

WYDAWNICTWO KOMISYI ANTROPOLOGICZNEJ
Akademii Umiejętności w Krakowie.

LUD BIAŁORUSKI
NA RUSI LITEWSKIEJ.

MATERIAŁY DO ETNOGRAFII SŁOWIAŃSKIEJ
ZGROMADZONE W LATACH 1877—1894.

PRZEZ

MICHAŁA FEDEROWSKIEGO.

TOM III.

Baśnie, przypowieści i podania ludu z okolic Wołkowyska, Stonima, Lidy,
Nowogródka i Sokółki.

CZEŚĆ II.

Tradycje historyczno-miejscowe, oraz powieści
obyczajowo-moralne.



W KRAKOWIE.
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.
1903.

SPIS RZECZY.

CZEŚĆ DRUGA.

Tradycje historyczne, oraz powieści obyczajowo-moralne. (Świat realny).

	Str.
DZIAŁ I. Utwory poważne	3
KSIEGA I. Tradycje historyczno-miejscowe	3
Rozdział I. Podania historyczne	3
A. O pochodzeniu mieszkańców i dziejach prowincyi	3
B. Zakon krzyżowy	4
C. Święty Kazimierz królewicz	4
D. Bona	4
E. Stefan Batory	4
F. Wojna szwedzka	5
G. Stefan Czarniecki	5
H. August III Sas	5
I. Stanisław August	6
J. Ks. Karol Radziwiłł. (Panie kochanku)	6
K. O zniesieniu zakonu bernardynów	10
L. Kościuszko. Zabór kraju	11
E. Rok 1812	11
M. Czasy polskie	12
N. Wojsko polskie	12
O. O królu ruskim	13
P. Pańszczyzna	13
R. Zniesienie pańszczyzny	14
S. Rok 1863	18
Rozdział II. Podania miejscowe	19
Rozdział III. Podania o strojach	23
KSIEGA II. Opowiadania i przypowieści z życia codziennego. (Moralne i przygodne)	24
Rozdział I. Życie rodzinne. Sprawy domowe	24
A. Miłość	24
B. Niestalość, wiarołomstwo	25
C. Upór, zawziętość	27
D. Nieposzanowanie rodziców	28
E. Bezbożność	30
F. Nieuczynność	30
G. Niedbalstwo	31

	Str.
H. Próźniactwo	31
I. Pijaństwo	32
J. Złodziejstwo	33
Rozdział II. Opowiadania przygodne	34
A. O rozbójnikach	35
B. O złodziejach i oszustach	52
C. Z życia łowieckiego	56
D. O wilkach	57
E. Miscellanea	59
DZIAŁ II. Utwory żartobliwe. (Humorystyka).	63
Rozdział I. Rodzina, żywot domowy	63
A. Dziecko	63
B. Bajeczki dziecinne	66
C. Podrostek	71
D. Młodzian	73
E. Dziewka	74
F. Zaloty	76
G. Młoducha	77
H. Małżonkowie	78
I. Świekra	82
J. Synowa	83
K. Bracia	83
Rozdział II. Wady fizyczne i umysłowe	85
A. Głupi	107
B. Głupia	112
C. Niechluj, brudas	112
D. Niedolega	113
E. Pijak	113
F. Próźniak	114
G. Słupy	114
Rozdział III. Zajęcia, profesye, rzemiosła	115
A. Astrolog	115
B. Doktor. (Lekarz)	116
C. Rolnik	117
D. Parobek	118
E. Owczarz	119
F. Myśliwy. (Łgarz)	126
G. Krawiec	126
H. Stelmach	126
I. Ekonom, pokojówka	127
J. Ochmistrzyni. (Gospodyni folwarczna)	127
K. Kucharz	127
L. Lokaj	128
M. Żebrak	133
N. Złodziej	148
Rozdział IV. Stany	149
A. Chłop	149
a) Doweip	152
b) Roztropność	154
c) Spryt, przebiegłość, podstęp	161
d) Nieokrzesanie, grubijaństwo	162
e) Niezdarność	163
f) Obżarstwo	164
g) Samolubstwo	164
h) Próżność	164
B. Szlachcic zaściankowy	165

	Str.
a) Drwiny z mowy zagrodowców	165
b) Drwiny z dumy i próżności szlachty zaściankowej	168
C. Pan	171
D. Ksiądz	173
E. Pop, djak	176
Rozdział V. Narodowości i plemiona	184
A. Białorusin	185
a) Odrebnosc plemienna	185
b) Polonizacya	187
B. Cygan	188
C. Mazur	191
D. Niemiec	204
E. Poleszuk	208
F. Rosyanin	216
G. Węgier. (Słowak)	221
H. Żyd	221
a) Charakter	221
aa) Tchórzostwo	221
bb) Samochwalstwo	228
cc) Próżność	228
dd) Przebiegłość. (Wybiegi)	229
ee) Chciwość	231
ff) Przezorność	234
gg) Zuchwalstwo	235
hh) Zawziętość	236
ii) Niezręczność	239
jj) Nieprzytomność	239
kk) Łatwowierność	240
ll) Głupota	245
b) Życie rodzinne	247
c) Wiara, duchowieństwo	247
Rozdział VI. Miscellanea	251
A. Dykteryjki i pojęcia o wynalazkach nowożytnych	251
a) Broń palna	251
b) Gazety	252
c) Kolej żelazna	252
d) Telegraf	252
e) Fotografia	252
B. Próbkę tegoczesnej twórczości ludowej	253
a) Poezya	253
b) Proza	256
c) Listy	259
aa) Listy włośc. z powiatu wołkowyskiego	259
bb) Listy włośc. z powiatu sokólskiego	260
Dodatek do Części pierwszej	267
Dodatek do Części drugiej	287
Przypisy	297
Skorowidz	299
Spisy alfabetyczne, miejscowości i osób	306

CZEŚĆ DRUGA.

Tradycje historyczne, oraz powieści obyczajowo-moralne.

(Świat realny).

Dział pierwszy.
UTWORY POWAŻNE.

KSIEGA I.

Tradycje historyczno-miejsowe.

ROZDZIAŁ I.

Podania historyczne.

Treść: A. 1. O pochodzeniu mieszkańców i dziejach prowincyi. — B. Zakon krzyżowy. — 2. Kryżakiè. — C. 3—5. Św. Kazimierz królewicz. — D. 6. Bona. — E. 7—8. Stefan Batory. — F. 9. Wojna szwedzka. — G. 10. Siefan Czarniecki. — H. 11. August III Sas. — I. 12. Stanisław August Poniatowski. — J. Książę Karol Radziwiłł (Panie kochanku). — 13. Stanisław August w Nieświeżu. — 14. Trąpiła kasà na kàmieñ. — 15. Jak Radziwiłł muzykà rozumu nauczył. — 16. Za wiejórku żyd haławòju nałazýł. — 17. Jako Radziwiłł dał żydu nauczka. — 18. O Żydzie, co pływał po piasku. — K. O zniesieniu zakonu Jezuitów. — 19. Pókazka, jakim parádkam barnadýnał skasawàli da-j z jakòjì parý. — L. 20. Kościuszeko. Zabór kraju. — 21. Jak Kaściuszeko zlawili. — Ł. 22—25. Rok 1812. — M. 26. Czasy polskie. — N. 27. Wojsko polskie. — O. Król ruski. — 28. O królu ruskim da-j młynarzu. — P. 29—30. Pańszczyzna. — R. Zniesienie pańszczyzny. — 31. Hùtarka Daniły z Ściepanóm. — 32. Rozmowa pana z chłopem po uwłaszczeniu. — S. 33—34. Rok 1863.

A. O pochodzeniu mieszkańców i dziejach prowincyi.

Sk. Od Suchowoli, (w. N. Chodorówka).

1. Starýje lùdzi kàzuc da pakàzýwajuc, co nàsza ziemià to była kièdys pùszcza, a ù jùj żyli jakijès pagànie, co ù Bòga nie wièryli. A skùl uzialisie my, to tak pakàzýwajuc, co da naradzènia Pana Jezusa nie byò innych, jak tylko żydè, a pòtym Pan Jezus jak pachryściù, tak mý i da dziś ich patòmstwo chryścijànie.

(Jan Dzieżko).

B. Zakon krzyżowy.

Sk. (Tamże).

2. Kryżakiè. Ot niespakùj byù i kièpsko byò na świèci, kièdy jakijès kryżakiè plandrawàli pa nàsziùm kraju: rabawàli,

abdzirali, męczyli narūd, Bòha niè bajalisie, na klasztòry napadali. (Każuc, co chacieli nàwāt Czenstachòwu adbić, àle Mātka Bòza nie dapamahlà). Pahannyje to lùdzi byli jakijesé, àle niéwiadòmo jakije jený byli; skùl przszli, tam i paszli. (Jan Dzieżko).

C. Św. Kazimierz króliewicz.

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

3. Każuc, szto jùn ni chacièu żanicsie, tak jehò baćki sprawdzili adnù kralèunu i jenà pryjèchała, a jùn pierämieniùsie u dziecià takòje, katòro rùk jakì mąje. Tak jenà hlèdziaczy każà: — „Coż wy keecie, żeb ja za to dziecie iszła za mąż“! — i pajèchała sabiè u swùj kraj. (Tadaùsz Maćwieczùk).

W. (Tamże).

4. Jak światý Kazmièr umiràu, to przywàu usièh da siè i tak każà: — „Ja za wami bùdu ustaùlacsie da Bòha i jak trèba bùdzie, to bùdu z wami“. Jak umiòr, tak paný żjèchalisie by tò na sèjm, ażnò i jùn tam żjawùsje i każà: „Czàhò wy chòczacie? kali wy mniè ni pawierýli, to bùdzie wam kièpsko“. I razkazàu usiò czy-sto tak jak cipier jest, a pòtym niéwiadòmo dzie padzièusie. (Tenże).

Sk. Od Suchowoli, (N. Chodorówka).

5. Świènty Kazimier krolèwicz żyu sabiè u Gròdnie, mieu wièlkije palàcy, tak co pràchòdziu z jèdnahò na druhi pa nàd hùlicami. Żyu jùn sabiè spakòjnie, z wòjnami niè zajmàusie. To byu jeszczè maładý czàlawièk i żywo jùn umiòr. Jùn nie żyu jak wièlki pan, àle paściu, pastý zakładàu, madliùsje ciòngle, to i swièntym zastàusie. (Tenże).

D. Bona.

Sk. (Tamże).

6. Każuc, co krolòwa Bòna narūd abdziràła padàtkami, cinsze nakładàła wièlkije, a niekatòrym znoù nadawàła pràwa dòbryje: i tak jednamù ukruciła, a druhomu dała. (Tenże).

E. Stefan Batory.

Sk. (Tamże).

7. Starýje lùdzi pakàzýwajuè, że król Batòry byu dòbry, sprawiedliwy, panadawàu lùdziam pràwa na pòle, (ot jak i nàszym Suchawòlcam¹⁾), co i dziś nie plàciac padàtkou i im dòbro, to-j za bèto pa dzisièjszy dzień lùdzi jehò chwàlac i za dùszu Bòha pròsziac. (Tenże).

¹⁾ Mieszczanie suchowolscy po dziśdzièn przechowują dokumenty, wydane ich przòdkom przez tego kròla.

W. Od Międzyrzecza, (Rudzewicze).

8. Jak król Batory panowàu, to wszystko takie wojny byli, że z wiosków i z dworów jak wymiót, a po chatach tylko zostali sie baby z dziećmi de-j kury. I nie było komu uprawiac gospodarki, to wszystka ziemia lasami zarosła, tylko wilki wiedli sie, rysie, niedźwiedzie i różne dzikie zwierzęta. Alèż za to jak już król Sas nastàu, to ludziom duch odszed, i przez to została sie przypowieść, że za kròla Stefana Batorego, to nie było i kopyta końskiego, àle za kròla Sasa to podjedli lùdzi chleba, mięsa, i popuszczali pasa.

(ś. p. Teresa Kołupajlina).

F. Wojna szwedzka.

Sk. Od Suchowoli, (Chodorówka).

9. Jak to byłò kièdys ciàżko na swièci, niespakùj, ot szwèdzka wajna byłà, mnùstwo rùznahò wùjska ciahàlosie pa swièci. Ot tèdy iszli jakijesie Sasy, Tarantasy, (rok 1812), nie znali nàszej mowy, a my ich. Bùh ich wièdaje, jak jený hawaryli, tylko uwòjdzie da chaty i kryczýc: „Pieki kùrka“! to lèdwo damyslilisie, co jùn każà: pali piecz. Zabierali lùdziam chlèb, awiòs, na chfurmàнки hnali, a niekatòryje jak pajèchali, to i prapali z imi zaùsim. Ot każuc, z Dryhi nièjaki Baràn Matèj i Baldýka starý prapali. A wòzmuè dziecièj, pazasàdżýwajuè szýjami za ławu, prycisnuè ławaju i padùszaè. A stàrszyje pauciekali da lèsa, dzieukiè usiè u lèsi siedzieli, bo nie mòzna byłò byè dòma. Tak bywàu jený padchòdziaè pad lès i kryczàc: „Krýsia, Marýsia, żani walè da dòmu — żani“! — a jak katòra wýjdzie z lèsa, to užè jeje uchòpiac i ròbiac, co chòczuc z jèju. (Jan Dzieżko).

G. Stefan Czarniecki.

Sk. (Tamże).

10. Nichtò takich wòjnoù niè adbywàu, jak Czarniècki: stràszenie — każuc — biùsie i baraniùsje z jakimis nièpryjacielami tak, że jehò rubali, kalòli, a jùn nie chacièu ustupac. Bywàu patràciè swajè wùjsko, to panamaùlaje pa nàszych wiòskach uskròs ludzièj i znòu barònicie, niè dajècsie. Ale pòtym to niewiadòmo jak stàlo, tylko u Knyszyni wièlki pùmnik pastawili z załatòju bulawaju, to chtòs taju załatòju bulawu ukràu, tak jený ad-zlòcili dzierawianu i na tój mièscò pastawili. (Tenże).

H. August III. Sas.

Sk. Od Mołczadzi, (Studerowszczyzna).

11. Jak jeszczè Pùlsz panawàła, to nièjaki — każuc — byu krùl Sas, da za im nàdto užè dòbro byłò, bahàtyja usiè byli, ziemià

radziła, bo jün musie hódzian byu u Bôha. to-j usiamu narôdu byu dastatak; a jak uže nastau prasle jehò niėjaki Paniatòuski, toj nidziè niczòho niè stalo. Praz tòje i prykazka zastalasia, szto za kròla Sasa najèlisia lùdzi cblèba i miàsa, a za Paniatòuskahto niè stalo nidziè i haqnà kùnskaho. (Martyna Leukiewiczza).

I. Stanisław August.

W. Od Szydłowic, (Ozeranki v. Jezioranki).

12. Jak u Warszawi chacieli ababràc kròla, tak Paniatòuskahto paslali da Kaciaryny, tak jün jüj da spadoby nàdto prypau, dy-j jenà jehò przyzna kròlam. Nu to jak jün wiernusie. tak tüt usie na jehò nawalilisie i chacieli jemù życie uniàc, tak jün to z druhòho piontra z aknà wyskaczyu i da Kaciaryny; pryjèchau da-j kàzà: „Jak ty miniè pazàlawała, tak i razzàluj“! — Hèto mnie jeszcze pakazywau mój bàcko, szto służyu u pòlskum wùjsku za kanawala¹⁾. (Banadyk Czabiolko).

J. Ks. Karol Radziwiłł (Panie kochanku).

W. Od Szydłowic, (w. Kusince).

13. Stanisław August w Nieświeżu. Mój bàcko, wièczny jemù pòkùj, pakazywau. szto jak rãz krol da Radziwiłly pryjèchau u hašcinu, tak tój Radziwiłło wyszoù pròci jehò na spatkànio u pròstum zusim kažusi, nàwat niczym ni paciahnianym. a hãpki zaszpilacsie, to z pròstaho zusim ramièniu, anò gùziki kali to kulaki załatyje, a znü brylantu u ich siedzieli z dobro kuraczo jajcò. Nu tak jak król ùwajszüu u chàtu, ci tò u pałac, siudy tudy prajszlisie, prajszlisie, utedy to Radziwiłło padwiüu kròla pad aknò, de-j kàzà pakazywajuczy: „Oto dla ciebie miłasciwy krolu od Radziwiłly padaràk“. Kali krol hlànie, až na nadwürku ciàhnuc szesé wałòu wüz, a na jüm wielizna brýla zòlata. Ot jak dañniej bylò! (Tadausz Maćwiejeżuk v. Maciejuski).

W. Od Świsłoczy, (Dworczany).

14. Trápila kasà na kàmieñ. Jèchau muzyk dy-j nàdto mieu nùs wieliki, a na pròciu jehò jèchau Radziwiłła, a chòc daròha była abszýrna, alè Radziwiłła chacièu nazbytkawac z muzykà, dy-j krýczyc na jehò: „Hej na bük z długim nosam“! Utedy muzyk pàlcam adchiliu nùs na bük, dy-j kàzà: — „Proszà pana jechać“! Radziwiłła paladzièu. szto muzyk ni durañ, tak dau jemù žmièniu

¹⁾ Podobna wersja o St. Augustynie znana jest również i u mieszczan prużańskich.

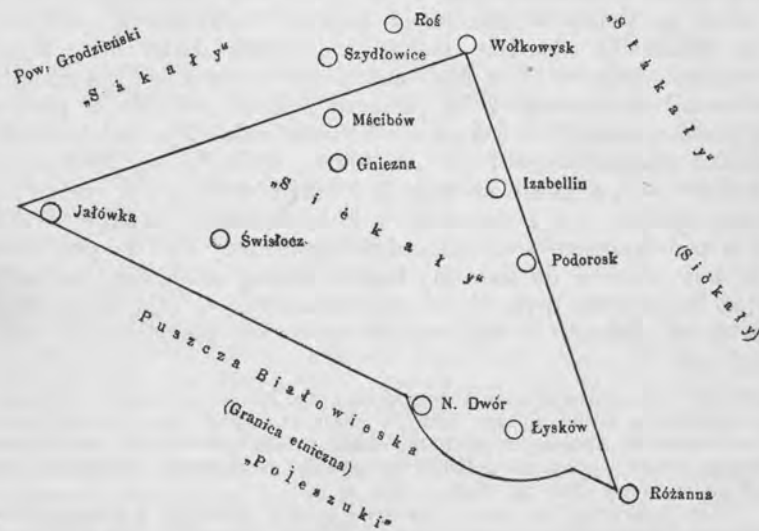
hròszaj¹⁾, dy-j zmyliuszý sam z daròhi, pajèchau. Ot i muzyk u cièmie ni bity!

(Krysia Danilezykawa).

W. Od Jałòwki, (Kiturki).

15. Jak Rãdziwiłł muzykà ròzumu nauczyu. Wiüz czàlawièk sièno i wywiernusie, až jèdzie Rãdziwiłł, tak kazau slùham padniac wòza, dy-j kàzà: — „A szto, czàlawièczku, dobro u kampàni kàszu jeść“? — „A — kàzà — panòczku, ja kàszu to i sam żjèby biz kampàni“. — „Nu, kali kàszu ty sam żjèby, to i wòza sam padnimaj! Chłòpcy, wywaròczywajcie znü“! Tyje jak bacz wywiernuli, Rãdziwiłł pajèchau sabie, a ty spraułajsie, jak chòczasz. (Wasilkowski).

¹⁾ Wbrew zasadom języka białoruskiego w gwarze świsłockiej (tak ją nazywałem ze względu, iż wszystkie cechy tej gwary najbardziej występują w okolicy m. Świsłoczy) a nieakcentowane zazwyczaj bywa wymawiane jak *e*, wszędzie jednak piszę *ä*, gdyż niekiedy (zwłaszcza w śpiewie) daje się odczuwać brzmienie niepochwytne, które się ku *a* przechyla. W gwarze tej najbardziej występują wszystkie właściwości zachodnio-białoruskiego dyalektu, t. j. zanik t. zw. *akania* i *jakania* (cibiè, miniè, jàk, dzièwiec, świàtý, parèsiatko, wùki, krowèc, pùżàziè, kirmasz, dziegczyna, chłòpcoù zam. chłòpcaù i t. p.), mocne i liczne przy-



dechy przed samogłoskami *o* i *e*, (Bùh, kùñ, cèly, sakèra, zalèzo i t. p.), brzmienia nosowe dające się odczuwać w pierwszej sylabie niektórych wyrazów, (n. p. mènka, miènszy, ksiànczka i t. p.), oraz dwoiste niektórych wyrazów akcentowanie, (n. p. trèski v. trèski, žanki v. žùnki i t. p.). Oprócz tego słowa wzajemne i zaimkowe, (podobnie jak gdzie niegdzie nad Biebrzą i w niektórych miejscowo-

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

16. Raz u Nieświeży żyd sadaunik zabił u sadu wiejorku, bo jenà jemù harèchi abrywàła, a Radziwiło za tójże żyda zabił. Żydówka tym pèndam da Radziwiły, de-j dawaj plàkać, lamiènić, na szto jeje muzykà zabił. Tak Radziwiło zadaj jùj takòho pièreu, szto jenà i ni wièdała, dzie dziècsie i jeszcze mùsiela sièdziaczy nad im wyczýtýwać:

„Zdoch Mòszka zdoch,
Zabił panskiègo paciècha,
Szto rwał z drèwa harècha,
Uzè jùn zdoch — aj waj mir“!

(Tadausz Maćwiejczùk).

W. Od Międzyrzecza, (ok. Krzestà).

17. Jako Ràdziwił dał żydu nauczka. Bywało Ràdziwił przebrawszy się za biednego szlachcica, wziawszy kij w rękà, idzie po swoich dobrach przegłàdać, jak tam co robi się i ci wszystko w porzàdku, a dworni swojej każe jechać daleko za sobo. Tak jednego razu zaszed w szabas do karczmy, a karczmarz był to sobie z takich delikatniejszych żydek i nie znał Radziwiła. Chodzi on sobie po stancy w atłasowym żupanie i aksamitnej jarmułcy, aż tu Ràdziwił wszedszy mówi: — „Żydku, dajno mnie wypić a i zakąsć czego“! Tak żyd obraził się i mówi: — „A możaby waś wipił sziabasówki“? — „Dobrze, żydku“. — „Nu to podmuchaj waś w kulak“! — „A mozie bi waś zakąsł po sziabasówku ściupaka nadziewanego“? — „A dobrze, żydku“. — „Podmuchaj w kulak“! — „A mozie bi waś jad loksínów“? — „A czemu nie, dobrze, żydku“. — „Podmuchaj w kulak“! Aż to mówiać, słycać turkot pod karczmo i zajeżdza dużo powozów. Żyd to pod okno, aż w tem wchodzi do karczmy bogato ubrany szlachcic i podszedszy do Radziwiła, pyta się z uszanowaniem: — „Co wasza książca mość rozkaże“? Tak żyd domyśliwszy się, struchlał, da to

ściach pow. słonimskiego) mają końcówki *sie* i *ćsie*. Obszar tej gwary z łatwością daje się objąć w formę trójkąta, którego podstawą będzie linia przeprowadzona od m. Jałówki do Różany w pow. słonimskim, (nieco tylko w okol. m. Łyskowa i Nowego Dworu wygięta na południe ku puszczy), wierzchołek zaś będzie przypadał mniej więcej około m. Wołkowska.

Gdy połączymy na mapie krańcowe punkty podstawy z wierzchołkiem, przekonamy się wówczas, że obszar zajmowany przez „Siekałów“, (tak ich bowiem sąsiedzi nazywają), zajmuje bezmała połowę pow. wołkowyskiego, granicząc na południe z Poleszukami, (których zaliczam do grupy etnicznej małoruskiej), w str. zachodniej z t. zw. Siakałami, a na wschód z Siakałami. Dwie te ostatnie grupy, podobnie jak Koroniacy, Zabłudowianie, Nadbiebrzańcy i t. d., mają sobie właściwe gwary, o których, jako o poddialektach zachodnio-białoruskiego narzecza, w przedostatnim tomie tej monografii obszernie pisać jeszcze będę.

zwolna w tył do drzwi, a książe mówi: „Pilnujcie jego“! da to sam zasiad do obiadu. Potym gdy już podjad, tak mówi: „Nu, a dajcie mnie tu żyda“! Tak to zaraz i przywiedli żyda na pół umarłego. — „No — mówi — żydku, nieskończone za popas z nami rachunki: tyś mnie nadmuchał, musza i ja tobie po radziwiłowski nadmuchać“! da to odwróciwszy się do służby krzyknie: „Hej, a skoczcie no do kuźni po miech“! Da to jak przynieśli, kazał żyda rozebrać, założyć miech w tamta miejsce, da to dōbrze nadać. Nu, jak już nadeli tak, że aż na żydzie pas zaczął trzeszczyć, wtedy dał rękò znać, żeb porzucili. a do żyda tak mówi: „Otoż masz żydku nauczka, abys biednym ludziom głodnym nie kazał dmuchać w kulak. Pamiętaj to sobie“! (Łaszkievicz).

W. (Tamże).

18. O Żydzie, co pływał po piasku. Raz zajechał do karczmy na popas Ràdziwił, siad sobie na ganku, da-j widzi, żydek idzie, tak krzyknoł na hajduków: „Hej podajcie mnie tut tego nieboraczka“! Te skoczywszy wraz i przywlekajo trzęsącego się żyda jak w febrze. Tak książe: „Rozbieraj się — mówi — żydzie“! Tak to żyd siut tut, nimà co, bo z Radziwiłem krótko, dawaj rozbierać się. Nu jak koszula już zdjòł, tak książe mówi: „No, żydzie, płyn po piasku, dam 10 dukatów“! Tak to żyd i bęc na ziemie, da dawaj się suwać brzuchem po piasku. Ràdziwił, jak popośniał się dobrze, tak mówi: „No, odziewaj się żydzie teraz“! A potym dawszy dziesięć dukatów, mówi: „Idź za wszystkie głowy“! Żyd to nidałeko odszedszy, spotyka radziwiłowskiego dworzana, da-j mówi: „Nū, wiesz wacpàn, ja mışlał, że wasz Ràdziwił to bardzo nauczny, a un zupełny dureń“! da-j sam w nogi. Tak dworzanim wraz i powiedział starszemu, a ten podszedszy do księcia mówi: — „Jaśnie oświeconego księcia żyd obraził srodze“. — „Jak to panie kochanku? powiedz, powiedz, cóż to on mówił“? Tak najprzód wzdragał się mówić, żeb łaski nie stracić, ale jak Ràdziwił kazał, nie było rady, słowo w słowo powtórzył. Tak książe wysłuchawszy, jak nie krzyknie: „Łapajcie żyda“! tak to hajducy skoczywszy, jak widzisz i przyprowadzajo. „Nu, żydzie, hyclu, powiedz, czemu Ràdziwił dureń? kiedy dowiedziesz, dam sto talarów, kiedy niè, sto odlewanych bizunów“! Tak to żyd poskrobał się w koltunach, da-j długo nie czekając, mówi: — „Że jaśnie oświecony książe rozkazał mnie rozebrać się, to ja buł rozebrana, że jaśnie oświecony książe kazał pluwać, to ja pluwał, ale żeby jaśnie oświecony książe kazał nurkiem zrobić, nū to coby ja biedny židek zrobił“? Tak to książe zaśmiał się, aż jemu brzuch zatrząsł się, dał żydu sto talarów, da-j won przepędził. (Łaszkievicz).

K. O zniesieniu zakonu bernardynów¹⁾.

W. Od Szydłowic, (Wiszniewicze).

19. Pòkazka, jakim paràdkam barnadýnaŭ skasawàli da-j z jakòjji parý. Raz wybrałòsie szańciòch barnadýnaŭ u daròhu, (wiadòmo na aszukanstwo usiò ciahàlisie); tak to jený idùc, idùc, aźnò lùdzi kòsiać, tak jený prystanawilisie, dali: „Bòżà dapòmaż“ — a pòsle kàżuc: „Dàjcie nam kòsy, my pierùjdziam pa pakòsi jakòm, a wy adpaczýńcie“. Da-j to ũziali usiò szańciòch kòsy, pieraszli pa pakòsi, da-j tò addàszy nazàd, paszli z Bòham. Idùc jený, tak idùc dàlej, aźnòż znùŭ harùc u wadnahò pàna bahàtaho ratajòŭ tak szmàt! Jený tak sàmo dali: „Bòżà dapòmaż“, da-j tò ustàszy pòŭziràlisie, pòŭziràlisie, padùmali, da-j kàżuc: „Otò z was pùt wièrnie! dàjcie, my pierùjdziam pa jakùj barazniè“. Týje z ràdaści i addali pluhì im. Jený paszli usiò szańciòch haràc, nièszto pa trý barazny adkinuli i znùŭ addàszy pluhì, paszli dàlej. Nièsztości ũ rùk, pryehòdziać znùŭ jený tudý, dzie kasili, da-j nastajùc na tahò pàna: „Addaj nàszu zièmlu!“ Toj pan dùmaje, dùmaje: „Làńciesie! czàhò jený uczàpilisie? jakàja ich tut zièmlà!“ Staŭ krucić, staŭ mucieć — ni dàŭ ràdy: padali na sùd, na sudziè skazàli: „My kasili, my rabili“ — tych rabòtnikaŭ za świàdki pàstaŭlali i prysudzili takì na ich. Tadý kàżuc: „Udàłòsie nam dòbro tut, to chadzièm tudà“. Paszliž jený tudà, dzie haràli i tak sàmo tam udàłòsie za sztùku: adabràli i ad tahò, choć tój dòbry byŭ chitràk. Takìje užè jený ràdyje — żarty, màjuć hèdakije majòntki! Týje paný, szto ròbiaczy, u kùlkiści kidajucsie da kròla i tò sàmi dajszli, usiò czýsto razkazàli, razpisàli, szto z hètých barnadýnaŭ czòŭpiècsie.... A kròl byŭ wièlmi zlùsny, jùn nièjak na haràczyje zùby ũziàusie kalè ich szczygùlnie, zàra to: „skasawàc, kab ni byłò i slèdu“! Nu tak barnadýny da kròla, da-j kàżuc tak: „My usiò czýsto hètym panùm addamò, choć hètò nàszò ũlaciwo, alè niszto rabieć: my ni keemy krola gniewieć. Proszà krola nas ni kasawàc, alè nam choć na wałòwu skuru zièmi pràznaczyć, to mý budziem i hetym kantètnyje“. Krol padùmaŭ: niszto zròbisz, trèbo dàc, toż i im žýcio miłò. I tò zàra(z) kazàŭ im sàmym wałà zarèzac i kab sabie admièryli na hèdaku lãpinu zièmi. Da-j to jený zarèzali wałà, zàra(z) skùru zlupili, da-j tò ciahali jeje mòkru, ciàhali, a tò usiò chitraszcz! Krol dùmaje sabie: nu szto jený zròbiać z hètaj lãpiny zièmi? szto jený na jùj pastàwiać? akròm usiehò z czàhò jený żywy bùduc? A jený — ni būs! padło barnadýny chitryje biez kùnca: ũziali to tùju skùru, wýsuszyli, da-j tò parèzaŭszy na taniùssienkije akrawaczki, paczali mièryć zièmlu: mièryli, mièryli, ciàhnùli, ciàhnùli tak, szto dwanàccàc mil abyszłò! Krul hledziè,

¹⁾ Prawdopodobnie mowa tu o jezuitach.

swajùj halawie ràdaczki ni dàc — padpisàŭ! (bo usiò czýsto u kancelary zrabili). Nu, tak tadý krul hledzièŭ, hledzièŭ, dùmàŭ, dùlzaŭ — pràŭda, chitryje barnadýny, krucielì biez kùnca, anò mi je lùdzi aszùkiwajùc, da-j tò skazàŭ: „Niekcàm mieć u swoim ikraleŭstwi takich oszukancoŭ“! — da-j tò na druhi dzieñ pogwòmn ich, pòŭkidàli ich, pòŭtrasàli — nidziè ni pýlu, ni slèdu ich ni byłò. I z tajè parý da siòniaszniaho dnia ni zawòdzili užè ich.

(Jòzub Chfranczùk).

L. Kościuszkò. Zabòr kraju.

Sk. Od Suchowòli, (Chodoròwka, Pòświętò).

20. a) Kaściuszkò był miły Bogu, bo nim poczoł wojowàc, sto dni pościł i ũ kościela modlił sie. — b) Kaściuszkò zawajewàŭby świet cèły, żeb paný jehò slùchać chacieli, àle paný jak paný: hulàli, bankietawàli, Kaściuszki nie slùchali, zatým i Pùlszcza prapàła. — c) Kàżuc, co ũ Kaściuszki to byŭ taki plaszcz, co kùli jehò niè prabiwàli: jèdnaho ràzu maskali na jehò z niczèŭka napàli, tak jùn niè uspièŭ tahò plaszczà zlàžyc, tak jehò czýsto pasièkli i zabrali. — d) Kaściuszkò byŭ nàdto adwàżny i chràbry gieneràł, mýj tàtkò śpiewàŭ ab jòm pièsniu jaksci:

— „Nasz Kaściuszkò slàŭny byŭ,
Maskàlikòŭ dòbro biŭ.
Jak Kaściuszku zlapàli,
Kijam bòki zlatàli“ —

àle dàlej niè wièdaju, bo zabýsje.

(Jan Dzieżko).

W. Od Szydłowic, (Ozeranki małe).

21. Jak Kaściuszka zlawili, to zàra(z) prywieli pieràd carà, da-j kazàli jemù, kab jùn prysiahnùŭ Rasii, tak jùn skazàŭ: „Na czyjùj zièmlè stajù, tamù prysiahàju i za tahò hòlaŭ pałàżù“! A jùn upièrùd nabràŭ zièmi i czòbaty, jak z Pùlszczy wyjehdžàŭ i na tìj zièmi prysiahàŭ; ot i tamù to jùn ni żniewièryusie. Ot kalì chitry byŭ da razùmny¹⁾.

(Benadýk Czàbiolka).

Ł. Rok 1812.

Sk. Od Suchowòli, (Chodoròwka).

22. Byli kièdys takije wòjny, że ciàhnùło wùjsko niewiadòmo jakòje: nazywàli ich Sàsy, Tarantàsy. Bywàło, jak uchòpiac bàbu, to cyekiè paadrèżwajùc, dziecièj pazasadžàjuć za lãwu, jak pry-cisnuć, tak padùszac. (Ob. nr. 9).

(Jan Dzieżko).

¹⁾ Zupełnie identyczne podanie zapisałem przed kilkunastu laty w Prużanie, od mieszczanina tamtejszego, Klemensa Kudasiewicza.

W. Od Szydłowic, (Ostrowczyce).

23. Adnahò razu, nadyszłò szmat halòdnych Prancùzou, a lùdzi poukòpýwali pòhrebny, da-j pazawàliwali adziètak, a jedù, dzie chtò mùh, tam chawàù. Jený ulecièli da chàty, usiò giergièczuè da pòruè pa padlãwiczu, pòruè — niczòho ni znaszli, tak adzin schapiùsie na harù, a tam ležàù nièkiš asmàlak, jùn dùmaù. szto kumpiàk, da dawàj jehò hrýžci. Ot wajnà.

(Opow. w r. 1882, 90-letnia Hanula Lasocicha).

W. (Tamże).

24. Jak Prancùzy nadyszli, tak lùdzi usiè pouciekàli da lèsu, zabràuszy nabytak i jedù, pazaharadzàli zaharady i tam żyli. Bãło užè Prancùzy prýduè, uhlèdziaè, szto nikòho nimà, tak chòdziaè kalè lèsu, da usiò kliczuè: „Krýs, Marýs! idziècie da chàty, bo užè nièpryjacièl paszòù“! „Chwaròby my da eibiè pùdziam — ni durnyje“!

(Taž sama staruszka).

W. Od Międzyrzecza, (Rudziwicze).

25. Adnahò razu nadyszli da nãszajì wiòski Kamlùki, razpalili u humniè abòù, da-j dawàj warýè. Najèuszszye, ulecièli da nãszajè chàty, z paduszòk paùtrasàli (*sic*)¹⁾ pièrja, a u pòwalaczki panaliwàli kùslahò malakà — pãszli!

(Zieleńczùk).

*M. Czasy polskie.**Sk. Od Suchowoli, (N. Chodorówka).*

26. Za Pùlszczy, jãk Pùlszcz panawàła, to kãžuè, co nãwat dòbro bylò lùdziam żyè na świèci, bahàtszy byù narùd, hròszy mièli, nie tak jãk dziś papièrki, (co i mýszy szmat pajedùè, jãk chtò schawàje), a tylko srèbro da zlòto. Ot i dzièd nasz pakãzýwaù, mièli na sabiè takije pãsy czýli tròsy i u ich nasili czyrwòncy — to bylò zlòto. Nãwat usiò kãžuè bylò tãnszo, a tylko biedà bylã, co usiè wòjny byli, niespakùj, nièpryjacieli napadàli, pakùl zhuhili ich.

(Jan Dziežko).

*N. Wojsko Polskie.**Sk. (Tamże).*

27. Adzin starý maskàl kazàù mnie, jakàja to bylã kamànda u pùlskom wùjsku. Ot — kãža — jãk pastàwili usiò wùjsko u ràd, tak stãrszy padjèchaù i kãža: „Siadàj nã kùù! Wolnym kròkiem mãrsz“! Tèdy u katòrych byù kùù, tak pasiedàli i pajèchali, a u katòraho žaùnièra bylã kabýła, tak niè siedàù. Týje adjèchalisie, stãr-

¹⁾ Od Świsłoczy, Mścibowa i Hniezny lud z małemi wyjątkami mówi: poutrasà, poułaziè, pouchodziè, Poułina i t. d. Od Zelwy zaś i Łyskowa zwykle paùtrasàè, paùłaziè i t. d.

szy ahlenùsje, a týje stajàc. Waroczàjècšie nazàd i kãža: „A wy psiakreù, szelmy! czemu razem nie jechali“? — „A tòž — kãža — pùn kapiton kazòl siadaè na kùù, a u nas kobyly“! (Jan Dziežko).

*O. Król ruski¹⁾.**W. m. Łysków.*

28. O kròlu ruskim da-j młynarzu. Raz jechał król ruski, da-j to po drodze zobaczył bogaty klasztor, szkoda mu jego stała, tak kazàł zawołaè bãrnadyna, samego najstarszego, da-j mówi: „Zabiora wam ten klasztor, kiedy mnie nie odgadniesz te trzy zagadki: Piersza, jak można objechaè cały świat? druga: co ja wart? a trzecia: czego ja nie wiem?“ — dał jemu czasu do namysłu cały rùk, da-j to sam pojechał. Niedaleko od tego klasztoru mieszkał młynarz, a był i chitry i nie žàrt jakì rozumny. Przyjeżdža on jednego razu do klasztoru z mako, da-j to widzi, że ten barnadyn eošci bardzo smutny, tak pyta sie jego: — „Czegož to ksiãdz taki smutny“? Tak bãrnadyn mówi, że tak i tak. — „To fraszki — mówi młynarz — ja ksièdzu poradza: Oto niech ksiãdz da mi swoja suknia, to ja stana przed kròlam i odpowiem za ksièdza“. — „Dòbrze“. Nadeszed termin, przyjeżdža król, tak staje przed im młynarz, da-j to mówi: „Niech król siãdzia na slonko, to od pory do pory (= za dobę) objedzie cały świat. To piersza. Druga, że król wart tylko 29 groszy, bo Judasz, jak sprzedał Pana Jezusa, to wziòł 30, a taki król niechàj groszam taniej bédzia. A trzecia, król nie wie, co to nie barnadyn przed im stoi, ale młynarz“. Tak król niemà co, pòjechał jak zmyty, a barnadyni jak żyli, tak i żyjo sobie dalej.

(Kulesza Franciszek).

*P. Pańszczyzna.**W. Od Szydłowic, (Ostrowczyce).*

29. Daùnièj ot praz sztò bylò lèpsz: paný swajè byli to spãmahàli, i tak ci krupà ci mukà, usiò u hòrbaczey.... Cipièr užè usiò paszłò pa sabiè: paczali dzielièsie — ni žàrtý szto tùdaka! Lùdzi douniãsznije byli sabiè rozmùnyje, razalùtnyje, niskupýje: jak nadýdzia bãło užè usièù, to Dziadý, bankiety, biesiòdy usielàkije, to i usim bylò wiesielèj.

(Hanula Lasocicha).

Sk. Od Suchowoli, (Chodorówka).

30. A daùnièj lepièj takì bylò: uradzài lèpszý byli, wałà nie stàlò, to pàn dašè, chlèba nie stajè — pàn dašè, chàta zharèła —

¹⁾ W mowie potocznej zwykle car, tylko w sokòlsk. nad Biebrzą lud cesarza rosyjskiego kròlem nazywa. („Krul v. krol“. „Służba krulèjska“. „Paszòù krùlu słužýè“). (Ob. przyp. do n-ru 406)

pan pastawić, a dziś niezòho niè dastàniesz; padùszno skinuli, a na-
lãżyli jakijes niedòimki.

R. Zniesienie pańszczyzny.

Ngr. Od Ostrowa, (Nowosady).

31. Hùtarka Daniły z Ściepànam,
Zyszòszys Daniła swiàtym dniom z Ściepànam,
Charòszaju pahòdaju sieli pad parkànam,
Da-j nùz talkawaci, da-j nùz hawaryci,
Sztò dälaj z nas bùdzia, jak mý bùdziam žyeci.
Hawòrac na swiècia, u hòlas talkùjué,
Ad ksiandzòu, ad žydotù usiè lùdzi czùjué,
Sztò wòlnasé nam bièdnym dasé car biez adklàdu,
Tòlko szto z panami nie dajdzièmo lãdu.
Czahò adny chòczuc, to druhim nie miła.
Jak czort pièrad djàblam prazècca ich siła,
Car im paturàja, a jãny¹⁾ chitrujué,
Zmowiuszys z sabòju càru tak talkùjué:
Pànie najjaśnièjszy, szto z hètaho bùdzia,
Dàszy usim wòlnasé kàzan tòje zhùdzia.
Sztò muzyk biez pàna byé nijak ni mòza,
Pabjucca, pakòlucca, ściàrazý ty Bòza;
Nad im trèba szto dzièn z knutòm staé nad kàrkam,
Ròzgi kab lãżali wòzam za chwalwàrkam,
Hrazý jak nie bùdzia ad dwarà nad chàmam,
Zabjucca, pakòlucca na wiek wièkoù àman.
Muzyk biez harèlki pierabyé nie mòza,
Pjány nie ustùpic, ściàrazý ty Bòza,
A jak stània bicca, kała jãmu trèba,
Choé dzieciàm u chàci niemà kuskà chlèba.
A jak pàna màja, to muzyk baicca,
Choé kàry nie wòzmia, to choé nadryžýcca,
Bo znàja, szto jãhò²⁾ za usiò pan skaràja;
Z chàma nie nie bùdzia, jak pàna nie màja.
Ot, bràcia, jak jãny padlyhàé umièjué,
Pièrad càram u wùczy na nàs pleści smièjué,
Im hèta nie smàsna kùstka u hòrle stània,
Jak muzyk biez pàna wùlnasé dastània.

¹⁾ Wszędzie tu na pograniczu Polesia wzdłuż drogi bitej warszawsko-mo-
skiewskiej, a nawet w Słuckiem w okolicach Lachowicz, Klecka i Nieświeża t. z.
jakanie w pierwszej sylabie tylko w śpiewie występuje dobitnie.

²⁾ U ludu w tej okolicy, oraz dalej na północ (od Baranowicz, Horodyszczca
i Stożowicz) t. zw. jakanie w pierwszej sylabie tylko w śpiewie występuje do-
bitnie.

Sztò chòczuc, to bajúé, lhué jak sàmi znàjué,
Wièryé im car smièlo, jãny lãsku màjué,
A mý bièdny, bràcia, cierpim skrùs niewòlu,
Praklinàjam žyècio, swajù hùrku dòlu.
Prãda, szto nie czùli dziady ni ajcòwia,
Kab nad muzykami nie byli panòwia,
No ciepièr na swiècia usiò inaczaj stròjac,
Uzò nie siermiãhi, da surdùty kròjac.
Trèsnué jãny lòpnué, uzò ich nie bùdzia,
Bo uzò rëczy stàli u carà u lùdzia (!):
Kab byù muzyk wòlan, da car jãhò pànam,
Da kab nie smièu nikòli zwaé pan jãhò chàmam.
Bùdzia tòje, bràcia, daždžòm mùj Ściepània,
Sztò pan na nàs skàza: mùj kachàny pània.
Mý na ich nie hlàniam i szãpki nie žnimiam,
Choé blisko nas bùduc, nie klàniaszys miniam.
Hòdzi i uràdnik chfanabèrji stròic,
Kaùbasy, piaczèni na tarèley kròic,
Pierastània klikaç stòraza, stòrazki,
Kab dawali suchich drèwak pad trynùzki;
Wady kab pryniasła swièžaje z krynicy,
Hladýszy kab pamyła, cabry i dajnicy,
Kab miski i lùzki padała bialèñki.
Saganý i ròndli jak lùstro jaśnièñki.
Wyczwaràé nie bùdzia za prazu i nici,
Pierastània tauczý, papichàé i bici,
Nie bùdzia haniáci wajty ad pònàczy,
Na pryhòn zalijšy harèlkaju wòczy;
Pakinia nas lãjac za kašbù, harànio,
Za žniwo, hrabiènio i stahòu sklàdànio,
Sztò czàsam spažniusia stàci da rabòty,
Sztò ròbisz pamàlu jakby biez achwòty.
A jak czàsam prýdziasz czahò paprasici,
Nie mäsž czym haràci, nie mäsž czym kasici:
Budž laskaù, panòczku, paratùj u pryhòdzi —
Až jòn kryczýé, lãja — nie mäsž kancà hòdzi.
A kanià ci chlèba dastàé wièlmi trùdna:
Pan sam niezdaròwy, pàni nièsžto nùdna,
Prydzi druhim rãzam — a tymczàsam u pòli,
Nie zròbisz u pòru rabòty nikòli,
Bo i na pryhòni nie mäsž czym rabici,
I u dòma na pòli ni za parùh wýci;
Idzi, choé tý trèšni, nie paspahadàjué,
Nijakaje uwàhi nad nàmi nie màjué.
Daždžòm rabi dòma, pahòda jak blýšnia,

Ani adnà duszà u chàci nie pišnia,
 Na pryhòn biez szczòtu z sierpòm i z kasòju.
 Walè da harània, kòni z baranòju.
 Ty paliè uhòlja, toj rýbu ławici,
 Tamù siànawàci, kustỳ ciàrabieci,
 Toj pawieziè wòdku, a tój mukù, zbòza —
 Rabòt zahadàjuè. ścierażỳ ty Bòza!
 Tamù sièno hrabci, tamù stùh składàci,
 Tamù tarpỳ klàsci, tamù padawàci —
 Zhiń, prapadzì lichò! da czòrta rabòty.
 Dziwo, szto nie stània czàsam i achwùty!
 Prydzia òsień, zàraz daj dziàkla haniàjuè,
 Hrybè, jàjca, kùry, tàlki adbiràjuè.
 Magazyn adsyp, addàj da ziàrniàci.
 Biez kuskà chlèba astawàjsia u chàci,
 I czynsz i padàtki addàj biez adklàdu,
 Na rekrùta, pàna — nie màsz sklàdkam lądu!
 Na stùjki, daròhi haniàjuè u niedzieli,
 Kab jànỳ u žyciu pacièchi nie mièli!
 Czamù na staròzu prysei apaziñsja?
 Czamù ty sakièry, rýdla uziàci zabỳsja?
 Dzie twuj miech, rèszato i sièczka?
 Za szto tam takòje z wòjtam bylà sprèczka?
 Brawarniuju staròzu adbywàj biez szczòtu.
 Tam u dzień i u nùczy nie skùnczysz rabòtu!
 A u walòni jak czòrt u pièkli tauczysja,
 Nie màsz tam spòhadzi, ci płacz, ci malisia,
 Ci dòzdż, ci zawièja, ci marùz najbùlszy,
 Czym hùrszaja padwòrja, to tùm przykàz hùrszy.
 Ustawaj da rabòty paròju biez sprèczki,
 Wyciahnuè z pad lawy, ściàhnuè ciebiè z pièczki:
 Ty idzi małacici, ty u młyn małoci,
 Kartòplu sadzici, ty idzi palòci,
 Tamù bydło pàšwiè, a tamù hawièczki,
 Ty da kùp na wàrtu, ty idzi da hrèczki,
 Ty stupàj da kòniej, a tỳ za świniàmi,
 Małaja da kàczak, bùlsza za husiàmi.
 Jak czòrta pichàjuè, usiudy slùchaè trèba,
 Czàsto nie màsz kalì žjèsci kuskà chlèba,
 Dniom stràwy nikòli ciòplaj(e) nie skasztùjasz,
 Pałudziàn karòtki, sàpnuè niemà czàsu,
 Ad ciwuna, wòjta dawòlno krýku, halàsu;
 A uràdnik jak czòrt siàrdzity i złisny,
 Pahlàd bystry, stròhi i hòlas danòsny,
 Jak stània pa swajemu lajaè i kryczàci,

To duszà iz cièlam mùsiè rażstawàci;
 A na złùsè jak tràpisz, to paczỳsiciè zùby,
 Schòpisz aplàuchu, àz krùu pùjdzia z hùby,
 Czuprýna nie piègna, bo padskubiè kùsa,
 Papràwiè bòradu i padskubiè ùsa.
 A szto stràchu nadàsè, a szto nadryżysjsia,
 Ci płacz, ci skàcz pierad ìm, ci jak choè malisia,
 Nieczòho to nie pamòza, czakàè kancà mùsisz,
 Choè pràgda, adnàkza jazyka przykùsisz.
 Zàraz karki skrùciaè; hètò urwiècca,
 Chfanabèrstwo zhinia, pànstwo ich miniècca.
 Niechàj daè Bùh tùlko wòlnàsci przyzdàci,
 Bùdùc panỳ sàmi slùzki pałykàci;
 Na pòli dzie kalìs soch bydò jak màku,
 Nie znàjuèc zahòna i rali ni znàku, —
 Usiò làza adlòham, lązỳ bùdzia wùłku,
 Zwiàzùc panỳ skòro biez ludzièj hałògku;
 A pa siànazàciòch nie pùjdziasz za lèsam,
 Bo chtòz bùdzia kasie? chiba jùn sam z bièsam!
 Pryhòn jak urwiècca i tałaki nie stània,
 Skùnczycca adràzu ich panawània;
 Tahdỳ jànỳ chiba, szto biadà, paznàjuè,
 Bo ciepièr nikòli nam nie spahadàjuè:
 Idzi tùlko chàmie! ot i usià hawòrka!
 Z nàszej(e) pràcy hròszy sklàdàjuè da wòrka.
 Daj nam tùlko Bòza skùrenko przyzdàci,
 Kab mahli spakòjnja pasiadzièci u chàci,
 Pàna nie bajajca i wòjta zahàdu,
 Byłòb u nàs bülaj i dabrà i lądu.
 Nie adzin skazàubỳ: „mùj pània Ściepània,
 Budź laskaj siàhònia przydzi na harània,
 Zapłaczu, szto chòczas, wòdkaj(u) paczastùju,
 A dlà twaich dziètak haścinea darùju;
 Kalì laska, zàutra padbiażỳ z kasòju,
 Żùnka, dòczki z sierpòm, a sùn z baranòju,
 Naupierùd hròszy, bo mnie raz płacici,
 Bo ja ciebiè znàju, nie umièjasz krucici.
 A ós kalì lichò jak užà prycièsnia,
 Nie adzin zastòhnia i nie adzin pišnia,
 Bo hòdzi nad nàmi ździèkawacca sròha,
 Prydzia i na panòu karànio ad Bòha.
 Jànỳ nas hlùmili, plàkaè nie dawàli,
 Winian ci nie winian biez kancà karàli,
 A ciepièr ìm sàmym tòje dastaniècca,
 Szto nam dasiul bydò, to na ìch szczaupiecca.

Niechaj dać Bůh cãru naszamù zdarũja;
 Niechaj nãszaj dõli skaszttũjuć panõwia;
 Niechaj jãhõ radni Bůh szczãscio hatũja,
 Szto jũn nãszych bratõu wõlnãsciu darũja.
 A tũm nãszym panõm, szto nas wiõlmi drãli,
 Dãubỹ Bůh, kab jãny na sabiõ daznali:
 Haõõdnamu sũty spahadãc nie mùsić,
 Pakũl czuũj biãdỹ sam u hubi nie ukũsić.
 A õs tahdỹ paznãjuć pa czamù chfunt licha,
 Jak wũuk pad łãwaju nie ulõzyć cicha,
 Paskrabuć czuprũnu, jak nie stãnia chlõba,
 Jak Bůh i cãr chõcza, mùsić tak i trõba.
 Mõzab bũlaj bzdỹryũby Sciepãnu Danilo,
 Ale na pahibial wõjta nakrucilo,
 Jak stãu zãhad strõic, jak paczãu kryczãci,
 Mũsiali hũtarku swajũ pierastãci. (Gajowy z Nowosad).

St. Od Dworca, (Studerowszczyzna).

32. Rozmowa pana z chłopem po uwłaszczeniu.

— „Jak majõszsia, Sciepãnie“?
 — „Adzỹu, najjaõniejszy panie“!
 — „Czãmũ twajã Darõta
 Nie przychõdzi da mniõ na rabõta?
 Suszỹc, hrãbić pilnia trõba,
 Dam piãniõndzy, dam i chlõba“.
 — „Uzõ pãnski chlõb dakũczyũ,
 Jak pan nas dõbro mũczyũ:
 Dõbro panỹ handlawãli,
 Slũhi na sabãki mieniãli“! (Tkaczũk).

S. Rok 1863.

Sk. Od Suchowoli.

33. Nie była hõtu wajna sprawiedliwa, alõ jakãjã kãra Bõza — szalõna wajna takãja: tỹje wiõszajuć, a tỹje razstrõiwajuć, wiõski, dwarõ papalili, parazhãniãli narũd, parazsyłãli na Sũber... To byũ tũman jakiõci na õwiõci.

W. Od Rosi, (Nowiki).

34. Jak cãr zniãu pãnszczynu, tak panỹ zbuntawãlisa, da-j zrabili mieciõz, kab muzyki im padaõniõjszãmu slũzỹli, alõ ni udalõsa im: sãmi pahĩnuli, usiõ hrõszy na lõsy da mieciõzũ pog-wõzili, a muzykõu nazãd ni wiõnũli¹⁾.

¹⁾ Pomiõdzy starszã generacjã szlachty zaõciankowej i oficylistõw dworskich dotãd jaszczõ krãzã tu urywki ze znanej „Hũtarki starõho dziõda“. Ze jed-

ROZDZIAŁ II.

Podania miejscowe.

Treść. *A.* Gieruciów: 35. Dwa kurhany. — *B.* Kleck: 36. Krasny staw. — *C.* Kłopoty: 37. O załozeniu dworu. — *D.* Kołdyczewo: 38—39. Jezioro kołdyczewskie. — *E.* Uroczysko Dubrõwa. — *F.* Uroczysko Żãgniõrõszczyzna. — *G.* Kopyl. Sułtanowszczyzna: 42. Kurhany. — *H.* Krzesła: 43. Uroczysko, Tatarskie laski. — *I.* Urocz. Kurhany. — *J.* Lubianka: 45. Urocz. Wielki Ubõl. — *K.* Oziero. — *L.* Mõcibõw: 47. Inõcibawo v. Niõcibawo. — *M.* Nowosady: 48. Urocz. Kapeỹ. — *N.* Nowosiõlki sapiezyũskie: 49. Mogiły szwedzkie. — *O.* Uroczysko. Stanowiszczõ. — *P.* Trakt wileõsko-krakowski. — *Q.* Odelsk: 52. Akõpy. — *R.* Siemirenka v. Siemirenki: 53. (O pochodzeniu nazwy). — *S.* Słonim: 54. Szpakõ kryz. — *T.* Szczõsnowicze: 55. Podanie o załozeniu wsi. — *U.* Tarnopol: 56. Krasna hrebã. — *V.* Walickowszczyzna: 57. Mogiły w urocz. Cieleõnik. — *W.* Wiszniõwka: 58. Kurhany. — *X.* Wiszõw: 59. Kurhany.

Gieruciów.

(Folwark w powiecie wõlkowskim).

35. Dwa kurhany pod folwarkiem. Daõniõszyje, ad wajny jakõis, mùsiõ ad szwedzkãjã.

Kleck¹⁾.

(Miasteczko w powiecie sluckim pamiõtne bitwã z Tatarami).

36. Krasny staw. Tut kãzuc, niõkaliõ wajna byã z Tatarami, to hõtu wõdu czystõ krũju zachwarbawãli i za tỹm nazywãjuć Krasny-staw.

Kłopoty.

(Folwark w powiecie wõlkowskim).

37. Hõty dwũr kilka rãzy paczynãli budawãc: raz dziõrawõ paharõlo, to znũũ kiõpski ciõsla byũ i prõsle jehõ pierãstãulãli nãnowõ, to znũũ hrõszãj niõ byã za sztõ kũnczyõ i prãzdziwãje jemũ imiõnia dali.

nak utwor ten nie jest pochodzenia ludowego, bo jak wiadomo, w celach politycznych byã drukowany w Paryżu (vid. Wiel. Encykl. Ilustr., T. VIII, str. 652), przeto i za zbyteczne uwãzam przytãczaã go tutaj.

¹⁾ Na cmentarzu miejscowym, tuż przy drodze wiodãcej do Nieõwieza, wznosi siõ wysoki kurhan, do ktõrego przywiãzane jest podanie, iż pod nim leży dziecko wyrodne, ktõre po õmierci, za bicie swych rodzicõw, przez dũgi czas z mogiły tej røkõ wysadzaõ. (Vid. Wisãa, t. II, artykuł dra J. Karłowicza, p. t. „Brzoza gryzũska“).

K o ł d y c z e w o.

(Folwark o 3 wiorsty od Zaosia w powiecie nowogrodzkim).

38. Jezioro koldyczewskie. (Wspomina o niem Mickiewicz w „Tukaju“). Każuc, szto wađa z našaho ueziera idzie pad ziemiłju da Świtezi¹⁾. Niekaliś u Świtezi zlawili szczupakà, dy-j zaciahnuli piarścionak, dzie byuszy, nieubauki łowiac hëtaho sàmaho szczupakà u našum uezieru. Tady to i dajszli, szto hëto pràuda.

39. Tùtaka jeszczè nikòli nichtò nie utapiusia, bo wađa nie prymàja, značyesa nie praklata. (Jezioro koldyczewskie przeszło 100 morgów kwadratowych zawiera przestrzeni).

40. Uroczysko Dubrowa. (Pagórek tuż za dworem porosły wiekowemi dębami, na którym się znajduje cmentarzysko kurhanowe z epoki bronzowej). Tut, jak była szwëdzka wajnà, to u hëtých kapeòu chawali pabitych ludzièj.

41. Uroczysko Żaunièrouszczyzna. Jak szwëdzkaja wajnà była, to tût żaunièry stajali i bilisia.

Kopyl. Sułtanowszczyzna.

(Folw. położone w pow. słuckim).

42. Kurhany. W Słucku mieszkał kniaz Siemiòn Borysowicz Olejko, miał on córkę Anastazyę, cudnej piękności dziewczę. W tej Anastazyi zakochał się Michał Gliński, lecz i jeden z Radziwiłłów kochał ją także, a wiedząc o zamiarach Glińskiego, posłał przeciw niemu swe wojsko i pobił go na głowę. Ztądto powstały kurhany koło Kopyla, Sułtanowszczyzny i Słucka.

(A. Łozowski z zaścianku Pleszewiezo).

K r z e s ł a.

(Wieś szlachecka w powiecie wołkowyskim).

43. Uroczysko Tatarskielaski. Mówio, że tu kiedyśiè Tatarów niemało stało, jak jeszczè wojny byli.

44. Uroczysko Kurhany. Ot u tych mogilkach to głowy pokładli Szwedy, jak przyszli do naszego kraju wojować.

Ł u b i a n k a.

(Folwark w powiecie wołkowyskim).

45. Uroczysko Wieliki uhòł. Na hëtum mièsy Palaki bilisie z Maskalami, (w r. 1863), a jak Maskali papilisie, to sàmi sibiè pastràlali.

¹⁾ Stąd o 3 mile odległej.

46. Oziero. (Niewielkie, bo zaledwo 2¹/₄ morgów przestrzeni mające, lecz nadzwyczaj głębokie jezioro). Jenò nizmièrnie głębokò, każuc, szto maje chod z uezieram padaròskim (m. Podorosk stąd o 2 mile). Tut szto try ròki to pakazywajuesie agramniestyje ryby jak kalòdy, àle anò z sàmaji wiesny.

M ś c i b ó w.

(Miasteczko w powiecie wołkowyskim).

47. Inścibawo v. Niścibawo. Naszo Inścibawo to ni żarty, jakòje kòliś byłò wieliko mièsto: ot na szto, kalè leskù dy-j za try wiersty kalè Haławaho łuhu, to jeszczè cipièr bruk wyhòrývajuè. A na hëtuj harè, us dzie sièrad balòta, pamiz trymà rëkami stajaju zamòk, àle jak była wajnà szwëdzka, to-j mièsto splandrawali i razam zamòk spalili.

(Osławska Józefa).

N o w o s a d y.

(Folwark w powiecie nowogrodzkim).

48. Uroczysko Kapey. (Cmentarzysko kurhanowe składające się z 18 mogil, należących do epoki bronzowej, a od których uroczysko otrzymało nazwę, gdyż w narzeczu tutejszym „kapièc“ oznacza kurhan). Koliściè, panòczku, miedźwièdzi tut wielisia i usielakije zwierè. To bàło każuc: — „Dzie byu“? — „U kapeòu“. — „A bàczyu miedźwièdzia“? — „Nie“. — „Nu, to padziakuj Bòhu, hëto szczàscio twajò!“

N o w o s i ó ł k i s a p i e ż y ò Ń s k i e.

(Folw. w pow. wołkowyskim).

49. Mogiły szwëdzkie v. wojenne. (Dwa duże kurhany tuż pod samym folwarkiem). Każuc, szto u hëtých mahilach to Szwëdy leżàc.

50. Uroczysko leśne. Stanowiszczò. Tamù hëtý lës tak nazywajecsa, szto tùdaka wùjsko pòlsko źdàło na Szwëdòu, dy-j tò jak nadyszli, to pad sàmym palwarkam, os dzie hëtýja mahily, to ni żart jakàja była wajnà: bilisa, rëzalisa i kancà ni byłò.

51. Trakt wileńsko-krakowski. Starýje pakazùwajuè, szto dojnièj kràz naszo sielò usiè czýsto jèhdzili z Wilnia da Krakòwa: kròli, paný, wùjsko prachòdziło — ni żart jaki ruch byu na hëtum tràkci.

O d e l s k.

(miasteczko w powiecie sokólskim).

52. Akòpy. Hëtýja akòpy, to jeszczè jak Szwëdy wajewali, to nasypali, bo Adèlsk ni hëtaki byu jak ciepièr: kaliściè byłò

mięsto aż da sąmych plitog, (przy drodze do Kuźnicy), ale wójny jak źjeli. to pa siehòniaszni dzień ni adpilòsie i Bùh światy wiédaje, czy bũdzie kali szto...

Siemirenka.

(Folwark w powiecie grodzieńskim).

53. Kàzuć starýja lùdzi, szto tamù nazywàjucsa Siämirenki, szto tam kališcić żyła niëka pàni i prywiałà siämioòro dziäciëj za-ràz. (Jeden z obecnych: „A tóż i ja czuù, szto u adnajè było za-ràz dziewiaciòro dziäciëj i usiè czýsto żyli! A tahò pàna jak rãz nie było dõma na tũju pòru, a bàba była z wiòski niëkaš. Jãkzaž pàni paladziëła, szto siämioòro dziäciëj. tak kàžà da tajè bàby: „Szto ja suka ci świniã, kab ja hètulko dziäciëj wiałà! Wažmì ty wýbiary adnò najbùlszo, a hetyja szańciòro zaniašì i patapì — na szto mnie hètò!“! Tãja bàba nisztò: paklãła u chfartùch da-j paniaslã. Niäsìe, až jak rãz pàn jèdzia. Jànà to niëjak prytašlasia, àle jùn taki uhłèdziaù, da-j pytàja: — „Kudà ty idziész?“ Jànà kruciã, mucila, až pan pytàja: „A szto u ciè u chfartusiè? — (bo jený niëjak kraktãli tam) — daj — pakažy!“! Jànà nisztò, musiëła pakazàć. Tak pàn jãjè pytàja: — „Czyjè?“ — „La, a tóż pàni!“! — da-j usiù prãdu skazàła jãmù. Jùnzaž to wialèù jũj kudyš zaniašci, panajmãù màмки i jãný hadawãlisia usiè szèšè kali to adžin zdarawiaszczýja chlòpey. Jak minùło szèšè lèt, tak pàn kàžà da pàni: — „Wiédajasz dùszko, szto ja wyczytaù u gazèci? szto adnà kabiëta miëła siämioòro dziäciëj za-ràz“. Tak jànà kàžà: — „Niech Pan Bóg broni, jak suka jaka!“! — „I kazàła ich patapic, a jèdno zostawila“. Jànà i znũù dziwiesia. Tak pàn: — „Ale oni i dziš uszystkie żyjo!“! Da-j tò praczyniù dzwièry, (bo jãný užè usiè paprybirany jak adžin stajãli u druhòm pakòì), kiñnuù pãlcam, da-j kàžà: „Choćcie tutaj! — da-j kàžà — oto twajè dzieci, a tò wasza matka!“! I to jãjè naustýdziù za jãjè szalmòustwo i hetym skũnczylosia. (Pranciszak....).

Słonim.

54. Szpakòù kryž v. Szpakowy kryž. Za trý wiorsty od Słonima, u kaziõnym lesie na rozstajnych drogach stoi kryž, nazywa sie Szpakòù, tam dañniejszych czasów niemało głów przepadło: bywało panowie, aby tylko co z sobo zawiedli sie, tak zaraz juž i pod Szpakòù kryž, dy-j na pojedynãk. (Gabrùš Leqkiewicz)

Sluck ob. Kopyl. — Sułtanowszczyzna ob. Kopyl.

Szczęsnowicze v. Szczasnowiczy.

(Wieś w powiecie sluckim pod Lachowiczami).

55. Wieś ta miała być przed wiekami położoną na tym pagórku, gdzie są obecnie kurhany, gdy jednakże z morowego po-

wietrza, z wyjątkiem jednego tylko gospodarza, cała ludność wymarła, ówczesny właściciel, przeniósł ocalałego wieśniaka pod las i na tem miejscu założył wieś, którą Szczęsnowiczami nazwał.

(St. Czarnocki).

Tarnopol.

(Folwark położony nad rzeką Narwią w powiecie wołkowyskim).

56. Kràsna hrèbla. Tut kàzuć za doñniejszych pür to była wajnà na hètuj hrèbli.

Walickowszczyzna.

(Folwark w powiecie wołkowyskim o milę od Porozowa).

57. Mogiły w Uroczysku Cieletnik. Hetyje mahilki, to ad prancuskaj wajny, jak tut bilisie.

Wisznówka.

(Folwark w powiecie wołkowyskim).

58. Kurhany przy gościńcu od Zelwy idącym. Kàzuć, szto u hetych kapcàch, to jeszcze doñniasznije wielkaludy ležàć.

Wiszów.

(Folwark w powiecie słonimskim).

59. Kurhany za dworem. Hetyje mahiły, to jeszcze ad dañniasznich wòjan pachòdziać.

Oprócz powyższych, w jednym z następnych tomów, do spisu miast, wsi i dworów, dołączone zostaną liczne objaśnienia, o pochodzeniu miejscowych nazw topograficznych.

ROZDZIAŁ III.

Podania o strojach.

Treść. 60. Odzież pierwotna. — 61. Pasy.

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

60. Odzież pierwotna. Kàzuć, szto dañniëj lùdzi nijakaho adziëtku ni znãli: ni kaszulëj, ni siermiahaù, àle tak bãło nabjè

różnych zwierzę, u których ciepła szerść, zszyje da-j akrywajec-sie, by hëto każucham a biez saròczki. (Kierdol).

St. Od Motczadzi i Dworca, (Studerowszczyzna).

61. Pasy. (Pajasy). Pakazuwajuć starýja lùdzi, szto da- niéjszych púr, u kùžnom sielè nàdszym (!) uzòram nasili pajasy, i tak szto na kirmászy ci ù daròzi. to pa pajasoch paznawali, skul ci adkul, ciepiërza, jak sznàt ludziéj namnúżylosia, dy-j parachòdzilisia usiudy pa świëci, toj i pajasy pamieszalisia. (Tamasz Tkaczùk).

KSIĘGA II.

Opowiadania i przypowieści z życia codziennego (moralne i przygodne).

ROZDZIAŁ I.

Życie rodzinne, sprawy domowe.

Treść. A. Miłość: — 62. Jak dauniéj praz dziëtki na tój świet iszli. — B. Niestalość, wiarołomstwo: 63. Prýsiaha ženòcka. — 64. Ab žùnecy, szto chaciëła mûža z świëtu zbawie. — 65. Niwièrnaja žùnka. — C. Upór, zawziętość: — 66. Nië strýžano, da hòlano. — D. Nieposzanowanie rodziców: — 67. Szanùj staròho jak dzicià malènkajo. — 68. Tàto na stàràś. — 68a. Za staròju haławòju jak za pniòm. — 69. Jakùju ksiadz dağ ràdu staròmu òjcu. — 70. Nùczna zieziùla pierakujè dziënnuju. — E. Bezbożność: — 71. Chto z Bòham, to-j Bùh z tym. — F. Nieuczynność: — 72. Jak ty mnië, tak ja tabië. — G. Niedbalstwo: — 73. Jak ksiadz poradził ùdowie. — H. Próżniactwo: — 74. Hultajstwo. — 75. Kruci žurna pilnia, to-j tut bùdzia Wilnia. — I. Pijaństwo: — 76. Ab žyci i śmiërci pjànicy. — J. Złodziejstwo: — 77. Kràdzianym — jak tój kàžà — ni pasýciejesz.

A. Miłość.

W. Od Szydłowic, (Jezioranki v. Ozeranki Wielkie).

62. Jak dauniéj praz dziëtki na tój świet iszli. Byłò sabië dwóch maładzikòu i lubili adnù dziëtku, a jenà nàdto byłà piëkna. Nu szto tut rabić? Toj chòczà z jòju žànicsa i tój Tak adzin pròsić: — „Idziëm u zakład — kàžà — załazëm sie. — „Nu dòbro, nichàj bùdzie i tak“. — „Nu to idzi — kàžà — u lës, da lãz u kamarý biez saròczki, a ja ù murasznikù hòly lãhu“

Da-j kàžà: — „Jak minië zajèdziać muraszki, to tabië žùnka bù-dzie, a jak cibië, to ni bùdziesz mnie na przeszkòdzi (sic)“. To tój szto u murasznikù, to jehò muraszki spierszà pakusali i abascali, da-j pòtum užè ni zaczapali, a tahò maładzikà zakusali na śmiërc: krùu czýsto spili, spili i hòdzi. A jùn nàdto chaciëu, kab jemù za-stalàsie, tak ciëszyusie, szto tahò žjedziàć muraszki, bo kàžà: „ka-maròu miënsz (sic), a muraszak bùlsz“. Toj szto u muraszkach ležau, paszùu na rànku pahledziëć — aźnò toj užè zdubiëu! Ot dauniéj jakije lùdzi byli: za kachànio tracili žýcio! (Maryla Bajarcuczycza).

B. Niestalość, wiarołomstwo.

Sk. Od Suchowoli, (Dryha).

63. Prýsiaha ženòcka. Pawiësił razbòjnika na mahilkach i pastawili chlòpca, żeby pilnawau, żeb druhije razbòjniki nie ad-kràli. Toj chlòpiec žmiorz dòbro, aź widzië, blyszczýc ahòn, tak paleciëu tudý, żeb nahrècsie. Hledzië ù akiëtko, aź tam jedna ka-biëta mòdlicsie sabië. Pròsić jùn jeje, żeby upuściła nahrècsie, a jenà kàžà: — „Nie mûžno, bo ja prýsiahnùła nie hawaryë ni z kim i nië widziëcsie“. A jùn: — „Puściëcie — kàžà — puściëcie, kiëdy ù Bòha wierycie, bo ja žmiërnù na maròzie“. Padùmała: nie uratawàć czalawieka, bez parý umrè. to i znòu bùdzie hrech. I kàžà: „puszczù, àle żeb tylko kalè paròha sabië pastajau“. A(d)-czyniła dźwiëry, uwajszòu, staù sabië i hrèjecsie. Pastajauszy tròszki, pytàje u jeje: — „Což to kobietka tak jedna na mohilkach poku-tujesz“? — „A — kàžà — tak mnie trèba“, — a pòtym razkazala jemù tak: — „Byu u minië mûžyk, lubiu minië, a ja jehò mùeno; kiëdy ja urèzala pãlca na rucè i jùn zabaczyu krùu, zamhlèu, upau i umiør. Tak tò ja sabië pastanawiła da śmiërci na mahilkach žýc i zà-muž nie wychòdzić“. — „I, co to kobietka mówisz! žarty: taka młoda, piëkna; jùn užè umiør, to umiør — mào mûžykòu umiràje, a žùnki astajucsie? Jeszczè taki mahlab i zà-muž wýjsci, da na-ciëszyëcsie, puki młoda światam. Ale — kàžà — pajdù, pahledžù, żeb nie ukràli, bo na jehò miëjsco minië pawiësiac“. Paszòu, pahla-nùu: nimà, ukràli! Tak pastajauszy, waròczajecsie nazad. Uwajszòu da chaty i plàczà. Jenà pytàje: — „A tož czego“? — „Ach — kàžà — ukràli wisiëlea razbòjniki, zaùtra minië na jehò miëjsco pawiësiac“. Szkòda jùj zrabilosie maładòho chlòpca, tak kàžà: — „A možà možno zaradzië“. — „Jakàžà tut ràda? — prapau ja i dòś!“ Tak jenà kàžà: — „A wiëdajesz co, prýsiahni mnie, że minië wòzmiesz. to — kàžà — mój mûž niedauno umiør, to jehò na miëjsco tahò pawiësim, to nie paznàjuć“. — „Ale — kàžà — kiëdy u tahò razbòjnika nie byłò dwóch zubòu na piëradzi“. — „To i majèm mûžu wýbjem“. — Nu, dòbro. Paszli, dastali jehò z mahily i kàžà jenà: — „Wybiwaj zuby!“ — „Ja — kàžà — nie

mahù niewinnamu czalawieku, chiba ty samà⁴. Tèdy jenà uziàła kàmienia, trach! i wýbila dwa zùby. „Niesièm na szubienicu“! Zanièšli, pawiešili, paprychòdzili da chàtki i hawòrac, jak bùdué zàniešie. Až jùn kàžà: — „Óho! z tabòju žàniešie! ty prysiahnùla na mahilkach pakùtawac da šmierci za tójè, co jùn tyło na twajòm pàlcu abàczyù krùù i umiòr, a samà wýbila dwa zùby, to což ty dopiòr mnie pòtym zròbisz? Ty bùlsz nie wàrta, jak tut cie skùn-czyé“! I to uziàszy — zabìù jejè, u muzykòwu trunù włàžyù i pachawàù. A tamtýje na zàùtra pryszli i niè paznàszy, co to inszy, kazàli pachawac, a jùn astàusie spakòjny. Ot jak Bùh karàje tych, co prýsiahu lòmiaé.

(Jan Dzieżko).

W. Od Szydłowic i Brzostowicy, (Kukielki).

64. Ab žüncy, szto chacièła mùža z šwiètu zbàwié. Byù muzyk z žünkaju, jenà niè lubila jehò, da lubila kùma. Ažnò raz kum jejè namoułàjã¹⁾: — „Utapi ty — kà — swahò muzykà u rëczy“. A da tajè rëczki zaùsiòdy jený chadzili pa wòdu, a kab padezàs śnieh pràlanku ni zakinuù, tak jený zasadzili tyczynku. — „Ale — kàžà — jak tut jehò utapié“? — „Là, skažy jemù, szto wàm lùdzi naràjali, kab wý hùbaju pa trëjczy z rëczki wady chli-snuli, to bùdziecie u dwajhù dòbro žyé“. Ažnò muzyk dùràñ paslùchaj jejè: paszli da rëczki, upierùž jenà trëjczy chlisnùla, a jùn jejè za nòhi dzierzàù, kab niè upàla, a pòšla jenà jehò mièla dzierzàé. Jùn to nahnùsa, a jenà jehò pichiéé! pad lùd, da-j tò samà chuc-zèj da kùma. „A szto — kàžà — kumùlanku, utapiła swahò muzykà“! Tak tò zàra(z) stàli hulac, pòšla spaé paklùlisa, da-j sabnàli achwòtu. Pòšla idzié jenà da chàty (h)ladzié: la, jejè muzyk tam! A tò jak jenà jehò pichanùla, tak jùn uchapiùsa za tyczku, da-j wýlaz. Uhlèdzieszy jejè, dawaj caławac, taki užè dòbry. Nièjak wieczarkòm pabièhla da swahò palubòwnika, da-j kàžà: — „A mùj ty kumùlaczku, kab jehò tak chalièra uziàła! jak jehò nidzié ni mùžnia stràcié: užè jùn daùnò u chàci“! — „Bo tỳ jehò kièpsko tapila“. — „Ó kab ty wièdaù, kumùlanku, i tyczynku traslà, kab ni uziàusa, chibia jehò stul ezèci wýniašli“. — „Nu, to skažy ty jeszczè jemù, szto lùdzi naràjali, kab pa trëjczy chlistac wòdu“. Jenàž to zàra(z) pabièhla, da-j kàžà tak i tàk, tak i tàk. — Dòbro, da-j paszùù ž jèju. Jenà to jak stàla chlistac, a jùn jejè pichanùù pad lùd, tyczynu wýrwaù, da-j paszùù da chàty. Ot pràùdu lùdzi kàžue: ni wièr žàncy u dòma, a kabýli u daròzi.

(Busiàł).

¹⁾ a na końcu kropkuje, gdyż w gwarze „Sakałów“ wołkowyskich, oraz u ludu w pow. słonimskim można je tylko w śpiewie (i to przeciągłym) uchem uchwyć; najczęściej zaś w 3 os. cz. ter. zamiast: jùn siedlaja, hulaja, mýja i t. p. dają się słyszeć: siedlajo, hulaje, mýje i t. p. Podobnie: chadzicièa, rabicièa, wadzièicièa, piñùjicièa i t. p.

W. Od Szydłowic i Hniezny, (Kusiñce).

65. Niwièrnaja žünka. Dwóch prýjacielòù lubilo adnù dzieùku, pòtum jenà za adnahò ž ich wýszla, àle druhòho lèpsz lubila. Adnahò razu kàžà da jehò: — „Wòzmiesz ty minié“? — „Là, a dziež ty muzykà padzièjesz“? — „Ni biedùjsie! kažy, czy wòzmiesz“? — „Uziàùby, àle muzyk žyù“. Tak jenà kàžà: — „Jak jùn pryjèdzie ž mièsta, to ja jehò upaju, pastrònak zalažù na szýju, zaduszù, da-j samà narablù krèczu. szto harèlka spaliła“. Toj hètò pabièh, da-j muzykù skazaù. Pajèchaj toj da mièsta, pryjèdzàje by tò taki pjàny, jenà jehò jeszczè lèpsz upaila, da-j jùn lùh, tak pryszla, paciahnùla za nùs — jùn by tò špic, pòtum za ucho, narèšci wýniała z pad pòduszki pastrònka, zalažyła na szýju, a(d)-czynila aknò, wýlezla, a jùn pastrònka barždzèj zniàù i u rùku uziàù. Jak wýlezla, tak dawaj ciahnùé jehò da aknà; jùn zatràpia-tàusie, tak jenà jeszczè mènèj (!) paciahnùla, jùn znùù zatràpia-tàusie, tak upierla nahàmi u aknò, tak ciàhnìe. Jùn pieràstàù waròczacie, jenà pùgslùchàlasie, jeszczè raz paciahnùla, da-j dawaj lèzci tudà, tak jùn zlažyù na siè pastrònka i dùch zataiù, a jenà žniała barždzèj z szýi, da-j wýbiehszy na hùlicu, dawaj lamienta-wac, szto jehò harèlka spaliła. Lùdzi prybièhli, paczali ratawac, jùn óczy a(d)czyniù krýszku i kàžà: — „Szto hètò takòje? — mào ja ni dajsžùù“. — „Bàczysz — kàžue — ni pi(j) harèlki“! Pachwarèù jùn by tam dzion zo dwa, da-j kàžà na žünku: — „Pajèdziem na kirmàsž“. — „Dòbro“. Pajèchali jený, uwiùž jùn jejè u pùszczu, skinuù adzièžù ž jejè, da-j prywiàzàù da sòsny, a sàm pajèchaj. Waròczajecsie nazàd, ažnò jejè czýsto kamarý da bàmki spili, až szeczàrnièla. Tak hètò adwiàzàù, apranùù, da-j kàžà: — „Ni hawaryù ja niczòho, ni hawary i tỳ“! Alè pakul pryjèchali da chàty, to jenà na daròzi umierla. Ot jak za lieho licham adplà-czàno!

(Boleš Maćwiejczùk).

C. Upór. Zawziętość.

Sk. Od Suchowoli, (Dryha).

66. Niè strýžàno, da hòlano. Była u jednahò muzykà žünka wièlmi praciùna, zdumali sabiè praciwicšie: jenà usiè kàžà: strýžàno, a jùn usiè, co hòlano. Wýszlo jemù ž cierpiènia, dzie trèba jùj byò prechòdzié pa klàdèy rëczku, jùn uziàù, padrèzàù klàdku, czy, jak jenà upàdzie u wòdu, bùdzie praciwicšie, czy niè? Bàba iszla, klàdka zlamàlasie, jenà bùchnùla u wòdu i tòpicšie, a jùn wýskaczyù i kryczyè: hòlano! hòlano! — a jenà wýsadziła rùku z wady i strýžà pàlcami na znak, co strýžàno i utapilasie. Ot ja-kàja bàba uparczywa: tòpicšie zaùsim, a taki swajò!

(Jan Dzieżko).

D. Nieposzanowanie rodziców.

W. Od Łyskowa, (Hruszowce).

67. Szanuj starocho jak dziecià malènkajo. Byu sabie starý czalawiek, a mièu jùn syna žanataho, tak syn jak bačko uže staù nispasubny da žadnaj raboty, kupiu jemù dzierawianuju misku, da-j kàžà: „Siedzìz sabie za pieczu, jez, a na chatu nigdy ni wylàž!“ Toj starý, szto rabiè, siedziè sabie bièdny. Anòž, adnahò razu unuk jehò pryniùs kalòdaczku, da-j dawaj jeje daubsei. Anòž prychòdziè bačko, da-j kàžà: — „Szto ty, synku, ròbisz?“ — „Niezòho, tàtaczku: tato uže zàra(z) bùdzie starý, to ja rablù misaczku, bo dziedawa uže pakalòlasia“. Toj hètò paczùszy, spalòchausia, da bačka z za pieczy, da za stùl: — „Jez — ka — tàtaczku, szto chòczasz i rabi, szto chòczasz“. — I ad tajè parý hledièu bačka jak sàm siebiè. Ot hètò Bùh daù jemù na pakajanie, szto jehò ularny syn napalòchaj. (Ściepàn Krasnojski).

O d m i a n a.

W. Od Suchowoli, (Chodorówka).

68. Tàto na stàrasé¹⁾. U jèdnaho czalawieka byu starý tato wièlmi, jený liezyłi, co jùn uže nipatrèbny u chaci, tak paràdzilisie iz žiunkaju, žèby jehò wýwiezè na pòle, niechaj tam žmièrnie. Pryciahnùj toj czalawiek sànaczkì da chaty, pasadziù staròho, a žiunka kàžà: — „Na tabie dèrżku, nakryj jehò“. A syn ich malènkì kàžà: — „Razadrý tatu na palòwu dèrżku“. Jùn pytaje: — „Na szto?“ A jùn kàžà: — „Žeby i ja mièu czym nakryè ciebiè, jak bùdu wywòziè na pòle!“ Tak tój czalawiek spalòchausia i kàžà: — „To i miè tak bùdzie, nu to lepièj niech starý u chaci dażyjè da śmièrci“. Žniaù z sànak i pasadziù kalè pieczy. I tò taki pràudu lùdzi kàžuc: — „Chto co kinie za sabòju, to znàjdzie pièrad sabòju.

(Jan Dzieżko).

W. Od Międzyrzecza, (Krzesta).

68a. Za staròju haławòju jak za pniòm. Adnahò razu, jak jeszcze pànszczynu služyli, byò takòje zdarènio: paprychòdzili maładýje haspadarý da dwarà i kàžuc da pàna: — „Trèba kanièsznie dzie nàszyje bački padzièè, a tò my uže niè wýtrymajem: pànszczynu za ich služý, padùsznaje placi i karmi chlàbam, a ž ich karýsci nimà nijakaje“. Pan padùmaj, padùmaj, kàžà: — „Nu, nu, dòbro, nièjaksci zròbim ž imi“. Tak hètò u wièczary jeszcze kàžaj, kab usiè paprychòdzili da dwarà týje starýje, da-j adasłaj ich patajkòm nièdzie až na Palèsio, da swahò druhocho paliwarku. Nu

¹⁾ Obacz i porównaj: Wisła Tom IV, str. 764 (nr. 56).

nažàtra, ustaj pan czuc dzień, da-j kàžà cìwunu, kab pajèchaj na sielò, zakàžywaci na rabòtu z nažami, rýdlami da-j sakèrami. Jak týje uže pažbiràlisie, tak kàžà: — „Nu, idziècież mnie u tòje i u tòje mièscò, da z tamtých kàmieniaù pažnimajecie skùry, anò hlediècie zusiè szto i na wièrsi i u zièmi!“ Týje paszli paumièuszysie. Pryszi jený da tých kàmieniaù, paczali hètò ich daubsei, skrabei, rèzaci i nijak nimà skul paczaci skùry draè! Tak paszli jený da pàna: — „Panòczku — kàžà — niechaj pan, szto chòczà ròbiè, a my niezòho niè paràdzim“. Pan kàžà: — „A miè szto za dzieò? — ràdzcie, jak chòczacie, aby pažziràli!“ Tak jený kàžuc: — „Chibo kab hètò jakich starých ludzièj papytaci“. — „To pytajecisie sabie, ja i sàm maładý, to niè wièdaju jak, aby miè byò zròblano“. Paszli jený biedùjeczy. Szto tut rabiè? Tak dawaj hètò wypytywac, dzie bački? ci jeszcze żywy, ci niè? Anò i dawiedalisie urèsci. Dawajza ièi da ich, da nuž lamientawac: — „Bùdziem uže my was — kàžuc — jak dzieci małyje dahledaci, anò wýratujecie nas z hètaj bièdy!“ Týje hètò paprychòdzili da pàna, zaczali hètò pièrad pànam siak da tak ab tých kamièniach, tak starýje kàžuc: — „Panòczku, z żywiny my wièdajem, jak skùru draè, bo maje i hòlaj i nòhi, to wiadòmo skul paczynaci, a u kàmienia niezòho nimà, naci i sràki z prepraszèniàm wièlmòznaho pàna, niechaj pan niè bùdzie hnièguny za hètò słòwo“. Tak pan qtèdy kàžà uže da tých synòu: — „A szto, wièdzicie galgany, niè szanujecie bačkòu, szkadùjecie im chlàba, a sàmi ni tùlko zrabiè, ale i skazaci niè wièdajecie, tak jak staràja haławà!“ Nù, da-j skùn-czyłosie na tùm.

(Aleksander Łaskiewicz).

Sk. Od Suchowoli, (Chodorówka).

69. Jak uju ksiàndz daù radu staròmu òjcu. Byò u bačka dwa synè, jak jený padrašli i pažanilisie, tak i haspadarkaju padzielilisie, a uže bačka i nie byò kamù dachawaci da śmièrci: i adzin nie chòczà i druhi tòje sàmo. Tak bačko nie mièu dzie, paszòu da ksiàndza na skàrgu. Ksiàndz jemù kàžà: — „Poczekaj, stary, czy nie masz ty srebných rublów z osiem?“ A jùn kàžà: — „Maju, ksièżùlku, àle bajùsie kàžaci, bo i rèsznije adkràlib ad minie“. Tak ksiàndz mòwi: — „No to starènkì, przyniès ich do mnie, a ž imi wazmi dzban jaki wielki z wanzko szyjo, to ja tobie tak zrobie, że ciè dochowajo do śmièrci“. Ten człowiek przynios osiem rubli i dzban, ksiàndz kàžàł nasypaci pelen popiòlu, a na wierzech ułòzył te rubli srebnè i tedy zaklikauszaj abòdwyh synòu, kàžà: — „No moje kochane, oto wasz ojcièc zdaje miè pie-niàndze do schowania z tem, žeb temu po jego śmièrci oddaci, który go przechowa i pogrzebie“. Tak i jèden kàžà: — ja bùdu chawaj! — i druhi kàžà: — ja! Tak zaczalàsie u ich sprèczka, až ksiàndz kàžà: — „Idzcie do domu i chowajecie obydwà, to ja was potym podzièle“.

Paszli da domu: toj sabiè chòczà chawàc, toj sabiè, aż narèsci umòwilisie pa tygòdniu i dachawàli užè tak da śmièrci Ź najlèpszy spòsab. Prywièzli chawàc, jàk pachawàli, prychòdziaè da ksiàndza pa hròszy. Tak ksiàndz jednemu daŹ cztyry rubli i drugiemu cztyry. „A reszte — mowi — jàk ojciec obrócił sie Ź proch, tak i jego praca“ — i oddał im dzbanek z popiolem. Oni pòpuszczali nosy, a ksiàndz: — „Jàk wam — mowi — Źstydu niema, żeb dopiro chitrošcio uczyè, jàk trzeba szanowàc rodziców“! I przegonił ich won. Ot kiedy chitry ksiàndz byŹ da rozumny! (Jan Dziezko).

Sk. Od Suchowoli, (Chodorówka).

70. Nūczna zieziùla pierakujè dziènnuju. Była sabiè adnà Źdawà, mièła sýna, pòtym azeniła jehò, jùn žũnku lubiŹ dòbro, a mătki niè tak. Jèdnaho razu prychòdziè z pòla i pròsiè: — „Dàjeie ješè“. Mătka Źlilà bàrszczu Ź mišu, pastàwila na stùl, jùn pakasztawàŹ i kàzà: — „Ot macierszczè nawarýła baèwinszczè“! A mătka kàzà: — „Cicho sýnku, to twajà Hanùla“! — „À — kàzà — dàjeie mào soli, to i budzie dòbro“! Tak znàczyè: jàk màiè nawarýła, to ni smàczno, a jàk žũnka, to smàczno! Ot takì pràduŹ lùdzi kàzuc: nūczna zieziùla pierakujè dziènnuju. (*Obacz i poròwn. Wisła, t. V, 247.*) (Paweł Dziezko).

E. Bezbożność.

W. Od Mścibowa, (Wilczuki).

71. Chto z Bòham, to-j Bùh z tym. Adžin czàlawièk ad-dàŹ daczku zà-muž i dàŹ jùj kòniej, wałòŹ, świnièj, usiehò Źsielàkaho, da-j kàzà: — „Nu, užè lèpsz tabiè to-j sàm Bùh ni dàŹby“! A niè skazàŹ: dziakùjmo Bòhu, szto Bùh mnie dàŹ, to-j jà z łàski Jehò tabiè udzieliŹ. Tak tò i tydzień ni pieràjszòŹ, a užè usiò wýzdychało! Ot jak biez bũskajì mūey niezòho byè ni mòžà.

(Kàczàrycha).

F. Nieuczynność.

W. Od Łyskowa, (Kowalowce).

72. Jak ty mnie, tak jà tabiè¹⁾. Adnà žũnka žalà sabiè, anòž idziè jeje kumà, tak jenà kàzà: — „Kùmko hałùbko, pamažy mnie“. A taja: — „Oj kałi badziuhà kòlecsie“! — da-j paszła. Anòž prychòdziè da jeje zimòju, da-j kàzà: — „Kùmko hałùbko, pažycz mnie muki“. Taja paszła da kadùszki, prychòdziè, da-j kàzà: — „Oj, kùmko hałùbko, jak jà da muki, tak badziuhà da ruki“! — i ni dała. Ot rabi lùdziam dòbro, to-j tabiè adhòdziaè.

(Zosia Matyłowa).

¹⁾ Ob. i por. Zb. Wiad. t. 8, str. 243, (nr. 22).

G. Niedbalstwo.

Sk. Od Suchowoli, (Chodorówka).

73. Jak ksiàndz poradził Źdowie. Była sobie Źdowa zbiedniàła bardzo, tak pojechała do ksiàndza radzie šie, coby to zrobiè, żeb poprawiło sie gospodarstwo. „A poczekaj kochana, moža ja i poradze“. Obmyślił spòsob, zamknòł i zapieczèntował krobka niewielka, dał jej i mowi: — „Jedź do domu i bez try lata každyj nocy, żebyš krobka obnosiła naokoło majèntnošci swojej do pòlnoey o jedenastej, a po pòlnoey o trzeciej koniecznie“. Źdowa zabrała krobka, podziènkowała i pojechała do domu myšlònc, że Ź tej krobce jakies szezèncie zamknie. Obchodzi pierwszej nocy o 11 godzinie, až patrzy: ten sługa niesie żyta woràk, ten jèczmienia, inny kartofel. Tak narobiła kryku: Złodzieja, łapajcie! Te porzucali Źszystko i ucieki. Kazała Źszystko pozabieràc, a po pòlnoey o 3-ej wyszła na gumnisko i znowu było to samo. Jak pochoziła rok cały, doznała poprawy Ź gospodarstwie, a bez try lata to i nie žarty jak zbogaciàła. Tak odwozi ta krobka ksiàndzu i dzièkuje, a ksiàndz mowi: — „To ani ja, ani ta krobka spor tobie dała, ale twoja dbałosè: jak zaczelaš sama Źzeńdzie patrzcè, a Pan Bùg dopomòg Ź tem, to i rencyèšie zaczęło tobie. A pamientaj kochaniènka i dzieci twoje i Źnuki nauczaè do tego, żeb byli nabožne, dbale i pracowite, bo na to Pan Bùg człowieka stworył“.

(Feliks Dziezko).

H. Próźniactwo.

Sk. Od Suchowoli, (Chodorówka).

74. Hultàjstwo¹⁾. Żyła sabiè mătka z daczkoju, mièli zasiejàno zahònoŹ z kilka saczèuki i przyszła parà jeje rwaè. Až mătka kàzà: — „Nie pòjdzim, dònko, saczèuki rwaè: ja staràja, umrù, ty pùjdiesz zà-muž i niè trèba nam hètoj saczèuki“. I nie paszli. Pryszła zimà, jèšci nie byłò czàhò, maładàja niè paszła zà-muž, a staràja mùsiela umierè. Nu, lùdzi przszli jeje chawàc, wýniešli na wòz wiežci, nimà czym przykrýè, tak nakrýszy swaimi haròchawinami: — „Otòž — kàzuc — była hultaj światàja światòszka: ni šwity, ni saròczki, tylko kale sràki haròchawin tròszka“! Zawiežli i pachawàli. Ot nigdy nie szkadawàšcie toj, chto pracuje, àle tòj, chto lenuješcie. (*Obacz i por. Wisła IV, str. 11.*)

(Jan Dziezko).

W. Od Hniezny, (Andrzejowce).

75. Krucè žòrna pìlnia, to-j tût budzia Wilnia. Służyla raz dzieŹka u adnych haspadaròŹ, da-j jùj tam ciàžko byłò:

¹⁾ Obacz i por. Zbiór Wiad. t. VIII, str. 242, (nr. 21).

najbòlaj jenỳ jeję zapiràli da żaròn, tak im padziäkawała za słuźbu. Tak pytàjuć u jeję: — „A dzież ty bùdziasz“? Tak jenà adkàży-waje: — „Pajdù chibia da Wilnia“. Tak haspadàr schapiłuszysie da jeję: — „Krucì kùrwo żòrna pilnia, to i tüt bùdzia Wilnia!“ Ot dòbramu to ùsiudy dòbro.

(Järyna Chfiłonik).

I. Pijaństwo.

W. Od Szydłowic, (Bierdziki).

76. Ab życi i śmièrci pjànicy¹⁾.
 Lùdzi u światki mòlacsza Bążòczku.
 A jùn sabiè z rànka z czòrtam u szynòczku,
 Jehò czòrny dziètki tak jak haławièszki.
 A jùn pje harèłku da ùsiò stròic śmièszki.
 Jehò zhnìła chàta dy-j dziràwy strèchi,
 A jùn u karczòmey siedziè dla ucièchi;
 Usiè pryadzièty u saròczki, świty,
 A na jùm kaptàn lätami padzýty.
 Usiè czużyja żiunki wiesiòły i rëzwy.
 A jehò u smùtku, bo mużyk ni trëzwy.
 Jenà u kłapòci kalè haspadàrki,
 A jùn anńò żydu sparażniàje czàrki.
 U ludzièj snaścina, chamutý, kalòsy,
 A u jehò nimàsz nàat i atòsy,
 Kònikoy da to stàtku pùgnyja chlëncy.
 Na jehò nadwürku ni parszywaji haucý.
 Lùdzi spać kładùcsa natrudziłszy kòsci,
 Jùn bieżyè k' Szmùjle jak da dziàdzka ù hòsci;
 Lùdzi idùc ràno na rabòtu ù pòle,
 A jùn z týdziàn pjàny lążyć u stadòle;
 Lùdzi paharàli, zasièjali niyki,
 A jùn niè kinuù ù zièmlu naat i kaliyki;
 Lùdzi z Pànàm Bòham snapki pażbiràli,
 A jemù czèrci pić dapamahàli.
 U wòsiañ na chfèst chòdziè. daryè ksièndza bahàty,
 A jùn z sòramu paszùù da karczmy iz chàty;

¹⁾ W kilka dopiero lat po zapisaniu powyższej satyry, dowiedziałem się od zawsze dla nauki chętnego przyjaciela mojego hr. Ludwika de Gelqui, (jemu to zawdzięczam ułatwienie w zbadaniu wielu ciekawych miejscowości powiatu grodzieńskiego), że jestto utwór (jeden z pomiędzy wielu nieogłoszonych dotąd) świątelnego obywatela i literata, a przytem wielkiego miłośnika białoruszczyzny, pana Aleksandra Jelskiego z Zamościa; nie miałem tylko sposobności porównania go z oryginałem, by się przekonać, jakiemu treść jego w tej tak dalekiej, bo z nad brzegów Berezyny, a spowodowanej zapewne jakimś szczególnym trafem peregrynacyi, uleż mogła przeistoczeniu.

Na siełè dziedý spraułàjuć, naliwàjuć szklànki,
 A ù jehò ni chlëba ani hałamiànki.
 Padyszli Kòlady, u ludzièj kòubasy,
 A u jehò harszki zusim biez akràsy.
 Susièdzi malòciac, pradajùc zierniàta,
 A jehò pustýja: stadòla i chàta;
 Susièdzi papłacili makazyn, padàtki,
 A u jehò tak wièle daughòù — nidastàtki.
 Zimaczka nadbièhła, lùdzi hrëjuć izby.
 A jehò chałòdna biez drùù i biez prýzby:
 Usiudy harac łuczynki, da dzièuki śpiewàjuć,
 A ù jehò u chàci usiè czèrci hulàjuć.
 Praduc dòùhi lon kabièty, dziewicy,
 A jehò żiunka siedziè biez praśniècy;
 Zapuskì naczàliś, usiè jèduc tłusto,
 A u jehò praśniak, niszczymna kapùsta;
 Lùdzi zahawièli, pakinuli szmèlac,
 A jùn choè za kazùch prawòdziè papièlac;
 Lùdzi na Wielikdzien mając wiesialòsci,
 A jùn ni ahryzàja nàt hòlych kòsci.
 Na wièsnu u trëzwyh nipustýja klèci,
 A u jehò papùchli hałòdnyja dzieci;
 Słònko chòdziè wýszaj i lùdziam uciècha,
 A jùn apòszni gàrniec wýsypaù iz miècha.
 Da uzè-ż i búsly prylàcièli z mòra,
 A ù jehò siemièjka zusim słàba, chwòra;
 Usiè wýszli ù pòlo Jürju padziwiesà,
 A jùn u karczmu, kab na śmièrc zapicsa.
 Czèrci-ż taki uziali da swajehò pànstwa,
 Ot jaki kanièc łajdàctwa, pijànstwa!
 Z tahòž usim nauka: czàrka na paczàtak,
 Dàlaj uzè kwàrta, gàrniec na astàtak;
 Kab sciàrùhsa czàrki, ni piùby i kwàrty,
 A pòtum i z gàrcam ni hulàgby ù żàrty.
 Pasłuchajcież lùdzi majú dòbru ràdu,
 Ni ùlehàjcia ù czàrku, kali ròbiè zràdu.

(Boużyk).

J. Złodziejstwo.

W. Od Szydłowic, (Kukielki).

77. Kràdzianym, jak tòj kàżà, ni pasýciejesz¹⁾. Byù adzin czàławièk, mièù dwùch synùù, da-j tò jak wýraśli, tak pa-

¹⁾ Ob. i por. St. Chełchowski, „Pow. i Opow.“. Cz. I, str. 112, (nr. 17).
 M. Federowski. — Lud białoruski. T. III.

szüü z imi u świët, kab kùžan wýbrau sabiè jakì spòsab da žyčia. Idùc, tak idùc, aźnò stàiè wiëlka jak òkam kinuè wiòska, tak stàrszy kàžà: — „Ò, kab tùt kùžniu pastàwiè, to kawal miègby z czàhò žyè“. Tak hètò, bàcko pastàwiu jemù kùžniu i asadziu za kawalà, a sàm z miènszym pamandrawàu u świët. Idùc, tak idùc, aźnò pasùesa walý, tak sýn kàžà: — „Aj, tàtku, kab to hètýje walý ukràsci!“ „Kradzi — kàžà — prabùj szczàscia, usiò rùno, ja was na tój wadzù, kab wý sabiè sztokùlak ababràli“. Tak hètò chlòpiac zaniàu adnahò walà, da-j pahnàu da chàty, a bàcko tymczasòwia paszùu da wiòski, zaplaciù tamù haspadarù za walà, (àle chlòpiac ni wièdaù ab hètum), pòsła dahaniù sýna, da-j ràzam užè pahnàli walà da chàty. Nu tak pryhnàszy, dawàj chlòpiac rëzàc tahò walà, da usiò ahlàdàjèssa, ci dziè chto ni idziè pa walà. Zarëzaù, skùru zdziòr, da-j zaczaì waryè. Tak bàcko kàžà: — „Wièdajesz, sýnku, žnimiem my mièrku z sibiè, katòry z nas chuczëj pasýcieje“. Tak uziali sznuròczka, da-j z szýi mièrku žniali. Nu, tak wiadòmo, bàcko spa-kòjnie sabiè jeù, a sýn bàlo, jak chtò rýpnie dżwierýma, to jùn jak wùgk z miàsam chawàjèssa. Nu, jak užè žjèli usio miàso, tak bàcko kàžà: — „Nu, sýnku, pamièrajmo cièpièr szýi, chto z nas pasýcieu“? Uziali tùju mièrku, stàli mièryè, aźnò bàcko pasýcieu, a sýn je-szczè hùrsz zchud! Tadý bàcko kàžà: — „A szto, sýnku, kràdzianym nikòli ni pasýciejesz! — Ja za tahò walà zaplaciù, to-j niczòho ni bajàusa, a tabiè bàlo jak ješ, duszà za stràchu nýja da-j na karkù siedziè“.

(Frañciš Siderkiewicz).

ROZDZIAŁ II.

Opowiadania przygodne.

Trešc. A. O rozbójnikach: — 78. Jak nauka u lës ni paszłà. — 79. Jak rùdny syn bàcka zhubiù. — 80. Jak chlòpiec uciekàù ad razbùjnikòu. — 81. Niè zaùsiòdy za sztùku udàscie. — 82. Ab kupeù i razbùjniku. — 83. Ab razbùjniku i razùmnom sabàccy. — 84. I sabàka za dòbraje umièje adhadziè. — 85. Ab Pa-leszukù i razbùjniku. — 86. Chto małò žàndàje, to mnùho màje. — 87. Odmiana. — 88. Jak pan chitro zrabìu. — 89. Adwàžny chfurmàn. — 90. Jak czàławièk wýkruciùsje ad šmièrci. — 91. Braù wùgk, uziało wùgka. — 92. Ab pàlczyku z žukòwinkaju. — 93. Ab razùmnuj dzièuicy i razbùjnikach. — 94. Adwàžna dzieu-czýna. — 95. Odmiana 1-a. — 96. Odmiana 2-a. — 97. Odmiana 3-a. — B. O zło-dziejach i oszustach: — 98. Papàusje žuczku u rùczku. — 99. Žuczku papàusje pànawi u rùczku. (Odmiana). — 100. Jak ksiàdz zladzièjòu pašwièciù. — 101. Ab zaklãdniku i zladzièjach. — 102. Jak zladzièjstwo niudàłòsje. — 103. Ab kaniu-chòch. — 104. Ab Cyhànach, co tùmàn pušcili. — C. Z žyčia łowieckiego: — 105. Jak Siemàszko užà zabiù. — 106. Ab miedźwièdziu i strážniku. — 107. Pry-

pàdak z wàpkami na palawaniu. — D. O wilkach: — 108. Prytùmny czàławièk. — 109. Ab wùgku, szto hrània slùchaù. — 110. Chlòpcažnià u wòczum žòmi. — 111. Razùmna żywina. — 112. Bùh daù dòbadž. — 113. Wùgeza skùra da lësù ciàhnje. — 114. Jak wùgk hògea palòchaù. — 115. Jak dzièd wùgka zabiù. — E. Miscellanea: — 116. Mužyk i kròl. — 117. Ni pazyczàj, bo kièpski abyczàj. — 118. Mužycka zàhanka kròlu. — 119. Karùtkaje kralèžstwo. — 120. Jak chlòpiec pràz katà zbahacièu. — 121. Jak miedźwièdz mùchi haniàù. — 122. Chitry bahatýr. — 123. Kahò straszýu, a sàm haławòju nałàžýu. — 124. Jak rýzka nièdałàsia. — 125. Ab czuzazièmcach, szto hròszy kapàli.

A. O rozbójnikach.

W. Od Świstoczy, (Dworczany).

78. Jak nauka u lës ni paszłà. Raz iszùu sabiè czàławièk pièraz lës, anò jemù zastupiù daròhu razbùjnik, uchapiù jehò za hručki: — „Addawaj — kà — hròszy, bo zabjù!“ A tój czàławièk ni dòghò dùmajeczy, jak šwišnie jehò u ùcho, tak jùn i bur-zdènk na zièmlu. Utèdy czàławièk na jehò z kalèmi, dawàj jehò duszýc; pòtym wýniaù cyhàncyka z kiszeni, razrëzaù jemù na plecòch adzièzu pràz cèlyje plèczy, wýlupiù palòsu skùry i pàkinuù jehò na tùm mièsey, a sàm paszùu da chàty. Pòtym u kùlkošci lèt, jèchaù kùdasaju wielikaju tój czàławièk pràz tój sàmy lës i nièjak zbiùsje z daròhi. Blùkausje jùn usiò nùcz jak durný, pòtym hlànau — la, u huszczàry bliszcžýc abòù, padùmaù sabiè: szto Bùh dašc, tójè budzie, zajèdu tudý. Pryježdžàje, anò stàiè chàtka, uchòdziè, anò tam siedziè starùszàk, wieraciòna tòczyè i pàciery hawòryè, bàba nièjakaš staràja i piaciòch zdaròwych muž-cžyn. Daù im „pachwalòny“, adkazàli jemù, razkazàù im swajù biedù, tak starý kàžà: — „To pabùdž u nàs, pùkil razwìdnieje i bùra aciehnje, to majè syný na daròhu cibiè wýwieduè“. Tój czàławièk padziàkawaù jemù, àle wałasý dùba na haławiè stanawiàcsje. Dalì jemù pierakusiè kryèhu, pòtym starý kàžà da jehò: — „Ja uwa-žaju, szto sam nispakòjny kryèhu, àle nibùjsje, niczòho tabiè i wòlas z haławy ni spadziè. Pryznàcsje tabiè pràudu, to jà kališci byù razbùjnikam, àle jak mniè jakišci czàławièk daù nauku, (kali jùn umiòr, niechàj jemù Bùh dašc nièbo, a kali żywiè, niechàj jemù Bùh wièku pràdlužýc), to jà ad tajè parý staù sam czàławièkam i Bòha chwalù, szto miniè żywòho wýnies i swajè synki da dòbraho nauczaju“. Tak tój czàławièk zumièusje, dy-j pytàje: — „A sztož jùn wam zrabìu“? Starý szmorh z plècz saròczku: — „O, palàn — kàžà — ni zabiù miniè na šmièrc, to pièràd Bòham znaszùu zasłùhu, bo jà swajè dzièci małyje pahadawaù i sàm apamiatawàusje i usich, katòryje kièpsko ròbiaè, nauczaju“. Padarùžnamu až u piàty ukàlòlo, padùmaù sabiè: jùn pèyno miniè paznàù i zaplaciè mniè za tójè, àle dzièjsje wòla Bòza! Tak kàžà da razbùjnika: — „Ci hètò u tùm i u tùm mièsey bylò i tòlko lèt tamù“? A razbùjnik: — „Tak, — kàžà — a skùl ty wièdajesz czàławièczà“? — „Bo hètò

taki ja byu"! Starý jehò dawaj hëto caławac, pòtym i syny i žiŭnka i nakarmili i napaili jehò, i užè adtul jak rüdnýje braty byli: tój da tabò, a tój da tabò jëždžili u hašcinu. (Magdusia Krëuczyczawa).

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

79. Jak rüdný syn bàčka zhubiŭ. Iszŭ adzin chlòpiec z maskaliŭ, da-j zajsziŭ da karczmy nà-nacz. Nu, dòbro, lùh jùn spać, anńòž a pùncazy, czuje niésztoš hrakaciéc paczałò, tak uziąszy szablù i stą pry dzwieròch. Anńòž, aj lichò! idzié dwanacac razbŭjnikaŭ. Padyszli, a tój szto na piéradzi iszŭ, uziąszy rùku, wysadzŭ prąz dzwièry, tak jùn ni dòhu ždëczy, szach! — i adcią. Toj jak zakryczą, jak ni paniesucë usiè, da-j pauciekali. Anńòž uchòdzié szynkär, da-j pytäje: — „Szto hëto“? — „La abacz“! i padajë jemù tju rùku. Kali pahledziac, anńòž na adnüm pałcy pierścionak i na jüm jehò bàčka imiennyje litary! Tak szynkär káža: paždžyž! — i uziąszy ludzièj, paszŭ da jehò chätÿ. Prychòdziać, anńòž jùn siedzié za piéczu i stòhnie, a siestra tabò chlòpca zharnŭszysie placzä. Tak szynkär pytäje: — „Czahò wasz bàčko hëtak jëczyć“? — „A — káža — chadzŭ na palawanio i žwièr rùku adkusiŭ“. — „Žwièr kážasz, a hëto czyj pierścionak“? Tak jenà i strupiäniëla. Tady szynkär z ludźmi wywałakli staròhu z za piéczy, zwiázali, zawiezli da miësta, jùn piérad sudòm wykazaŭ usièh, tak to ich na zalëznyje bórany razciahnuli, a tabò chlòpca nadharadzili. (Kaciäryna Kazadòjawa).

W. Od Wotkowyska, (Wola).

80. Jak chlòpiec uciëkaŭ ad razbŭjnikaŭ. Byu sabiè adzin chlòpiec nädto bièdny, tak káža: — „Pajdù ja u šwiët szëžäscia szukac“ — da-j hëto paszŭ. Idzié, tak idzié, aźnò u lësi kalè daròhi ahòñ haryc, padychòdzié tudà, aźnò tam dwanacac razbŭjnikaŭ! Tak to zàra(z) abstupili jehò, da-j pytäjuć: — „Czahò“? — „Idù — kà — slùžby szukac“. — „Kali tak, to astänsie u nàs na slùžbi“. — „Dòbro“ — kà. Zabràli jehò da swajë ziëmläni, da-j kážuc: — „Try dni u nàs bŭdziesz na próbä“. — „Dòbro“. Palehli užè u dzwieròch spać, a najstärszy wŭniaŭ mieszòk zòlata, da-j pad hòlaŭ padlážyŭ. A chlòpiec hëto bæczyŭ. Nu, tak jak jenÿ zasnuli, jùn hëto za zòlato i jak biëž tak biëž uciëki. Biežyc, tak biežyc, aźnò czuje, ziëmlä stòhnie! Siüt, tüt ahlänŭsje, aźnò kùpina ležyc, tak jùn hëto chuczëj kùpinu adwièrnŭszy, jamaczku wŭdraŭ, ulëz, nawièrnŭsje kùpinaju, da-j siedzié, a razbŭjniki pieräcietiëli kalè jehò i pászli! Jùn znŭ uciëki. Biežyc, tak biežyc, aźnò bæczyć, pastuszki pasuc hŭca, tak i jùn prybieh i stą miž imi. Aźnò niŭbäŭki i razbŭjniki waròczajucsie, jemù za strächu aź u piätÿ kalnulo, tymczasòwie jenÿ ni paznäszy jehò, pieräjëchali. Tak jùn užè z tajë parÿ žyŭ sabiè szëžäsliwie. (Marysia Smalarycha).

W. Od Szydłowic, (Kusiñce).

81. Niè zäŭsiòdy za sztùku udäscie. Byu sabiè dzied i bàba: dzied miëg dwóch synŭ i bàba miëla dwòch. Nù, tak rüz, bàba káža da dziëda: — „Wazmi ty swajë pazabiwaj, na szto jenÿ zdalisie“. — „Na szto mnie — káža — ich zabiwac, lëpsz ja ich prážni, nichaj iduc. kudà ich paniesuc öczy“. — „Nu, tak jëszcë lëpiej“. I prahnäŭ ich. Iduc jenÿ, tak iduc, aź bæczac ziëmlänku, uchòdziać tudà, aź tam siedzié staraja bàba, da-j káža da ich: — „A majë dziëtki, czahò was tut nieslò? U miniè jest dwanacac synŭ razbŭjnikaŭ, jenÿ jak paprybiehajuć, to jëszcë was parëzuc“. — „Usiò rüno, nam ci tak, ci hëtak, to šmièré bŭdzie!“ — „Nu, kali hëtak, to paczekajcie“. Jenÿ siëli, pasiedziëli, aźnò i pryletajuć razbŭjniki. — „Jakije hëto chlòpcy? czahò jenÿ chòczuc“? — „A hëto ich rüdný bàčko prahnäŭ“. — „To czahò jenÿ i tüt patrëbny — uziac da parëzac ich!“ A najstärszy káža: — „To na szto ich rëzac, mò jenÿ nam zdaducsie“. Daj astäwili ich. Pabyli jenÿ jakis czas, aźnò adnahò razu, jak tÿje paszli, tak jenÿ by tò za imi paszli, pasiedziëli u lësi i pryletajuć tak by to zasòpszysie da tajë razbŭjniczychi. — „A jëj — kážuc — ciòtuszko, wäszych synŭ niëjakijëš lüdzi na hašcinicy pawiazali, tak kazali nam, kab wy dali czatëry mieszki zòlata, to wykupiacie“. Taja nasypala im czatëry miechi, a jenÿ dā chätÿ! Pryszli, tak taja dapÿtÿwajecsie: — „Škul hëto zòlato“? — Tak i tak, tak i tak. Tak jenà hëto na zätra swajë synÿ wÿprawila da tÿch razbŭjnikaŭ. Pryszli jenÿ, tak tÿje kážuc: — „O užè tut byli hëtakije pryblüdy!“ — Chapili za buławieszki, da-j pazabiwali. (Boleš Macwiejczük).

W. (Szydłowic).

82. Ab kupecu i razbŭjniku. Jëchaŭ kupiëc z tawaram, dzie byŭszy, zastupila jehò u lësi nucz, tak jùn sabiè na prahälaczku kalä swahò wòza razpaliŭ ahòñ, naskwäryŭ slaniny, mo jajëszniu ci szto chaciëŭ pieczy, aź padychòdzié niëjakis czälawiek, a hëto byu razbŭjnik, da-j káža: — „Czälawieczku, ja tak sämo padarižny, prymi miniè da sië“. — „A czämüz — ka — siadz, zàra(z) wieczëru zròbim, toj žjemò razam, szto Bŭh daŭ“. Toj sabiè kalä tajë wieczëry zawichajecsie, a razbŭjnik jak däsë buławòju, da tò zamiz u hòlaŭ, daŭ u ruczku ad wòza, a tój jemù nazäd slaninaju u bielmaczÿ: — „Nà tabiè!“ Tak tój i bënenuŭ na ziëmlu, tak jùn jëszcë za buławù, da-j prybiŭ jehò da rësztÿ. Tady zabràŭ u jehò mieszòk z zòlatam, da daj Bòžä szëžäsliwie da dòmu. (St. Marszäniük).

W. Od Szydłowic, (Wiszniewicze).

83. Ab razbŭjniku i razümnum sabäccy. Pászŭ adzin czälawiek u daròhu, de-j sabäka za im pabiëh, jùn hëto jehò pra-

hną, ale sabaka znū za im wiernūsie i užė ni idziė z im, ale usiò nàhladam za im. Urėsci užė prybiėh i paszli rązam. Iduc, tak iduc, aźnò sierąd lėsu wychòdzić czalawiek siwy taki, de-j idziė za im; dzie byšszy, usadziū palku jemū miż nuh, de-j prabuje. ci duży. Tak jūn kaza: — „Oj, dziėdu, musić ty chòczasz za mnòju pabarukacsa“? — „E nie, hėto tak zaplòntalasia palka“. A pòsle druhi raz hėdak, de-j to uzialisie barukacsa. Tak to dzie jehò jak uzią, tak czuc ni pakaciū, a sabaka jak schòpić dziėda za szyju, de-j dawaj jehò żawac, tak dzie i wypuściū bulawieszku, a jūn za jeje, da pa bulawieszcy¹⁾, de-j zabiū dziėda. Pòsle uziąszy kinuū pad mūt, de-j sām paszū. Zachòdzić jūn da karczmy, aźnò żydy kazuć: — „Ni wiėdajesz, chto hėto tam tak kryczą u lėsi“? — „Nie“. — „Nu, — kazuć — nimà nąszaha haspadarà, àle niėchtoś i nabierėca kalė jehò!“ Jūn hėto nazad, wýwalak dziėda, aźnò szto łata to bumázka, szto łata to zòlato!

(Andrėj Saŋka).

W. Od Rosi, (Nowiki).

84. I sabaka za dòbraje umiėje adhadzić. Adzin kupiėc nanią czalawieka kab jemū pierawiwz mąsło da druhòho kupcà; toj uziąszy mąsło i jėdzie. Jėdzie jūn, tak jėdzie, ujėchaū u lėś, asiòz, jak užė źmierkło, uhlėdzieu ahòń, tak kaza da siė: hėto musić kanią padarūznyje, mo dzie blisko łuh je, to-j ja pry kampani kanią papasū — dy-j to zawiernūszy kanią, jėdzie tudà. Padjėchaū blisko, aź jehò u piaty kańulo: la ahniū zamiz padarūznych, siedzić razbūjnik, a pry jūm lążyć bulawieszka, dy-j to jeszczė wielizny sabaka. Nimà rady, źlėz z wòza i idziė, padyszū, daū pachwalònahò, razbūjnik adkazą, pòsła sieū kalė ahniū, a razbūjnik dawaj pytać: skul? szto wieziėsz? da kahò? Jūn jemū usiò razkazuwau, dzie i jak, a tój wòzmiė kusòk miąsa, nasadzić na rązòń, prypieczė i jėc, a jak sabaka padydzia, tak jūn jehò pakòrsznikam. Sabaka anò zapiszczyc, dy-j adydzia. Jak uhlėdzieu hėto czalawiek, tak paszū da wòza, nabraū mąsła na chlėb, pryszū i jėc, anò i tój sabaka padyszū, tak jūn jemū usiėj toj chlėb addau. Sabaka to źjėszy, znū paszū da swahò pana prasić miąsa, ale jūn jehò ababiū pakòrsznikam i ni daū. Tak padchòdzić da czalawieka, a tój i tym rązam addau jemū. Jak užė razbūjnik padjėu dòbro, tak kaza: — „Nu, ciėpiėr pabarukajmosa! Ja znaju — kaza — szto ty dużajszy, ale nimà nic — ja tabiė dam rady“. Tak padyszū da czalawieka, dy-j uzialisa jeny barukacsa. Barukajjesa, asiòz toj razbūjnik kaza: — „Razbūj, biery jehò!“ — raz, druhi, trėci, a sabaka siedzić sabiė, by to da jehò ni hawòrano. Tak to padskòczywszy, nahòju jehò uderyū, dy-j znū stali barukacsa. Tak ciėpiėr toj czalawiek kryknuū: — „Razbūj biery!“ — a sabaka jak

¹⁾ Oczywiście myłka zamiast: haławė.

skòczyć, jak pòrwie razbūjnika za hòrło, brąznuū ab ziėmlu, dy-j to strasianūszy, znū kinuū i zahrz na śmierć. Tak czalawiek ni duho źduczy sieū na wiz i pajėchaū. Jėdzie jūn, jėdzie, asiòz toj sabaka napierud kanią zabiėh, staū na dźwiòch łapach, dy-j paczau wyć. Pòsła da czalawieka padbiėh, skòczyū na hrudzi, wýjuczy, dy-j urėsci pabiėh u druhuju stòranu. Tak czalawiek pamirgawau sabiė, dy-j kaza: Abo miniė toj sabaka u złoje uwiedziė, abo wýwiadziė, dy-j zawiernūszy z haścinea kanią, pajėchaū za sabakaju. Kali jūn krzėhu padjėdzia, asiòz u lėsi staić chatka, a tam była maći tahò razbūjnika, dy-j jak uhlėdziela sabaku, tak kaza: Pėunia užė jehò zabili, kali adzin prybiėh. Asiòz i tój czalawiek padjėchaūszy, źlėz z wòza, dy-j paszū za sabakaju u chatu. Uwajszū, daū pachwalòny, tak jenà dawaj pytać: skul? da szto baczū u daròzi? Tak jūn jūj i razkazau usiò prądu, dy-j kaza: — „Ci hėto twój muž, ci dziėwiar, ci sýn“? Tak jenà kaza: — „Oj, oj, a toż sýn!“ — i jūj trūdno stalo, tak dawaj prasić u jehò, kab i jeje zabiū. A jūn ka: — „Biez pryczyny ni budu cie bić!“ Tak jenà: — „Chadz — kaza — sýnku za mnòju“. Zawielà jehò u piėrszu kamurku — nic, u druhuju — nic, asiòz kali a(d)czyniė trėjciu, aź jūn dumaū, szto pazar, tak zòlato zazyjalo! Dy-j jenà kaza: — „Zabiary sabiė sýnku hėto choć usiò — ja hėtaho jėsci ni budu“. Nu tak jūn wýniās raz, druhi, trė(j)ci, a pòsła nakarmiūszy sabaku, dawaj jėchać; asiòz jenà jeszczė wýbiehła, dy-j kaza: — „A pūmni, jak budziasz jėchać, to wazmi u mahò sýna bulawu, jenà u trėch kancėch (sic) adszrubowajjesa, to bilsz ź jeje wòzmiesz jak z hėtul uzią, budzia tabiė i jeszczė dziėciam twaim“. Jūn hėdak i zrabū: uzią bulawu, adkruciū adzin kaniėc, asiòz tam usiahò usielakaho! Adkruciū druhi, trė(j)ci, asiòz zagarki, pierściònki, darahija kamieni, usiahò pūno! Užė chaciėu jūn jėchać, asiòz sabaka padbiėh da razbūjnika, strasianuū jehò jeszczė raz, dy-j pad kust padwalòk. Jėdzie, tak jėdzie, asiòz zastupaja jehò dwanacac razbūjnikou. Sabaka to uhlėdzieu ich, padbiėh da adnahò, dy-j staū łaszczycsa, (bo to byli kampany zabitaho), a tój jak trėšnie jehò bulawieszka, tak pabiėh da czalawieka jėczaczy. Asiòz jeny jehò akruzylu, dy-j pytauc: — „A dziėz haspadar hėtaho sabaki“? Tak jūn kaza: — „La, jak sabaka ciabhajesa, tak jūn ciabhąsa, pukil ni prapau!“ Tak razbūjnik i sunulisa da jehò, a jūn jak krykniā: — „Razbūj, biery!“ — tak sabaka jak bacz, szāciòch zaduszū, a tyje uciėki. Nu, tak užė pròsto pajėchaū da miėsta, zdaū mąsło, dy-j abznajòmiū usim ab hėtum, tak to zara(z) i wūjsko wýprawili. Tak pryszėczy, papieratrasali zabitych, asiòz szto łatka to storublòyka! Pòsła pajėchali da tajė chatki, zabrali maćiuru, dy-j rėsztu bahactwa, a jemū za toje, szto ich pabiū, dali jeszczė pūnusiānki mieszòk zòlata.

(Siedaczycha).

W. Od Szydłowie, (Wiszniewicze).

85. Ab Paleszuku i razbūjniku. Adzin Paleszuk ławiu rybu, idziē jūn užē da chāty, aźnō ū ciōmnum lēsi zastupaje jehō nūcz. Jūn szto robiaczy, zyszū ū darōhi, razlažyū ahōn. da-j pieczē sabiē rybu. A ū jehō byū sabāka czōrny, nazywāusie Żuk. Ležau jūn dūghi czas kalē jehō, pōtum schapiūsie, da-j paczau brāchāc. Tak Paleszuk: „mauczū — kaza — jaki tabiē palarusz“! — nāt i ni padūmausz, szto hēto razbūjnik padkradajecsa z zādu da jehō. Urēsci, jak užē blisko padpūz, tak zamierūsie buławōju, da-j užē miēu trāchnuē pa haławiē, ā sabāka kalē skōczyc na jehō — cap! za hōrlo, tak razbūjnik bēnc na ziēmlu! Tady Paleszuk pryduzū jehō, pōtum prywiāzau da dziērawa, pierādzierzau usiū nūcz, a na zāutry rāno puściusz, sam zabrāūsie, da-j paszū. Prychōdziē da karczmū, aźnō i tōj razbūjnik tam. Tak Paleszuk padyščēcy da jehō kaza: — „A szczō, ne būdesz užē nykōli rēzaty ludēj“? — „Nie — kaza — užē niē būdu“ — i sām wūsau z karczmū. Pōtum Paleszuk wypiūszy kruczōk idziē da chāty, a tōj razbūjnik źniczēka zabiēh jehō z zādu. trāchnuū buławiešzkaju pa lēbi, da-j zabiū.

(Jaś Szamū v. Szymūc).

Sk. Od Suchowoli, (w. Dryha).

86. Chto mało zandaje, to mnōho maje. Pan czālawiēka pasłau z listam bez wiēlki lēs. Idziē jūn, idziē, aź utōm wychōdziē z lēsu wiēlki, strāsny czālawiēk i pyta: — „Dzie idziēsz czālawiēcze“? — „Z listam — kaza — pan miniē pasłau da druhocho dwarā“. — „A wōdku ty mājiesz“? — „Nie — kaza — ja biēdny czālawiēk“. — „A zakūsūwac mājiesz“? — „Nie“. — „No to chodź za mnōju, to ja ciebiē paczastūju“! Niemā rādy, idziē czālawiēk. A tām u lēsi była būdka, przszli, tak tōj kaza: — „Leż siudū“! Uwajszli jenū tam, aź dastau wōdki, nasūpaū kieliszak: — „Pij — kaza — tak jak ja honorowie, nie tak jak wy durnie chlōpy“! Wypiū sam da dnā i daje czālawiēku: — „Pij — kaza — na frasunek dobry trunek“! Wypiū czālawiēk, a jūn uziāusz wiēlkaho nazā, narēzau kuskami slaniny: — „No, jēz — kaza — alē tak jak ja honorowie“! Ukaōū nazōm kusōk slaniny i ū hūbu. Daje jemū nūz: — „No i tū tak jēz“! Tak tōj czālawiēk ukaōū u slaninu nūz i rukōju z nazā źniāusz, jēc, a jūn kaza: — „Dureń jesteś! tak jēdz jak ja, a nie po chlōpsku“. Tak czālawiēk kaza: — „No to niēch pan jeschē pakaza, jak zakūsūwaje“. Jūn uziāu nazōm kus slaniny i ū hūbu, a czālawiēk jak dāc rukōju u trōnek, tak nūz wylaz aź u patylicu: — „Ot, na tabiē pa chlōpsku“! Tak tōj bryk i pierāwaliūsie, a czālawiēk stul (*sic*) wūsōusz, paszū darōhaju. A u tahō razbūjnika byū sabāka wiēlki. agramništy, jak pahledziēu, co jehō pan nie żyjē, pabiēh da domu. Czālawiēka iduczū darōhaju zastupaje nūcz, tak prychōdziē da wiōski i pōsiēcie nā-nacz. Pry-

niali jehō, jūn sabiē sieū i siedziē, aź czūje, hawōrac śeicha: — „Oj, coš kiēpsko musiē z nāszym dziādźkam, kiēdy sabāka prybiēh da domu. Nu, chto jehō sprātau, pażywiūsie dōbro, bo byū tros dōbry dukatōu“. Czālawiēk paczūusz, mouczūc. Rānieńko ustau chuczēj, lista zaniūs, a sām warōczajuczysie nazād, zajszōu, tros adwiāzau z hrōszmi i pryniōs da pāna. Tak pān tūje hrōszv pierāliczūusz, pyta: — „A dziēz ty uziāu ich“? Jūn jemū razkazau, tēdy pān kaza: — „No, kiēdy ty taki razūmny, to na tabiē sto dukatōu i uwalniāju ciebiē ad pańszczūny; idziē sabiē i żywi wōlno i spa-kōjno u swajūj chāci“¹⁾. (Jan Dzieżko).

W. Od Szydłowie, (Kukielki).

87. (Odmiana). Iszū adzin czālawiēk z listam ad adnahō pāna da druhocho, da-j miēu pry sabiē anō try rubli. Zajszū da karczmū, aźnō adzin wiēlki czālawiēk padychōdziē da jehō, da-j pyta: — „A skūl ty czālawiēczā i kudā ty hēto būdziasz ici“? Aźnō jak jūn jemū razkazau, tak nasūnuū szāpku na wūszy, da-j paszū. Aźnō szynkār kaza da tahō czālawiēka: — „Ty, cziūjesz, pierānā-cziūj tut, bo hēty czālawiēk razbūjnik“. Tak jūn kaza: — „A szto ja czālawiēka būdu jak wōuka bajācsa? — Ot, slūchac“! — I hēto paszū. Idziē jūn, tak idziē, aźnō staiē tōj razbūjnik pad dziērawam, da-j kaza: — „Nu, zuszōk, pabarukājmosa“! Jak stāli barukācsa, tak czālawiēk zabiū tahō razbūjnika, pōsła adciāhnuū z darōhi u kustū i anō uziāu kałatūszku, bo nādto jemū spadabāłasa. Kalē jūn adszrubūja, aźnō u sierēdzini pōjno srēbnych rubliū! Zaniūs jūn da tahō pāna list, idziē nazād, aźnō cikawāšē jehō uziālā paladziēc, szto z tym razbūjnikam stāłosa. Pryszū, aźnō jeschē lāžyc: zakrywaūlāny, adziēza tāja abdziēta, lāta na lāci... tak splunūusz, zawiārnūsa, da-j paszū. Prychōdziē jūn da tajē karczmū, aźnō žyd pyta: — „A szto, ni bāczū ty tahō razbūjnika“? — „Nie, — kaza — ci chto jehō bāczū — jūn mnie u haławiē wiēlmisa“! — „Nu, to niēchtōs uziē zabiū, āle ablatajēcsa jūn kalē jehō, ablatajēcsa: szto lātka, to stō rubliū“. Jemū hētaħo i trēba byłō: zāra(z) zabiēh u tūje kustū, stau parōc, aźnō prāuda: szto lātku adpōrā, to bunt bumāzak! (Michāś Busiał).

St. Od Dworca i Molczadzi, (Studerowiczynna).

88. Jak pan chitro zrabū. Jēchau adzin pan ciēraz pūszczu, dy-j nūcz jehō zachapila, tak zajeżdżaja da adnajē karczmū nā-nacz. Jēc jūn wieczēru, asiōz prychōdziē da jehō bachurāniā, tak jūn jemū kawāłaczak cūkru daū. Jenō to źjēusz, kaza: — „A, jaki ty pān? pajdzi, paladzi, szto u nās pad karūtam niē hē-

¹⁾ Bardzo podobną wersję podał mi włościanin z Kusińców pod Wołkowyskiem Bolesław Maciewieczyk.

takich panüü läžýé! Toj pan ździwiŭsia, pytāja: — „Dzie“? — „Ot, ja tabië pakažiu“ — i samò paszlò. Pan za ìm idzië, asiòž jenò prywielò jehò da karyta, dy-j kàžà: — „Nu to paladzi sabië tütaka! Kali jün palània, asiòž pràuda: mnüstwo usielàkich panüü parëzanych läžýé! Tak pan czýsto spalòchausia, pabiëh da chfurmanà, dy-j kàžà: — „Siadz ty szto na najlëpszaho kania, dy-j jedž barždzëj pa lüdzi, bo inaczëj my tut biz parý pahiniam. A jak budú u cië pytäc, kudà jëdziesz, to skazy, szto ja zachwarëu, jëdziesz pa dòchtara“. Tak hëto zàraz chfurman siëuszy, pajëchaü. Nie adjëchausia jeszczë dalòko, asiòž z lësu wybiehàja razbùjnik: — „Stoj — kà — kudý jëdziesz“? — „Oj — ka — pa dòchtara, müj pan zachwarëu“! — „Cicho, cicho, ja jehò — ka — wýleczu“! Chfurman tymczasòwia zajëchaü da siëla, nasklikàü ludziëj, dy-j jëduë nazad. Asiòž razbùjniki jak nucz nadyszla, napàli na karczmu, wýwalili dzwiëry, dy-j užë chaciëli zarëzac tabò pana; asiòž žy-dòyka przyla, dy-j stàla prasië, kab saròczku žniali, bo byla darahàja. Nu, tak jený sciahàjuë, až tüt ziëmlà zažwiniëla, lüdzi abstupili kruhòm karczmu, pawiazàli razbùjnikaü i žydu, dy-j pawiezli da astròhu, a tój pan pajëchaü sabië dälëj¹⁾.

(Tamàsz Tkaczuk).

W. Od Wołkowyska (par. Szydłowice), w. Wiszniewicze.

89. Ad wàžny chfurman. Jëchaü adzin pan kraž pùszczu, aźnò zastupàje jehò dwanàccac razbùjnikaü, dà-j to sàmy stàrszy padbiëszy z wiëlkaju buławòju kryczýé: — „Stùj! addawàjcia hròszy, bò zabju“! Tak tój chfurman kàžà: — „Là, na sztož minië bië, lëpsz wy dàjcia buławiëszku, to ja swahò pana zabju, dà-j z wami pajdu“. Tak tój padàü jemù buławiëszku, dà-j kàžà: — „Nu, to bië! A chfurman uziauszy buławiëszku, jak trësnie jemù pa lòbi, pòšle druhòmu, trëjciamu i usië razbùjniki hëdak pabiu. Pòšle pan pazwòliü jemù ich paabdzirac, nabràusie hròszy jak žàba mütü, dà-j pajëchaü dälëj z panam.

(Jaš Szymùé).

W. Od Szydłowic, (Ozeranki Wielkie v. Jezioranki Wielkie).

90. Jak czàlawiëk wýkruciësie ad šmiërci. Adnajë nucz, przylò da haspadarà piaciòch razbùjnikaü, dà-j kàžuc: — „Ustawaj, skazy dzie hròszy, bo my cie zabjem“! Tak tój kàžà: — „A majë sakòliki, dàjcie mnie chòc lãpei zlažýé“! Tak jený: — „Nu, kładzi. anò chuczëj“! Jün adnahò abùuszy, kàžà: — „Nu, užë chwàla Bòhu piaciòch žwiazàü, kab jeszczë Bùh dapamüh dziesiaciòch žwiazàc“! (A jòn hëto ab pàlcach hawaryü). Tak týje kàžuc: — „Là! szto hëto za takòje“? Pòtum jün druhùju nòhu abüü,

¹⁾ Bardzo podobny wariant zapisałem we wsi Wiszniewiczach pod Wołkowyskiem.

da-j znüü kàžà: — „Nu, Bòhu dziakawaë, dziesiaciòch žwiazàü, kab jeszczë piaciòch“! A týje razbùjniki ni zrazumiëli, dà-j kàžuc: — „Nu, kali jün dziesiaciòch žwiazàü, to nam piaciòm niëczaho pacykàcsa — ueiekàjmo barždzëj“! — i hëto ueiëki. Hëdakim spòsabam czàlawiëk i wýkruciësie ad šmiërci.

(Karòl Lasota).

W. Od Szydłowic, (Wiszniewicze).

91. Braü wòuk, uzialò wòuka. Adny razbùjniki zmòwiliësie, kab usadzië adnahò z pamiz sië u skrýniu, dà-j zaniëci da adnahò bahàtaho pana. Dà-j hëto tak i zrabili. Zaczynili jehò u skrýniu, dà-j kàžuc: — „Pümniz, jak jený pasnuc, wýleż z skrýni, usië dzwiëry paa(d)czyniàj, tadý wýdzi na gånak, zatrubi u trùbku, to my prybiežymò, parëžam ich, dà-j akradziëm da uszczëmantu“. Pòšle usadzili skrýniu ž im na wüz i wëzuc kalë dwarà. Jak užë pad sàm dwür padjëchali, tak nazmýsnia óš zlamàli, dà-j paszli prasië pana, kab pazwòliü skrýniu z tawàram unieci nà-nacz da pakòju. Pan kàžà: „Dòbro, uniesiëcie, niëchàj pastaic“. Tak jený uniešli, pastawili, a sàmi by tò nà-nacz da karczmy paszli. Tymczasam, ubiëh malëki sabëczka da tabò pakòju, dà-j tò žniuchàuszy razbùjnika, jak stàü bràchac — pròsto až ziëmlu dzierë! Nu, pan hëto uhlëdzieuszy, kazaü zàra(z) wýhnac sabëczku, da tò upùšcië wiëlkaho. Toj to jak žniùchaü, pròsto až skrýniu hryzië breszuczy. Tak pana cikàwašë uzialà, szto hëto takòje? Kali a(d)czyniac skrýniu, aźnò tam razbùjnik! Barždzëj hëto jehò žwiazàli, dà-j pytàjuë, szto da czàhò, alë jün ni chòczà przyzawàcsa. Nu, tak pan kazaü razeiahnuc jehò, dà-j dòbro lupië. Tadý jün przyzàusie: tak i ták. Nu, dòbro, panu hëto i padaj! Jak nadyszla nucz, kazaü slùžbi byë u pahatòwi, a sàm wýszaü na gånak, dà-j jak zatrubië, tak jak bacz i razbùjniki ad usich staròn nazletàlisie. Tadý to ich pawiazàli, dà-j adaslàli da astròhu.

(Jaš Szymùé).

W. Od Świstoczy, (Dworzany).

92. Ab pàlczyku z žukòwinkaju¹⁾. Byla sabië adnà siròtka, ni miëla žadnajì radni, tülki anò mączachu. Uzialàž tãja mączacha, dy-j prahnàla ijë: — „Idzi — kàžà — u šwiët, ty mnie užë ni patrëbna“! Iszla jenà nibaràczka plączuczy, iszla, dy-j uwajszla u ciòmny lës, dy hëto nadyszla na niëjakije ziëmlànki razbùjnikòu. A u tých ziëmlànkach bylò dwanàccac charòszych pakòjou, a u tých pakòjach ani žywaho dùcha ni bylò. Chadziła jena pa tých pakòjach, razhledàla sabië, bo tam rozmawitaho bahàctwa

¹⁾ Ob. i porów. Zbiór Wiad. t. 2, 159. — Kolberg: Lud, Ser. VIII, str. 20. R. Zawiliński: Z powiëci i piešni gòrali beskidowych, str. 24. (nr. III). Wisła t. I, str. 313. — Szeju: Mater. T. II, str. 224. (nr. 105). — Kolberg: Lud Ser. XVII, (Lubelskie) cz. 2, str. 188 (nr. 5).

wielmi mnüho byłò, anò czùje. szto nièchtòs idziè, tak uzialà jenà, dy-j schawàlasie pad lòzko. Czuc tülki schawàlasie, aznò uchòdziè dwanàccac razbùjnikòu, dy-j prynòsiac z sabòju paniènkù wielmi eharòszu, usielakum bahàctwi uwabrànu. Uziali hètò, zàraz adciali jùj hòlau, paabdziràli z jejë bahàctwa, a adnajè zukòwinki z miznaho pàlczyka ni mahli nijak zniac, tak uziàszy, adciali z pàlczykam, a jùn pakaciùsie pad tòje lòzko, dzie siròtka siedzièla. Jeny to zukòwinki szukàli. a pòtym kàzuè: È, szto tam, znàjdziem jeszczè zàutra! — dy-j paszli spac. Na zàutra, papràchaplàszyszis zò-snu, dy-j paszli u lès, a zukòwinki zabylisie szukac. Siròtka to wylèzla z pad lòzka, da tò uziàszy toj pàlczyk z zukòwinkaju, samà u nòhi, da u nòhi z zièmlànki. Bièhla jenà, bièhla, aznò prybièhla da jakòboš dwarà. A u tùm dwarè pan mieq dwanàccac dòczak, a da tých dòczak trèbaž tym razbùjnikam chadziè jàk raz u zalòty. Siròtka jàk przszlà tudy, tak zàraz ieh i paznàla. Paniènki uhlèdzieszy ijè, kliknuli u pakòj, dali jùj jèsci, pici, dy-j paczali razpýtýwaesie, jakàja ty? skul? szto da czàhò. Jenà im razkàzýwaje, a czùje, szto i razbùjniki pakàzýwajuè, szto im snìlosie siodniaszniajì nùczy. Jenà hètò sluchàszy, sluchàszy pady-szlà, pacalawàla baèka tých paniènak u rùku, dy-j pròsiè, kab i jùj pazwòliu swùj son razkàzàc. Tak jùn ašmiechnùsje, dy-j kàza: — „Nu, nu, to hawary!“ Utèdy jenà kàza: — „Snìlosie mnie, szto jak miniè mączàcha prahnàla, to ja zajszla u ciòmny lès, dy-j nadyszla ja na jakùjus zièmlànku, a u tuj zièmlànecy byłò dwanàccac pakòjòu, a nikòho tam ni byłò. Pòtym przszlò dwanàccac razbùjnikòu, dy-j tò prywieli z sabòju paniènaczkù, adciali jùj hòlau, paabdziràli usiè bahàctwa z ijè, a z pàlczyka zukòwinki ni mahli zniac, tak hètò z pàlczykam adciali“. Tak razbùjniki czùjuczy hètò, kàzuè: — „È! szto tam: Son màra, Pan Bùh wiàra“ — àle ieh užè pad piàty dòbro kòle. Alè jenà by tò niczùszy, dàlej swùj son haworyè(!): jàk tój palùszak padniała z zukòwinkaju, jàk na zàutry ucièklà z zièmlànki, dy-j przszla da dwarà, dzie zastàla dwanàccac paniènak, da tyje dwanàccac razbùjnikòu zalecàjuczysie kalè ieh, da tò jak sny razkàzýwali; a razbùjniki usiè ijè zbiwajuè: — „Son màra, Pan Bùh wiàra!“ Utèdy jenà wýniauszý pàlczyk z za pazuchi, pakàzýwaje, tak jeny czýsto i patrupieszèli. Utèdy hètò pan wýszou na gànak, hùknuu na swajè slùhi, slùhi nalecièli, razbùjnikòu pabràli, pawiazàli, dy-j zàraz wýwiezli u lès, da to na suchich sòsnach pawieszàli.

(Krysia Danilczykawa).

L. Od Ròzanki, (Chilczyce).

93. Ab razùmnuj dzieucy i razbùjnikach. Pajèchali baèkiè na wiasielle, astalasia tülko adnà daczka. U wieczary pry-chòdziaè dwa razbùjniki, da-j kàzuè: — „Abò pakàzý, dzie hròszy, abò smièrè tabiè bùdzia!“ Tak janà kàza: — „Un dzie, u kamiurey!“

Nu tak adzin paszùu szukac hròszy, a druhì spadabau jajè, tak astàusia, da-j kàza: — „Idzi za mianè zà-muž, a niè to zabju!“ Janà kà: dòbro — da-j paszla, pryniasla miòdu 2 szklànki, u adnù usypàla atruty i kalà siè pastanawila, a drubùju biez atruty padała razbùjniku. Tak razbùjnik padùmau sabiè: a mòza janà chòcza mianè atruciè? — da-j piaramianù szklànki. Jak tülko wýpiu, tak burzdènk! da-j paczau jènceac, a tawarysz jahò paczùszy ucièki. Takim janà spòsabam wýkrucilasìa ad smièrci. (Jasiùk Kaziòl).

St. Od Molczadzi, (Studerowszczyzna).

94. Adwàžna dzieuczýna¹⁾. Byu sabiè adzin mužyk z zùnkaju i byla u ieh adnà daczka; pajèchali jeny na wiasielle, a daczku u dòma pakinuli. Nazbiràla jenà sabiè wieczarnicau pù-niùtku chàtu, praduc, spiewàjuè, smiejùesia u kampàni, a damasz-nia dzieùka wieczèru im wàryè, asiòž — ach lichaczko! — uchò-dziè dwanàccac razbùjnikòu! Jak tyje razbùjniki uwajszli, tak usiè wieczarnicy parazbiehalisia, tülki adnà damasznia astalasia; razbùj-niki tak i sunulisia da jejë, jenà ucièki u druhùju stàncu, jeny za jòju, jenà u trèjeiu, dy-j u ezaèwièrtu, dy-j zaczynilasia. Jeny to bili, bili dzwièry — niè dali ràdy, tak paszli (h)ladzièè, kab kudèju z nadwürka ulèzei. Asiòž i znaszli tak nièwieliczko akièncò, jak ezaławièku pracisnuesia. A u tuj kamòry wisieła szàbla, nàdto užè hòstraja, tak dzieùka capieè tuj szàblu, dy-j stàla pry akièncy. Staic, asiòž — ach liho! — lèzie razbùjnik, tak jenà zach! jemù hòlau adsieklà, dy-j uciahnùla da siè. Asiòž tija razbùjniki dùmali, szto jùn sam palèz, lèzia druhì, jenà i tamù hòlau adsiekàja, pòsla trèjeiamu, ezaèwièrtamu, dy-j tak adzin pa druhòm paadsiekàla jenà im dziesiaciòm hòlawy. Sàdziè adzinàccaty, a tüt szàbla czýsto prytupilasia, jak cialà jemù pa kàrku, tak anò sznar pa patýlicy zra-bila. Razbùjnik daq jeszczè ràdy za aknò ucièczv, dy-j kryczýè da tahò, sztò jeszczè na nadwürku stajau: — „A jèj bratkò, ucià-kajmo barzdžèj! hètò nièjaki czort niè dzieùka, usim nàszym tawà-ryszam hòlawy paadsiekàla!“ Dy-j sàmýja barzdžèj u nòhi, da u nòhi! Nu, na zàutraszni dzieñ, razswitàlo užè, asiòž i baèki pry-jezdžàjuè z wiasieła, tak jenà usià u krwi abèszczàna, wýbiehla pròci ieh plàczuczy, dy-j kàza: — „Wam dòbro byłò wiesialiesia, a mniè kab krýchu, to-j żywò niè zastàlib!“ Tak mà(èi) kàza: — „A tòž ja tabiè dzieùtki kazàla, kab ty sabiè wieczarnicau naskli-kàla“. — „Là, tò sztòž mnie z tých wieczarnicau! Kalì jak przszla biedà, to jeny z chàty pauciekàli!“ Dy-j pawiała hètò baèkùu

¹⁾ Ob. i por. Zbiór Wiad. t. II, str. 162. — T. VII, str. 47. (nr. 111). — T. XI, str. 233. (nr. 2). — Tom XII, str. 34. (nr. 70). — Szejn: Materiały, T. II, str. 226. (nr. 105). — „Wisła“. Tom III, str. 760. — Kolberg: Lud, Ser. XVII, cz. 2-ga (Lubelskie) str. 196. (nr. 9).

pakàzùwac, szto tam u kamòry czauppiècsia. Bački hëto jak hlànuli, tak i sunulisia na zièmlu, dy-j pamlëli. Jenàz to ich barzdżëj wadòju paadliwàła, dy-j tò jak im duch paadchòdziu, tak papàdali na kalëнки, dziàkujuczy miłamu Bòhu, szto chòc jejë Bùh żywùju wýnias. Pierajszlò pròsła tahò dzion so try, mòza i z týdzian, pryjezdżajuc tÿja dwa razbùjniki da tajë dzièuki u swatÿ: toj szto jenà siekanùła pa karkù za dzieciukà, a druhi za swàta. A jenà ich wièdamo niè paznàła, a spadabàusia, bo charòszy jùn taki byu. Papilà dzièuka harëtku i nàdto užë chùtko skruciłosia wiesiële — paszła jenà za jehò. Pròsła wiesiëła, jak jùn jejë zabràu da sië, pierajszùu tam užë jakis czas, dajë jùn jùj u haławië paiskac. Jenà paczała iskac, (h)ladzië, asiòz lichaczko! — u patÿlicy taki sznar! Tak jenà spièrszu czÿsto spalòchalasia, aź animiëła, a pòsła kàzà: — „Là, a sztoz hëto takòje“? Tak jùn kàzà: — „Niè palòchajsia, ja tabië skazù, szto hëto: plàsnia ty niè dahadajeszszia? a tòz ty mnie hëty sznar samà zrabila tahdÿ, jak lëz u swietlicu praz akienco — àle bajki, niè palòchajsia, hëto užë pierajszlò!“ Tak jenà czÿsto i zumiëlasia, ale jùn jejë usiò razwàzàja: — „Durnàja ty — kà — niè bÿjsia, užë hëto minùlosio!“ Asiòz, adnahò razu, paszùu jùn z tym swaim swàtam da karczmy, a jùj prykazau, kab jenà nana-siła, da to nahrëła kadùszku wadÿ, dy-j kab jeszczë kàmienia pa-napaliwàła, da nakidała u tÿju wòdu, kab haraczejsza była. Jenà usiò tÿju wòdu nòsië, da hrëja, a niè wièdaja, na sztò! A byli na jùj pàciarki, nàdto užë charòszyja, tak swiekrùu kàzà: — „Majò dziëciatko, daj ty mnie hëtyja pàciarki, to ja ciëbië aściarahù“. — „Nacë“ — kà — dy-j dała. Tak swiekrùu kàzà: — „Ty wòdu nòsisz samà na sië, jenÿ ciëbië żyucòm zaparyë chòczuc. Paskidaj ty usiò adziëzu z sibië, da tò prybiary kul salòmy, da zrabì by to žùнку, pastau pry kalòdziezi, pawiës na plecùch karòmiso z wièdrami, da to samà ueiekaj kùlko mÿcy da bačkùu“. Nu tak jak swiekrùu nawuczÿła, jenà tak i uczyniła. Razbùjniki u karczmië pjuë, dy-j usiò praz aknò pazirajuë, szto jenà stacië pry kalòdziezi, (a nie spadziwajucsia, szto hëto kul salòmy), dy-j hawòrac da sië: „Là, szto za liehò! dakul jenà wadÿ niè nanòsië, da niè nahrëja“? — dy-j znùu sabië pjuë na rÿzyku. Wÿpili jeszczë kùlkië czàrak, zirnùli praz aknò, dy-j znùu hawòrac: — „Jaki jùj czort! czahò jenà stacië tak dÿgho? Mo jenà tam zdubiànìëła; idziëm — ka — pa(h)làniam!“ Prychòdziaë, asiòz: là! szto hëto? a tòz kul salòmy! — Ach kab ciëbië!“ Ubiehajuë u chatu: — „Mà(ci), a dziëz hëto jejë czort uziàu, szto ós kul salòmy prybràła za sië“? Tak màci kàzà: — „Ci ja wièdaju! paszła nièhdzië pa wòdu, to-j prapàła“. Tak jenÿ to barzdżëj panapaliwali naròhi, da za jòju! Biehùë, tak biehùë — nihdzië niczòho nimà. Paczało užë sutuniac, trëba jùj iëi lësam, jenà i zmahlàsia i bajàlasia, uziàła to žlëzła na sòsnu, dy-j hawòryë samà da sibië: „Szto užë Bùh daë, tòja bùdzia, a ja tut krÿszku

sapaczÿnu“. Asiòz, ach lichaczko! i jenÿ nadbiehajuë, (a užë ciòmno bylò), tak hawòrac jenÿ pastàuszy jak rãz pad tajëju samaju sòsnaju: „Razlazÿm chibia tut ahniù, dy-j sapaczÿnu: ci tak, ci tak, to mÿ jejë niè dahònim, a taki z swiëtù bądż jak zbawim“. Razlazÿli ahòh, takija užë lichija, dy-j usiò naràdzùwajucsia, szto jùj jak zrabìë. Tak adzin kàzà: — „Kab ja jejë ciëpiër ublëdzieu, to ja uziàgby za adnù nòhu a tÿ za druhùju, dy-j razadràlib jak żabu“. A druhi bùdzia tak kàzà: — „A ja, wièdajasz bratkò, upierùz jeszczë wÿpiekby wòczy, dy-j rùki adsiük“ — a usiò tÿja naròhi u wahnië pàlac. Pòsła adzin z ich kàzà: — „A mòza jenà tut siedzië na hëtuj sòsni“? — dy-j songiëë! naròham na sòsnu i jak rãz jùj u nùzku, alë wièdamo nùcz, tak niè scikawau. Asiòz i krùu paczała iëi, dy-j jak rãz kàpnuła jejë muzykù na szàpku, da tò nie ahlëdzieu sia na szczàscio. Jenàz to barzdżëj skinùła z haławy chùstaczku, nùzku zawierciëła, dy-j siedzië ciszkom u halji. Asiòz i paczało switac, tak razbùjniki barzdżëj paustawali, dy-j paszli pròsto da jejë bačkùu. Jak užë adyszlisia, tak jenà hëto žlëzła z chwùjki, da na prazki jeszczë upierùd za ich prybiehła, dy-j tò razkazàuszy usiò swaju pryhòdu, hawòryë: — „Jak jenÿ prÿduc, tak wÿ ich czastùjcia, prymajëcia, ja schawajusia, a pòsła razpràulisia z imi“. Czuc szto jenà schawàlasia, asiòz i jenÿ prychòdziaë. Tak užë bački ieh sustracžajuë, razpÿtùwajucsia: „ci nàsazje dziëcià zdaròwo? a ci prywÿklo u czużÿch lùdziach“? A jenÿ kàzuc: — „I, prywÿkla, sztò jùj!“ Pasadzili ieh za stalòm, dajuc pië, jësci, asiòz i jenà ubiehàja z swietlicy z szàblaju u ruccë. Zach! adnamù pa haławië, — haława žlëciëła pad stùl, zach! druhòmu, i tòj niżywÿ upau. Ot i usië dwanacëac z swiëtù zbawiła! Tahdÿ pajëchala, swaju swiekrùu zabràła da sië, dy-j i ciëpiër u swaich bačkùu żywië szczàśliwia. Ot kali adwàzna była! — druhi mužczÿna hëtak niè zrabìgbyb.

(Chalasta Leqkiëwiczcha).

W. Od Rosi, (Nowiki).

95. Odmiana 1-a. Była u adnych nàdto bahàtych panùg daczka, jenÿ bàło sàmi siut tut jëduc, a jejë pakidajuë adnù u dòmà. A nidalòko ad tahò dwarà była pùszeza, a u tÿj pùszczy zawialisa razbùjniki. Nu, adnahò razu, bački sabië nièdzia pajëchali, tak jenà jak nùcz nadyszła, bajàlasia spaë, tak siëla sabië, dy-j paczała czytac. Czytàja, asiòz kała pùgnaczy prychòdziaë razbùjniki; abyszli pakòi nadaukùl — usiò pazamÿkato, pazapiërato (*sic*), tak jenÿ szto ròbiaczy, adarwali pastumant, dy-j stali padkòpywacsa. Jenà to jak uhlëdziëła, szto užë adnahò haława widnà, tak žniàła szàblu bacakawu z ściëny: Czach! czach! — i hòlau žniàła. Pòsła druhi paka-zàusa — jenà i tamù ściàła, pòsła trëjci wylaz, czàwiërtÿ, piatÿ, szòsty i usim szàsciùm śmierë zrabila, a tÿja szàsciùch, szto asta-lisa, z òpałachu pòuciekàli. Na druhi dzië, jak pryjèchali bački,

tak tÿja razbÿjnik poubiralisia u bahatu adziëzu, poubirali kòni, siëli u zalatùju kalasku, dy-j pajëchali da hëtuj paniënki, by to u swatÿ. Uwajszli, na maladum pròsto aż zÿcië, na tÿch krÿszku ni tak, ale usiò taki bahato. Nu tak baëki padumali, szto hëto panÿ, dy-j ràdy im byli, dy-j pazwòlili szànicsa z daczkòju. Asioż tÿja pròsiać, kab jenà ż imi jëchala paladziëc palwarkou, jenà nië, ni chòczà, da tò jak baëki nastali, tak nimà szto, pajëchala. Jak užë padjëchali pad ziemiànku, tak kàzuć: — „Nù, tudaka tabië budzia hÿrsz jak naszym bratùm“! — da hëto parwàli jejë za walasÿ, bràznuli ab ziëmlu, dy-j dawaj taptac nahami. Asioż, nàdto im bylò pilno ici u lës, tak to jejë zawalakli u ziemiànku, kinuli pad lãwu, dy-j nawaliqszÿ kałodkaju, kàzuć da starij maciary: — „Ladziż ty, kab napalila piecz, dy-j hëtuj szëlmu spaliła, anò astaj nam czàrawiki i pierścionak ż miznym pãlcam adrëż“. Dy-j tò sàmi uziãszÿ bulawieszki pabiëhli u lës. Tak hëto staraja zàra(z) padpalila u pieczë, dròwa pròsto trãskaciãc, (wiadòmo u pùszczy drùg dastàtak), a jenà dawaj prasicsa: — „A majà mamaczko! a majà lùbienka! puściciã minië z žÿciam, to ja was da smiërei ni zabudu“. Tak jenà spierszà i slùchac ni chaciëła, a pòsla kàzà: — „Kali bajusa synù, jenÿ miniëb zabili“. A jenà usiò jejë pròsić, mòlić: — „Nu — kàzà — urësci chadzi za mnòju u sklëp“. I tò zawiëła jejë, a tam bylò pùgno trupù usielãkich, tak paszukàła, asioż jak raz znajszla na adnùj takija sãmyja czàrawiki dy-j pierścionak. Utdy pierścionka ż miznym pãlcam adsiëkla, czàrawiki pažnimàła, dy-j kàzà: — „Nu, ciepiër, majò dzieciatko, uciekaj, da nie idzi lësam anò hluchòju daròhaju, to tudòju mo ni buduc cibië hanië. Da pumni — ka — jak padbiazÿsz, tak pryłazÿ wuchò da ziemi i usluhãjsa: jak ziëmłà budzia pamalënkuj stahnac, to ni bieży nàdto chùtko, ni wysiliwajsa, a jak budzia macniëj, to uciekaj jak mòzãsz, a jak zusim miëno, to schawãjsa, bo scòpiać, dy-j zabjuc“. Tak jenà hëto padziãkawauszÿ jùj charaszënkò, pabiëhla. Asioż, nigbãuki prybiahãjuc razbÿjnik: — „A szto — kàzuć — spaliła“? — „Spaliła“! — „Pakazÿ pierścionak“! Jenà pakazàła, dy-j tò adzin paznãu: — „Paždÿ — kàzà — budziasz ty pumnic“! — da tò da ich: — „Haniëm bratki“! — dy-j pahnàlisa za jòju. Asioż jenà biëhla (:), da tò zabÿlisa wuchã pryłazÿc da ziemi, pryłazÿła, asioż užë dõbro stòhniala! Nu, szto tut jùj biëdnuj rabië u czÿstym pòli? Padbiëhla jeszczë, asioż staic jëlka, jenàz to chuczëj na jejë schapilisa, až nadletãjuc razbÿjnik, dy-j razlazÿlisa tam nà-nacz. Tak to pawiaczërauszÿ, adzin kàzà: — „Ot cikãwasë, dzie to jenà mahlab ucieczÿ“? A druhi: — „A mò jenà na jëlcy siedzić“. — „Trëbo paladziëc“ — „Et — kàzà — ni wãro: tudÿ i ptuszaczka ni zlecic, ni tò jenà palëzlab“. Aż adzin kàzà: — „Wiëdajecia bratki, strãlãjmo“! Tak usië padchapili: „dõbro“! Tak hëto palazÿusa, zmiëryu i wÿstrãliu jak rãz u mizny pãlezÿk, a krÿu:

kap, kap, jemù na twar. — „A bratki majë — kàzà — niësztoš mnie na twar takòje baluszezo, takòje piekùszczo kãpnulo“! A druhi kàzà: — „E, mo dzie tam ptuszaczku padstrëliu, to-j kãpnula krÿu“, i palãhli spac. Na zãutra, czuc swiet paschòpliwalisa, dy-j pabiëhli da chãty, tak i jenà zlëszÿ ż jëlki, uciëki da baëkù. Asioż, na zãutraszni dzie, jenÿ poustròiwalisa, pabrãli strëlby, dy-j pajëchali da jejë baëkù, kab ich usich pabië. Pryjëchaszÿ, papastaulãli strëlby u siònkach, tak baëko wielëu uniãsci da kamòry, trach, zaczyniù na klucz, dy-j kàzà na slùhi: „Wãzmiëciaż chłòpcy szãbli, dy-j stòjcia u pahatòwi“. Asioż maci pytãja u ich: — „A jak tam majà daczka majëesa, ci zdaròwa“? — „Ot, zdaròwa, dziãkùwac Bòhu“! — „Alë — kàzà — mnie siòni taki son snÿusa, szto nichãj Bùh scierazë“! — dy-j stala razkazùwac usiò z kancã u kaniëc, jak jùj daczka kazàła. A jenÿ usiò kàzuć: — „Ot, son màra, Bùh wiãra — spicsa, snicsa“! Skùnczÿła, asioż daczka a(d)czyniãja dzwiëry, dy-j kàzà: — „A szto, mo i ciepiër wam snicsa“?! Tak hëto jenÿ paschòpliwalisa i da strëlbaù, a tüt kamòra zamkniõna! Utdy baëko, jak krÿknia na slùhi, tak jak bacz uleciëli, dy-j usich pãgrëzùwali. Nu, tak pòsla, zaprahli czatëry kòni, pajëchali da ziemiànki, zabrãli maciary, dy-j usiò bahactwo i užë žÿli sabië szeczãsliwia.

(Siedlarycha).

W. Od Mścibowa, (Wilczuki).

96. (Odmiana 2-ga). Byu sabië czalawiek z żunkaju, da-j tò bylà u ich daczka. Adnahò rãzu, jenÿ niëdzie pajëchali, a jenà nasklikàła susiëdak — pjuc! hulãjuc! Pòtum jenà kàzà da druhi: — „Idzi — ka — siestrunko u siëni, za piëczu dròwa ležac, wãzmi kùlki palën, to szto sabië prypiãczëm“. Jenà to paszòuszÿ, zamiz drùg abmacãda razbÿjnika; tak ubiehãje u chãtu, da-j kàzà da kampanak scieha: „Ot, siestrunki uciekãjmo, dalbò tut razbÿjnik siedzić“! Tak tÿje paczòuszÿ, poustawãli by tò niwiëdauszÿ, da-j kàzuć: — „Chadziëm užë siestrònaczkì da chãty: os katòra parã dziëjecsie, mo naszÿ paklãlisie, pakul dakałòcimsie tam“... A jenà kàzà: — „Paždÿcicie, os napiekù, zješcië da-j pùjdzicie“. — „Ej — kàzuć — ni chòczãcie jësci, pùjdzim tak, dziãku tabië za twajò dõbro słòwo“. — „A, kali ni chòzãcie, takòj biedÿ! — ja i adnã pawieczëraju“. Tÿje paszli, a jenà hëto siëuszÿ za stalòm jësc, pjë da-j kã da kòcika: — „Nu, katòczku, ty jëdzin, ja druha, a Bùh miż nami trëjci“. A razbÿjnik uwajszëczy, kàzà: — „A ja czãcwiërtÿ“! Tãja jak ułazÿła u röt niësztoš, tak i stalo jùj kałòm. A razbÿjnik kàzà: — „Ni palòchãjsie, ni palòchãjsie — ja cibië rëzac ni budu, anò skazÿ, dzie baëkòuski hròszy“? Tãja bòzÿesie, rëczyesie: — „my biëdnÿje, nimà u nãš hròszej“ — alë jùn jak stãu, jak nastãu: — „U skryni — kàzà — chadziëm da kamùrki“. Paszli, až staic skrynia wiëlka, wiëlka! — „U katòrum rahù hròszy“? — „To u hë-

tum — kã — ležàć. àle u miniè kluczà nimà“. — „È, to hëto nimà nie — ja i bièz kluczà a(d)czyniù!“ Uziàù hëto sakëru, zamkà pabiu, pahrakatàù, a(d)czyniù, nahnùsiesie, à jenà jehò łupëc za nôhi, kinuła ù skryniù, a wiëko tãch! i zaczyniła! Wýbiehła, jak naròbić krëczu, tak lùdzi ż siełà pažletàlisie, da-j pytàjué u jeję: — „Là, czàhò ty kryczysz? — szto hëto tut?“ Tak jenà hëto zawièłà ich, da-j a(d)czyniùszy, pakàzùwaje. Lùdzi àż za hòłàù pabràlisie: — „Ot — kã — adwàha!“ Nu, àlè taki ni dũgho dùmajuczy, uziàli jehò, żwiazàli, da-j tò i niwièdz dzie pahnàli. Àznò ù rùk ci ù dwà, pryjehdžàje toj sam razbùjnik da jeję u swatý. Tak hëto zàraz nàt i ni rażwièdausz, addali jeję. Pa wiesièli, uziàusz, zawièz jeję u pùszczu da ziemiànki, a ich byłò dwànàccàc, da-j màci staràja. Nu, tak rãz, zrabili na jeję pietlù, chacieli užè pawiesièc, àznò màci da jeję kàžà: — „Bàczysz niewièstko, jený na cibiè užè pietlù zrabili, chòczuc cie pawiesièc, hëto takije hëdakije“, da-j razkazàła usiò czýsto jùj. Tak jenà na smièrè spalòchàlasie, àż staràja da jeję kàžà: — „Nie palòchajsie majò dzieciatko, ja tabiè paràdzu. Jak jený paprychòdžiac, da-j parazzuwàjucsie, tak tý bierý usiè hanuczy ci czòrny, ci bièlyje, da-j niesi na rëczku palàskàc; a jàk prydzisz da rëczki, tak ni palaszczý anò pawieszaj na kalòczku, a samà jak mòzasz, bieżý da chàty“. Jenàž hëdak i zrabila: jak paschodzilisie, tak pabràła hanuczy, paszła da-j pawieszajusz, samà ucièki. Ždùc jený, paždùc: szto za czòrt? — nimà jùj! Wýszaj adzin, paladzièù: „jeszczè — ka — na rëccy, bo hanuczy matalchajucsie“. Znùù ždùc, ždùc, (:) wýszaj druhi — tak samo kã; urësci trëjei kàžà: — „Ja tudý pajdù paladžu, mo chibia jenà ucièkła“. Kali jùn pùjdzie — àż jeję nimà — anò hanuczy wisiaè! Tak jùn czym dùch prybièh, da-j kàžà: — „A bratki rùdnienkije, nimà jeję!“ — „Dapràudy?“ — „Dalbò!“ — „Tak hnaè jeję!“ — „Dòbro — ka — hnaè, àlè u jaki bük?“ — „Ot — kã — na usiè baki: adzin tudý, druhi siudy, mo dzie taki złowim“. Tak tò pabrausz piki, da-j pahnàlisie. Jenà ucièkàła, ucièkàła, (:) àznò stalè hrùsza, tak ulèzła na sàm wierszòk, bo užè i nucz zajszła. Siedziè, àznò — och, och i razbùjniki žjehdžajucsie pad tjuu sàmù hrùszu. Poùwiàžwali kòni, sièli, da-j kàžuc da siè: — „Niwièdamo, dzie jenà cipièr, mo ù dòma, a mò czàsom i na hëtoj hrùszy?“ — „Ot — ka — trëbo paladzièc“. Da-j tò dawaj paròc pikañi u jeję, szto àż krùg na ich kàpała, àlè doždž jak z cëuki iszùù, to jený jeję ni žlèdzieli: krùù kapaciè, a jený kàžuc: — „Ot ciòpleñki doždž idziè!“ Pryjehdžajuc da chàty, hledziàc, àznò cëlyje u krwi(!) — „Ot — kàžuc — chitra, kab jeję!“ (Ciag dalszy i zakoñczenie jak pod n-rem 95).

(Ihnàl Lasota).

W. Od Szydłowic, (Ozeranki Wielkie).

97. (Odmiana 3-a). Była u adnahò haspadarà daczka wièmi charòsza. Raz starýje pajèchali na wiesièle, a jeję z malým dzieciàm pakiñuli. Jenà, jak nadyszùù wièczàr, nawaryła, napièklà, pasadziła dzicià, a samà pabiehła na siełò kliknùc susièdak. Pazychòdzilisie, užè kruciàesa, hulàjué, pòtum dawaj adnà u adnajè pierściònka hledzièc: tàja žniàłà swùj, a jùn bur-zdènk, da-j pakaciùsiesie u pòhràb. A u tùm pòhrebi schawàusiesie razbùjnik; tak jenà skòczyła tudà lëzci, ublèdziela, tak hëto nièjakš pierściònka schapiusz, ucièkła. Tak jený pytàjué: — „Czàhò ty siestrùnko tak žbièlèła?“ — „Niczòho — kàžà — siestrùnaczki, bo hëto spatýknùlasie“. Nu, jak užè nadyszła nucz, tak paszła im sièràd chàty spaè, a samà usiò czýsto adzièzu parazzièszýwàła nad pièczu, da-j tò samà na piècz žlèzła. Týje spiac, a jeję son ni bierè. Àznò cicho i tój razbùjnik wyłazièc: zapaliù hëto hramnicznu świèczku, paprypaliwàù kùžnuj piàty, da-j tò dalòni, pòtum abwiùù ich umièrłaho rukòju, da-j hramnicznu świèczku miàlicaju nakrýusz, wýbieh na nadwòrak, da-j kàžà: — „Nu bratki, chuczèj siudà!“ Jený idùc užè, a dzieùka pòkatam ž pièczy, da tò za kasù, da-j stàła kalè pruszniakà. Àznò lëzie razbùjnik, tak jenà szach! kasòju i hòłàù žniàłà. Lëzie druhi, jenà szach! i tamù žniàłà; pòtum i trëjciàmù, a czacwièrty uciùk. Tadý to jenà ich paspràtywàła czýsto, hlàdko, kab biedý ni byłò, a samà lèhła spaè. Nu, na zàùtraszni dzieñ, týje pùstàwali: — „À jej — kàžuc — siestrùnaczko, szto hëto nam tak piàty da dalòni balàc“?! — „Alè — kàžà — siestrùnki i mniè balàc!“ Pòtum pryjèchali baèki, a jenà i im niczòho ni kàžà. Nu, dzie byusz, u nièjaki czas, pryjehdžàje toj razbùjnik da jeję u swatý. Jenà plàczà, ni chòczà, upiràjèesa, a baèko kàžà: — „Là, to idzi, szto užè tut: dziewòckaho siełà nimà!“ — i hëto dali na zàpawiedzi. Užè i mièlosie byè wiesièlo, àż pryjehdžàje siestrà tahò razbùjnika, by tò za swàchu. Pròsle wiesièla, jèduc jený da chàty, tak jenà usiò pytàje: — „Swàñko, siestrùnko, dalòko nasz dùm“? — „Moùczý — kàžà — kùrwa — a zràdnica! zràdzila ty nàszych bratùù, zràdzim my i cibiè!“ Àznò i pryjèchali da ziemiànki. A byù u ich i baèko starý, usiò tabàku małòù, da usiò u pieczè paliù, tak jený kàžuc: — „Nu, tàtku, tabàczku mieli, da to dzieùki hledzi, a mý pòjdzim da lësu“ — dy-j paszli. Àznò baèko kàžà da jeję: — „Nu, dzieùka, mnie wielèli, kab cibiè spaliè, àlè ja cie palic ni bùdu — ucièkaj ty. Anò — kàžà — ni ucièkaj tudòju, kudòju jèchàła, anò łamaninami, haljòm“. Tak jenà hëto padziàkàwusz, pabiehła. Bieżýc, tak bieżýc, àznò sòrak chfurmanak sièno wèziè: usièh kòni zdaròwyje, anò u adnahò ledž walakùesa. Jenà pròsièc u hëtých, kab padwièzli, da žàdzin ni chòczà, a tój kàžà: — „Siadz dzieùka, to padwièzù“. Adjèchalisie tròcha, àż nadbiehàjué razbùjniki: usièh hledziàc — nimà, a na tùm wòzi nàt i ni hledzieli.

U niéjaki czas, pryjehdžajúc jený, by tò z pirahami, tak bäcko pytaje: — „Ci zdarowa majà daczka“? — „Zdarowa, dziakawác Bòhu“. Ažnò wychòdzić jenà z kamürki, tak jený i patrapieniéli. Tadj bäcko nasklikajù ludziej, zàraz ich zlawili, daj na zaléznyje bórany ražciahnili. Ot jak!

(Adàs Mikalúc).

B. O złodziejach i oszustach.

W. Od Szydłowic, (Mielowce).

98. Papàusie Žùczku u rùczku¹⁾. Było dwóch bratù, ni miéli z czàhò žyc, tak stàrszy kàžà: — Wiédajasz ty, tak zròbim: usim raskàžam, szto ja znàchar, a tỳ ukradziész u hètaho pàna czàewiòro kòniaj, dy-j pajèdziasz za bëtý lës, a jàk cibiè bùdué dahaniác, to kòni kiñ, a sàm ucièkaj⁴. Tak i zrabili. Ažnò pryjehdžaja toj pan da jehò, dy-j kàžà: — „Žmilùjsie czàlawièczku, skazý, dzie majè kòni? to ja užè tabiè ni paszkadùju hròszaj“. Tak tój zàra(z) hètò paszù, u ksiòneckach paladziè, dy-j kàžà: — „Ni chaj pan kahò wyprawié za bëtý lës, to dahònié, bo u ksiòneckach písza, szto dalòko jeszczè ni zawiüz“. Toj pan hètò chuczèj kazajù hanié i takì adabrali kòni. Druhìm ràzam, toj wýwiou hètamu sàmamu pànu kanià, dy-j prywiàzajù da sòsny. Pan prysylàja da jehò, jùn barždzèj hlànù u ksiòneckach, dy-j kàžà: — „Chòdžcie, ja wàm pakazù, dzie jùn!“! Zawiiù ich u tój lës, pakazajù, pan jemù zaplaciù dòbro. Ažnò u kilka dzion ukràli u kròla mnùho zòlata, dy-j pieršciòniki szlùblonyja, tak i krol hètò paslajù pa ich. Pryjèchali jený tam, ažnò krol kàžà tak i tàk: — „Kali skàžàcia chto, to zòlato tójè wàszo bùdzia, a kali nie, to mój miecz žnimia wàm hòlaj z plècz“. Hètò kàžuczy, zawiüù ich u stàncu, zaczyñù, dy-j kàžà: — „Zajtra ja prydù, hlèdziècia, kab wý wièdali, dzie jenò!“! Tỳje dùmajúc, adžin kàžà: rëžmosa — druhi: wièszajmosa... hawòraé, sejmikùjué... A hètò tójè zòlato ukràli try dwaraniny, zaniašli jehò, dy-j zamurawàli; ažnò jak paczùli, szto kròl ich przywajù, tak zabralisa jený, dy-j kàžuc: — „Cipièr užèž nam ni žycio, krol za zwajù takich, szto usiò adhanùé“. Adžin kàžà — wièszajmosa, druhi: rëžmosa, a trèjci kàžà: „czàkajcia bratki, a mòžà-ž jùn ni adhanié. Ot wièdajecia, lèpsz pajdù ja padslùchaju, szto jený hawòraé“. — „Alè, alè, trèbo padslùchaé!“! Prybièh hètò pad aknò i slùchaja, a pièwiañ: kakarèkù! Tak tój znàchar kàžà: — „Ot užè adžin jest“! Toj hètò ucièki, jak bièž, tak bièž da swaich. (A jùn hètò kazajù, szto užè adžin pièwiañ zašpiwajù, dy-j zàraz im hòlawy žnimùé, a tój dùmajù, szto na jehò)! Prylatàja da swaich, dy-j kàžà: —

¹⁾ Ob. i por. Zbiór Wiad. t. 5, str. 208. — Szejn: „Mater“. T. II, str. 213 (nr. 100), str. 217 (nr. 101). — Dobrowolskij: „Smolenskij etnograf. Sbornik“. I, str. 675 (nr. 3). — Szejn: „Mater“. T. II, str. 304 (nr. 141).

„A bratkiž wy majè, anò szto padyszù, a jùn užè paznajù, dy-j kàžà: Ot, užè adžin jest“! — „È, ni mòžà hètò byé! — ja pajdù“. — „A dòbro, idzi“! Padychòdzié toj, a druhì pièwiañ: kakarèkù! — a tój kàžà: „Ot i druhì jest“! Jùn hètò ucièki, jak bièž, tak bièž da swaich, dy-j kàžà: prajda, tak i tàk. Tak paszù trèjci, ažnò jak ràz i pièwiañ trèjci raz zašpiwajù. Tak jùn hètò prybièh, dy-j kàžà: — „Idzièm da jehò i paprasièm, nichaj ni kàžà, chto hètò ukràj“. Prychòdziaé pad tójè aknò, dy-j kàžuc: — „Jegamòšciañku“! — „Czahò“? — „My pryszli prasié, kab jegomàšé nas ni wydawajù“. — „To było ni kràšci! Là, ukràli i jeszczè tak chitro schawàli“! — „Là, szto hètò jegamòšciañku za chitrasé: là, bajàlisa, to-j uziàszy, zamurawàli u hètuj brami“. — „Ja wièdaju, szto wy zamurawàli, alè na szto hèdak rabié? Nu kali dašciè hòrbu zòlata, to wàs ni wýdam, a kali nie, to abaczýcia, szto wisieé bùdzia“! Tỳje hètò abiacali hòrbu zòlata daé, dy-j paszli. Jený užè takija rãdy! Ažnò na rànku krol gchòdzié, dy-j kàžà: — „A szto, wièdajecia“? — „Wièdajam“! — i hètò paszli, adbili, tak kròl anò pieršciòniki zabrajù, a zòlato im addajù. Dzie byšszy, idùé užè nazad, ažnò lacié žuk, tak kròl — cap! — i zlawiù jehò na pawiètry, kab tỳje ni baczylì. Pòtym kàžà da stàrszaho: — „Kali ty znàchar, adhani, szto u miniè u ruceé“? Tak tój kàžà: — „Nuž, užè papàusa žùczku u rùczku“! Tak kròl kàžà: — „Prajda, žuk, cipièr to užè ja wièdaju, szto tỳ znàchar“. Ot jak niczòho ni znajuczy, znàcharam zastajù!

(Szpak).

W. Od Świsłoczy, (Dworczany).

99. Žùczku, papàusie pànawi u rùczku. (Odmiana¹⁾. Adnamù zamùžnamu pànu zhinuù zalatý sýgnat, pa katòramu jùn wièlmi žurýsje. Dzie byšszy, ahalasiù jùn, že chto szto schòczà, tójè dašé, albo zròbié, aby jemù tahò sygnèta znajšci. Razyszùsje dziej szyròko, dalòka, alè taki niechtò ni akazàsje. Ažnò, adnahò wièczàra, byù na wàrci adžin ž jehò paddàných, da paczùszy hùtarku ab hètum pieršciòniku, skazajù tkpinkami da lòkaja: — „Ja skazù pànawi, dzie sýgnat, nièchaj anò pan pasàdzié miniè z sabòju abiedàé, a bìlsz ja nie niè žadajù za tójè“. A tój lòkaj ni paznàsje, szto jùn hètò na uhàd hawòryé, dy-j zàraz paszù, dy to razkazajù usiò pànawi, a pàn, wiadòmo, jàk za wiètaczku uchapisje. Mužýk ab gczarajszuj hùtarecy zusim užè zabýsje, ažnò nakàžýwajùé išci jemù da dwarà. Prychòdzié jùn da pakòju, stàic wàza na stalè i lòkaja zastajù tam. Ažnò szèpezà jemù lòkaj: „Ty bùdziesz abied jèšci z pànam, dy-j pieršciènia wyjajlèé, anò upierùd mäsisz zhanùé, szto u hètuj wàzi jèšci, a jàk ni zhanièsz, to kazajù

¹⁾ Obacz i porówn. Zbiór Wiadom. t. V, 208. Szejn: „Materijaly“ T. II, str. 213 i 304.

pan stò loz tabiè daśé“. Tak mużyk czýsto zumièuszyście, paczù-chausie u hòlaj, dy-j kàżà sam na siè: — „Ach Żuczku, Żuczku, papàusie ty pànu u rùczku“! — (bo to jehò Żukòm zwàli). Nu, a lòkaj ni wièdajeczy, szto jehò hédako prùzwisko, dùmaj, szto jùn zhanùu, bo u wàzi dapràudy żuk siedzièu, dy-j buch jemù da nùh jàk wieliki: — „Czàławiecza — kàżà — kalì u Bòha wièrysz, ratùj miniè! — ty zhanùu żukà u wàzi, to-j tỳ wièdajesz, szto sygnat u miniè“. Tak mużyk ni dàuszysie dahadac, szto jùn napàdam zhanùu, kàżà: — „Alè, wièdaj“. Tak lòkaj: — „A mùj ty taki! a mùj siaki! a mùj hètaki! a dàm tabiè, szto ty anò zachòczasz, alè ratùj miniè“. Tak Żuk kàżà: — „Idziż ty chùcieńko, dy-j usadzi bièlamu jendýkawi u hòrlo, to bùdziesz spakòjny“. Aż utùm wychòdzic pan: — „No, zhanièsz, dzie mùj sygnat“? — „A czàmùż, zhanù, wielmòżny pànie“! — „Ale — kàżà pan — zhani nappièrid, szto nam na abièd prynieśli“? — „A sztò, panòczku, żywý żuk pùzaje pa wàzi“. Tak tò pan i ucièszyusie, bo užè byu pèuny, szto i sygnèta wýjawiè. Zàraz padàno abièd, mużyk jeu z pànam, dy-j sàm sie pa trybusi hlàdziu. Pa abièdzi, hawòryè jùn pànawi: — „Nièchaj wielmòżny pan kàżà usiè jendýki pièrad gànak pryhnac“. Pryhnàli jendýki, tak jùn pa(h)lãdzièu (:), dy-j pakazýwaje na biè-laho: — „Nièchaj pan kàżà jehò zarèzac; jùn winawajca, u jehò pànski pièrsèciañ“! Tak pàn u toj mòmant wielèu kùcharu jendýka zarèzac; paczali kiszki rãzpùrywac, dy-j znaszli sygnèta. Takim paràdkam mużyk adhanùu pànskuju stràtu. (Krysia Danilezykawa).

W. Od Mścibowa, (Wilczuki).

100. Jak ksiãdz zladzièjòu paświènciu. Raz, troch żounièroù zmòwilosie, kab ad adnahò ksiãdza zabràè hròszy. Tak i zrabili: papieràbiràlisie, kab ich ni paznàu, przszli, tak ksiãdz nimà szto, addàu im hròszy, da-j kàżà: — „Paczakàjcie krychu, ja was tut zàraz pabahaslawù i paświènczu — usiè rùno, hròszy mà-jecie u rukàch“ — „Dòbro“. Tak hètò ksiãdz ich pabahaslawù, naliu zamiz świèczanaji wady atràmantu, paświènciu ich, a pòtum da stàrszaho. Toj udèryu u trywòhu, wielèu im usim stànuè radam, da-j kàżà: — „Hledziècie, kalì paznàjecie“. Ksiãdz hledziè, ażnò stàic adzin papýrskany atràmantam, druhi i trèjci. Tak kàżà: — „Hèty, hèty i hèty byli u miniè“! Tak hètò kazali im addè ksiãdzu hròszy, da-j jeszczè zadali wièlku kàru. To ciż hètò ni chitry ksiãdz?! (Józik Szyeko).

W. m. Mścibów.

101. Ab zaklãdniku i zladzièjach¹⁾. Adzin z adnym załazýlisie, szto u kaścièli pierànaczuje nàt u tùj truniè, sztò na

¹⁾ Obacz i porówn. Zbiór Wiad. t. VII, str. 28 (n. 77). — Chełchowski, St. Cz. I, str. 62 (n. 8).

katàfal stoulàjuè. A dlà tahò to jùn bajàusie naczàwac i namòwiu sabiè druhòho patajèmnie, kab tój nie wièdaj, z kim zaklãdàusie. Przszli da kaściòla z tym zaklãdnikom, adamknùli, toj jehò nièszto zabalàkaj, a napròszany szmýgnu u kaściòl niczèukam. Toj szto zaklãdàusie lùh u truniè, a tój namùulany schawàusie za outàr i tój zamknùszy kaściòl, sàm paszùu. Jàk paszùu, tak tój ustàu z truný, a tój wýszou za outàrà i siedziac sabiè, hawòrac. Anòż czùjuè u naczè, sztoś hukaciè, a pòtym admykàjuè kaściòl! Tak tój bàchnu u trunù, a tój za outàr. Anòż prychòdziaè zladzièi, dy-j dawaj kaściòl akradac: abakràli outàry, paabdziràli zlòto, pazabieràli hròszy, dzie jakije byli i niè mòhuè padzieliesie i kàżà adzin na adnahò: — „Kalì ty adràzu hètò trunù pieràtniesz, to twajè bùduè hròszy“. Toj užè przszùu zladzièj, wýniau miecz, staj i užè chòczà pieraciac, a tój jàk zakryczýè u truniè: — „A uszýscy świènci ratùjcie mnie“! A tój za outàrom: bach! bach! u outàr i kryczýè: — „Zàraz! zàraz“! Tak týje zladzièi spaòchàuszyście, pòuciekàli, pakinùszy usiè tójje bahactwo i nàt swajè hròszy.

(Józefa Osławska).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

102. Jak zladzièjstwo niudalòsie. Byu adzin zladzièj, mieu jùn sýna, tak chacièu i sýna kràsei nauczýè. Paszli jený u nuczý da adnajè chàty, padwàżyli padrùbu, bàcko kàżà: — „Lèż ty, sýnku“! A sýn: — „Niè, lèżcie wy, tãtaczku“. Tak ni bylò ràdy, lèzie bàcko, a dròng: lòp! złamàusie, padrùba asièla, da-j bàcka na smièrè zaduszýla. Tak sýn užè i hòdzi, ni tò, szto sàm niè kràu, alè i dziesiatamù zakazàu. (Boł. Maèwiejczùk).

W. Od Szydłowic, (Mielowce).

103. Ab kaniuchòch. Byli u adnahò pàna dòbryja kòni, tak chfurmàn zausiòdy nà-nacz stàjniu zasòuwaj, dy-j sàm naczà-waj. Dzie byuszy, adnahò ràzu, przszli zladzièi, dy-j jak stàli chadziè kalè dzwierzèj, tak chfurmàn ich paczùu. Pòtum adzin usadziù rùku, kab adsùnuc, a chfurmàn cãp! jehò za rùku. Jùn jak naròbiè kròku, tak siabry jehò, bajuczýsa, kab jùn ich ni wýdaj, adrèzali jemù hòlaj, dy-j sàmi pòuciakàli. (Szpak).

Sk. Od Suchowoli, (Dryha).

104. Ab cyhanach, co tuman puścili. Tak rùk, pryjè-chało da Dalistòwa sièred dnia mnùstwo cyhanùu, puścili tuman na lùdzi. lùdzi pawychòdzili na ich, uhledàjuèsie, a cyhanè tym-czasam da kamòrak, na harù, pawykradàli szmat hròszèj, adziènia, nàwàt i kùry pakràli, a dalistòucey ucàle nie wièdziaè hètaho. Jàk wýjèchali cyhanè z wiòski, ahledzieliesie lùdzi, co u kàzdaho kràza, tak dawaj ich haniè. Dahanili u Zabièlu u wiòscy, zatrymàli ich. Cyhanè ahledzieliesie, co bùdzie kièpsko, uzieli chuezèj, zaduszýli

swajò dzeià i dawaj krycząc, co hëto dalistòncy im zabili. Dalistòncy spalòchalisie i puścili cyhanù. Abliczylisie kùlki bylə szkòdy ad pakràzy: z cëlaj wiòski na try tysièncy rùbli pakràli cyhanè i prapàlo.

(Jan Dziezko).

C. Z życia łowieckiego.

W. Od Łyskowa, (Ustroń).

105. Jak Siemaszko¹⁾ užà zabił. Bùdzie tamù lët ż dzie-siac, idù ja, pànie, na ciecieruki, aż czùju, sztoś świszczà. Padniàù óczy ù hòru, pa(h)lànù, aż to, pànie, agrammisty už, saźniàù dwa, akruciszysie na jèli. Spalòchausie, pànie, stràszenie, aż nòhi zadry-żali, myślèj uciekàc, a pòtym, pànie, nadùmausie, da tò, pànie, nalażyù grankùlkoj i ràzam z abùdwoch jak dàj jemù ù hòlaj, tak jùn i absùnùsje i dawaj łamatàcsie. Ja to, pànie, da dòmu, skazaù synu, paszli ù dwùch, palàdzieli, aż nie żyje, tak tò, pànie, wýkapali jàmù hlybòkaju, dà-j zakapàli.

(Franciszek Siemaszko).

W. Od Szydłowic, (Mielowce).

106. Ab miedźwièdziu i stràżniku. Raz, ù Bielawieży, idziè sabiè stràżnik, ażnò miedźwièdz z wočkami tak rwùcsa! Tak jùn siut tut, chuczèj skòczyù da stòha, užlèz, ukapàusa ù sierèdzinu, dy-j siedziè. Ażnò i miedźwièdz ni dàuszy sabiè ràdy z wočkami, bò ich szmat bylə, uskòczyù na tój sàmy stùh i dawaj draczycsa z wočkami: usiò kruciè z sièna krucieli, dy-j na ich, a jený usiò razrywàjuè, da razrywàjuè. Uřèsci staù dabiràcsa i da tahò strà-żnika, a ù jehò strèlba bylə ni nabita, tak jùn szto ròbiaczy, jak parniè jehò nùzykam u sràku — miedźwièdz zarùj i babòch! z stòha na zièmlu. Tak woùki jehò ù òka m(h)lèni razadràli i pabièhli, a stràżnik paždàuszy, paszùj sabiè da chàty.

(Kazùs Szlyk).

St. Od Mołczadzi, (Studerowszczyzna).

107. Prypàdak z waùkami na palawaniu. Adnahò ràzu, paszli paný na palawànio, dy-j jak tülko sabàki rùszyli zàjca, tak nieadkulś waùki wýrwalisia, dy-j nuž za sabàkami. Stràlèy hëto uhlèdzieuszy, pakidali strelbý, dy-j sàmi na dzièrawo. Asiòž jak bacz, tak i waùki sabàk parazywàli, dy-j sàmi prybièwszy pad tój dzièrawo, dawaj hrýzci karù. Tak stràżnik uziàj z sibiè adzièzu skinuù, padràj na pàsy, pazwiàzùwaù, da tò przywiazàj klùczku, spuścùj, zaczàpij za strèlbu, uèiahnùj, dy-j padàj pànu; tak pàn i usiè waùki wýstrelaj. Nu, a kàb ni hëtak stàlosia, to jený usiè świetam zahawièlib.

(Huzaryk).

¹⁾ Franciszek Siemaszko, sławny na całą puszcze łyskowską strzelec; umarł on przed kilku laty, a na rok jeszcze przed zgonem, licząc 106 lat wieku, był łosie, osaczał cietrzewie i strzelał celnie do lotnego ptactwa.

D. O wilkach.

L. Od Żołudka, (Paszyce).

108. Prytùmny czaławièk. Iszùj adzin czaławièk praz lës, anò sustraczàjacsia z wùkam: jak jùn idziè, to i wùk idziè, jak jùn siàdzia, to i wùk siàdzia. Tak jùn lùh. Ażnò wùk pry-bièh, paciahnùj za pàlac i sièj kalà jahò. A nia bylə pry jùn bùlsz niezahùtko aprýcz ražkà tabàki, tak hëta dastaj jahò, da hëta dźmuhnùj tabàkaju jamù ù wùczy — tak wùk pászùj! tülko jùn jahò i baczùj.

(Al. Wierciński).

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

109. Ab wùku, szto hrània slùchaj. Iszùj nòczu adzin muzyka ż wiesièla, da-j uwaliusie ù wùczu jàmù, a tam wùk byù. Tak tój wùk tak ladùjcsie da jehò, a jùn nimà ràdy, dawaj hraè. Wùk tak usluchàjcsie, jak jùn pieràstanie, wùk znùj da jehò. Tak jùn hëtak hraù aż da pałudnia. Anòž jeduc lùdzi, czùjuè, nièchtsò hràje ù jàmi, kali zahlanuc, anòž muzyka! Jak tut jehò dastac? Uziàli hëto, siermiàhu jemù ukinuli, jùn sabiè tromkaje, zapiàj tùju siermiàhu ù pòjasie, zaczàpili jehò wierùkami i jak smykanuc jehò ràptam, a wùk dzygièc, da càp zubami za siermiàhu i adarwaj. Utdy wùka zabili, zabràli, da-j pajèchali. Ot jak wùka aszukàli!

(Pràśniak).

W. Od Szydłowic, (Kusiñce).

110. Chłapczànià ù wùczum lòmì. Adzin chlòpezyk żbiraj jahady i niejak zapauzò ù lës hlybòko. Trèbož hëto pry-bièczy wùczycy, uchapila jehò, de-j zanesla da swaich wùczàniat, a jený zàraz da jehò, de-j stàli zabalàcsie ż im. Tut bàcko i máci adzin dzieñ zdùc. druhi — nimà, tak na trèci paszli usiudy, abszukàli — ni naszli. Tak užè i pieràboryli — sztož ty zròbisz! Trèbož to ich susièdu pajsci ù lës wýbraè dzièrawo na chàtu. Idziè jùn, ażnò uhlèdzièj hòrbu chwàrastù, zajszùj z druhoòho bòku: Là, szto za lieho? dzeià zabalàjcsie z wùczàniatkami! Jùn hëto zamieciù tój mièscò, sam da wiòski, de-j tò nasklikaj ludzièj. tak paszli, pabili wùkoj, a chlòpca zabràli da chàty. Dajuc jemù miàso wàrano — ni chòczà, bo užè zwýkło na syròje; i z tajè parý za-siòdy užè jèlo syròje.

(Tadzio Kawalczùk).

W. Od Szydłowic, (Wiszniewicze).

111. Razùmna żywina. Jèchaj zimòju adzin czaławièk, a mièj kanià dòbraho, sàniki lòhienkije, ażnò ù lësi zastupàjuè jehò wùki. Jùn, dzie byuszy, zskòczyù z sanòk, schapiusie na dzièrawo, a kùn staù kalà tahò dzièrawa, dà-j szto wùk da jehò padlèzie,

jak zakrucić sãnkami, tak wũuk i leżyc i leżyc. Takim spõsabam usiè wũuki pabij. Tady czãlawièk zlèz z dzièrawa, naklãu piõny sãnki wũuka, dà-j pajèchãu. Ot szto tò za kũn. (Jasiũk Szymiè).

W. Od Brzestowicy, (Kukielki).

112. Bũh daũ dõhadz. Mũj bãcko kazãu, szto rãz u sãmu rãju jèchãu z kirmãszu z walãmi; użè ciõmno zrabilosa, aźnõ u lèsi zastupili jehõ wũuki¹⁾. Szto tut rabiè? A u jehõ anõ bylã pũha, da-j krãsiwõ, tak jũn dawãj krãsiã. Tak tãje wũuki razstupilisa, da-j usiõ iduc za im, a jũn usiõ krasãja da-j krasãja. I tak pierãwiel jehõ õmal da sãmãho sielã. (M. Busiã).

W. Od Szydłowic, (Kusiñce).

113. Wũuczã skũra da lèsu ciãhnie. U wãdnãhõ czãlawièka bylã aswũuczãna wũuczycã, de-j zaõsiõdy naczwãwã u chlewiè. Adnãhõ rãzu, u sãmu rãju, pajèchãu toj czãlawièk walãmi pa drõwa, a jenã za im pabièhã. Jak jũn staũ scinãc dzièrawo, tak jenã dawãj wyc; tũt zuõsich starõn nabièhõ wũuka aź dziewiatnãccã, de-j walãj pajeli. Czãlawièk ledz z duszõju uciũk. „Paždżyz! — kãzã — ty taki prydziysz z imi da chlewã!“ Paszũ raz — nimã, druhi raz — nimã, a za czaãwièrtym hledziè, põjen chlèu wũuka! Tak hètõ trãch! — dzwiery zaczyniũ, de-j da pãna. Pan pryjèchãu, usiõ wũuki pastrãlãu, a jemũ daũ walã, kaniã, de-j jeszczè karõwu.

(Tadaũsz Kawalcũk).

W. Od Rosi, (Nowiki).

114. Jak wũuk hõuca paõchãu. Adnãhõ rãzu pryszũ pad ayczãrniu wũuk, a tãm bylã dzirka, tak chwũst usãdziũ, dy-j usiõ pa scieniè lop! lop! lop! lop! lop! — a hũuca skãczuc, blãjuc. A tãm naczwãwã hũuczãr, tak jũn prãczchnũszysã, dy-j zãraz dahãdãusa, szto mùsiè hètõ wũuk. Jak wũuk paczniè lapacièc chwãstõm, tãdõ jũn i padychõdzic da dzirã, a jak pierãstãnia, to i jũn stãniã. Ureõci jak użè padyszũ blisko, tak padskõczyũ dy-j cap! za chwũst, chuczèj hètõ prywiazãu, a sãm skõczyũ aźnajõmic pãnu. Prychõdziaè, asiõz wũuk chwãstã adarwãu, dy-j uciũk!

(Adaõ Siedãcz).

W. Od Szydłowic, (Wiszniwiczce).

115. Jak dzied wũuka zabij. Krãz lès trèbo bylõ chãdzic da karczmy, a u tũm lèsi byũ wũuk: bãlo jak chtõ anõ idziè, tak skõczyc na plèczy, da-j krãz cõly lès jèdzie, a najbũõlsz pryeczãplãusie da bãbaũ. Jakõjes praũdziwo naslãnio na ich bylõ; ãle nie zlõho ni rabiũ, anõ padjèdzie wiõrsty zo dwa, zlèzie, da-j pãbiazyc da lèsu. Dzie byũszy, prychõdzic da tahõ sielã dzied, da-j

¹⁾ Od Swisloczy i Brzestowicy lud wszãdzie w liczbie mnogiej mówi wũuki.

kãzã: — „Szto wy mnie daõciè, to jã wãm jehõ żywõho pryriãsu“? — „Szto użè dziãdziõszku chõczãciè“. Tak dzied kãzã: — „Dãjcie mnie try siermiãzi, try kãzũchi, da-j try kudzieli“. Tak jenũ jak bãcz i dastãrczyli usiãhõ. Tak tõ dzied usiũ tũju adzièzu paklãu na siè, da-j tõ kudzielãju paakruczycwã nõhi, szõju, hõlãu, da-j tak paszũ u lès, uziãszy zdarawiennũju bulãwu. Idziè jũn, aźnõ wybichãje toj wũuk, da-j dzõg! jemũ na plèczy, a dzied hètõ za lãpy jehõ, da-j walãczè. Walãczè, tak walãczè, aź wũuka zlõsè parwãla i chãcièu jehõ kusãc za hõlãu, da to nabrãu, nabrãu piõno hõrlo klõcza i niè daũ rãdy wõniãc — wiadãmo klõczo za ziby usiõdy pazaczãplãõsie i dzierzyc. Tak dzied prywãlũk jehõ aź da sielã, da-j kãzã: „biècie cipièr chlõpecy!“ Tak jenũ hètõ chãpiõszy kalã, nuż da nuż wũuka dzielãzyc, aź na õmierè zabili. Tady jemũ zlãzylisie, dwanãccã rublũũ dali, da-j jeszczè cõly rãk u sielè karmili. (Stanislãu Papõk).

E. Miscellanea.

W. Od Łyskowa, (Kowalõwce).

116. Mużyc i krõl. Byũ sabiè adzin bièdny czãlawièk, a usiõ wiadajuczy, szto jũn bièdny, zbytkawãli z jehõ: pãli na jehõ kapõsci kõzy, to tõje, to siõje... Nu, jũn — paždżyz! — pajèchãu, kupiũ pãpièru, a niè umiõszy pisãc, uziã uhlã, admalãwã plũt, admalãwã kõzy, jak iduc u jehõ kapõstu, dy-j paniõs da krõla. Idziè, tak idziè, a krõl byũ na palãwãniu, spatkãu¹⁾ jehõ i kãzã: — „Kudã idziysz, czãlawièczku“? — „Da krõla z skãrgãju!“ — „A jakãjãz to skãrgã“? Toj wõniã i pakãzũwãje. Tak krõl u õmiech, a jũn, ni paznãszy, szto hètõ krol, kãzã: — „At, machlarã wy! — jã taki kazãu, szto wõ wõ zmachlũjecie. Toż lã: hètõ majã kapõsta, a hètõ mũj plũt, õs kõzy susièdawy iduc da kapõsty“. Krõl nie niè skãzãszy, addãu jemũ pãpièr i pajèchãu u palãc, dy-j hètõ zmieniũ adzièzu i zdzè. Aź prychõdzic toj czãlawièk: — „Czãhõ ty pryszũ?“ — „Da krõla, õs la z skãrgãju!“ Tak krõl hlãnuũ na pãpièr i kãzã: — „Hètõ — ka — piõgno twãjã kapõsta, hètõ platã, a õs kõzy iduc u twãju kapõstu“. — „Ot — ka — kalã hètõ kralõuska halãwã! — jã kazãu, szto krol dahãdãjiesie“. Krol hètõ daũ jemũ hrõszãj, adprãwiũ da chãty, dy-j prykazãu, kab z tych pũr szkõdy ni rabili. (Lãsz Szawièl).

W. Od Szydłowic, (Talkõwce).

117. Ni pazyczãj, bo kièpski abyczãj. Adzin czãlawièk pazyczãu kabõlu druõõmu, a jenã bylã zarũbna. Zaprũh jũn jejè użè da swãhõ wõza, anõ jenã aźarãbilãsa u ahlãblãch. Tady

¹⁾ Zamiast „spatkãc“ lud pod Łyskowem mówi czèsto „sudãsièc“.

jün addajé nazád kabýlu, a żarabiáci ni dajé, káža: „u maich ahláblach ažarabilasa, to hëto majó żarabiá“. Tak paszli jený da pána na súd: jak pan asúdzić, tak i búdzia. Pan dumaŋ, dumaŋ, urësci káža: — „Uwiedziëcie wy kabýlu ŋ ahlóbli i żarabiá, da-j papchniëcie wúz: kabýla nicháj idzië ŋ adzin búk, a wúz ŋ druhi, zaczým púdzia żarabiá, tahò jenò búdzia“. Pryszli jený da cháty, zrabili tak, jak pán kazau, ażnò żarabiá, wiadòmo, paszłò za kabýlaju. Tady toj uziąszy kabýlu da-j żarabiá, zawiiŋ da cháty i ad hë-taji parý nikòmu užé ni pazyeczau.

(Juszko).

Sk. Od Suchowoli, (Chodorówka).

118. Muzýcka záhanka królu¹⁾. Jednahò rázu, czälawiëk wiúz fúru drúŋ, napatkau jehò krol i pytaje: — „Dzie pawieziész“? — „Wieżù predawác“. — „A co ty za ich wózmiesz“? — „Dwadziëscie hrószy“. — „Co ty z nich zróbisz“? — „Piac addam, piac pazyczu, piecma žiunku żyglu, piac ŋ wòdu puszczu“. — I razjèchalisie. Krol nadumašcie, co to za záhanka, pazywau swaich padánych, ale jejé nichtò nie adhanuŋ, až naszòŋ tahò sámaho czälawiëka i tój jemù raztaukawau: — „Piac — káža — na radziëcy, piac na dzieci, piac dla siebie i dla żánki (sic), a piac na padatak“.

(Antoni Dzieżko).

Sk. (Tamże).

119. Karótkaje kralëstwo. Jëden czälawiëk còscië práwinišcie, tak król kazau jehò na mòro wýkinuë, ale dwaranie paskadawali jehò i dali jemù dószechku. Lëdwo kinuli, až fala parwaušy, panieslà: hnàla jehò dzieñ, druhi²⁾, až trëciaho wýkinuła na niëjaku wýspu. Týlo stau na biërazi, hledzië, až lúdzi zusich staròŋ próciŋ jehò wálacšie. Tak — hm, — padumaŋ — kiëpsko búdzie za mnòju! Až týje pryłeciëšy chuczëj to jehò uchapili, da-j to adziëtak žniąšy, ulažyli bahatýje sùkni, da-j zalatùju karònu i ababrali za kròla. A u ich takája była ustanòwa: co jak król rúk papanuje, to dajuc jemù czalnò i puskajuc na mòro, a sami mòdlacšie da Bòha, żeb Bùh zaslau inszaho, — i Bùh zsyłaje, litujecšie nad imi. Papanawau užé hëty mòza z miësiac, až hledzië, na stalë ležyc ksiąznka niëjaka wielka zakúrana. Razlažyŋ jün jejé, czvtaje dzieñ, druhi, až daczytášcie da hëtaho, co tüt co rúk kròla žmieniajúë. Tak jün zaklikau przybëcznaho dwaranina i káža: — „Nie już zë mno tak búdzie“? — „Alë, takája ustanòwa miłacšiwý kròlu“. — „Tak paradz mnie, jak hëto zrabieë, żeb minie na mòro

¹⁾ Obacz i porówn. Zbiór Wiad. t. VII, str. 4 (nr. 67).

²⁾ Lud nadbiebrzański (podobnie jak od Jałówiki i Narewki) niektóre wyrazy akcentuje z polska i tak zamiast: ciëbië, minië, druhi, lehła, parabak, byłò i t. d., wymawia: ciëbie, minie, druhi, paròbák i t. p. (gdzië-niegdzië: siëbie, ciërez i t. p.).

nië wýkidali“. Tak tój káža: — „Hëtam to nimà jak zaradzić, miłacšiwý kròlu, bo narüd miëcië kròla pušcië na mòro, takája u nàs ż wiek wiëkoŋ ustanòwa, ale blisko jest druhaja wýspa, to niecháj krol miłacšiwý skáža lúdziam i wújskam, żeb jëchali tudý i conajchuczëj cháty budawali, to jak narüd pušcië na mòro, to miłacšiwý krol na jejé paplynië i búdzie panawac da śmiëci“. Tak król hëto padziakawašy dwaraninu, zàraz nakazau, żeb palawina lúdziëj tudý jëchala. Jak užé wýbyŋ rúk, tak usië lúdzi zabralisie, žniali z jehò karònu i usiù adziëzu, a ulažyšy taju samu, dali czalnò i pušcili na mòro. Tak jün zàraz paplyŋ da tajë wýspy i tam panawau da śmiëci.

(Paulina Dzieżkowa).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

120. Jak chłòpiec präz katà z bahaciëŋ¹⁾. Adzin czälawiëk umirajúcy, káža da sýna: — „Pümni sýnku, jak pajëdziesz piërszy raz pa majij śmiëci da miësta, to szto upierüz uhlëdzisz, tójje kupi“. Nu, tak pajëchaŋ jün da miësta, ażnò bàba niesië katà tapië. Tak jün: „stùj, nië tapi!“ — i kupiŋ jehò za dziesiatku. A tój küt czýsto jak sabàka usiudaczki za im biëhaŋ. Paszùŋ jün ŋ swiët, idzië, tak idzië, ażnò pryszùŋ ŋ takójje miëscu, dzie katùŋ ni žnali. Zachòdzië jün da adnajë cháty, ażnò tam siedaŋlacsie jësci. de-j różgi kała sië kladuc. Dumaje jün sabië: na szto hëto? Ažnò jak ni wýsyplucšie pacuki, mýszy: jený ich bjuë, a jený lëzuc — pròsto ni adahnacšie! Tak jün pytaje u haspadarà: — „Czamù hëto“? — „At, namnùzyłosie hëtajij brýdy!“ — „A ja màju takòho — káža — žwiëra. szto hëtu brýdu wýduszyc“ — „I jak pušcië tahò katà, kali ni pacznië küt pacuki duszyc!“ — a haspadar hëto jemù harszczòk zòlata ŋ lãpu za tahò katà, i żyŋ užé jün szczašliwie.

(Tadausz Janowicz).

W. Od Mścibowa, (Szandry).

121. Jak miedźwiëdz mùchi haniâu. Jëdzin miedźwiëdznik lùb spaë, a miedźwiëdziu kazau, kab mùchi haniâu. Haniâu jün haniâu, až adnà mùcha, szto jün zhònië, to znùš na twary miedźwiëdzniku siadzie. Nu, tak jehò zlušë parwala, chaciëŋ taju mùchu zabië: jak zamachniëscie, jak wýsmalië pa twary, tak i zabiŋ mùchu rãzam z miedźwiëdznikam. Jün tak urådawašcie, szto mùchu zabiŋ, ale pòtum hledzië, ażnò czälawiëk ni sapië, tak padumaŋ sabië i dawaj waròczac, de-j budzië. Ažnò jak užé žmirkawau, szto ni żywië, tak łancuhòm apierzaušcie, de-j paszùŋ da lësu. Ot lúdzko mùchu zabiŋ.

(Józyb Bahdán).

¹⁾ Obacz i porówn. Zbiór Wiad. XI, str. 292, (nr. 45). — T. XV, str. 31, (nr. 15). — Szejn: T. II, str. 118, (nr. 56).

W. Od Suchowoli, (Dryha).

122. Chitry bahatÿr. Adzin bahatÿr byu nadto chitry i nie nasiu hròszej u partmanëci, da zrabiu maszÿnku z cëlajÿ skÿry pacukòwaji, nie adrëzÿwajuczy haławÿ, lapou i chwastà. Raz jÿn upiùszysie, naczàwau u karczmië i jàkòsci zhubiu tahò pacukà i sàm paszòu. Żydòuka hëto miëcie karczmu, hledzië: co to za czòrt? — pacuk zdòchlÿ! tak uzialà hëto rÿdlam i wÿkinuła k' czòrtu na ðmiëttnik. Aż nibàwam prychòdzië toj czàlawiëk: — „Nie widziela rãdàraczko, tut pacuka zdòchlàho“? A jenà kàza: — „Pacukà? bul, to ja wÿkinuła na ðmiëttnik — takò paszkùdztwo“! Tak jÿn paszòu, padniàu i pakàzÿwaje jÿj, co z hròszmi. Żydòuka: — a wàj! — aż za hòlawu uchapilàsie.

(Jan Dziecko).

W. Od Izabellina, (Romanowce).

123. Kahò straszÿu, a sàm haławòju nałazÿu. Adnà màci umierła i zastàwiła dżwie daczki; tak jenÿ szto wiëczar chadzili na jejè mahilku hawaryë pàciary. Tak adzin chlòpië dawiëdauszysie, kàza: — „Paczakàj! — ja ich adwiàdu ad hëtaho“. Jak nadyszÿu wiëczar, tak akryùsje biëlÿm radnòm, paszÿu na mahiley, ulëz u pùmnik i siedzië, anòz i jenÿ prychòdziaë. Stàli hawaryë pàciary, plàkac, paplakauszÿ, iduc da chàty, à jÿn wÿlaz z pùmnika, da za imi! Jenÿz to narabili wisku, a jÿn dùmajuczy, szto i za im chto hònië, dawaj uciekac. Jenÿ paprybiahàli da sielà, dy-j paumiràli za stràchu, alë i jÿn zàraz pòtum umiòr. Ot szto to strach znaczyë!

(Szymòn Kupraszewicz).

Sł. Od Mołczadzi, (Studerowszczyzna).

124. Jak rÿzyka nië u dałàsia. Adzin czàlawiëk zalażÿu-sia, szto a pùnaczy pùjdzia na mahilki, dy-j kalkà u mahilu ubjè. Dòbro. Nu, tak jak nadyszła pùnac, paszÿu, dy-j to pryszÿuszÿ, pryklëncyu, dy stàu na mahili ubiwac kalkà. Asiòz nucz była ciòmna, choë wùko wÿkal, a siermiàha na jÿm była dÿuha, tak jÿn nië uhlëdzieu, szto pału prybiu da ziënli. Ustajè užè i(š)ci, asiòz rwianuło jehò nazad, tak straciuszÿ prytòmnašë, upau, dy-j skanau na tùm miëscy, bo jemù zdałòsia, szto mrec jehò u mahilu ciàhnia. Ot i nazuchawau!

(Tamàsz Tkaczùk).

W. Od Szydłowic, (Mielowce).

125. Ab czuzaziëmcach, szto hròszw kapàli. Tak rük, da adnahò stràznika u Bialawieży pryjèchali niëkija czuzaziëmcy pròsiaczy, kab pazwòliu im kapac tam i tam, a jenÿ usië jèhdzili pa šwiëci, dy-j hròszÿ wykòpÿwali. Jÿn upieròz ni chaciëu, alë jak jenÿ skazàli: „bùdzia i tabië i nam“, tak pazwòliu. Kapàjuë, tak kapàjuë, ażnò wÿkapali agramnistÿ kaciòl hròszaj. Tak sàmi uziali

anò pa gàreu, a rësztu jemù astàwili, dy-j pajèchali. Tymczasòwi, jÿn zastupiù im u lësi daròhu, parëzau, dy-j i tÿja zabràu u ich hròszy.

(Wincùk Szymczùk).

Dział drugi.

UTWORY ŻARTOBLIWE

(Humorystyka).

ROZDZIAŁ I.

Rodzina, sprawy codzienne.

Trešć. *A. Dziecko*: — 126. U dziëciaci, szto u dwarè, tòje i pàn. — 127. Pup najësie krup. — 128. Dosłowne opowiadanie malca. — *B. Bajeczki dziecinne*. — 129. Haròl baradaty. — 130. Teretyнку tana. — 131. Onego czasu.... — 132. Kaka-rëku... — 133. Zbàju bajku. — 134. Skażù wam bajku. — 135. Iszÿu Baj. — 136. Lëz dzied pa ściënië. — 137. Skazac basiònku? — 138. Jak bàba z dziëdam mùchi bili. — 139. Ojczà nasz. — 140. I ja. — 141. Nu. — 142. Byu dzied z bàbaju. — 143. Odmiana. — 144. Jak màci synu klikàła. — *C. Podrostek*. — 145. Jak chlòpiec spawiedàusie. — 146. Czàhò ty synku plàczasz? — 147. Ile jest bogów? — 148. Odmiana. — 149. Ab chlòpcu wiëlmi razùmnom. — *D. Młodzian*: — 150. Maładzikòwa hùtarka. — *E. Dziewka*: — 151. Modlitwa panieñska. — 152. Co dziegkië kàzué? — 153. Czàhò dziegka bajàłasa? — 154. Jak staràja dziegka spawiedàłàsie. — 155. Jak dziegka duszòju zahawiëła. — *F. Zaloty*. — 156. Biëdny u swatòch. — *G. Młoducha*: — 157. Żarty z maładziëcy. — 158. Jak u nàs z žanòk śmiejušie. — 158a. Hašcina z pirahami. — 159. Jak u nàs z mužczÿn śmiejušca. — 160. Jak sabië mužÿk paràdziu z lichaju žunkaju. — 161. Mužczÿna za mužczÿnaju ciàhnie. — 162. Jak mužÿk z žunkaju hašcilisie. — 163. Jak bàba stàła stàrastaju. — 164. Chitra bàba. — 165. Jak mužÿk wÿwiošie. — 166. Lëpsza swajà rÿunia. — 167. Pahawürka. (Dzied i bàba). — 168. Jak mužÿk pa žuncy wÿczytÿwau. — *I. Šwiekra*: — 169. A kÿsz! — na niewiëstku. — *J. Synowa*: — 170. Hùtarka maładÿch susiëdak. — *K. Bracia*: — 171. Jak biëdny z bahàtaho zatkpÿu. — 172. Ab chitrum bràtu.

A. Dziecko.

W. M. Roš.

126. U dziëciaci, szto u dwarè, tòje i pàn. Adnahò razu, màci chlòpca wÿprawila, kab bàcku jësci zaniùs na pòle, a na

pòle trèbo byłò ici cièraz dwür, a jün jeszczè nikòli ni byù u dwarè i panü ni baczü, wiadòmo blàzian. Nu, tak jün uwajszüü u dwür, az indyki próciü jehò idüé, tak jün dümaü, szto hètò panü; jenü padyszli, dy-j krycząc: szuldù-buldù! — a jün dümajeczy, szto py-tajué, kudy idziész? — kàzà: — „Na pòle idü“! Pòtum indyki bližaj padyszli, dy-j znüü: szuldù-buldù! — a jün kàzà: — „Tàtu jèsci niesü“! Indyki jeszczè bližaj, dy-j: szuldù-buldù! — a chlò-piac: — „Nu to — kà — da chàty pajdù, kali ni puszczajècia“ i wiernüsa da chàty. Tak màci kàzà: — „Là, czämùz ty jèsci niè zaniüs“? — A jün kàzà: — „Lànciesa! — jak uwajszüü u dwür, tak panü zapynili, zaczali krycząc i ni puścili“.

(Helena Jaszka).

W. Od Świsłoczy, (Dworczany).

127. Pup najèusie krup. Mužyk, u katòraho ukràli bykà, pryszüü da susièda, anò siedziè chlòpezyk, try ci ezatèry-lètni, za stalòm, tak sztyrchièc jemü pàleam u püp, dy-j kàzà: — „Pup najèusie krup“! — A chlòpezyk kàzà — „A mòzà byczüny“ — „Là — kàzà — a ciz u wàs je byczüna“? — „A nièuzè nimà“! — „A dzièz jenà“? Tak chlòpezyk hlànuü na sabàku, szto pad lùkaju ležàü, dy-j kàzà: — „A u Mürzy pad chwastòm“. Czälawieèk zaustydziü-sie, szto jemü dzicià hètak prükro skazàlo, hladzièü jün, hladzièü zumièszysie na tòhò sabàku, anò pryhlèdzieu, szto adnà dòszka niè na hlùcho pybita i jak rãz sabàka na jüj chwüst palazüü. Padümaü sabiè: a mò chlòpezyk wièdaje, szto kàzà. Adechilàje jün taju dòszku, anò jeszczè nièmal z cèlaho bykà miàsò ležüé u pò-hrebi! Ot i znaszüü mužyk swajü zhübu u Mürzy pad chwastòm!

(Marysia Harbaczycha).

W. Od Szydłowic, (Ostrowczyce).

128. Dosłowne opowiadanie 5-cioletniego malca. Ot, majà ciütuszko, u jaküm ja siehòni byù stràchu“! — „U jaküm“? — „Là, a tòz majà màma czuè ni umierlà“! — „A jüj szto takòje“? — „Là, ustàla jeszczè rano, apàryła siak tak jèsc: jenà tak dòbro zwarüla, alè jakòje tam užè warènie byłò“! — „Czämü“? — „Là, a tòz jüj üsiò balèla halawà i żywüt: to jak schòpiè jejè, to jenà jak kali to skacina stòhnie. Tak hètò my z hètaju lüpätaju Hanùlaju (sàsjadka) byli u hnièwie, tak užè màma dawaj jejè pieräpròszüwaè, jak zachwarèla, de-j paslala jejè pa bàbu, a mnie tào daü saraküüku, tak taki dòbru saraküüku: jenà ni malàja ni wielika, wy wièdajecie, ciütuszko, jakàja saraküüka? — tak taki dòbra saraküüka. A mnie màma užè dała dwa hròszy, jenà mnie zusim addala, kab majè byli — tak taki dóbryje dwa hròszy: jün taki hròsz wièlki, züüty — nawiüssienkije dwa hròszy. Tak užè mnie tào razkazàü, jak bràci, kab żydý ni aszukàli, bo miniè düg-nièj żydý aszukàli, a cipièr užè niè aszukàjué, bo mnie tåtko razkazàü, jak bràc, kazàü: „hledzi-ž, wãzmi za zalatüüku harèlki

i za dziesiatku gãzy“ — Tak cipièr užè miniè ni aszukàli, bo ja wièdaju, jak kuplác, bo ja czàsto chadziù kuplác — ja užè dwa-naccaé raz byù u Bancerou (szczyni) i kuplàu. Bo ja i tadý hètò, ciütuszko, kališci, mòzà wy wièdajecie, chadziü kuplác, to i cipièr uziàü try kruczki harèlki, tak taki dóbryje kruczki żydüüka ad-mièryla, bo ja užè wièdaju, jak kuplác, jak miniè tào nawuczüü. Tak majà ciütuszko, bieh ja užè bièh i tudý i nazad, az miniè żywüt paczàü balèc, bo ja taki dòbro bieh, bajàusie, szto užè màmu swajü ni zastanu. Anòz, majà ciütuszko, prychòdzu ja, pryniüs ja taju harèlku i gazu, anò màma jeszczè hürsz stòhnie, i bàba taja chòdzic pa chàci rüki apuściüszy i Hanùla lüpàta staic tamaka, a màma kali hètò skacina üsiò jèncyèc. Dümajü ja sabiè: ot majüj màmi balic żywüt i halawà, kali ja, szto hètaki zdaròwy jak lüd, da i tò jak papabièh da żydüü, to hédak paczàü żywüt balèc müeno! Bo ja, ciütuszko, nikòli ni chwarrèju — ja ni žarty jaki zdarüü, ja wam skazàci ni mahù! Ot nasz Wincül, to czàsto chwarrèje i hètà Alèška majè màmy chryszczònaje i jenà chwarrèje, a ja, ciütuszko, nikòli. Tak, majà ciütuszko, jak aharnüü miniè žal pa màmi, to ja lèdźwie wükaciüsie u šwininczyk. Staju ja užè tam, de-j plà-czu — tak plàczu, tak plàczu, tak taki dòbro plàczu! Anò szto rãz lüpàta Hanùla na dwür wýdzie, palanie, i znüü u chàtu püjdzie, a màma üsiò stòhnie da stòhnie, tak taki dòbro stòhnie. Pòtym, majà ciütuszko, tròchu prycichla majà màma, a ja üsiò plàczu da plàczu u tùm šwininczyku, anòz hètò wychòdzic lüpàta Hanùla, uhlèdzila miniè, de-j kàzà: — „Ihnàl, czämü ni idziész u chàtu? — a tòz màci twajà umierlà“! Ot! majà ciütuszko, czýsto jenà miniè zarèzala! Ot dümajü sabiè: užè i majà màma umierlà! Ach majà dòla lichàja! Uchòdzu ja u chàtu, anòz majà màma ležüé na lüzku, užè jüj tròchu paleczàlo i bàba to siòje to tòje pòreca pa chàci, i màma tam majà chryszczòna. Wy znajecie hètò Malgòsiu? — to hètò majà màma chryszczòna. Anòz, kali pa(h)lànü ja, aznò užè i dzicià kalè màmy ležüé. Bo wy wièdajecie, ciütuszko, szto u nàs dzièuczynka naradzilàsie i za tým màma hédaka chwüra byłà: bo màma nas chlòpeau ni tàk ciãzko mièla, a hètò hètò dzièuczynku tak ciãzko mièla, szto az raülà jak skacina. Màma taki i chòdzia-czy jòju prasila Bòha, kab byłà dzièuczynka, bo üsiò kàzà na nàs: — „hètyje kaniuchi, da kaniuchi“! — anòz ot jak rãz i dzièuczynka! Takàja užè màma rãda, zàraz hètò skazàla majüj màmi chryszczò-nüj, kab jejèzni napièkli z bàbaju i Hanùla tam lüpàta pamahàla. Napièkli takòji jejèzni, tak taki dòbraji jejèzni: wy wièdajecie, ciütuszko, tak taja jejèznia jak bàbka, jak hrybòk, tak taki dòbra jejèznia! Tak hètò pastàwili na stül i taju jejèzni i taju harèlku, szto ja pryniüs i jenü pil. jèli i mnie nalili czàrku harèlki: tak taki dòbra czàrka, jenà ni malàja i ni wielika — tak taki dòbra czàrka — wy wièdajecie, ciütuszko, jakàja hètò czàrka, szto ha-

rëlku pjué. I jejészni mnie dali i chlëba kusòk — tak dóbry kusòk i tajé jejészni szmat, tak taki dóbroya najëusie, tak aż dóbroya tũusty staŷ. I Wincùl jeŷ i Alësey, majé màmy chryszczònajì dawàli: my usiè tak taki dóbroya padjèli. — „A kalì-ż wy bũdziecie chryścić dzicià“? — „Za tũdzian, ciũtuszkò, bo jeszczé ubòraŷ nimà“. — „A jàkżàż jenò bũdzie nazywàcsa“? — „Niwiédaju, ciũtuszkò: àbo Hãndzia, àbo Zòska — bo jà hëtajì Hanùli cierpièc ni mahù i Alëski ninawidzù; jà Hanùlu zbryd prãz hëtù lupàtu Hanùlu, szto jenà nas biła i klefà miniè i nãszahò Wincùlka, a Alësi ni chaczù, szto majé màmy chryszczònajì plãczã ciòngle hëta Alëska — czÿsty piskùr: piszczÿc ciòngle da piszczÿc“. (Ihnàl Buczyfko).

B. Bajeczki dziecinne.

W. Od Rosi, (Krasna).

129. Haròl baradàty.
 Haròl baradàty — dudu!
 Kupiŷ waròta — dudu!
 Kupiŷ kasù — dudu!
 — Na szto tãja kasà? — dudu!
 — Sièno kasici bũdu.
 — Na szto tòje sièno? — dudu!
 — Karũŷkam dawàci bũdu.
 — Na szto karũŷkam dawàci? — dudu!
 — Kab małakò dawàli — dudu!
 — Na szto tòje małakò? — dudu!
 — Sÿry tapièc bũdu.
 — Na szto tÿje sÿry? — dudu!
 — Pastuszkũm dawàci bũdu.
 — Na szto pastuszkũm dawàci? — dudu!
 — Kab świniè pãswili — dudu!
 — Na szto tÿje świniè pãswiè? — dudu!
 — Kab załatòjì harÿ ni rÿli — dudu!
 — A szto ŷ tũj załatũj harè?
 — Załatàja dzieżka.
 — A szto ŷ tũj dzieżcy?
 — Załatàja miska.
 — A szto ŷ tũj mĩscy?
 — Załatàja lũzka.
 — A szto ŷ tũj lũzey?
 — Załatòje zierniãtkò.
 — A dzie tòje zierniãtkò?
 — Pièwian sklãwãŷ.
 — A dzie toj pièwian?
 — Na mòro palãcièŷ.

- A dzie tòje mòro?
 — Trašcinaju zaraslò.
 — A dzie tãja trašcinà?
 — Dzieŷki pażàli.
 — A dzie tÿja dzieŷki?
 — Zà-muż paszli.
 — A dzie ich maładziki?
 — Na wajnù paszli.
 — A dzie tãja wajnà?
 — Na kanièc haŷnà!

(Czyrwoniczÿcha).

W. m. Roš.

130. Teretyнку tana — służyŷ ja u pãna,
 Teretyнку tynku — wÿsłużyŷ ja świnku,
 Teretyнку tasku — pahnãŷ na napãsku,
 Teretyнку tũŷk — nachapiŷsa wũŷk,
 Teretyнку trelby — nimà licho strëlby.
 Teretyнку toru — skòczyŷ ja da dwòru,
 Teretyнку telby — dastãŷ ja tam strëlby,
 Teretyнку toŷka — zastrëliŷ ja wũŷka,
 Teretyнку teczy — zakinuŷ za plëczy.
 Teretyнку tohaju — idù ja daròhaju,
 Teretyнку toŷka — adabrãli wũŷka.
 Teretyнку tielnik — wieziè mukù mièlnik,
 Teretyнку tielnik — daj mnie mukù mièlnik.
 Teretyнку tanczar — wieziè harszki hanczãr,
 Teretyнку tanczar — daj mnie harszkã hanczãr,
 Teretyнку taszu — bũdu warÿc kãszu.
 Teretyнку troszki — nimà licho lũzki,
 Teretyнку talcam — bũdu mieszãc pãlcam,
 Teretyнку toŷchier — nachapiŷsa pũŷchier,
 Teretyнку todù — ŷsadziŷ ja u wòdu,
 Teretyнку taku — a pòtum u srãku!

(Helena Jaszka).

W. m. Świsłocz.

131. Onego czasu¹⁾
 Wyleciała baba z kwasu,
 Uderzyła sie o piec,
 Wyleciał z niej chłopiec.
 A z tego chłopca
 Baran i owca;
 A z tego barana

¹⁾ Por. Kolberg, Krak. t. I, str. 276. Wisła t. IV, str. 76 (nr. 46).

Mleko i śmietana.
A z tej śmietany
Kościoł murawany;
A z tego kościoła
Żydowska szkoła,
A z tej szkoły,
Wyleciał żyd goły;
A z tego żyda,
Wesz i gnida —
I skończyła sie cała bida!

(Paulina Sawicka).

Sk. Od Suchowoli, (Chodorówka).

132. Kakarèku!¹⁾
Bàba ŋ rèku,
Dzied za nièju
Z hałaŋnièju:
Paźdzÿ bàba, niè tapisie,
Ważmi kàmien, udawisie.

(Paulina Dzieżko).

W. Od Jałócki, (w. szl. Kituryki).

133. Zbàju bajku:
Zabij żyd Hájku,
Pawièsiŋ nad dùcham,
Abij abùcham;
Zrabij dziùru,
Zadràŋ skùru —
Krùŋ — kap, kap,
A żyd hap, hap!

(Z. Wasilkowska).

Sk. Od Suchowoli, (Chodorówka).

134. Skażù ja wam bajku:
Pierawièrnuŋ dzied lãku,
Prepalòchaŋsie co tchu,
Padniãŋsie, plùnuŋ, tfu!
Bùlsz niè bùdu na lãku siedàć,
I bùlsz jejè pieràkidàć.
I źbij mòcno ùdo,
Bo byłò wièlmi chùdo,
Była tam kùść —
Ūzieła jehò złùść,
Zadràŋ nòhi na piècz,
A bàba dawàj jehò siecz!

(Antoni Dzieżko).

¹⁾ Por. Wisła t. IV, Zesz. 1, str. 70, (nr. 6).*W. Od Świsłoczy.*

135. Iszÿŋ Baj pa ścieniè,
Da ŋ czyrwònum żupaniè —
Ci bjàć, ci niè? ¹⁾.

St. Od Dworca, (Horka).

136. Lèz dzied pa ścieniè,
Ci zabjàć, ci niè?

(Obydwie powyższe bajeczki bywają zwykle powtarzane po wielokroć razy, gdy narator chce się wymówić od opowiadania. Lud polski w takich razach, posługuje się bajeczkami „o czapli“ lub „owczarzu“. (Vid. St. Chelchowski: Powieści i opowiadania t. I, str. 10).

W. Od Łyskowa, (Wilanowo).

137. — „Skażàć tabiè basiònkù“?
— „Skażÿ“.
— „Nasràŋ kùt ŋ maszÿnkù,
Abniùs kalè kalùs,
I tÿc tabiè pad nùs“!

W. Od Szydłowic, (Kosin).

138. Jak bàba z dziedam mùchu bili. Byŋ sabiè dzied z bábaju, jak ni stàło im chlèba, paszli ŋ swièt żàbrawàć. Żàbrawali, żàbrawali i wÿżàbrawali adnò zièrniatko krup. Waròczajuesie jenÿ da swajè chãtki. Pryszi, bàba razpalila ŋ pièczè, nastàwila ŋ wieliznum harszczkù wadÿ, ŋkinuli tòje zièrniatko, da-j užè bùduè kàszu warÿc. Tòje zièrniatko plàwaje pa wièrsi, aźnò pryletàje mùcha: chapièc tòje zièrniatko, sièla na dziedawuj łysini i jèsć. Dzied w krècz: „A je-je-jej! bábko! a je-jej! — padàj tÿŋkaczà“. Bàba jak ni schòpiesie, jak niè pÿrwie tahò tÿŋkaczà: „Ja tabiè, mùcho, dam“! — i jak niè trèśnie z cèlajì mÿcy dziedu pa łysini, tak dzied i bènè na zièmlu, a mùcha ż-ży! da-j pieralecièla na babin łùb. Dzied krÿchu adyszÿŋ, hledziè — mùcha tàja sàmaja siedziè na babinum lòbi! Tak spałòchaŋsie czÿsto: jak pÿrwie tahò tÿŋkaczà, da-j jeszczè

¹⁾ A oto jeszcze jeden wariant ze wsi Cimochów (powiat wołkowyski, parafia Gniezna):

„Chòdziè Baj pa ścieniè,
Da-j ŋ zielònum kaptaniè.
— Bjàć“?
— „Baj“!
„Chòdziè Baj pa ścieniè,
Da-j ŋ czyrwònum kaptaniè.
— Bjàć“?
— „Baj“!

„Chòdziè Baj pa ścieniè,
Da-j ŋ zielònum kaptaniè.
— Bjàć“?
— „Baj“!
„Chòdziè Baj pa ścieniè,
Pakàżÿwaje sràku tabiè!
— Bjàć“?
— „Nichàj ty spùchni z swaim Bjàm“!

macniëj zùnecy pa lòbi zajèchaj. Bàba bryk da harý nahàmi, ā mù-
cha zniàlāsie, dā-j paleciëła! (Magdula Chfirancuczyszka).

W. Od Szydłowie, (Mielowce).

139. Ojeza nasz,
Bàcko nasz,
Kùry krau,
I pad piëcz chawàù.
„Nië kazëcia, dziëtki, mâtecy,
Dam i wàm pa łapàtecy“. —
Dziëtki skazàli,
I bàcka zwiàzàli,
Dziëtki ù smiëch,
Bàcka ù miëch,
Miech razwiazàusa,
Bàcko z stràchu usràusa!

W. Od Łyskowa, (Kukłicze).

140. I ja. „Bùdu kazàc bàsienku, a tỳ ùsiò kazỳ: i jà“.
— „Pajëdzem da lësu“.
— „I jà“!
— „Zatniëm sòsnu“.
— „I jà“!
— „Zròbim karỳtco“.
— „I jà“!
— „Bùdziem chadzië tudỳ sraë“.
— „I jà“!
— „Bùduë świnië jësci“.
— „I jà“!

W. Od Świsłoczy, (Dworczany).

141. Nu. — „Marýsia, (Kàsia i t. p.) kazỳ nu, to skazù ta-
bië nàdto užè cikàwaju bàsienku“. — „Dòbro! — nù“?
— „Palëz dzied na harù“.
— „Nu“?
— „A za dziedam bàba“.
— „Nu“?
— „A za bàbaju ùnëczka“.
— „Nu“?
— „A za ùnëczkaju sùczka“.
— „Nu“?
— „Piërnuù dzied bàbi“.
— „Nu“?
— „A bàba ùnëczcy“.
— „Nu“?

- „A ùnëczka sùczcy“.
— „Nu“?
— „A sùczka tamù, chto kazàù nu“!
— „I“.

W. Od Mścibowa, (Wilczuki).

142. „Byù dzied z bàbaju, paszli jený kapàc hlínu i wýkapali
hawieëczku siwiëtku, a pòtum czùrniëtku. Katòruž jený ùpierùž
wýkapali“?

- „Siwiëtku“!
— „Pacalùj kabýłu drysliwiàtku“! (Szycko).

W. Od Szydłowie, (Kosin).

143. Odmiana. Była sabië bàba z dziedam, paszli jený hlínu
kapàc. Kapàjuë, kapàjuë (v. kòpluc), aż wýkapali ptùszaczku si-
wiëtku, kapàjuë dàlej, wýkapali biëlëtku, jészczè sàzań padkapàli,
ażnò i czùrnu wýkapali. Jakùjuž jený ùpierùž ptùszaczku wýka-
pali“? — „Là, a tòz siwiëtku“! — „Pacalùj kabýłu ù dzirëtku“!
— „I“! — „Ot dahawaryùsie“! (Smalarycha).

W. (Tamże).

144. Jak màci synùù klìkała. „Byłò u-adnajë màciàry
try syný: adzin nazywàùsie Sakëra-Sakierýszcze, druhi — Tapùr-
Taparýszcze, trëci Brùs. Nu, paszli jený adnahò ràzu pa jàhady,
dy-j pahubilisie. Nu tak, dzie byùszy, tàja màci kliczà: — „Sa-
këra-Sakierýszcze! Tapùr-Taparýszcze“! — a czýsto zabýłāsie, jak
bo hëto trëjci nazywàùsie“?

- „Là, a tož Brùs“!
— „Pacalùj ù sràku huš“!

(Marysia Smalarycha).

C. Podrostek.

Sk. Od Suchowoli, (Dryha).

145. Jak chlòpiec spawiedàùsie. Pryszòù chlòpiec da
spòwiedzi, siòje tòje skazàù, a pòtym kàzà: — „Jészczè adnù recz
wiëdaju, àle chiba nie skazù“. Tak ksiàndz kàzà: — „Mùsisz ska-
zàc, ni mùzna zataië: nië bñjsie, ksiàndz nikomu nie powie, bo jàk
ksiàndz powie, co slyszal na spowiedzi, to jemu jënzcyk oderzno“.
— „Nu, kiëdy tak, to skazù: ja ahlëdzieu ù alszynië na òlsi wa-
rònù wiedzùcsie, jest ich czwòro, àle niech ksiàndz nikòmu nië kàzà,
bo chtë pùjdzie i wýbiere“. Nu co ròbicsie, nadyszła niedziëla,
ksiàndz wýszòù na kazànie i dawàj na ludziëj kryczàc: — „Jakiež
to z was rodzicy, kiëdy nie amiecie nawet dzieci do spowiedzi
przygotowaë! Òt przychodzi taki gawron i spowiada sie, że on

„ahlédzieŋ ŋ alszyniè na òlsi waròny“! Tak chlòpiec paczùszy, jak kryknie na ùsièj kaściòł: — „A ksiądz kazàł, co nikòmu niè skàżà, bo ksiądzawi jazyk adrèżuc — òtoż pajdù i wýbieru“! Da-j jak skòczyŋ z kaściòła, tak àż ŋ alszyniè apyniùsie i chuczèj to ùlèz, waròny wýbraŋ i pàniòs da dòmu. (Jan Dzieżko).

W. Od Świsłoczy, (Dworczany).

146. Czàhò ty sýnku plàczàs? (Przysłowie). Pastàwiła màci sýnawi i muzykù haràczàj jùszki (wiereszczàki), a że jùszka byłą tłušta, to pàra ni iszła; sierbanùŋ syn lòzku, àż jemù ŋ hùbi ablèzłò i słòzy ŋ wacòch zakrucilisie; bàcko kàżà: — „Czàhò ty sýnku plàczàs“? A jùn kà: — „Sztò ja u tátka adzin“! Pòtym bàcko sierbièc lòzku jùszki, dy-j kinușszy lòzku ab stùł, kàżà: — „Màju ja cièbiè sýnku adnahò, kab jà i tahò ni ahledàŋ“! Ot jak abszukàŋ bàcka! (Krysià Danilczykawa).

W. Od Hniezny, (Janysze).

147. Ile jest bogów?

Ksiądz: — „Ile jest bogów“?

Chłopiec: — „Làńciesie! byłò u nàs krýszku bòbu i to tátko pawièsiŋ ŋ humniè na sasiè i nijak ni dastàc“! (Mik. Uldynowicz).

W. Od Świsłoczy, (Dworczany).

148. Raz pytàsiè ksiądz u chlòpca: — „Ile jest bogòŋ? — a chlòpiec dumaŋ, szto bòboŋ, tak kàżà: — „Była pùgna karùbaczka, i tò šwinià Prakòpawa izjèła“!

Sk. Od Suchowòli, (Dryha).

149. Ab chlòpca, wièłmi razùmnum. Jèden czàławièk addàŋ swahò sýna da nauki, a jùn byŋ hultajawàty, àle daùcièpny wièłmi i ùsiè jehò mièli za razùmna. Wiernùszysie užè jùn z nauki, jèdnahò ràzu nastupiŋ na hràbli, a hràbli jemù bènec pa lòbi, tak jùn ŋ haròd, wýrwaŋ mòrkwu, ùlèz ŋ kanòpli i zjèŋ. Pryszòszy da chàty, kàżà: — „Nastèmpus na hrèbus, dastàntus pa lèbus, wyrwàntus markwiàntus, ùlèstus ŋ kanaplàntus i zjèŋtus“. A tátko dumaŋ, co jùn užè pa łacini umièje, tak prymýsłàŋ pakierawàc jehò na ksièndza i dawàj probòszcza prasièc, żeb rabiŋ jakòje staranie. Tak próbòszcz kàżà: „dòbro, jàk zajèdu pa kalèndzi, to wýgzaminuju chlòpca, ci znàje pa łacini“. Nu, tak pryjèchașszy, ùchòdziè ŋ chàtu i kàżà: — „Laudètur Jèzus Chrýstus“! — A chlòpiec na tòje: — „Kaziòł z kazlòm“! — tak ksiądz tylò razmiejàsiè, da tò zawiernùszysie, pajèchaŋ. (Jan Dzieżko).

D. Młodzian.

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

150. Maładzikòwa Hùtarka.
 Sieŋ na prýzbi kalà chàty,
 I dùmaju: kab byŋ bahàty,
 Uziàŋby Paŋlukòwu Krystýnu,
 Abò Pietrukòwu Jarýnu.
 Alè dziè mnie da ich!
 Kali jený wýràklisie swaich,
 Wysòko hòławy nòsiaè,
 Niezyjè łàski ni pròsiaè.
 Jak ràz byli u nàs chryściny,
 Kliknuŋ ja na ich Jarýny,
 Padlèz ja da Jànkawàj Paŋliny,
 Tak jenà mnie pa mòrdzi dałà,
 Kab jejè chwàròba ùziàłà!
 Żhiŋ ty cipièr prapadzi,
 Nàt kalà majè chàty ni chadzi,
 Bo dalbù ni darùju,
 Kàmieniam ŋ lòb achfiarùju!
 Ach! Bòżà mój jedyny,
 Ni chaczù cipièr Jarýny,
 Bo ùtèdy — tfu! dalàsie ŋ znàki,
 Chaj jejè kòsci ciàhajuè sabàki!
 Otò bùdu mieè matùlu,
 Jak wàzmù Jàškawu Hanùlu, —
 Ni büs! hèta dla miniè bùdzie pryhòza,
 Dzièŋka pracawita da-j cwiciè jak ròza;
 Utèdy zaprahù kabùlu,
 Zawiezù da Wałkałýska (sic) miłu,
 Zajèdziem da Szmùjty, àbo da Nòty,
 Nò i wiadòmo, wýppjem z achwòty.
 Ale i hèta — kab jejè chwàròba ùziàłà! —
 Užè ùczòra nadùta byłą.
 Mnie Bùh daŋ takùju dùszu,
 Szto dzieŋczàt stràszenie lubiè mùszu!
 Ja kàznamu saznawàju,
 Szto apròcz (v. aprýcz) dùszy niezòho ni màju.
 Czort ich znàje, jakàja im tràsca!
 Hèto czàsam jak udàscsa.
 Ja zdajèsiè takì czàławièk — „skazàci zhawaryèc“;
 A jený — tfu! zhiŋ mào! — nichòczuè miniè lubiè.
 Hłaŋ bràcie, jak żyè nùdno,
 Choròszych dzieŋczàt znajšci trùdno.

A „kàb byłò kamù świet hubić“!

Użè Antòli dağnò parà bàbkaju być,
A Jahniészcy Suprukàwuj dwaccać siem lèt,
A tuj Marysi i Barbary,
To użè ni bądzie pary,
Bo jeny chlòpeay ni chòczuć,
Śmiejućsie i chichòczuć.
A kab ieh chwaraòba uziàła!
Prasiu Maryski, kab buški dała,
A jenà mnie chfigu pakazàła!
Nu bràcie, użè ja nasiedzièusie,
Pahawaryu i nahlèdzièusie;
Pajdu u chàtu żjem zacièrku,
Da-j tò scàplu Kazimièrku,
Abò padlèzu da Anièlki,
Tam kàzuć kùbieł wielki —
Otò ràdaśè utèdy bądzie,
Jak na nadwürku zahùdzie!
Prybièhła jenà pahulàc da mieniè,
Jak ją malaciù haròch u humniè,
A ją dóbrotò ż jèju abyszùusie,
Pakaciù u haròsi, sam adyszùusie.
Uziàgby ja i Zòsku kab bahàta była,
Kab mnùho hròszaj mièła tob i mniè dała,
Ale ezort u jejè dastànie: „jak u kazlà malakà“,
Tak u jejè àni hròsza àni dwajakà¹⁾!

(Kierdòl Ljasz).

E. D z i e w k a.

Sk. Od Suchowoli, (Chodorówka).

151. Modlitwa panińska.
Najświętsza Panno, dobrodziejko moja,
Jam jest niegodna służebnica Twoja,
Niechże mam ten dar z łaski Twojej.
Dajże mi męża według woli mojej.
Aby był młody, udatny, urodny,
Statku pięknego i dla mnie łagodny,
Zdarz kawalera, nie wdowca jakiego,

¹⁾ L. Od Różanki, (Starzynki). Raz chlòpiac (v. dziaciùk) hulàg ż dziag-czynaju, a druhì stójaczy kàzà: — „È nia umièjasz ty! Czamù to ja adnahò razu, jak pałazgù na bòczku, jak padniàg saròczku, to u pup, to u trybùch, kab nia taja dzirà, to piarabigbyb“!

(Prażcis Jodkoński).

Ni chimeryka, ni cholerycznego.
Kireelejzon, racz przedwieczny Panie,
Proszà wysłuchać te moje wołanie,
By nie przeklinał, ani też mnie bijał,
Tyło mnie kochał, gorzalki nie pijał.
Aby nie używał wiele tabaki,
Ureści niech bęndzie czy siaki czy taki.
Proszà i Ciebie Święta Matko Boża,
Aby on miewał pełne gumno zboża.
Świenci wyznawcy i świenci biskupi, —
Niech mi co pięknego u podarunku kupi.
Poddaje się u straż świętej Elżbiecie i św. Agacie,
Aby on chodził zawsze u pięknej szacie.
Oddaje się u straż św. Agacie i św. Elżbiecie,
Abym nie brała kijem od niego po grzbiecie.
Już mnie się Panie panieństwo sprzykrzyło,
Nie mi na świecie bez męża nie miło,
Uszak i ptaszenta majo swoje pary,
A mnie nicht nie chce — ni młody, ni stary.
Bęnde ja czeństo do kościola chodziła,
Bęnde się szczerze do Boga modliła,
Bęnde się patrzyć na święte obrazy dwa razy,
A na chlòpców — sto razy!

(Feliks Dzieżko).

Sk. (Tamże).

152. Co dziećkiè kàzuć. Dziećka jak pièrad zapuskì, to hładzić sabiè da-j mòwiè: — „Siedzi pry wùdzi, bąduc u ciebiè lùdzi“! (v. „bądzie hośc“) — a jak nadydzie użè pùst i nie pòjdzie zà-muż, to kàzà: — „A siedzi — kab ty! — pry wùdzi, nie bąduc tabiè lùdzi“!

(Jan Dzieżko).

W. Od Rosi, (Nowiki).

153. Czàhò dziećka bajàłasa. Adnà dziećka iszlà zà-muż, dy-j wièlmisa biedawàła: „Ja — kàzà — niczòho ni bajùsa: àni świòkra, àni świèkrwi, àni mùza, àni dziecièj wadziè, bo ją użè dwanacaciero mièła, tülko wièdajecia dziećczàtka, najhùrsz bajùsa tajè pièrszajì nùczy“!

Òt, badàj jejè sprutkawàło!

(Siedaczucha).

W. Od Międzyrzecza, (Dąbrowniki).

154. Jak staràja dziećka spawiedàłasiè. Raz paszlà staràja dziećka da spòwiedzi, tak jak jenà prystupila, tak ksiàndz pytàje: — „Ci ty żùnkà“? — „Nie — kàzà — dziećka“. Nu tak dawàj spawiedàc ijè, dajszlò da tahò, pytàje, ci jenà ni zajmàjecsiè z chlòpcami? — ci niè hràszyc? Tak jenà kà: — „Dağnièj biàło

księżułku, to kùzna nùcz była niwùlna. — hrászyla, a cipiér jak pastarëla, to užè miniè i hrächì pakinuli“.

(Szaciłowski).

W. Od Szydłowie, (Kusińce).

155. Jak dzieùka duszòju zahawiëła. Staràja dzieùka zachaciëła zà-muż iëci, tak to pryczapilasie da maładòho chlòpea, de-j kàżà: — „Żanisie za mnòju“! Tak jùn padùmauszy: — „Dòbro — kàżà — àle kali ty ù stòzi pierànaczùjesz hëtu nùcz, to jà cibiè ważmù“.

Tak jenà kàżà — dóbno — i paszła. A była hëto zimawàja parà i nùcz nàdto maròzliwa. Idziè na bałatò(!), ażnò zustràczàjué jejë lùdzi, de-j pytajué sie(!): — „A dziè ty pùjdiesz“? — „Pajdù — kà — ù stùh spać“.

Tak jený adkàzývajué: — „Là, a tòż ty żmièrzniesz“! A jenà kàżà: — „Choé siòni bùdzie dryżaczka, àle taki ù zàutry z maładým sakòlikam chichaczka¹⁾“.

Tak jenà paszła i lehlà ù stòzi. Na zàutry, jak razwidniëło, paszli hle-dzièé, ażnò jenà czýsto żmièrzła. Ot kali dzieùgcy zà-muż chaciëlosie!

(Tadaùsz Kawalezùk).

F. Zaloty. (Swatý).

W. Od Szydłowie, (Bancerowszczyzna).

156. Biédny u swatùch. Dwùch maładzikùj jèhdzili da adnajè dzieùgczyny: adzin byù charòszy, àle biédny, a druhi bahàty, àle brydki — tak jenà užè ni wiëdala samà, za katòraho iëi. Baéki chaciëli, kab za bahàtaho, a jenà za biédnahò da charòszaho; a urësei tak kàżà: — „Chto pièrszy z was ù subòtu pryjèdzie, to za tahò pajdù“.

Ahà, i kazàła kab pòseili toj dzieù. — Dòbro. Bahàty, užè niezòho ni rabiùszy, uziàù swàta, dy-j jeszczè pièrad pałùdniam pajèchaj, tak tój biédny kàżà da dziàdzka, (bo ni mièù baékùj): — „Jèdzmo i mý, toj užè pajèchaj“.

— „È sýnku, szto tam piłno, wýwieziem hnùj z chlewà, dy-j tadý pajèdziem“.

Wazili užè jený hnùj, až nad wièczar padabràuszy sie krýszku, uziàli harèłki, dy-j pajèchali. Bièdnamu užè kiszka ù kiszku lèzie, wiëdamo, užè mu-làù niezòho ni jèuszy, tak dziàdzko kupiù jemù nièdzie ù miësci hniłkou, jùn najèusie ieh dóbno. Padjehdžàjué tudý, až tam takòje bulànio — strach! Tak jùn kàżà da dziàdzka: — „Uwòjdziam ù chàtu: kali nam niezòho ni dadùé, to my swajù harèłku wýpjem, a kali dadùé, to dóbno“.

Uwajszli jený tudý, dawaj z ieh usiè smiè-jàesa — tkpié: — „A — kàżuc — pażniaki! pażniaki“! — àle taki

¹⁾ W powiastce zapisanej pod Rosià (Nowiki), wersja powyższa tak się przedstawia: „Tak jenà paszła na bałòto i làblà ù stòzi, asjòż idziè czàławiek, dy-j to ahlèdziùszy, szto jenà dryżyc, kàżà: — „Durnàja, czàhò ty lãżysz, u-là-śnie tabiè życie nièmiło“?! — „Ahà — kàżà — choé ciëpièr dryhatà, ale zàutry z sakòlikam za stòlikam bùdzia chichatà“!

dalì im jësei, piëci. Nu, jak užè dziàdzko padachwòciùsie, tak kàżà: — „Pryniàsì, sýnku, nàszu harèłku — wýpjem“.

Toj zàraz jejë prywalùk z wòza: — papilisie, strach! Pa usiom užè, paslali tym bahàtym za stadò, a im na ziemiè, tak ù nùczy dziàdzko — pa-czàkaj! — stała zgiàuszy, pastàwiù pry dżwierùch i znùù spìé. Ażnò toj biédny pràczchnùszysie: — „A jèj — kà — dziàdzku, mnie na dwùr chòczàesa“! — Wiadòmo, pa hniłkùch. — „To idzi, sýnku, na dwùr — la“! Toj lãziù, lãziù, (:): tut stùl, tut tójje, tut druhoje, narësci dóbno jehò prycisnuło. — „A jèj, dziadziùszku, szto hëto bùdzie“? — „Là, zléz na lãwu i im miż hòławy nawali“.

Toj tak i zrabìù. Lãh spaé, ażnò niùbàuki znùù pràczchnùsje, dy-j: — „Dziadziùszku — kàżà — na dwùr chòczàesa“! — „Ważmi sýnku, dy-j ù wièdrò“.

Toj tak i zrabìù. Niùbàuki i znùù bùdzié dziàdzka: „na dwùr“! — „Ważmi da ù jàmku“! Tak tój i... pùgniùtañku. Ale szto hëto znàczyé! — niùspièù zasnùé, jak znùù prycisnuło. — „Ważmi — kà — da ù ciësciawy bòty“.

Toj ù bòty pàchu razmawitaho napuëciù. Paczàlò dnié, pràczchnùsje haspadàr: — „Ustawaj dònko! — nièsztoś twajè swatý pàchu nadali“! — „Alé, i jà hëto užè czùju“! — „Nu, to rozpàliwaj barzdžèj ahòn“.

Tàja ustàła, idziè da jàmki, usadziła rùku: — „A jèj, tátu, tut fè“! — „To usadzi rùku ù wièdrò, dy-j apalaszczý“.

Tàja usadziła: — „I tut — kà — fè“! — „Szto za lièho! — nu to ustupisie ù bòty, dy-j bieży da susièdki pa ahòn“.

Tàja sàdzié nòhu — ażnò i tam tójje sàmo! — „Sztò im — kà — za tràsca? — kab ieh pùkò-czywàlo“! Tymezasòwia pràczchnùsje swat bahàtaho, czùje: — „szto hëto takòje“? — bùdzié maładòho: — „Hëto ty — kà — tak spràwiùsie“! — „Kaliz ni jà, àle hëto pègnie ty, bo mnie żywùt ni balèù“.

— I słòwo pa słòwi, dawaj swarýesa. Kali haspadàr ustànie, ażnò jený siedziàé z haławami cèłymi ù zòłaci! Kali hëto pùrwie jùn kaczàrhù, jak ni paeznie czastawàé to swàta, to ma-là-dòho: — „Ja wam — kà — hieli dam wiesièlo“! Tak i paszli, nosý(!) na kwinty paspuskàuszy, a tój biédny ażaniùsie z jèju. Ot, jak im udałàsie sztùka!

(Chfelko Smalìr).

G. Młodncha. (Maładzica).

W. Od Wolkowyska, (Kòłtaje).

157. Żàrty z maładzicy.

— „Oj! majà màmo, majà màmaczko!

Oj! užè miniè da humnà wièduc“!

— „Cicho dziètki, cicho, mo i niè żjedùé“.

— „Oj! majà màmo, užè spaé kładùé“!

— „Cicho dziètki, cicho, ù biedù ni uwiedùé“.

— „Oj! majà màmo, užè andaràk zadràù“!

— „Cicho dziètki, cicho, — hëto Bùh tak dàù“!

- „Oj! majà màmò, užè lèzie, lèzie“!
 — „Cicho dziètki, cicho, mò i niè zarèżà“.

W. Od Łyskowa, (Łubianka).

158. Jak u nàs z žànòk śmiejućsie. Jak jeszcze dzièu-kaju to ryzykuje, jak cielàta idùc, to kàżà: „tprucki! bo pieradzègnu“! — a jàk užè zà-muż pùjdzie, to užè i usià rýzyka prapàła: kùryca idziè, to užè kàżà: „a kùż! bo upàdu“.

(Pràśniak).

H. Małżonkowie.

W. Od Świsłoczy, (Dworczany).

158a. Haścina z pirahami. Adnabò ràzu, pajèchali maładýje da bačkùg z pirahami, dy-j wièdàmo, nàdto užè ich czastawali usim usielàkim, a najbùlsz màci silaju harèlku lià u hòrlo ziaćiu, aż tój prasiùsie, malògaùsie, szto užè hòdzi màmaczko. Urèsei, wýbralisie užè jený jàksci da chàty, da tój maładý dòbro siedzièc ni mùh, dy-j zwaliùsie kabýli pad chwùst halawòju, dy-j ležýc hòrlo ražziàwiùszy. Ažnò kabýla stàla, dy-j paczàla maczýesia, dy-j pròsto jemù u hòrlo, a jùn dumaù, szto cièszcza jemù harèlku lje, da usiò pròsiesie: — „A màmaczko rùdnieùka! dalbù ni mahù ani czàraczki — ni mahù! — a rýbaczko! užè hòdzi, hòdzi, užè ni mahù“! Jèduć dàlej, ažnò kabýla paczàla jemù jàblyka kidać u hòrlo, tak jùn kàżà: — „Śliwaczku da jàblyczko to žjèm kiślàùkoje, a harèlki dalibù, rýbaczko, ptàszàczko, màmaczko, ni mahù, ani kàpielki ni mahù“!

(Harbàcz Janko).

W. Od Brzestowicy, (Kukieltki).

159. Jak u nàs z mužczyn śmiejućsa. Jak u mužczyny dühija wałasý adrastùc, to u nàs śmiejućsa, szto mùsić jùn z žùnkaju u dòbru kanèkci (= komitywie) żywiè, bo wiadòmo, kab u zliùci, to jenà szpòny upuścila, da-j pùgrywàlab.

(Michàs Busiał).

W. Od Rosi, (Nowiki).

160. Jak sabiè mužýk paràdziu z lichòju žùnkaju. Bylà sabiè adnà dzièuka takàja sierdzita, szto usich chlòpcaù papalòchala i niehtò da jeje ni chacièu pryjèchać u swatý. Asiòž ababràusa adzin maładzik, dy-j kàżà: „ja jeje pieràmahù“: — i pajèchaù. Pryjehdžàja jùn tudà, wýpili tam, zakusili, nu i chùtko zrabili wiesièle. Nu, tak szto jùn ròbić, kuplaja za trý rubli kanià, dy-j jèdzie užè pa jeje. A wièdàmo, u mužykù takàja ustanòwa, szto jàk jèduć maładýja cièraz sielò, to zastaùlajuć daròhu žèrdkaju, kab maładý wykuplàu. Jèduć, asiòž i im hèdak zrabili. Tak jùn by to zazlawàù na kanià, szto ni pieràskòczyu, schapiù

hèto z kalùs sakèru, dy-j zabiù kanià. Tak jenà uhlèdzieuşy hèto, dùmaja sabiè: — „Ohò — kàżà — ž im žàrtau nimà — jùn hatùu i mniè śmieré zrabieć“! Prysził jený da chàty, jenà takàja spakùj-nienka, tak jemù prynalaułaja, a jùn jak žwièr chòdzić, dy-j z pad lòbia usiò paziràja. Na zàutra, paszùu jùn da karczmy, wýpiù mò tam z kruczòk, dy-j prychòdzić da chàty, by to pjàny: parazwaròczùwaù stałý, làuki, dy-j sam lùh, by tò spać. Asiòž prychòdzić jeje màci, dy-j kàżà: — „A szto, jak tabiè, daczùszko, dòbro“? — „Aj màmaczko i ciepièr lážýc pjàny, a uczòra jak jèchali, to-j kanià na śmieré zabiù“! — „Dapràudy“? — „Niùžèž“! Tak staraja padyszèczy szèpczà: — „Là, to-j na hèto ješè ràda: jak jùn zašniè, to ty wàzmì sakèru i zabi jehò, a samà ucièczesz da nàs“. A jùn hèto jak ni schòpiesa, da za màciaru: — „Paczàj ty staraja wièdzimo! nawuczù ja ciè chibia! — Dawaj žùnko chamutà i pastrònki“! Tàja — nisztò, pryniàslà, jùn hèto zaprùh bàbu da baraný, naklàu kàmieniau, dy-j kàżà na žùnku: — „Nu baranùj harùd“! Tak jenà nimà ràdy, paszà, a jùn staù, uziàuszysa pad bòki, dy-j kryczýc: — „Nakidaj, jeszcze bùlsz kàmienia, bo lètkò chòdzić“! Tàja, nimà ràdy, mùsiela naklài, tak bàba i prystàla, a jùn hèto kali ni wòzmia bizunà, jak ni zàczniè dawàc pa babi — czýsto jeje žbiù, skumisawàù, mào ž jeje duch ni wýskaczyu. Utèdy jeje adprùh, spùtaù, dy-j puścìu na trawù, a na žùnku kàżà: „idzièm abièdać“! Jený da chàty, a bàba razpùtalasa, da daj Bòżà nòhi! Nièsztoş na trèci dzień idziè užè da ich bačko u haścinu. Jak pryszùu, tak jenà dawaj na mužykà wajàwàc. Tak bačko kàżà: — „Jak jùn prýdzia pjàny, to tý nawarý jemù, napièczý, daj jemù žjèsci, paścìel paścìeli miakiènko, dy-j palàżý jehò spać, to jùn bùdzia da cibiè dòbry“. A jùn lážýc by tò pjàny, da usiò czùja. Mièusa užè bačko wychòdzić, a jùn z pièczy da za jehò: „stùj! — žùnko dawaj nažà“! Jený czýsto papalòchalisa, asiòž jùn uziàù nažà, paszùu da kamùrki, pryniùs saù, kùgbàsy, usielàkich prysmàkaù, wùdki i dawaj bàcka haścìc. Pabyù jùn tam adzin dzień, druhi, na trèjci užè idziè da chàty, kaływàjuczysa ad wùdki. Asiòž žùnka, uhlèdzieuşy jehò, dùmala, szto mužykòm toj haràù, dy-j amùlaù jemù kark, tak uziàla slaniny, razskwàryla pùgnu patèlniu i jak hòlaù wýsadziù, tak jenà jemù — lùš! slaninaj na kàrk: chacièla zamùlanku zalìc, asiòž uziàuszysa zusim zapàryla, dy-j na trè(j)ci dzień pachawàla.

(Siedlaryszka).

W. Od Hniezny i Szydłowic, (Kusiñce).

161. Mużczynà za mužczynaju ciàhnìe. Adnà bàba, chacièla dać nà mszu da Pàna Jezùsa, kab Pàn Jezus ukaràù jeje muzykà, szto jùn ž jeje zbytkawàusie. Nu, tak idziè, de-j spatykàjescie z kumòju, de-j kàżà: tak i tàk; a kumà kàżà: — „Ni

dawaj — kã — da Pana Jezusa, lepsz da Najświętszajj Mătki, bo taki wiédamo, szto muóczyna za muóczynaju paciãhnie“.

(Tadausz Maciejewski v. Maćwieczuk).

Sk. Od Suchowoli, (Dryha).

162. Jak mużyk z żunkaju haścilisie. Mużyk z żunkaju żyli sabie pięknie, pötym urádzilisie: „zrobiem pa dzieciãczãmu — kãza: bũdz ty u miniẽ hościam, ja cie budu czastawãc, a pötym ja u ciebie“. — „Nu, dõbro“. Na drubi dzieñ, mużyk sabie ubràusie i siẽu za stalõm, siedziã sabie, pytaje: — „Czy wy zdarõwy? czy żywýje? co u wãs slychãc? czy uszýstko dõbro idziã? — a żunka usiẽ prynõsiã jemũ ješã, piã i czastuje jehõ pięknie jak hošcia. Nu, na drubi dzieñ, užẽ żunka hošã. Tak tõ mużyk zãraz z samaho rãna zarẽzau kũrycu i hũsku, upiũk, a żunka ubràlasie, siẽla za stalõm, zalażyuszy rũki i razpytjucšie: — „Co u wãs czuwãc? jak u wãs haspadãrka? — czy usiõ dõbro? A mużyk usiẽ starãjecšie kalẽ pieczẽni, pryniũs miõdu, piwa... Pötym wýniau hũsku z piẽczy i pastawiu na lãwi i zabýu dzwierẽj zaczyñã, a sam adwierniũsie bũsz hledziãc czãhõ, aź tũt sabãka uleciẽu, cap! za hũsku i na dwũr, a żunka kãza: — „Pãnie haspadãru, wasz pies wãszu hũsku uchapiũ!“ A jũn: — „A tũ — kãza — nie widziãla? — „Czãmũ, widziãla“. — „A tũ — kãza — chalernica! pãdło ty! widziãla, co sabãka hũsku uchapiũ, nie mahã krýknuã na jehõ?!“ Jak wõzmie paprũzku, jak zacznie żunka biã — prapãla i cõla¹⁾ hašcina!

(Jan Dziezko).

W. m. Mścibów.

163. Jak bãba stãla stãrastaju. Adziñ mużyk pryszũu z karczmy pũzno, tak żunka jehõ paczala karãc, czãhõ jũn dũgho tak siedziẽu. „Lã — kãza — bo tãm siehõnia stãrastu abirãli, dy-j niã dali rãdy“. Tak jenã pytaje: — „A jak wy abirãli? — „Lã — kãza — ułãsnie ty nie wiãdajesz, jak? — „Dalbũ-za nie!“ — „Oto hẽdak: katõry załõżyã nõhu za hõlau, to tahõ abirãjuã na stãrastu“. Nu jenã — paždũ-ż — palẽzla u põhreb pa kapũstu, nuż prabawãc: siẽla, zalażyã nõhu i jak rãz papãla, nazãd tũrzala, tũrzala — niã daã rãdy adszczãmiã — i siedziã tak. Dzieci ahlẽdzielisie: — „dzie mãma? dzie mãma? — põtum niẽjakš pabiẽhlo u põhreb, dy-j ahlẽdziẽuszy, bieżyã tym pẽdam da bãcka: — „Tãtu, tãtu, — kãza, — mãma u põhrebi i niẽjaka strãszna kuzãka uczãpilãsie za mãmu!“ Jũn to paszũu chuczẽj: — „Lã, a tũ szto hẽto zrabila? — „A tõz chãciãla paprabawãc, jak wy stãrastu abirãjecie“. — „Lã,

¹⁾ W narzeczu ludu nadbiebrzańskiego przydech *y* o wiele słabiej wymawiany bywa; w niektórych wyrazach (jak np. czatery, kawaler, talerka, żãlezo i wielu in.) całkiem go nie slychãc.

a kab tũ mãrnie prapãla! — czuã halawõju niã nalażyãla“. Dy-j tõ zãraz adczãpiũ, a bãba papũzãla razgirãczyusysie. Ot, z bãby durnũj zatkpici, a jenã i naprãudu zrõbiã! (Jõzia Osłãnska).

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

164. Chitra bãba. Daũ mużyk żũncy piãc zalatých na pakũpki, nu tak jenã, wiadõmo, sudasiãlasie z kumõju i pũu rublã prãpila i anõ sõli kupila za piẽcdziãtku. Nu, tak prychõdziã da chãty, a mużyk pytaje: — „Nu, sztoż ty kupila, dzie hrõszy? Nu tak jenã kãza: — „Addala piẽcdziãtku na sũl, piẽcdziãtku za sũl, a za piẽcdziãtku sõli kupila“. Toj dũmaũ, szto i prãuda, cõlyje piãc zalatých wýdala. Ot jakãja chitra bãba!

(Agata Prãsniaczycha).

W. Od Świsłoczy, (Dworczany).

165. Jak mużyk wýwiõusie. Mużyk pryjẽchau z kirmãszu, tak pytajesie żunka u jehõ, dzie hrõszy padziẽu, a jũn kãza: „siudũ tudũ dwa złõty, fitu mitu dwa złõty, z kumãmi dwa złõty, za cybũlu dwa hrõszy, dũdy asimnãscie hrõszy — ot i cõly rubiãl“ — a jũj durnũj i hõdzi!

(Krepczyk Wincũl).

W. Od Łyskowa, (Kowalowce).

166. Lẽpsza swajã rũunia. Adziñ starý czãlawiãk da miẽu dzwie żũnki, to jak wõzmie jehõ starãja to czẽszã i hãdziã, a maładãja usiõ skubiã. Ot bãczycie, taki swajã rũunia lepsz szkãdũje, a maładũj druhõje u halawie.

(Marysia Zdanowiczcha).

W. Od Łyskowa, (Łubianka).

167. Pahawũrka. (Dzied i bãba).

Pytajesie pan u akanõma:

— „Ci nima dziãda u dõma?“

— „Nie — kãza — nimãsz,

Pajẽchau na kirmãsz“.

— „A czãhõ jũn pajẽchau?“

— „Pawiũz usiã tawãry,

Pũjduã wýpiã siwaj hãry“.

— „A sztõ jenũ pawieźli?“

— „Bãba pawieźla puk jadlaũcũ,

A dziãd apũszniu aũcũ;

I bãba pawieźla wõsku punt,

A dziãd hrybũu bunt“.

Razpradali usiã tawãry,

Paszli wýpiã siwaj hãry,

Jak napilisie dawõli,

Zabýlisie kupiã sõli.

Dzied upą na paròhu,
 I wýkrucię sabiè nõhu;
 „Na, bábko, lèjcy i pùhu,
 A ja lãhu spać niè dùhu“. —
 Pakùl bàba ni spàła,
 To kabýłku pahaniãła,
 Jak splúszczyła bàba òczy.
 Stãła kabýłka u balòci.
 Iszũu maskãl pa daròzi,
 Znaszũu kabýłku u wòzi,
 Zabrãu kabýłku z chamutòm,
 Pakinuũ bàbu z knutòm.
 Bàba ni wièryć jèszczã,
 Pa ahlòbli pùhaj plèszczã:
 „No kabýłka! no hniedziènko!
 No da dõmu paskorènko“!
 Prãczchnulãsie: — „Oj dzièdu, dzièdu!
 Czym ja na jarmãlak pajèdu“?
 — „A badãj ty, bàbo, zharèła!
 Dzie ty kabýłku padzièła“?
 Cièpièr, chto kabýłki ni màjà,
 Piechtòm da dõmu dybãjà.

(Jankò Chfurman).

W. Od Świsłoczy, (Dworczany).

168. Jãk muzyk pa żũncy wyczýtýwaũ. Adnamũ muzykũ umierlã żũnka — tak jũn nibarãka pa jũj wyczýtýwaje:
 „A màjà ty siakãja da takãja! A pry kũm ty miniè kidãjesz?
 A chtòż mnie chlèb spieczè? A chtòż mnie jèsci zwàryć? A chtòż
 mnie haspadãrki dahlèdzic? A z kim-żã ja parãdzusie? A chtòż twajè
 dziètki hadawãc bũdzie? A chtòż màjè życieczko żãc bũdzie“?!...
 A dzièci u zapieczku slũchali. slũchali i jený dawãj wyczýtýwaè:
 „A màjà màmaczko! màjà łãstawaczko! a z kim-żã nasz tãtko spać
 bũdzie“?! Tak bãcko: — ha! ha! ha! — i rażjèchaũsie: — „Tòż
 bõ tõ dziètki, tõż bõ tõ“!
 (Marysia Harbaczycha).

I. Świekra.

W. (Tamże).

169. A kýsz na niewièstku! Adnã świekrũ ciõngle prasila Bõga śmierci, tak muzyk pryniũs sawũ i pasadziũ na hradziècy nad haławõju. Jenã zõczyũszy pytãje: — „Sztõ hètõ“? Tak jũn kã:
 — „Lã, ciõngle śmierc spaminãjesz, to-j pryszlã“! Jenã-ż hètõ hò-
 łãũ akruèlã u radnõ, da usiõ szèpeza na tũju sawũ: — „A kýsz
 na niewièstku! a kýsz na niewièstku“!
 (Krysia Danilczykawa).

J. Synowa.

W. (Tamże).

170. Hùtarka maładých susièdak. Kãżã adnã maładzica da druhõji: — „Ot jak tabiè dõbro, szto twũj sviõkar umiõr, a ja swahõ nijãk ni zbũdu. Spiekũ chlèb, to użè zdajècsie tak wýsuszu, szto samã màło zubũũ ni palamlũ u skarynkach, a jũn, znãjesz siestrũnko, nakryszyć u misu, naljè strãwaju, rozpãryć i naprècsie jak wũũk, choć zubũũ ni màje“. Tak tãja jũj adkãżýwaje:
 — „I, siõstro, to tũ ni tak rabì: ty pieczy chlèb, kab aniõ cièsto abudzilãsio — nichãj jũn sabiè bũdzie jak hlina zusim miãki, bo i ja swahõ hètãkim spõsãbam zbylã, a ad twahõ jũn jèszczè zdarõszy bũdzie i dũżjèj życimie“. Ot jakije niewiètki dabradzièjki!
 (Magdusia Krèuczyczawa).

K. Bracia.

W. Od Brzestowicy, (Kukielki, par. Szydłowice).

171. Jak bièdny z bahãtãho zatkpũũ¹⁾. Bylõ dwõch bratũũ: adzin bièdny, a druhi bahãty. Raz bièdny znaszũũ dyjãmant, tak zaniũs da pãna, a pãn jemũ za tõje daũ paru wałũũ, paru kõniãj, karõwu i usiõ upràż dõbru. Tak tõj bahãty brat pytãja: — „Skul ty hètõ bratkõ uziãũ“? — „A — kãżã — hètõ dyjãmanta wýrezaũ u swajè żũnki, zaniũs da pãna, a pãn mnie za hètõ daũ, bãczysz szto“. — „Nu, kalì tak, to trèba i mnie hèdak zrabic“! I hètõ paszũũ, wýrezaũ u swajè żũnki dyjãmanta, zaniũs da pãna tak jak chamutã... Pan pytãja: — „Sztõ hètõ“? — „Lã, dyjãmant“! — „Zdurèũ ty? — jaki dyjãmant“? — „Lã, a tõż żũnczyn“! Jak ni nacisnia pan jehõ stũl! — jũn ucièki, prybièh da chãty — hop! żũncy pa zubach: — „Na tabiè pãdło twũj dyjãmant! u ciè usiõ kièpsko“! — Kalì palãdzic, aznõ użè żũnka niżywãja! Ot tabiè i zbahacièũ!
 (Michãs Busial).

W. Od Świsłoczy, (Pacuje).

172. Ab chitrum brãtu²⁾. Bylõ dwõch bratũũ: adzin bièdny, druhi nãdto użè bahãty, — tak usiõ bièdny u bahãtyrà kraũ. A i màci u ich bylã — żylã jenã pry bahãtum. Z czãsam bahãty

¹⁾ Obacz i porówn. Szejn: T. II, str. 299, (nr. 139).

²⁾ Obacz i por. Zbiór Wiad. t. V, str. 229, (nr. 34). — Kolberg: XIV, str. 293. — Zbiór Wiad. t. XI, str. 286, (nr. 39). — T. XII, str. 6, (nr. 50). — Tom XIII, str. 205, (nr. 5). — Kolberg: Pokucie IV, (nr. 69). — Weryha: Podania biał. str. 52, (nr. 13). — Kolberg: XIV, (nr. 1). — Kolberg III, str. 159, (nr. 22). — St. Chelchowski: Powièsci i opowiadania, Czèść I, str. 54, (nr. 7); str. 88, (nr. 14). — St. Polaczek: Wièś Rudawa str. 225, (nr. 5). — Szejn: Materyãly, T. II, str. 231, (nr. 106); 234, (nr. 107).

ahlédziesie, szto usiò u jehò ni cèło i mièù taki pamyszłenio na bràta. Nu, dzie byszy, adnahò wièczara kàžà jùn: — „Pajdù taki, pouśluchajusie, szto jený bùdué hawaryé“. Zajsziù da bràta u sièni i uśluchajecsie, a bràt paczùszy, szto dzwièry zaskrypièli — dahadajusie, tak kàžà da žiunki: — „Idzi ty, u kamurey ležyé jajcò, to palawina bùdzie siòni da strawy, a druhàja na zàutry“. Tak bahatyr hètò paczùszy pasziù, dy-j kàžà da màciery: — „È kudý! jený zusim bièdnyje: oś adnò jajeczko i tò na dwà razy dzièlaé“. Ale màci usiò taki ni daje wièry. Ažnò nièjaks u tùm czasi wajnà papàła. Tak màci kàžà: — „Usadzi miniè synku u skryniu, daj mnie usiehò jèsci, da tò zawiezi da swahò bràta, niby to jakije rëczy da pierachòwu“. Nu, jak màci skazàła, tak jùn i zrabijù. Usadziù màcièru u skryniu, dy-j tò zawiozszy da bràta, kàžà: — „Schawaj ty dzie bratkò hètù skryniu, bo znàjesz, bùdzie wajnà, a tỳ bièdny, to taki da ciè niè bùdué tak iści, jak da miniè“. Tak jùn kàžà: — „Dòbro, to pastajecie oś dzie u kamurey“. Była jenà tam dzień ci dwà, ažnò jený paczali nièsztoś skwaryé, tak màci kàžà: — „Ahà, to hètò wy kradzieciè? — pastujecie, bùdzie wam!“ Kali jùn pahlànie, až pràuda, màci u skryni! Tak hètò uziàù kusòk sýra, usadziù màcièry u hòrlo, dy-j zadawijù. Wýbyła tam jeszczè dzion zo trý, dy-j jak wajnà minùlasie, tak bahatyr pryjèchajuszy, zabràù skryniu. Prywòzić, kali a(d)czyniè, ažnò — là! užè i màci zgabianièła z kuskòm sýra u hòrli. Jùn hètò jak ni napadziè na swajù žiunku: — „A szto? — ja tabiè kazàù, pastaj wadý, a tò màci jèła suchi syr, dy-j zadawilasie!“ Tak hètò szto robiaczy, prywiüz màcièru da bràta, dy-j kàžà: — „Wièdajesz bratkò, nàsza màci siòni umierlà, ale ja ž wielikaho žàlu chwàé ni mahù, to žmilujusie, pachawaj ty“. Nu, tak bièdny pamirkawaj tròchi, dy-j kàžà: — „Ha, szto rabié, dòbro“. Nu, dzie byszy, jak nadyszziù užè wièczar, tak zaniüs màcièru da humnà bahàtaho, a u jehò ležàło na takù wielmi szmat žyta, jeszczè niwièjanaho, tak tò u tùm žyci pastawijù màcièru, daù szùplu u rùki — niby to jenà z tahò šwiètu pryszła žyto wièjaé. Nu, na zàutrasni dzień, kali bahatyr uchòdzié da humnà, ažnò: là! szto za licho? — màci žyto wièje! Tak zàraz hètò palecièù da bràta, dy-j pytaje: — „A ci tỳ bratkò dòbro màcièru pachawaj?“ — „Ó kab niè — dòbro“. — „To wièdajesz, z tahò šwiètu pryszła, dy-j žyto majò wièje! Darujùž ja tabiè usiò hètò žyto, anò ty ijè dòbro dzie spracz“. Tak bièdny staù zàraz hètò žyto pierawòzić: waziù, waziù, celussienki dzień ciahajù i jeszczè usiehò ni pierawijù. Nu, jak nadyszziù užè wièczar, tak — paždžy-ž! — uziàù tiju màcièru na pahòrszki, paniüs da bahatyrà u chlèù, usiè parszuki pakalùù, da to na adnùm màcièru pasadziùszy, usadziù jùj szwajku u rùku, dy-j sàm pasziù chyłkam da chàty. Nu, na rànku, kali bahatyr prychòdziè wypuskàé šwinia, ažnò: là, szto za prapàža! usiè pakòlanyje, a màci siedziè z szwajkaju na

adnùm! Tak hètò znùù pabièh da bràta, dy-j kàžà: — „A ci tỳ bratkò dòbro màcièru pachawaj?“ — „Lànciesie! majè ludki, — tak užè hlybòko, szto až da wadý dastàło“. — „To ci wièdajesz, szto? — znùù wyszła i znàjesz, usiè majè parszuki pakalòła! Tak — kàžà — zabiraj ty sabiè usiè hetyje parszuki, anò pachawaj ty ijè dòbro, kab jenà ad miniè užè raz a(d)czapilasie, lànciesie! — zhubiè czalawieka“. — „To niszto užè, pachawajù, mòžà bułsz ni wylezie“. Nu, dzie byszy, jak nadyszziù wièczar, tak tò uziàù màcièru na plëczy, zaniüs da karczmý, pastawijù pad dzwièryma, da tò sam pasziùszy u sierèdzinu, kàžà: — „No pàrchu, ty žydùska chàro! daj harèłki!“ A žyd kali ni schòpicsie, kali ni szpurnie jehò u dzwièry, a dzwièry a(d)czynilisie, màci to pakacilasie na zièmlu, a bièdny kali ni naròbiè kròku: „màcièru zabiù! màcièru zabiù!“ — tak tò žyd upchnùù jemù sto nièsztoś rublùù, kab anò muèczajù. Utèdy jùn užè pachawajù màcièru i byù kudý bahatszy za swahò bràta.

(Teresa Gopèwiczcha).

ROZDZIAŁ II.

Wady fizyczne i duchowe.

Trošé. A. Głupi (Dùràù): — 173. Humànski dùràù. — 174. Durný lapnie, to-j nièma czàhò uśluchàesia. — 175. Durný u swatùch. — 176. Durný u swatùch. — 177. Szlub durnòho. — 178. Odmiana. — 179. U durnòho to-j mlyn kàsciotam. — 180. Papùjski pàrabak. — 181. Dùràù na sudziè. — 182. Ab ksièndzu i ab dùrniu. — 183. Jak durný jèhdziù na pakùpki. — 184. Durný mužyk. — 185. Durnòho pryhòdy. — 186. Paszli durnòho, a za im druhòho. — 187. Ab durnùm Jàsku. — 188. Odmiana. — 189. Jak i z dùrnia ezàsom razumny. — 190. Jakije dùràù sztùki ustrójwajù. — 191. Chto szmat žadàje, toj i màło ni màje. — 192. Jak durný razumnych patapiù. — 193. Ab dùrniu, szto bratùù patapiù. — 194. Dùràù, dùràù, a razumnym staù. — B. Głupia: — 195. Ab durnùj, jak paszła zà-muž. — 196. Ab žiuncy, szto niczòho ni jèła. — 197. Durnàja niwièstka u hašcini. — 198. Ab durnùj žiuncy. — 199. Durnàja maładzica. — 200. U žiunki jazyk dūghi, u muzykà rozum dòbry. — C. Niechluj, brudas: — 201. Kałusz dzièjka. — D. Niedòłga: — 202. Ab sieduniè. — E. Pijak: — 203. Jak pjànica dòbro wýpiù, da-j jeszczè lèpsz zakusijù. — F. Pròzniak: — 204. Jak maładzik hultajku napùstydziù. — 205. Hultajawàta žiunka. — G. Šlepa: — 206. Šlepàja dzièjka.

A. Głupiec. (Dùràù)²⁾.

Stk. Od Niešwieža, (Radków).

173. Humànski durné. Na šwiecie dwòch durniów, a trzeci humànski: pierszy ten, który radzi, kiedy jego nie proszo; a drugi

¹⁾ Obacz n-ry 258 i 259.

ten, który wtrąca się do cudzych interesów, a humaniski ten, który z cudzego wozu na swój kładnie.

(A. Lazowski).

W. m. Zelwa.

174. Durny ląpnie, to-j nimà czàhò usłuchàesia. Był sabiè jèdzin pan, a ũ jehò był syn durnawaty; adnahò razu, pryjèchaj da jehò nièjakiš pan ũ hašcinu, toj syn sabiè siedziè ũ kutòczku, a starýje sabiè hawòraè nièsztoš, aźnò toj syn wýchapiusie, da-j kàžà: — „Mój ojciec psiueka zabił!“ Tak bàcko da jehò: — „A ty do czego to przypioł?“ Tak jùn kàžà: — „Widłami do płotu, a buławo ũ łeb!“ Sam zabrąsje i pòsed.

(Franciszek Werstak).

W. Od Hniezny, (Kusińce — par. Szydł).

175. Durny ũ swatùch. Pryjèchaj jèdzin maładzik ũ swatý, a jùn był tròchu durawaty i ũ takùju hùtarku ũkinuusie, szto jehò rązam ũ swatam prabnali. Tak swat kàžà: — „Bàczysz, jak pajèdziem ũ druhòje mièscu, to jak szturehnù cibiè pad bìk. to kab tỳ dahadąsje.“ — „Dòbro, dziadziusku!“ Pajèchali jený užè, prynieli ich, sièli jený jèsci zacirku ci szto, tỳje panajedalisie i padychòdzilisie, a jùn tùju zacièrku sùuwaje siedziaczy da sùuwaje; pòtym i drànka patùchła, a jùn, nimà nic, jesè, niuważaje. Tak swat szturehnièc jehò pad bìk, a jùn dumał, szto kàžà chuczèj, tak hètò chacièu nahnòm z misku jesè — ũziął misku zamiž da hùby, na hòłaj! ũsiò sabiè žlił: taja zacirka diurr, pa jùm cieczè, a jùn szèpèzà: — „A stò, dziadziusku, taki ja dahadąsje!“ Kali zašwièciac ahòł, aźnò jùn siedziè jak namalawany! — na halawie hòrha zacirki, twò cèly upèckany! Nu, tak wiadòmo, paznali, szto durny, da-j tò jeszczè nasmièjąsjesie, adpràwili. Ot tabiè i dahadąsje!

(Boles Maćwiejczuk).

L. Od Róžanki, (Starzynki).

176. Durań ũ swatùch. Był sabiè ũ bačkùu adzin chlòpiac durawaty: užè dwàccac lèt mièu, a jeszczè ni razu hanawie nia zlažýu. Tak rąz maci jamù paszýła hanawicy, da-j kàžà: — „Jèdž ty užè sýnku da tajè i tajè ũ swatý z swaim dziadźkam.“ — „Dòbro — kà — mamaczko.“ Prybràlisia užè jak rąz, harèłki kupili, ũsiahò i užè jèduè ũ swatý. Jèduè, tak jèduè, aź ũ lèsi zachacièłosia durniu ab swajùj patrèbi, tak paszùu ũ kustý, da-j hanawicy skinuuszy, pawiesił na halini. Pòšla, zabýszy ab tých hanawicach, prychòdziè da wòza, àle dziadźko nia paznàł, bo siarmiàha byłà wièłmi dùgha. Nu, tak sièu, da-j pajèchali. Nu, pryjèchali da tajè dziauczýny, wýpili užè harèłku, jak rąz, aź pòšla, zachacièłosia jamù pachwalicsia prad jòju, szto mąja hanawicy — tak tò razchilił pòły i pakazàł, da tò nia hètò, szto chacièu. Tak

janà ũ smièch! — tūt ũsiè paprybiahàli — cha-cha-cha! smiajucsia, tak jùn niamà rądy, da tò z swaim dziadźkam na wùz: pajèchali, anò zakurèło! Nu, pa nièjakumš czàsi, piarastàli ž jahò užè ũsiè smiajucsia, zamanùlosia jamù da druhòji jèchaè. Nu tak pròsiè dziadźka: — „Dziadziusku, pajèdziam ũ swatý užè da tajè i tajè, ciapièr ja hanawie užè nia zabudu.“ Jùn to ũpiarùž nia chacièu, pòšla, jak stàł lamièciè, tak niszto, pajèchaj. Pryjaždžajuc tudà, umòwilisia užè jak rąz, nawaryli wiaczèraè, pastawili kisłajo malakò z hladýszkaju na stalè i màtka z daczkòju paszli nièczahòš da kamürki, a i dziadźko wýszał dawiedacsia da kòniaj. A tój durań był wièłmi ciakawy, tak chacièu paladzièc, szto ũ hètuj hladýszy, àle wiadòmo durny, zamiž tak hlànuè, to ũsadił abiedźwia rùki rązam ũ malakò, a wiadòmo hladysz ũ szýjey ũzki, tak i nia dàł rądy nazàd wýniaè. Tak szto ròbiaczy, zaniùs tùju hladýszku ũ kutòczak, sam sièu, jajè z rukami miž nùh pastawiu, siarmiàhaju nièjakš nakrýu i siadziè¹⁾. Pryniašli kurdòpli: — là, szto za licho, malakà niamà! Tūt szukajuc ũsiudy — niamà! Ladziàc pòšla, aź u maładzika pamiž nùh! Jùn užè ũstàł, padniàł tùju hladýszku i stàic jak... a janý pròsto małò nia pakanajuc zò-smiechu! Narèsci dzièucy szkadà jahò stàła, tak kàžà: — „Idziž, ũ siònkach stàic taczýło, to razbij ab jahò hètò hladýsz.“ Jùn paszùu, a tajè dzièuki był chwùry bàcko i lažaj ũ siònkach, a mièu wièłku lysinu, durań a žmièrku dumajuczy, szto taczýło, jak nia trèsnia tym hladyszòm jahò ũ lùb, tak jùn anò zastahnąszy i skanaj zàraz. Durniu walasè na halawie dúbam stàli: biadà, dumaja sabiè! — da-j tò ubièh ũ chatu i szèpca da dziadźka: — „Dziadźku, dziadźku, jèdźmo chuczèj z hètul, bo ja staròho zabił!“ — „Jak?“ — Tak i tak. — „A badaj ciabiè sýnku sprutkawò!“ Da hètò kàžuczy, chuczèj wýszał z chàty, da tò durań za im, sièli, da-j ũ nòhi. Pòšla užè znùu jùn zachacièu jèchaè ũ swatý i tùm rązam ũ dziadźka wýjenezaj, szto pajèchaj ž im užè da trèjciaj. Pryjèchali, zapili, ũladzilisia užè jak raz i lahli spac. A trèbaž durniu bàczyè, (a jùn nàdto ląsy był), szto maci nièsztoš ũ rązey pastawila na palicy, (hètò byłà ròzczyna na ahlàdki), tak jùn jak ũsiè pasnùli, ũstàł, žniał z palicy, da-j ũziąszy apadònika, sièu na łòžku, dzie dziadźko spał i dawaj jèsci: sam rąz siarbianiè, to znùu dziadźku uwaljè, da tò nia da tajè hùby, szto z zubami... Czýsto abróchaj tahò dziadźka! Nu, jak najèusia užè dòbro i nakarmił dziadźkawu sràku, tak tò papastajàł ũsiò na swajùm mièscy i lùh spac. Až tūt i dziadźko prachaplàjecsia: mac, mac kalà siè, rùki paabràlaj, biedà! Dumaja sabiè: là, szto hètò takòje? niažè hètò ja tak mnùho prystaràusia?! — i dawaj budziè durnia: — ũstàń — ka — sýnku, pajèdziam da chàty, bo ja papušciusia — mùsiè za mnùho ũ wièczary miàsa žjeu“. — „A mòza

¹⁾ Obacz nr. 197.

hëto — kàza durań — tòje, szto mỳ jëli ỳ nacze“? — „Là, sztoż mỳ jëli“? — „Là! toż ròżczynu, wy nia pũmnicia“? Tahdỳ dziãdzko i dahadãusia, chto jamù ỳstỳdu narabiù: — „Badaj — kàza — ty zdũch“! — i to uwabrausia barzdzej i pajëchaj z durniam tak, szto tỳja i nia czuli. Nu i ad tajë užë parỳ, nikòli nia jëdzziù z durniam ỳ swatỳ. (Pranciszãk Jodkoŕski).

W. Od Świstoczy, (Dworczany).

177. Szlub durnòho. Byù sabië chlòpiec nãdto nidòjdało, jak jëchaj da szlùbu, tak maci wũczyć jehò, kab jũn słowo ỳ słowo za ksiãndzam hawaryù. — „Dòbro — kàza — bùdu“. Pryjëchali da szlùbu, tak ksiãndz kàza:

— Biore.

Chł. — Biore.

Ks. — Sobie.

Chł. — A niùzè-ż!

Ks. — Jaki ty durań!

Chł. — Jaki ty durań!

Ks. — Jaki ty osioł!

Chł. — Jaki ty osioł.

Ks. — Jaki ty balwan!

Chł. — Jaki ty balwan.

Tak ksiãndz czỳsto razazlawaj ỳ prahnaj maładych, ni dàusz szlùbu. (Krysia Danilezykawa).

W. m. Wotkowysk.

178. (Odmiana). Niëjakiš durań zãniùsie, tak na szlùbi ksiãndz pytaje:

— Bierzesz?

— Niëzèż!

— Sobie żonkã za małzonkã?

— Niëzèż — kàza — tabië!

— Za żonkã?

— Niëzèż — kàza — za dzieùku!

— A ni pakiniesz?

— Nie.

— Aż da śmierci?

— Là, a tòż przeczãpiùsie!

(Stefka Znajdzińska).

W. Od Piasków, (Strubnica).

179. U durnòho to-j mlin kaściòlam. Wyprawili durnòho da kaściòla. jũn nie wiëdaj, dzie kaściòl i zajsziù da mlinã. Nu, tak zniãù szãpkù, hledzië — kãmian tak huczycë: „pëgnia — kã — hëto Bũh, tre jãhò pacalawac“ — i padyszëczy, prytknùj hũby, a kãmian jak zamiëla, tak jamù czỳsto paabdziraj hũby. Jũn

ỳ jënk, da da chãty. — „A szto — kãzuc — jak“? — „At, Mãtka Bũska ỳsiò kã: kle, kle, kle (:) — a Bũh huhũ! a taki chfana-berysty, ni zãrty, chaciëù la pacalawac, to dzie adwiarnũsia, hawaryë nie dàusia, czỳsto mnie hũby paabdziraj, niewiadòmo za szto“! I užë pa tój raz nigdaczki da kaściòla nie chadziù.

(Józef Szabulka).

St. Od Mołczadzi i Dworca, (Studerowszczyzna).

180. Papũski pãrabak¹⁾. Byù sabië adzin pũp, a taki skupiendziã i lãdãszty, szto ỳ jehò żãdan pãrabak nië ubiù. Asiòz u tũm sielë byłò ỳ bãcka try syny: dwa razũmnyja, a trëci małòdszy durny. Uziãù toj pũp najstãrszaho sỳna za pãrabkã, pabỳù jũn kilka dzion, dy-j uciùk, da tò przszũszy da chãty, kãza: — „Nie mahù sluzycë, bo nãdto ciãzko i rãno ỳstawac trëba“. Tak sieradũszy kãza: — „Jak to mòza bycë, kab nië wũtrywac — pajdũ ja“! Asiòz i jũn pabỳszy kilka dzion, uciùk. Tahdỳ adzywãjesia toj durny: — „Bo wũ hultai, to nië chòczacia rabici, a jã pajdũ i taki wũbudu rãk“ — da-j paszũ, a jeny ż jehò anò pa miëchũwajucsia. Prychòdzië jũn tudã, dy-j kãza: — „Ja da bãciuszka przszũ na sluzbu, na miëscò swaicich bratũ“. — „Nu, to dõbro — kãza pũp — anò (h)ladzi, szto u minië tahdỳ trëba ỳstawac, jak ziãziùla zakujë“. — „A jakzãż! — adkãzũwaja — jak skãzãcia, tak ja bùdu i rabicë“! Lũh jũn spac adnũ nũcz, asiòz jũn jeszczë dõbro nië uspãusia — kujë ziãziùla! Dũmaja jũn sabië: szto tut za lieho? Na druhuju nũcz užë jũn dõbro cikũje, jakãja to ziãziùla, asiòz za pũczu papòwa maci siedzië, dy-j kujë! Tak padũmaj sam sabië: nië daždżesz ty tut dũgho kawac! Na druhũ ci na trëci dzieñ sieù jũn wieczeraë, a byłò u tahò papã trõje dzieciëj, nie daduc jeny jemũ zjësci da ỳsiò, kab jũn ich na nadwũrak wywòdziù. Jũn hëto ỳziãù, wũwiaù adnò, dy-j ssadziù na astrakòlinu. Wyszlo niëbãuki druhõje — jũn i druhòmu tak sãmo zrabiù, a pòsla i trëci ciamu. Asiòz wychòdzië papadziã: — „A dziez — kã — dzieci pabiëhli, szto ich nië widnò“? A jũn kãza: — „Là, a dziez jeny? siedziãc“! Tak jenã nië pytãszysia, dzie siedziãc, paszla sabië. Przszla parã klãscisia spac, tak znũù wyszla, dy-j pytãja: — „Dzie to dzieci biëhajuë? czãmù nië iduc spac“? A jũn kãza: — „Dzie tam jeny biëhajuë, a tòż wũn dzie siedziãc“! Kali jenã wũ(j)dzia, palãnia, asiòz jeny niëzwywãja na kalkũch siedziãc! Nu szto tut jemũ zrabicë za tõje? Uziãli užë tỳja dzieci, na zãutra pachawãli, paplãkali, pabiadawãli, dy-j na tũm skũnczylosia. Wiadòmo z durniam

¹⁾ Obacz i porównaj: Zbiór Wiad. t. IX, str. 152, (nr. 32). — Tom XIII, str. 200, (nr. 1). — Kolberg: Lud III, str. 165, (nr. 27, 28). Pokucie IV, nr. 73. — St. Chełchowski: Powieści i opow. Cz. I, str. 44, (nr. 5). — St. Chełchowski: Powieści i opow. Cz. I, str. 92, (nr. 14). — St. Polaczek: Wieś Rudawa, str. 242, (nr. 11). — Szejn: Materiały, T. II, str. 230, (nr. 106), — str. 296, (nr. 137).

sztó zrabieć? Pòsła, prąż kùlkiś dzion, dabràusia užè i da màciaru za piécz, zaduszÿu jejè miàlam, a sàm spieć, užè i slònko syszłò. Wyszau pùp: — „Czamù ty hielu niè ustajesz“? Jùn schapiusia: — „A badaj — kà — jejè karszak źjeu, wàszu zieziulu! slònko — kàzà — syszłò, a jenà jeszcze niè kawàła“. Pùp dumaù, szto jenà mòza zasnùla, kalì pa(b)ladzié, wÿprawiwszy jehò z kùchni, asiòz jenà užè nièzywàja! Nu szto tut jemù paràdzié? — Wyhaniājué jehò — jùn niè chòczà, kàzà: „jak rùk wÿbudu, tahdÿ pakinu“! — Szto užè rabié! Na zàutra pachawàli màciaru, trèba užè pa jlj wieczèru dawàć, a tut jak rãz papà z papadzichaju na bàl zaprasili. Tak jený jemù kàzué: — „Idziż ty, dy-j zarèz baranà na wieczèru“. — „A katòraho, bàci uszku“? — „Ot, katòry na cibie hlània“! — „Dòbro“! — dy-j paszùu. Jùn hètò uziąwszy, usiè czÿsto parèzau, nãt i na wÿsadki niè pakinuù! Pòsła hètò naklãwszy na wÿz, wieziè pad kùchniu, asiòz i pùp uhlédzièu, tak wÿskaczyu i dawaj to jehò lãjac, bèsceić ad cei ad wièry. Tak jùn kàzà: — „Là, kaliz jený usiè na miniè (h)ladzieli, to jà usiè parèzau“¹⁾? Kryczau užè na jehò pùp, kryczau, kryczau, prahaniäu — niè chòczà ici! Nu i szto tut z durniam zróbisz! Nu, uziãłà užè papadzicha, panaklãdala baraniny u harszki, dy-j kàzà: — „Nu dahlédz-za ty tut hètaji wieczèry, bo mÿ na bàl pajédziam, a niè zabudzisia ukinuè u kãzan harszczòk piatrùszki“. Pùp-żaz usiudy usiò paza-czyniãwszy, kàzà: — „A (h)ladzi-ż ty, nahlãdaj ad świrna na dzwièry, kab chtò niè pabiù“. — „Dòbro — kàzà — dòbro, bùdu nahlãdàć“! Jený to paszli ci pajèchali, a była u ich suczka, nazywãlasie Piãtrùszka, tak durný uziãł tuju suczku, barzdżèj to zarèzau, parubau, dy-j u kãzny harszczòk pa kusòczku ukinuwszy, paustałau u piécz, kab warÿlasio. Pòsła hètò wÿszau, da hètò dzwièry ad świrna wÿniãwszy, na plèczy, dy-j pabièh tudà, dzie jehò panÿ. Užè pierèdaniã, kalì pùp ahlaniècsia, asiòz jùn stàié pad aknòm. — „Ci tÿ — kàzà — tut“? — „Là, a dzièz? — tut! — a jà pryszùu paladzié“. — „A jãz tabiè kazau na dzwièry nahlãdàć“! — „O, ja taki — kàzà — dzwièrèj niè pakinuù — a ós stajàć“! Pùp czÿsto spalòchausia, biehuè jený chuczèj da chãty, asiòz nihdziè užè niezòho nimà — zladzièja usiò pakràli! Szto užè rabié, sieli abiedacé, źjeli, a pòsła kàzué: — „A dzièz to suczka padzièlasia? — czamù choè jenà zladzièjau niè paadhaniãla“? A pàrabak kàzà: — „Là, a toz ja zwaryù“! — „Dzie ty zwaryù“? — „Là, a toz wy kazali, kab usiudy Piãtrùszki ukinuè“! — Nu szto tut paràdzié z durným czãlawièkam? Dawaj jený narãdżuwacsia tak: — „Zabierajmo usiò, szto jeszcze zastalòsia, dy-j idzièm u świèt, a chãtu z pàrbkam zapalim“. — „Dòbro“. A pàrabak hètò hùtarku czuù pad dzwièryma, tak —

¹⁾ Obacz n-ry 190 i 403.

padzÿ-ż! Lùh jùn by tò spãé, asiòz czija, szto jený užè adzin mieszkò napakawuwszy, wÿniašli za plùt, dy-j pastawili, a sàmi paszli rèsztu pakawàé. Tahdÿ jùn hètò pacichusianku wÿszau, manãtki barzdżèj wÿbrau, pachawau, da tò sam ulèz u mieszkòk, dy-j siedzié. Asiòz nièubawi i jený wÿszli, da tò chãtu padpaliuwszy, za mieszkòk, dy-j u nòhi. Takija užè rãdy, szto choè u chãci pàrabak zharÿé! Idùé jený, tak idùé, asiòz u adnùm mièscey trèba byłò im cièraz rèczku pierachòdzié, tak ulèzli u wòdu, asiòz: là! czùjué, nièchtoś adzywajecsia u mieszkù: — „Pòpie, pòpie, niè zamaczÿ mnie srãki“! Jenýz to czÿsto zumièlisia, stãli, slùchajué, asiòz jùn druhi raz: — „Pòpie, pòpie, padymaj wÿszaj, kab jà niè zamòk“! — „Jakto, ty tut“? — „Là — kàzà — a tut! — toz jeszcze mÿj hùd nie skùn-czyusia — dzièz ja padziènusia“? Rãdziaècsia znùu jený, szto tut ż im rabié? — pòsła kàzué tak: „naczujmo na hètum mòsci, to mÿ jehò utòpim“. Palahli jený naczawàé: durný z bièrahu nad wadòju, papadzicha pa sierèdzini, a pùp z druhòho bièrahu; — tak jak užè dòbro pasnùli, durný papadzichu pamalèniaczku adsunuù, da tò sam lùh pa sierèdzini. Asiòz pracchnuusia pùp, parwau žunku za plèczy, dy-j bãch u rèku, a sàm klicza: — „Uciakajmo! — užè ja jehò utapiù“. Adyszli krÿchu, razswitãło, kalisia pùp pa(h)ladzié, asiòz — là, durný ciãhniecisia za im! Prasiusia pùp jehò, malògaù, àle durný nijak niè chacièu jehò pakinué: zabrùjuczy, a taki ciãhausia usiudy za im, pakul jemù niè skùneczyusia hùd. Ot prakùda! (Obacz n-ry 198 i 403).

(Taejana Pÿtlikawa).

W. Od Szydłowic, (Kusiñce).

181. Dùràñ na sudziè¹⁾. Iszùu sabiè jèdzin durawaty ezãlawièk z listami, uèbòdzié u adnù chãtu, aznò tam žunka mièlasie miéć dziciã, tak pròsié, kab jùn žbièhau da tajè i tajè chãty pa bàbu, de-j kàzà: Anñò tamaka jest sabàka wièlki patajnÿ, to lèpsz waźmiècie jakòho kalã. Jùn to uziãwszy tÿukaczà, paszùu. Aznò pred tajèju chãtaju leżycé cielã, tak jùn padyszèczy, trach! pa hãlawiè — cielã bryk! de-j pierãkinulosie. Tùt narabili kròku: „cielã zabiù! cielã zabiù“! — àle jùn nièjaksci wÿhawaryusie. Zajszùu da chãty i idùé z tajèju bàbaju, a jenà tak akùgtalasia chùstkami, de-j kàzà: „idzièm praż haròdy, bliżaj bùdzie“ — i paszla napierùd. Idziè, idziè, a stajau kalòdziez bez zrubùu, de-j tò trèbaž hàbi jakuràt tam usùnucsie. Tùt wÿbieh syn jejè: — „Razbùjnik! màcièru utapiù — na sùd“! Pawiùu užè jehò na sùd, idùé kalè rèki, aznò jèdziè žyd, de-j usùnucsie z tawàram u wòdu. Tak pròsié u ich: — „A majè takije, hètakije, nie tawàr, to chòc kabÿlku mnie wÿciãhniecie“! A tój dùràñ byù nãdto užè siłny, tak kàzà da žyda: — „Ja waźmù za chwùst, a tÿ za hòlau, to wÿciãhniemo“. Tut toj

¹⁾ Obacz i porówn. Szejn: T. II, str. 256 (nr. 119).

durny jak paciahnū, tak i chwastā adarwā! — Ot tabiē i pūmacz!
 Żyd u krōk: — „Majā kabylka nimā! — pawiedū na sūd“! Nu,
 pawieli ū dwūch. Zajszli da karczmy, jeny ū dwūch bankietujuē,
 a tōj dūrān staic sabiē, aźnō padychōdziē szynkār, de-j kaza: —
 „Nu, cziālwiēcku, siadz na hētum lōzka“. Jūn siey, aźnō niēsztōs
 kalāknuo: kalī hlānie, aźnō tam dziēciā leżyc užē niżywōje! Szyn-
 kār u krōk: — „Siōrku zaduszij — āj waj“! Pawieliż užē jehō na
 sūd ū trōch. Zawieli, sudziā u piērszaho pytāje: — „Ty czāhō“?
 Tak i tāk, tak i tāk. — „Zaplaci — kā — jemū piac rubliū za
 tōje, szto kalōdziez twajā bez zrūba“. — „A tū czāhō“? — Tak
 i tāk. — „Nu to zaplaci jemū dziēsiac rubliū, szto jūn tabiē dōbro
 rabiū, a tū jehō na sūd ciāhniesz“. — „A tū czāhō“! Tak i tāk.
 — „Nu to zaplaci jemū piatnāccac rubliū za tōje, szto dziēciā kla-
 dziēs na lōzku, dzie ludziēj tūpā tūpōju abwiērczano, de-j je-
 szczē kāsasz, kab chtō sadawiēsie“. Tak dūrān hētō zharnūszy
 hrōszy ū kiszēniu, pāsziū padswistywajucz y listami.

(Jūlak Bajarczūk).

W. Od Piasków, (Strubnica).

182. Ab ksiēndzu i ab dūrniu¹⁾. Adnā māci paslāū z pōla
 durnōho sūna pa mieszōk, da kab ni zabūsia, kaza: — „Idzi sūnku
 da-j każy raz za rāzam: miech, miech (:)“. Jūn idziē, aźnō jēdzie
 ksiādz, dā-j kā: — „Szto ty kāsasz“? — (A jūn pamyliūsia i usiō:
 klech, klech (:))! Ksiādz dūmaū, szto jehō draźnić, tak hētō ska-
 zāū chfurmanū, chfurman žlēz, wylupiū, wylupiū... Ot i miechā ni
 pryniūs, bo zabūsia jak nazywājecia i dastāū dōbru lāzniu.

(Jōzef Szabulka).

W. Od Szydłowic, (Mietowce).

183. Jak durny jēhdziū na pakūpki²⁾. U adnahō bācka
 byū durawaty syn; raz daū jūn jemū hrōszāj, dy-j wōprawiū da
 miēsta pa hālki. Toj hētō kupiū, ūkinuū ū palūkoszak i wieziē.
 Pryjēchāū. bācko pytāja: — „Nu, a szto, sūnku, dzie hōlki“? —
 „U salōmi tātu lāzāc — paladziēcā“. — „Czōrta ty ciepiēr znaj-
 dziesz, āle ni hōlki! Czāmū ty, dūrniu — ka — ū szāpku ni uwat-
 knū“? — „Nu, nu, dōbro tātku, na druhi raz wiēdaēmu“. Tak tō
 niqbāuki paslāū jehō pa narōhi. Jūn hētō kupiū, ūpiōr niējak ū szāpku
 i wieziē. Bācko znūū na jehō: — „A kab cibiē dūrniu tak i hē-
 dak! Czāmū ty za pōjas ni pazatykāū“? Paždāszy tam užē, pa-
 slāū jehō na kirmāsaz, kab kupiū parasiā. Jūn hētō kupiū, ūziāū,
 zaduszū, zatknū za pōjas i prywōziē. Bācko hētō jak uhlēdziū,

¹⁾ Por. Szejn: T. II, str. 236 (109), 238 (110).

²⁾ Obacz i porōwn. Zbiōr Wiad. T. V, str. 237 (nr. 41). — Kolberg: Lud,
 Kujaw. I, 161, 162; Krak. IV, 197. — Leskien i Brugman: Pieśni i podania li-
 tewskie (Strasbourg 1882), nr. 7 (32), oraz przypis na str. 573 do n-ru 32.

jak ni napūscicsa na jehō: — „Czāmū ty — kā — dūrniu ū mie-
 szōk ni ūsadzij“?! Ale szto z dūrniām hawaryē: „pūp swajō, czōrt
 swajō“! Ni dūho ždāszy, byū druhi kirmāsaz, tak pasylāja užē
 jehō bācko, kab kupiū karōwu. Jūn to kupiū, zarēzāū, pōsła, ku-
 piūszy wieliznaho mieszkā, ūsadzij jejē i prywōziē da chāty: —
 „Nāciez — kaza — karōwu: nakarmiēcā, dy-j ūsadziēcā pad piēc“!
 Tak bācko: — „A kab cibiē — kaza — dūrniu, skruēilo! Czāmūz
 ty jejē na pawadōk ni ūziāū“? — „Lā, a tōz tātko swaryūsie, czāmū
 ja parasiāci ū mieszōk ni ūsadzij, tō-j ja dūmaū, szto i karōwu
 mūzna“! Ūrēsci, trāpilosie, szto ni bylō ū chāci sōli, tak bācko kaza:
 — „Jēdz sūnku da miēsta, kupi gārniec sōli“. Jūn pajēchāū, kupiū,
 jēdzie užē nazād, aźnō warōny kalē rēczi jak stānuē kryczāc, jūn
 ūziāū i sūl tūju ū wōdu ūsypāū. Pryjēhdzāja da chāty, tak bācko:
 — „A szto — kaza — sūnku, dziez sūl“? — „Ā — kaza — kab
 tātko bāczyū, jak stāli kalē rēki warōny kryczāc, to jā im wōdu
 pasaliū“. Tak tō bācko pierābrāszy jehō dōbro, daū jēszczē hry-
 makā ū kārki i užē ad tajē parū sam jēhdziū da miēsta.

(Jaś Szymczūk).

Sł. Od Mołczadzi i Dworca, (Studerowszczyzna).

184. Durny mużyk. (Odmiana¹⁾). Byū sabiē dzieciūk durny,
 aźaniūsia jūn, ūziāū zūnku Hrýszku z bahātaho rōdu. Pasylāja jenā
 jehō da swaiēch bačkū: — „Idzi — kaza — ty da maich bačkū,
 kab szto dali“. Prychōdziē jūn, pytājuē bački: — „Sztoż ty nam
 skāsz“? Jūn paczūchaūsia za wūcham, zašmiājūsia, (wiadōmo
 jak durny), dy-j kaza: — „Hla! a tōz skazała Hrýska, kab wū sto
 dali“. — „Sztoż tabiē dac“? — „Bońdz sto“! Nu tāk dali jemū
 parasiā²⁾. Niesiē jūn, paczali na jehō sabāki brāchāc — jūn to
 ūziāū, dy-j kinuū im tōje parasiā. Prychōdziē da chāty, pytāja jehō
 Hrýszka: — „Nu a szto, niczōho niē dali“? — „Dali — kaza —
 niēsto z nahāmi, z wusāmi, z wacūma“. — „Lā! a dziez ty pa-
 dziēū“? — „Hla! sabāki pacali brāchāc, to addāū im“. — „A jakiz
 ty — kaza — durny! — kab tū pryniūs da chāty, to mýb jehō
 karmilib, pōtym zakaōlib, bylō-by miāso, pakryszýlib, pasalilib,
 miēlib szto warýc, a to nimāsuka! — Idziż ty — kaza — znūū,
 kab nam bački szto dali, asiōz hlādzi, pryniasiz da chāty“! Paszūū
 jūn. — „A czāhōz ty pryszūū“? — pytājuē bački. — „Hlā — ka-
 zāła Hrýska, kab wū sto dali“. Dali jemū siermiāhu. Pryniūs jūn
 jejē da chāty, a Hrýszki jak rāz niē bylō, ūziāū tūju siermiāhu,
 parēzāū na kawālaczki, pasklādāū ū kubialēc, pasaliū, usiō, asiōz

¹⁾ Obacz i porōwn. Zbiōr Wiad. T. V, str. 237 (nr. 41). — T. IX, str. 155
 (nr. 34).

²⁾ W formie zdrobnialej zwykle: parēsiatko; podobnież w narzeczu ludu
 wolkowskiego.

prychòdzic Hrýszka: — „A szto? — dali szto“? — „Dali — kàžà — niesto jak kars(z)ak z kryłami, wielikajo, syròkajo“. — „Nu to dziež ty jehò padzièu“? — „Hla, a tož stàiè u kubialeu — pasaliu“. Kali jenà palania, asiòž... siermiàha! Dalàž jenà jemù hrymakùu skùlki u plèczy: — „Dùrniu ty! — swarýsia na jehò — szto ty hètò zrabìu? — hètò — kàžà — adzièža, siermiàha; kab jenà była cèła, tob mý aprátùwalisiab jòju, pawiesilib na kalkù, charaszè by-łòb, szto u nàs adzièža ješè, a to ty zmarnàczyu takùju rëcz — žarty tabiè!“ Asiòž nièubàuki i znùu jehò pasylàja: — „Idzi — kàžà — nièchàj szto dadùè baèki“. Paszùu jùn: dali jemù karòwu. Prywiùu jùn tùju karòwu, uziàù, zarèžau, pawiesiu skùru na kalkù, kab charaszè było, miàso tak sàmo pa hràdach, pa palicach paraz-kladàù, a sàm takì užè ràd, szto charaszè u chàci! Pòtym pabièh sàm pa Hrýszku, (jenà u susièdki na wieczarkùch była) stau u dźwie-rièch, dy-j klèczà: — „Idzi-z da chàty!“ — „Nu a szto, dali szto“? — „Dali — kàžà — niesto takòje užè i z rahami i z chwastòm i z wacýma, dy z cýckami, dy-j usiò kazàło: mùu!“ Uchòdzic jenà, asiòž — la! — pùna chàta miàsa: tam wisiè, tam lãžýè! — „Nu szto ty — kà — hètò zrabìu najlèpszaho? — pàdło ty! — kab tỳ — kà — zawiùu jeje da chlewà, da dàù jùj sièna, jenà padjèlab, mý jejèb padailib, bylòb malakò, a tak cièpièr niezòho nimàs! Idziž złòdzieu mniè zàra(z), prasi, nièchàj znùu szto dadùè, a hladziž hédak niè rabi!“ Paszùu jùn. Dali jemù siestru Hrýszczynu, kab pamablà dabrà pažbiràci. Prywiùu jùn jeje na waławadziù, zawiùu da chlewà, padkinuù jùj sièna, prywizaù, usiò... Prychòdzic Hrý-szka u wièczary z pòla, dy-j pytàja: — „A szto? dali“? — „Dali — kàžà — niesto i z wàlasami i z rukami i z wacýma, z chùstkaju, z chfartuchòm“... — „A dziež ty padzièu“? — „Hla! zawiùu da chlewà, kab sièno jèło“. Kali jenà paladziè, asiòž — lichaczko! — jeje rùdna siestrà! — „Badaj — kà — cibiè rëzana schapila! — a tož hètò dzieùka! Kab tỳ jeje prywiùu u chàtu, da pasadziù za stalòm, napiùk jùj jàjèszni, da paczastawàù, a to tỳ dàù sièna ješèci i u chlewiè pastawiu. Idziž — kàžà — znùu, mòža jeszczè szto dadùè“. Paszùu jùn. Nu, tym rãzam dali jemù kabýlu. Prywiùu jùn hètò jeje, da u chàtu, da za stùl! Muczyusia jùn z jòju, mù-czyusia — nijak pasadziè niè dàù ràdy, to užè tak pastawiu, a sàm barzdžèj to jàjèszni napiùk — tak pròsiè, kab jèła! Asiòž i Hrý-szka uchòdzic: jak wòzmia jehò pièryè, szto pad rùki papàlo: — „A tỳ złòdzieu! — kàžà — a tỳ dùrniu! a tỳ siaki, a tỳ taki, a tỳ hètaki! to dzieùku u chlewiè stàwisz, a kabýlu za stalòm!“ Biła, biła, walila, walila, dy-j u pamýjach namaczýła!

(Martyna Leukiewiczycha).

W. Od Porozowa, (Weronicze).

185. Durnòho pryhòdy¹⁾. U adnych baèkùu byu adzin syn durnawaty; adnahò rãzu, màtka da jehò kàžà: — „Pajdzi ty sýnku da susièda, jený malòciaè, to-j ty im pamažy, to mò jený tabiè tam szto dadùè za tòje“. Jùn paszùu. Prychòdzic da humnà i kàžà: — „Pamažy Bòžà: — kab wý try dni malacili i za try dni try kałaski wýmalacili!“ Tak jený jehò wýłupili, da-j prahnàli. Prychòdzic da màtki, razkazùwaje i plàczà. Tak màtka kàžà: — „A tož trèba było sýnku skazàè: kab wý try dni malacili i za try dni usiò wýmalacili“. Paszùu jùn. Idziè, aźnò baczyc, wiedzuc miercà, jùn padyszùu i kàžà: — „Kab wý try dni walaczýli i za try dni usiè wýwalaczýli!“ Tak jený kàžuc: — „Ach ty hìclu! ty uklen- knùgby, da pàciary zhawaryù, to my tabiè padziakawalib za tòje“. Zajszùu jùn da karczmý, aźnò tam wiesièle, tak jùn uklenknùszy, dawaj pàciary hawaryè! Tak jený kàžuc: — „Dùrniu ty! szto ty ròbisz? a tož wiesièle, a tỳ pàciary hawòrysz tak jak pa nibùsz- czyku! — Ot patancawàgby, pahulàgby z nami, pawiesielisieb, tob mý tabiè dalib wýpiè, zakusic, a tak to idzi sabiè k' czòrtu!“ Idziè jùn dalej, aźnò chàta harýè: lùdzi tak baròniaè, wòdu nòsiaè, a jùn tak tancùja pa hùlicy — tak skàczà! Jenýž to jehò wýłupili, da-j kàžuc: — „Ludziam niszcàscio, a tỳ dùrniu tancùjasz! Ot lèpsz uziàgby wiedzierko, da pryniùsby wady. — Paszùu won!“ Prychò- dzic jùn da màtki, da-j kàžà: — „Ej, bo tỳ miniè usiò nawiadzièsz na lichòje!“ — da-j razkazàù jùj, za szto jehò dzie bili. — „La — kàžà — bo tỳ sýnku kièpsko ròbisz: było i tabiè im pamahezý, to jený tabiè i padziakawalib za tòje“. Paszùu jùn znùu. Idziè, aźnò baczyc, czàlawièk parszukà smàlic, tak hètò uchapiù za wiedzò, pryniùs wady i zalù ahòn! Tak tój czàlawièk nasadziù jemù hry- makùu u kàrk, da-j kàžà: — „Sztò ty hètò hìclu zrabìu?! było tabiè skazàè: „Pamažy Bòžà! — kab wý zdaròwýja spażyli, da kab na pièrszy dzieù Kalàd razhawielisieb“ — tob jà jeszczè tabiè pa- dziakàwàgbyb“. Adyszùu jùn stul, aźnò baczyc, czàlawièk ab swa- jùj patrèbi pad uhłòm siedziè, tak dùraù padyszùu da jehò, da-j kàžà: (j. w.). Tak tój zaspilùszy hanawicy, pryskòczyu i dàù jemù u kàrk. Prychòdzic da màtki i plàczà, tak jenà kàžà: — „Nimà užè z tabòju sýnku ràdaczki nijakaji — idzi ty da spòwiedzì“. Idziè jùn na zàutry. Pryszùu da kašciòła, padchòdzic da ksiàndza i dawaj praciwiesia, — wiadòmo jak dùraù, tak i ksiàndz dawaj jehò biè. Jùn ucièki z kašciòła, wýbieh na èwintàr, a ksiàndz za im pušèiu kija. Prybiehàje, tak màtka u jehò pytàjècsia: — „A szto, byu u spòwiedzì“? — „Byu, màtko!“ — „A kamùniu pryniàù“? —

¹⁾ Obacz i por. St. Chelchowski: Pow. i opow. Cz. II, str. 81 (nr. 72). — Szejn: str. 236 (nr. 109), 238 (nr. 110).

„Alè, màmò, prymàù ù kaścièli, a pòtym jészczè ksiàndz kamuni-kànta kinuù za za (*sic*) mnòju¹⁾“! (Ob. n-ry 186 i 487).

(Mania Wysocka).

St. Od Mołczadzi i Dworca, (Studerowszczyzna).

186. Paszli durnòho, a za ìm druhòho²⁾. (*Przyst.*). Byłò u bàcka try sýny: dwa razùmnyja, adzin dùràñ, dy-j tò paszli jený ù lès barci (!) sièkcy. Nu, tak týja parazbiàhàlisia, a dùràñ przyszùù da hniłùj wýwaraci, stùknuù abùcham, dy-j kryczýc: — „Biezècia bratki siudà, tut zdaròwa boré“! Prybièhli jený, nakryczàli na jehò, dy-j znùù parazbiàhàlisia. Asiòz dùràñ taki znùù abłédzièù hniłòho pnia, stùknuù dy-j kryczýc: — „Hoù! hoù! — a wòs bratki zdaròwa boré“! Prybièhli, nadalì dòbro, dy-j znùù paszli. Asiòz zna-chòdzic jùn trèjciaho hnilakà, stùknuù abùcham, a tût i pasýpałasio zòłato! Dawàj-za jùn kryczàc; prybiàhàjuc braty: hla. zòłato! Dawàjza jený zbiràc: nazbiràli ù kiszèni ùsiudy, za pàzuchi, da tò i tak niè ùlèzłò. Szto tut rabié? — „Biezý durný pa mièch“! Idziè jùn, asiòz biezýc karòwa z buchajami, dy-j jehò padtrepàli pad nòhi. Wiernùsisa jùn nazàd. Paczali braty jehò lãjac, a jùn kàzà: — „A tòz jèchali maladyja z chwastami, padbili miniè pad nòhi, dy-j ja zabýsisa, pa szto iszùù da chàty“! Tak kàzuc na jehò: — „Durniu ty! — czàmù niè ùziàù jakòho dúbca, dy-j niè adahnàù? — hètò karòwa z buchajami bièhajecsisia“! Dy-j znùù jehò wýprawili pa mièch da chàty. Idziè jùn, tak idziè, asiòz wiezuc miercà, tak jùn tut niè dùghò zdàuszy, chwaciù za kül, dy-j dawàj bié pa truniè! Tak ùsiè lùdzi, külko ich tam byłò, sùnulisia da jehò, wýbili, wýturzali, dy-j prahnàli. Prybièh-za jùn da bratùù plàczucy, dy-j kàzà: — „Ùziàù ja kalkà bratki, dy-j zaczaù bié pa karòwi, asiòz jený czýsto miniè zabili, dy-j ja znùù zabýsisa, pa szto iszùù“! — „Durniu ty! — kàzuc — czàmù ty niè uklènczyù, dy-j pàciàraù niè zhawaryù? — Idziè-za da chàty, da kab niè zabýsisa, to kàzý ùsiò: „idù pa mièch, idù pa mièch“! Idziè jùn, da ùsiò hawòryc: „idù pa mièch (!)“! asiòz siedziè czàławiek kalè uhłà; jùn to niè dumauszy dùghò, zàraz pabièh, uklènczyù, dy-j hawòryc pàciàry, tak tój schapiusisa i taki dòbro jemù skùru zžaryù. Dùràñ biezýc u lès. Prybièhàja dy-j znùù kàzà, szto zabýsisa, pa szto jehò paslali. Tak braty wýturzali jehò, zlàjali, dy-j kàzuc: — „Czàmù ty durniu niè skazaù, kab swinià zjèli? — dòbro tabiè“! — dy-j wýprawili jehò. Idziè jùn, idziè, asiòz pryehòdzic da chàty, dy-j kàzà: — „Bàcku, znaszli dòbru sòsnu, dàjciaz kanià prywiasi“! — „Tak idzi — kàzà — da chlewà, wàzmi kanià, dy-j jèdz“! Tak jùn pa-

¹⁾ Obacz i porówn. St. Chelchowski: Cz. I, str. 268 (nr. 43).

²⁾ Obacz i porówn. Szejn: Tom II, str. 236 (nr. 109). — 238 (nr. 110). — Afanasjew: III, str. 378 i IV, str. 510. — Czubiński, Tom II, str. 143—92 i 420.

szùuszy, ùziàù kanià biz niezòho, sièù na jehò, dy-j pajèchaj. Pry-jèdzàja ù lès, nu tak wiadòmo, szto tut z durniam rabié? — tak anò naswarylisia na jehò, lùdzko ablàjali, dy-j prahnàli z kaniòm. Dùràñ jak pajèchaj, tak i ciepièr jèdzic! (Obacz nr. 487).

(Alesia Leukièwiczycza).

W. Od Szydtowic, (Mielowce).

187. Ab durnüm Jàsku¹⁾. Byłò troch bratùù: dwóch razùmnych, trèjci Jàsko-dùràñ, dy-j raz paszli jený dalòko ù lès, dy-j nùcz ich tam zachapila. Tak jený, szto tut rabiùszy, paszli da adnàhò haspadarà prasicsa nà-nacz. Pryszèczy, kàzuc: — „Dziàdziuszku, pazwòlèrà pierànaczawàc u wàs“! — „Dòbro — kàzà — synki, chàta wielika, jesé dzie palazýcsa, ùsiò“! Siedziac jený tamakawa, týje nawaryli wieczèrac, jedziac ùzè, i ùsià haspadarska družyna jesé, a ich niè pròsiac. Haspadary mièlisia ùzè kładawicsa spaé, tak haspadar kàzà da swaich synùù: — „Idzièciaz dziètki, pryniàsiècià hètym chłòpcam salòmý“! Jak pryniàšli, tak paslalisia sièrad chàty na zièmlè, dy-j palàhli. Dzie byùszy, jak ùzè ùsiè pasnùli, tak Jàsko-dùràñ przyhèdzicùszy, dzie zacirka stajàla, naladawàusa dòbro jak byk, dy-j jészczè bratùm swaim ù hanawicy panaliwàù: aby katòry pàdsunùù, tak zacièrka: bul, bul, bul, a Jàsko kàzà: — „Ni studzi, da jèz, ùzè jenà chaldòna“! Pòsła praczechnùusa adzin, jak abmàcaù, szto pùgnyja hanawicy, tak bùdzic druhòho, dy-j kàzà: — „Mo i u cibiè tak sàmo“? Toj pamàcaù: — „Alè, bratkò ty mùj! — Szto hètò takòje“? Pòsła kàzuc da Jàska: — „Mo i tý“? — „Nie, bratki, u miniè sùcho“! Szto tut rabié? — Wiadòmo ùstyd — tre chibia uciàkàc“! Tak hètò paschwàtùwalisa, za adziè-tak, da ù nòhi, a Jàsko wýrwaù z zawiesàù dzwièry, dy-j za ìmi kryczaczý. Bièhli, tak bièhli, az wýbiehli na prahàlaczàk, ablanù-lisa siudy tudy, aznò Jàsko walaczè pièrad sabòju dzwièry! — „A tý durniu tut“? — kàzuc. — „Alè, bratki, tut“! — „Kidaj hètýja dzwièry, bo za tabòju to-j nàm bùdzia nidastùj“! — „Nie — kà — bratki, nie kinu, kali szkadà“! — „To ùzè niesi, ale chùtko, bo jészczè dahòniac“! — dy-j biehuc dàlej. Prybièhli ù lès, zlèzli na jèlku wysòku, hùstuju i Jàsko z dzwièryma za ìmi. — „La, — kàzuc — i tý tut“? — „Alè, bratki“! — da to ùsiò klàmkami ab lãpy braskacié, dy-j lèzia. Ùlèzszy na wièrch pasièli sabiè, a jùn dzwièry na lãpach palazýù, da tò sam na ich lùh i lãzýc. Aznò jèduc cyhaný: padjèchali jak raz pad tùju jèlku, razlazýlisia, dy-j stàli warýc wieczèru. Jak paczali ùzè jesé, tak Jàsko kàzà: — „A jejjèj, bratki, jak mnie chòczàcsa“! — „A jej, Jasiu, ni scý, bo jený nas

¹⁾ Odmiana, obacz nr. 176. Obacz i porów. Zbiór Wiad. T. V, str. 227, nr. 32. — Kolberg, Lud, serya XIV, str. 300. Zbiór Wiad. T. VIII, str. 305 (nr. 4). — T. XI, str. 259 (nr. 20). — T. XIII, str. 205 (nr. 5). — Kolberg, Lud III, str. 159 (nr. 22). — St. Chelchowski, Powièci i opow. Cz. II, str. 12 (nr. 49).

pabjùc“! — „Kali niutrywaju — pòsik pènknia“! — „Nu to užè sikni, anò kryszczku“. Jùn hètò abiarnùszysa da cyhanù, kali stània bubniè, tak jený kàzuc: — „O båt'ko, na nèbi chmùrno, ciòpły dozdż pàdaja“! Paždàszy krýchu, znù Jàsco szèpèzà: — „À jèj, bratki, jak mnie sraç chòczàcsa“! — „A jèj, Jàsia, ty nas zhùbisz“! — „A bratki, kali niutrywaju“! — „Nu to jak sabiè užè chòczàsz“! Jùn hètò jak stània waliè, a cyhaný kàzuc: — „O båt'ku, wiètru nimà, a ciòpłyja szýszki pàdajuc“! Ažnò paždàszy, znù Jàsco szèpèzà: — „À jèj, bratki, dzwierèj ni udzièrzu“! — „Jàsia, czùjasz, ni kidaj, bo abàczysz“! A jùn kali ni bràznia na cyhaný dzwierýma, tak jený jak czòrty paschòplivalisa, dy-j ucièki pakinuuszý usiò. Tady jený zlézli, panajèdalisa, da tò panapiwàlisa dòbro, dy-j sièuszý na cyhànskija wazy pajèchali da chàty. — Ot dùràń! — ci razùmny hèdak zdùmajby?

(Jas Szymczuk).

W. m. Łysków.

188. (Odmiana¹⁾). Był dwóch bratù: razùmny i durný, razùmny paszù hùca pàswiè, durný niesiè jemù abièdaè. Hlànù jùn u hùk, anòž — la! — nièchtò idziè, (a hètò byù jehò cień) — tak jùn kàzà: — „Na, żarý, kali mnie tak szkadùjesz! — bràznù harszczkami ab zièmlu i sàm paszù. Pychòdzic da razùmna: — „A dzièz — kà — abièd“! — „A hètý la zjeu“! — „La, tož hètò cień“! — „Jaki cień! — a czàhòz jùn za za mnòju iszù“? — „Ach ty durniu, durniu — pasi hùca — ja pajdù jèsci“. Toj pasiè, anòž wyszła z hrumàdy adnà hawièczka — jùn bach! pa jùj kàmieniam i zabiù. Pòtym druhàja, trèjcia i ni žarty, kùlki jùn ich naciùkaj. Pychòdzic brat: — „A hètò szto“? — „La, chacièli ucièkac, to jà ich pazabiwaj — choè miàso astaniècsie“. — „Ach! ty durniu, ja tabiè dam“! Toj ucièki — jùn za im. Dùràń biežýc, biežýc, znaszù dzwièry, tak na plèczy i ucièki. Prybiehàje da jèlki, da na jèlku z dzwièryma, toj za im. Anòž pryježdžajuc razbùjniki i razlážylisic pad jèlkaju. Pjuc, hulajuc — týje siedziac cicho, narèci durný kàzà i t. d., tak jak pod nr. 187.

(Lelaczycza).

W. Od Szydłowic, (Wiszniewicze).

189. Jak i z durnia czasòm razùmny²⁾. Był dwóch bratù razùmnych, a trèjei dùràń, da-j adnahò razù razùmny z durniam wýbralisic kràsci. Ujèchali u lès, tak razùmny kàzà: — „Otò bratki lès! — otò budiem budawàcsie“! A dùràń kàzà: — „A kab ciè tak i hèdak — ty užè chuezèj budawàcsie! — i ni chacièj

¹⁾ Obacz i porów. Zbiór Wiad. T. VIII, str. 304 (nr. 4). — St. Chelchowski, Powieści i opow. Cz. II, str. 14, (nr. 50). — Szejn, T. II, str. 229 (nr. 106).

²⁾ Obacz i porów. St. Chelchowski, Pow. i opow. Cz. I, str. 116 (nr. 17). — Szejn, T. II, str. 193 (nr. 91).

jèchaè z im dajè, da-j nazad wiernulisie. Na zaùtraszniù nucz, pajèchaj z druhim, anò i tój skazaj tak sàmo, tak i z im ni chacièj jèchaè. Nu, na trèjeiu užè nucz, pajèchaj dùràń z dziadżkam. Ujèchali u tój lès, tak dziadżko kàzà: — „Otò synku lès! — otò budiem kràsci da siudý nasiè“! Nu tak z tým užè pajèchaj. Pryjèchali da dwarzà, a u tahò pàna byli sabaki wièlmi lichije, tak jený szto ròbiaczý, ulèzli u makazýn, a tam stajàla kùfa spirýtusu, tak hètò spirýtus z mukòju zmieszàli, da-j dali sabakam. Sabaki, wiadòmo, najèuszysie, papàdali, tady jený chwastý z chwastami pazwiàzùwali, da-j pawièszali¹⁾. Tadyž to dùràń ulèz u makazýn, braj, kraj, da usiò padawaj dziadżku, a dziadżko prymaj, da da lèsu nasiù. Jak užè szto byłò lèpszo pùgnòsili, tady paszli da lèsu dzielesie. Usim padzielilisic, anò zalatým kùbkam niè: dùràń kàzà: — „mnie kùbak, bo jà tabiè padawaj“ — a dziadżko kàzà: — „mnie, bo jà da lèsu ciàhaj“. — Urešci dùràń kàzà: — „Nu, wièdajesz dziadżku, szto budiè to budiè, a jà pajdù da pàna: kamù jùn prysudzić, tahò budiè“. A dziadżko: — „Durniu ty! — kà — szto ty dùmajesz? — ty i sibiè i miniè jeszczè zhùbisz“! — Da to dùràń kanièsznie upiòrsie, sam paszù i dziadżku kazaj ièi. Padyszli pad aknò, tak dùràń: stuk, stuk, a pàn pytàje: — „Chtò tam“? Tak dùràń: — „Panòczku, a mò pan lùbiè bàśni slùchac“? — „Dòbro — kà — nàt lublù“. Tak dùràń kazaj dziadżku stajac pad aknòm i usluchàcsie, a sàm a(d)czynij pakòj, uwajszù, da-j dawaj pànu prawic: — „Byłò — kàzà — troch bratù: dwóch razùmnych, trèjei dùràń, da-j tò adnahò razù, wýbralisie jený kràsci“ — nu i dawaj jemù prawic tak sàmo, jak jený rabili, da-j za kùžnym słowam kàzà: „a tý, dziadżku, slùchaj“. Tak pàn pytàje: — „Skažý ty mnie, szto hètò znaczyè“? — „A, panòczku — kàzà dùràń — z bàśni słowa ni wýkiniesz“! — „Pòśle, — kàzà — toj dùràń ulèz u makazýn, padawaj dziadżku, a jùn nasiù u lès. Nu, jak užè usiò pùgnòsili, tak paszli u lès dzielesie, usim padzielilisic, a zalatým kùbkam niè: kamù hètò zalatý kùbak naležàcsie“? A pàn kàzà: — „A tòž wiadòmo, szto tamù, chtò padawaj, bo tój mùhbyb ucièczý, a hètamu užè nièjak“. Tak tò dùràń skazajszý: „a tý dziadżku slùchaj“! — wyszaj i taki jemù kùbak astajszie, bo tak

¹⁾ W innej znów odmianie tej bajki, zapisanej we wsi Janyszach pod Hniezną, ustęp powyższy tak się przedstawia: Ale u tùm dwarzè byli wièlmi lichije sabaki, tak dùràń kàzà da dziadżka: — „Dziadższku, nawiazèm kitòk z haròszyn, de-j pušcim z wiètram, to kitki paleciac szàleszczuczy, a sabaki za imi“. — „Nu dòbro“. Paszli da adrýny, nawiazàli kitòk, de-j to pušcili adnù, a sabaki: jach, jach, jach! — za jòju. Tady jený dawaj kapac. Niqbawi sabaki znù wiernulisie, tak pušcili druhùju, de-j sàmi padkòpywajucsia. Nu i hèdakim spòsàbam padkapàlisic pad makazýn, de-j to wýniàšli muki z spirýtusam zmieszànuj, papaili sabak“ i t. d. (j. w.).

²⁾ Obacz i porówn. nr. 260.

sam pàn prysudziù. Nàsza bàsnia da kancà i pa czàraczey wincà, a nàs pan ni takòj, ni szkadije pa druhùj. (Józub Smalàr).

W. Od Łyskowa, (Hruszowce).

190. Jakije dūrān sztuki ustrójwau¹⁾. Było troch bratùj: dwoch razumnych, trzejci dūrān. Stàrszamu brātu zachaciè-lošie žānicsia, tak paslāù dūrnia pa miāso. Niesiè jùn, anñòž ležyc pry daròzi zdòchly sabāka, zùby wýskaliusz, jùn hètò tòje miāso z pleczej da bòch! na tahò sabāku: — „Na, na — kàžā — kali tabiè tak chòczācsia“! — da-j sām paszùj. Prychòdzic, tỳje pytā-juc: — „Dziè miāso“? — „La, sabāccy addāù: hałòdny ležāù le daròhi, to kinuù — anñò kab tỳ napiòrsia, a sabāka hałòdny byù“! — „Ach ty dūrniu, dūrniu! — idziž — kà — da pryniesi stālā ad stalārā“. Toj paszùj, niesiè tahò stalā, niesiè, pòtum sieù na jùm i kàžā: — „Ja cibiè tũlko niùs, a tỳ miniè ni padniesz“? — stũl stāic — jùn druhì raz, ā za trzejcim, jak ni wòznie jùn kalā, jak ni paczniè jehò hrakatac — czysto zhrakataù da zwānia! Prychòdzic, tỳje kàžuc: — „A szto, dzie stũl“? — „La, ležyc le daròhi, idzi pryniesi“! Toj paszùj, anñòž tam anñò kawāłki! — „A kab tỳ — kà — dūrniu zmarnawācsie! Idzi pryniesi mieszòk sòli“. Toj paszùj, niesiè sũl, anñòž waròna pje wòdu i usiò kàžā: krā! krā! krā! — „A kàb cibiè — kà — chwāròba! to ni mòza tak wady napicsia, da jeszczè pasali jùj“! — i bũch tũju sũl u wòdu“! Prychòdzic. — „A dzie sũl“? — „La, waròna prasila, kab pasaliè wòdu — anñò tabiè dũmajesz z sòlu jèsci chòczācsia“! — „Siedzi užè dūrniu na pieczè — kab tỳ kāmieniam sieù! — a mỳ pũjdzim, da kũ-pim tahò siehò“. Tỳje za dzwiery, a jùn hètò dabràusie da bòczki z piwam, wýtaczyù u karytò, sieù i jèhdziè pa piwi z kutā u kùt! Prychòdzic bratùj: — „Dūrniu, a(d)czyni“! — „A je-je-jej-jej! zāra, zāra, jèdu bratki, jèdu“! — „A kab tỳ na trybusiè jèhdziù! — a(d)czyniāj“. — „Ot, ot bratki, užè dajehdzāju“! — i hètò a(d)czyniù dzwiery. Tỳje uchòdzic: la, piwo u karyci i jùn pa jùm jèhdziè! — „A kab tỳ — kàžuc — rahanùj užè duszòju! — a tỳ szto hètò wyczauplājesz“?! Dalì jemù kũl(ko) ułèzlo, da-j kàžuc: — „Idzi pādlo u pòlo hrýki piłnawāc“! Jùn paszùj, anñòž zājac tak wyskākũwaje! — Tak jùn hètò jehò zlawiù jāksciè, uziāj ruzgu, padniāj chwòscik, nadāù, nadāù i pusciù. Pòtum waròna pryłecièla, jùn tak sāmò nièjak jeje zlawiù, da-j padniāszczy chwòscik, nadāù, nadāù i pusciù. Prychòdzic da chāty, bratùj pytājuè: — „Nu, a szto, niczòho ni zlawiù“! — „Lā — kàžā — zlawiù zājca i warònu“.

¹⁾ Odmiana, por. nr. 172, 188, 258. — Obacz i por. Zbiór Wiad. t. V, str. 229. — Kolberg, XIV, 293. — Zbiór Wiad. T. XI, str. 258 (nr. 20). — str. 286 (nr. 39). — T. XII, str. 6 (nr. 50). — T. XIII, str. 205 (nr. 5). — Kolberg, Pokucie IV, (nr. 69). — Weryha, Podania białorusk. str. 52 (nr. 13). — Szejn, str. 236, (nr. 108).

„To dzièz jený“? — „La, papadāù hètak jak wy mniè, da-j pusciù: szto ja jehò żyucòm jèsci bùdu“! — „Ach ty pādlo, dūrniu, dūrniu! Pũmni — kàžuc — jak druhì raz szto uhlèdzisz, tak zabi(j) i pryniesi“. — „Dòbro — kàžā — bratki, užè druhim rāzam ni zrablù hètak“. Paszùj jùn, aźnò bāba bierũzku žbirāje u hrýccy, jùn hètò jeje zlawiù, kāmienia uziāj, zabiù, prywałuk i kàžā: — „A(d)czyniècie bratki dzwiery chuczèj, chuczèj“! — „La — kàžuc — nièdzie nasz dūrān miedzwièdzia zabiù, ci szto“! Bar(ž)dzèj hètò a(d)czynili, a jùn bòch! tũju bābu: — „Nācie bratki miāsa! nāt klũsta (sic), bùdzie szto jèsci“. — „Ach, kab cibiè dūrniu lèpsz chwāròba uziāla! — la, szto ty hètò zrabìù“? — „La, jak kazāli, tak ja zrabìù — jaž wās slũchaju“! — „A kab tỳ lèpsz byù sam dzie prapāù! — idziž mnie, dzie jeje pachawāj“. Toj hètò uziāj bābu na plèczy, paniùs, a u papā byli jak rāz mieniny, tak jùn pastāwiù jeje pad aknòm, uziāj rùki u rozmawityje patrāwy, a sām chòdzic sabiè, pašwistũwajuczy. Kali pũp hlānie, anñòž bāba bierè usielākije smakatòsy, tak jak pichaniè jeje, tak jenā babòuch! na brùk i upāla. Jùn hètò da papā: — „Szto hètò wy zrabili? — majù mācieru zabili“! Pũp — kà: — „cìcho, cìcho“ — da hètò jehò za stũl, daù pici, jèsci, hròszāj kũlko jùn sam chacièù, da-j kàžā: „ja užè jeje pachawāju, adnò ty nikòmu ni kàžy“. Toj pryniùs hròszy, padzieliùs z bratāmi i užè z tajè parý żyli sabiè szczāśliwie. (Porówn. nr. 172).

(Ściepān Krasnũjski).

W. Od Hniezny, (Janysze).

191. Chto szmat żādāje, toj i mào ni mājè¹⁾. (Przy-słowie). Było sabiè dwoch bratùj: adzin bièdny i durný, choè ni zaùsim, a druhì razumny i bahāty; pry bièdnum żyù bācko, jak wiadòmo, pry bahātum ni mièscò. Adnahò rāzu bācko kàžā: — „Nu sýnku, pawiedzì ty na kirmasz walā pròdac“. — „Dòbro“. Uziāj walā i wiedzìè, aźnò pry daròzi bierũzka zaskrypièla, tak jùn staù i kàžā: — „Mo tỳ u miniè walā kũpisz“? — Skrýpũ! — (a jùn dũmaj, szto kàžā, kuplũ). — „A dasi 60 rublũj“? — Skrýpũ! — jùn dũmaj, szto jenā kàžā, dam. — „Nu, āle ty mùsiè ni mājesz pry sabiè hròszāj“? — Skrýpũ! — „Nu tò prywiāzāc da ciè walā“? — Skrýpũ! Jùn hètò uziāj, prywiāzāù, de-j paszùj da chāty. U chāci bācko pytāje: — „A szto, sýnku, prādāù walā“? — „Prādāù tātku, na daròzi jeszczè“. — „A kũlkož uziāj“? — „La, szesćdziesiat rublũj“. — „A dzièz jený“? — „Kali ni byłò pry jùj hròszāj“. — „Pry kũm ni byłò“? — „La, pry bierũzey“! — „To tỳ bierũzey prādāù“? (Opowiadājacy wyraźnie wymawia: predāù). — „Alè tātku, kali prasila“. — „Ach ty dūrniu, dūrniu! — biežy mnie chuczèj

¹⁾ Obacz i porów. Zbiór Wiad. T. VII, str. 56 (nr. 114 i 117). Chełchowski, Pow. i opow. Cz. II, str. 81 (n. 72). Wisła, T. V, str. 745 (nr. 3).

pa wała⁴. Jūn hëto uchapiū sakëru: „dām — kàżà — ja kūrwi!“ Pabiehàje — wała nimà, anò kùsci! — „A tỳ — kàżà — takàja hëdaka! żjèsci żjèła, a hròszāj ni dalà!“ (a hëto waŭki wała żjèli), de-j tò kali pàlnie ũ bierūzku abùcham, tak nièsztoś ũ sie-rëdzini: dzyn, dzyn, dzyn! Jūn ũsadiū ũ duplò rùku, aźnò tam harszczòk z hraszmi! Jūn takì rād! Pryniūs tỳje hròszy, addàŭ bäcku, a pòtym zajsziū da tahò bahàtaho, de-j kàżà tak i tāk. Toj hëto dùmaje sabiè: wazmù i jà tũlko hròszāj za swahò wała, a mò i bũlsz jeszczè, bo mũj lèpszy — i hëto zawiūŭ wała, prywiàzàŭ da tajè bierūzki i sàm da chàty pryszūŭ. Na zàutra, ũziàwszy sakëru, idziè. Pychòdziè, aźnò anò kùsci waŭki pakinuli! Tak hëto uchapiū sakëru, daŭ abùcham ũ bierūzku — nie, daŭ druhì raz — nie, trèjci — nie! Tak dawaj rubàc: parubàŭ ũ kawàlki — ni hròszāj, ni wała nimà! Hëtakim zaŭsiòdy tak! (Jankò Arciñch).

W. Od Szydłowic, (Mietowce).

192. Jak durný razùmnych patapiū¹). Byłò sabiè troch bratiū: dwoch razùmnych, trèjci dūràn. Nu, tak adnahò razu. dūràn pasziū da lësu, zlawiū wũŭka, prywiūŭ da swahò chlewà, zacyniū, pasziū da stàrszaho bràta, dy-j kàżà: — „Znàjász bratkò, ja siòni ũ lësi zlawiū baranà dzikaho i ci wièdajász, majè ũsiè hũŭca ż im pamarkitali — nàdto znaè dóbry da zawòdu“. — „Znàjász bratkò — kàżà stàrszy — pazycz ty mnie jehò na adnù nùcz!“ — „Dòbro — kà — czàmùż nie, bũdu tabiè szkadawàc, prydzì anò wieczàram. to addàm“. Jak anò stàło żmierkàc, prychòdziè stàrszy brat pa baranà. ũziàŭ jehò na wieròwaczku, zawiūŭ da chlewà, zacyniū i takì užè kantëcian! Na zàutra czuè razwidnièło, prybiehàja da chlewà, a(d)czyniū, hiedzic, aźnò ũsiè hũŭca na adnũj hòrbi, a ũ kutòczku siedziè wũŭk i anò waczỳma blinkaja! Zacyniū chlëŭ, da to sàm pasziū, jak nigdy nie da sieradũszaho, dy-j kàżà: — „Kab tỳ wièdaŭ bratkò, nasz hëty durný ũczòrakawa ũ lësi zlawiū dzikaho baranà, da kab tỳ wièdaŭ jakì wièlki. kamlàty, da to jakàja na jũm wũŭna wièlka! — ũczòrakawa ũsiè majè hawièczki ż im pamarkitali tak dóbry, szto nizàrty!“ — „A mũj bratkò, pazycz mnie jehò, mnie — kàżà — baranà trëbo, a tũt nidiè ni mahù dastàc“. — „Dòbro — kàżà — anò kab durný ni dawièdaŭsa“. — „È, nibùš, ni dawièdajecsa“. — „Nu to prydzì wieczàrkòm ż wierũŭkaju, to addàm“. Jak anò zszarèło na dwarè, prychòdziè toj sieradũszy ż wierũŭkaju, bierè wũŭka, dy-j wiedzic da chàty. Iduczỳ, tak dziwicsa: „jeszczè — kà — nigdaczki takòŭškaho baranà ni baczỳŭ! — wielizny to wielizny, chwùst

¹) Obacz i por. Zbiór Wiad. T. V, 198, 210. — T. XII, str. 6 (nr. 50). — Kolberg, Lud, Ser. XIV, str. 296—298 (nr. 75). — Chelchowski, Powieści i opow. Cz. I, str. 76 (nr. 11). — Szejn, T. II, str. 126, 232, 234.

kamlàty, a wùszy czỳsto jak u sabàki⁴. Zawiūŭ da chlewà, zacyniū i takì užè rād, jak na stò kòni sieŭ! Na zàutra pryszūŭ, kali a(d)czynic, a wũŭk jak drỳsnia jemù na twàr i hrùdzi, jak dàsc sùsa pad nòhi — pászūŭ, anò zabujàło! Kali jūn ũwòjdzia ũ zàharadu, dzie hũŭca stajali, aźnò ũsiè leżàc na hòrbi raztrybùszany! Pabiedawiū, dy-j pasziū da stàrszaho bràta. — „A kab na jehò Bũh chalièraju (sic) nawiàrnũŭ ż jehò baranòm ràzam! a tòż jūn majè ũsiè hũŭca parèzaŭ, dy-j jeszczè czỳsto miniè apaszkiùdzij“. — „A tòż i mniè tak sàmò ũsiè parèzaŭ“. — „Szto tut jemù zrabic za hëto, szto z nàs hëdak zatkpij?“ — „La, zabjem lajdakà!“ — „A wièdajász, dóbry“. Tak zàra(z) hëto zrabili jenỳ buławièszku wièlku, wièlku i iduc. Aźnò durný, jak uhlèdziej, szto užè iduc, barzdżèj hëto srëbra panasypàŭ ũ dżwiè pitùszaczki, paprywiàzũwaŭ žũncy pad kalëmi, dy-j kàżà: — „Szto ja bũdu chacièŭ, tòje rabi“. Aźnò ũchòdziaè jenỳ: — „Ty tũt?“ — „La, tũt!“ — „My cie tut hieclu zabjem zàra!“ — „A majèż wy bratki! a majèż sakòliki, ni bjècia minie! — niehaj ja swajù žũnku zabijù“¹). I kàżà na žũnku: — „Sadawisa na mürku!“ Jenàż to sièła, a jũn jak rozmachnièsa tajèju buławòju i stùk pamalëŭku-j pa harszczkùch, tak srëbro dzyn i pasỳpa!osa! Tak tỳje czỳsto zumièlisa, dy-j kàżà: — „Pràdaj nam hëtu buławù, damò kũlko schòczasz“. Jūn kàżà: tũlko i tũlko. — „Dòbro“ — i zàra hëto dali. Stàrszy ũpierùz ũziàŭ da siè. Zaniūs da chàty, dy-j kàżà da bàbvy: — „Òt durný zrabij tak i hëdak, sadawisa na mürku, mo i jà hëdak zrablù“. Jenà zàra hëto sièła, a jũn jak rozmachnièsa, jak trësnia, tak nòhi fyrt! — i paadlètali, a bàba bënë! na zièmlu i abamlèła. Szto tut rabiè? — nima ràdy — pàniūs tũju buławièszku da sierèdniaho bràta. — „A szto — kàżà — mnũho hròszāj?“ — „Ò mnũho, gàrey z dwa“. Tak jūn hëto cap za buławù, pabieh chuezèj da žũnki, dy-j kàżà: tak i tāk — „sadawisa na mürku!“ — dy-j trës! pa kalëniach: nòhi paadskàkùwali, bàba hop! na zièmlu i leżyc jak niżywàja. Jūn wyskaczỳŭ da bràta: — „A bratkò ty mũj, niehaj jehò tak i hëdak, a tòż ja swajùj žũncy nòhi papierabiwàŭ!“ — „I jà tak sàmò!“

¹) W identycznej niemal opowieści, zapisanej we wsi Kusińce (zamieszka-nej przez ludność katolicką) nstęp powyższy przedstawia się w ten sposób: „Pacz-kàjeie, niehaj ja swajù žũnku slùchaè nauczù“. — „Dòbro“. Jak ũziàŭ kija, da-j paczàŭ biè, biè, biè, pamalëŭku ũsiò; tak žũnka kryczyc, zumyšojie jencyc, a pò-tym hòdzi — sciehla. — „Nu užè — kàżà — zabij žũnku!“ — i hëto ũziàŭ bizunà, daŭ pamalëŭku, tak jenà i schapilasie. — „A mój bratkò, pràdaj nam hëtaho bizunà“. — „Czàmùż nie, ũsio rùno: majà žũnka bũdzie miniè slùchaè“. Tỳje jemù nawàlilì zòłata, ũziàł bizunà i paszli. ũziàŭ jèdzin bizunà, pasziū da chàty, zabij žũnku i jak upàlic tym bizunòm — žũnka leżyc. Jūn hëto druhì raz, trèjci — czỳsto cièło pabij. Tak pasziū da mièszaho bràta, a tój kàżà: — „Nu a szto, bratkò, slùchaje cibiè žũnka?“ — „Ni żarty, jak slùchaje!“ — „To daj mnie“ — i hëto zabij žũnku, bizunòm jeszczè papràwiŭ — ni ustajè! Szto tut rabiè?“ (Ciàg dalszy jak w powyższej). Obacz Szejn, T. II, str. 300 (nr. 140).

— „Czämùž ty mnie ni skazàù?“ — „La, bo tỳ ž miniè smiejàù-siàb!“ — „Sztò tut jemù zrabìć?“ — „La, zarèżac hìcla.“ — „Dòbro!“ Wytaczylì nażà, dy-j idùc, a durnỳ ich ahlèdzieu, tak kàżà da žùnki: — „Ja ulèzu pad lùžko, a tỳ miniè karýtam padwalì, dy-j skazỳ im, szto jà užè až prytùch.“ Tak jenà hèdak i zrabìla. Ažnò uchòdziać jenỳ: — „Dziè toj sabàka?“ — „A majè takije hèdakije, a tòž užè trèjci dzień jak umiòr. staù prytuchac, tak jà až karýtam padwalìla, kab smrùd ni razychòdziusa.“ — „E, mùsié ty machlùjasz, tre paladzièc!“ — i hèto pieràchiliù karýtò, usadziù nùs, a durnà — czach! jemù pa nòsi, dy-j adrèżau. Jùnžaz to schapiusa, da za nùs: — „A je-je-jèj! mùj bratkò, tak smierdzìc, ni mùžnia wỳtrỳwać!“ A małòdszy da nàdto byù cìkawy: — „E — kàżà — ja jeszczè ni wièdaju, czym czàlawièk tròncìc“ — i hèto pieràchiliùszy karýtò, usadziù nùs, a tòj czach! jemù nažòm, dy-j jeszczè bùlsz adpalasawaù! „A mùj bratkò, nichàj jehò chalièra wòžmià — jùn jeszczè hatùù upiarùž nas parèżac, niž my jehò — uciàkàjmo!“ I papierlì. Adyszèczy krỳchu, kàżà toj małòdszy da stàrszaho: — „Ale czämù ty mnie bratkò ni skazàù, szto tỳ biez nòsa?“ — „La, to jà byùbyb biez nòsa, a tỳ z nòsam i ž miniè smiejàùsiàb, a tak harszczòk z harszczkà ni naśmiejèca, bo abùdwa czòrnija.“ Szto tut jemù zrabìć? — trèbo užè utapìc. Tak hèto przszùszy da chàty, zàra zrabìli bòczku z dwamà dnami, da tò zawiàzli da jehò chàty, da usadzili durnia, dy-j zabìszy dnòm, pawiazli da rèki. Ažnò jak na tòž, zabylisa sakèry, kab pradàku wỳrubać, tak stàrszy kàżà: „biežỳ bratkò chuczèj pa sakèru!“ — a tòj jak na zlùsè, paszùù pamalènkù-j. — „To tỳ — kàżà — hèdak biežysz?“ — dy-j hèto zdžygnuù z wòza i sàm pabìh. Ažnò toj durny siedziè u tỳj bòczcy, dy-j usiò kryczèj: — „Ja niè umièju ni czytac ni pisac, chòczuc miniè za kròla ababràc!“ Ažnò jèdzia nièki pan, dy-j tò paczùszy, žlèz z sanièj, padyszùù da jehò, dy-j kàżà: — „Cibiè chòczuc za kròla ababràc?“ — „Alè, panòczku!“ — „Tak wièdajasz szto, wylèz ty, da tò miniè u hètu bòczku zabij.“ — Dòbro. Wylaz, pàna usadziù, zabij, sam sieù na tỳja sàniki i pajèchau da pànskaho paliwàrku. Pan ždze, paždzè — ni abiràjuè za kròla; ažnò prybièhli jenỳ abùdwa, (bo małòdszy pa lùlku bièhau), wýsiekli tòniu, dy-j usadzili pàna pad lùd. Jùn usiò: balbatù, balbatù, a jenỳ papierlì da chàty! U nièkùlkoš dzion, pry-jehdžàjã jùn karètaju da bratùù: — „La, a tỳ skul uziàusa?“ — „Ułàsnia wy ni wièdajecia?“ — „A tòž my cie utapili i tỳ balbatàù pad wadòju!“ — „La, hèto ja balbatàù, bo kòni chwataù!“ — „A, bratkò — kàżuc — i nàs hèdak patapi!“ — „Dòbro — kàżà — mahezỳmu.“ Dy-j hèto zàra(z) pùłlázili u bòczki, jùn ich zawiùz, pad lùd papadsùwau, dy-j sam wièrnùsa da chàty, a jenỳ astàtni raz tàmakawa zabalbatàli. (Ob. n-ry 279 i 280). (Jankò Szymczùk).

W. Od Rosi, (w. Krasna).

193. Ab durniu, szto bratùù patapiù. (Odmiana¹⁾. Byłò try bratỳ: dwa razùmnych, trèjci durnà; jenỳ usiè byli žanàtyja, dy-j mùdryja, z durnia nàdto užè zbytkawalisa. Nu, tak rãz, toj durnà kàżà da bratùù: — „Pùdziam bratki na mièsto i jà wam skazù, kali bùdzia u majè žùnki wieczèra hatòwa“ — i paszli u zàklad, bo bratỳ ni dawali wièry. A jenỳ z žùnkaju upierùz umòwilisa, kab na tỳju i tỳju pòru jenà pryhatòwila, dy-j jeszczè zlawiù jùn dzwie ptùszki, da tò adnù przszùszy da mièsta, wỳpuściù, a druhùju za pàzuchu schawaù, kab bratỳ ni wièdali. Tak taja ptùszka, wièdamo, ni prylacièla, a jùn paždauszy krỳchu, kàżà: — „Nu, pajdù ja na tòje mièscò paladzù, mo užè prylacièla.“ Ažnò niùbàuki pychòdzic jùn, trymàjuczy tỳju ptùszku u rukach, dy-j kàżà: — „Nu bratki, prylacièla, idzièm užè wieczèra.“ Pychòdziać, ažnò praùda, užè i wieczèra hatòwa! Tak hèto na zàutra i jenỳ užè chacièli tak sàmò zrabìc: — „Otož — kà durnà — ni zrbìcià.“ — „Zrbìm!“ — „Kàžù, ni zrbìcià!“ — „Zrbìm!“ — dy-j paszli u zàklad. Tak hèto zlawiùszy pa ptùszcy, ni umòwilisa z swaimi žankami, da pròsto paszli da mièsta. Papuskali, ždali, paždali — nimà, idùc da chàty (h)ladzièc, ažnò žanki praduc, dy-j ni dumàjuè ab wieczèry. Tak hèto czysto pažbiwàli swajè žanki, skumisawàli i ni pawieczèrauszy, lãhli spac. Na zàutra, znùù toj durnà da bratùù kàżà: — „Wièdajecia, ja swajù žùnku zarèžu, dy-j jenà znùù ażywiè.“ Jenỳ kàżuc: — „Ni zrbìsz!“; — jùn: — „Otož zrablù!“ — dy-j paszli u zàklad. Tak jùn hèto paszùù zàra da razniècy, da tò kupiù krùù(!) naliù sabiè u rukàù, da tò szapnùszy žùnecy, kab ni bajàlasa, uziàù nažà, dy-j paczàù lichim bòkam pa szỳi wadziè, tak krùù z rukawà dzirr i palilasa. Jenàž to dawaj kryczmà kryczac, a pòsla babùgch! na zièmlu, utaila duch, dy-j hòdzi. Tak hèto durnà uziàù jejè, pad piècz zawaùk, dy-j kàżà: — „Paladziècia, szto za hadžinku bùdzia żywa.“ — „A jèj — kàżuc — wielka wàznašè! i mỳ tak patràpim!“ — „Otož ni praùda wàsza!“ — „Patràpim!“ — „Nie — kàżà durnà — wàszyja ni ażywùc!“ Tak to słòwo pa słòwi, až i paszli u zàklad. Tak tò nidòhuò dùmajuczy, uchapili za nažỳ, da tò dawaj swajè žanki rèzac napràdu, dy-j pazarèziwàli. Utèdy durnà kàżà: — „Nu bratki, chadzièm majù budziè!“ Padyszùù pad piècz, wyciahnùù žùnku, dy-j kàżà: — „Nu, ustawaj žùnko! ustawaj Halònko!“ — tak jenà jak bacz, bliùknula waczỳma, dy-j ustàla. Tak hèto zàra i mùdryja paszli da swaich žanòk: adžin kàżà: ustawaj! — druhì swajù klèczà, a jenỳ

¹⁾ Ob. i por. Zbiór Wiad. T. V, str. 198, (nr. 5). — Kolberg: Lud, Serya XIV, str. 296, 297 i 298 (nr. 75). — Zbiór Wiad. T. V, str. 210 (nr. 18). — Zbiór Wiad. T. XII, str. 6, (nr. 50). — Chelchowski: Pow. i opow. Cz. I, str. 76, (nr. 11). — Szejn: T. II, str. 126, 231, 231, 300.

i ni dùmajuć ustawać. Tỳje pachawali užè swajè žanki, pabiedawali, aźnò znūj toj dūrān kàžā: — „Nu, mudrahieli, zrabiećie wy tak, kab kaniā aūsòm nakarmišzy, jūn srēbram napaszkūdziu“? A jený kàžue: — „A kali i tỳ ni zròbisz“. — „Otož zrablū“! — „Ni zròbisz“! — „Zrablū, anò kupiēcĩa jadbābny chūstaczki, kab paprywiāzūwac da chwastūj“. Tak słòwo pa słòwi: — „dòbro“ — kàžue — „kūpim“ — dy-j paszli ū zākład. Tak hètò zàra dūrān paszūj na miesto, kupiū srēbra, dy-j szỳto kryto nakarmiū swahò kaniā, prywiāzūj jadbābnu chūstaczku da chwastā i lūh spac. Na zāutra, pryhòdziać tỳje, hledziać, aźnò prānda — pūna chūstaczka srēbra! Nu tak na zāutra dawaj užè mùdryja karmie swajè kòni aūsòm, da tò nakarmišzy, paprywiāzūwali jadbābnija chūstaczki, dy-j paszli spac. Na druhì dzień, pryhòdziać, adwiāzūli chūstaczki, hledziać: la, adnò paszkūdtwo! Tak czỳsto na dūrnia razazlawāli, dy-j kàžue: — „Szto z tabòju hielu rabić: ci cibiè zabić, ci cibiè utapić“? Tak dūrān kàžā: — „Tapiēcĩa sabiè“! Nu tak ūsadzili jehò ū bòczku, dy-j pawiazli tapić. Jèduć, tak jèduć, aźnò tāmaka-wa pry daròzi stajāda karezmā, tak jený dzielè rỳzyki, ūwajszli pabaczỳcsa z szklaným bòham, a jehò pakinuli. Tymczasòwia dawājza jūn kryczāc: — „A je-jěj! ludkòwia! — ni umièju ni czytāc ni pisāc, chòczuć miniè za kròla ababrāc“! Aźnò jak rāz hnaū tudòju pastuch hūca, dy-j kàžā: — „Ja umièju krychu czytāc i pisāc, to wylāz z bòczki, a jā ūlèzu“. Tak jūn wylāz, dy-j pahnaū hūca da chāty, a bratý nidahādywajuczysa, hūczarā zawiāzli i utapili. Pryjehdžajuć bratý, aźnò la! dūrān siedzić za stalòm, dy-j žarè miāso! Tak tò na zāutra pawiazli znūj da i tỳm rāzam niè dūrnia utapili, da pastuchā, katòry tak sāmò pad karezmòju, jak i tój, ūlèz ū bòczku, a dūrān cèlo stādo bydla pahnaū da chāty. Pòsla jeszczè raz pawiazli tapić, da i tỳm rāzam utapili kaniuchā, a dūrān tymczasòwia kòniāj stādo pahnaū da chāty. Tak bratý uhlèdziešzy jehò, czỳsto zumièlisa, dy-j pytājusa: — „Skažỳ ty nam, skul ty ūsiò hètò bierèsz“? — „La, — kàžā — a tòž ū wdzie hetūlko jesè, wāzmiēcĩa anò chūstaczkami wòczy pazawiāzūwajeciā, da tò ūlèziā ū wòdu, to i wy tūlko przyžāniēcĩa“. Tak jený i pajèchali da rēki, pazawiāzūwali chūstaczkami wòczy i babūch! ū wòdu, nu i patapilisa, a dūrān užè žyū sabiè szczašliwia z žūnkaju. (Ob. nr. 464).

(Żukowicz Apanās).

Sk. Od Suchowoli, (Dryha).

194. Dūrān, dūrān, a razūmnym staū¹⁾. Kàžue, co kièdys była sabiè jakājaš czarnoksienźniczka, jenā chaciela wỳjsci zā-muž i namysłīlasiè ūziāc muzykà takòho, còby jūn jūj zahanij, a jenā niè adhanila; a katòry zāhadku zahònić, a jenā adhònić, to

¹⁾ Obacz i por. Zbiór Wiad. T. IX, str. 134 (nr. 25). — Szejn: str. 486.

tamù hòlawu zatniè. Nu, tak niebāwam i razyszlòsiè hètò pa ūsiòm świèci. A žyū na wiòscy mužyk, mieū adnahò sỳna i tój byū dur-nawāty, piūzniej tātò umiòr, za tātcam māci i jūn astāusie siratòju. Tak ūzieli jehò susièdzi na wychawānka, dzie byū i druhì syn, a tój byū razūmniejszy. A jený chacieli pazbyć tahò durnawātaho, tak hawòrac mižy sabòju: „trèba jehò wỳprawić da hètuj czarnok-sienźniczki, niechāj jemù hòlawu zatniè“. Nu, dzie byšszy, tak i wỳprawili jehò ū daròhu, dāuszy jemù bòchan chlèba i słabòho kaniā. A hètò chlèb byū zatrūty. Padjèchaj jūn mil kilka, kūn jemù zaczāj prystawāc, jūn dajè jemù kusòk chlèba, dajè i druhì, kūn padjèšszy, padòch. Jūn sieū nad kaniòm i zaczāj biedawāc, aź pryletāje dwa krukìe i jedziać hètaho kaniā. Jèli, jèli i pazdychāli. Ūziāj jūn krukìe i paszòj da lèsu, dzie napatkāj dwanašciè razbòjnikie. Jený abòn razlāžyli i hrèlisiè, zabāczyli u jehò tych dwa krukìe i mòwiać: — „Daj, upieczèm i bũdziem ich jèli“. Jūn i ad-daj. Jený upiekli i jāk žjèli, to i sāmý paumierāli. Jūn ad jèdnaho ūziāj strèlbu i paszòj dālej. Pryhòdzieć da hūstaho lèsa, czūje, còš szamòczā, jūn prycelawāj ū hètò mièjsco i strèliū. Pryhòdzieć, aź ležỳc cièlna kaza. Jūn dastāj z jejè kazleniā, razlāžyū abniū, upiòk i žjèj. Paszòj dālej. Idziè, idziè, aź pryszòj nad wièlkije trènsawy — nimā jāk pierājsciè sieū i dūmaje: co tut rabić? Až widzić, wiezić lūdzi daszczkiè, paprasij, dali jemù dźwiè dòszczki. Tak jūn adnū ūpieròd palāžyū i pa tój padyszòj, pòtym palāžyū druhiju, ūziāj pièrszu i znòj padyszòj dālej, i tak pierājszòj cèlo balòto. Pryszòj da zamku, dzie žyła czarnoksienźniczka i kàžā jūj: — „Chlèb žjèj adnahò, adzin žjèj dwòch, žjèlo dwunāstu, niewidziaczy zabiū, niestwòreno žjèj, iszòj ni pòlam ni daròhaju i šledè za sabòju pazbiraū“? Jenā samā dūmāla — niè adhanila, da druhich czaradziè-jòj pasiāla i tỳje niè adhanili. Pòtym jūn jūj sam razkazāj i jejè muzykòm zastāj. Ja tam na wasèlu byū, miòd, wino piū i t. d.

(Jan Dzieżko).

B. Głupia.

W. Od Łyskowa, (Hruszowce).

195. Ab durnūj, jak paszłā zā-muž¹⁾. Była adnā dzièjka durnāja da bahāta i chaciela jaknajchuczèj wỳsci zā-muž. Nu, tak ababrāusie z druhij wiòski chlòpiec, da-j kàžā: — „Ja z tabòju azeniūsie“! Jenā — „dòbro“. — „Nu, to hledzi ja kalè pūnaczy pryjèdu pa ciè, to tỳ paunòš hròszy i szto mājesz lèpszaho“. — „Dòbro — kàžā — dòbro, adnò pryjèdz mūj sakòlik, bo mniè nādto zā-muž chòczācsia“! Pryjèchaj jūn, jenā ūsiò paunòsiła, sieli, da-j pajèchali. Pawaziū jūn ijè pa karežuch, pa dalinach krychu, pòtym

¹⁾ Obacz i por. Zbiór Wiad. T. VIII, str. 239 (nr. 14).

pryjūz ijè da ijè własciwaj chàty i kàzà: — „Złaz, ja pajdù kanià wyprabàc, a tỳ idzi tudèju i tudèju na piècz, to jà da ciè prydu“. — „To chibo tut tak, jak i u nàs“? — „Alè — kàzà — zusim tak, jak i u wàs!“ Uwajszlà u chàtu, idziè da pièczy i kàzà: — „I stūpeczyk takì, jak i u nàs i ławaczka takàja, jak i u nàs i piècz takàja, jak i u nàs!“ A bàcko lèzaczy, kàzà: — „Czàhò ty duratò ni spisz, da usiò chòdziaczy marmyeczàs“?! Tak jenà dūmajeczy, szto hètò jehò bàcko kàzà: — „Wà! pryszlà ni pryszlà, a užè durniam zawieciè!“ Kali bàcko zaświèciè ahòń, anòż szto byłò dzie lèpszaho, to užè nimà! Kali wòzmie pakòrsznik, kali paczniè ijè łupić!.. A tòj z tym dabròm niwiedz dzie padziègsie!

(Ściepàn Krasnùjski).

W. Od Mścibowa, (Widziejki).

196. Ab żūncy, szto niczòho ni jèła. Byu adzin chłòpiec. dy-j szukàù usiò takùj żūnki, kab niczòho ni jèła; nu, tak lùdzi nàstrèczyli nièjaku durnùju i padmanùli, szto niczòho ni jèsé. Nu, dzie byuszy, tak jùn z jèju i ažaniusa. Ażnò nadyszlà nidzièła, tak dàù jùj miàsa i kàzà: — „Ty hètò uhatùj, a jà pajdù da kaściòła“ — i paszùu. Tymczasòwia jenà pakinula miàso na ławi, dy-j samà nièdzie wyszła, a sabàka hap! — za miàso i ucièki. Prychòdziè, ażnò miàsa nimà! tak pàpierlà da kaściòła, anò piàty zablyskacièli. Ubièhła u kaściòł, ni pieràzahnàłasa niczòho i dawàj kryczàc: — „Mùzu, mùzu, sabàka miàso zjeù!“ — i samà pabièhła nazàd. Jak pryszùu da chàty, tak dawàj na jejè swarycsa: — „La, czamùz to tỳ uwajszèczy, ni pieràzahnàłasa i pàcierau ni zhawaryła, da na usiò hòrło dràłasa!“ Nu, na zàutraszni dzień, dàù jùj znùu niesztòsci hatawàc, da tò sam paszùu da karczmỳ. Jenàz to jak stàda z pièczy dròwa żnimàc, tak i chàtu padpalìła. Biežyc jenà da karczmỳ. Uwajszlà, pieràzahnàłasa, uklenczàła, pàciery zhawaryła, dy-j tò ustàuszy, padyszlà da muzykà i szèpeczà jèmu na wùcho: — „Mùzu, mùzu, chàta haryc!“ — „Ach! badàj ty — kàzà — samà zharèła, jak ty miniè zhubìła na wièki!“ Ot i dòbru żūnku uziàù i z saròczki wýwièła!

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

197. Durnàja niwièstka u haścini¹⁾. Adzin chłòpiec paszùu u prỳmy, dastàù żūnku durnùju, da-j jeszczè abžòru. Nu, dzie byuszy, pa wiesièli, jak tò užè u nàs ustanòwa, pajèchali maładýje da bačkùu z pirahami. Nu, tak pryjèchàuszy, kàzà jùn da żūnki: — „Unòs pirah!“ A jenà: — „Là, kaliž nimà!“ — „A dzièž jený“? — „Là, tož jà pajèła!“ — „A — kàzà — kab cibiè nudà žjèła, jak ty niutrywàła!“ Mài, nu wiadòmo jak mài, darawàła im.

¹⁾ Obacz i por. Zbiór Wiad. T. XV, str. 36 (nr. 16).

Pòsle, pawieczèrauszy, lehli jený spać, anòż kalè pūnaczy budiè żūnka prymakà: — „Mùzu, mùzu, mnie jèsèi chòczàcsie!“ — „Idzi — kàzà — tam u rèszaci pirahì ležàc, to urèž sabiè kusòk“. Anòż u rèszaci nie pirahì byli da kacieniàta, jenà jak da ich dabràdasie, tak usiè da czýsta pajèła. Pryszlà spać, tak jùn u jejè pytàjecsie: — „A mo ty tam kacieniàta pajèła?“ — „Ni wièdaju — kàzà — bo nièszto kazàło: kuřmiàù“. — „A — kàzà — kab cièbiè žjèła zièmlà!“ Nu, dzie byuszy, zasnùli jený, anòż ni dūghò ždèczy, znùu jehò budiè: — „Mùzu, mùzu, mnie jèsèi chòczàcsie!“ Tak jùn pràczehnuuszy, kàzà: — „La, to pajdzi pàdło, tam na kòmini ležyc chlèb, to upry kusòk!“ Anòż jenà nidaczùuszy, dūmała szto u kòmini, da-j szukàjeczy, czýsto sabiè rùki papèckàła sàzaju. Tak prychòdziè da muzykà, da-j kàzà: — „Mùzu, mùzu, ja rùki czýsto pakwècała!“ — „To idzi — kàzà — pàdło, tam u zbankù wadà stàc, to pamýj!“ Jenàz to duratà paszlà, usadziła abidèdwi rùki u zbanòk, da-j nazàd ni dàuszy ràdy wýniac, prychòdziè, da-j kàzà: — „Mùzu, mùzu, ja rùk ni wýmu!“ — „To idzi — kàzà — daj ab uhòl, to zbanòk pabjècsie“. Wýlecièła jenà na nadwòrak, anòż jak rãz pad uhòm siedzièù bàcko, jenà to jak jemù tràchnie u hòlaù, tak jùn i pakaciùsje. Ubièhła, tak muž pytàje: — „A sztò, wýniàła?“ — „Wýniàła“. — „A mò ty tam bàcka prybiła?“ — „Ci jà wièdaju — nièszto kazàło: oj!“ (Ob. nr. 176.)

(Kacieryna Kazadòjewa).

W. Od Świsłoczy, (Pacuje).

198. Ab durnùj żūncy. Adzin czàlawièk ažaniùsje i uziàù żūnku durnùju. Pa wiesièli užè, prywòziè ijè da chàty, dy-j kàzà: — „Idzi ty da kamòry, tam stàc mukà, wàzmì, nabierý, dy-j napièczy pirahùu“. Jenà paszlà, ażnò tam nièdzie stajàù pòpiał, uziàła, nabrała, dy-j pièczè užè pirahì! Prychòdziè mužyk, hlànuu, szto czòrnyje, tak pytàje u ijè: — „Z czàhò to ty pirahì pièczèsz“? — „Là, tož tỳ kazàù, szto tam mukà stàc, to jà i ni wièdała, dūmała, szto u wàs takàja mukà!“ — „Pàdło ty! durnàja Jèwa! — idzi, nabierý tymczàsam miòdu z kadòuba, da dàj lùdziam jèsèi“. Jenà paszlà da kamòry, pūusàdžýwàła u miùd abidèdwi rùki i wýniac ni mòza! Tak dawàj kryczàc. Mužyk prychòdziè: — „Wymàj majè rùki, bo ja ni dàm ràdy!“ Jùn ijè parwàù, wýciahnùu rùki, dàù hrymakà, dy-j kàzà: — „Idzi rùki pamýj!“ — Oš dzie bòczka piwa stàc, wàzmì, nàteczý, dy-j pryniesì lùdziam“. Jenàz to uziàła, adkruèiła kran i usiò tòje piwo wýtaczyła na zièmlu; pòtym idziè da mùza, dy-j kàzà: — „Chadz siudý chuczèj!“ Jùn prychòdziè da kamòry, a jenà: — „Là — kàzà — a tòž usiò piwo wýcièkło na zièmlu!“ — „Ach — kàzà — kab cibiè chalièraczka skaciła! kab ž cibiè ròpa ciekłà! Pàdło ty! sztož ty cipièr narabiła? — nimà czàhò lùdziam dàci! — Wàzmì hàdzino, da hètò piwo pòpiałam za-

syp⁴! Jenaż to paszła, nabrała mukł z kaduuba i wysypała cętu kamoru! Tak daŋ jūj ŋ kark, dy-j kaza: — „Idziż ty pado da chlewā i waźni hawieczku, zarēż chuczēj, to miāsa nawarysz lūdźiam“. Tak jenā pytaje: — „Katōru“? — „Durnāja ty! — katōra na cibiē hlānie, tūju rēż“. Ūwajszła ŋ chlēu, ażnō usiē hiūca na ijē hledziac, tak ŋziāszy, dy-j usiē parēzala. Pōtym pryhōdziē da muzykā i kaza: — „Idzi, pamaży hawieć nasiē da chāty, bo ja ŋsiēch ni paprynōszu“. Tak jūn czysto spalōchausie, dy-j kaza: — „Sztō ty hēto brēsasz“? — „Lā, a tōż ty kazaŋ, kab zarēzacz, katōra na miniē hlānie, to ja i parēzala, bo jeny usiē na miniē hledzieli“. — „Ach, kab cibiē! kab cibiē! — a tōż ty miniē czysto zhubiła“! Paszli, paprynōsili usiē da chāty, dy-j kaza: — „Waźmiż, paźdirāj skūry da pasali, to būdzie pa kusōczku da kapūsty“. Mużyk paszūu, a jenā to ŋziała, parēzala, zaniesła ŋ harōd, dy-j da kōzdaŋi halūki paprywiāzūwala pa kusōczku. Pryhōdziē, dy-j kaza: — „Nu, užē ja paprywiāzūwala da kapūsty“. — „Lā, da ja-kōji kapūsty ty paprywiāzūwala“? — „A tōż ŋ harōdzi da halawōk“. Jūn tudy, ażnō užē usiē sabaki z sielā paźbiehalisie, da tōje miāso apletājuē! Tak jūn ijē jak stāu biē, tak biū, biū, biū, biū, aż na śmiērc zabū. (Ob. n-ry 180 i 403). (Taklasia Mlōniczycha).

W. Od Hniezny, (Andrzejowce).

199. Durnāja maładzica. Pryszū adzin czālawiēk da sielā i zachōdziē da adnajē chāty, bāczyē szto maładzica niēka durnāja siedziē, tak jūn kaza: „paźdzy-ż, ja z cibiē nazbytkūjusie“! Siedawicsie na lāwi, razpytāusie, dzie jejē muzyk, jenā razkazala jemū usiō ad māla da wiēle, tak jūn: — „Ach — kā — biedā, szto nie ŋ dōma“! — A jenā pytaje: — „Sztō bylōb ŋ dōma“? — „Lā, žūnka kūbasū spieklāb“! — „To mōżā ja“? — „To spieczēcie, kalī laska“. Spieklā jenā jemū, najēusie jūn ŋ achwōtu i znūu kaza: — „Ach biedā, szto nie ŋ dōma“! — „A szto — kā — bylōb ŋ dōma“? — „Lā, žūnka paściel paslālab“! — „To mōżā ja“? — „To paścielēcie, kalī laska“! Lūh jūn i znūu kā: — „Ach biedā, szto nie ŋ dōma“! — „A szto — kā — bylōb ŋ dōma“? — „Žūnka lēhlab spacē za mnōju“! — „To mō ja lāhu“? — „To lāzcie, kalī laska“! Leżyē jūn z jēju i znūu: — „Ach biedā, szto nie ŋ dōma“! — „To szto bylōb dōma“? i t. d.... Zahnā achwōtu, wychōdziē z chāty i kaza: — „Ot durnāja maładzica“! (Julāk Aściłowicz).

St. Od Motczadzi i Derewny, (Wiszów).

200. U žūnki jazyk dūhi, u muzykā rōzum dōbry. (Przysl.)¹⁾. Harāu sabiē adzin czālawiēk, asiōż wýharaŋ kaciōl zō-

¹⁾ Obacz i porōwn. Szejn: T. II, str. 184, (nr. 87). — 186 (nr. 88). — 187 (nr. 89). — 190 (nr. 90). — Romanow: Bieforusk. sbornik III, 382.

lata. Nu, tak hēto nabraŋszy krychu, rēsztu zasypaŋ ralōju i dūmaja: trēbaż ŋ nacze pryjsci z žūnkaju, dy-j zabrac. A jehō žūnka bylā durawāta, dy-j jak kūzna bāba miēla dūhi jazyk. Tak dzie būszy, zlawiū jūn zājca, ŋsadziū ŋ siētku, dy-j puściū ŋ rēku. Pōsła jeszczē zlawiū rýbu, dy-j pawiesiū ŋ lēsi i kazū tam nidalōko da sōsny prywiāzāu. A byū tam kałā lēsu plūt plēciany, tak jūn kałā pierāzū aplūu zamiz lazū kaŋbasami, dy-j na ściēzey parazkidāu ahlādki. Jākżaz usiō hēto zrabū, tak pryhōdziē ŋ nacze da chāty, abudziū žūnku, dy-j kaza: — „Nu, žūnko, ŋstawāj, idziēm pa skarb“! Tak jenā zāra schapilasia i paszli. Jak tudā iszli, tak jūn abminū hēto usiō, kab jenā niē bāczyła, a jāk wykapali skarb, to nazad užē tudēma iszli. Pryhōdziac nad rēku, tak jūn da jejē kaza: — „Wymi zājca z siētki“! Jenā wyniala, idūē dālej. Pryhōdziac ŋ lēs, tak jūn kaza: — „Waźmi hētu rýbu, szto wiēciē na dziērawi“. Idūē jeszczē, asiōż kaza blājē, tak jenā spalōchālasia, dy-j kaza: — „A mlāuki, czūjās, szto hēto“? — „A hēto — kaza — czērci pāna hōlac, to jūn hētak kryczyē“. Idūē dālej, asiōż ŋsiūdy na ściēzey lažac ahlādki. Tak jenā pytāja: — „Hla! a hēto szto“? — „Hēto — kaza — pirahōwa chmāra siudōju iszła, to parazkidāla“! Pryszli ŋrēci da plōtu, asiōż tamakawa ŋsiūdy kałā pierāzū kaŋbasū! Jenā to uhlēdziēszy, dziwam dziwicsia i nadziwicsia niē mōżā. Pryszli užē da chāty, tak jūn kaza: — „Nu, tūlko ty nikōmu niē każyž — bo dām“! — i tō jak jenā lāhla spacē, tak jūn skarb tak schawaŋ, szto jenā i niē bāczyła. Nu mlāuszzy, na zāutra, jenā pad wielkim sakrētam razkazala abuŋsiom(!) swajūj siestrē, a tāja užē razbubniła pa ŋsiūj wiōscy. Tak to zāra(z) razyszlisia gazēty, dy-j dajszlōsia da dwarz. Dzie būszy, kliczā pān jehō, dy-j pytāja: — „Sztōż. znajszū ty skarb“? — „Hla! jakī skarb, panōczku“? — „A tōj, szto tū z žūnkaju da chāty ŋ naczy pryniūs“. — „Ja — kā — panōczku, niczōho niē znāju i niē wiēdaju, chība jūj szto prysnilasio“! — „Nu to klikniż jejē“! Dzie būszy, pryhōdziē i jenā. Tak pān: — „Nu, czūjās, znajszū twūj muzyk skarb“? — „Kab niē znajszū, panōczku“! — „A nieslā ty ž im“? — „A jākżaz! alē kab pān wiēdali, szto nam pakāzūwalōsia, jak mý niesli“! — „Sztō“? — „A panōczku, ŋsielākija dziwa: zājac byū ŋ raccy ŋ siēci, dy-j tō rýba wiēsielā na dziērawi, da to ahlādki byli parazkidāny ŋsiūdy na darōzi, jāk pirahōwa chmāra iszła, da to — kaza — pōsła, jak pāna czērci halili, to pān kryczmā kryczāu, aż mniē szkadā stala, a užē — kaza — kałā sielā to harady byli harōdzany ŋsiūdaczki kaŋbasami“! Tak pān uczūszy hēto, jak paczniē śmiejāsia, jak z durnōji, dy-j kaza: — „A idziż ty sabiē, skul pryszla“! (Ściepān Pisar).

C. Niechluj, brudas.

W. Od Hniezmy, (Hołynka).

201. Kàłusz dzièuka. Adnamù chlòpcu skazàli, szto niè-dzie je charòszaja dzièuczyna, tak jùn hètò uziàuszy swàta pajèchaŭ da jejè z harèlkaju. Pryjeżdżàjuć, pasadawilisie užè za stałòm, anòž nijàk jenà jemù ni spadabàlasie. Szto tut rabić? — jenà i dòbraje chfamili, brýdko znùŭ wýjsci z chàty hèdak. Tak pamirgawàŭ, de-j szèpeczà swàtu na wùcho: — „Znàjesz, ni spadabàlasie jenà mnie“. — „Nu to jà užè bùdu harèlku pié, a tỳ siedzi i dùmaj, jàk tut wykruciesie“. Toj dùmaj, dùmaj, narèsci kàžà swàtu na wùcho: — „Miniè by tò żywùt bùdzie balèć“. Tak swàt kàžà: — „Nu to i dòbro“. Tàk užè jùn tam kùrczyciesie, a jenà pytàje: — „Szto tabiè takòje“? A swàt kàžà: — „Nièsztoš nàszaò maladòho żywùt žniaŭ“. Jený užè tak tam sumùjuć. Ažnò jùn pryhlèdziej, szto u jejè rùki czòrny, tak szèpeczà da swàta: — „A je-je-jèj, jakije u jejè czòrnyje rùki! — skàžyž ty, szto najlèpsz na żywùt, jàk chtò chlèb mièsić, da hètò cièsto, szto na rukàch, abskrabàuszy, ŭ kùbak, de-j wýpic“. — „Dòbro“ — de-j kàžà, ták i ták. A màci: — „Paladzi, daczùszko, ty uczòrakawa chlèb miesiła, mò u ciè je“? — „La — kàžà — kab ni byò! — i hètò zàra zakasàla rukàŭ, ažnò tam choć rèpu siej! Uziàlà nažà, naskrablà, naskrablà z adnajè rùki, z dru-
hoj, razmieszàla z wadòju, de-j dajè jemù. Toj užè by tò tak pjè, a màlo wantròby ž jehò ni wýrwie! Pòtym, paczàŭ jùn jeszczè hùrsz stahnàć, de-j paszùŭ na wùz, a swàt kàžà: — „Ni znàju, szto ž jehò bùdzie, nàdto užè jehò żywùt žniaŭ“! — „À — kàžà — kalì nàt usiehò i ni wýpiŭ“. — „Jùn wypiŭbyb, da tò jàk jehò stàlo na wanity rwać, tak paszùŭ“. I hètò kàžuczy, za szàpku, sieŭ na wùz, pajèchaŭ! Tùlki jený ich i bàczyli.

(Jankò Altùch).

D. Niedolęga.

W. Od Świsłoczy, (Dworczany).

202. Ab sieduniè. Byŭ sabiè adžin chlòpiec, szto siem lèt ž mièsea ni waruszýusie, usiò anò siedzièŭ da siedzièŭ. Ažnò raz, màci prysmakùŭ nastajàła na palicy, dy-j czùje, szto jùn zamarmytàŭ: — „Jàk siedzù, to siedzù, a jàk ustànu, to dastànu“! Tak màci wyszła z chàty i dũgho ni waroczalàsie, prychòdzic, anò užè usiehò panadjedàno i siedùn na mièscy! Màci kàžà: — „Chto hètò“? — a jùn anò ašmiechnùsje, dy-j užè z tych pùr paczàŭ chadzić.

(Magdusia Krèuczyczawa).

E. Pijak.

W. Od Łyskowa, (Łubianka).

203. Jak pjànica dòbro wýpiŭ, da-j jeszczè lèpsz zakusiu. Raz zyszlòsie dwoch kampanùŭ i dòbro papilisie, da-j tò zawieli spùr: toj kàžà: — „ty hùrsz pjàny“, — a tòj kàžà — „niè, ty hùrsz“. Dzie byuszy, tòj szto ni byŭ tak ciàty, kàžà da jehò: — „Nu to chadzièm bratko da druhòje karczmy — papròmosie“! — „Dòbro“. Wyszli icì, toj dùmaje sabiè: paždzy-ž, wýtnu ja tabiè guranta! — da-j tò wiedziè jehò jàk rãz pad klabàniu. Pryszli pad aknò, tak tòj kàžà: — „Nu stùkaj ŭ aknò, budzi Szèpszàla“! Tak tòj dawàj kulakòm hwaždziè ŭ szybu. Anòž ksiàndz, kalì to ni uchòpiè dòbraho bizunà, kalì ni wyskaczyc, kalì niè stànie jehò abiezwièczywać, tak jùn ledz apynùsje na daròzi. A tòj kampàn jehò daŭnò uciùk, da-j paždàuszy na daròzi, kàžà: — „A szto, ci-pièr wièdajesz, katòry z nas byŭ pjàny“? — „Wièdaju, kab tỳ ni wièdaŭ kancà swahò“! — „No, alèž bo tỳ ŭ karczmiè upiùsje, a ŭ klabàni zakusiu“!

(Chartonik).

F. Próznik.

W. Od Rosi, (Nowiki).

204. Jak maładzik hultàjku naustýdziŭ. Adnà hultàjka nàdto chwalilasa, szto jenà takàja rabotnica, takàja haspadynia... a mièusa da jejè pryjèchać maładzik. Nu, dzie byuszy i pryjehdžàja. Tak hètò užè màci chwàlic, tak chwàlic swajù daczku, a jenà kàžà da jehò: — „Szto dzieŭ to kudzièla, a ŭ subòtu to-j dżwiè“! A jùn byŭ nàdto chitry da razùmny, tak kàžà da siè: nu paždzy, kalì ty takàja rabòtnica! Tak jàk užè mièusa adjehdžàć, tak hètò uziàuszy wýniaŭ kluczý z kiszènia(!), dy-j cichaczòm uwatknùŭ ŭ kudzièlu. Nu, tak hètò ŭ týdziàn ci ŭ dwà, pryjèchauszy, kàžà: — „A mò ja tut u wàs kluczý zhubiŭ“? A tỳja kàžuc: — „E niè, ni widnò byò!“ — „A mò — kàžà — ŭ pràšnicy, bo jà tut świtu kłaj“? Tak dawàj hlàdzièć, asiòž jený i siedziàć, dzie jùn utknùŭ! Tak anòž zatkpìuszy ž ich, bùlsz užè ni pajèchaŭ. Ot tabiè i rabotnica!

(Siedlarycha).

W. Od Łyskowa, (Wiereszczaki).

205. Hultajawàta žùnka¹⁾. Była u adnahò haspadarà žùnka, nàdto užè wielika hultajka. Nadyszlò lèto, tak mužyk pasłaj jejè na hòny žyto žać. Jenà to paszèczy, nažàla adžin snùp, pastà-

¹⁾ Obacz i por. Szejn: T. II. str. 187, (nr. 89). — Romanow: Bielorus. sbornik, T. III, str. 382.

wiła, lèhła ů cieniù i dawaj spać: spàła, spàła, aż pokił slònko zajszło. Ŭ wièczary, prychòdziè da chàty, tak mużyk pyta: — „A szto, kùlki-ż nażàła“? A jenà: „Stoi snop“! Jünza-ż dumaů, szto sto i adzin snùp, tak dawaj wychwalèc na wiòsey žùunku: — „Ohò — kàža — majà žùunka rabòtnica: sto i adzin snùp nażàła“! Na zàůtra, tak sàmo niczòho ni nażàła, anò praspàła da wièczara, a pryszùszy, kàža: — „Stoi snop“! Tak hètò ů tỳdzien, mużyk naniàů nièszto ż dzièsiac chfurmanak, užè hètò snapy waziè! Pryjezdžaje, anòž staè snùp i jenà jak karòwa wyciahnušzysie kalè jehò, spicè! — „A kab ciè tak i hètak“! Kalì nie pùrwie kalà, kalì stànie jeje lupicè, anò kòsci traskaciàc! (Paůlùk Rusàk).

G. Ślepà.

W. Od Rosi, (Nowiki).

206. Ślepàja dzieùka. Była adnà dzieùka ślepàja i mièusa da jeje pryjèhaè maładzik, tak jenà umòwilasa z matkaju: — „Jak jün — kàža — pryjèdzia, to ja kinu pad parùh hòlku, a tabiè màmaczko skazù, kab tỳ jeje padniała“. Nu, dzie byšzsy, jün pryjèchaů, užè pasièšzsy za zà stol, tak kàža da matki: — „Màmo! un dzie pad paròham hòlka lažycè, padymiècia“. Tak màci paszła, padniała, dy-j kàža: — „Pràůda, majè dzietki, szto hòlka! — kazali lùdzi, szto ty ślepàja, asiòž ty i hòlku uhlèdziela“! A tój maładzik byů nàdto razùmny, tak jün paznàů, szto jenà takàja chitra, dy-j kàža da siè: paždžy-ż, kalì ty takàja! Nu, tak jak wỳpili užè harèlku, da tò palàhli spaè, tak jün ůziàů, skinuů hanawicy i palàžy swùj patrèt kalè jeje halawy. Tak hètò jenà ůstàšzsy, kàža da matki: — „Mùsiè jün brydki, kalì nùs màmaczko ni žart jakì dūhi, a dūch nàdto śmierdziàczy“! A tój anò zaràhatàšzsy jak kùn, sieů, dy-j pàjèchaů, tülko jeny jehò baczylì! (Siedlarycha).

ROZDZIAŁ III.

Zajècia, profesye, rzemiosla.

Treèc. A. Astrolog: — 206a. Astàralòg. — B. Doktor: — 206b. Co dachtarè wyrabili. — C. Gospodarz: — 207. Žantùrliwy haspadàr. — 208. Jak haspadàr u pàrabka natùru piarahnàů. — 209. Nawèczny haspadàr. — D. Parobek: — 210. Chitry pàrabak. — 211. Światy Spas idzi da nàs. — 212. Szùtliwy pàrabak. — C. Owczarz: — 213. Sprawiedliwy aůczàr. — D. Myšliwy. (Łgarz): — 214. Jak

stareè ů nièbi byů. — 215. Jak bajàr pàna abièdziů. — 215a. Papòwa zawièc ni paszła ů karycè. — 216. Jak Zapòlski lètaů z żoraůlami. — 217. Jak Zapòlskaho wùnk panasiů. — 218. Pryhòda mahò dziadžka. — 219. Z jakòji parý sabaki niuchajucsie. — 220. Łgarz w konkurach. — E. Krawiec: — 221. Jak krawièc pryhawarýsje. — F. Stelmach: — 222. Stalmàch ů swatùch. — G. Ekonom. Pokojòwka: — 223. Chitry akònam. — H. Ochmistrzini: — 224. Achmistrýnia i pàni. — I. Kucharz: — 225. Jak u nàs z kùchara śmiejuèsie. — J. Lokaj: — 226. Wỳkpisz chłopiàc. — 227. Jak lòkaj pàna abszukàů — K. Żebrak: — 228. Daj dzièdu mniòho, to jeszczè bilsz chòczà. — 229. Chfigli dziadžuskije. — 230. Dziadžuska chitracè. — 231. Szàlmùstwo dziadžusko. — 232. Dziadžusko spicwànio. — 233. Jak pan dziadžù abdarýů. — 234. Dziadžusko aszukànstwo. — 235. Chitraszcy dziadžuskija. — 236. Jak dzied bàbu hladziènko abszukàů — 237. Dzied z tabò świètu. — 238. Jak dzied zatkpìů z haspadarà, a haspadàr z akòmana. — L. Złodziej: — 239. Jak zładzièje lùtko haspadarà abakràli. — 240. Czàhò dzieůki daskakàlisa. — 241. Odmiana 2-ga. — 242. Sprýtnyje zładzièi. — 243. Zładzièjskije wybièhi. — 244. Jak złòdziej aczýšciů žùunku z bràchòů. — 245. Jak Ljasz haspadarà abakràů. — 246. Jak kaniàkràd czàlawièka abszukàů. — 247. Pòkazka zładzièjska. — 248. Jak złòdziej sprýtnie kanià wýwiaů. — 249. Jak złòdziej abakràů ksiendza. — 250. Jak złòdziej sprýtnie ksiendza akràů. — 251. Jak arganisty hlàdko ksiendza ababràů. — 252. Ab pàrabku, jak zdàtnie papà aszukàů i dastàů razhràszènio. — 253. Jak złòdziej žyda aszukàů. — 254. Jak wùl walà žjeů. — 255. Ab złòdzieu Klinu. — 256. Odmiana 1-sza — 257. Odmiana 2-ga. — 258. Odmiana 3-ia. (Majstàr-złodziej). — 259. Odmiana 4-ta. (Ab Sachàrku złòdzieu). — 260. U jakùm nièbi pan byů.

A. Astrolog.

W. Od Hniezny i Szydłowic, (Kusiñce).

206a. Astàralòg v. Esteràlòg v. Estrelòg. Kàžucè, szto hètýje astàralògi nàdto razùmnyje: ot na szto, siedzièů raz ů jami astàralòg, da-j ůziràšsje na nièbo, aždò prychòdziè jehò lòkaj klikaè na pałudzièn, dy jak paszùů, lòkaj ůlèz ů tju jàmù, pasièdzièů na tùm krèšli tròchu, àle ni paznàšzsy niczòho, ůziàů tójè krèslò, da-j apuèciů ů niž. Pryszùů astàralòg, sieů na tójè krèslò i ůziràjècsie na nièbo, anò niczòho ni baczycè. Tak dawaj kazàc: — „Ci hètò nièbo padwýžszyłosie, ci ziemià apàła“? Ŭstàje jün, hledziè na krèslò i paznàů, szto pawarùszàno.

(Tadašz Maćwieczùk).

B. Doktor.

Sk. Od Suchowoli, (N. Chodoròwka).

206b. Co dachtarè wyrabili. Raz paszli ů zàklad try dachtarè, adzin kàža: „wýjmu z czàlawièka óczy, cèlu nùcz bùduè ležàc, pòtym ůstàůlu i bùdzie widzièc“; — drùbi kàža: — „glùpstwo! — ja wýjmu z czàlawièka kiszkiè, wantròby, usiò, a na zàůtra ůstàůlu i bùdzie tak sàmo żyů“, — a trèci kàža: — „ja dastànù z halawy mòzag i pòtym ůlaziů, a czàlawièk bùdzie żywy i razùmny“. Nu, dzie byšzsy, paszli jeny na wiòsku, kliknùli troch lùdzièj, niůy

hadzić na furmanki, padpailli ich, zàraz adzin adnamù wýniaù òczy, drùhì druhòmu kiszkiè i wantròby, a trèci dôchtar trèciamu wýniaù mòzag. Paklali usiò hètò u asòbnuj chàci i naniàli czàławièka, zèby pilnawàù. Tymczasòwie toj zasnùù niejàksci, kùt ulèz, òczy zjeù i mòzag parazgràbywàù i tỳje kiszkiè parazrywàù i adnòm słòwam usiò papsùù. Zabàczyù toj czàławièk, co biedà bùdzie, padùmaù, wýbieh. parszeczka zabìù, wýniaù òczy z jebò, kiszkiè, wantròby, mòzag i palàzjù usiò, jak tỳje dachtarè paklali. Nazàutry dzień, dachtarè uzieli. paustaglali tym lùdziam, no i kàzdy z tych lùdziej byù zdaròù, àlèz pòtym toj, co mièù swinjje òczy, to lubìù wiècznie uhledàcsie na lùdzkije hrybè, (co lùdzi za uhłòm pakidàjuè), a tamù, co ustatlony kiszkiè, to chacièlosie jèsci kartòflu syrùju i u haròdzi mòrehwu, usiò, a trèci, co mièù swinj mòzag, to usiè chacièlosie jemù chadzić pa zahùmieniu, pa zachlèùu....

(Jan Hniedziejko).

C. Gospodarz.

W. Od Świsłoczy, (Dworczany).

207. Żantùrliwy haspadàr. — „Haspadàryku, haspadàryku — klèczà pàrabak — kùù zachwarèù“!

— „A sztoż tàmakawa jemù“?

— „A Bùh jehò wièdaje — czjstò spachmurnièù, nàt piè ni chòczà“.

— „Nu — kàzà — kalì piè ni chòczà, zrabim jehò starsznòju, to ni bùs, nauczycie“!

(Aleksander Sawicki).

L. Od Róznki, (Starzynki).

208. Jak haspadàr u pàrabka natùru piarahnaù. Hadziusia adzin pàrabak, da-j kàzà da haspadarà: — „Anò kab wý znàli, szto u mianie je takàja natùra, szto jak mianie chto bùdzic, to hadzinu chrapù, hadzinu sapù, a hadzinu abuwàjusia“ — „Niamà nic — kàzà haspadàr — u mianie je lakàrstwo ad hètakaj natùry“. Dòbro. Na zaùtrà(!), bùdzic haspadàr jahò, tak jùn dawàj chrapcèi, sapscèi i abuwàusia z hadzinu. Tak tò na drùhì dzień, haspadàr kàzà da bàby: — „Nakladzì-z ty dzie na palicy pabitych harszczkòù i czarapòù usialàkich“. Tàja naklala, jùn przszòù na zaùtra jahò budzić, da-j kàzà da jajè: — „Oj, oj, jak mniè u halawie winiècsia“! — i hètò dawàj kijam biè tỳja harszczkiè, a pòsła i pa jòm! Toj hètò kalì nia wýskaczcè, uchapiù bòty — pàszòù! Pòsła bàło, jak anò skàzà, szto u halawie winia, tak pàrabak kalì uchòpicè bòty, tak ucièki, anò zakurycè za Ìm. Ot i prahnàù natùru!

(Francis Jodkowski).

W. Od Hnieszny, (Janysze).

209. Nawèczny haspadàr. Jèdzin czàławièk kupiù sabie kalendar; czytàu jùn jehò, czytàu, daczytàusi. szto bùdzie dozdż. A jùn anò szto sièno skasiù. Hètò zàra kalendar kinuù, da chuczèj da na balòto, da dawaj u kòpy klàsci. Tak lùdzi: — „La, szto ty hètò robisz? — zdurèù chibo“! — „Abàczycie — kà — szto bùdzie dozdż“. A tüt na nièbi ani chmàraczki nimà, a jùn tak zawichajecsia. Zlazjù, paszùù da chàty, sieù u wakniè, de-j cièszycsia, jak susièdzi sièno pahòjaè. Aznò tut takàja pahòda, szto lèpszaj ni trèbo! Lùdzi swajò sièno pawysuszjwali, a jehò czjstò sparylosie i zhnìò. Tak lùdzi dawaj z jehò smiejacsia, a jùn hètò kalì ni schòpicè bizunà, kalì ni palòzycè kalendar na kalòdec: biù, biù, biù, aż czjstò pabìù u drùbnjje szkumienty, a pòtym jeszczè uziàù, u piècz uknuù i pòpiał z wiètram pusciù! (Jankò Arciuch).

D. Parobek.

L. Od Róznki, (Starzynki).

210. Chitry pàrabak. Sluzjù u papà pàrabak, jùn to byù dóbry chitràk, a papadzià była nàdto skupaja: bàło daje jèsci, to z muzykòwahò bòku kładziè bùlsz skwaròk. Parabak hètò scikawàuszjy — pazdży-z! Raz janà pastawiła misu hrèckaj kàszy, tak pàrabak dawàj pakàzùwacè: — „Jak Szwedj — kàzà — przszli da Pùlszczy, to tak zaczali bicsia i mieszacsia z Palàkami, to tak — kàzà — jak hètjja skwarki z hrèckaju kàsaju“! — da-j hètò lòzckaju zmiaszàù usiò, skalaèti i dawaj tahdý jèsci. Z tajè parý nia bùs, užè i jùn zarauniò jèù.

(Pranciszak Jodkowski).

W. Od Wolkowyska, (Kòttàtaje).

211. Świätý Spas idzi da nàs. Byù u adnahò papà pàrabak, a pùp wièlmi szkadawàù jemù jèsci; tak ràz dabràusie toj da smietàny: jèù, jèù, jèù, jèù, a szto astałòsie, tak wýniàs Spàsa z cèrkwy, abrabìù jehò tajèju smietànu, da na hrùszu pasadziuszjy, sam zalèz na chòry, dy-j siedziè. Aznò uchòdzicè pùp i spiewaje:

— „Świätý Špas idzi da nas, (bis)

Padaj jehò Bòzà nam“! (bis)

A pàrabak sièdziaczy kàzà:

— „A kaliz ni padam“!

Tak pùp:

— „Czàmù ni padašì“?

— „Tamù, szto tỳ z pàrabkami chlèba ni jesi“!

Kalì pùp uchòdzicè u sàd, aznò la! — Spas na hrùszy siedziè, smietànu abmazauszysie! Tak ad tahò czàsu zausiody užè jèù ràzam z pàrabkami.

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

212. Szútliwy pàrabak¹⁾. Haràŭ adzin pàrabak wielmi szútliwy, aźnò jèdzie nièjaki pan, de-j pytàje u jehò:

- „Czàławieczku, czyj hètò dwùr“?
- „Hètò — kàżà — pànie, mùj czòrny wùl“!
- „Da jà pytàjusie, czyj hètò paliwàràk“?
- „Hètò — kàżà — pànie, majà sachà i padpàlak“!

Toj pan, nimà ràdy, sieŭ, de-j pajèchàŭ da tahò dwarà. Pry-jèchàŭszy, kàżà da tahò pàna: — „Ależ u pana parobàk mądry, jak machlowàć umie“! A tój pan kàżà: — „To co, że umie: niechàj on mnie obszuka, to dàm sto rubli, ale niedoczekanie“! Dòbro. Zaklikàjué jehò, a jùn užè dahadàŭsie na sztò, tak prendzèj zlàžyŭ to tòrbu, de-j tò zasòpszysie, ubiehàje da pakòju. Tak pan kàżà: — „Nu abmanì miniè, to dàm sto rublòŭ. — „Aj — kàżà — panòczku, mnie tut nimà czàsù pànu machlawać: un dzie — kà — z tahò i z tahò òziera usià rýba wýszła na wièrch, usiè žjeżdžàjué sie, bierùc. mò i jà choć z hètù tòrbaczku uchaplù“. I pà-bièh! Pan hètò chuezèj kàżàŭ zakladać kòni, pajèchali, pryjeżdžàjué — niezòho nimà! I utèdy pan mùsieŭ zaplacić sto rublòŭ. A sztò, ci nie chitry?

(Julàk Bajareczùk).

E. Owezarz.

Sk. Od Suchowoli, (Chodorówka).

213. Sprawiedliwy auczàr. Służyŭ u jèdnahò pàna auczàr, jùn takì byŭ sprawiedliwy, co nigdy nie ukràŭ, nie aszùkaŭ, a wièrnie pànu służyŭ. Jedzin raz žjèchalisie panè ŭ hòsci, hawòràc to ab tòm, to ab siòm, a pòtym toj da tahò kàżà: — „Jest u mi nie takì wièrny auczàr, że nigdy nie zelze, a coby kiepsko zrobił, to zaraz przyzna sie“. A drùhi kàżà: — „A ja tak zrobie, że on barana odda i nie przyzna sie“. — „Ohò, niedoczekanie! — dotychczas był sprawiedliwy i dalej bøndzie“. — „Otoż zrobie“! — „Nie, nie zrobisz“! — i paszłi jeny ŭ zàklad. Tak co jùn robić, pasy-làje dzièŭku na pòle, żeby jehò padmanùla i za tójże żeb dàŭ jùn baranà. Jùn spierszù nie chacièŭ, a pòtym takì zdàŭsie na padmòwu. Tak pa uszýstkim prynòsić baranà tàja dzièŭka da swahò pàna. No, tak tój pan pryjeżdžàje z baranòm i mòwić: — „Twùj baràn“? — „Mùj, jak ty jego dostał“? — „Tak i tak, dawàj dobrodziejènkù hròszy“! — „Nie, nie dam, poczekaj, trzeba przekonac sie, ci on przyzna sie“. — „Dobrze“. A tój auczàr, jak tàja adyszła z baranòm, tak padùmaŭ: biedà bøndzie! — i co jùn robić: ubiŭ kija ŭ zièmlu, pawiesiŭ szàpkù i sàm adyszòŭ, a pòtym padyszòŭszy, nisko jak pièràd pànam, paklaniŭsie i kàżà:

¹⁾ Obacz i por. Szejn: Materijały T. II, str. 319, (nr. 155).

- „Dzień dobry, wielmożny panie“!
- „Dzień dobry, Janie! a co powiesz“?
- „Kiepsko panie, ukradli u mnie barana“.
- „À źle, Janie, nie pilnawales“!

Pòtym adyszòŭ ad kija i padùmaŭ: è, tak bøndzie niedòbro zalhàc, trèba inàcej — i hètò padyszòŭszy da kija, kàżà:

- „Dzień dobry, wielmożny panie“!
- „Dzień dobry, a co powiesz, Janie“?
- „Zarżnolem barana, proszà pana“.
- „È, to nie dobrze, Janie, zapłacisz kare“!

I znòŭ adyszòŭsie, ale padùmaŭ co kiepsko, trèba takì pajści i skazac szczýru pràŭdu. Tak znòŭ padyszòŭ i kàżà:

- „Dzień dobry, wielmożny panie“!
- „Dzień dobry, Janie, a co powiesz“?
- „Przyszła na pole kurwiszczà, przyniosła piżdżiszczà, zabrała baraniszczà“!

— „Ano cóż robić Janie, rzecz to ludzka, a że prawde powiedział, masz drugiego barana“! I padùmaŭ sabiè: no tak to dòbro bøndzie. Tak ŭ wièczary, pryhnàŭszy z pòla awièczki, idziè pròsto da pàna i kàżà tak jak naastàtku da kija. Tak pan za tójże dàŭ jemù druhòho baranà i pachwaliŭ, a tój pan praihraŭ, katòry dzièŭku wysyłaŭ.

(Antoni Dzieżko).

F. Myśliwy. (Łgarz).

W. Od Świsłoczy, (Dworczany).

214. Jàk stralèc ŭ nièbi byŭ¹⁾. Byŭ sabiè adzin stralèc da takì lhùn, machlâr, szto ni żarty! Kàżàŭ jùn, szto wýszòŭ adnahò ràzu hòly jak màci radziła, anò z strèlbaju ŭ rukàch, kali jùn hlànie na òziero, aźnò takàja mùc dzikich kàczàk pływàje, szto i ni żliczyc; jàk wýstraliŭ jùn, tak i zaraz usiè czýsto pabiŭ. Pàpłyŭ jùn, pabràŭ tỳje kaczki i za pòjas pazatykàŭ. Aźnò tỳje kaczki adżyli, żnialisie ŭ hòru, jehò padniàli i aź da nièba zanieśli! Nu szto jemù rabić ŭ nièbi? — i Bùh na jehò swàryésie: — „Czàhò ty — kà — przyszòŭ ni pròszany, ni dzienkawany, biz parý da nièba“ i zmariŭje dýszy z jehò jàk z sabàki zhytkiŭjesie, jemù i samòmù nie na rùku byłò, bo tam stralèc nièczabo — biedà! Aźnò adnahò ràzu, przyhlèdzièŭ jùn u Bòha ŭ sièniach kadùszku lniànaho nasiènia, dawàj jùn wierùŭku krucić. Skruciŭ jùn wierùŭku, tak tò nuż spuszcàcie na hètý świet da nàs. Spuscìŭsie na sàm kanièc,

¹⁾ Ob. i por. Chełchowski, Powieści i op. Cz. I, str. 50 (nr. 6). — Szejn, Materijały T. II, str. 244 (114). — Czubinskij, Trudy T. II, str. 517. — Romanow, Biełoruskij sbornik, III, str. 413. — Dragomanow, Małoruskija sk. str. 338. — Kolberg, Lud ser. XVII. (Lubelskie) cz. II, str. 194.

ażnò jeszczè szmät, szmät brakùje wierùuki! Szto tut rabić? sztò tut czynić? — dawaj jùn u harè adrywać, a u nizù utoczýwać. Utoczýwaj, utoczýwaj i jàksci krýehu spuścìsje, da tò jeszczè kusòk da ziemi wièliki. Nu, tak jùn uziąszy na rýzku, tak užè zdžygnuj, dy-j pa kalèni nõhi u zièmlu jemù ubilìsje. Prabawaj i tak i siak — ani spòsabu nõh dastàć! Ażnò na szczàsie ni wièlmi dalèko wiòska byłà. Paszùj hètò jùn da wiòski, pazýczyj rýdla i nõhi adkapaj. Pryszùj jùn na tójje mièsco, dzie stajàła chàta, ażnò užè midziè niczòho nimà — usiò pieràmienìlosie za tój czas, pùkil jehò ni byłò. Chadziuj, blukajusie i ż wièlikaho żalu ni wièdaj sztò rabić, tak paszùj i utapij usie u tójje óziero, skul jehò kaczkì da nièba paniesli. Jàk wiòno, to-j u nièbi ni miùd!

(Aleksander Sawicki).

W. Od Szydłowic, (Kukielki).

215. Jak bajàr pàna abièdziu¹⁾. Adziñ pan zajèchaj da karczmj nà-nacz, da-j pytajèsa u żydùuki, ci nimà tut takòho czàlawièka, kab mniè bajki bajaj. — „Je tut — kàżà — starj machlär, strälèc — zàra pànu prywiadù“. Pryszùj toj strälèc, tak pàn kàżà: — „A mò ty mnie budziasz bajki hawaryj?“ — „Czàmù — kàżà — dóbno, panòczku, anò pan hatòj skazàć, szto ja machlùju“. Tak pàn kàżà: — „Nie, ni bùdu kazàć, a jak skazùj, szto machlùjasz: os dzie majà szkatùlka z hraszmi, to tabiè jeje darùju“. — „Nu dóbno“ — kà — da-j ad hètaho staj pakàzùwać: — „Jak ja — kàżà — slùzùj u adnahò haspadarà, a u jehò byłò sto uljùj pszczùl, to ja ich pàswiuj, da-j mùsiej kùznaho dnia wyhaniàjuczy i pryhaniàjuczy, paliczj. Nu, tak ja raz, pryhnàuszy da chàty paliczj, ażnò ni stajè adnajè pszczùlki. Ni paszùj ja užè na wieczèru, da dawaj szukàć tajè pszczùlki. Szukaj, szukaj, aż pryszùj nad mòro, (h)lädzù, ażnò na drùhom bòku wùuki majù pszczùlku jedziàć! Tak ja hètò jak rwianùj sibiè zà-lab, tak jak hà i pieràskòczyj na druhi bùk, (h)lädzù, aż anò kùstaczki z majè pszczùlki! Dùmaj ja dùmaj, aż grèsci prydùmaj rabić z kùstaczok drabinku da nièba. Rabiuj, rabiuj i taki zrabij aż da samahò nièba. Nu, dzie byuszy, ulèz ja da nièba, (h)lädzù, aż Najswiènsza Mätka abladki pieczè, a Pàn Jezus siedziè, da-j drèmlä. (Pàn usiò slùchajè i mùyczj). Tak ja pytajusa: — „A dzièż Bùh?“ Tak Pàn Jezus pracchnuuszysa, kàżà: — „Pajèchaj nièdziè, paždzy, to niybàwi pryjèdzie“. Hètò kàżuczy, zasnùj, a ja cap za szàpku, da-j ukràj. Pòsla dùmaju: nu i jàkzà ja stul wýrablusa? Tak ukràj u Najswiènszajj Mätki ótrubioj i dawaj wiè wierùuku. Dùmaju sabiè: pakul Bùh pryjèdzia, to mò ja taki zaujù. Żwiuj ja tùju wierùuku, ażnò i Bùh pryjèchaj. Paszùj ja da Bòha za skàrgaju na wùuki.

¹⁾ Obacz i por. Zbiór Wiad. T. VIII, str. 298 (nr. 1). — T. IX, str. 147 (nr. 29).

Bùh addaj mnie pszczùlku, ja padziakawaj, wýszej ad Bòha. da-j tò zacziąszy wierùuku za bèlku, dawaj spuskaesa na zièmlu. Spuskajusa, ażnò wierùuki ni stajè, tak ja szto rabić. a mièj pry sabiè nazà, wazmù, adrèżu u harè, a u nizù prytaoczù. Pòsla hladzù, nidalòko užè zièmlä, dùmaju, skòczu i tak. Ja hètò dzyg! na zièmlu, da-j szàpka z haławj zwalilasa, a pànski bàcko tamakawa jak raz świniä pàswiuj, nàt jùn byj lýsy, jemù tak slònko u lýsinu pàlic. tak hètò padbièh, za szàpku i u nõhi. I takim spòsabam Jezusòwa szàpka zastàlasa u pànowaho bàcka. A pàn kàżà: — „Lèszsz, durniu, mùj ojciec swiñ nie pas!“ Tak strälèc cap za szkatùlku, da daj Bùh nõhi! Ot i wýwiuj pàna ż cierpliwaesci. (Michàs Busià).

W. Od Międzyrzecza, (Krzestà).

215a. Papòwa zawièc ni paszłà u karýsè¹⁾. U wadnùj wiòscy byłà cèrkwa i pùp, i byj tam mużyk bahaty i mièj paru walùj dóbnych. Papù chacièlasio, jakby hetjje walj dastàć sabiè, tak dawaj chadziè da muzykà i prasiè, kab i jùn da jehò pryehòdziuj, kàżà: — „Toż my na cèluj wiòsku najbahàtszy: u cièbiè para walùj dóbnych i u miniè para walùj dóbnych, to mj adziñ druhòmu rùgnia“. Mużyk hètò spadabàlasio, da-j kàżà: — „Pràgda ójczà duchòny, szto pràgda to pràgda, z nàmi niehtò niè papràwiesia, kùlko tut jest“. Nu i dawaj chadziè to mużyk da papà, to pùp da muzykà i żywùc sabiè u pryjèzni. Pùp dóbno lhaè umièj, a mużyk jeszczè lèpiej, tak raz kàżà pùp da muzykà: — „Ja dóbno lhu i ty dóbno lèszsz, zadażemsio na paru walùj, katòry katòraho pieralèzè, to tój tahò walj zabierè“. — „Dóbno — kàżà — nièchaj ójciec upierùd lèzè, a ja pòtym bùdu“. Tak pùp lèzè, a mużyk usiò kàżà: — „pràgda ójczà, pràgda“ — tak szto pùp i niè prydùmajè, szto bùlsz lhaè, da-j kàżà: — „To ty užè lzy“. Tak mużyk kàżà: — „Wy mùsiè ab tùm i ni wièdali, szto jak mièj mùj bàcko naradziesia, to ja pìwo rabiuj, adnò za mnièho daj chmièlu i pìwo byłò za maładòje. Jak zacząłòz jenò chadziè, paszłò pa aharadùch, pa balòci, usiudy parzechadziłasio. Szto tut rabić? bieda! — dùmaju ja sabiè — prapàlo pìwo! Tak ja hètò na żunku. Da na dzièci: — „Bierècio — kà — hràbli da rëzginì, da tò chuczèj pazhràbaj-cio pìwo!“ Lèdwo nie lèdwo my jehò pazbiràli, da panasli. Anòż, jak hètò pìwo asièlo, zrabilasio zusim mało, a tut i jaczmièniu nimà, nimà z czàhò rabiè. Tak dawaj ja susièda prasiè, kab pazýczyj

¹⁾ Obacz i por. Zbiór Wiad. Tom VIII, str. 298 (nr. 1). — Chelchowski, Powieści i opow. Cz. I, str. 50. — Szejn, Materijaly, T. II, str. 244 (nr. 114), str. 246 (nr. 115), str. 248 (nr. 116). — Kolberg, Lud, Ser. XVII, cz. II, str. 194. (nr. 8). — Romanow, Bièlorn. sborn., III, str. 413—18. — Dobrowolskij, Smolens. etnograf. sbornik, I, str. 659—62. — Czubinskij, Trudy, T. II, str. 517 (nr. 13). — Dragomanow Maforus. narod. pred. i rask. str. 338. — Manžura, Skazki, str. 83. — Afanasjew, Rusk. narod. skazki, II, str. 411—21, VI, str. 512—517.

miërku jęczmièniu. Lédwo ja wýprasiu, da-j dùmaju sabiè: szto ja z hètaho jęczmièniu zrablù, zusim mało daù, lèpsz ja hety jęczmièn pasièju u waharòdzi i paždù, jak naraściè, to darablù piwa. Anòž, jak na biedù, parùs hety jęczmièn pad samaje nièbo. Nu szto tut rabiè? — nàwat niè wièdaju, ci parà jęczmièn zač, ci niè? Palèz ja hètaho jęczmièniu hledzièc, anò jeszcze zielòny. dùmaju ja sabiè: ot tak blizièniku, zajduž ja da nièba, pahledžù, szto tam robièsia, pakul jęczmièn pašpièje. Adnò ja uwajszùu da nièba. až jak schòdziesia bùra — czýsto usiej jęczmièn palažyla na zièmlu. Dùmajuž ja sabiè: ot cipièr to ja užè na wièki prapàù! Idù ja dálej, až usiè Šwiätýje haròch malòciac, a šwiätý Piotr z bizunòm staic nad imi. Dawaj ja jemù klàniacsia i prasiè, kab mniè szto paràdziu. Až kàžà — „Idzi da Pàna Jezusa: hun jęczmièn wièje, pprasi“. Ja hètò da Pàna Jezusa, da nùh, da nùz prasiè. da nòhi caławac, kab byù laskau, daù mniè choè mièraczku jęcznaje miekiny. Až Pàn Jezus kàžà: — „Ważmiž sabiè, ja tabiè niè szkadiju“. Ja hètò paklaničszysio, dawaj wierùuku kručic, skručiu, da-j palèz. Žlèz ja da palawiny tülko. bo wierùuki niè stàlo — biedà! szto tut rabiè? Tak ot szto ja rabiù: u harè urèžu, a u nizù utaczù i znùj lèzu. Žlèz czuè czuè užè ni da zièmlì i znùj nièstàlo sažniau zò try — wiszu ja. Anòž jèdzie pan czaèwiurkaju, a chfùrman z takim dùghim bàtam. jak niè dziòrnie miniè pa szyi, tak ja urwàusio i zalecièu až da pièkla. Pa(h)lanuu, anòž tam nièchaj Bùh barònic, jak ludzièj mènecza, àle kamù, kamù, a wàszamu bàcku to najhùràj: zaprahli u drabiasty wùz i smalù wòziè“. — „Łzesz — kàžà — durniu!“ — „Addaj ójezà majè walý!“

(Aleksander Łaskiewicz).

Sk. Od Suchowoli, (Chodorówka).

216. Jak Zapòlski lètau z žuraulàmi. Byù u Chadaròcy stràlèc wysòkajì pastàwy, z wielkimi usami, došè sabiè ciekàwy. nazywàusie Józef Zapòlski. Nu. tak jèdnaho ràzu, lèt tamù z szèšè, ahlèdzièu jùn, co u jehò hryku pryletàje mnùbo žuraulòg. Tak jùn adùmau spòsub: kupiu gàrniec spirytusu i namaczju smat haròchu i u nacèzè zaniùs u taju hryku i parazsypàg. Rànieiko, jak žuraulè pryłecièli, jak začàli toj haròch ješè, tak papilisie i ležàc. Prychòdziè Zapòlski, jak pahlènuu, až u hòru padskòczyu z ràdašci: — „Ot — kàžà — až òsiem žuraulòg upaiù!“ Tak chòczà ich bràc, da niè màje u szto — tülko mièu z sabòju wieròwaczku i pajasòk — tak hètò zàraz cztyry prywiezàù na wieròwaczku, a druhije cztyry na pajasòk i prywiezàuszy sabiè kancami da papružki, ciàhnie. Týje žuraulè jak prebudziłisie, jak kùrknie jèdzin, drùhi, usiè, jak zdýmucšie na skrydłach, jak paniešli jehò u harù — jak niesuc, tak niesuc! Widziè jùn, biedà — hatòwy paniešci na toj šwiet! Co tut jemu rabiè? Pamýšliu, a pòtym wýniau nòžyk

z kiszènia, jak szàchnie pa wieròcy, a pòtym pa pajaskù, žuraulè palecièli u hòru, a jùn jak bùchnie u balòto, tak pa sàmu szýju uhràz. Co tut rabiè? — nie dàšè ràdy wýlèzè — hm? — „Abà — kàžà — wièdaju!“ — i hètò palecièu da dòmu, pryniùs łapàtu, adkapàusie, ustàù i pászòg! Idziè jùn bez „ksiènzù alszynù“ (nazwa uroczyška), wièdziè, staic wùz, tak sièu sabiè adpacžyc na wòzi. Siedziè. až czùje, kùrkajuè znoù žuraulè! Tak jùn spalòchausysie, žeb jehò znoù nie paniešli, lùh chuczèj to, prywiezàusie da wòza i ležyc. Až prychòdziè miedzwièdž, ulèz u hałòbli, panièchau, panièchau. jak začèpiè haławòju za chamùt, paciahnùu tahò wòza. Pryszòg — pànie — da bàrci, lèzie z wòzam na bàrc! Ulèz, kručiusie pa galènzjach, kručiusie, z chamùta wýkruciusie, wùz začàpiusie i wisiè z tym Zapòlskim. a miedzwièdž pežily wýdrau, z bàrci žlèz i pászòg. Hm. Až na druhì dzieñ prychòdziè bartnik, wièdziè, pànie, wùz prywiàzany, da wòza czaławièk i pežily wýdrany! — „A — kàžà — to ty hyclu majè pežily wýdrau — no!“ Tèdy ulèz, wùz adczàpiu, žlèz z bàrci, jak začniè jehò lãzòju lupic — lupiu, lupiu jehò i wylupiuszy, pušciu. Toj sabiè padùmau: — ja Bòhu dšszu winien — i lédwo žywy da dòmu zajsžòg. Ot tabiè na!

(Jan Dziežko).

Sk. (Tamže).

217. Jak Zapòlskaho wùk panasiu. Jak ja byù malým chlòpcam, tak pùmniu, raz Zapòlski pakàzywau mniè, jakàja jemù stàlasie pryhòda: — „Lèta — kàžà — byli neuradzàjnyje, žyto tãnio, ašmìna pa załatòmu i piac hròszy, a i gàrniec sòli tak sàmo. Raz wýprawiù mniè tãto da Suchawòli, žebý zawiòz ašmìnu žyta i wýmieniù na gàrniec sòli. Kùù byù blahì, chudý, zamulany, zajèchau, wymieniù i jèdu nazàd. Jèdu ja pànie nazàd, až wièczàr, paciemnièto, tak ja sabiè zadremàù, a kùù začàg pa daròzi trawù ješè. Ješè jùn, ješè, a u jehò chamùt byù wièlki, tak jak nachiljusie. z haławý upau. Kùù sabiè pászòg jèdziaczý, a ja pànie splu. Tymczàsam, pryszòg wùk, panièchau, na chamuciè krùu ad zamulènaho kanià, dawaj lizac. U tòm i ja prebudzišusie: no! — a jùn jak skòczyè. ja: tprù, prù, prù! — y kùdý! — leciè i leciè pà pòlu, pa zahònach: adnò kòlo upàlo, druhòje, tu drabinka, tu poukòszàk — czýsto raztròs wòza! Lecièu, lecièu, až jak uciàhniè na krùszniu kamièni: wùz pieràwièrnùsiesie, hałòbli adàrwàlisie, a wùk palècièu z chamùtòm da lèsa. Tak ja zà stràchu zdubièu i nie wièdaju, co rabiè. Pòtym takì pászòg da chàty i razkazàù tãtawi, co nie prywiòz sòli z Suchawòli. Jak pászli szukac, to za dwa dni lédwo pažbiràli wòza! A toj wùk zà stràchu trèciaho dnia zdùch z chamùtòm. Ot, pànie, jakuju mièu biedù!

(Jan Dziežko).

W. m. Mścibów.

218. Pryhòda mahò dziadźka. Jak to byu mój dziadźko i paszùg na slùzbu, haspadar wýprawiù jehò da daròhi (na szarwark). Jùn tam byu cèly týdzień. tak jùn uže nazad iszùu, iszùu i nie spàù dzwie nùczy. Pryszùu jùn da chàty, tak jemù kàza haspadar: — „Zani ty uže na napàsku, ja uže bez cibiè haniàù, až mnie abry-dlo“. Nimà uže jemù szto rabiè, pahnàù jùn pad „Seuszczyznu“, dy-j zasnùu. Jùn tak zmènczyusie, wiadòmo, nie spàù kilka nùczy, dy-j spíe uže sabiè. Slùnce uže zyszlò, prebudziusie jùn — nimà uže jehò bydla! Jùn uže staù tak jak durny, i paszòg i paszòg i paszòg uže z tajè biedy i wýbiusie jùn na rùsienski hascèniec. Prychòdziè jùn uže da Rùsi, uže slùnce zajszlò, jùn uže zniebýusie i hałòdny, pròsiesie jùn nà-nacz da adnajè kabièty, a jenà adnà anò bylà u chàci, bo usiè uže paszli zač. Tak jenà jemù kàza: — „Dòbro, prymù ja cibiè nà-nacz, pieranaczùj uže sabiè, ale ty anò pajdzi bàbu prywiedzì, jenà tut niedalèko, za piàc chàt“. Nimà uže jemù szto rabiè, paszùu jùn. Prychòdziè jùn uže da tajè bàby, tàja bàba staràja, siedziè na pieczè i kàza: — „Mùj ty — kàza — ha-lubòczku, jàkžàž ja pajdu, kalì ja ni mahù chadziè, chiba ty wa-żni mniè, dy-j zaniesì“. Tak jùn kàza: — „Dòbro“. Uziàù jùn tùju bàbu i paniòs. Takì tàja bàba ciàžka, a jùn zniebýusie, tak pryniùs jùn jejè da stùdni i kàza: — „Ja tut bàbo apaczynu, pa-ladujusie, a ty bàbo pasiedzì“. Trèbaž szto tàja bàba pawaruszyla-sie, dy-j szabalduèh u stùdniu! Jùn spalòchausie, nimà uže jemù szto rabiè, paszùu jùn, de-j paszùu. Prychòdziè jùn na kanièc hù-licy i pròsiesie jùn znùg nà-nacz u wadnajè kabièty. A tàja ka-bièta z malým dzieciem, jeszcze u pòle nie iszla zrazu, tak jenà jemù kàza: — „Dòbro, mùj ty hałubòk, szto ty pryszùu nàwàt, bo zàraz z pòla pryduè, a jà pajdu świniàm zielje narwù i pazahaniàju òuce, pakalyszù ty mnie dzicià“. Tòje dzicià razplakàlasio, jùn ni wièdaje, szto rabiè jemù, jak uziàù kacžalku, jak trèsnie jemù pa hałùce, de-j zabìg. Paledzièù jùn, szto uže dzicià niżywòje, tut uže biedà! Dawaj jùn uciekàc stul. Prybièh jùn u lès, a uže bylò pù-zno, wièczar, sieù jùn uže i siedziè i sàm ni wièdaje, szto rabiè: ci icì, ci siedziè? Tut uže jùn baèsie, kab jehò nie zlawili... Siedziè uže jùn, anòž iduc jakiješci i pytàjuè: — „Chto ty“? A jùn kàza: — „Ot zajszùu, nùcz aharnùla, de-j apaczywàju“. Tak jený kàzuè: — „To chadzièm z nàmi!“ Jùn i ni chacièù nàwàt, ale jený jehò prymùsili. Paszùu uže jùn. Pryszli uže jený da pàn-skaho makazynu, padnieli strèchu i tój na tahò — lèž — toj na tahò — lèž — i nichtò ni chòczà. A pòtem kàzuè na jehò. Palèž uže jùn. I kàzuè: — „Paławaj, szto tam jest!“ Padawàù jùn, pa-dawàù: — „užè — kàza — isiò“. Uzieli jený, de-j apušeili strèchu! Siedziè uže jùn i plàczà i s. m ni wièdaje uže, szto rabiè! i hałòdny i nispàny... Dùmaje sabiè: jest tut malakò, wàzmù jà choè napjù-

sie malakà. Uziàù jùn za ladýszku, uziàla ladýszka razarwàlasie i malakò razliòsie! Siedziè jùn i znùg plàczà i dùmaje sabiè: kalì biedà, to biedà! cipièr to uže ja prapàù! Až prychòdziè na rànku achmistrynia, adamknùla makazyn: — „Ach! kocie, kocie, co ty tu naròbit!“ — dy-j samà paszla. Jùn chuczèj da chuczèj u lès, sieù i siedziè. Siedziè uže jùn cèly dzieñ, baèsie, kab uže jehò chto nie zlawiù. Czekaje jùn nùczy, až u naczè dùmaje jùn sabiè: pajdu uže! Anò iduc jakiješci i pytàjuè: — „Chto ty jest“? A jùn kàza: — „Sieù, apaczywàju“. Tak jený kàzuè: — „Chadzi z nàmi!“ Jùn ni chòczà, a jený kàzuè: — „Ci nie tój sàmý hètò“? Jùn spalò-chausio, de-j nie kàza, a jený jehò paznali: — „Ehè — kàza — hètò ty tój sàmý — chadzi z nàmi!“ Idziè uže jùn. Prywieli jený jehò da kùsta, a tam bylà ziemiànka pad tùm kùstàm i kàzuè: — „Nu wýrabiùsìe ty stul, to cipièr uže my tabiè damò ješci i pici!“ Dalì jený jemù ješci i pici, wýtaczyli z bòczki pìwo, adbili dnò, usadzili jehò u bòczku, de-j znùg zadnili tùju bòczku, dy-j pakì-nuli na dwarè. Siedziè uže jùn u bòccy, de-j plàczà i dùmaje sa-biè: adusiul uže ja wýszej, a tut uže prapàù! Anòž prychòdziè wùuk, usadziù nùs, paniùchaj, paniùchaj, abièh naakòlò bòczki, a pòtem usadziù chwùst, de-j krùciè chwastòm, a jùn jak uchòpiè-sie rukàmì za tój chwùst, a wùuk za stràchu jak nie paleciè. A hètò bylò z harý, a tàja bueczka jak pakòcièsia pa karežùch, abruczè ablecièli, jùn hètò ustàù, uže pieràžagnàusie, da daj Bùh nòbi, de-j paszùu da Iñscibawa. To pryszùu uže jùn da chàty, uže na tùju slùzbu nie paszùu, uže byu siak tak na swajùj haspadarcy, àle razkàžywaù hètaje zdarènie až da sàmaji šmièrci. (Józefa Oslauska).

W. m. Wołkowysk.

219. Z jàkòjì parý sabàki niùchajuèsie. Raz adžin palaunèczy razkàžywaù mnie, szto tamù jak sabàka spatkàjeèsie z sabàkaju, tak zàraz pad chwùst niùchajeèsie, szto adnahò razu załàžyli usiè žwierý bal u lèsi i nie bylò u ich pièreu. Nu, tak jený kàzuè da sabàki: — „Wièdajesz, biežy ty, bo jak z nàs ka-tòry pabiežýè, to hatòwy zabìè, a tý ciàgle pa mièšci szmulàjeszsie, to ni bùduè uwazàè“. Sabàka to pabièh, uchapiù pièreu, biežýè nazad, zachacièlosie jemù da rãžnicy ubièchey. Ubièh jùn tudà, uchapiù kusòk miàsa, a rãžnik pa jùm abùcham, tak jùn usiò ki-nùszy, prybiehàje da lèsu kullàjuècy. Nu, tak pytàjuèsie u jehò: — „A dzièž pièràc“? — kàza: — „Adabràli“. Tak jený dawaj szukàc kalà jehò, dùmajuècy, mò jùn zjeù. Nu i ad tahò czàsu i cipièr spatkausysie, zàusze niùchajuèsie pad chwastòm.

(Grzegorz Tymkiewicz).

W. m. Świsłocz.

220. Łgarz w konkurach. Raz jechał szlachtur jeden, uziàszy swata u konkury; a ten młody był dobry myśliwy, a je-

szcze lepszy łgarz. Tak swat, znając jego naturę, mówi jemu jadane: — „Tylko ty żmیلuj się, nie łyż bardzo tam, bo jeszcze nas ośmiejo“. Tak ten młody prosi: — „Nu to pamiętaj, jak ja tam zagalopuje się, to ty mnie pociągni nieuczniecznie za połę“. Tak to po obiedzie zaczęli gawędzić to o tym to o sim, tak i on rōdzjōł się, da i nuż o swoim gadać polowaniu: — „Wiecie co — mówi — ot niedawno ja zabił lisa, ale niezwyčajnego, toż ogon u jego dalbóg na trzy łokcie był długi!“ Tak swat grab jego za połę, a on posłyszawszy się, mówi: — „No, trzy jak trzy, ale dwa to dalbóg był długi!“ Tak swat znów jego ciągnie. — „No wiecie co, dalbóg dwa jak dwa, ale taki półtora to pewno było“. A swat jeszcze go ciągnie. — „Ē — krzyknie — obróciwszy się do swata — cóż ty chcesz do djabła, żeb lis zupełnie bez ogona był?! Tak to uszyscy: ha-ha-ha! — mało nie pourywali się ze śmiechu.

(Aleksander Jakusz).

G. Krawiec.

W. Od Łyskowa, (Kowalowce).

221. Jak krawiec przyhawarysje. U adnych haspada-riū rabił kraucy, chātynie jēli ahlādki i adnamū kraucū zachaciēlosie, tak dūmaje sabiē: jak tut zrabic, kab jeny dahadālisie, szto i jūn chōczū? — da-j kaza da swaich: — „Usiō ahlādki da ahlādki — jak padjeduc, to-j nām daduc!“ Utēdy jeny dahadālisie i dali im.

(Marysia Zdanowiczcha).

H. Stelmach.

W. Od Jałówki, (Kituryki).

222. Stelmach u swatuch. Adzin stelmach przyjecha u swaty da adnaje dzięki, dy-j kaza: — „U miēnie nie būdziesz rabić niczōho, anō padprātýwac“. A jenā kaza: — „Chaj ciēbie! kab ja za tabōju padprātýwala!“ A jūn mie u na umiē trēski, a jenā dūmała szto inszaho.

(Wasilkowski).

G. Ekonom, pokojówka.

W. Od Łyskowa, (Łubianka).

223. Chitry akōnam. U adnūm dwarē była pakajūnka, da ni żart, jakāja platkarka; bālo, aby szto dzie uczūła, tak i skāzā panūm. Adnahō rāzu, pani pajēchala niēdzie, tak akōnam z namiēśnikam zmōwilisje — paczākāj! Da hēto namiēśnik paszū u da kūchni, a akōnam przyszūszy, jak nasiādzie na jehō: — „A ty tak hētaki! kabyla jajcō zniēsła, ty ni bāczyu, a sabaki zjēli! A u ma-

kazyni znū mieszōk sōli czysto czērwi raztaczylī, szto trēba wykinuc“. I dawaj jehō łajać. Anōż pani przyjechausy, pytaje: — „A coż tu slychać?“ Tak jenā dawaj drēlic: — „A majā pani złōciūnka, tak i tak; mieszōk sōli rabaki raztaczylī, a kabyla jajcō zniēsła, da-j sabaki zjēli!“ Pani hēto u śmiech i užē ad hētaji parý niczōho ni slūchala, szto jenā drēliła.

(Andrēj Chartonik).

I. Ochmistryni.

W. Od Szydłowie, (Kusińce).

224. Achmistrynia i pani. Raz mierzyła achmistrynia u spizarni krupy, nasypała czwartý garniec, aż pani uchodzi i pyta się:

— „Achmistrynia!“

— „Slucham, pani miłaściwa?“

— „Która godzina?“

— „Cztery pół piąta, dwa garce na szósto!“

Tak pani tylko cha-cha-cha! — i poszła sobie.

(Tadausz Maćwiejczuk).

J. Kucharz.

W. Od Świsłoczy, (Pacuje).

225. Kuchar. U nās śmiejućsje, szto jak katōry kuchar z hōladu umrē, to pad parōham chawajuć, bo jūn na mōhlicy ni wāt.

(Takusia Młōnikawa).

K. Lokaj.

L. Od Różanki, (Starzynki).

226. Wypisz chłopięc. By u adnahō ksiāndza chłopięc na pasluzi, da nādto užē lāsý: za im niczōho ni pastau, ni palazý. Raz pastawiu ksiāndz sōlik miōdu z rānku, u wiēcary hladzić, užē pustý! — „Dzie miūd?“ — pytāja u jahō. — „Wylizausia ksiēnzūlku!“ Tak ksiāndz: — „No, twoje szczēńsje, że dzis niedziela, ale jutro rano to już ja tobie tyłak wyliza!“ A niadalōko ad klabāni rēcza byłā. Chłopięc hēto rano ustauszy, skinu u majtki, da tak szarūja sraku u rēccy, tak szarūja! Aż i ksiāndz uhłēdzie u praz aknō i kaza: — „A co ty tam smarkaczu robisz?“ — „Hēto — kā — ksiēnzūlaczku, sraku mýju, chaczū kab byłā czysta, bo ksiāndz uczōra kaza u, szto siōnia rano būdzia niēszo rabić“. Tak ksiāndz: — „A tū! kab tū prapau!“ — kaza śmiajuczýsia i darawau jamū.

(Francis Jodkowski).

Sk. Od Suchowoli, (Dryha).

227. Jak lokaj pana abszukau. Adzin starý pan mie u maładuju zūnku; jenā, wiadōmo, maładaja, zniēsłsje z lokajom

i dõbro ż im żyła. Aż jèdnaho razu, jenà jemù kàżà: — „Jäk ty mnie... pacałujesz ȳobec pana, a pan nie bëndzie za to gniewalsie, to dam tobie sto rubli, zãgarek i nowe ubranie“. Tak jùn kàżà: — „Dõbro, mũżno i tãk zrabieć“. Nu, tak jãk pãn pryjèchaj, pryhõ-dziè jùn da pakõju i ȳsiè śmiejęcšie: — „A czego ty śmiejesz sie“? — „Aj, nie skazù pry pãni!“! Pãna ciekãwasè ȳzièła, tak mówi: — „Wyjdz duszko“. Tèdy jùn kàżà: — „A tò ȳ nãszum akniè je ta-kãja szyba, że jãk z nadwõrka hledzisz, to ȳsiè zdajècšie, co pãn pãniu.... calũje“. — „Czy to możã byè“? — „Dapràũdy panõczku, niech pan sabiè zabãczyè“. Pan paszõũ, aż pãni wýszła, lõkaj da jejè i dawaj.... calawãè. Pan prez oknõ widziè — prãũda: lõkaj pã-niu.... calũje! Tak pãn kàżà: — „Idz mi zaraz, a pobij to okno!“! Tak jùn pãszõũ, jãk dãsè kijam pa akniè, tak i pasȳpalosie. Ale takì ad pãni sto rubli wýhraũ, bo pãn uhledãũsie, a jùn z pãnieju.... calawãũsie.

(Jan Dzieżko).

L. Ż e b r a k.

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

228. Daj dzièdu mnũho, to jeszcze bũlsz chõczã. Adzĩn dzied śpiewãũ pad kaściõlam, anõòz idziè pan i dãũ jemù piãè zlõtých, toj dzied dawãj śpiewãè:

„To ni pan, to ni pan
Ale àniał Bõży,
Piendzièsiat hrõszy
Do rubla dalõzy!“!

(Andrèj Bãndãr).

W. Od Łyskowa, (Kowalowce).

229. Chfigli dziadõũskije. Raz, ȳ Zadũszny dzieñ, sieũ sabiè na mahilkach ślepũ dzied, da-j stãũ śpiewãè:

„Mãm ja sõbie Tacjànã,
Czarnabrõwã kachãnã!“!

Azno prawadȳr sztyrhièè dzièda: kàżà: „pan nadchõdziè!“! Tak hètõ dzied dũgho ni dũmajeczy, zawiuũ kraz nũs na światũju nõtu:

„I owoc rodãnca!“!

Ot szto z hètých dziadũũ czũũpiècšie!

(Zdanowicz).

W. m. Łysków.

230. Dziadõũska chitrasè. Adzĩn dzied sieũ sabiè pad kaściõlam, zahrãũ na liry, dy-j śpiewãje:

„Oj ja hrãju na lèru,
Oj ja ȳ Bõha ni wièru!“!

Tak adzĩn kàżà: — „Dzièdu, dzièdu, pãni idziè!“! — a dzièd:
— „Õ Jèzu!“!

Pãni anõò adyszlãsie, tak dzièd znũũ: (j. w.). Tak adzĩn kàżà: — „Dzièdu, dzièdu, Szczerbũũ¹⁾ idziè!“! A dzièd:

„Zã carskũju chfamiljũ!“!

Ot jakì chitry!

(W. Wysocka).

W. Od Szydłowic, (Kusiñce).

231. Szãlmõũstwo dziadõũsko. Adzĩn dzied upiũszysie, pad kaściõlam sieũszy, dawãj śpiewãè:

„Oj tam na rëczcy
Dzièũka chũsty prãła,
Widzialem ja nõbi,
Widzialem kolana,
Widzialem coš wiècej,
Powiedzièc nie mogã!“!

Tak lũdzi kãżuc: — „Dzièdu, ci hètõ ȳ ksiõnzcy tak“? A jùn da-wãj śpiewãè:

„O świènty, świènty, świènty Mikãlaju,
Prowadz mojà duszã da samego rajũ!“!

(Ihnãl Bahdãn).

Sk. Od Suchowoli, (Dryha).

232. Dziadõũsko śpiewãnio. Pryszõũ adzĩn z maskalõũ, nie chacièlosie jemù rabieć, àle i pãcierõũ nie umièũ, tak paszõũ pad kaściõl i dawãj śpiewãè bez nũs, żeb nichtõ nie rozumieũ:

„Dãjcie hrõszãj, dãjcie,
Albo kusõk chlèba,
Zanièsie was Bũh
Tam, dzie wam patrèba;
Zanièsie was Bũh
Da na strõmu harũ,
Na pièñ, na kalõdu,
Na kãmieñ bõkam,
Ab szpicu õkam!“!

A lũdzi nie rozumieũczy, wiadõmo, zdãrywali jehõ hrõszmi, chlè-bam, łapãtkami i czȳm chto mũh.

(Antoni Dzieżko).

¹⁾ Naczelnik wojenny powiatu wołkowyskiego podczas ostatniego powstania.

W. Od Mścibowa, (Wilczuki).

233. Jak pan dziadū abdarÿ¹⁾. Iszlò dwoch żabrakū, aźnò jèdzie pan, tak adzìn upā, by tò umiòr, a druhi sièwszy nad ìm, tak plèczā, da-j pròsić, kab pan sztokūlwiak daſ na pachawānio. Tak pān dāuszy rublā i pajèchā. Jak padjèchā pad hūrku, tak tój ſtāſ i pytāje: — „A sztò, kùlko daſ“? — „Rublā“ — kàżā. A pān hètò jak rāz uhlèdzieſ, da-j kàżā chfurmanū zawièrnuć kòni nazād, da-j to ſziūszyszy ad chfurmanā stusīnu, dawāj akładāc dzièda. Pan lūpić, a tój druhi śpiewājē:

„Hètò ni pān bīje,
Hètò àniòl Bòży,
Hètò pan wiècej
Da rublā dalòży“!

Tak pān biſ, biſ, biſ, biſ, (a tój àni dūchu), pòtm paczūszyszy, szto tój śpiewājē, zaśmiejāusie, da tò dāuszy ìm jèszcè piāc rublū, pajèchā. Jak adjèchāusio užè dalòko, tak tój ſtāſ i pytāje: — „A sztò, kùlko daſ“? — „Piāc rublū“ — „Bùdzie — kàżā — za sztò pahulāc“! I paszłi da karczmy (Józik Szyeko).

L. Od Rózaneki, (Starzynki).

234. Dziadòusko aszukānstwo. Iszòſ adzìn dzied kulhājuczy praz sialò, ā sabāki na jahò kalì napadùć! Jūn hètò padbièh pad plūt, ſziūszyszy żèrdku da pa sabākach. Sabāki pauciakāli, a jūn kàżā: — „A kab wās żwier zajèſ! jak jā za wāni àniò zabſſia, na katòru nòhu kulhāju“! (Bo i tāja nia balìć i tāja nia balìć). Ot jak dziadſ padczās aszükūwājuć lùdzi.

(Franciszak Jodkoſki).

St. Od Motczadzi, (Studerowszczyzna).

235. Chitraszczy dziadūskija²⁾. Raz iszū sabiè żabrāk, dy-j to zachòdzić jūn da adnajè szlachtūrki, bāczyć, huś ſ pieczè, a nikahtānkaho jak na tòż nimā, tak tò jūn huś ſ tòrbu, a sām paciāry hawòryć. Asiòż i tāja ſchòdzić, tak dzied pytāja: — „Ci pāni znāla Gonsioròuskiègo“? — „Alè, znāla, a tòż ſ nas był ciwun Gonsioròuski“. Tak dzied padūmaſ: — ahā, papā! — dy-j kàżā: — „To jūn cièpièr ſ Kaszelòwi, klāniajecsia wam niziańko“! — dy-j tò zabràszyszia, pāsziſ³⁾. Jenā pòsła da pièczy, asiòż hūsi nimā! Tak tò za dziedām, dā dzied tut czòrta ſ pòli nājdiesz!

(Tamāsz Tkaczùk).

¹⁾ Obacz i por. Wisła T. VI, str. 143. — Szejn: T. II, str. 254 (nr. 118).

²⁾ Obacz i por. Wisła T. IV, str. 383. — Szejn: T. II, str. 328 (nr. 168).

³⁾ W dykteryjce niemal identycznej, którą mi podał mieszczanin wołkowski, Grzegorz Tymkiewicz, ustęp powyższy jest odmienny nieco, a mianowicie: Aźnò nadehòdzić haspadār, tak tój żabrāk kàżā: — „Dzie tut toj trſmban, (= gęś)

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

236. Jak dzied bābu hlādzienko abszukā. Pryszū adzìn dzied da haspadſni i pròsić, kab dalā jèś. Tāja dalā i kàżā: — „Pastūj dziedku, zāra pasalū“. — „Ē — kàżā — ni trèba majā sakūlko, je ſ miniè takāja lòżka, szto jak kùlka rāzy zamieszāju, to-j salòno bùdzie“. Dòbro. Toj dzied wſniaſ lòżku z tòrby, sſpnuſ niſznākam krſztku sòli, ſsiò mieszājē i hawòryć: — „Absalùtum“ (!). — „Na — kàżā — cièpièr pakasztiſ, majā haspadſni“! Tāja pakasztawāla — pradā — salòno! Tak kàżā: — „A mſj dziedziusku! a mſj sakòliku! pradāj mnie jèjē, ja tabiè szto chòczāsz dam“. — „Ē — kàżā — majā haspadſni, jākto takūju rēc zbywāc“! Anñòż jak paczālā lamiècić, nadałā jemū hròszāj, adzièży, ſsiāhò, tak tój addāſ, da-j sām zabràszyszia, da-j Būh nòhi! Anñòż pryjehdzājē jèjē mużyk i jak rāz prywòzić mieszòk sòli. Jenā hètò wſbiehla, da za tūju sūl, da ſ kāl: — „A tſ taki hètaki! chto ciè pròsić, kab tſ sūl waziſ“? Toj dūmajē sabiè: zwarzewālasie bāba! Idziè užè ſ chātu, a jenā jehò za stūl, nalīlā misu strāwy: „Na, jèż“! Toj pakasztawāſ: — „Kab ciè upādki ſziūszyszy sòli“ — „Otòż bacz, zāra bùdzie salòno“! Da hètò za tūju lòżku, da ſsiò mieszājuczy kàżā: — „Absalùtum“ (!). Szto pakasztiſ — ni salòno! Toj mużyk paczāſ dahādſwacsie, szto nièjakije sztuki je, da tò wierūku namaczſſy, da dawāj bābu aplātāc! A tāja plèczā, da jèszcè mieszājē i ſsiò: — „Absalùtum! absalùtum“!

(Ljasz Kierdòl).

W. Od Szydłowic, (Kukielki).

237. Dzied z tahò świètu¹⁾. Pryszū da adnajè chātſ dzied, bylā tūlko haspadſnia, haspadār paszū harāc. Tak haspadſnia: — „A skūl ty dziedku“? — „Z ſsiāhò świètu“! — kàżā. A jenā bylā hluchāja, da-j dūmałā, szto dzied kàżā: z tahò świètu! — „A jak tāmakawa mſj sſn majecsā“? — „Āt — kàżā — pòly dziedrē, a plèczy lātāja“! Tak jenā paczūszyszy tójē i zsnūlasā z nūh na lāwu, rùki zalāmāla i dawāj plākać, a pòsła ſtāuszy, panadawāla tamū dziedu kàżèchāſ, siermiāhu, da-j jèszcè pſnu maszūnku hròszāj; pòsła nakarmiłā jehò, napāla jèszcè dòbro, da-j wſprawiłā. Prychòdzić ſ palūdziān mużyk z haraniā, tak jenā dawāj jemū ab ſsiòm razkàzūwāc: — „Ēh ty — kàżā — padlò, durnòje bāzdnò“! — da hètò za kaczarhū, da pa bābi, da pa bābi, wſlupiſ dòbro, a sām to wſbieh, sieſ na kaniā, pahnāſa za ìm! Aźnò toj ahlānūsa, bāczyć, nièchtoś prècsā za ìm, tak dahādſzyszia, ki-

szto ſ trymbāni (= brytwanna) żywiè“? A haspadār kàżā: — „U nās takòho i ni czuwāc“. Tak żabrāk: — „No jak nie czuwāc — kàżā — to-j nimā czāhò czāk“! — Zabràſsie i paszū.

¹⁾ Obacz i por. Zbiór Wiad. T. V, str. 243 (nr. 47). — T. VIII, str. 301 (nr. 2). — T. XI, str. 238 (nr. 6). — Wisła, Tom III, str. 753

nuu usiò na zièmlu, sieu, da-j abòry padwiàzùwaja. Ażnò i tój pad-jèchaù: — „Czaławieczà — kàżà — ni baczycù tam dziedà“? — „Baczycù — kà — u tỳja kustỳ pabièh, mò jeszcze za trèjci kùšcik zalàcièu“. Tak haspadàr dzyg! z kanià: — „Padzierży — kàżà — czàlawieczku, ja tahò złòdzieja mùszu zymàc“! — i sam pabièh. Nu, a dziedu hètaho i trèba byłò; toj u kustỳ, a jùn na kanià zabràuszy usiò, pajèchaù! Haspadàr prychòdzic: la, ni kanià ni dziedà! — da-j dahadàusa. Nu, tak anò paczùchaù hòlaù, da-j paszùù da chàty. Prychòdzic. żùnka pytàja: — „A sztò, jak“? — „A — kàżà — darmà cie anò wỳbiù; jak stàù jùn mnie razkàzùwac ab usiòm, to jà jemù i kanià daù, kab anò chuczèj zajèchaù“. Baczysz, jakì chitry¹⁾!

(Michàś Busiàł).

W. Od Świsłoczy, (Dworczany).

238. Jàk dzied zatkpìù z haspadarà, a haspadàr z akòmana. Byù sabiè adżin haspadàr da nàdto užè śmièszny; raz, zakalùù jùn parszukà, ażnò nizabàwam prychòdzic da jehò żàbràk i pròsiècie nà-nacz²⁾. — „La — kàżà — to naczùj, szkàdawàemu tabiè lùsty chlèba da làwy“?! Sieù jùn na lãwi, aż ublèdzieuszy kùgbàsy, pytajècie u haspadarà: — „Haspadàryku, a sztò hètò wisièc“? — „Hètò usiè świàtỳje“! Pòtym na sàlo pytajècie: — „A hètò szto, haspadàryku“? — „Hètò — kàżà — Bùh“! Tak dzied niczòho ni adkazàù na hètò. Nu, niùbàwi, stàli jenỳ klàscie sie spaè, sàmi lehlì na żapieku, a dziedawi nàwat ni dalì paścièli, tak hètò lùh na hòlajì lãwi. Leżycè dzied, zasnùc ni mòżà, aż czùje, haspadàr pièrdż! na usiù chàtu, dy-j kàżà: — „Dzièdu, śpisz“? — „Nie, haspadàryku, na cwiòrdajì lãwi to-j sùn ni bierè“. A haspadàr: — „To na tabiè paścièl“! — j znùù nadàù, szto ulèżac byłò trùdno. — „Dziènkùje! — kàżà — haspadàryku“! Pòtym krỳchu paczàkàuszy, znùù zahrumièlo, dy-j kàżà: — „Dzièdu, śpisz“? — „Nie — kàżà — haspadàryku, ni splù“. — „To na tabiè pòduszku“! — „Dziènkùje, dziènkùje haspadàryku“! Jàk užè haspadàr papaczastawàù dziedà paścièlaju, a czastawàù nièsztoś razùù ż dziesiàtak, bo trèbaż byłò, kab miàhko byłò i pad bük i pad plèczy i akryèsie czymkùlwiàk — tak zasnùù mùeno. Na dadòdnika užè, dzied uštàuszy, nawaliù dòbro u hanùczy, zawiercièu, dy-j tò palàżyù na pòkuci, pòtym, sàlo ułàżyuszy u tòrbu, padyszùù da haspadarà i bùdzic: — „Haspadàryku! ja užè adchòdzu“. A haspadàr kàżà pràz sòn: — „To idziè dziedu z Bòham“! A dzied: — „Dziènkùje haspadàryku, ja pajdù z Bòham, a wỳ astawàjcie sie z usimì świàtỳmi, a paścièl tamaka na lãwi leżycè, to zabierècie haspadàryku“! —

¹⁾ Bardzo podobną powiastkę zapisałem we wsi Kusińce pod Wołkowyskiem.

²⁾ Bardzo często w gwarze świsłockiej zamiast: „nà-nacz“, „nà-nawo“, daje się słyszeć: „nà-nocz“, „nà-nowo“.

I sàm paszùù. Nu jenỳ, dzie byuszy, pùgstawàli užè, ahlèdzielisie — nimà sàla! Ażnò pòtym, prypùnniuszycy sabiè, haspadàr kàżà: — „A tòż jùn tut jakùjušciè mièusie paścièl pakinuè, mò hròszy“. Jenỳ hledziàc, ażnò tam pùno usiàkich zapàchoù! Haspadàr ni dùgho dùmajuczy — paždży-ż! — dy-j tò jeszcze bùlsz u hanùczy zawiercièuszy, akrucìù pòjasam, dy-j zawiàzàù. Ażnò jàk stàlo swi-tàc, pryjeżdżàje akòman nakàżywac na pànszczynu. Tak haspadàr wỳszou i dawàj razkàżywac, szto tak hètak: — „naczàwàù tut dzied, sàlo mnie ukràù, anò nièjako — kàżà — zawiniòntko pakinuù i mỳ baimòsie zaczàpac, bo wiadòmo, mòżà tam i hròszy“. Tak akòman: — „Dàjno, dàj! hètò — kàżà — da skàrbu nalèzyè“. Tak jùn jemù wỳniàs, padàù, a tój hètò za pàzuchu, bizunòm pa kaniù i pajèchaù, anò piàty zabliszczàli! Pryjèchaù da dwarà, tak kàżà da żùnki: — „Wàżmi no dùszko, schowaj da kufra, to obaczym potym“. Da hètò żùnka, wiadòmo, cikàwa jak kùzna bàba, nièwỳtrỳwàla i dawàj razwièrczywac, da tò jàk paczùla pachatù, tak plàs! jemù u mòrdù. I tak to zatkpìù sabiè dzied z haspadarà, a haspadàr z akòmana!

(Krysia Danilczykawa).

Ł. Złodziej.

W. m. Łysków.

239. Jak zładzièje lùuko haspadarà abakràli. Dwoch złòdziejaù zmòwilosie abakràsci haspadarà, tak wièczàram, adżin palèz na harù, a druhi uwabràuszy sie za padarùżnahò, uwajszùù da chàty by tò krỳchu pjanawàty, tak užè tupaciè nahàmi, a pòtym dawàj śpiewac:

„Ci saròczka ci mieszòk,
Usiò rùgno!
Ot rukawỳ zawiàży,
I szto chòczasz ułàży:
Anò tahò ni zabùdż,
Szto u kàszu kladùc“!

Tỳje dùmajuc: ot pjàny, da-j pjàny! Kalì pùjduè u zàùtry na harù, anòż tam àni makùlinaczki nimà! Ot jak złòdzieì pièknie abakràli!

(Wasil Danilik).

Sł. Od Dworca i Molczadzi, (Studerowszczyzna).

240. Czàhò dzieukì daskakàlisia¹⁾. (Odmianà 1-sza). Raz nażbiràlosia da adnajè chàty szmat wieczàrnicàù, a u chàci haspadarùù niè byłò, bo pajèchali na wiesièlo, tùlko zastàlisia adnỳ dzieuczàta. Nu, asiòż prychòdzic tudà troch zładzièjaù, pacikawàli

¹⁾ Obacz i por. Zbiór Wiadomości T. VII, str. 49 (nr. 109).

pad aknòm, da-j ràdziaesia: — „Bajaznò — kàżà — ici kraśé. bo choć sąmyja dzieuczàta, da taki szmat ich, to jeszcze mahlib nas paławicé“. — „Alé“ — kàżucé. Asiòż, adzin ż ich ścika wàw, szto ũ chài na ścienié skrypka wisicé, a jùn umièw hrać, tak hawòryć da swaic siabrũ: — „Pastòjeiãż wy hëtta, to ja pajdũ ũ chátu prasiesia by tò nà-nacz, da-j jà ich tam razwiãsiãlũ, a wý tymczãsam kradziéicia“. Ŭwajszũ jùn ũ chátu, daŭ pachwalòny i pròsie-sia: — „Majèż dziewaczki, majè sakũlaczki, ci niè pazwòliblib mnie hëtta pierãnaczwãc, ja czãławiek padarũżny“. Tak dzieũka chãtnia kàżã: — „Ouszam, mũznia, naczũjcia sabiè, chãta wielika“. Jùn sièw sabiè na łãwi pad pòkutnim aknòm, da-j siedzié. a dzieuczàta usiò sabiè pachichwãjucé, usiò zuby łupiacé i pròdajucé. Jùn paczãw to tòje to siòje zabãdũwãc da ich, a pòsla hëtò zniãw skrypku ż ścienũ, strũny panaciãhũwãw, da-j dawãw hrać. Tak hëtò dzieũki kudzièli pakidaũszy, da ũzialisia da skòkãw, da śpièwãw, skãczucé, hulãjucé i jùn hrãjuczy padspièwãjã. Asiòż prychòdzié adzin ż ich pad aknò, da-j kàżã: — „A sztò, kab tũ užè mũh jak wũsci, bo mũ užè usiãhò panabirãli, da nimã wa sztò bũlsz brãci“. Tak jùn sièdziaczy nimã jak skazãc, tak dawãw hrãjuczy padspièwãw:

„A saròczka ci nie mièch, ci nie mièch?
A wãm dzieũki ci nie śmièch, ci nie śmièch“?

Tak tój kàżã pad aknòm: — „Kali nièczym pazawiazũwãci“! Tak jùn znũw jemũ padspièwãjã:

„A abòry ciż niè zawiãzki?
A wãm dzieũki ciż nie zãbãwki“?

Tak zladzièi hëtò paskidaũszy saròczki, panabirãli jeszcze usiãlakaho dabrà. Asiòż toj znũw pryszũw pad aknò, da-j kliczã jehò: — „Nu, idzièm užè, tak dòbro jak usiò pazabirãli“! Asiòż jùn jeszcze prydũmãw, szto karòwa ũ chlewiè stãicé, tak dawãw padcinaé:

„A wãzmièciãż krutorũżãnu,
Da wiedzicèia na daròżãnu,
Da wiedzicèia za harũ, za harũ.
A jã was tam dahaniũ, dahaniũ“!

Da-j nièwãwki sam paszũw z chãty: tak wièłã dzieũki jehò bãczyli!
(Ròsiczycha).

L. *Od Ròzãki, (Starzynki).*

241. (Odmiana 2-ga)¹⁾. Da adnajè chãty pazbirãlisia chlòpey i dzieuczàta na ihryszczã, a zladzièi kãżucé: „jak tut świèran abãkraści“? Adzin ż ich umièw hrać, tak kã: — „Nia biadũjcia, ja

¹⁾ Obacz i por. Zbiór Wiad. T. VII, str. 45 (nr. 109).

zarãdzu“! — da-j tò ũziãwszy skrypku, paszũw da ich. Ŭwajszũw, tak hrãja, haspadũnia wũszã, tak tũpca, śpièwãjã, a tój usiò zarãjã, to znũw zãspiãwãjã:

„Tãhdũ bãbko zahudziesz,
Jak da świèrna pajdziesz“!

A tãja skãcza da skãcza. Tũja pawòzili usiò czũsto i jùn zabràũsia — pãszũw! Na zãũtra, tãja da świèrna — niamã niczòbo! — dawãw janã tululũkãc!
(Pranciszak Jedkòwski).

W. *Od Szydłòwic, (Kusiñce).*

242. Sprũtnyje zladzièi¹⁾. Adnahò rãzu dwoch złòdziejòw paszłò da adnahò haspadarã kraści sãło, a jenò wisieło ũ sièniach. Tak przšli pacichòũku, dũwiery ad nadwũrku a(d)czynili, adzin nièjakã szczarãpkãusie na nièsztoś, a druhi stãw na paròzi. Toj chãcièw skinucé sãło, aźnò hledié, jakurãt wisicé sito i nièjak kinucé, bo bajãusie, kab upãwszy ni narabiło lòskatu. Tak szèpezi da siãbrã: — „Kali sito“! — a tój dumãw, szto jùn kãżã: „Sũto“. — „Kidãj — kãżã — bũdziem z chlèbam jèsci, kali sũto“. Toj a(d)czãpiũ, aźnò burzdènk! sãło rãzam za sitãm. Tut usiè pũbiehãli, a tój uchãpiũ sãło na plèczy, de-j kãżã da haspadũni: — „Bãbo, kupi sãło“. A jenã: — „A majè dzieũtki, ũ miniè jeszcze chwãłã Bòhu swãjò jest“. Tak tũje i paszli. Kali jenũ zapãlacé ahòũ, kab sito pawiesicé, hlediãc — nimã sãła! Ot tabiè na! (Julãk Bajarczũk).

W. (Tamże).

243. Zladzièjskije wũbiehi. U adnahò haspadarã bylã pũũna jãma kartòpiel kalè daròhi, a susièd jehò nũcz ũ nũcz padchòdziũ ż miechòw, de-j wynòsiũ kartòpli. Toj haspadar adnahò rãzu ahlèdzièusie: „pãzdũż-ż — kãżã — ni užè hëtò ja ciè ni zlaũlũ“! Nadyszũw wièczãr, tak ũlèz ũ tũju jãmu i siedzié. Aźnò kalè pũũnãczy, czũje jùn, idziè nièchtoś: idziè, idziè, aź dzèg! ż mieszkòw tudũ. Haspadar hëtò jehò za kãrk: — „Abã — kã — to hëtò ty? — pãzdũż-ż hielu, ja tabiè pakãżũ“! A tój: — „Pãzdũż, pãzdũż, ja cie nauczũ! wũkãpãw jãmu jak wũũkãniũ le daròhi na kalèctwo, kab lũdzi padãli, a sãm mò tãhò tut sièw, kab kahò zarèzãc“! — i dawãw kryczãc na usiò hòrło: — „Lũdzi ratũjcie“! Toj haspadar jak apãrany kali wũskaczycé ż jãmy, kali pũjdzie, anò wièciãr ũ wuszũ zãwistãw! Darawãw tamũ i kartòpli i usiò, kab anò nikòmu ni kazãw.
(Julãk Bajarczũk).

W. *Od Wòłkòwyska, (Pietraszowce).*

244. Jak złòdziej aczũsciu zũnku z hrachũw. Byłã sabiè adnã zũnka ũ sielè, jenã ni dòbro wielãsie, tak jejè pòtum

¹⁾ Obacz i por. Szejn: Materyãly T. II, str. 327 (nr. 165).

na stàraśc skrùcha abharnùła, tak jenà usiò pàciery tak hawaryła... Nu, tak to jenà adnahò wièczàra uklèneczyła kałà lãwy i dawaj pàciery hawaryć, dy-j zhawaryuszy, dawaj Bòha prasić, kab uže jeje Bùh z hràchùu aczýsciu. A tam siedzièù złòdziej pad lãwaju, tak jak jenà skazàła: — „Bòzà, aczýsci miniè z hràchùu“! — tak tój złòdziej: — „Aczýszczu, aczýszczu“! Tak jenà uže z ràdaści, szto Bùh ż jèju haworyć, hledziè na abràz, dy-j kàzà: — „I jeszczè Bòzà majè dziètki aczýsci“. — „Dòbro, dòbro — kàzà -- jak uspièszù, to usich aczýszczu“! Dy-j tò jak jený paklãlisie, jùn to wylãz, usiò czýsto pabrãu, dzie szto mùh, aczýsciu hlãdko i sãm pãszùu! Jenà to ustãuszy, uziràjescie, až nimà niczòho — nimà za szto ruk zaczipiè! Ot jakãja Bùska litaś! — i Bòhu nièczaho dawieràc.

(Maryla Sièdzkawa).

St. Od Stonima, (Saleniki).

245. Jak Ljasz haspadarà abakràu. Adzin złòdziej dùmaù sabiè, jakby tut abakràsci najbahãszaho haspadarà u adnùm sielè, dy-j hètò paszýu saròczku takùju jak u chlòpcau, szto dò mszy slùzac, namòwiu bùlsz zladzièjau, zaprahli u wüz kanià, uziali dzwie hramnicu, dy-j pajèchali. Pryjèchali tudà, tak kùn i złòdziei astalisia za humnòm, a tój uziãuszy świèczki, paszùu da kamürki. U wajszùu pacichienku, zapaliu abiedzwi hramnicu, pastaglãu, sam uklèneczyu i mòdlicsia. Aznò haspadar, paczùuszy, szto nièszto rýpnulo, kàzà da žũnki: — „Paladzì ty, chto hètò paszùu da nãszaje kamürki“? Kali bàba a(d)czýniè dzwièry, aznò la, świèczki haràc i nièchtoś klèneczyè! Jenà hètò da muzykà: — „A jèj — kàzà — nièki pròrak žjãwiusia da nãš“! Tak paszli abòje, a tój kàzà: — „Ja światý Ljasz, pryszùu da wãš, kab wãm aznajmiè, szto jak budziãcia tak hrãszýc, to-j światu budzia kanièc. Idziècia dy-j nakazècia usim, kab zàra pryszli, bo ja miècnu kazànio“. Týja zàra hètò palàcièli, paczali usich budziè, a zladzièi tymczãsam padwiali chfurmãnku, spakawali usiò czýst, pajèchali! Prychòdziaè usiè lùdzi, prybrãnyja jak da kaściòła, aznò ni(h)dziè niczòho nimà! — „Ot — kãzuc — wasz Ljasz usiò z sabòju da nièba pawalük“! Tak jený dawaj kleści tabò Ljazà, da niczòho ni pamahlò. Nimà szto, dòbry pròrak byu!

(Józyb Kasparowicz).

W. Od Łyskowa, (w. Kornedz).

246. Jak kaniakràd czãławièka abszukàu. Adzin czãławièk bajãusie, kab jemù kanià ni ukrãli: bãłò pajèdzie na naczlèh, to wòzmiè, prywiaze wierùku kanià da szýi, a sabiè da nahì, lãze pad kùstam, da-j jak praczchniècsie, turzianè nahòju i uže wièdaje, ci jè kùn, ci nimà. Złòdziei¹⁾ — paždzý-ż! — kanià

¹⁾ Jednà z wãsciwości gwary świstòckiej stanowi (zwãszcza w liczb. mn.) dwojakie akcentowanie nièktòrych wyrazów, np.: babòu v. bàbaù, czarty v. czèrci,

hètò adwiãzali, wierùku prywiãzali da karczà, a sãmi paszli! Tòj praczchnùsje — turzièc nahòju: — „Prrù, kab tabiè wùk pryšniusie“! — i znùu spic. Na rãnku schapiusie: la! ni widnò kanià! — Chibo dzie ležýc? Padychòdzic, anòž wierùka da karczà prywiãzana! — „Ach! kab wý, hìeli, marnie paszli. Jak wy miniè aszukali“! Ot zùchi! (v. zuchi).

(Wasil Giec, Giedras v. Szyhajto).

W. Od Szydłowic, (Wiszniewicze).

247. Pòkazka zladzièjska. U adnahò haspadarà byu nãdto uže dòbry kùn: kùlki raz zladzièi padychòdzili, kab jehò ukrãsci, da nijak ni mahli, bo jùn jehò u siònkach dzierzau. Tak jený: — „paždzý-ż, chibo ty ni daždžesz“! Tak tò raz, adnahò z pamiz sie uwabrãli za žabrakà, nawuczýli ad mãła da wièła, da-j wýprawili da tabò haspadarà. Tòj pryszùu jak rãz u palùdzian, daù pachwalòny, da-j tò jak zmòwiu pàciary, tak haspadar pròsiè jehò jèsci rãzam z imi. Jeduczý, zmòwilisie ab zladzièjach, tak žabràk kàzà: — „A mò wãm pakazàc, jak zladzièjã kòni kraduc“? A tój haspadar byu nãdto cikawy, tak kàzà: — „Czãmùž nie, pakazý, dòbro wièdac“. Tak tò papalùdnauszy, žabràk paszùu da kanià, zlazýu uzdeczku i wièdziè u rukach pacichòniaczkù, da tò jak wýwiau na hùlicu, tak dzèg! na kanià, da-j pãszùu! Ot tabiè i pòkazka zladzièjska!

(Jasiuk Szãmuc).

W. (Tamže).

248. Jak złòdziej sprýtnie kanià wýwiau. Mieu adzin haspadar dòbraho kanià: jak tut jehò ukrãsci? Tak adzin złòdziaj, jak tój paszùu da mièsta, tak jùn szto ròbiaczy, adzièusie u takùju sãmu adzièu, pryszùu a žmièrku da jehò chãty, da-j kàzà da žũnki: — „Tre kanià napaiè“ — (a jenà tròchu była niczùtkà), da-j tò žniãuszy kluczà, paszùu, wýwiau kanià, sieu, da-j tò paimczãusie, kali to czort jehò panius! Tũlki jehò i baczýli.

(Tenže).

(Odmiana ob. nr. 189).

W. Od Szydłowic, (Kusiñce).

249. Jak złòdziej abakràu ksiãndza¹⁾. Adzin pan mieu zlośc na ksiãndza, tak kazau złòdzieu jehò abakràsci. A hety złòdziej byu nãdto chitry, tak naławiù rãkou, da kùznaho prywiãzau świèczaczku, zapaliu, puściu kałà klebani na cmentar, a sãm akryszýsje radziùzkaju, dawaj zwaniè. Ksiãndz hètò paczùuszy,

czasòm v. czãsam, dwaròu v. dwòraù, hanuczòu v. hanùczau, mòhìlki v. mahìlki, maliè v. mòliè, plecèzòch v. plèczach, pachapnyèh v. pachòpnyeh, rasù v. ròsu, ròzpiska v. razpiska, siòstraju v. sièstròju, waùki v. wùnki, zmarýu v. zmòryu itp.

¹⁾ Obacz i por. Szejn: Materijaly str. 194 (nr. 91).

tak i wylecień, a jün jemù zastupię daròhu, de-j kàzà: — „Niechaj ksiądz niczego nie boi sie: ja anioł zesłany od Boga. Bóg używa dusze żywych i zmarłych na sąd; dziś z mogił wychodzo dusze zmarłe, jutro dusze żywych sądzone bendo. Niechajzà ksiądz przygotuje uszyskie swoje piniądze dla biednych, bo jutro przyjde po jego wieczorem“. Na zàutra przszù u więczary z miechòm, ksiądz ułëz u miech, jün jehò pawalik, na brami pawiesiù i tak napisà u miechù: — „Chto u Bòha wieryé, nichaj kijam uderyé“! Pòtym razinachàù jeszcze mieszòk i kàzà: — „Teraz juž ksiądz sam do nieba bendzie lecié, tylko jak ob co uderzy sie, to niechaj nie krzyczy, bo Bóg i świenci tego nie lubio“. Utdy paszù na klebaniu, zabrà u zòlato i usiò dabraczkò księndzòusko, de-j sam ucièki. Ažnò na zàutra, idzié księndza bàcko, pieracztàù, da habòuch kijam; prychòdzié arganisty, tak samo. Narèsci, pad więczar, bàcko dùmaje sabiè: mò hëto jün wisie? Kalì razwiècié miechà, ažnò jün siedzié skùrczyuszysie! (Ob. n-ry 259 i 260).

(Ignacowa Maćwiejczyk).

Sk. Od Suchowoli, (Chodorówka).

250. Jak złodziej sprytnie księndza akraù. Pryszòù jédzin czàlawièk da księndza, ksiądz pytàje: — „A skąd ty“? — „A tut niedalèko z miasteczka“. — „A jak sie nazywasz“? — „Ego“. — „A co powiesz“? — „Ot ja biédny czàlawièk, przszòù, zeb mniè (mnie) księzùlek pachawàù dnioù zò try, to i dóbno byłòb“. — „Ano to zostañ“. Zastàusie, dóbny byù, tak ksiądz jehò pasyłaù siut tut. Jédnaho razu, paszòù i dòhu nie było¹⁾ jehò, až prychòdzié złodziej, tak ksiądz z druhòho pakòju: — „A ktò tam“? A złodziej wièdaù, jak to-j nazywàjeczsiè, tak kàzà: — „Ego“! A ksiądz żartùjuczy: — „A, a nie wez tam czego“! — i zasnù. Złodziej akraù, pawynòsiù, až i tój prychòdzié. Ksiądz paczùszy i pytàje: — „A ktò tam“? — „Ego“! — „Jakto, a ktòz przed tobo tu był“? — „A nie wiem“. Hledziàc, až kùdù, pazabieràno usiò, dzie co byłò!

(Jan Dziezko).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

251. Jak arganisty hlàdko księndza ababraù. Byù u adnahò księndza arganisty i ni mièù jün z czàhò żyé, tak kàzà da księndza: tak i tàk, kab bilszu jemù pénsiu pràznàczyù. — „Ha — kàzà — kalì ni màjesz z czàhò żyé, to idzi sabiè, anò jeszcze rabùtniki parastàùlaj“. Jün paszù u pòlo, parastàùlaj, idzié nazàd, bàczyé, ažnò ksiądz siedzié kalè stała pieràd aknòm, aknò a(d)czynièno, a na stalè usiò hòrby hròszej. Tak jün hëto chuczèj pabièh, ułàzùù kazùcha na wýwarat, papryczaplàù ròhi,

¹⁾ Lud nadbiebrzański wyraz ten dwójako akcentuje: było i byłò.

zrabiù bòradu, umùrzausie u sązu, padyszù pad aknò, da-j kàzà: — „A to ksiądz majè hròszy liczysz“! Ksiądz hëto jak uhlèdzièù jehò, da dùmàù, szto czòrt, da ucièki! a jün hròszy żharnàù, zaniùs da chaty, wýjechaù stul i żyù sabiè dóbno. (Boles Maćwiejczùk).

W. Od Szydłowic, (Ozeranki Wielkie).

252. Ab parabku, jak zdàtnie papà aszukàù i dastàù razhraszènio¹⁾. Byù u adnahò papà parabak, a dóbny złòdziej. Adnahò razu, jak papà u dòma ni byłò, jün uchapiùsie da pakòju, ažnò na ścièniè wisie zalatù zygàrak, tak jün cap za jehò i ucièki. Pùp pryjèchàù, tüt takàja strùsznia — nimà zygàrka! Ažnò toj pùp ni tràiéć jeszcze razònu i dùmaje sabiè: takì jün prýdzie da mièiè da spòwiedzi, byé ni mòzà, kab ni przynàusie! Ažnò kàla Wielikadnia, prychòdzié toj parabak da spòwiedzi i miž hràchami kàzà: — „Ja žmiejà za ścièniù zahnàù“. — „E — kàzà — za hëto hrèchù nimà“, i dàù jemù razhraszènio. Pòtum užè prychòdzié jün czàbòs da kùchni, hlànuù siut tut, papadzi nimà, anò u harszczkù u haròsi taki kòwał sàla stàié — jün cap za hëto sàlo, da-j ucièki. Pychòdzié papadzià — nimà sàla! Nu szto zrabié, mò hëto sabàka, a kalì czàlawièk, to takì przynàjecsà muzykù na spòwiedzi. Nu, kàla Wielikadnia, znùs toj parabak prychòdzié da spòwiedzi, da-j kàzà: — „Raz ja uhlèdzièù świèniù u papòwum haròsi, da-j tò uziàuszy, zahnàù“. Tak pùp kàzà: — „Dòbro, dóbno, tak zaùsiòdy rabi; óuszam, hëto ni hrèch, sýnku“. Ot kalì chitry!

(Adàs Mikałùè).

Sk. Od Suchowoli, (Chodorówka).

253. Jak złodziej żyda aszukàù. Raz przszùù złòdziej u nacze da żyda i dawaj bràc jehò manàtki. Żyd hëto preechnùs sie, paczùù szèlèst i pytàje: — „A chtò tam pachadzùje pa mòje kamòry“? A złodziej kàzà: — „Ja sam gaspòdar“! Tak żyd zdurèù i kàzà: — „Pachadzùj sòbie, pachadzùj“! Tak tój nabràuszy usièhò, pászòù!

(Autoni Dziezko).

W. Od Szydłowic, (Wiszniewicze).

254. Jak wùl wała zjèù. Haràù pad lèsam adzin czàlawièk, a złòdziaj chacièù jehò wała ukràsci, tak hëto szto ròbiaczzy, paszùù u lès, da usiò cimbòczà: — „Ciù, ciù, wùl wała zjèù, chwastòm udawiùsie“! Czàlawièk hëto paczùszy, przstàù, da-j usłuchàjecsà, a tój zamùk i ni akàzùwàjecsà, tak znùù stàù haràc. Harè, tak harè, a tój znùù: — „Ciù, ciù! (j. w.)“. Tak tój przstàù, da-j kàzà: — „La, szto hëto za ptùszka? — pajdù palàdzù“ — da-j tò pakinuuszy wałù, paszùù. Jün u lès, a tój złòdziaj szto raz dàlej,

¹⁾ Obacz i por. Zbiór Wiad. T. VII, str. 77 (nr. 134).

sztó raz dálej ciukajuczy. da-j tó jak adwiüü jehò z margüü dzie-siać, sam chuczëj wiernüsie, uziãu adnahò wałã, adrëzãu jemü chwüst, da hëto usadziüszy druhòmu wałü ü züby, sam pãmczãu ü kustý. Toj prychòdzic, aźnò nimã wałã! — „A — kãžã — prãdu kazãla ptüszka“! Aźnò toj złòdziaj wychòdzic z lësu, da-j pytàje: — „La, a tòž hëto szto“? — „Ach! — kãžã — czãlawiëczku — niszcãscio: wüł wałã žjeu, chwastòm udawiüsie“. A tøj kãžã: — „La, a tòž trëba chwastã wýciahnüć!“ — „A mò i dóbno rãdzisz“. Toj staü tahò chwastã ciahnüć, a złòdziaj prytaşawãu z zãdu kãmienia, kab jün, jak rwienië, jak rãz patýlicaju wýciaüsie. I tãk stãlosie. Tãdý złòdziaj za druhòho wałã, dã-j ü lëš! (Jankò Szamüć).

W. Od Rosi, (Krasna).

255. Ab złòdzieju Klínu¹⁾. Byü sabië adzin złòdziaj, nazywãusa Klin, iszüü jün raz daròhaju, aźnò bãczyë, wiedüć lüdzi kazü na kirmãsz. Nu tak jün ni dõghò dümajuczy, skünuü hëto z nahì bòta na daròhu, a sãm szyk pad küst i siedzië. Jený nadyszli, dy-j kãžuc: — „Kab hëto byłò dwa, to uzialib“ — dy-j ni padniãszy, paszli dãlej. Klin hëtaho i ždãu, dy-j tó jak adyszli, jün to za bòt, zabiëh kustãmi napierüd, na daròhu kinuü, a sãm kücnuü pad kustòm i pazirãja. Aźnò týje nadyszli, dy-j kãžuc: — „La, a tòž druhì bot lažýć“! — A tøj paczùchausa ü hòlau, dy-j kãžã: — „Alë bratkò, czãmü hëto my tahò ni uziali“. — „La — kãžã — to biežý barždzëj, bo jeszczë chto zabiãrë“. — „Ot — kãžã — wiëdãjš, chadziëm rãzam“. — „Nu dóbno“ — dy-j tó przywãzãszy kazü da chwüjki, paszli. Adyszli krýchu, a Klin hëto uchapiü bòta, da za kazü, dy-j pawüü ü huszczãr. Prychòdziać, aźnò ni bòta ni kazý! — „La! szto hëto“? — „Ot — kãžã — müsië Klin ukrãu, to jehò rabòta“. Szto tut rabië? — rãda ü rãdu, wýszlo na tøjë, szto paszli na skãrgu da pãna. Tak pãn kazãu zaklikaç Klina, dy-j kãžã: — „Ty ukrad kozã“? — „Ukrad panie sobie, a nie tobie“! — „A u mnie hielu ukradniesz krowã“? — „Ukradne panie sobie, a nie tobie“! — „Nu, a kiedy ukradniesz“? — „Dzisiaj ü nocy panie“. Pan paczùszy hëto, parazstaüläu staražüü üsiüdy kalë karòwy, aźnò Klin kupiü baryłaczku wòdki, da tó pry-brãszysza ü czòrno adziënio, prychòdzic da tých wartãgniküü, dy-j

¹⁾ Obacz i por. Zbiór Wiad. t. IV, str. 204 (przypisek). — T. V, str. 238, (nr. 42). — T. VII, str. 37 (nr. 96) — str. 60 (nr. 122). — T. VIII, str. 310 (nr. 9). — str. 311 (nr. 10). — str. 312 (nr. 11). — T. XI, str. 260 (nr. 22). — T. XIII, str. 109 (nr. 4). — T. XV, str. 37 (nr. 17). — Chelchowski: Pow. i op. Cz. I, str. 114 (nr. 17). — Weryha: Podania łotewskie, str. 216 (nr. 30) — Szejn: Materijały T. II, str. 120 (nr. 57). — str. 203 (nr. 95). — str. 296 (nr. 137). — Czubinskij: Trudy T. II, str. 362. — Zawiliński: Z powiëści i pieśni gòrali beskid, str. 52. — Gwiazdka czyli kolenda na r. 1863 str. 49. Powiastki ludowe norwegskie — Tamże str. 64. II: Majster złòdziej.

kãžã: — „Nu chlòpcy, nãcie wam harëłki, anñò pilnùjeiã dóbno karòwy, kab Klin ni ukrãu“ — dy-j paspòiwãu ich, a jãk užë pasuüli, sam za karòwu, dy-j ü nõhi. Na zãutry, pan aba üsiòm dawiedãszysa, kliczã da sië Klina: — „Ty ukrad krowã“? — „Ukrad panoczku, da sobie a nie tobie“! — „A poradzisz tej nocy ukrãsc u mnie žrebeã“? — „Ukradne panie sobie, a nie tobie“? — „Niedoczekanie twoje“! — „Ha, zobaczym“. Tak pãn jeszczë bülsz staražüü parazstaüläu, dy-j smülnò prykazãu, kab adzin dzierzãu za hrýwo(!), druhì za chwüst, a czatyròch za nõhi. Aźnò Klin prybrãszysza za pãna, pryniüs i tým rãzam wüdki, panapòiwãu ich, da tó jak zasnüli, tak tým, szto dzierzãli za chwüst i za hrýwo(!), üwatknüü ü rüki kanapiël, a tým szto za nõhi, kałý, a sãm za žãrabcã, dy-j pãmczãusa! Na zãutra, kliczã pan Klina, dy-j pytàjesca: — „A co, to ty ukrad žrebeã“? — „Ukrad panie sobie, a nie tobie“! — „No nima co, sprãny ž ciebie złòdziej, a žünkã dzis ü nocy poradzisz u mnie ukrãsc“? — „Ukradne panie“! (j. w.). — „No, to jak ukradniesz, to dam try tysiãcy, a jak nie, to kazã dać sto bizunow tobie“! — „Dobrze panoczku“. Nu, tak jak wartãgniki pasnüli, tak jün kinuü sabãkam miãsa, da tó chlëba, ulëz krãz aknò da pakòju, dzie paný spãli, dy-j palãžýü ü lüzko bruszküü śmierdziãczych, a sãm zakrãusa ü kutòczãk i siedzië. Aźnò pan praczchnüsa: niuch, niuch, — śmierdzië, dy-j tó paswarýszysza, lähli paasòbno spać. Nu, jak užë pasnüli, tak tó Klin zapaliü gãzu kalë jejë lüzka, dy-j kãžã: — „Dom pali sie! — uciekãj duszko“! Tak pãni zò snu dümãla, szto müž, dy-j schapiüszysza z lüzka, pãbiëhla za im. Praczchnüsa pan, aźnò la, žünki nimã! Tak zaklikaç Klina, dy-j kãžã: — „To tý ukrad mi žonã“? — „Ukrad panie sobie, a nie tobie“! Tak ni byłò rãdaczki, daü jemü try tysiöncy i lëdzwia adabrãu žünku.

(Czyrwonik).

W odmianie zapisanej we wsi Mielowce, (paraf. Szydłowice, pow. Wołk.) zakończenie tej bajki jest takie:

Urësci pan kãžã: — „Jãsku, ukradzi müne žünku“. — „Ojüj — kãžã — wiëlka wãznašë! to-j ukradu“. — „Nidaždžësz“! — „Palãdzimò“! Nu tak rãz, jak pãni wýszla na nadwòrak, tak jün to z za kustüü, da za jejë, da paniüs i prãdãu niezýstym. Pòtum abdumausa, dy-j kãžã: „jený ž jejë budú zbytkawãcsa, tre nazãd chibo adabrãć“. A wiëdãu, dzie jený najczašciëj siedziëli, tak uziãu kaniã, dy-j pajëchauszý ü lëš, sciaü sòsnu, dy-j skünuü jejë jak rãz na ich stüjlo. Tak czërci püškkãkùwali i pytàjesca: — „A szto ty rabiçmiesz“? — „Büdu — kãžã — kašciòl budawãc¹⁾“! Tak jený: — „A müj ty taki! a müj siaki! daj nam pakòj“! A jün: — „Addãjeiã müne pãniu, to pakinu, a jak nië, to pastãlu“! Tak jený

¹⁾ Obacz i por. Szejn: T. II, str. 124 i 297. — Czubinskij: T. II, str. 362.

nimà szto, zàra i addali. Nu, dzie byŕszy, pryjehdzàjã jùn da chàty, aźnò žiunka jehò jak ràz umierlà, a za jèju i pan toj wyciahnuŕ nòhi, tadŕ jùn z tajèju pàniaju aźaniŕsa i majòntak ŕziãu.

(Szymczùk).

W. Od Szydłowic, (w. Ostrowczyce).

256. (Odmiana 1-sza). Początek słowo taki sam, jak w powiastce poprzedniej, z tą tylko różnicą, iż kożę nie dwóch, lecz jeden gospodarz na jarmark prowadzi. Fortel przy pomocy buta i tu również Klinowi udaje się wybornie: gospodarz wraca się, pozostawivszy kożę, a tymczasem Klin: „za kazù, pawiuŕ ũ hustŕ lès, zarèzau, hòlau adsiùk, da-j kinuŕ ũ lùh, da tò kazù zaciabnuŕszy ũ kustŕ, razlàžŕ abòñ kalè tahò lùžkã, a sãm žlèz na chwùjku, da-j pazirãje. Aźnò toj czãlawièk abãczyŕszy abòñ, nadychòdzic, hledziè, aźnò la, kazã ũ lùzi! Jùn hètò razpranuŕsie, palèz ũ lùh pa kazù, a Klin z chwùjki, da tò uchapiŕszy adziètak, pãszòu, anò lès załamatãu!

(Ihnãl Lasota).

W. Od Hniezny.

257. (Odmiana 2-ga). W waryancie pochodzącym ze wsi Janysze, zakończenie opowiadania o Klinie przedstawia się jak następuje:

Toj haspadãr szukãu, szukãu kazŕ — nimã, tak anò paczùchãsie ũ hòlau, de-j paszùu da chãty. Aźnò Klin zskòczyŕ ž jèli, razlàžŕ le daròhi abòñ, de-j stãu pieczyŕ miãso. Aźnò niŕbãuki nadjehdzãjuè maladyje, de-j uhlèdzieŕszy jehò, zadzierãlisie, da to pytãjuè: — „Skul ty czãlawièczku hètulki miãsa nabràu“? — „Ot — kazã — idziècie ũ lès pad lùh, to tam jak drùu miãsa ležŕ“! Tak jenŕ ũsiè czŕsto pazlãziŕszy z wazùu, pakinuli anò maladŕju z drãžkaju, de-j sãmì paszli ũ lès. Aźnò Klin kazã da drùžki: — „A idzi-ž i tŕ, bo tabiè miãsa ni bŕdzie“! — tak i jenã paszlã. Tadŕ jùn pakazãu maladŕj ũsiò swajò bahãctwo, de-j kazã: — „Durnãja, niè idzi ty za jehò, jùn bièdny, lèpsz za miniè. Da-j — kazã — ja pierãbierŕsie ũ twajù adzièzu, a tŕ zlàžŕ majù, de-j idzi un dzie ũ kustŕ i paždžŕ miniè“. Tak jenã i zãra(z) paslùchãla jehò. Aźnò prybiehãjuè jenŕ, de-j swãt: — „La — kazã — a dzièž padzièŕsie hètŕ sabãka? — anò nas žwiùu“! Tak Klin: — „A czòrt jehò znãje! — ja nãt ũ tòj bŕk niŕzirãlasie“. Nu, tak sièli, de-j pajèchali da szlùbu. Pòtym, wiadòmo, zajèchali da karczmy: dadŕc jemù szto piè, tak jùn i wŕpje, a zãkusku tak cèlaju žmièniaju bierè. Tak malady jehò ũstŕdzic, de-j kazã: — „Dwamã pãlcamì jesì, bo hèdak brŕdko“! Nu, jak užè paszli spaè, tak jùn kazã da maladòho:

„A mŕj milŕsiãniki, jak mnie zachacièlasio piè“. — „Nu to idzi — kazã — tam ũ bòczey stãic piwo, to napisie“. Jùn paszùu, napiŕsie, a rèsztu wŕtaczyŕszy, lùh i by tò užè spiè. Aźnò niŕbãwy znùu kazã: — „A jej, milŕsiãniki, jak mnie chòczãcsia ab swajùj patrèbi“!

— „Nu to idziž — kazã — da aŕczãrnika“. Tak jùn daŕ maladòmu kanièc pajaskã, de-j kazã: — „Dzieržŕ mileŕki, bo ja bajŕsie, kab ni zabludžila“. — „Dòbro“ — kazã — de-j spiè pjãny. Tadŕ Klin prywiãzãu druhi kanièc tahò pajaskã baranù da nãhi, a sãm zaprùh kaniã, ŕziãu bòczku harèlki, de-j pajèchãu na tòje mièscò, dzie jenã jehò ždãla. Tak zabràuszy jejè, pryjehdzãje da chãty, de-j kazã: — „Ot dziãdzku, ty uciùk, ni chacièu, a ja i žiunku màju, de-j jeszcze harèlki bòczku“!

(Adãm Piwawarczyk).

W. Od Szydłowic, (Kusiŕce).

258. (Odmiana 3-cia)¹⁾. Mãjstãr-žlòdziej. Byŕ u adnahò bãcka durnŕ syn, da tò bãcko zaŕsiòdy ž jehò zbytkawãusie, tak jùn ni mòhuczy ubŕc, paszùu ũ lès, kab dziè choè prystãc da razbŕjnikou. Idziè jùn, tak idziè, aźnò spatykãje jehò dwanaècã razbŕjnikou: — „Kudy ty idzièsz“? — „Prystãc da razbŕjnikou“! — „A umièjesz ty dòbro krãsci“? — „A. bŕdu uczyèsie“. — „Nu, to hètudy adžin czãlawièk wièscimie wałã na kirmãsz: kali ukrãdzièsz, to dòbro, a jak niè, to wŕžãniem“. I zawiùszy to jehò da swajè ziemlãki, dali jemù pici, jèsci. Nu, na zãtrãszni dzieŕ, paszùu-žã jùn na daròhu pilnawãc. Aźnò dŕgbo ni ždŕczy, czŕje, wiedzic, tak jùn hètò chuczèj zabièh napierùd, de-j na halini pawièsiŕsie. Toj czãlawièk padyszùu z wałòm blisko, hlãnuŕ, aźnò la, wièc czãlawièk! Tak jùn spalòchãszysie, pawiuŕ to chuczèj wałã, a tòj a(d)-czãpiŕsie, zabièh napierùd, de-j znùu pawièsiŕsie. Aźnò, jak žlŕczy jehò toj czãlawièk, tak kazã: — „La, a hètò užè sztò? — tam adžin, a tût druhi wièc, tak jak ròdnyje bratŕ“! — i pahnãu dãlej, a jùn tymczasem znùu zabièh, de-j trèjci raz pawièsiŕsie. Jãkžãž toj jehò uhlèdzieu, tak kazã: — „La! a hètò užè szto za czumã? troch jak adžin wièc! — mŕsuž ja palãdzièc, ci tŕje wièc“? i hètò uwiãzãuszy wałã, paszùu prãkanãcsie. Czãlawièk adyszùusie, a tòj dzygièc ž dzièrawa, za wałã — pawiuŕ! Prywòdziè da ziemlãki, a razbŕjniki kazuc: — „Nu hèdak dòbro, no jùn jeszcze adnahò bŕdzie wièc, da užèz cipièr bŕdzie astrãnièjszy“. Tymczasem toj czãlawièk prychòdziè, aźnò nimã ni wièlnikou ni wałã! — „Ot tabiè — kazã — mãjesz! Chibo ni bŕdu kazãc swajùj žŕncy, bo jenã miniè zabilãb“ — i paszùu da chãty. Prychòdziè: — „A sztò — ka — prãdãu“? — „Prãdãu“ — kazã. Aźnò ũ kŕlkościè dzion, mièusie byè znùu kirmãsz, tak mãjstãr žlòdziej ŕziãu hètym ràzam srèbnãho czãrawiczka, de-j znùu paszùu pilnawãc na daròhu. Pasiedzièu krychu, czŕje, wiedzic. Tak hètò chuczèj kinuŕ czãrawiczka na daròhu, a sãm szyk za kŕst i ŕzirãjesie. Aźnò toj czãlawièk nadyzŕu. de-j uhlèdzieŕszy czãrawiczka, kazã da siè: — „A, jaki czã-

¹⁾ Obacz i por. Zbiòr Wiad. T. V, str. 238 (nr. 42). — T. VIII, str. 311 (nr. 10). — T. XIII, str. 109 (nr. 4). — T. XV, str. 36 (nr. 17).

rawik! — ja jeszcze u žyćci ni baczycu hêtakaho. Ot kab było dwa, tob zanius žinicy, mo jenà ni sierdawulab na miniè za tahò wałà — dy-j ni padymauszy, pawiuu dálej. Ażnò mājstār-złódziej uchòpiu tahò czàrawiczka, zabièh kustami napierùd, pastawiu, a sàm szmorh za kust i siedziè. Dzie byuszy, nadchòdziè toj czàlawièk: — „A — kàżà — óš dzièka i drubi! A kab ciè chalièra z naturaju! — czàmù ja ni bràù tahò, a cipièr trèbo schadziè zumyšnie“ — de-j tò uwiazàuszy wałà, pasziù, a mājstār-złódziej za wałà — pawiuu da zièmlànki! Toj pasziù — czàrawika nimà, prychòdziè, aźnò i wałà nimàsuka! — „Ot tabiè — kàżà — mājiesz“! — i pasziù nibaràka da chàty hòlaù uwahnàuszy. Nu, tỳje to razbùjniki uhlèdzieszy wałà, kàżuc: — „Nu ukràù, toj dòbro, da jùn jeszcze budiè trèjciaho wiešci, to mùsisz i tahò ukràšci“. — „Dòbro — kàżà — mùżno paprabawàè“. Nu, tak jak nadyszùu kirmasz, tak jùn znùù pasziù na tùju sàmù daròhu pilnawàè. Siedziè jùn, tak siedziè, aźnò czùje, wiedziè. Tak hètò adbièhsio u lès ad daròhi i stàù rykàè: mù! mù! Toj czàlawièk uczuàuszy, dùmaù, szto hètò jehò wałù rykàjuè, tak prywiàzàuszy hètaho, idziè u lès szukàè, a tój abminuù jehò, za wałà, pawiuu, anò zakurèlo! Czàlawièk chadziù, chadziù pa lèsi — nicòho ni wychadziù; prychòdziè, wałà nièchtoš ukràù! — „Ot — kàżà — cipièr jaž zhinuù i prapàù“! — dy-j tò zaplakauszy, pasziù da chàty. Toj mājstār-złódziej prywòdziè wałà, tak razbùjniki kàżuc: — „Nu, cipièr ty ni budièsz kràšci, ni biè lùdziej, anò budièsz u zièmlànicy siedziè, piè da jèsè, a mỳ budièsz cibiè slùchaè, bo tỳ za nàs sprawnièjszy“. Jak užè pabyù jùn tam dzion z kilka, tak kàżà da ich: — „Nu, chlòpcy, idziècièž wy tam i tam na dwanàceà dzion, a ja tut budu“. Aźnò jak jenỳ paszli, tak jùn przydàuszy nòczy, uziàù tỳje wałù, pazahaniàù tamù czàlawièku na nadwòrak, pòtym pasziù da bàčka, razkazàù jemù usiò, tak hètò starỳ zaprùh kanià, pajèchaù z im da tajè zièmlànki, srèbro, zòlato pùgwòziù i užè žyli z tahò czàsu u zgòdzi. Nu, aźnò raz, kàżà jùn da bàčka: — „Wièdajiesz tàtku, idzi ty da kròla dy-j skàžy, szto mājstār-złódziej chòczà kròlawu daczku uziàè“. — „De-j tỳ — kà — dùrniu chwàrèù! — ja pajdù da kròla, kab jeszcze hòlaù šciaù? — nidaždžèsz“! Da tò jùn jak stàù prasiè, jak stàù maliè, tak bàčko niszto, pasziù. Prychòdziè na kralèuski dwùr, zàra(z) jehò zawièli, tak kròl pytàje: — „A což ty powiesz“? A jùn kàżà tak i tàk, tak i hêtak. — „Nu dòbro, kali jùn ukradziè z majè žùnki kaszùlu nùcznu i prešciràdlo, to addàm za jehò swajù daczku“. Tak bàčko pryszùszy, razkazàù jemù ab usiòm, de-j kàżà: — „Ot, dùrniu, dzie tabiè dùmaè ab hètum“! — „Ni hùs — kàżà — ni twajà biedà“! — de-j ni dùgho ždùczy, pasziù. Aźnò jak nadyszùu wièczàr, tak adkapàù na mahiècach miercà, pryniùs pad aknò ad tahò pakòju, dzie krol z žùnkaju spaù, de-j usiò matylhàje tajèju haławòju, de-j usiò matylhàje. Aźnò krol jeszcze ni spaù, tak hètò uhlèdzieszy,

schapiusie z pašcièli, za strèlbu, da bèc! kràz aknò, a jùn miercà babàch! ab zièmlu, de-j sàm zachiliusie za uhòl i slùchaje. Aźnò krol kàżà da kralòwaj: — „Choè ja hètaho ni bajusie, da usiòž mnie brýdko, skàżuc, szto ja lùdzi bju: znàjiesz — ka — trèbo jehò ciszkòm pachawàè, ubierysie ty de-j idzièm“. Jenỳ pùgbiralisie, paniesli tahò miercà chwàc, a jùn kràz aknò, cap za kaszùlu, cap za prešciràdlo — papiòr, anò piàty zabliskacièli! Prybiehàje da chàty: — „Na — kàżà — tàtku, niesi da kròla“! — „A kab cibiè — kàżà — sýnku paràlusz kinuù! jak tỳ kràšci umièjiesz“! — de-j hètò jak zašwitàlo, paniùs da kròla. Tak kròl pròsto ždziwicie ni mùh, a pòtym trèchu pamirgawàuszy, kàżà: — „Wièdajiesz, skàžy ty swajmù chlòpcu, szto jak jùn tahò i tahò dnia ukradziè za stalà pieczèniu, to užè bez adkàzu wýdam swajù daczku za jehò“. Tak hètò jùn paczèchausie u hòlaù: — „Dòbro — ka — skàžù“ — de-j pasziù. Prychòdziè da chàty: — „Nu — kàżà — sýnku, tak i tàk, mùsiè ty cipièr užè ni dasi ràdy“. A jùn: — „Paledžù — kàżà — tàtku“ — da tò za szàpku, de-j pasziù da lešnika, kupiù u jehò try żywých zajcòù, pasadzàù u mieszòk, de-j pasziù na kralèuski dwùr. Tak hètò pryszèczy, sieù sabiè pad plòtam, de-j pušciù na dziedzièniac adnahò zàjca. Aźnò slùhi uhlèdzieszy, pabièhli zàra da kròla, de-j kàżuc: — „Miłàšciwy kròlu, zàjac pa dziedzièny bièhaje“! — „At — kàżà — czort jehò bierỳ“! Aźnò trèchu paždàuszy, puskàje jùn druhòho, slùhi znùù da kròla: — „Miłàšciwy kròlu, dwoch zajcòù lètaje“! — „Czort ich bierỳ“! Aźnò jak pušciù trèjciaho, krol užè tym ràzam ni wýtrywaù, de-j tò za strèlbu, pàlecièù, a za im çsià dwùrnia. Utdèdy mājstār-złódziej ulecièù uhìnkam da palàcu, çpnuù pieczèniu, de-j hètò jak bièž, tak bièž da chàty! Aźnò na zàùtraszni dzieñ, prynòsiè bàčko hètù pieczèniu, tak kròlu nimà ràdy, brýdko sòwa ni datrymàè, wýdaù daczku za jehò, a pa šmièrci usiò kralèustwo na ich zapisàù. (Julak Bajareczk).

W. Od Świsłoczy, (w. Rudawka).

259. Odmiana 4-ta. (Ob. n-ra 189 i 249). Ab Sachàrku złòdziej u¹⁾. Byù u adnajè udawỳ syn durawàty, nazywàusa Sachàrko. Adnahò razu, kàżà jùn da màciàry: — „Trèba nàszu kàkòwu zarèzac, da-j skùru ždzièrci, bo ja budu uczyèsa kràšci“. — „Dòbro — kà — sýnku, zarèž sabiè“. Tak hètò zarèzali, abielili, miàso tòje žjèli, da-j tò uziàuszy tùju skùru wýsuszyù, pawiesiù na plòci, da usiò skradàjecsà da ijè: uchòpiè, da-j znùù wièszaja, da znùù skradàjecsà. Aźnò jèdzie pan, paznàù jehò, da-j kàżà: — „A szto ty Sachàrku ròbisz“? — „La, uczùsa panòczku kràšci“! — „To

¹⁾ W bardzo podobnej odmianie (z Woli p. wołk.) występuje Jaško-złódziej. Obacz i por. Zbiór Wiad. T. XI, str. 258 (nr. 20). — Szejn: Materijaly T. II, str. 193, (nr. 91).

ukradził ty u miniè żarabca, to ja tabiè jehò daruju⁴. A u tahò pàna byu żarabièc takì lichì, szto nichtò da jehò padyści ni müh. Ażnò Sacharko paszùu u nocy, ulèz przaz wièreh, wýrezaù u stòli dzirù, da-j zakinuusz y pietlù tamù żarabca na szýju, dawaj jehò ciahnuè da harý. Jakżaz toj żarabièc staù na zàdnija lapy, tadý jùn zakinuù druhùu pietlù na pierèdnija nòhi, da tò padciahnuusz y maeniè y hòru, prywiazau druhì kanièc da kalòczka, da-j hè-tak dzierzau da rannicy, tak żarabièc, wiadòmo, czýsto zméncyusa¹). Ażnò jak paczalo świtac, pasylaja pan chlòpca da stajni, da-j kaza: — „Wýwalacz tam tahò durnia z pad żarabca, bo jùn pièunia jehò razträpiatù⁴. Chlòpiac u stajniu, ażnò: la! żarabièc staic na zàdnich nahach by tò hawieczaczka! Tak hèto brás! dzwierýma, prybièh da pàna, dy-j kaza: — „Dzie tam panòczku jehò zabiy, kali sam staic na zàdnich nahach!“ Tak pàn kaza: — „Et, durny ty! — mùsiè ty dõbro ni zahlanuù, jak to mòza byè?“ Biezyè chlòpiac druhì raz, prybiehaja pad stajniu, a Sacharko uziàu užè żarabca na wuzdèczku i wiedziè kali to żarèbiatko! Prybiehaja: — „Panòczku, tak i tak!“ — „Czort jehò bier! nièchaj wiedziè“. Na zàutry, pan jehò zaklikauusz y, kaza: — „Ukradzi ty u miniè bykà, to dam sto rubliù, a kali nie, to dzwièscie bizunuù“. — „Dõbro — kaza — panòczku, pastarajusa!“ A tój buchaj byu takì zbrójny, szto nichaj Bùh krýja ratùja — nichtò da jehò padyści ni müh. Ażnò Sacharko takim samym spòsabam i z im sabiè paradziù, da-j jeszczè pieradùdnikam zawiùu jehò da chaty. Nu, na zàutra, przszùu jùn pa hròszy, tak pàn kaza: — „Czujasz, kali ty paradzisz abmanuè nàszaho papà, to ja tabiè swùj majàtak zapiszù“. — „Czamù nie, pa-prabùju panòczku“. Tak hèto zara zaszùu da chaty, parabiù sabiè krýla, da-j paszùusz y na klabaniu, ulèz na tòpal, da dawaj klikaè: — „Pòpie, pòpie, pryslàu Bùh àniàla, kab ciè uziàu da nièba!“ A tój pùp jakuràt wýszou u spacyr, charaszè prybràuszysa, da-j paczùusz y, szto nièchtòs klicza, staù i prysłuchòuwajecsa. Tymezasòwia Sacharko spùz z dzièrawa, padyszùu da papà, da-j kaza: — „Pryslàu Bùh miniè àniàla, kab ciè uziàu da nièba!“ — „A jak-

¹) W bardzo podobnej odmianie (z Mielowców pod szydł. pow. wołk.) jest jeszcze mowa o takim fortelu: Tak hèto jak nadyszla nucz. pajèchaj jùn da róczki, naliù u bóczku wady, dy-j kupiusz y garmiec spirytusu, wieziè czèraz dwùr. A pàn usiudaczki kalà tahò żarabca papastajlàu staraży. Nu, tak hèto padjèchajusz y pad stajniu, wýrwaù zàteczku z bóczki, skinuù kòleso, da hèto ubièhszy da stajni, dawaj prasiè wartagnikù: — „A majèz wy sakòliki! mnie biedà stàlasa: kòleso upàlo i zàteczka z bóczki, pamażecià kali u Bòha wièrycià, to dam wam dõbraho baryszù“. Tak hèto tyje staraży zara pabièhli, zatknùli bóczku, nasadzili kòleso, dy-j pòtum tak panapiwàlisa spirytusu, szto papàdali jak snapý: toj pad stajniaju, toj pad brýczkaju, toj za brýczkaju, dzie kamù papàlo, tak jùn za żarabca, pajèchaj. Czuc świet, kliczuè jehò da pàna: — „To ty ukrad żrebeca?“ — „Ukrad, panòczku!“ — „No kiedy tak, to dobry z ciebie złodziej!“ — „Dobry, panòczku!“ — „Oto na tobie sto rubli, dy-j idz za uszyskie głowy!“ (Jaś Szymeczùk).

za-z — kaza — ty miniè wòzmiasz?“ — „Trèba — kà — skinuè adziètak, da-j ulèzci u hèty mieszòk“. Tak hèto pùp chuczèj paskidàù adziènio, ulèz u mieszòk, tadý Sacharko zawiàzau jehò, da-j tò pawalùk da dwarà! Wadaczè jehò, wadaczè, ażnò pùp pytaje: — „Anièle, anièle, ci zara budiem u nièbi?“ — „Zara — kaza — zara!“ Ureści zawałùk, ukinuù u chlèu, dzie hùsi byli, da-j tò sam prybràuszysa u jehò adziètak, paszùu na klabaniu, zaczyniùsa, da tò papierawaròczùwaù usiò, dzie jakije hròszy pazabirau, da-j ucièki. Ażnò toj pùp lezyè u husarniku: jak ni akazùwajecsa, to-j hùsi siedziac cicho, a kab anò mała wièla adazwàusa, tak pastanuè naukùl da usiò nad im dudòkajuè, a pùp usiò swajò: — „Anièle, anièle, ci zara budiem u nièbi?“ Ażnò jak razswitòlo, prynòsiè dzièuka husiàm jèsci, da tò ublèdzièusz y, szto nièchtòs lezyè u miechù, jak ni naròbiè kròku na cèly dwùr, tüt takaja zrabùlisa strùsznia, pazlètàlisa usiè, kali razwiàzuè, ażnò tam pùp hòly jak maèi radzila! Tut lùdzi ni wièdajuè, szto z im rabièc, daniesli pànu, a jùn kali wýskaczyè, kali pùjdzia, anò kùtuný za im zatrašlisa! Nu, tak i ni byò radaczki, mùsièu pan swùj majàtak na Sacharka zapisac. Ot tadý jùn i bahatym staù: lòzkaju saò jeù, da-j wýstauusz y pakùj salòmaju, spau. (Por. nr. 249). (Anton Żukowski).

Sk. Od Suchowoli, (Dryha).

260. U jakùm nièbi pan byu¹). Byu sabiè bahaty pan, a lubiù jùn wièlmi slùchaè bajek i trymaù na swajòm dwarè bajara. A byò u jehò piac sabak nàdto lichich i nichtò u jehò nie ni müh ukraèci za tými sabakami. U tòm dwarè żyu mièlnik mudrahèl i nàdto užè smièszny czalawiek; tak adnò(!) razu, jùn i jeszczè piaciòch zmòwilisie, żeb tahò pàna akraèci. Nu dõbro. Padyzli jený u nocy pad waròta, a tam lezau haròch tyò co pakòszany, tak jený paabwièrzywalisie u haròch i dawaj kacicsie pad świran. Tak tò sabaki dawaj brechac, ale co padbiehuè da ich, to bajacsiè, wiadòmo, haròch szelèsciè. Aż pan paczùusz y sabak, kaza da bajara: — „Bajarzu, a obacz, co tam tak psy szczekajo“. Tak bajar hlènuù bez aknò i kaza: — „E, to prosza pana wiater grochowiny rozpèdza“. Pòtum sabaki jeszczè hùrsz stali brechac, tak pàn kuczycù bajara, kuczycù, aż jùn i wýszou. Jùn pad świran, a jený uchapili, zamknùli, a młynàra paslali, żeb paszùu da pàna. Jùn przszùu, niby to lùh, aż pàn kaza: — „Bajarzu, daj tabaki!“ Tak mièlnik mac, mac, siut tut, aż pad pòduszakaju abmàcausz y, padniùs pànu. Pan paniùchausz y, kaza: — „Bajarzu, a powiedz mi bajkà, bo còs spak nie moga“. Tak mièlnik kaza: — „Jako ja już panu opowiem bajkà?“ — „Eh — kaza — mòza tam jeszczè choè

¹) Odmiana, obacz i por. n-ra 189, 249 i 259. — St. Chelchowski, Powieści i opow. Cz. I, str. 116 (nr. 17). — Szejn, Materijaly T. II, str. 193 (nr. 91).

jedna znajdzie się u ciebie". Tak mielnik dũgbo nie czekãwszy, kãżã: — „Byu sabiè adzin pan, mieu jũn wièlkie majãtki, piaciòro nãdto zlusnych sabãk, no i bajãra sabiè trymãu. A żyũ tam nie-dalèko mielnik, jũn zmówiũsie" i t. d. (j. w.). Aż jak daszõg użè da tabò miejsca, jak pãnu tabãki padãu, tak pãn kãżã: — „A możã to u mnie"? — „Niè wiem — kãżã — możã i u pãna". Nu, tak jak razwidnièlo, tak pãn paznãu, co hètò nie bajãr i chacièu mielnika na sũd padãc. A susièd tabò pãna, jãk dawièdaũsie ab tòm, tak dawãj ż jehò smiejãcsie, tak pãn da mielnika kãżã: — „No, wiesz co, daruje tobie, tylo żeby ty tamtemu panu zrobił figla". Tak mielnik pacalãwãu pãna u rãku i kãżã: — „Dobrze panie, postaramsiè". Tak hètò zãraz paszõg da rãczki, nałãwiũ rãkoũ, da tò jãk nadyszõg wièczãr, tak padkrãũsie ż imi da dwarã, da tò papryczãplãũszy kãżdãmu da brybiòtu pazapãliwany swièczki, pusciũ pièràd pakòi, a sãm z mieszkòm staũ pad aknòm i kryczyć: „Hej, hej! niebo otwarlosiè! — kto do nieba chce się dostać, niech skaczã!" Tak pãn hètò schapiũsie da aknã, pahlènuũ, tak dũmaũ, co zõry — da dzyg! bez aknò u mieszõk, a mielnik zãwiazãũszy, zakinuũ na plãczy, da paniòs da tabò pãna i na warõtach pawièsiũ. Jãk razwidnièlo, aż mużczyũny jãk rãz iszli da dwarã haròch ma-lãciè, da kãżdãn pa mieszkũ cãpãu da cãpãm! Toj u kryk, raz-wiãzãli mieszõk, aż tam pan! Ot tabiè i niebo! (Pawel Dzieżko).

ROZDZIAŁ IV.

Stany.

Treść: A. Chłop. a) Dowcip: — 261. Jak mużyk chitro hũsi padzieliũ. — 262. Mużyk z rapòrtã. — 263. Szczyra prãgda Janukòwa. — 264. Cikãwa żũoka. — 265. Jak mużyk szlãcheicu adkazãu. — 266. Trãfiũ swũj na swahò. — 267. Chitra bãba. — 268. Hũtarka żyda z muzykòm. — 269. Tkpiny szlãcheickie z chłõpów. — b) Roztropność: — 270. Mużyk rozumniejszy za pãna. — 271. Trãpila kasã na kãmieñ. — 272. Jak czãławièku u dzièsiãc raz wiernũlosa. (Odmiana). — c) Spryt, przebiegłość, podstep: — 273. Jak mużyk lũdzko ksiendza abszukãu. — 274. (Odmiana). — 275. Jak chłõp konia uczył. — 276. Mużyk na sudiè. — 277. Jak czãławièk zbahacièu. — 278. Jakũju kum u kũma bašciũu mieũ. — 279. Ciãhaũ wũk awièczki, paciahnũli i wõũka. — 280. Jak mudrahèl pjãnicãu aszũkãu. (Odmiana). — 281. Zãnturliwy czãławièk. — 282. Jak strãżnik chitro ãlo adabrãu. — 283. Jãk czãławièk chitro siedlò zyskãu. — d) Nieokrziesanie, grubiaństwo: — 284. Pan i pasłanièc. — 285. Bãba i paniczek. — 286. Drwinki ze Szkociów. — e) Niezdarność, nieroztropność: — 287. Mużycko winkszãwãnio. — 288. Czãpiantũj pan czãpiantũj. — 289. Jak bãba wũsudiãlasia. — 290. Jak czãławièk bãbi przyczyniũsie. — f) Obzarstwo: — 281. Mużyk prõsła Kalãd. — g)

Samolubstwo: — 292. Puszcãjsia kumiãtku na dnò. — h) Prõżność: — 293. Mużyk aligãncik. — 294. Pryncypãly. — B. Szlãchcie zašciãnkowy. a) Drwinki z mowy zagrodowców: — 295. Mantũlu, kũt pieczèniu mantũje. — 296. Szõlo u miechũ ni utòcsia. (Odmiana). — 297. Spowiedż szlãcheica. — 298. Ksiãdz z „patelniũ" w okolicy. — 299. Kawaler w konkurach. — 300-310. Zãrciki. — b) Drwinki z dumy i prõżnošci zašciãnkowców: — 312. Swaty u szlãchty. — 312. Chfanabèrta szlãchecka v. hũtarka szlãchturki z muzykòm. — 313. (Odmiana). — 314. Jakiego mnie stworzyłsiè, takiego mnie masz. — 315. Przygody szlãcheica. — C. Pan. — 316. Fanaberystemu zawsze nos utarty. — 317. Skupãja pãni. — 318. Niè smiejũsio z czuzõj biedy, bo ż ciebìè hũrsz našmiejũcsia. — 319. Prawõrny cyrũlik. — 320. Chitry pastũch. — 321. To źle, to dobrze. — D. Ksiãdz. — 322. Bez hròszej to i zbawiènia nimã. — 323. Kazanie. — 324. Jak kòszka swiãtòmu dũchu hòlaũ adjèla. — 325. (Odmiana). — 326. Niewydarzone kazanie. — 327. Spowiedż szlãcheica. — 328. Jak ksiãdz padzieliũsie hrèchãm. — 329. Ksiãdz zamiż djãbla v. Jak daũnièj za pãnszczynãju pan biedy niè znãu. — E. Pop, djãk. — 330. Ab papũ, szto Kalãd zabỹũsie. — 331. Jak prõpawiedz niudãlasia. — 332. Prõpawiedz papõwa. — 333. Jãk pop pãbahãslãwiũ maskalõg. — 334. Jãk pũp intèras ustroiũ z żydam. — 335. Papũska prõba. — 336. Jak pũp imszu adpraũlaũ. — 337. Ab chitrum dziãkũ. — 338. Jak pũp askòmũ zãhnãu. — 339. Papũskija sztũczki. — 340. Jak mużyk z biedy wỹwiõũsie. — 341. (Odmiana 1). Za szto mużyk papũ bõradũ abhalũ. — 342. (Odmiana 2-ga). Jak kruk czãławièka z biedy wỹwiõũ. — 343. (Odmiana 3-cia). Szto papũ bylò za czuzõju żũnku. — 344. (Odmiana 4-ta).

A. Chłop.

a) Dowcip.

Sk. Od Suchowoli, (Żuchowo).

261. Jak mużyk chitro hũsi padzieliũ¹⁾. Jèden bièdny mużyk pryniòs da pãna huš i prõsiè, żeb pãn daũ za jejè szõfel żyta. Tak pãn kãżã: — „Nu, nas jest siemiòro: ja, pãni, dwoch synõũ i dwiõch dõczãk, padzieliũ ty na nãs usièh hètũ huš"? Toj padũmaũ: dõbro. „Pan — kãżã — hałãwa u dõmu, to pãnu bũdzie hałãwa; pãni bũdzie szỹjka, bo pièrsza pa pãnu; paniènkã bũdzie pa nũzey, żeb lètko taũcãwãli, paniczõm pa skrydèlku, żeb pièknie pisãli, a jã — kãżã — mużyczyszece wãzmũ kadłubiszece". — „Nu — kãżã pan, — chitry ty"! — huš jemũ addãu i użè niè jèden szõfel, àle możã jakich daũ z piãc. Jũn pryniòs żyto, a brãt jãk dawièdaũsie, tak uziãu dwie hũsi, zaniòs da pãna i prõsiè tak sãmo żyta. Pan kãżã: „dõbro, àle padzieli-ż ty nas". Toj padũmaũ i kãżã: — „Pãnu bũdzie huš i pãni bũdzie huš". — „A maĩm dzièciam"? Tak tõi i niè wièdãje, co rabiè. — „Idzi-ż — kãżã pan — pa swahò brãta, jũn nas padzieliè". Paszũ jũn pa tabò, pryhõdziè, tak pãn kãżã: — „Padzieli ty nas, bo twiũj brãt durnỹ jãkiš, niè dãšè rãdy". Toj padũmaũ trõszka i kãżã: — „Czy pãn wièryè u swiãtũju Trõjcu"? — „Co tabiè hètò, àlboż ja nie katòlik"?!

¹⁾ Obacz i por. St. Chełchowski: Powiešci i opow. Cz. I, str. 191 (nr. 31).

„Nu kiedy tak, to pàn, pàni i hałouka, to światàja Trójca, dwioch paniénak i nùzka i tò światàja Trójca, dwoch paniczòu i skrydèlko, to i tò bùdzie światàja Trójca, a mužyk i dwie hùsi, to tak sàmo światàja Trójca“. Tak pàn addàu jemù hùsi i żyta kùlko jùn cha-cièu, a bràta pràhnàù won. Ot jàkišci byu mudrahièl!

(Paweł Dziezko).

Sk. Od Suchowoli, (Chodorówka).

262. Mužyk z rapòrtam¹⁾. Jèden akònam pasłàù muzykà z rapòrtam da pàna, a tój pan żyu u mièsci. Prychòdzièc mužyk da pàna i kàžà: — „Dzièn dobry panu!“ — „Jak sie masz, a co powiesz?“ — „Pryszòu da jàsnahto pàna z lampòrtam“. — „A no, daj, daj“. Mužyk mac, mac, kała siè — nimà! — „Zhubiù, pànie!“ — „Szukaj, mòžà dzie za pàzuchaju“. Toj jeszczè pamàcau i kàžà: — „Hawary z pànam jak z durniam: kiedy zhubiù, to nimà!“ — „No to mòžà wièdajesz, ab czòm tam byłò, to skažy“. — „A wièdaju pànie, tyło nie wièdaju, z katòraho kancà zaczynàc: czy z stàrszaho, czy z małòdszaho?“ — „Uzysłtko rùno, hawary z małòdszaho“. — „Pànska suczka chfawarytka zdòchlà“. — „I czegož ona zdechlà?“ — „Jak abjelàsie agièra, to i zdòchlà“. — „Jàk, i ogier zdech — czego?“ — „Jàk pawiežli pànsku màtku pad kašciòl, jak zazwanili, to jak spalòchàsie, palètaù pa pòlu i zdòch“. — „Jàk, i matka nie żyje? czego ona umarła?“ — „A tahò pànie: dwùr jak zaharèšcie, jenà pierepalòchalàsie i umierlà“. — „Jàk? i dwùr spališcie?“ — „Spališcie, pànie“. — „A idž ty — niech was uszyscey djabli wezmo! niema juž czego tam jechaè!“

(Jan Dziezko).

W. Od Świsłoczy, (Dworczany).

263. Szczyra pràuda Janukòwa. Adnahò razu wiežli maszynu hètu. szto zač, nièjaki pan kupiù, dy zatrymalisie u walèkszyckuj karczmiè na papàs. Nazbiehalasio tam naròdu, hlediàc ijè nadaukùl: szto la! biz ludzièj bùduè zač! Ažnò adžin astàrkawaty czàlawièk ahlèdzieszy ijè dòbro, anò scisnuu plàczyma, zakrucìu haławòju, dy-j to adyszòu na bük i stàic. A tój akòman, szto wiùz ijè, baczynu hètu, dy-j kàžà: — „Czahòž ty tak sabiè patkpiwàjesz? szto tabiè zdajèšcie?“ — „Ot, niezòho panòczku, tak sabiè“. — „Jàk to tak, ty nièszto baczynu?“ Dy-j jak prystàù dòbro da jehò, tak jùn: — „At — kàžà — brakuje adnajè rëczy, da ni wypadàje kazàè“. — „Czàmù tak ni wypadàje? — to kažy!“ — dy-j prystàù da jehò smùlno, kab skazaù. Tak jùn certàsie, certàsie, dy-j kàžà: — „Ot panòczku, szanùjuczy Bòha i wàs, u ijè sràki nimà!“ Toj kàžà: — „Zdurèù ty, szto ty hawòrysz?“ — „Alè,

¹⁾ Obacz i por. hr. Eust. Tyszkiewicz: Opis pow. borysowskiego, str. 428. Szejn: Materijały, T. II, str. 321, (nr. 158).

bo jàk za pànszczynaju bàba kièpsko žnie, to bàło pa sràcey bjuè. a jùj szto zrabièc, jàk bùdzie kièpsko zač?“ Tak akòman z tahò razrahatàsie, dy-j kàžà: — „Nu, idzi Janùk, dam baryszù, szto ty pràudu skazaù!“

(Marysia Harbaczycha).

W. Od Hniezny i Szydłowie, (Kusińce).

264. Cika wa žùnka. Pryszùu adžin pasłanièc da dwarà z listam, (a jùn byu nàdto śmièszny), a u tòm dwarè słužyla haspadynia z tajè wiòski. Nu tak hèto paznaù-zv jehò, paczala witàsie, dawaj razpýtýwacisie, jak tòje, jak druhòje, ci żywy? ci zdaròwy? — narèšci kàžà: — „A tój kaziòl ci jèst jeszczè?“ — „Y, užè daùnò kamisàram!“ — „A ja taki kazala, szto ž jehò nièsztoš bùdzie, kali jùn usiò pa platùch i pa platùch!“ — „A swinià rabaja jest jeszczè?“ — „E, užè daùnò achmistrýniaju!“ — „Ja taki kazala, szto ž jejè nièsztoš bùdzie, kali jenà usiò u wàrywi da u wàrywi! A sàdžalka taja ni wysachla?“ — „Y, užè daùnò wýharelà!“ — „Ja taki kazala, szto nièsztoš je, kali, bàło, u lètku szto rànku dym ž jejè isžù. A kàmieñ toj kała krýža jest? — nichtò ni zabràù?“ — „Y — kàžà — užè daùnò czèrwi raztaczýli!“ — „Ja dumała taki hèto, kali zašsiòdy kała jehò mùchi létali!“

(Boleš Maèwiczèžuk).

W. m. Łysków.

265. Jak mužyk szlècheciu adkazaù¹⁾. Adžin szlèchecie paswarýsje z muzykòm, da-j kàžà:

— „Deždzyk pada, deždzyk kropi,
Pocałujcie u dupe chłopi!“

A mužyk nie dùmajuczy, kàžà:

— „Zmokła świta, zmokła plachta,
Pocałujcie u dupe szlachta!“

(Franciszek Kulesza).

Sk. Od Suchowoli, (Dryha).

266. Tràfiu swùj na swahò. Jèden chłòpiec žlez na harù, žjeu kielbàsu, pryszòu, usiò pje wòdu i kàžà: — „Co to za biedà, co tak pjècšie wadà?“ A bràt jehò czuù i damýšlišcie, tak paszòu, žjeu palòwu kielbàsy i pryszòszy kàžà: — „I mniè chòczàcšie wadý, bo i ja žjeu pùl (sic) biedý!“

(Paweł Dziezko).

W. Od Świsłoczy Tyszkiewiczowskiej, (Dworczany).

267. Chitra bàba. Pràdawàla adnà bàba màsło, a byłò jenò takòje brùdno, szto až rabòje. Padychòdzièc da ijè nièchtoš, dy-j pytàje: — „Czàmù hètako rabòje màsło?“ — „Lànciesie! — kàžà — bo ad rabòi karòwy! Ot pytàje, by tò sam ni znàje!“

(Marysia Harbaczycha).

¹⁾ Obacz i por. Kolberg: Lud t. XIII, str. 119, nr. 249.

W. Od Molczadzi, (Studerowszczyzna).

268. Hütarka żyda z muzykóm. Adnahò razu, pryujüz czälawiek da mlynà, asiòz żyd wyskaczy, dy-j pytaja u jehò:

- „Nū, a skul ty czelawiećcie“?
- „La, z sielà“!
- „Nū, a z jakòho“?
- „La, z niekrýtaho“!
- „Nū, a odkul zito“?
- „La, z swiatūj ziemi, z bòzaho dàru, dzie lūdzi pracawàli“!

Tak hëto żyd paladzië, szto niczòho nië dawiedajecsia, plūnu, dy-j paszū.

(Tamász Tkaczük).

W. Od Międyrzecza, (okol. Rudziewicze).

269. Tkpiny szlacheckie z chłopów. Raz wioz jeden człowiek dwa kleryki do seminarji, aż szlachcic pyta sie u jego u karczmie na papasie:

- „A kogo to wiesz mój sokòliku“?
- „Knuryka — kàzà — da swinàrji, mūj panòczku“! Ot jak lūdzko spilszczył!

(Kolupajto).

*b) Roztropność.**W. Od Hniezny, (Chodźkowce).*

270. Muzyk rozumniejszy za pàna¹⁾. Adzin pan zajèchaj da karczmę, da-j kazaj dać dziësiac jajec wàranych. Tak szänkarka jemù i dała. Jün zje, da-j pajèchaj, ni zapłaciwszy jūj. Pierajszlò užè mò lèt z kilka, pryjeżdżaje toj pan; tak szänkarka jehò paznàła, da-j kàzà: — „Nu, tu żartów nima, niech pan płaci, bo ja swego ni daruje“! Tak jün jūj dał kilka złotych, da tò jenà ni uziąwszy, padała jehò na sūd. Ażnò kudy, na sudzië abliczyl, kùlko hëto byłòb kurèj, kùlko jajec i narachawàli jemù nàdto mnūho. Adnahò razu, jün idzië niëdzie, anò adzin czälawiek kàzà da jehò: — „Niehàj pan padać druhi raz na sūd, a ja bùdu za świëdku“. — „Dòbro“. Padaj na sūd, ażnò u tój dziei prychòdzić i tój czälawiek, da czysto apuczkanj wàranym haròcham. Tak u jehò pytajuc: — „Czàhò ty pryszūj i dzie ty hëtak apuczkausie“? — „A, haròch wàranj siejaj“! — „La, a ciż jün zydzie“? — „A z wàranych jajec — kàzà — bùduc kureżaniàta“? Tak tyje dūmajuc, pràuda, i prapàto szänkarki, a pàn wynadharadziū jehò za hëto.

(Jurák Buczyłko).

¹⁾ Obacz i por. Zbiór Wiad. t. VIII. str. 318 (nr. 13).

W. Od Świstoczy, (Dworczany).

271. Tràpila kasà na kàmieñ¹⁾. Adnahò razu, pūp spawiadajucy słabòho czälawieka, paczaj namùląc, kab jün achfiera-waj karòwu na cèrkwu. Tak haspadàr kàzà: — „A pry czūm ja òczà duchòny pakinu zūnku dy-j dziëci, albo i sàm bùdu, kali jeszczè ni umrù? — toż u minie usiehò adnà żywinka jak òko u lòbi“. — „Dürniu ty — pūp kàzà — tabië Būh dūbalt dubaltami addàć, kali ty dasi ni szkadujucy“. Hm, muzyk sabië padūmaj, a mòzà i hëto byc pràuda, dy-j zàraz skazaj zūncy, ci tam sūnawi, zawiesi karòwu pad cèrkwu, dy-j prywiàzàc da tynu. Ażnò pòtym Būh dał, szto tój czälawiek acuniaj, dy-j tò trëba jak rãz tūj karòwi schadzië da bykòj. Nu, tak jak zazwyczaj, byki za karòwaju, a za bykami i usiò bydło papòwo pabièhò u sielò, dy-j da tahò haspadàr cèlilo na nadwòrak. Prybiehaje pastuch papūj pa bydło, aż užè haspadàr gatunkuje jehò: stanawic pa chlewūch: zbrajniëjszym z zbrajniëjszym, słabiëjszo z słabiëjszym, dy-j tò kàzà da pastuchà: — „A czàhò sūnku chòczasz“? — „Pryszūj — kà — dziadziuszka pa bydło“! — „O, užè szto na szto, àlè hëtaho ni bùdzie, kab ja būskaju laskaju uzhardziū: kab ja tójje addaj, szto mnie Būh najwyzszy pryslaj“! I ni dał chlòpcawi bydła. Pyszūj pastuszòk plàczucy da papà, pòtym i pūp sam pryszūj i sudzili-sie za tójje bydło, àlè pūp niczòho ni uskūraj, bo muzyk ni slūchaj àni sudòj, àni nikòho u świëci, anò ciagleczku kazaj: — „Ja ryzkawaj swajè dziëci asieracië biz kaplinki małakà, addajucy Bòhu astàtniū kariūku na achfiaru, a cipiër Būh mnie addaj dūbalt dubaltami, to nichtò adabràc ni dàć ràdy“. I ni dał bydła adnym słowam.

(Magdusia Kręczykawa).

W. Od Szydłowic, (Mielowce).

272. Jak czälawieku u dziësiac raz wiernùlosa. (Odmiana). Adzin pūp kazaj, szto chtò dać szto na cèrkwu, to jemù u dziësiac raz wierniecsa. A byj biëdny batràk, miëj usiahò adnù adziniusiańku kariūku, dy-j tò uziąwszy, zawiūj da papà. Pūp tak bahaslawië, szto ni żarty! Pòtym wýhnali pastuchi pàswië papòwyje karòwy i jejè rãzam z imi, àlè wiëdamo u lëtku, strūk jak paczaj ciac, tak jenà zadziòrszy chwùst, da da swahò haspadàrà na nadwòrak, a usië za jèju. A byłò ich dziëwiac, a jenà dziesiàta. Toj czälawiek zàra hëto da chlewà, ażnò prybiàbajuc pastuszki: — „Ni baczylu wy dziadżku papòwych kariū, zdajecsa da wàs biëhli“? — „Nie — kàzà — anò majè hëto prybiëhli“. — „Jàkto wàszy“? — „Alè, bo u dziësiac raz wiernùlosa“. Jeny hëto da papà, niubajki prybiehajà i pūp zadychany — małò duch z jehò

¹⁾ Obacz i por. St. Chełchowski: Powieści i opow. Cz. I, str. 88 (nr. 11).

ni wylezie: — „Dawaj majé karawý!“ — „Ja — kàžà — wàszych karüŋ ni bãczyu, mnie anò tÿje wiernùlisa, szto wy kazàli“. Pãp uhlédzië, szto piwo ni pieraliŋki, tak dawaj jehò prasié: a müj taki hètaki, addaj karòwy! — a pòtum kàžà: — „Chto kamù upiarrüz dzień dôbry skàžà, tabò karòwy bùdué“. — „Nu — kàžà — dôbro, niehàj i tak bùdzia“. Tak hètò jeszcze a pünnaczy ùstàwszy, paszüü: püp spìé, tak zaléz na dzièrawo pry klabani, aźnò czué świet, püp wÿbieh: tak czészà da jehò! Aźnò jün kryezÿé z harÿ: „dzień dôbry! dzień dôbry! a kudÿ to ksiëñžulaczku?“ Püp hlànuu siüdy tÿdy, a jün siedzié na dzièrawi i üsiò papòwo prapàlo!

(Jaś Szymczük).

c) Spryt, przebiegłość, podstęp.

W. Od Świstoczy, (Dworczany).

273. Jàk mužÿk lùdzko ksiëñdza abszukàù. Adzin czàławiék na spòwiedzi papytàu u ksiëñdza: — „Ci müžno tòje žÿésci, szto pa Zapusküch ü zubàch pierànaczÿje?“ A ksiëñdz kàžà: — „Müžna duszczko, nie grzech“. Tak czàławiék hètò przydàwszy zapusòk, jàk kładawüsie spàé, tak uziàu cèłaho kumpiakà ü zuby i pòtym sabiè ü pòsci jeŋ pa kusòczku i ni bajàusie hràchù, bo kumpiak u jehò naczàwàù ü zubüch.

(Marysia Harbaczycha).

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

274. (Odmiana). Adzin czàławiék nijàk ni chacièù pòscié: szto tut rabié? — aha! — Paszüü jün da spòwiedzi, da-j kàžà: — „Ci müžno padarüžnamu kaŋbasü jèsci?“ Ksiëñdz kàžà: — „Czàmü nie, müžno“. Jün hètò pryszüü da chàty, zàraz hètò nabraù kaŋbàs, wÿszàù da lësu, žÿeŋ i tak szto dzień rabiü i hràchù ni mièù. Ot ni žàrt, jakì chitry, i ksiëñdza abszukàù!

(Daminisia Kukła).

W. m. Łysków.

275. Jak chłòp konia uczył. Jeden powracał z wÿjska i zaszed do pana i prosi sie na służba. Tak pan nie miał czem odparé sie i mówi: — „Ja tobie dam obowiazäk, naucz mojego konia, żeby umiał gadaé“. Ten zgadza sie na to i zakłada termin na 50 lat. — Dòbrze. Tak to on bàlo codziën szepczà i szepczà koniu coéci na ucho, ale küñ, wiadomo, nie rozumie. Przebył tak ze dwa lata, dy-j zaczeli juž ž jego potkpiwàé. Tak ün mówi: — „Küñ piëdziesiat lat nie przeżyje, ja tak samo jak Bóg pozwoli, a i pan umaré możà, a dla mnie chlëba tymczasäm dosyé. Ot kiedy chitry!

(Franciszek Kulesza).

Sk. Od Suchowoli, (Żuchowo).

276. Mužÿk na sudziè. Iszlà pani ü bahàtÿj sükni, a czàławiék z bòku idëczy, nastupiü, co aź trësnuła. Tàžà to pani padała jehò na sud. Tak sudzià asudziü zapłacié za sükniu cztyrdzièsci piéé rùbli i sükniu žeb czàławiék sabiè zabràù. Tak tój czàławiék kàžà: — „Ja ni màju czàsu bülsz pa sudüch ciehàcsie“ — i tò wyniaüszy 45 rùbli: — „Na — kàžà — pani hròszy, skidaj spadnicu!“ Tak tò pani zaüstydlàsie skidàé spadnicy pry lùdziach i paszła. Tÿle jenÿ jejé i widzieli.

(Jan Dzieško).

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

277. Jak czàławiék zbahacièù. Adzin czàławiék dümaje sabiè: skül tut hròszej nabÿé? — ehè! Tak paszüü da kupcà i kàžà: — „Dam tabiè, külko ty chòczasz, anò ja szto dzień twajü bòradu pahlàdzu“. Žyd, wiadomo, na hròszy làsÿ: — „Dòbro“ — kà. Tak jün — paždÿ-ž! — jak žÿd z kim žÿdzieéscie, tak tój zàra prybiežÿé, da žÿda za bòradu tak hlàdzié! Tak žÿdu, wiadomo, brÿdko, a jün na tòž sàmo. Žyd cierpièù, cierpièù, a pòsle: — „Nu, alubòk — kà — na tabiè twajè ròszi i maich wažmi, külki sam chòcziesz, anò adczüpisie ad miniè!“ Czàławièku hètaho i trëba! nabraù hròszy, kupiü haspadàrku, da-j zbahacièù dümaj jak!

(Andrèj Bondar).

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

278. Jak üju kum u kùma haścèinu mièù. Pryszüü da adnahò haspadarà kum: siedzié jün dzień, dwa, tÿdzien, mièsiac, abryd užè Bòhu i lùdziam: žarè jak świnià, a rabié ni chòczà! Tak haspadàr — paczkàj! — paszüü da akòmana i kàžà: tak i tak, ratüj miniè panòczku. Akòman kàžà: — „Nu, ja užè jemü sztuku zrablü, anò jak prydu pad aknò i spytaju, dzie jün, to skažÿ, szto nimà“. — „Dòbro“. Pryszüü da chàty, anò nibàwam padjehdžàje pad aknò akòman:

— „Pietrük“!

— „A szto, panòczku“?

— „Jaki hètò u ciebiè wałaczàj ü chàci“?

— „È. to müj kum, alè nimà jehò, užè paszüü da chàty“.

Tak tój kum pad piècz, a akòman kàžà: — „A, szkadà! pan chacièù sabàki patrawiè krÿchu“ — i pajèchàù. Ledž jün adjèchàusie, tak kum wÿsadiü hòłàù z padpièczy, hlànuü siut tut i kàžà: — „A müj kumòczku, a müj sakòliku, adwiezi miniè, kali ü Bòha wièrysz!“ — „Dòbro — kà — alè ja ciebiè chibia ü mieszòk üsadžù, bo akòman jak uhlèdzié, to i tabiè bùdzie i mniè“. — „Kudÿ chòczasz üsadi, anò adwiezi miniè!“ Toj hètò jehò ü mieszòk, zawiàžà, skinuü na wÿz i pawiuü da dwarzà. Užè kalè humnà, mar-

hnū na akōmana, pakazāu na mieszōk, da-j pajēchaū. Anōōz za dwarōm dahaniāje akōman, da-j pytāje nazimšnie: — „A szto wieziēs Pietruk“? — „Żyto panōczku, pasiēju krýchu“. Tak akōman dawāj żaryē bizunōm u mieszōk, da-j za kūznym rāzam kāzā: — „Radzi Bōżā żyto! radzi Bōżā aujōs¹⁾! pszanicu, harōch, hryku, jaczmiēn“ i t. d. A tōj mauczē! Jak adjēchalisie dalōko, tak haspadār: — „Wylāz — kāzā — uciēkāj, bo jak akōman uhlēdziē, to jeszczē lēpsz dać!“ Tak tōj wylāzszy, kāzā: — „Ach! chwaā Bōhu, szto jūn choē harūdniaho nasiēnia zabūysie, bo užē ja ni wōtrywaūbyb! Nu astawājsie kūmaczku zdarūū — ni durny ja jēchaē druhi raz da ciēbiē!“ I paszūū jak kūla!

(Prāšniaczycha).

W. m. Zelwa.

279. Ciāhaū wūūk awiēczi, paciahnūli i wūūka²⁾. Byū sabiē adzin mužyk z žūnkaju, niczōho u ich ni bylō, anō hō wūl i byczōk sysuniēc. Abrādžilisie jeny z žūnkaju, szto trēba waā pradāc, to būdzie za szto chlēba kupiē, a byczōk niechāj hadūjecsia. I pawiuū na kiermāsz tahō waā. Anōōz znaszlōsie troch skalahūbnikaū, abrādžilisie miž sabōju: „jūn — kāzūc — niējaki durnawaty. uhawarīm jemū, szto hēto cielā ni wūl, to kŭpimo za bēzcan“. Nu tak padchōdziē piersz adzin da jehō, da-j kāzā: — „Szto czālawiēcku prōsisz za hēto cielā“? — „La, szēdziesiat rublūū“. — „Zdurēū ty — la, za cielā 60 rublūū jak za waā!“ — „La, toż hēto wūl, ni cielā!“ I dawāj ū sprēczi: toj kāzā cielā, toj kāzā wūl. Nu, adstapiūsie toj kupiēc, aźnō padchōdziē druhi siāber i tōj tak sāmo hawōryē. Toj užē sabiē i nidawierāje: a mō hēto i cielā, āle czāmū jūn mnie taki wieliki wūdajecsia?! Pōtym i trēci padyszūū i žbili czālawiēka z tōlku, szto tōj i zusim daū wiery, szto hēto cielā i pradāū za trý rubli. Tak kupey pawieli sabiē waā rahōczuczy, a tōj paszūū by tō pjāny da chāty. Tak žūnka pytāje: — „Kūlko ūziāū za waā“? — „Anō — kāzā — try rubli, bo hēto ja cielā pradāū, a nie waā“. Žūnka ū krýk: — „Ci hēto ty zdurēū? — a tōz cielā ū chlēczyku, a tý waā pradāū!“ Jūn paszūū, pahledziēū — praūda! Ūsiū nūcz dūmaū, dūmaū i nadūmaūsie sabiē adnū rēc. Ūstāū ranienko, ūziāū cielā z chlewā, da-j pawiuū pradāc. Anōōz i týje sāmyje kupey padchōdziaē: — „Nū, szto tý chōczāsz za tōje cielā“? — „La, toż hēto wūl, ni cielā — wy ūczōra u miniē kupili cielā!“ — „Szto tý czālawiēcā mūza uklāpaūsie? toż mý ūczōra i na kiermāszy ni byli!“ Tak jūn im niczōho būlsz niskazāūszy, pradāū cielā za trý rubli. Sam hēto chuczēj paszūū, kupiū za trý rubli kapaluszā takōho, jak wēgryny nōsiāc, da-j tō

¹⁾ Częściej jednak mówią: awiōs.

²⁾ Obacz i porōwn. St. Chelchowski: Pow. i opow. Czēść I, str. 62 (nr. 8). Szejn: Materijały T. II, str. 300 (nr. 140).

zabiēszy da trōch kāczmaū, padawāū pa rublū žydukām, da-j kāzā: — „Ja prydu siudā na barýsz, to ni chaczū tadý durýesia, a mō i napity būdu, to mājesz ciepiēr hrōszy“. — „Dōbro — kā — ja ciēbiē pa hētum kapaluszki paznāju“. Paszūū, anōōz zāraz i spatkāusie z tými kupeami. Tak jeny kāzūc: — „Czālawiēcku, ty nās aszukāū, tōje cielā ni wārto hētých hrōszāj, szto mý dali, wierni nam choē z rubiēczyk“. Tak jūn kāzā: — „Hrōszāj ni wierni, kali chōczācie, chadziēcie za mnōju baryszū napjēmsio“. Jeny marhnūli adzin na druhōho, zašmiejalisie — dōbro i tōje. Uwajszli da karczmy, jūn kāzā da szynkārki: — „Daj nam wýpiē i zakusiē, tūlko szto dōbraho!“ Szynkārka im nastajlāla jak rāz na tahō rublā, dy-j užē jak papili, pajēli, tak tōj czālawiēc ūstāū, patrōs kapaluszam, da-j kāzā: — „Szynkārāczko, ūszýstko zaplacōno“? — „Zaplacōno!“ Nu, wýszli, pachadzili krýchu, tak jūn kāzā: — „Wiēdajecie szto? kiermāsz, a czālawiēc ni padpiū dōbro — chadziē jeszczē!“ — i pawiuū ich, da užē ū druhūju, nie ū tūju sāmu. I tām tak sāmo zrabūū im. Tak jeny paczali mierkawāc: hēto sztoś je ū hētum kapaluszy, jūn ni plāciē i ni winawāt! Pachadziūszy krýchu, dawāj sāmi pryhawōrywācsia: — „Jeszczē — kāzūc — „na razchūdnika“ wārto bylōb wýpiē“. Jūn uczyniūsie užē pjānym, szto ni pāmiatuje, szto robiē, da-j kāzā: — „Nu dōbro, chadziēm!“ Paszli ū trējciu karczmy i tām tak sāmo zrabūū. Tak jeny szēpezūc miž sabōju: „hēto mūsiē taki kapalusz, szto hrōszy sýpluesia, anō nichtō ni bāczē, tūlko toj, u kahō kapalusz, trēba ad jehō wýkruciē, pakul pjāny“. Dy-j prýstali da jehō: — „Czālawiēcku, pradāj nam kapalusz“. A jūn kāzā: — „Ā, nigdaczki niē pradām, hēto mūj ūsiēj spōsab, my z žūnkaju z hōladu pamierlib!“ Tak ich jeszczē achwōta lēpsza udēryla, dawāj durýē jehō, dawāj durýē, tak jūn kāzā: — „Daściē piācsōt rublūū, to addām“. Jeny jemū chuczēj hrōszy ū ruki, a sāmi za kapalusz, dy-j uciēki ad jehō. Prýszūū da chāty, padāū žūncy hrōszy, da-j tō abstruhāūszy karczāczko, panarēzywaū na jūm cācki ūsielākije, prybraū ūstūzkami, da-j kāzā: — „Ja lāhu na lāwi i uczyniūsie niżywým, a jak pryduē siudý mużezynaū troch, to tý ūsiō placz, da-j ūsiō hētym karczāczkam sztyrchaj miniē“. Jenā tak i zrabila. Prychōdziaē jeny: — „La! szto hēto takōje“? — „Ja-j samā ni wiēdaju, wiernūysie z kiermāszu pjāny, da-j zāraz umiōr“. — „Na szto ty jehō sztyrchajesz“? — „Bo hēto taki czēncyk, szto jak trāpisz ū takōje miēscō, to nibūszczyk adżywiē, āle ja ni wiēdaju tahō miēscā. jūn to wiēdaū“. Da-j ūsiō sztyrchaje i sztyrchaje. Anō jūn schapiūsie, sieū, da-j kāzā: — „Ā, jū tak lōhko zasnūū, szto hēto bylō“? — „Ty ni zasnūū — kāzā — anō umiōr!“ Tak jeny niczōho užē jemū ni spaminājuē, szto ich žydý papabili, anō uczapilisie da tahō czēncyka: — „Pradāj nam!“ — „A būjecisie Bōha, hēto mūj ūsiēj spōsab!“ — „A jaki hēto spōsab“? — „Ōt, padezās chto u ba-

hätých panü umrè, to jà pajdù, adžyulù, to mniè dadùc, szto jà sam schaczù za tójè“. Tak jený jeszcze lepsz prystali. Paczali durýesia i tò dàszy jemù nàdto mnüho hròszäj, zabrãli czèncy, da-j paszli. Idùc, anñòz dawiedýwajuesia, szto nàdto pan bahaty nidalòko umiòr. Biehùc jený tudà i kàzuè: tak i tak, my müžam adžywiè“. — „Dòbro“. Tak starhawãlisie küلكo uziãc za tójè i dawàj sztyrhaè tahò pana tym wãlaczkam — aź czýsto na jüm skùru paabsüw wali. Tak hètò tahò nibüszczyka syn ustupiù u zlüšc, kazau pawiazac i adaslau ich nièdzie da astròhu. Ot jak aszukãstwo u karýsè ni paszlò: — „Ciãhau wüuk awieczki, paciãhnüli i wüuka“!

(Franciszek Werstak).

W. Od Szydłowic, (Mietowce).

280. Jak mudrahèl pjànicaù aszukau¹⁾. (Odmiana). Adzin czãlawièk byu sabiè nàdto wièlki mudrahèl, a byò znüü szèšc pjànicaù wièlkich da bahaty, tak jün üsiò dümaje dümku, jakby tut ich aszukac? Nu, tak hètò paszüü da adnajè karczmy, dau karczmarù hròszäj, dy-j kàzã: — „Ja tudakawa prydù z maimi kampãnami, tak wý padawajèia üsiò tójè, szto jà skaziù, dy-j kali spytaju pierakruèiszy szãpku: ci zaplãczãno? — skazy: zaplãczãno“. — „Dòbro“. Pòtum paszüü i da druhòji karczmy, tak sãmo umòwiusa i da trèjciaji, narèšci i da tých pjànicaù, dy-j kàzã: — „Pòdziam my choè rãz da karczmy, to užè ja wam zachfunduju“. — „Dòbro“. Paszli jený da karczmy, tak jün kàzã da żyda: — „Nu, randar, daj tahò i tahò!“ Toj dau, jün pakasztawau — da lõp! ab zièmlu: — „Daj nãkszaho!“ Żyd dašè, jün pakasztuje i znüü ab zièmlu, a týtje siedziãc haòdnyja. I tak pahrãkatau üsiò. Pry kancý užè, pierakruèiu szãpku, dy-j pytãjã: — „Zaplãczãno tabiè?“ — „Nieuziè-ž, zaplãczãno, zaplãczãno, mòziècie ièi da chãty“. Tak hètò ustãszy, kàzã: — „Chadzièm — kã — bratki da druhòji, bo tut üsiò nilüdzko!“ Ažnò i tam tak sãmo zrabiu. Nu, jak užè wýszli z trèjciaji, tak týtje dümašy, szto hètò tãja szãpka za üsiò plãciè, kàzuè: — „Pradaj nam brãcie hètò swaju szãpku“. — „Sztò wam bratki stãlo, chibia wy padurèli? — ja za hètò szãpku pju i kuplaju üsiò, žünka pje i kuplaja i dzièci majè, i jãb jeje mièg-byb pròdac?“ Ažnò týtje jak paczali prasiè, maliè, nawalili jemù zòlata, küلكo sam chacièu... „Nu — kàzã — szto tut zròbisz, kali wy hèdak pròšciã, müszu wam hètò užè uczyniè“. Týtje uchapili szãpku, takijã rãdvjã, pabièhli da karczmy, a jün hètò pierabrãszysa, za ìmi. Uchòdziaè jený u karczmy, dy-j kryczãc: dawaj nam tahò i tahò. Szankar dümajã sabiè: mò i ad ich hèdak utarhiju, padau im zãra, czãhò chacièli, a jený pakasztujuè, nipakasztù-

¹⁾ Obacz i por. St. Chełchowski: Powieści i opow. Cz. I, str. 62 (nr. 8). — Szejn: Materijały Tom II, str. 300 (nr. 140).

juè — hõp! — da hõp! ab zièmlu: hètò takòje, hètò hèdako! Narèšci adzin pierakruèiu szãpku, dy-j pytãjã: — „Zaplãczãno tabiè?“ — „Nie jeszcze!“ — „Y — kãzã — ty durný, ni tak krucisz! — ja siedzièu blisko jehò, to dòbro baczau“ — i hètò zlazýszy na swaju hòlau, pytãje: — „A szto, zaplãczãno?“ — „Ny, što wy padurèli? chòcziacie miniè absziukac?“ — dy-j stau u dzwierùch, kab ni pũgeiakãli. Tak niszto rabiè, zaplãcili za szkòdu, dy-j paszli da druhòji I tam tak sãmo! Paszli da trèjciaji — üsiò adnãkawo! A tój usiè za ìmi nãhlãdam chòdziè, ažnò jený hawòrac da siè: — „Sztò jemù tut zrabieè? hètò jün nas aszukau!“ — „La, szto? zabiè hieca, da-j hòdzi!“ Toj hètò paczüšy, pabièh da chãty, umýusa, uwabrãusa. lüh na łwi, pastawiu u kancý haławy kryž, a na žünku kãzã: — „Ty tudaka siadz, da-j wyczýtüwaj usielak, a kali chto prýdzia, to skazy, szto ja umòr“. Jenã sièla, ažnò ubiehãjuè týtje: — „Dzie muzyk?“ — „Lãnciesa! umiòr siòni, ot lãžyc na łwi“. A jený: — „Sztò tut jemù zrabieè za hètò?“ — dy-j tò uziãszy adzin kryža — ciuk! jemù u hrúdzi, a jün schapiusa: — „A majè wy bratki takijã hèdakijã, wy — kãzã — miniè ad šmièrci wýrãtawali! — ja byu u pièkli, u nièbi, u atchlãni, czýscu, a wý jak dziugnuli kryžam, tak jã by tò zò-snu ustau“. Tak jený szèpczuè da siè: „tre ad jehò hètaho kryža adkupiè, büdziam chadzic pa šwièci. lüdzi ad šmièrci ratawac, dy-j hròszy brãc dòbryja za hètò“. Dy-j kàzuè: — Pradaj nam bratko hètaho kryža“. — „Ach! majè wy bratki, szto wam hètò? — ja pa šwièci jak pajdù, to nidumajciã, szto hròszäj wãzmù“. Ažnò jený jak prystali, jak nastãli, tak pradau im za hòrbu zòlata. Paszli jený u šwièt wypýtüwajuczysa, ci chtë ni umiòr? ažnò jak rãz kàzuè: kralëuska daczka umierla. Tak jený tudã, dy-j kàzuè: tak i tak. Upušcili ich tudã, dzie kralëna ležãla, jený zaczynilisa, uziãu adzin kryža i dziub! — ni ustajè: — „La! jak týtje dziãbièsz? durnòcie!“ — „Ot, tak trèbo!“ — i jak dašè, tak až da kòšci. Nie! Tak jený hètò na pieramienu: to tój, to tój, jak paczali dziãbšci ad piãt da haławy, na üsiè czatèry bòki pierakidajuczy — czýsto jeje ždzièubli anñò kòšci šwièciãcsa! A kròl hètò üsiò baczau krãz dziraczku, tak hètò kazau ich uziãc, pawiazac, dy-j jak sabak papawièszãc.

(Jankò Szymczuk).

W. Od Świsłoczy, (Dworeczany).

281. Żanturliwy czãlawièk. Byu sabiè adzin czãlawièk, da nãdto žanturliwy, paszüü raz da adnahò sièla i uczynièsie krü-còm. Paprasili jehò u adnù chãtu, dzie byla rabòta, nakarmili, napãili, dy-j prynièšli jemù suknò, rabièci siermiãhu. Jün uziãu tójè suknò, mòntaje, mòntaje, dy-j sãm da siè hawòryè: — „Sztò tut rabiè? — na dwa za mãlo, na adzin za mnübo“. Tak haspadar kãzã: — „Pãnie majstru, hètaho suknã jak rãz na siermiãhu“. A krowièc: — A, to wy chòcziacie, kab jã siermiãhu paszyu? a jã

dumaŋ mieszoł, bo ja siermiãhi ni umiëju⁴. Dy-j hëto za swahò lõkcia, za krëjdu, dy-j paszùŋ za chaty, ni padziãkawaŋszy, szto najëusie i napiusie. Ot i nakróiŋ! (Magdusia Krëpczykawa).

W. (Tamże).

282. Jak strážnik chitro sãło adabrãŋ¹). Byŋ sabie adzin strážnik, adnahò rázu paszùŋ jùn ŋ lës, a ŋ chãci astalãsie žũnka. Zdãryłosie, szto ŋ naczý dabralisie da kamürki zladziëi, dy-j ukrãli sãło. Mužýk wiernùsie, tak žũnka jemù kãžã: — „A jëj! hani zladziëjoŋ, bo anňò szto paniešli sãło!“ — „A kudý jený paniešli?“ Tak jenà jemù pakazãła. Jùn hëto ni czãkãuszy, pabiëh za ìmi. Adbiëhsie krýchu, hledzië, aźnò adzin niesië sãło, a druhi, (bo nùcz była ciòmna), spuściŋszy hanawicy, idzië piërad im ràkam i šwiëcië srãkaju. Tak strážnik paszùŋ pamalusiañku za ìmi i ni akãžýwajeçsie. Aźnò jak adnamù zbrýdnie niešci sãło, a druhomu šwiëcië, tak mieniãjuçsie: toj bierë sãło, a toj šwiëcië. Tak strážnik nidũho dũmajuczy, pierabiëh im daròhu, spuściŋ hanawicy, dy-j stãŋ ràkam pamalusiañku ici pamiz ich: tak toj, szto šwiëciŋ na piëradzi, pabiëh i pabiëh. Ūtëdy strážnik ŋstãŋ i šzëp-czã da złòdziejã: — „A mòžã tabië bratkò zbrýdło niešci sãło? — daj mnie, a sãm šwiëci; anňò — kãžã — biežý chũtko, kab nãš chto ni zlawiŋ!“ Tak toj spuściŋszy hanawicy, staŋ ràkam biëchzy, a strážnik zawiernùsie. dy-j paszùŋ da chaty. Aźnò jak razbiëhsie toj złòdziej, tak týc nòsam ŋ srãku tamù, szto šwiëciŋ na piëradzi! — „A tý — kãžã — szto tut ròbisz?“ — „La — kãžã — a tòž ja šwiëczù!“ — „A tòž — kãžã — ty sãło niãš!“ — „La! a tòž ja tabië andãŋ (sic) sãło, a ja šwiëciŋ!“ Dy-j słòwo pa słòwi, stãli biësie i czýsto pazabiwãlisie, a strážnik tymczãsam šmiejàŋsie ž ich, aź mãlo jemù žywùt ni pëk! (Marysia Harbaczycha).

Sk. Od Suchowoli, (Dryha).

283. Jak czãławiëk chitro siedlò zyskãŋ. Pryjëchãŋ czãławiëk da miësta, nu tak uwiãzãŋ kaniã da parëncy, a sãm, wiadòmo, paszùŋ da karczmy. Nu, tak sabië wýpiŋ harëłki, sieŋ, zakùšýwaje, z ludźmi ŋ hũtarku ŋdãŋsie, a tymczãsam žyd ukrãŋ jemù siedlò i pryszòuszy, jakby nigdy nic, sieŋ na lãwi i siedzië. Wychòdzië, aź siedlã nimã! — „A licho na cië! chtoš ukrãŋ siedlò!“ Paczùchãŋ hòlãŋ i dũmajë: co tut robië? — uhu! Tak uwãjszùŋ da karczmy, staŋ pasierëdzinie, i: „õ — kãžã sam da sië — co to bũdzie? — nu pahlëniem! Zrabiŋ, to zrabiŋ!“ A szãnkãr pytãje: — „Ný, cò tam takòje?“ — „Bũdzie jùn pòmnië! Daj kruczòk wòdki wýpië!“ A szãnkãr: — „Ný, co ty biedùjesz?“ A jùn wýpiŋ i kãžã: — „Nu, zrablù jemù takùju sztũku, jak mũj tãto zrabiŋ!“ Tak toj,

¹) Obacz i por. Szejn: Materijały T. II, str. 196 (nr. 91).

co siedlò ukrãŋ, padũmaŋ: co to bũdzie? — jùn coš znãje! — i pytãje: — „Ný, a cò ty jemù zròbisz?“ — „Bũdzie jùn pòmniŋ i jehò dziëci, jak siòdla krašci! Szãnkãr — kãžã — daj jeszczë pũl (sic) kruczka, wýpju“. Hëty pje, a toj chuczëj siedlò na kaniã, pryszùŋ i sieŋ jak nie lýsy. Kiëdy toj wýjdzie — siedlò na kaniù! Tak ŋchòdzië da karczmy i kãžã: — „Nu, mãje jùn szeczãscie, szto siedlò adniòš, zrabiŋby ja jemù, to zrabiŋby! — czýsto jak mũj tãto“. — „Ný — złòdziej pytãje — a cò twùj tãto zrabiŋ!“ — „Ot tak: ukrãli siedlò, tak hëto ŋziãŋ mieszkã, pałãžýŋ na kaniã, zrabiŋ ž wieròuki stremiòna, sieŋ, dy-j pãjèchãŋ; tak sãmo i ja jemù zrabiŋby!“ — „Oj žeb ciebië palãrusz kinuŋ, jakì ty chitry!“ — „Ot — kãžã — chitry nie chitry, a siedlò jest!“ (Antoni Dzieżko).

d) Nieokrzesanie, grubijañstwo.

W. Od Łyskowa, (Łubianka).

284. Pan i pasłaniëc. Prychòdzië pasłaniëc da pãna, staŋ ŋ paròzi i stãic; pan uhlëdziëŋ, da-j pytãje:

— „A co powiesz?“

— „Lãnciesie! a tòž z kãrtaczkaju pryszùŋ!“

— „A to podaj.“

A jùn mac, mac! kałã sibië, da-j kãžã:

— „Nassierùž pãnaczkul! zhubiŋ kãrtaczku!“

(Antoni Wysocki).

W. Od Miëdzyrzecza, (okol. Rudzewicze).

285. Baba i paniczýk. Był sobie kiermasz, aź idzie jakiš paniczýk i niechãc szturchnòł prosta baba ŋ bok, tak odwròcił sie i mówi:

— „Pardon, babka!“

— „A kab cibië — kãžã — skũła uduszýła! — lãnciesie: daŋ sũjku pad bũk i jeszczë la, oš kãžã: pierdũn bãba! A kab tý pierdziëŋ, hãdzie ty, nigdy nistrýmaŋszysio!“ (Kolupajło).

Sk. Od Suchowoli, (Żuchowo).

286. Drwinkì ze Szkòciów¹). Raz na Szkòciach hawaryli sabië ŋ dwiòch dziëczãta:

¹) Sãkały, Cãkały, Szkòcie v. Czòchly, sã to szydne prëzwiska, nadawane na Rusi litewskiej mieszkãncóm tych jeszczë okolic, w których mowie zachowãło sië prócz jakania i akania t. zw. sakanie, czyli zakoñczenie słów wzajemnych i zaimkowych na sa i esa, (n. p. hadziësa, lubicsa, kacilisa i t. p.). Nawzajem Sãkały sąsiadów swych, którzy już zaniechali sakania, przezywãć zwykli Mazurami (Sokòlszczanów z nad Biebrzy i Bierzowy) i Siekałami v. Ciekãłami, ci zaś ostatni, przy lãda sposòbnošci, drwiã sobie na potëgë z Sakałów, uwãżãjãc ich za wielce nieokrzesanych gburów.

- „La, ci tỳ znàjász Mitrukà z Bahuszüü (v. z Minkaęcüü?)“
 — „Czamù nie, znàju“!
 — „Alèz hètò dzieciük byu, to dzieciük, tỳlko pamièr“!
 — „Èh, pamièr? — szkòda! — Bywàło jàk wàzmiè miniè, jàk pajdziè hałubca, to aż iskry z pad nùh sypłucssa! Aj, szkòda, szto pamièr! Byli u jehò pastalcë z dwienàceacmi wùszkami i ramiènnjã abòry, da byłà u jehò i lùlica z prùtyszam i kapszùk z paciòrkami i czyrwònym sznurcòm. — I taki pamièr“?
 — „A pamièr“!
 — „Szkòda“! (Jan Dzieżk o)

e) Niezdarność, nieroztropność.

Sk. Od Suchowoli, (Zuchowo).

287. Mużycko winksza wànio¹⁾. Dwoch ludzièj nadùmalisie pawinkszawac swamù pànu na nòwy rùk. Iduczë jèden kàzà: — „Czùjesz, ja bùdu winkszawac, a tỳ usiè hawary: „z cèłaju pànskaju familjeju i cò ja bùdu rabiè i tỳ tòje“. — „Dòbro“. Prychòdziaè da pàna, aczynili (opowiadajacy wymawia: „a-czynili“) dzwièry i kàzùc: — „Niech bédzie pachwalòny“! Aż pièrszy nieahlèdzieusie, co u jehò abòra razwiàzana, a drùhi zaczyniàjuczë, pryciàù dzwierzami, tak tòj pièrszy nie mùh nahiè pasùnuc i upàù, a drùhi dumaù, co tak trèba, i tòj lùh kalè jehò! A tòj dùmajuczë, co jemù nastupiù na abòru. tak ahlenùsje i kàzà scècha: — „Puści, kab ciebiè pierùn zabiù“! — a tòj kàzà: „z cèłaju pànskaju familjeju“! Tak pàn wùskaczyù i pytàje: — „Co? co“? A tòj znoù kàzà: — „Puści“ (j. w.) — a drùhi jeszczè halašnièj: „z cèłaju pànskaju familjeju“! Tak pàn za kija, nuž ich akładac: — „A wỳ hycli, pryszli tut, żeb minie z familjeju pràklinac“! Daù im kijam, daù dòbro i pawykidàù wùn! (Jan Dzieżko).

W. m. Świsłocz.

288. Czäpiëtùj pan, czäpiëtùj. Adzin mużyk paszùù da pisara, kab list napisàù da sýna. Nu, tak tòj kàzà: — „Sztòż pisać“? — „Ot, szto my zdaròwyje“... — „Napisano, a szto bùlsz“? — „Ot, czäpiëtùj pan, czäpiëtùj, jùn chitry, to-j sàm dahadàjeècie“! Ot i napisàli! (Aleksander Jakusz).

W. Od Porozowa, (Walickowszczyzna).

289. Jak bàba wýsudziłasia. Adnahò ràzu iszùù palaùnicy z sabàkaju i nahnàù bàbu, nieslà jàjca u chùstaccy na prùdaž. Dzie byùszy, sabàka skòczyù na jejè łaszczycsia, a jenà spa-

¹⁾ Obacz i por. Szejn: Materijały dla izuczenija byta i jazyka nas. sew. zapadnaho kraja, str. 315 (nr. 150).

łòchałasia, dy-j pùc na zièmlu jàjca z chùstaczakaju, dy-j pabilisia. Bàba u krùk, da tahò palaùniczaho: — „Zaplacì mnie“! Toj kàzà: — „Adchryšcisia ty bàbo ad miniè! a jà szto winiàn“? Bàba hètò padała jehò na sùd. Pryszùù užè toj sùd, dastàwilisia užè i bàba i palaùnicy i usiènkije... Nu, tak palaùnicy kàzà: — „Sztò ja winiàn, nichaj sabiè bàba bierè sabàku kalì chòczã — a jà za szto bùdu placic“! Tak sudowýja kàzuc: — „To bierý bàbo sabàku za jàjca“! Bàba hètò pùc na kalèni: — „A panòczki, ja z swaim mużykòm sòrak lèt pierazyła i to nigdaczki hètaho ni rabiła, a kab jà sabàku bràda za jàjca! — Tfu! z hètakim sùdòm i usim nausim“! — bràznula dzwierzëma, dy-j paszła klenuczë usich na hòrbu!

W. Od Szydłowie, (Wiszniewicze).

290. Jak czälawiek bàbi pryczyniùsje. Nieslà adnà bàba jàjca u chùstaccy¹⁾ i panczòcha jùj apàła, tak hètò uziàła chùstaczku z jàjcami u zùby, dà j nasadżywaje, ażnò idziè nièki czälawiek, dà-j pytàje: — „Sztò bàbko niesièsz“? — a jenà kàzà: „jàjca“! — i jàk raždziawila rot, tak jàjca upàli, da-j pabilisie. Tak bàba dawaj klešci, a czälawiek paszùù śmiejuczysie!

(Jaś Szymùc).

f) Obzarstwo.

W. Od Międzyrzecza, (okol. Rudziewicze).

291. Mużyk pròsła Kalàd.

„A jèj, a jèj, och, och, och!
 Och! majèz wy ludkòwie:
 Byù ja u susièda Ihnasia na kuci,
 Tak nijak ni mùh da chàty dajci.
 Szto majà Marýsia ni rabiła,
 Da-j harszczòk na pùpi stanawila,
 Da-j tòje ni pamablò.
 Jeszczè hùrsz prylàhlò!
 Paràdzili mnie galàsu, kupàrwàsu,
 Da-j buracznaho kwàsu,
 Da-j mòchu, czärtopalòchu,
 Czàbrù, zàbrù, haròchu,
 Da-j jeszczè nièczahoš tròchu
 Spàryc, da-j nahnòm wýpiè.
 Trèjczy più, ni pamablò,
 Jeszczè hùrsz prylàhlò!
 Tak pamirgawàuszy, kàzù:
 Pajdù ja da dòchtara,

¹⁾ Od Świsłoczy i nad Biebrzã wymawiajã: chùstaccy, rëczcy, sabàczcy i t. p.

Kab wyleczyu mŭj trybuszócák,
Dam jemù z hraszŭma mieszócák.

Pryszŭj ja da jehò, tak jŭn pytàje:

— „Sztò tabiè, czalawieczku“?

— „A òt, panòczku, hrakacìé, burezŭyé, rãzãczka — czŭsto mi-
niè adũdo, jak Jankòwaho bykà na kaniuszŭni“.

Tak jŭn kãza:

— „Klãdzisie, razpranisie! — A jak cièbiè zawùé“?

— „La, Macièj“!

Da-j tò jak stãu miniè cièrci asòwym kalkòm, da-j kãza: —
„Pacièj mŭj ty Macièj“! — a mniè aź pròsto wŭczy nã-lab paũlã-
zili, a jŭn niŭwazãje, ŭsiò swajò robié da robié, a pòtym za mŭj
mieszòk, da-j pãszŭj jak szãszòk“! (Paulina Sawicka).

g) Samolubstwo.

Gr. m. Skidel:

292. Puszczãjsia kumiãtku na dnò! (Przysłów.). Iszłò
dwoch kumŭj praz Niòman i tój, szto iszŭj papièradzi, załamãusia
pad lŭd, da-j jeszczè dzierzŭcsia rukãmi za lŭd i kãza: — „Ku-
miãtku, kalŭ ò Bòha wièrysz, ratuj“! A tój druhi kãza: — „Nie,
kumòczku, nie nie pamòzã, puskãjsia na dnò, bo za tabòju i jã
załamłusia“! Tak tój pamùczyusia, pamùczyusia, da-j patãu na dnò.

(Walenty Gołèbiowski).

h) Próżność.

W. Od Świłtoczy, (Dworczany).

293. Mużŭk aligãncik. Adzŭn mużŭk, àle zuszòk, zrabŭj
sabiè krãmnajo adziènio, pryszŭj da kaściòła, de-j dũmaje sabiè:
ehè — paždŭj-ż! — to i jã siãdu ù lãukach, bo i jã-ù krãmnym
adziènio — dy-j sièu kalè jakòhościè pãna. Ażnò jemù nŭpakŭj, szto
pãn na jehò adziènio ni pazirãje, tak pamàcau pãnawaho adziènia,
dy-j kãza: — „Panòczku, paczũm pan placiũ“? Tak pãn kã: —
„Pa czatèry rubli“. — „E, to pãn abszukãusie! nichãj pan pamà-
caje: majò szmat tòuszczèjszo, a jã anũ pa wòsiem zlòtych pla-
ciũ“. Ot prymierkawãusie da pãna!

(Aleksander Sawicki).

W. Od Mièdzyrzecza, (okol. Krzestã).

294. Pryncypãły. Adzŭn mużŭk pradãu dwa wałŭ i nãdto
szmat hròszãj nabràũ, tak kãza sam da siè: kuplũ użè szto dòbraje,
pãnskaje, sabiè i żũncy — da-j pryszŭuszy da kramŭ, kãza: —
„Nu, czũjesz żydũkã, daj pryncypãlou“! (= marcypanów). Żydũkã
padũmãła: szto tut jemù daé? i kãza: — „Kaliż pryncypãły nãdto

darahŭje“. — „Parszŭwa ty! — ja ù ciebiè ni pytãju, ci darahŭje —
dawãj“! Tak żydũkã dałã dwa struki pièrcu turèckaho, da-j kãza:
— „Za hètò szèsé rubliũ“. Mużŭk bez tarhũ zaplaciũ, da-j sièuszy,
pajèchaũ da chatŭ. Ażnò ù daròzi ŭzialã jehò mãgnašè pakaszta-
wãè tabò pryncypãła. Nu, tak żŭjèu adnahò, choé jemù ni smaka-
wãu, (alè szto zrobisz, panŭ zaũsiudy nismãsznyje rècezy jedziãé!)
Jak stãło jehò ù hòrli palicè, jŭn hètò zatknũ hòrlo paòju da pa-
kaciũszysie, użè na wòzi jèdzie. Pryjèchaũ pad sièò, waròta zaczy-
niãny, tak zdalũk kryczŭyé: — „A(d)czyniãjcie waròta, bo jãk adatkũ
hòrlo, to sièò zaharŭcsia“! Ot tabiè i pryncypãły! — Trãpilosie
czãrwiakũ raz na wiekũ i tò ni pa lũdzki! (Aleksander Łaszkiwicz).

B. Szlachcic zaściankowy.

a) Drwinki z mowy zagrodowców.

W. Od Szydłowie, (Kusiñce).

295. Mantulu, kũt pieczeniu mantuje. Byłò sabiè
ù akòlicy dzwioch dzieuczãt, ot takich, jak tój kazãu, szto „ni
głowy ni mowy“. Nu, tak tò adnahò rãzu, mièli da ich pryjèchaé
swatŭ, mãci kãza: — „Wy nie okazywãjcie sie dzieuczèta, to już
ja za was mówicè ŭszystko bèda“. — „Dòbrze“. Tŭje pryjèchali,
spiekłã jenã pieczeniu, pastãwiła na szãfcy, nièdzie adchillãsie,
a kũt hoc! i dawãj tũju pieczeniu aplãtãé. Tak adnã kãza: — „Man-
tulu, mantulu, kũt pieczeniu mantuje“! A druhãja: — „A ja bèda
minczãła, minczãła, żeb mèzã dostała“! Tak tŭje hètò zabrãlisie,
de-j pajèchali.

(Ignacowa Maéwieczũk).

W. Od Łyskowa, (Hruszowce).

296. Szŭło ù miechũ ni utòicsia. (Odmiana). Byłò
ù szlãchty try dòczki, jenŭ brydkũju wŭmowu mièli. Raz mièli
pryjèchaé da ich swatŭ, tak mãci kãza: — „Wy daczũszki niczòho
ni hawarècie, ja za wãs ŭsiò bùdu hawaryé“. Nu dòbro. Jenŭ pa-
sièli, anòz pryjehdŭjãjú swatŭ. Mãci hawòryé, hawòryé, pòtum
wyszła, a kũt małakò dawãj pié. Tak najstãrsza kãza: — „A pstryk“! —
a sierèdnia: — „A tòz tabiè mãci kazãła, kab tŭ mirezãła“! a naj-
miènsza użè znibòzyũszysie, kãza: — „A jã mirezũ“! Tŭje hètò
ù smièch: — „Chãj was — kã — lichò pabierè — nie mŭ bùdziem
braé“! — da-j parãjehdŭzãlisie. Ot tabiè i namauczãli dũho! Prãudu
lũdzi kãzũé, szto: — „Szŭło ù miechũ ni utòicsiã“!

(Ściepãn Krasnũjski).

Stc. Od Lachowicz i Klecka.

297. Spowiedz szlachcica.

— „Czy spowiadãles siè? — pyta ksiãdz — czy byles ù wiel-
kanocnej spowiedzi“?

- „Nie, nie byłeś¹⁾ księżę proboszczu“.
 — „Co tobie do tego! mów, czy ty spowiadałeś się“?
 — „Nie, nie spowiadałeś się księżę proboszczu“.
 — „Kiep jesteś! mów dalej“.
 — „Dziewki oblapiałeś księżę proboszczu“.
 — „Otò dureń! — co jemu do tego?! — Co więcej“?
 — „U karty grałeś księżę proboszczu“.
 — „Mówilem, powiadaj swoje! Co to do ciebie należy“!
 — „Upijałeś się księżę proboszczu“.
 — „Mówilem, że to do ciebie nie należy“!
 — „Drwa u lesie kradłeś księżę proboszczu“.
 — „Ot co to, to już nie prawda! — łiesz — nigdy nie podobnego nie było“! — i przepędził go jak psa.

W. Od Hniezny i Szydłowic, (Kusińce).

298. Jednego razu przyjechał ksiądz do okolicy, tak kawaler podchodzi do panienci, co siedziała za pieco fizycznie i cyrowała ponczochy, de-j mówi: — „Wyleż panno z za pieca, rzuć te ponczoszki haftować, ksiądz dobrodziej przyjechał, przywioz patelnia (patynę) pocałować“!
 (Tad. Maćwiejczuk).

W. m. Świsłocz.

299. Kawaler w konkurach.

- „Ja przywióz paniency precudny gościniec“.
 — „A coż takiego“?
 — „Try jabłuszek za grosz“!
 — „A dzież oni“?
 — „Jedne żjad, drugie zgubił, trece jadone na kobyli rozdusił“!
 (Aleksander Jakusz).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

300. Siędze ja koło okna i przędem kondziel,
 Aż coś pyli na siwej kambyli,
 Kiedy ja obacze, aż to mój miły!
 Ja to skoczyła da da (sic) komory, czarna suknia aksamitna ułożyła:
 — „A, siadaj Jasienuku na zydelku“.
 — „Dziękuję, siedziałem, siedziałem, aż mnie dupa zbolala.
 Ale przywióz ja paniency preśliczny gościniec“.
 — „A coż takiego“?
 — „Rozmarynu krak, zawinoysz y klak. A był tu jaki kawaler“?

¹⁾ Nietylko mniej okzesany szlachcic, ale i chłop białoruski mówiąc po polsku, na zapytanie zwykle odpowiada w drugiej lub trzeciej osobie, n. p. — „Byłeś na kiermaszu“? — „Byłeś (v. był), panoczku“.

- „Był“!
 — „A greczny“?
 — „Greczny nie greczny, ale i niepożyteczny: try godziny siedział, za cycka nie dzierżał“! (v. „i nie nie powiedział“).

(I. Maćwiejczykowa).

W. m. Zelwa.

301. Raz przyjechał do zaścianku kawaler, tak panny:

- „Proszã pana siadać“!
 — „Dziękuję, dziękuję — cała droga na kabyli siedział“!
 (Franciszek Werstak).

W. Od Łyskowa, (folw. Łubianka).

302. — „Dzie panienska idzie“?

- „Na działo“! (= na robotę do dworu).
 — „Co panienska niesie“?
 — „Cap“! (cep).
 — „A co u woreczku“?
 — „Chliab“! (chleb).
 — „A jak panienska umie ślicznie gadać“!
 — „Bo służyła we dworze trzy lęta, paświłam cielęta — jeszcze umiem liapsz“!
 (Kamila Wysocka).

Sk. Od Suchowoli, (folw. Żuchowo).

303. — „Dzień dobry“!

- „Padam do nóg panu, jak długa“!
 — „A cóż wasze tam parabiajo“?
 — „Pasadzili kapasty cztery grędy, ale jak zawiął wiatr na święty Piatrz, to uszystka kapusta wykałętał“.
 — „A, to czysta zguba“!
 (Jan Dzieżko).

W. Od Świsłoczy, (folw. Dworzany).

304. — „Siestryczeńko, siestryczeńko, dzie ty papier dzieła“?

- „U walkierzyku pry stòliku u razkapiędzie¹⁾ tkneła“!
 (Aleksander Sawicki).

W. (Tamże).

305. — „Siestryczeńko, a dzie ty ręcznik dzieła“?

- „U kantaryku na gwizdzie wieszala“!
 (Tenże).

W. (Tamże).

306. — „Siestrykaczeńko, proszã do mnie na kwis“! (= kwas).

- „Dziękuję siestrykaczeńko, — ja jadła u domu sałama-chajbemb“ (= szabelbon).

¹⁾ Szpara, szczelina.

W. (Tamże).

307. — „Siestryczeńko, a skul ty męndrujesz“?

— „Chodziła na ımsze do miasta, dy-j kupiła szapranu da ciasta“.

W. (Tamże).

308. — „Siestryczeńko, skul ty idziesz“?

— „Z kiermaszu siestryczeńko, kupiła mataryjki ę kijki, łokieć za sztyrnaście hroszy“.

W. (Tamże).

309. — „Siestryczeńko, ci ty uże już rozbirajesz sie“?

— „Uże już siestryczeńko“!

— „A dzież ty swōje adzienie podziła“?

— „Pałażyła czerawiaki na prýpiaku, a panczochy pawieśiła na gwizdziu“.

W. (Tamże).

310. — „A skąd waepanna idzie“?

— „Chodziła na gōrze grzoch suszyć, ale był taki wiatrz¹⁾, że mnie aż zerwał biało latynka (chusteczkę letnią) z głowy. A waepanna dzie pójdzie“?

— „Po gryby do lasu“.

b) Drwinki z dumy i próżności zaściankowców.

W. Od Hniezuy i Szydłowic, (w. Kusinice).

311. Swatý ę szlachtaę. Adzin szlacheic kupię swaim dōczkam: adnų pierścionka, drubų külczyki, tręjeinų czarawiki. Pa nięjakumś czasi, pryjeżdżając da adnaję swatý, tak taja, szto da jeję pryjehali, pälcam, na katõrum byę pierścionak, pakazywaje na zięmlu, de-j kaza da siõstry: — „Czemu chata nie zamieciona“? Tak taja trasię haławõju, kab külczyki braskacieli i kaza: — „Ja kazala, ale ona nie posluchala“. Tak tręjeia użę ubiehła iz kamory, padniała nõhu, kab czarawiki baczylu, strasnula i kaza: — „Uzysztko mnie, uszysztko mnie — nidoczekanie“! Tak týje uhlędzieszy, szto jený takije durnýje, uziali, de-j pajehali. (I. Kawalicha).

¹⁾ Podobnie jak łyk na Mazowszu, co przez zbytnią gorliwość o poprawność mowy, mówi: czo, szól, kosza, czukier i t. p., podobnież i na Rusi litewskiej mniej otarty szlacheic — nie mówiąc już o mieszczaninie i chłopie — zwykł przesadzać choć w innych nieco razach, albowiem przez gorliwość w spolszczaniu, zamiast: góra (harà), kara (kàra), groch (haròch), prosze (pròszà) i t. p., mówi: gōrza, karza, grzoch, przoszà i t. p.

W. Od Świsłoczy, (f. Dworzany).

312. Chfanabèrja szlachècka v. hùtarka szlach-türki z muzykòm¹⁾.

— „Dzie ojciec“?

— „Jaki ojciec? — pan“?

— „Alè“.

— „Poszed żydom drwa rąbać“.

— „A dzie matka“?

— „Jaka matka? — pani“?

— „Alè“.

— „Poszła żydom chusty myć“.

— „A dzież brat“?

— „Jaki brat? — panicz“?

— „Alè“.

— „Poszed z konia skóre łepić“ (= łupić).

— „A siostra dzie“?

— „Jaka siostra? — panienska“?

— „Nu, alè“.

— „Za komorynio sraje“!

Ot kali paný!

(Aleksander Sawicki).

W. Od Łyskowa, (folw. Łubianka).

313. (Odmiana). Siedze sobie na piecy, przëdem kędziele, aż ktoś pyli na siwej kobyli. Ja tut do okna, kiedy zobacze, aż to mroj miły. Zara to skoczyłam, czerewiaki na piętaki, siadłam na piecy i przëdem kędzieli. Aż i uszed mój miły i mówi:

— „Dzień dobry paniency“!

— „Dzień dobry“ — i jak ścisnoł mnie za rękę, aż ja krzyknęła: — „Żeb ciebie djabli ciskali! — uszysztka mnie krosta pociskał“!

— „A dzie matka“?

— „Jaka matka? — pani“?

— „Tak“.

— „Za miska kapusty poszła żydom prac chusty“.

— „A dzie ojciec“?

— „Jaki ojciec? — pan“?

— „Tak“.

— „Poszed gnój ze świnińca wozić“.

— „A dzie brat“?

— „Jaki brat? — panicz“?

— „Tak“.

¹⁾ Obacz i por. ks. Barącz: Bajki, fraszki, podania, przysłowia i pieśni na Rusi, 1866, str. 51–52.

— „Zdarył sie przypadek, wyrwał wilk kobyli zadek, poszed skóre lepić“.

— „A dzież siostra“?

— „Jaka siostra? — panienska“?

— „A tak“.

— „Trzyma kobyła za ręką“.

— „A dzie druga“?

— „Ni powiem“!

— „Proszą bardzo“!

— „Dalbóg, nipowiem“!

— „Ależ ja proszą panienci powiedzieć“!

— „Za komorynio sraje“.

(Antoni Wysocki).

W. Od Hniezny, (folw. Kosin).

314. Jakiego mnie stworzyłeś, takiego mnie masz. (Przysłow.). Padł szlachcie u stóp ołtarza i myśląc, że go nikt nie słyszy, rozpoczął od tych słów modlitwę swoją: — „Panie! oto ja jestem sługa Twój, a do tego jeszcze szlachcie“ — a ktoś, za ołtarzem podtenczas stojący, rzecze: — „Choć szlachcie, ale duren“! — Wtedy szlachcie, myśląc, iż doń sam Pan Bóg przemawia — rzecze: — „Panie, jakiego mnie stworzyłeś, takiego mnie masz“!

(Paulina Kiersnowska).

W. Od Jatówki, (okol. Kiturki).

315. Przygody szlachcica.

Jak ja jechał do Warszawy,

To sie ze mnie śmiano;

Jak na dzikie jakie zwierze

Oczy wytrzeszczano.

Robiono ze mnie igrzyska:

Ten szturcha, ten na mnie ciska,

A ten krzyczy: „ustąp z drogi“!

Ja tu nie myśląc, da daj Boża nogi!

I leciałem jak szalony,

Za mno biegła cała zgraja,

Aż upadłem przez łeb kobyły,

I potłuk babie jaja.

Baba sie za to ofukła,

Reszta jaj o łeb rozłukła,

I z tak znacznego szlachcica,

Zrobiła sie jajecznica!

(Józef Wasilkowski).

C. Pan.

M. Wołkowysk.

316. Fanaberystemu zawsze nos utarty. (Przysłowie). Jeden pan kazał sobie zrobić u kościele ławka, żeb oprócz jego nikt na jej nie siadał. Tak to jednego razu, siad na jej jakiś staruszek, aż i pan przychodzi i widzi, że jakiś siedzi. Tak to pan, nie jemu nie mówiąc, usiad obok i zaczął modlić sie. Tamten tak samo modlił sie, a potym wyjął tabakierka, zażył sam i podaje panu. Tak pan na to: — „Słuchaj stary, żeb tu z nas jeden nie był wypędzony“! Tak staruszek uderzył pana po ramieniu, da-j mówi: — „Nie bój sie panie. dokąd ja tutaj siedze, to ciebie nikt nie wypędzi“. Tak pan to zawstydził sie i nie nie powiedziałwszy, wyszed zaraz z kościoła.

(Grzegorz Tymkiewicz).

W. Od Szydłowic i Hniezny, (Kusińce).

317. Skupàja pàni. U adnùm dwarè była pàni wièlmisie skupàja, de-j usiò dawała ludziàm żur wàryc dzień prv dnì; a tòj znùj pan byj wièlmi cikàwy, de-j hètò raz paszùj pad aknò pad-słùchać, szto słùhi hawòrac. Ażnò jak ràz parabkì klenùc: — „Uczòra byj żur i siehònia żur, kab Boh najwýższy da, zharèj hety dwùr“! Pan hètò zawiernùszysie, paszùj da pàni, de-j kàzà: — „Ty, duszko, bardzo źle daješ ludziom jeśc — przeklinajo nas“. Tak hètò na druhì dzień, dała pàni hrèckich krùp, slaniny, kab sabiè nawaryli kàszy. Paszùj pan znùj słùchać pad aknò, ażnò parabkì kàzuć:

„Uczòra żur, siehònia kàsza,
Otò dòbra pàni nàsza“!

Tak pàn hètò paszèczy, de-j pàni kàzà: — „Ot ták to ták! — teraz to i ja ciebiè i parobki chwalo, że dobra i kochana“! Z tych pùr pàni szmat papràwilasie.

(Stefka Znajdzińska).

W. Od Międzyrzecza, (Krzesta).

318. Nie śmiejsio z czużùj biedy, bo ż ciebiè hùrsz na śmiejuesia. (Przysł.). Adny paný byli na palawaniu, zbludziùszy, zajszli da strážnika, da-j pròsiac, kab jùn im szto zjèsci da. A jùn byj nàdto dauscipny, tak kàzà: — „A mò paný jèlib kau-bàsu smàżanu“? — „A dòbro, daj“! — „Ach! kali biedà, szto nimà jeje! — A mò paný jèlib malakò“? — „Nu to dàj“! — „Ach, kali nimà jehò“! I ták sabiè padràczywaùsio, tak tỳje — pastùj! — „Wýwiedz — kàzà — nas na daròhu“. Jùn wýwiaj, à jený hètò szwòry z sabàk zniàuszy, jak pacznùc jehò aplatàc; bjuć, bjuć, pòtym pytàjuć: — „A mò ciebiè zùnka baranilab“? — „Òj, panòczki, baranilab“! — „Da biedà, szto nimà jeje“! — I znùj bjuć: — „A mò ciebiè dziètki baranilib“? — „Òj, panòczki, baranilib“! — „Da

biedà, szto nimà ich“! Dy-j hëto papałupili jak wùuka, da-j paszli sabiè
(Aleksander Łaskiewicz).

W. Od Hniezny i Szydłowic, (Kusińce).

319. Prawòrny cyrùlik. U adnahò pàna byò na baradziè nàdto szmat baròdawak, zachòdziè jùn raz da cyrùlika, da-j kàżà: „Abhalì ty mniè bòradu, to dam dzièsiaè rublù, a kalì choè adnù baròdawku zrèżasz, to razkażù hòłaj ściaè“. A tój cyrùlik byu nàdto prawòrny, tak kàżà: — „Nu, to jak jà pànu baròdawku, to za adnym ràzam i hòrò padrèżu“. Ażnò tój pan tak spałòchausie, szto dàu jemù skilka zlòtych adczèpnahò i paszù, aż za ìm zakurèło!
(Tadaùsz Maéwiejczùk).

W. Od Rosi, (Nowiki).

320. Chitry pastùch. Adzìn pan paszù z pastuchòm u zàklad: pan kàżà: — „ty byòła ni napàswisz, a jà hòsci nakarmlù“ — a pastùch: — „nie, ja-j byòło napasù i hòsci nakarmlù“! Pan kàżà: „dòbro, paprabùjmo“! Nu, pastùch wùhnaù żywinu na dòbruju trawù, nakuplàu soli, dy-j pa tùj trawie razsypau, tak żywina jèła, jèła, jèła, jèła, czuè ni papènkala. Pryhnaù da chàty, tak karawý usie czýsto paklálisa, leżàc, lèdzwia zdýchajuesa; pan kazàù im hausa dawac, usiahò — niezòho ni chòczuè. Utèdy pastùch nabràù za pàzuchu harèchaj, dy-j da pakòju; prychòdziè, asiòż tam paný siedziàc za stalòm, lèdzwia dýchajuc, tak jùn hëto uziàù žmièniu harèchaj, sypnuu pa pakòju, a jený usiè da tých harèchaj! I tój takì zàklad wùhrau.
(Siedlarycha).

W. Od Mièdzyrzecza, (okol. Rudziwicze).

321. To źle, to dobrze¹⁾.

- „Ustałem zrana i znalazłem dwa talary“.
- „To dobrze“!
- „Nie bardzo dobrze, bo obydwa dziurawe“.
- „To źle“!
- „Nie bardzo źle, bo kupilem dwa wieprze“.
- „To dobrze“;
- „Nie bardzo dobrze, bo do dworu zabrali“.
- „To źle“!
- „Nie bardzo źle, bo za to z panio wyspałem sie“.
- „To dobrze“!
- „Nie bardzo dobrze, bo pan zastał“.
- „To źle“!
- „Nie bardzo źle, bo przez okno uciekłem“.

¹⁾ Obacz i por. St. Chełchowski: Powieści i opow. Cz. II, str. 22 (nr. 53). — Szejn: Materijały T. II, str. 334 (nr. 179 Krasnobajki).

- „To dobrze“!
- „Nie bardzo dobrze, bo majtek zapomniałem“.
- „To źle“!
- „Nie bardzo źle, bo sie pani domysliła i przez okno wyrzuciła“.
- „To dobrze“!
(Kòłupajò).

D. Książdz.

Sk. Od Suchowoli, (Żuchowo).

322. Bez hròszej to i zbawiènia nimà. Jèdnahò razu ksiàdz z ambòny zapytàu ludzièj: „bez czego czlowiek nie moża byè zbawionym“? — i prasiu, żeby adkazàli. Padumali lùdzi i mòwiaè: — „Bez hròszej“! Tak ksiàdz: — „A czemuż to tak bez hròszej“? — „A tamù — kàżuè — co jak nie dasi ksiàdzu dwa zlòty, to nie achryšciè dziciàci, nie dàj rublà — nie dàsè szlùbu, a nie dàj pùł rublà, to nie pachawàje. Ot czàławiek bez hëtaho i nie moża byè zbawioný“.
(Jan Dzieżko).

Gr. Od Krynek, (Golnie).

323. Kazanie. Raz jeden ksiàdz zaczął od tego swoje kazanie: — „Zaprawde powiadam wam kochani parafjanie, że nurzacie sie w grzechach jak zakryszka w barszczu, za to będziecie skwierzyć jak wròble na dachu, a skwarzyć sie jak skwarka na patelni, a do kròlestwa niebieskiego nie wniǰdziecie, bo wam coś, còś, ale nie zbawienie na myśli“!
(Ludwika—).

W. Od Szydłowic, (Ozieranki małe).

324. Jak kùszka światòmu dùchu hòłaj adjèła¹⁾. Adzìn ksiàdz zmòwiuszysie z zakrystjanam i takì chfigiel ustròjwali: bàło jak ksiàdz pòjdzie na kàzań, tak jak stànie hëtyje słòwa wymaullac: — „Zstap Duchu Świèty, napelnij serca wierznych“! — tak tò zakrystjan upùsciè hòłuba pràz dzirù z harý, a hòłub hëto zàra na kazalnicy, (bo ksiàdz jemù zausiòdy pasypau tam haròchu), a lùdzi dùmajuczy, szto hëto praǰdziwy Duch swièty, jak padnimuc žal, plàcz, to ni żarty! Tak ràz ksiàdz to padniàù da nièba rùki, da-j znù kàżà: — „Zstap Duchu Świèty“! i t. d., ażnò zakrystjan wýsadiu hòłaj pràz dzirù, dà-j kàżà: — „Nimà ksiènze dabradzièju: kùszka hòłaj adjèła“! Ot takì i wýszło na wièrch!
(Banadýk Czàbiołka).

¹⁾ Obacz i por. Szejn: Materijały i t. d. T. II, str. 322, (nr. 160).

M. Wołkowysk.

325. (Odmiana). U jednego księdza był gołąb uczony: bało siądzie na ramieniu i wyjada groch z ucha. Jednego razu ksiądz mówi do zakrystjana: — „Ważmi ty gołębia na chór i jak ja będę mówić: — „Duchu Święty zjaw się i upokorz ludzi“! — to ty jego puść, niechaj on do mnie leci“. Nu, tak po mszy, ksiądz wszed na ambona i zaczął kazanie o Duchu Świętym, aż nareście mówi: — „O Duchu Święty, zjaw się i upokorz ludzi“! Tak tamten i puścił gołębia, a ten gołąb przyleciał prosto do księdza, siad mu na ramieniu i wybiera groch z ucha. Tak ksiądz mówi: — „Widzicie ludzie, oto przyleciał Duch Święty, poprawcie się, a będzie u każdego siadać na ramieniu“. A potym mówił jeszcze dalej, aż u samym zapale, jak tupnie nogo, tak deski wylamali się, gołąb uciek, a ksiądz zawis w powietrzu. Tak ludzie mówio: — „Niechajżä teraz księdza proboszcza wyratuje Duch święty“! I to poznawszy ta sztuka, zaśmieli się, da-j poszli!

(Grzegorz Tymkiewicz).

W. (Tamże).

326. Niewydarzone kazanie. Jeden ksiądz lubił pić wódka, tak pewnego razu przede mszo posłał zakrystjana do karczmy, żeb jemu przyniósł wódki na kredyt. Zakrystjan poszed, aż żyd mówi: — „Nÿ, ja bez piniędzy nie dam, bo ksiądz już i tak dużo nabral“. — I nie dał. A ten żyd nazywał się Dawid. Wrócił się zakrystjan, wchodzi do kościoła, a ksiądz jak raz mówił kazanie o królu Dawidzie i tak mówi do ludzi: — „I cóż na to powiedział król Dawid“? — a zakrystjan posłyszawszy te słowa, myślał, że to ksiądz u jego pyta się, tak odpowiada: — „Dawid mówił, że więcej wódki bez piniędzy nie da, bo ksiądz i tak zadosyć już winien“! Tak ksiądz zawstydziwszy się: — „A ty — mówi — durniu, toż nie o tym Dawidzie jest mowa“! — da to z ambony i na plebanjo, nieskończywszy nawät kazania!

(Grzegorz Tymkiewicz).

W. Od Międzyrzecza, (Dąbrowniki).

327. Spowiedź szlachcica. Spowiadał się szlachcic przed bernardynem i mówił to to, to owo, aż nareszcie: — „Całowałem cudza żonka“ — ale na swoje uniewinnienie dodaje, że nie robilby tego, tylko ludzie jemu doradzili, że to od oczu pomaga. A bernardyn na to: — „Nie wierz asan, gdyby to prawda była, to jabym już przez mur widział“!

Sk. Od Suchowoli, (Chodorówka).

328. Jak ksiądz padzielił się hrècham. Adnahò razù pryszù czälawiek da spowiedzi, spawiedał się tam, z czähò mieù

i kàza: — „Adzin brech taki màju, że nie mahù ksiëndzawi skazàć“. — „A to nie wolno, misisz powiedziec, bo taka spowiedz nie nie warta — jeszcze większy grech, świętokradztwo“. A jün kàza: — „Kièdy nijak nie adwàżusie skazàć ksiëndzawi“! Tak ksiądz kàza: — „Nu, to ù takim razie mów, to jà ten grech przyjma na połowa“. — „Nu, miniè — kàza — zamknùli ù zwanicy, pry pierłò miniè, nie mieù dzie padzieësie i còsci tam pakinuù“. — „To idz durniu zjedz“! — „A kiedy z ksiëndzam na połowa“! — Döbry padziël, czämù nie!

(Michał Dziezko).

W. m. Mścibów.

329. Ksiądz zamiż djäbła v. Jak daunièj za pàn-szczynaju pan biedy niè znàù. Byù sabiè pan: katòry muzyk prydzie da jehò, tak usiò kàza: ach biedà, pànie! Tak pàn dùmaje sabiè: kab hètò mnie chto daù z adnù biedù, tob jemù szto dàgby za tójje. Adzin raz nadùmał się pan sabiè i paszùù na spàcyr ù lès. Idziè sabiè, aż strážnik stàic, tak pàn kàza: — „Ni bàczyù ty dziè biedy“? Strážnik padùmaù sabiè i kàza: — „Tülki szto palèzła na chwòju“. Pan kàza: — „To chuczèj pakaży, dzie jenà i skazy, jak jejè zlawiè“? — Tak strážnik kàza: — „Niechàj pan skinie usiò adziènie i bez kaszùli lèzie na dzièrawo i złowiè“. Tak pàn razabràsiè da nàha i palèz, a strážnik za adziènie, uziàù i pàszùù. Pan zlèz, aż bàczyè, wiejürka bièhaje, (a strážnik skazàù jemù, szto to biedà), tak lèziù, lèziù, a hètò wiejürka na druhòje dzièrawo uskòczyła i pàszlà. Pan zlèziè na zièmlu — nimà ni strážnika, ni adziènia! I dùmaje sabiè: pràuda, szto biedà! Siedziè pan da wièczàra ù lèsi, pùznièj dùmaje sabiè: pajdù da dwarà, (a tam byù dwùr nidalèko druhòho pàna). Pan užè toj ùstydjajecsiè iëci — hòly. àle biedà, to mùsiè. Pryszùù jün barzdèj u kuchniu, anò nimà nikòho, tak jün za piècz schawàsiè — aż tam stàic ksiëndz! A tój ksiëndz pryszùù na wieczàrynu, a pàna ù dòma ni bylò, tak pàni jehò schawàła za piècz. Tak pàn pytàjecsiè: — „Kto ty jest“? — A ùn mówi: — „Ja jestem ksiëndz. A ty kto jest“? — „Ja jestem nagi“. — „To na tobie moja koszulà i idz sobie“. A ùn uziòl koszulà, stòi i mówi: — „Nie wytrzymam, zaśpiewam“! A ksiëndz mówi: — „A búj się Boga, nie śpiewaj! — na tobie mojo sutannie i buty i kapelusz mój i tam kån uwionzany stoi za dworem, wez sobie i jedz“. Ten uziòl sobie i poszed. Uziòl tego konia i przyjedza pod ganek. Przychodzi do pokoju, pan jego przyjmuje jako ksiëndza i daje jemu harbatà, chlèb i mówi: — „Còś mnie nigdy chlèb nie udaje się“. A ùn: — „Wie pan co? — pan ma djäbła za piecem: dopóki ùn tam, to panu nigdy udawaè się nie bëndzie“. Tak pan dawaj jego prosiè, aby tego djäbła jakim sposobem wypeñdziè. Tak ùn mówi: — „Dobrze, mùżno wypeñdziè, ale trzeba goroncej wody zagotowaè“. Zagotowali rondel wody, zrobił on sobie

kropidło i idzie, a za im pan, a pani nie poszła. Przyszed, dawaj to święcie goronco wodo, a ten ksiądz stał, stał tam nagi, a potem, jak skoczył w wótko, tak wybił i wyleciał. Tak pan mówi: — „Ach prawda, że djabeł“! Tak to podzienkował, że mu djabeł wypełdził i uń sobie pojechał do domu. (Józefa Osławska).

E. P o p, d j a k.

W. Od Szydłowic, (Jezioranki mate).

330. Ab papù, szto Kalàd zabýs sie. U adnùm miéscey pažbiràusie nariùd na Kòlady da cèrkwy — żduć, pažduć na papà, a papà nimà! Użè i slònko u harù padyszłò — papà nimà! Idùc użè jený da klabàni hledzièc, szto to takòje z papòm stàlosie. Kali pryduć, aznò pùp sabiè sièdziaczy lèpcia pleciè, a papadzià chùsty mýje! Uhlèdziu ich pùp, da-j pytàje: — „A wý czàhò, muzykì, pažbiràlisie“? — „La, da cèrkwy — kà — baciuszku, tòż siehònia Kòlady“! A pùp: — „Dzie — kà — wam siehònia Kòlady“? — da-j dawaj pa pàlcach liczýc dni, dy-j ni dajszùu tòlku, dy-j kàżà na żùнку: — „Dawaj ksiànczku — nièdzie leżýc pad lãwaju“! Papadzià ksiànczku padałà z pad lãwy, pùp palãdzièc: — „Lã, alè, prãuda, Kòlady“! — da-j hètò plaś! żùнку pa sràcey ksiànczkaju, szto ni napamianùła, da-j kinuù znùù nazàd pad lãwu, a sàm paszùu to da cèrkwy chuczèj pòdbieham. Ot i papùski lik!

(Wineùk Moszko).

W. Od Piasków, (Strubnica).

331. Jak pròpawiedz ni udalàsia. Adnajè niedzieli pùp kàżà da ludzièj: — „Prydziècià u druhùju niedzieli, adnò kab ni byłò miż wami Palakà, to jà wam pròpawiedz skàżù“. Týje — dòbro. Prychòdziaè na druhùju niedzieli, ale i katalikù kilkòch miż imi, pasłuchaè tajè pròpawiedzi. Tak pùp kàżà: — „Na paczàtku świèta ni byłò ni kałà, ni dwarzà, ni tyczýny, ni lãszczýny, tak Bùh źlepiù z hlíny Adàma i pastawiu pad plòtam suszýc“. Aznò adzin z katalikù kàżà: — „Skùlżàż toj plùt uziàusia, kali niezòho ni byłò“? Pùp użè nièszto, tak kàżà: — „Ot i zhañnià pròpawiedz! — jàż wam kàżà, kab wý z sabòju żàdnahò Palakà ni mieli. Prydzièciàż u zàutra, adnò pryniesiècià kùżan pa świèccy, tak jak pa kaczar-ziè, to jà wam skàżù lèpszu“. I hètò pászùu z cèrkwy.

(Jòzik Szabulka).

W. m. Mścibów.

332. Pròpawiedz papòwa. U adnùm miéscey parafjànie padałi na papà praszènie, szto nie chòdziè na kazànie. Pyszłò ad

prawòswiaszczènnahò, kab chadziù bez adklàdu szto nièdzieli na kazànie. Tak użè wychòdziè pùp na kazànie u nièdzieli i kàżà: — „Nu szto wy sukinsyný! znàjecie, jak na baciuszka praszènie padawàc“? Jený mùczàc. — „A znàjecie, szto ja wàm bùdu kàżàc“? — Mùczàc. — „Ot stàiè kabýła siwaja na czatyròch nabàch — nu szto hètò nòhi? — Hètò nòhi staqby, a kabýła siwaja hètò świet! A pad chwastòm u jeje szto? — Hètò ad! Ot was sukinsynùu za pietrùku, filipòku, wieliki pùst usièh kabýlicy pad chwùst“!

(Józefa Osławska).

Sk. Od Suchowoli, (Chodorówka).

333. Jak pùp pabahasławiù maskalùu. Jèdzin maskal razkàżýwaù, szto pièràd sàmaju bitwaju pryjèchaù pùp blahasławiè żağnièroù. Paczàù to blahasławiè, az u tùm zahreimieli harmaty, tak jùn z hètahò papèndu nie blahasławiè użè krýżam da nabàjkaju, a krýżam usiò kanià pa baktùch, da-j tò sam, jak nù, tak nù, da dòmù!

W. Od Wołkowyska, (Kottàtaje).

334. Jaki pùp intèras ustròiu z żydam. Byłà cèrkwa blisko karczmý, dy-j tò i pùp ni mièu zaròbku i karczmàr. Nu, dzie býszy, umòwilisie u dwòch, kab hètò miż karczmý i cèrkwy pawiesiè na dzièrawi abràz, by tò cud, kab lùdzi zusiùl schòdzilisie. Tak pùp kàżà: — „Bùdzie dòbro tabiè i mniè; bo mniè na mszy zdawàcemuè, a da cibiè na harèlku zachòdzièmuè“. Nu, tak jak anò hètak zrabili, tak ludzièj chwòrych, kalèk, usielàkich chmàrami iszłò. Tak adzin czàławièk zajszèczy da karczmý wýpiù kru-czòk adzin, druhì, dy-j pytàje: — „A ni wièdajesz sakùliku, ci kamù pamahlò“? — „O cziemù, — kàżà żyd — uziè jak jà wièdaju, to dwòm pamahlò“!

W. (Tamże).

335. Papùska pròba. U adnahò papà najòmnikì małacili żyto, dy-j tò pùp usiò ż ich smiejàusie, szto zlòhka przybiwàjuè. Dzie býszy, jak adychòdzili na palùdziañ, tak pùp kàżà da siè: ulèzu ja pad pasàd, dy-j pakażù im, szto jà wýdzierzù ich małacibù. Aznò adzin najòmnik pryastàusie, dy-j usiò hètò wysłuchaù. Nu, tak papalùdnauszy, jak iszli da humnà, tak jùn im i skazà, szto pùp pad pasàdam. Tak hètò jak uzialisie za cãpý, tak tój marhnùu na ich, dy-j kàżà: — „Zràzu chlòpey pamalèнку, bo patòmimsiò“. Jený hètò jak dadùc żàru, a pùp kali ni stànie skawytàc nilùdzkimi hałasami, tak jený by tò papalòchauszysie, jeszcze dòbro pa razu dali, dy-j skòczyli na bük, aznò hledzièc, pùp wylàziè z pad pasàdu. Ot tabiè i naprabawàù!

M. Federowski. — Lud białoruski. T. III.

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

336. Jak püp imszù adpraulàu¹⁾. Adzin püp pasylàu dziakà kràsci, da-j rãz paslàu jehò z wòzam kràsci hùca, a sãm da cèrkwy paszùu. Anòž lùdzi nabièhli, wylupili dõbro kùlki ulèzlo i zabrãli kaniã. Toj ucièki i ni ahlenùsje až u cèrkwi. Zhar-nùsje kalè parõha i stàiè, a püp jak imszù adpraulàu i nièjak bylò jemù zapytã, a cikãwy, ci mnùho nakràu, tak paczàu spie-wãc na cèrkõnu nõtu:

— „Dziãce, dziãce, a dziè twajò biè“?

A dziak:

— „Za biè, to zabrãli i wihaha“!

A püp:

— „Czãmù to tãk“?

A dziak:

— „A bõ nabièhli lùdzi i ni bylò jãk“!

Nu i takim spasõbam razhawarùlisie, a lùdzi dùmali, szto jený mòdlacsie. Ad tajè parý püp užè ni pasylàu jehò kràsci. O užè hòdzi!

[Daminisia Kukla].

W. Od Hniezny i Szydłowic, (Kusińce).

337. Ab chitrum dziakù. Ukraù püp z dziakòm karòwu, padzielielisie jený usim, anò skùraju ni mahli padzielièisie. tak pa-brãli u zùby, da-j ciãhnuc: püp ni wýtrywau, puściu, a dziak bęc! ab ściènu haławõju i zabrãu skùru. Tùt zãra pòhalaska paszlã, szto nièchtõs karòwu ukraù, tak dziak prychòdzic da papã, da-j kãza: — „Ja chõbo ni wýtrywaju, mùszu skazãc“! — „Szto ty zdurèu, ci szto“? — „Kali-ž mnie nãdto sumlènie hryziè“! — „Na tabiè hrõszej, kùlko chòczãsz, anò ni wykãzýwaj nikõmu“. Na zãutry, znùu jùn prychòdzic, da-j kãza: — „A jèj, ni wýtrywaju“! Tak püp jemù jeszczè bũlsz hrõszej dau, kab anò ni kazau. Wiczèram nazbiralõsie da papã usielãkich haścièj i zhawarùlisie ab karõwi, tak dziak kãza: — „A hètõ ja z papòm ukraù hètõ karòwu“! Tak püp zaczyrwanièusie, usunuù jemù niugnãcznie usiè swajè hrõszy, a dziak kãza: — „I usièm zdajècsie padzielielisie, anò skùraju ni dali rãdy, tak jã uziãu adzin kanièc u zùby, a jený druhi i ciãhnùli, jený puściu, a jã boch! ab ściènu haławõju, tak i pracznùsje“. Takim spõsabam dziak ni hrãchù ni mièu, bo pryznãusie i usiè hrõszy ad papã zabrãu. Ot chitry, lichõ jemù!

(Boleš Maćwieježuk).

W. Od Szydłowic, (Jezioranki mate).

338. Jak püp askõmu zahnaù. Adnamù papù umierlã žũnka, tak mièu sabiè pabùcznuju. Raz skazau jùn dziakù, kab jãk

¹⁾ Obacz i por. Zbiór Wiadomości t. V, str. 223, nr. 29. — O. Kolberg: Lud, Ser. VIII, str. 227. Ser. XIV, str. 334. Zbiór Wiad. T. VIII, str. 234, (n. 1).

jehò ni bũdzie, a jenã prýdzie, to zaczynù u jehò pakõju. Dziakù hètýje wyczwãry užè nadajèli, tak hètõ dzie byszy, raz prywiùu żarùbaczku, zwiazau, da-j palãžýu na lùzku. Nu, püp jak u naczý pryjèchau, tak tõ chuczèj paszùu: (a ahniù užè ni zapalùwaje, anò pròsto waliè da lùzka), mac, mac, pa paścièli, uziãu za chwùst, dùmau, szto hètõ walasy: „paždžý, paždžý, — kãza — ja zajdù u zãd“. Zajszùu z druhòho kancã: mac za hrýwo: — szto za czumã? — dùmaje sabiè — i tût hòlau i tût hòlau! — tak chacièu pierãwier-nuc, a żarùbaczka babùch! na zièmlu. Ot zahnaù püp achwõtù! — ot nacièszyusie!

(Banadyk Czãbiõlka).

St. Od Stõnima, (Radziwiłłowicze).

339. Papùuskija sztuczkì. Adzin püp chadziù da adnajè maładziicy nã-nacz, dy-j rãz kãza: — „Ja siõni prydu u zãharadu. dzie sachã i wały stajãc, to pùmni, jak u ściènu stùknu, to tý wýleż praz aknõ“. — Dõbro. U nùczy püp pryszùu, stùknuu, jenã wýleżla, a mužýk usiõ pytãja: — „La, dakulzãž ty tam bũdziãsz srãc“? — „A — kãza — kab tý wièdaù, nasz žucãk ližã usiõ jazýkam, tãk dõbro“! A mužýk: — „Nu to chuczèj, bo i mnie nièszto srãka zašwierbièla“. Jenã ulèzla, jùn wýleż, wýstawiù, a püp uziãuszy narõba, da jemù saugièc! u srãku. — „Bã — kãza — žuk! bã! Ksiènia ratij! — nasz žucãk spalõchãusia nieczabõs, da mnie rõham czucè ni zabìu“! Ot sztuki.

(Józik Kaspãrowicz).

W. Od Hniezny, (Janysze).

340. Jak mužýk z biedý wýwiousie¹⁾. Byù sabiè czã-lawiek z žũnkaju, de-j rãz paszlã jenã da papã da spõwiedzì. Ažnõ püp ni spawiedãje, da usiõ pytãje. ci nã-nacz pryjsci? Tak jenã hètõ kãza: dõbro — da tõ pryszùszý da chãty, skazãla mužýkù. Tak mužýk kãza: — „A idziž ty da druhòho, cikãwasè, szto tøj skãza“. Jenã paszlã, ažnõ i tøj tak sãmo pytãje. — „To czãmùž — kãza — baciuszko, prydzi“ — de-j pryszùszý, znùu skazãla mu-žýkù. — „Nu, to idzi jeszczè da trèjeiaho, pahledzimõ. szto tøj bũ-dzie kazãc“? Jenã paszlã da trèjeiaho, ažnõ i tøj ni lèpszy byù za tých. Tak pad wièczãr užè, mužýk kãza da žũnki: — „Czùjesz, ja by tõ pajèdu u darõhu, a tý ich tũdakawa prymãj“. Zajèchau na kanièc sielã, pastãwiù kaniã u swajakã, a sãm jak ściemnièlo, pa-dyszù pad aknõ, de-j slùchãje. Ažnõ püp pytãje: — „Skazýž mi-leńka, dziež ja schawãjusie, jak twùj mužýk pryjèdzie“? — „Tam u kamùrey — kãza — stàiè kadùszka z pièrjam, to tý tudý lèž“. Tak hètõ czãlawiek paszùu, sieù na brýczku, da pa kani, da pa

¹⁾ Obacz i por. Zbiór Wiadom. T. IV, str. 199. — Szejn, Materijaly T. II, str. 210 (nr. 99). — O. Kolberg, Lud, serya VIII, str. 227 (nr. 2). — Tamże str. 179. — Zbiór Wiad. T. VIII, str. 234 (nr. 3). T. XI, str. 261 (nr. 23).

kani, de-j tò pad aknò padjèchauszy: — „Prù! — kàzà — kab ciè wùyki! — razlecièlasie ty“! Uchòdziè da chàty i dawaj bytò kryczàc na zùнку: — „Pàdło ty! czamù ty nikòli ni prypùmnisz, szto uziàc z sabòju, a tò ja stul da stul mùsieù waròczacsie“! I hètò niby uziàuszy tòje, zàraz znùù pajèchaù. Zajèchaù na kanièc sielà, pastawiu znùù u tahò swajakà kabùlu, a sàm pryszùù pad aknò, de-j slùchaje. Aznò pryszùù i drubi pùp, de-j pytàje: — „A dziez ty miniè sakùlko schawàjesz, jak mużyk pryjèdzie“? Kàzà: — „U piècz ulèziesz“. Toj kàzà: — „Dòbro“. Aznò nibàwam zatar-chacièlo kalè aknà, tak pùp bardzèj u piècz, a mużyk u chàtu, da dawaj swarýcsie na zùнку, szto chlèba u daròhu ni dała. Ni dñgho zdüczy, uziàù chlèb, de-j pajèchaù na tòje sàmoje mièscò. Pòtym padchòdziè pad aknò, slùchaje, aznò i trèjei pùp pytàje: — „A dziez ty miniè maładzico schawàjesz, jak twùj mużyk pryjèdzie“? A jenà: — „Nimà dzie, chibo — kà — u kòmin“. Tak mużyk hètò paczùszy, pabièh barzdzèj pa kabùlu, sieù i pryjezdzàje. Adlazýszy, uchòdziè u chàtu, de-j kàzà da zùnki: — „Dawaj jèsci“! — „To szto ja tabiè — kàzà — dam, kalì niezòho nimà“. — „To nawarý mnie“! I sàm hètò pabièh na dwùr, uwalük karczà smùlnaho, paszczàpàù i dawaj u pièczè razpalìwaè. Paczàlò harèc, aznò babògch! i pùp z kòmina zwaliùsie niżywý. Tak hètò jùn uziàù jehò pad piècz padkìnuù, da tò nastawiu sahàn wadý, de-j jak zakipièla, paniùs da kamùrki i lùs! u pièrja. Tut z wiskam i pùp wýskaczyù; pakryczàù, pakruèiùsie i upàù na mièscy. Jùn i tahò pad piècz padkìnuù. Pòtym užè jak u pièczè wýharefo, jùn i tahò dastàù, de-j pad piècz padkìnuù. Aznò uchòdziè jak rãz na tój czas maskàl i pròsiesia nà-nacz. Kàzà: — „Dzie tut u nàs — nimà dzie: ús takàja biedà stàlasie, pryszùù pùp de-j umiòr“. A jùn kàzà: — „To szto, ja jehò pachawàju“. Hètò kàzuezy, uziàù papà na plèczy i niesiè na rèku tapiè. Aznò stàiè nad rèkaju drubi maskàl na wàrci, de-j paczùszy, szto niechtòs idziè, pytàje: — „Chto idziè“? — „Czort“! — „Szto niesiè“? — „Papà“! — „Kudà“? — „U rèku tapiè“! — „Z kudawa“? — „Z Czùdawa“! Tak tój i puèciu, a jùn u rèku papà hòp! aź wadà zàbulgacièla, de-j paszùù da tahò haspadarà. Tymczasam toj wýciahuù druhòho z pad pièczy, pasadziù na ławi, de-j siedziè. Aznò i tój maskàl uchòdziè, tak haspadar kàzà: — „A szto, jùn taki za wàs chuezèj pryszùù“! A jùn kàzà: — „A liho na ciè! — ja cibiè bùdu pa stò raz nasiè“? — de-j tò zakìnuuszý na plèczy, paniùs u rèku. Pryniùs jehò, aznò wartaùnik: — „Chtò idziè“? — „Czort“! i t. d. (j. w.). Nim maskàl wièrnùsiesie, aznò haspadar i trèjciaho pasadziù na ławi. Prychòdziè: — „A hètò szto za czumà“? — „La, a tòz znùù pryszùù“! Tak maskàl užè tym rãzam paprasiu miechà, usadziù papà, de-j pàm-czàù da rèki. Prychòdziè nad rèku, aznò wartaùnik: — „Chtò idziè“? i t. d. (j. w.). Tak hètò bùchnuù jehò u wòdu, de-j užè paszùù na

naczlèh. Na zàutra dawaj u zwaný biè, kab papý wychòdzili nà mszu. Zwòniac, zwòniac, užè i palùdziè, a papùù jak nimà, tak nimà! Tak dawaj szukàc ieh pa mièsci. usiùdaczki — tak sàmo nimà! Paczali ludzièj razpýtwaè, tak tój wartaùnik kàzà: — „Ja baczýù, jak czòrt nasiù usièh troch u rèku tapiè. pytàjusie: — „Chtò idziè“? — a jùn kàzà: — „czort“! i t. d. Kalì ni pacznùc szukàc u wadziè, aznò nachòdziaè: dwoch tak leżýc, a trèjei u miechù!

(Marjanna Piwawàrczykawa).

O d m i a n a 1-sza.

W. Od Szydłowic, (Mietowce).

341. Za szto mużyk papù bòradu abhaliù. Byli ad-nýje, nidàyno pażaniùszysa, mużyk i zùnka, a da tajè maładzicy padychòdziù pùp. Dzie byùszy, adnahò rãzu zrabìlasa jenà chwùra, dy-j kàzà: — „Znàchar mnie pryràdziù, kab tý pryniùs z mòra takich zàbaù, to kazàù, szto miè ad ieh palèpszaje“. Mużyk ni bús, ni durný, zmìrgawàù, szto tüt nièsztoś je, tak kà: — dóbno. — i pajèchaù u lès, da tò jak ściemnièlo, wièrnùsya nazàd, hledziè, aznò u stàjni stàiè takì haròszy kùn, szto ni zàrty. A hètò tym kaniòm pryjèchaù pùp, dy-j panawòziù usièh usielàkaho. Jùn zàra to paszùù da susièda, dy-j pytàje: — „Ni znàjusz bratkò, szto hètò za kùn u majùj stàjni“? — „Nie — kàzà — ni wièdaju. À, hètò mùsiè ci niè pùp da twajè zùnki pryjèchaù! Znàjusz, jak zròbim? — ty usmalisa u wa szto, pieràmieni adzièzu i zrabìsa slèpým, a ja bratkò pieràbierusa, dy-j bùdu cie wadziè“. — „Dòbro“. Tak zàra hèdak i zrabìli; pieràbràusa adzin, drubi, dy-j iduc. Uwajszli u chàtu, aznò tam pùp z jèju tak bankietùje! jenà zdarawiùsiañka, hulajà tak! Jený dali pachwalòny, dy-j pròsiesia nà nacz. — „Dòbro — kàzà — zalèzcie sabiè tàmaka za chramùgu“. Jený pazalàzili, dy-j siedziàc, a jenà kàzà: — „Nu, užè wýprawila swahò mużykà, mùsiè užè jùn stul i ni wièrniecsa“ — dy-j dawaj padcinàc:

Wýprawila mużykà pa zàbaczki,
Kab ni wièrnùsya da swajè kachànaczkì“!

(A jejà toj mużyk nazywàusa Ramàn). Susièd, jak hètò paczùù, tak i jùn dawaj padcinàc:

„Ci tý baczysz Ramànie,	Bùdzià papù pa ściachniè:
Šwajè zònki špièwànie?	Papù raz, zùncey dwa.
Wièciè kanczùg na ścieniè,	Hoładýrda, hoładrà“ ¹⁾ !

¹⁾ W wariantcie, pochodzącym ze wsi Gocewicze (pow. wolkowyski), zdra-dzonemu meżowi towarzyszy żyd, wšpièwujàcy nastèpujàcà zwrotkè:

„Sluchaj, sluchaj Ryhòry,	Wièciè bájczik (= pejczyk) na ścieniè,
Szto twój žiònka hawòry!	Bùdzie papù i žaniè“.

Pup hëto jak uczuù, tak kàżà da jejè: — „Tre jemù dać harëłki, kab hëdak ni śpiewaù“. Nu, dali jemù czaruku, jùn wypiù, dy-j znùù padeinàjà swajò:

„Ci tỳ baczysz Ramànie“ i t. d. (j. w.).

Pup jemù znùù daje harëłki, raz, drugi, trëjci, a pòsła užè pala-
żyusa ż jëju spać. Tady jenỳ z piëczy, da za kanczùg, da nùż papà
łupić. Czÿsto jehò żbili, skumisawali u szkumienty. nat bòradu
wyrwali, a ciëlò tak spisali, szto aż kòwałami adpadało. Tady jenỳ
da żùnki, a douhahrÿwy niëjaks praz aknò wÿskaczyù, dy-j pàm-
czuù da chàty, aż zakurëło! Lùh jùn kalè swajè żùnki, jenà pracz-
chnùłasa: mac, mac, ażnò barady nimà! Tak hëto padniała krecz:
— „Mùzu! mùzu! ci hëto ty“? — „A toż jà!“ — „A chtòż tabiè
bòradu abhaliù“? — „Ò — kàżà — jak stali mnie bòradu hallè,
to jà i hanawic zrùksa, a uciekàù!“ Na zaùtraszni dzieñ baczycè
żùnka, aż jùn cëły u krwi! — „La! — kàżà — a hëto szto“? Tak
jùn kruciù, muciu, ale taki, kanièc kancòm. mùsièù przyncasa,
a Ramanỳ z tajè parỳ užè dòbro z sabòju byli aż da śmièrci.

(Jaško Szymczùk)

Odmiàna 2-ga¹⁾.

W. Od Piaskòw, (Strubnica).

342. Jak krùk czàławiëka z biëdÿ wÿwiaù. Byù sabiè
adzin czàławiëk nàdto biëdny, tak jùn kàżà da siè: „pajdù ja
zmièrznù, bo miè užè žycio nadajëto!“ — i hëto paszùù, wÿcia-
hnuysia na śniehù i lãżyc. Ażnò prylatàjà kruk, paczàù chadzicè
kalè jehò, a jùn cãp! jehò i zlawiù. I dùmajà sabiè: Wazmù ja
jehò, pajdù u świet, mò jùn miè szczàscie daś. Tak uštàù i pa-
szùù. Idziè jùn, tak idziè, ażnò staicè mièlnik: — „Sztò ty — kàżà —
hëto czàławiëczà niàsiesz“? — „Hëto — kà — mùj znajkò, jùn
usiò skàżà, dziè szto ròbicsia“. — „A czùjasz, chadzi ty da mieniè;
da majè żùnki mùsiè nièchtòs chòdzicè“. Toj hëto paszùù, pastawiu
krukà na stalè i kàżà na mièlnika: — „Ty jedż u daròhu, a jà
pajdù u świet“. Tak mièlnik zàra i pajëchaù, a jùn zlëz na harù,
zrabiu dzirku i hledzicè. Ażnò nibawam prylatàjà pup! Jenà nasmà-
żyła usiahò usialàkaho, tak jeducè, ażnò tu-rù-rù! jëdzie mużyk;
papù nièdzie dziècsia, da u bòczku z smałòju. Patim paladzièù jùn,
szto kièpsko, tak u bòczku z pièrjam. Mużyk uwajszùù, (a jenà užè
usiò pachawàła u piëcz), tak i jùn hëto zlëz z harÿ: — „Pytajsia —
kàżà mièlnik — u swajhò znajkà, szto czutnò“? Jùn hëto skala-
nùù krukà, a krùk: prrru! — „A, kàżà, szto u piëczè usialàkija

¹⁾ Obacz i por. Zbiór Wiad. T. V, str. 210 (nr. 18); str. 230 (nr. 34). T. VIII, str. 314 (nr. 12). — Weryha, Podania biał. str. 53 (nr. 13). — St. Chełchowski, Powieści i opow. Cz. I, str. 88, (nr. 14). — Szeja, Materiały T. II, str. 232 (nr. 107).

smakatòsy“. Kalì toj a(d)czyniàjà piëcz — prãuda! — „A bilsz
szto“? — „Kàżà, szto u pièrji siadziè pup!“ Toj hëto jak ni wòz-
mià dubinu, jak ni paczniè chryścicè tahò papà, pup hëto jak ni
zarawiè, jak ni wÿskaczyè, da u dżwièry — paszùù tak jak hëto
żòrawiel da chàty! Pa tòj raz užè nigdaczki niè prychòdziù, a mièl-
nik za krukà i daù, kùlko jùn sam zachacièù hròszaj. Ot, jak czà-
ławiëka kruk z biadÿ wÿwiaù. (Józik Szabulka).

Odmiàna 3-cia.

W. Od Łyskowa, (Kowalowce).

343. Szto papù byłò za czużùju żùnku. Adzin pup
chadziù da żùnki adnahò haspadarà i jenà mużykù uziàwszy ska-
zàła; a mużyk byù chitry: nawałik u kamürku, dzie jakòje mièù
żyto i papastawiaù u micchùch la żaròn, da-j kàżà da żùnki: — „Ja
bytò pajëdu, a tÿ jehò zaklicz siudÿ, a jak nadjëdu, tak skàżÿ,
kab jùn żyto małiù u kamürey“. No i uziàwszy, pajëchaù. Pup
hëto prybiehàje, anòż nadjehdžàje jùn, tak żùnka szëpczà: — „Idzi
u kamürku i mieli żyto, to jùn büdzie dumaù (sic), szto susièd pry-
szùszy, mièle“. Toj hëto pabièh, tak mièle, tak mièle, a mużyk
sabiè pryszùù, lùh spać, praspàsie, uštàù, pasiedzièù, anòż czùje,
użè pustÿ kàmieñ tak barbacicè, a jùn tak krüciè! Tak jùn uštàù,
da uziàù dubinu i da kamürki, a pup u adnùj saròccy, (bo hara-
czò jemù zrabiosie), tak krüciè żòrna! Jùn jemù jak ni żdzieliè
razòù¹⁾ kilka, tak pup dżwièry paubiwàù i uciük. Ot była papù
karèczka! (Handocia Żylińska).

Odmiàna 4-ta.

W. Od Świsłoczy, (Sougiecie).

344. Adnà bàba nàdto ni lubiła mùza, da lubiła papà. Raz
mużyk ab hëtun dawiedaùsa, da-j zumÿśnie pajëchaù u daròhu;
prychòdzicè da ijè pup, ażnò jùn wièrnuysa i usłuchàjecsà pad aknòm.
Ażnò pup kàżà: — „A skàżÿ-ż miè mileñka, dzie ja schawajusa,
jak mużyk twùj nadjëdzie“? — „Oś — kàżà — chibia u bòczku,
dzie staicè sàza“. Ażnò toj idziè, tak pup u sàzu, a jùn zàra zabiù
dnom, na wùz i wòziè pa karèniach, pa kamièniach, usiudy. Ażnò
jëdzie nièki pan, da-j pytàjà: — „A sztò ty czàławiëczku wiezièsz“?
— „A hëto mùj pan miè przykazu, kab jà czartÿ żbiràù, to adzin
òs dzie ulëz, a bilsz nijak ni lëzie“. — „To pakaży miè, dam ta-
biè pryharszczy hròszaj“. — „Dòbro panòczku“ — da-j adbiù chu-

¹⁾ Jedną z właściwości gwary świsłockiej jest dwojakie akcentowanie nie-
których wyrazów, mówią zatem: razòù i rãzau, babòù i bàbau i t. p.

czěj dno, a püp kalì wýskaczyć hóly jak maci radziła, kalì püjdzie, anò kùdly zatrasli! Ot byu u dóbryj wýrabi! (Anton Żukůski).

ROZDZIAŁ V.

Narodowości i plemiona.

Treść. *A. Białorusin*: — *a)* Odrębność plemienia. — 345. Mużyk mużykóm — ląpnie jak z pastała. — 346. Jak baba z achćicerczaju razhawarýlisie. — 347. Jak baba razhawarýlisie z dõchtarom. — 348. Świõka i nierõwy. — 349. Maskál i baba. — *b)* Polonizacya. — 350. Jak chłõpcy nawuczýlisia pa pólski gádzic. — 351. Mużyk u szlõchcianki u swatõch. — *B. Cygan*: — 352. Cyhãsko hartawãnio. — 353. Cyhãnska chitrasé. — 354. Haspadãr bacwinku, a cyhãnskaninku. — 355. Jak cyhãnski pezýly padbirãq. — 356. Jakõje u cyhãnã tuliwõ serco. — 357. Cyhãnski swãtam. — 358. Cyhãnski swãtã Marýnku chõbõy siãrad rýnku. — 359. Jak cyhãnski natkpiu z swãich kampanõq. — 360. Jak cyhãnski rycãra pieramõh. — *C. Mazur*: — 361. Ab mazurãniãtku, co pãciera ani sep. — 362. U mazurõq to-j zãba halúszkaju. — 363. Jak sabiã mazurka dała rãdu. — 364. Mazur to anò da hulãnia zuch. — 365. Jak mazurã rüpiã da rabõty. — 366. Mazurkãja kašbã. — 367. Mazurkãjo haraniõ. — 368. Jak mazur kabýlu napãswiu. — 369. Pryhõda mazurõq na nacziãzi. — 370. Dia mazurã to i wiãcier zahusty. — 371. Hùtarka mazurõq. — 372. Rozmowa mazura z żydem. — 373. Rozmowa mazura z gũchym. — 374. Odmiana. — 375. Jak mazur razhawarýlisie z nãszym czãlawiãkam. — 376. Jak mużyk zatkpiu z mazurã. — 377. Jak mazur z nãszym prabawãlisie. — 378. Jak mazur z kacapõm razhawarýlisie. — 379. Jak mazur alãjam spachnuõsje. — 380. Mazurkã trachtãment. — 381. Jak mazur bãcka chawãq. — 382. Delikatnõsã mazurska. — 383. Jak mazur litawãqsje nad Pãnam Jezusã. — 384. Chõbõy dziãtã wiãdaq, kab ni dũghi dziãb. — 385. Ab bywãlum Maãku. — 386. Jakije prypãdki mazurõ stãli. — 387. Jak mazur wiwiurku zymãq. — 388. Jak mazur lãwiu na dziãrawi zãjca. (Odmiana). — 389. Jak pan mazurã ad õmiãrci wýratawãq. — 389a. Jak mazur sprýtnie rubãq halinu. — 390. Jak mazur siedziã na harbuzõ. — 391. Jak mazur sýna na ksiãndza wýkirawãq. — 392. Ab czõm blãchã z mũchaju hùtarku miãli. — 393. Jak mazur czãlawiãkawi adciãqsje. — *D. Niemiec*: — 394. Niemieckije suplikãci. — 395. Kazanie niemieckie. — 396. Kazanie 2-gie. — 397. Kazanie 3-cie. — 398. Kazanie 4-te. — 399. Niemiecki lãment pa kabýli. — 400. Jakõju õ-ty Mãrcin daq niãmcu nauku. — 401. Ab niãmcu i ab szãrsznjach. — 402. U niãmca czy parõsicsie, czy prõsicsie, to usiã zarõqno. — 403. Jak parõbak niãmca abiedziãq. — 404. Jak niãmiec z czãlawiãkam padziãlisie. — 405. Jak niãmiec zãrabia wýsiedziãq. — 406. Co niãmcu pũst zrabiu. — 407. Niãmca i ptõzki nastrãszãc. — 408. Sprãqã niãmca z õwiãmi. — *E. Poleszuk*: — 409. Jak poleszuk papã abirãli. — 410. Odmiana. — 411. Paleszuckije prõpawiedzi. — 412. Pryhõda poleszuku u kaściãli. — 413. Na Palãsi to-j miedzwiãdz ksiãndzam. — 414. Jak niãszczyk papãchãq poleszukõq. — 415. Jak poleszuka lõsia da sachy przykãdãli. — 416. Poleszuku to-j õmiãrc nistrãszna. — 417. Jak poleszuk na lõsi jãchãq. — 418. Pryhõda poleszuku z wũgkam. — 419. Poleszuku to-j siãrp dziwõ. — 420. Jak nasz czãlawiãk poleszukuõq abszukãq. — 421. Poleszuku bõty to wiãlko dziwõ. —

422. Ab pólskim krõpcõ. — 423. Jak poleszuka dziãda papõm zrabili. — 424. Zlõdziej ukrãq, a ziezitiã winawãta. — 425. Paleszuckãja zãbaqka. — 426. Jak poleszuka pãna sabãkaju zrabiu. — 427. Paleszuckãja lãcina. — 428. Paleszuckã hùtarka. — 429. Dowcipna odpowiedz. — 430. Jak poleszuka hãdãko rãzanõq. — *F. Rosyanin*: — 431. Maskál u kaściãli. — 432. Paszli durnõho, a za im durnõho. — 433. Jakimi żytniczkami baba pãczastawãla maskalã. — 434. Jak maskál bãbu wýadukawãq. — 435. Jak maskál spawiaõqsia. — 436. Byk sprãgnik u Rasiãi. — 437. Odmiana. — 438. Jak maskál ukrãq, a püp razsudziãq. — 439. Ab maskalã, jak chitro bãbu abszukãq. — 440. Jak maskál bãbu abszukãq. — 441. Jak maskál hãdãko scõpiu sakiãru. — *G. Wãgier (słowak)*: — 442. Wãngryn i mużyk. — *H. Żyd*: — *a)* Charakter. — *aa)* Tchõrzostwo. — 443. Żyda i dũmka ab wũgku palõchãje. — 444. Żyd z blãchi to waãã zróbiã. — 445. Żydu wũgk i u wa õniã. — 446. Żydu i zãba wõgkam stãnie. — 447. Jak żyd wũgkõ spãchãq. — 448. Żyda usiõdy strãszyc. — 449. Żydõska wojna. — 450. Odmiana. — 451. Jak mużyk żyda aszukaq. — 452. Jakõju żyd miãq przyhõda. — *bb)* Samochwalstwo. — 453. Żyd kũzan chwãlkõ. — 454. Jak bachur mużyka zbiãq. — *cc)* Prõznoõsã. — 455. Jak mużyk zatkpiu z żyda. — 455a. Czytãj pan z gõry. — *dd)* Przebiegloõsã. — 456. Indygacia żyda. — 457. Żyd swiãtka. — 458. Jak żyd z żydam bigsa. — 459. Jak chłõpcy zatkpiu z żyda. — 460. Dũqsicpny żyd. — *ee)* Chõwiõsã. — 561. Jak mużyk z żydam padziãlisie. — 462. Ni zãsiõdy i żydu udãssa. — 463. Jak mazurã żyda oszukãli. — 464. Pan Maciejõski. — *ff)* Przewornõsã. — 465. Jak żyd sam sie abszukãq. — *gg)* Zuchwalstwo. — 466. Żyd skãzã jak zwiãzã. — 467. Jak żyd pãna wýstrãszõq. — 468. Pãnaq sud. — *hh)* Zawzicõsã. — 469. Z czãhõ żydu uciãcha. — 470. Jak żyd mýszy wýkuryq. — 471. Jak pan zamiã mużyka żyda zhubiu. — 472. Odmiana. Jak pan prýsudziã czãlawiãku. — 473. Odmiana 2-gã. — 474. Jakõju mużyka żydu na õmiãrc aszudziãq. — *ii)* Niezrãcznoõsã. — 474. Żydõsko strãlãnio. — *jj)* Nieprzytomnoõsã. — 475. Ni tõje co zhubiu, jeszczã u kãrk zarãbiãq. — *kk)* Lãtowiernõsã. — 476. Chitry parãbak. — 477. Jak strãlec żyda abmanõq. — 478. Jakõho mużyk żydu gurãntã uciãq. — 479. Jak zãbrãk żyduõq abszukãq. — 480. Jakõho żyd lisa kupiu. — 481. Jak żyd parãbki hadziãq. — 482. Pãdczãs mużyk chitãrszy za żyda. — 483. Pasãniãc ad Bõha. — 484. Jak barnadõny z żyda zatkpiu. — 485. Odmiana. — 486. Ci wý ni bãczyli dzie hãtakãho. — *ll)* Gũpota. — 487. Isziõq żydõk, znasziõq asmaczõk. — 488. Żyd chitry, ãle pãdczãs to-j durný. — 489. Żyd i z lõkcia strãlãje. — 490. Jak myszãtyje kabýku ssãli. — 491. Żyd i zãbi ni dãcã chõdu. — *b)* Życie rodzinne. — 492. Kũzan żyd swãjũ zũnku chwãlic. — 493. Żydõska zũnka. — 494. Jak bachurõq bãcka umirãq. — *c)* Wiãra, duchowienõstwo. — 495. Jak czãlawiãk sabiã z żydõskãho bõha zatkpiu. — 496. Ab żydõskom Maszãszu. — 497. Ab Jarmõzcy szãqõ. — 498. Nauczny rabin. — 499. Prypãdak rabinõq. — 500. Trawestacya modlitwy żydowskiej. — 501. Odmiana.

A. Białorusin.

a) Odrębność plemienna.

Sk. Od Suchowoli, (Żuchowo).

345. Mużyk mużykam (*sic*), ląpnie jak z pastała. Adnahõ rãzu prychõdzic paddãny da swahõ pãna i kãzã: — „Pãnie, nie mahũ iõci harãc”. — „Czemũ”? — „Tak wũl drýszcza co strãch, a zãslabiãq czýsto!” A pãni z bõku stõjãcy:

— „Ależ mężu, ten chłop tak bez ogródek mówi, a toż ja tu jestem“!

— „Najjaśniejsza pani, czarty jehò abharòdziać: kièdy jak sièrnie, to dalibù, tak jak ad miniè da ciebiè pani“!

Tak pani ucièki z pakòju. (Paweł Dzieżko).

W. Od Szydłowic, (Jezioranki małe).

364. Jak bàba z achficèrczaju razhawarylisie. Raz na türh bàba prywieszła śmietàнку, małakò, jajca, da-j pròdaje na rýnku, aźnò jak rãz padchòdzic achficèrcza nièkaja, da-j pytàje: — „Matuszka, nièt-li u tiebià śliwòk“? — „Nie, pani załacienka, nimà, anò u miniè jajca, mäsło, da-j śmietànka“. — „A žal, mnie nàda śliwòk“! Ot i razhawarylisie! (Banadýk Czàbiołka).

W. Od Świsłoczy, (Dworczany).

347. Jak bàba razhawarylasie z dòchtaram. Raz bàbi óczy paczali baléc, tak hètò jenà paszła da wajènnaho dòchtara. Nu, tak jùn palàdzièwszy, kàżà: — „Niczawò bàbuszka, pustiaki, bùdjet usiò charaszò, tólko pakupi siebiè óczki“. Aźnò jenà pryszùszy da chàty, biedùje: — „Majùj dòlancy!“ — mùsiè užè niczàhò z małeh aczù ni bùdzie, bo kazàù dòchtar: „niczòhò z tych ni bùdzie, kupi sabiè bàbko nòwyje ùczki, kalì kiszèñ ni pustàja“. A czòrt jehò znàja, mò jùn na tkpiny hètak kazàù, toż nièhtò na świèci aczù ni pradajè“. Aźnò jak rãz siedzièù czàławièk u chaci, szto u maskalùch byù, dy-j kàżà: — „Ot durnàja, a toż jùn tabiè mùsiè akulàry kazàù kupic“! (Aleksander Sawicki).

W. Tamże.

347a. Jak rasièjiec razhawaryùsie. Zyszùsje mužýk z rasièjcam, da tój rasièjiec nàdto chwalkò byù, da usiò kàżà: — „Znàjesz durnàja galawà, ja i tam byù i tam byù“. Usiò talkùje jemù, jak nazywàjesie tỳje mièsta, siòla..., a mužýk choè znàje, szto jùn lže, da usiò jeszczè dziwièsie, da usiò paturàje jemù. Jak užè toj skùnczyù, tak kàżà: — „Nu, nu, pràuda, szto wý usiudaczki byli“! A rasièjiec: — „Niet zièmlàk, ja wa Wsiudaczkach nie byù, pażalùjsta, skàży, kakòj èto gubièrùji“? (Tenże).

Sk. Z nad Biebrzy, (Chodorówka).

348. Świèdka i mierò wy. Jèdnaho rãzu zapytàù mieròwy sudzià świèdki: — „Ty byù pad sudòm“? — „Byù“! — kàżà. (A tam pad sudòm karczma była). — „Za szto“? — pytàje. — „Ot tak — kàżà — mhlò mnie zrabilosie, to paszùù, wýpiù kruczòk i bùlku zjeù, to mnie tròcha lepièj“. Tak lùdzi usièù śmièch, aź pisar kàżà: — „Niet, sudzià spràszwaje, ci padawàù chto kièdy ciebiè ira sùd? ci byù kàran“? — „È, chawàj Bòżà, nie“! Ot i raz-tlómàczyù! (Paweł Dzieżko).

349. Maskal i bàba. Raz, jak maskali stajàli u sielè, tak adzin chacièù pièrcu da jajèc, dy-j kàżà na starùju kabiètu: — „Hej! bàba, paprù da jajèc“! A jenà: — „A kàb ż cibiè — kàżà — duch wýpierlo! kudy ty miniè starùju paprèsz da jajèc“!

(Aleksander Sawicki).

b) Polonizacya.

St. Od Dworca i Motczadzi, (Wiszów).

350. Jak chlòpcy nawuczylisia pa pùlski gàdzić¹⁾. Byù adzin mužýk bahàty, dy-j mièù troch synùù, tak addàù ich wuczýesia pa pùlski gàdzić i zaplaciù za tójje wièlmi mnùho hròszàj. Pryjèchali užè tỳja syny, tak jùn kàżà: — „A szto synki, umièjcià užè dóbrot“? Jeny kàżuè: — „Kàb niè umièli“! — „To jak hètò“? Tak adzin kàżà: — „Nas trzech braci“; — drubi kàżà: — „Ni za to, ni za owò“; — a trèjei kàżà: — „Wielka to wina“. Bàèko anò zakrucù halawòju, zaśmièjàusia — rãd, szto syny takija razùmnyja, a sàm niè wièdaje, szto hètò i da czàhò. Dzie byùszy, adzin raz naszli czàławièka niezwyòho u lèsi i nièchto skàzàù, szto jeny tam byli. Zaklikali užè ich sudawýja i pytàjuè: — „Ci hètò wy zabili hètaho czàławièka“? A bàèko sztyrhaja pad bük, dy-j szpèczà: — „Kàżècià pa pùlski“. Tak stàrszy kàżà: — „Nas trzech braci“! Tak sudawýja pytàjuè: — „A za szto wy jehò zabili“? A sierèdni padchwàtùwaja: — „Ot ni za to, ni za owò“! Tak sudawýja znùù kàżuè: — „To mùsiè takì nièszto byò, kalì zabili“? A miènszy wýszàù užè napierùd, dy-j kàżà: — „Ò wielka to wina“! A bùlsz ż imi niczòho nidatalkawàlisa, bo jeny tülki hètija sławà umièli pa pùlski hawaryè. Tak bàèko i rèsztu swàtch hròszàj straciù, pakul choè ich z astròhu wýruczyù. Ot i zlazýù na świniù siedlò! — prystàlo jenò! (Ściepàn Pisar).

W. Od Szydłowic i Hniezny, (Kusince).

351. Mużýk u szlacheianki u swatùch. Jedzin mužýk upadabàù nàdto szlacheianku, a ni umièù pa pùlsku ani bè, tak uziàù swàta szlacheica, da-j kàżà: — „Nauczècie miniè pa pànsku hawaryè“. — „A — kàżà — szto cibiè uczyc, na hètò mnùho czàsu trèbo, anò pùmni, jak u cibiè bùduè szto pytàsje, to tỳ kàży: „tak jèst“. Dòbro, pajèchali jeny, pytàjescie toj szlacheic pa pùlsku: — „A jakì u pàna urazàj? kùlko nabytku? ci niè chwàrèje? jakì umalùt“? — a jùn usiò kàżà: „tak jèst“! A hètò u nàs, wièdamo, kùżan jak jèdzie u swaty, bièlaho kàżuchà kładziè, tak i jùn mièù na sabiè bièly, da-j sièù pieràd chfyzycznaju pièczkaju, a blà-

¹⁾ Gadzić, wyr. żartobl. znaczy — gadać. — Obacz i porów. Zbiór Wiad. T. XV, str. 24, nr. 8. — Wl. Weryha, Podania białoruskie str. 65 (nr. 19).

szka była nãdto napãlena, tak każuch paczãu harêc. Nu, tak tój haspadãr kãżã: — „Pański kãżuch pãlisie“! — a jũn ni rozumieũ i kãżã: „tak jest“! Tak znũu haspadãnia padyszlã, da-j kãżã: — „Kãżuch panu pali sie“! — a jũn wãwiernũu na jeje bielma i kãżã: „Tak jest, pali sie“! Tak użc swat kãżã: — „Panie Janie, kãżuch pali sie“! A jũn usiã swajã: „tak jest“! Tãdã swat użc niũcierpieũ, da-j kãżã: — „A tãż kãżuch harãc“! Jũn to schãpiũsje, hlãnuũ, pãlu padniãu: — „A — kãżã — kab cibiã chãlãra uziãlã! — to tã da hãtaj parã niczãho ni kazãu, a tãż ja mũsieũ hetũlko na jehã papracãwãc! A kab wãs usiã tut wãkãciã! A majũj dãlaney! u ezũmãza-ż ja cipiãr chãdzic bũdu? Czort bo wiãdãje la! jakãja piecz, ja dũmaũ. szto hãto ściãnã hãtãka. A kab wãs wãkãciã!“! Paczũchaũsje biãdny, da-j paszũu. Ot tabiã i swatũ!

(Boleś Maãwiejeżuk).

B. Cygan.

W. Od Hniezny i Szydłowic, (Kusińce).

352. Cyhãnsko hartawãnio. Adzĩn mużãk maãaciũ zi-mãju żãto, da-j leżãda salãma na dwarã, a cyhãn pryszũu, usãdziũ swajã dziãciã u tãju salãmu, da-j sãm paszũu na sieã. Pãtym kali mużãk hlãnie, la, ażnã dziãciã u salãmi! — tak hãto chuczãj uziãu-szy jehã, zãniũs da chãty i stãu chũkaãc. Ażnã prychãdzic cyhãn, da-j pytãje: — „Ci ni bãczyũ ty tut mahã dziãciãci“? — „A tãż — kã — ja uziãu z salãmy — czãsto zdubieniãlo: oã leżãc na pieczã“. Tak cyhãn kãżã: — „O, szto ty hãto mnie zrabũu? — ja zahãta-wãu, a tã adpuãciũ — zabirãj cipiãr sabiã jehã, — na szto zdychlãk mnie zdãũsje“! Tak hãto mużãk daũ jemũ jãszcã dãbru aãmĩnu żãta, aũhã kab jũn zabrãu i a(d)czãpiũsje. (Tãdaũsz Maãwiejeżuk).

Sk. Od Suchowoli, (Dryha).

353. Cyhãnska chãtraãc. Adzĩn pan mãjuczy mũhã ra-bãtnikãu, wãszãu i kãżã:
— „No, dzieciukiã, chto bũdzie wãdka piã“?
A cyhãn z bãku stãjãcy, padskãczyũ napierũd pãna i kãżã:
— „Ja panãczku“!
— „A chto bũdzie kielbãsu jeũ“?
— „Ja panãczku“!
— „A chto mnie piũdzie dziã kãsiã“?
— „Dzieciukiã, akãzywãjãcsje, a tã dalibũh, mnie adnãmũ za-ciaũko — usiã jã da jã“! Ot chãtry pãdãlo! (Jan Dzieżko).

Sk. Od Suchowoli, (Chodorãwka).

354. Haspadãr baãwĩnku, a cyhãn slãnĩnku. (Przysl.).
Jãdnãho rãzu pryszũu cyhãn da haspadãrã i prãsiã akrãsy, a ha-

spãdãr wãżwieryũsje na jehã: — „O, żeb tã cyhãnie, hultãju zdũch! — nie dawãli tabiã daã kartãfli, ãbo burãkãu“. — „O mãj haspadã-ryku darãhiãki, miej — kãżã — uwãhu nad biãdnyũ cyhãnã, daũ akrãsy takã, bo tã wiãdzisz, szto da kahã pryszãlo: haspadãr baãwĩnku, a cyhãn slãnĩnku“!
(Jan Dzieżko).

W. Od Świstocz, (Dworczany).

355. Jak cyhãn peczũly padbirãu¹⁾. Byã u adnãhã ha-spãdarã kalãsista hrũsza, jũn na ije nazãciãhãu kalãdãk ad kiã i niãwãwã paczãli tam szãrszni wieãcisje. Adnãhã rãzu jãdzje cy-hãn, jãk paczũu, szto jenũ tam bujãc, tak stãu, dy-j kãżã da ha-spãdarã: — „O bãtku, mũsi u cibiã peczũl mũhã, kali tak bujãc“? — „A jãst — kãżã — dziãku Bãhu! — aũhã użc piãtãccãc lãt, jãk ni padbirãu, hatãwy jãszcã dzje miãdam zalãcsje“. — „O bãtku, ja umiãju padbirãc. kali chãczãsz, to wãbierũ i z wãskã“. — „Dãbro“ — kãżã. Cyhãn hãto zapãliũ kurãczã, palãz użc wykũry-wãc. Jak ulãz, jãk ni napãdũc na jehã szãrszni, jãk pacznũc ciãc, jũn hãto kurãczã upuãciũ, sam leciã na ziãmlũ i: „bãtku, kurã“ (!), kryczãc, a pãtym użc: „kur! kur! kur!“ — dy-j hãp! na ziãmlũ. — „A nichãj cibiã, bãtku, z twãimi peczũlãmi“! Ugrãbaũsje niãjãkã na wũz i pãjãchãu, tũlko jehã bãczyli!
(Krysia Danilãczykãwa).

Sk. Od Suchowoli, (Poświętã).

356. Jãkãje u cyhãnã tuliwo sãrco. Byũ adzĩn cyhãn wiãlmi biãdny, tak jãdnãho rãzu mãwiã jũn da swãje żũnki: — „Ja pajãdu da kãczmũ, a tã pryszli katãro dziãciã, żeb miniã da chãty klikãlo“. Pãszũu jũn, zdurũu jãkãhãã czãlãwiãka, siãli jãsciã, a tãj miãu cãlo parãsiã; aż prybiehãje jehã dãczkã i stãũszy pad aknãm, kãżã: — „Tãtu, tãtu, kazãla mãma, żeb wã iszãlã da wãza“! — „Pãszã ty wãn“! Tãja znũu prychãdzic, tak sãmã, ã za trãcim rãzãm jãk pãrwie cyhãn parãsiã za nãhi, jãk kinie na jeje, tãja za parãsiã, pãszã! Tak czãlãwiãk kãżã: — „Żeb tã cyhãnie żhĩnuũ, na cã ty parãsiã wãkinũ“! A cyhãn: — „Wiãdzisz czãlãwiãczje, jãkãje mãjã sãrco nie tuliwo — ja czym zarwãu, tym szpurhãju“. Cyhãncãnka zãniesã da wãza, jenũ żãli, a czãlãwiãku hãgnã na trãcsy!
(Jan Dzieżko).

L. Od Rãzãnki, (Starzãnki).

357. Cyhãn swãtam. Adzĩn chlãpiãc byũ niãjãki niãudãly i niãdãbãczyũ dãbro, tak prãz hãto niã mũhã ażãnãcsja, dzãũkãciã za jahã niãjãk niã chãciãli icã. Cyhãn hãto przylãchãu hãtu hũtãrku, szto jũn biãdũja, da-j kãżã: — „Czũjãsz bãtku (!), ja pajãdu z tabãju u swatũ, to chũtkã ażãniszãsia — ja chãbia tabiã uswãtãju“. Tãj

¹⁾ Obacz i por. Szejn, Materijãly T. II, str. 333 (nr. 176).

hëto kàżà da druhòho: — „Wiédajasz, takì cyhàn dòbro hawòryé, chtò jak chtò, a jün uswàtaja“. Dzie byùszy, uzialì hëto jeszeżè adnahò czàlawiëka za swàta, a cyhàn by tò tak sabiè dzialè pryklòpu pajëchaj z ìmi. Nu, pryjèchali u swatù, toj hëto swat dziëku namaùlaja, a cyhàn niiby to tòje, swat usiò hawòryé: — „U jehò i haspadàrka dòbra i chàta lùdzka i siemjà niawialika, i wòliki niazhùrszyja, a ì...“. A cyhàn kàżà: — „Nie tò niazhùrszyja, àle i zusim dóbryja i usiò dòbro, nia trëba lëpij, na szto wymyszlàé“! Tak znüù swat kàżà: — „I karüùki niazlÿja...“ — a cyhàn: — „Kali dóbryja karawÿ, užè lëpszyja byé nia mòhué“! A tój swat niiby nia czùjuczy: — „I kòni — kàżà — da paciàhu niazhùrszy u jahò jesé, usiò dziakawaé Bòhu jesé“. — „Kali — kàżà cyhàn — i dóbry kùh, na szto tòje hawaryé“! Tak znüù swat: — „Ànò — kà — usià hëta przyczyna, szto jün krÿszaczku by tò niadabàczyé, àle hëto glùpstwo — jün rabié usiò mòżà“. A cyhàn: — „Kali jün zusim slëpÿ, jün nic nia bàczyé, na szto taja hùtarka“! Jak wòz-mia swat tahdÿ hëto bizunà, jak zacznìe cyhanù dawàé swatòustwo, lëdzwia cyhàn tràpiù dzie dżwiery, da tò lòbam a(d)czyniùszy, da dàj Bùh nòhi! Ot i zajmìsia z cyhanòm! (Pranciszak Jodkòski).

Sk. Od Suchowoli, (Dryha).

358. Cyhàn swajù Marÿnku chòéby sièrad rÿnku. (Przysł.). Raz na kiermàszu cyhàn predawàù kabÿlu, przszli lùdzi, da-j kàżuè: — „Szkadà, dóbraja kabÿla, na cò ty pròdajasz“! A jün kàżà: — „Nu to szto? — pradajù, bo tò maja. Cyhàn swajù Marÿnku chòéby sièrad rÿnku“! Tak jenÿ kàżuè: — „Nu, kièdy ty sièrad rÿnku zròbisz, gàrniec wòdki“. — „Dòbro“! Zaklikaj cyhànki, adyszòù na rÿnak, nakryùsie chadatom i dawaj tràścìsie.... Nu, tak lùdzi prahràli gàrniec wòdki i kàżuè da cyhanà: — „To idzièm-ze, ràzam wÿpjem“. Cyhàn kàżà: — „Nu dòbro, àle nièch toj upierùd pje, chtò zarabìù“. — „Nu wiadòmo, niechàj pje“. Pa-stàwili gàrniec, a cyhàn uziàuszy to, wÿniaù chùja, u wòdku namaczÿù kanièc... Tak lùdzi hëto abàczyùszy, zaplacili za wòdku i: „tfù! — kàżuè — niechàj ty prapadzi“! — a cyhàn uziàuszy wòdku, pászòù da swajé Marÿnki! (Jan Dziezko).

Sl. Od Stònima, (Radziwiłłowicze).

359. Jak cyhàn natkpiù z swaich kampanù¹⁾. Isziùù žyd, cyhàn i mazùr, da-j zajszli da adnajé chàty nà-nacz; u tÿj-żaz chàci bylà tülki haspadÿnia, bo haspadàr umiòr, a da jeje chadzù nà-nacz pùp. nazywàusia Patòpa. Tak jenà kàżà: — „Pryniaùb was, anò tut bùdzià Patòpa“. Tak cyhàn dahadàusia, da-j kàżà: — „Takùj biedÿ, my niè baimòsia patòpy — raz czàlawiëku śmieré“! —

¹⁾ Obacz i por. Szejn, Materijały T. II. str. 331, (nr. 174).

„Nu to naczùjeià“. — Dòbro. Tak hëto mazùr ulèz u kaùbiël, da-j kàżà: — „Jak bedzie bratki patopa, to ja snurecki oderzne i poplyne z wodo“. Žyd lùh na lãwi, a cyhàn razpaliù na kòmini ahòù i siedzié sabiè. Àznò kaù pùnaczy, ezùje, jèdzie nièchtoś, tak hëto ahòù patuszÿù, uziàù nazà i stàù le paròha. Àznò uchòdzié toj, a jün hëto cap! i adrèzaj jemù.... Toj ucièki, a jün ułazÿù jehò da tòrby i dawaj kryczàé: — „A jèj! bàu! patòpa! a jèj! patòpa“! — a mazùr hëto sznurki adrèzaj, da hòp! z kaùbièlaju na zièmlu i kryczÿé: — „A niech mnie Pan Bóg niesie na bystre wody“! Czÿsto sabiè gnàty paabiwàù, až pòsla ahlèdziëusia, szto na zièmlè lãzÿé, tak znüù dawaj spaé. A žyd śpié, niezahùtaùko ni ezùja. Cyhàn hëto razpaliù znüù ahòù i jesé kaùbasù. Žjeù, a pòsla uziàù tahò-z tòrby, àznò žyd präczchnùusia i kàżà: — „A mÿj alubòk, daj mnie kusòczak, bo jà nàdto halòdny“. — „Sztò ty — kà — zdurèù? świnùju kaùbasù bùdziasz jèsci“! „Nu, padarhòžnamu czàlawiëku usiò mòżno“. Tak tò cyhàn chuczèj prysmalÿszy, kàżà: — „Na, jež pàrchu“! Žyd hëto hryz, hryz, da-j kàżà: — „O jèj, jakòje éwièhrdo“! — „Nu bo kaszèrno“! Žyd jeszeżè hryz, urèsci hòp! pad lãwu, da-j kàżà: — „Niechàj ty phrapadzi z kòszieram! — màlo zubòù ni palamàù“.

(Józik Kasparowicz).

Sk. Od Suchowoli, (Chodorówkn).

360. Jak cyhàn rycerà pieràmùh. Byù sabiè jèden rÿcer adwàžny i nièchtò z im nie adwàžyùsie bièšie; tak jün napisàù na razstàjnych daròhach: — „Nikomù nie odmówie, kto ze mno bié sie zeehce“. Nu, tràfilosie, jak ràz tudÿ prejezdžàù cyhàn i preczytàušzy na stùppiè napisàù: — „Za jèdnym màchem dwièscie zabijàchem“! A jün nie nie zalhàù, bo u jehò bylà kabÿla ababitaja, to jàk siàdzie na rànù szmat mùchoù, to jün jak wòzmie daszczòlku, udèryé pa mùchach, to adràzu ze dwièscie zabjè. A tój rÿcer jàk preczytàu, tak zàraz paslàu pa jehò, žeb pryjèchaj z im bièšie. Tak nimà ràdy, trëba jèchaé cyhanewi! Sieù na swajù zdòchlù kabÿlku i jèdzie na tòje mièjsco. Jak uhlèdzièù rycèra zbrùjnàho, tak ze stràchu palazÿù hòlaj na kabÿlu i padùmaj: ot niechàj užè mnie adatniè hòlaj, bo co ja z im zrablù! A rÿcer dùmaj, co i jemù tak sàmo trëba zrabie, tak i jün hòlaj palazÿù na kabÿlu, a cyhàn hëto abàczyùszy, przskòczyù i szàch! — rycàròwi hòlaj adsiùk. I tak to addàù swajù rycèrskuju (sic) hòlawu prastòmu cyhanù!

(Feliks Dziezko).

C. Mazur¹⁾.

W. Hëtyje mazurÿ usiè to na tkpiny zròblány.

¹⁾ Obacz nr. 359.

Sk. Od Suchowoli, (Żuchowo).

361. Ab mazuraniatku, co paciara ani sep. Mátka sýna wyprałdła, żèby iszòu da kaściòła, a jùn nijak nie chacièù isci, usiè upiràusie, tak mátka: — „Ej, idź psia jucho, bo ja ci dam“! Tak jùn kàżà: — „Nu, ja pójde do kościòła, to pójde, ale paciara to ani sep“! (Paweł Dzieżko).

W. Od Hniezny, (Kosin).

362. U mazurùu to-j żàba hałuszkaju. Adnahò mazurà żünka pastàwiła zacièrku na ziemiè, ażnò uziàuszy, żàba u harszczòk uskòczyła. Paszła ieh dziègczynka da harszka naliwàc, uhlèdziela żàbu, da-j pytàje: — „Mamo, mamò, cy myca (= zacierka) ma ocy“? Tak màci dahadàlasie, da-j kàżà: — „A uderz no córus łyzko, to ona ci wyskocy“. Tak tàja szlop! lòzkaju pa haławiè — żàba i wyskaczyła: tak znùu szlop lòzkaju, da-j kàżà: — „A cemu drugà klucka nie wyskocy“? — „A toztò córus żàba“! (Smalarycha).

W. Od Świstoczy, (Dworczany).

363. Jak sabiè mazurka dała ràdu. Raz starýje mazurý wybiràlisie na chryściny i daczka kanièsznie nastawàła, kab ije uziàli z sabòju; tak užè bàcko jùj talkùje: — „Nie mùžno, moja córucno, bo ty nieokobiecilaś sie jesece“! Dy-j tò paszłi sabiè, a dzièyka astalàsie placzèczy. Ażnò ubiehàje pàrabak, wýsluchauszy usiò, dy-j kàżà: — „A cego to ty places“? A jenà: — „A tòcè mnie ojcowie nie uzièni z sobo, ze nie kobieta“. — „A to ja ciebie okobiece“. — „A dobrze, moj kochany“! Bäcki sabiè hulàjuè, ażnò daczka prychòdziè, tak hètò tátka pryskòczyu, daù jùj hrymakà u kàrk, dy-j kàżà: — „A cegozes suko przysła, kiedy ci tatulo z matulo nie pozwolili“? — „A dyè ja juz kobieta, bo mnie Walek okobiecil“! A tüt cèła hrumàda: ha! ha! ha! (Aleksander Sawicki).

W. Od Szydłowic, (Jezioranki wielkie).

364. Mazur to anńò da hulània zuch. Raz mazur sýna budziuszy, kàżà:

— „Ustań synacku, pojadziewa u las po drewo“!

— „Kaj sie bardzo spaè kce“!

— „To ustań synacku, pojadziewa na wesele“!

— „A dzie to moje buciki“?

Ot, jak na hulànio toj mazur achwùtnik! (Adàm Mikalùc).

Sk. Od Suchowoli, (Dryha).

365. Jak mazurà rùpiè da rabòty.

— „Grzegorz“!

— „Cego“?

— „Ustawaj do roboty“!

— „Nie moga, bom chory“.

— „Grzegorz“!

— „Cego“?

— „Idź no jesè“!

— „A muse doleś“.

— „No, no, jedz, nie marùdź“!

— „A bèda jad, choè brzuch pèknie, aby pana zgubiè“!

Ot mazur jakì rabòtnik achwòtnik! (Jan Dzieżko).

W. Od Hniezny i Szydłowic, (Kusiñce).

366. Mazurkaja kaśbà. Kasilo dwóch mazurùu: bàcko z sýnam, bàcko szto padkòsiè, to pamièniciè kòsu, a sýn niè, tak bàcko kàżà:

— „Synalku, a ty cemu kosy nie miètosis“?

— „A na co — kàżà — tatulu jo miètosic, kaj jesece kosi“? I ni chacièù mièticè, da usiò kasù. Nu, jak užè slònko zajszłò, tak iduc jeny z kaśbý da chàty: bàcko idziè na pièradzi, da-j niesiè kasù na plecùch, a sýn astaùsie dalòko ad jehò i wałaczè kasù pa ziemiè. Tak bàcko abièrnušie, da-j kàżà:

— „Synalu, a cemu to kosy na plecach nie niesies“?

— „Kaj sile djabli uzièni tatulu“! (Tadaùsz Maèwójczùk).

Sk. Od Suchowoli, (Dryha).

367. Mazurkajo haraniò. Da adnahò haspadarà zhadziùsiesie mazur za pàrobka (*sic*), tak pasylàje jehò haràc; aż jùn pàdło pieràmieniù sasznikiè: ralèjnabo na wierchaùnoho, a wierchaùnoho na ralèjny i harè. Prychòdziè haspadar, pahledzièù i kàżà: — „Jak ty hètò harèsz? — toż tỳ mnie waè czýsto pamènczysz“! — „Dzièdziulu — kàżà — zechcieli wy cego, aby oraè“! — „Pàdło, a tòż ty mièùby na týdzieù wałòu haràc, co ty za hadziù zamènczyu“! Tak haspadar jemù sòchu nastròiu i jùn užè haràù dòbro. Ot jakòje mazurkajo haraniò! (Antoni Dzieżko).

Sk. Od Suchowoli, (Chodorówka).

368. Jak mazur kabýlu napàšwiù. Jèdnaho ràzu na mazurach, pajèchaù chlòpiec na naczlèh i prywiezàù kabýlu da nahì, a sàm spiè. Wuùk przyszùu, kabýlu zaduszùu, a jùn niè czùje. Aż prychòdziè tào, uhlèdzièù, co kabýly nimà, tak klèczà:

— „Wojtek“!

— „Ha“?

— „Żeby ty psiakrew duso haknol! — a toż robak kobyłà zascyknoł“!

— „Co wy to mówicie, a toż zyje“!

— „O zyje ci, psiakrew! — na Maciejowym grochowisku ogon, a na nasym syja“!

(Jan Dzieżko).

W. m. Świsłocz.

369. Pryhòda mazurüü na naczlëzi. Raz mazür z sýnam pajëchali na naczlëh, syn ni wýtrywaü i zàraz z wiëczära zasnuü, a tătko choë niüchaü tabàku raz za ràzam, to taki i jün na pierwýje piëgni zachrüp. Ażnò pryszüü wüük i chùtko z tym kaniòm upràwiüsie. Schapiüsie syn. pahlànuü siut tut, ażnò nimà kanià, tülki czüje, szto starý práz sün kàsrlaje. Tak jün kàza na bàcka:

— „Hakaj, həkaj, psiakrew! zeby ty duso həknoł! Konia juz djabli uzieli: na Maćkowym polu ogon, a na naszym grzywa“!

Tak bàcko schapiüszysie, pytäje:

— „A pëtowisko synku je“?

— „Je“.

— „Nu to jesce Bóg Najwyzszy racył, ze choë pëtowiska nie obacył“!

Ot mazurý. dóbryje naczlëzniki!

(Jakusz).

Sk. Od Suchowoli, (Żuchowo).

370. Dla mazurà to i wiëcier zahüsty. Raz jëden mazür nie żartaczki jak źmiorz. aż gilà zlawiü: zsiniëszy, zhrybiëszy, uchòdzić da chąty i kàza — „Psiakrew! odzialem dwa porciaki, nawet jeden sukiennym podbity — i to zimno, widać psiakrew! na mój rzadki odzietek zagęsty dziś wiatr“! (Paweł Dzieńko).

W. Od Hnieszny i Szydłowic, (Kusince).

371. Hütarka mazurüü. Wiüz mazür try chfurmàki to siehò, to tahò da miësta i nabaniàje druhòho, da-j tò zawieli hütarku taküju. Toj piëszy kàza:

— „A skąd to pan jadzie“?

— „Z Pułtuska“.

— „Ach, moja miła duska“!

— „I cóz no to pan wiezie“?

— „Zboze“.

— „Ach mój mocny Boze“!

— „A na drugim wozie co pan wiezie“?

— „Cielëta“.

— „Ach moja Matko święta“!

— „A na trzecim co pan wiezie“?

— „Malony“.

— „A niechze będzie pochwalony“!

— „A moza mas pan tabacka“?

— „Mam“.

— „A ü cym mas pan tabacka“?

— „U rogu“.

— „A to chwala Panu Bogu“!

— „A gdzie pan brales tabacka“?

— „Et tam, na końcu, u Macka“.

— „A, to jest niezla tabacka“!

(Tadausz Maćwiejczük).

W. Od Jałówiki, (okol. Kituryki).

372. Rozmowa mazura z żydem. Jeden mazur wiüz sadło i spotkał sie z żydem:

— „Skąd pan“? — żyd pyta.

— „Z Łojowa“!

— „A co pan wiezie“?

— „Sadło“!

— „Nü, a jak sie pan nazywa“?

— „Masłowski“!

Tak żyd emoknoł i mówi:

— „Aj waj! sam prysztyk. sama tłustość“! (Wasilkowski).

W. Od Międzyrzecza, (okol. Rudziewicze).

373. Rozmowa mazura z głuchym. Raz na drodze spotkało sie dwóch mazurów, jeden był głuchi i zawiedli z sobo tako rozmowa:

— „Dzień dobry panie Bartosu“!

— „Niose gęsiorka ü kosu“.

— „A cy zdrów tam stryj“?

— „Sary, nie pstry“.

— „A cy zdrowi dzieci“?

— „Nie poleci, bo skrzydła związane“.

(Gopcewiczowa).

O d m i a n a.

W. Od Hnieszny, (Kusince).

374. — „Dobry wieczór, Bartosu“!

— „Niose jajka ü kosu“.

— „Et, wacpan głupi“!

— „Kupi nie kupi, a potargować nie skodzi“.

(Tadausz Maćwiejczük).

W. Od Szydłowic, (Mielowce).

375. Jak mazür razhawaryüsa z naszym czälawiekkam¹⁾. Raz iszüü mazür, dy-j zhubiü torbaczku, a nasz czälawiekk jak ràz iszüü z zàdu, dy-j padniàü. Mazür ahlëdzieüszysa hëto nazàd, padbiëh da czälawieka, dy-j pytäje:

— „Cłowiecku, ci ni znalaz mojej zhuby“?

— „A sztoż ty — kàza — zhubiü“?

¹⁾ Obacz i por. Zbiór Wiad. T. VII, str. 32 (nr. 84).

— „A tam byu worak, worecek, chlëba kawalecek, kiska napichana, poświstakiem zawionzana“!

— „Nie — kàżà — hëtahto, znàjecie, ja ni naszùu, anò padniàù mieszók, mieszóczak, pùù bülki chlëba, dy-j kùùbasù pùhaju zawiàzanu“.

— „È nië, to nie moja bracie zhuba“! — i paszùu. Ot, jak im, tak im, hëtym mazurùm: nigdaczki jenÿ u swajò ni cëlać!

(Jaś Szymczùk).

W. Od Świsłoczy, (Dworeczany).

376. Jak mužÿk zatkpìu z mazurà. Adzìn raz mužÿk sabië kryu strëchu, aźnò idzië mazùr, dy-j sieu sabië pad plòtam, ni baczuczy haspadarà na strësi. Aźnò dzie byùszy, jak razszpiliùsie, tak i wÿpalo czeràslò (= trzos) na ziëmlu, a mužÿk hëtò baczÿu, tak kàżà sam da sië: ha! ha! ha! Tak mazùr hlànùu i wiadòmo, zumiësie, a mužÿk kàżà:

— „Ci hëtò pràuda, prepràsizam waspàna, — i źniàù kapùzu — szto mazùr ni pùjdzie, ni ahlanùyszysie nazàd siebië, szto pakinuù“?

— „A tÿ — kàżà — psia wiarò! głupi rusinie, takim herezÿjom wierzÿs? — to ni pràuda“! — dy-j tò ustàszÿ, paszùu zuchùjuczy. Ùtëdy hëtò mužÿk chuczëj z strëchi, da hapiëć za czeràslò, dy-j znùu sam na strëchu. Aźnò mazùr adyszùszysie ni wielmi, pahlëdzieu, szto nimà czeràslà, nuż nazàd waròczàcsie. Prychòdzic, aźnò mužÿk siëdziaczy na strësi: — „Ha! ha! ha! — a wàs pan zapiràusie, szto nìpràuda“! Tak mazùr nùs na kwintu spuścìszÿ, znùu nazàd wiernùs, a mužÿk paszùu da źùnki, spiewàjuczy z czeràslòm!

(Marysia Harbaczycha).

W. Od Łyskowa, (w. Ososzniki).

377. Jak mazùr z nàszym prabawàlisie. Zyszùs, szto mazùr z nàszym czàlawiëkam, zhawarÿlisie jenÿ niësztòs, tak mazùr kàżà: — „Ja dùżëjszy“! — a nàs: — „Nie, ja“! — „Nu, chtò kahò dùżëj (mówià tu i „dażëj“) paniesie“? — „Dòbro“. Tak siëu mazùr nàsizam na kàrk i kàżà: — „Jak jà bùdu adnù piëšniu spiewàć, tak niesi, a jak zacznù druhùju, tak kiù“. Niesië toj jehò pràz lës, a jùn usiò spiewàje: — „Iszed lasem (i)“! Toj wÿnias na pòle, a jùn kàżà: — „Iszed pòlem“! — tak tøj jehò i bràs! ab ziëmlu. Sieu užë nasz na mazurùu kark i usiò padcinàje: tylilim! tylilim! — i usiò padcinàje — tylilim! Mazùr biëdny niùs, niùs, niùs, da-j tò czÿsto uprëszÿ i siëu: — „A sztò — kàżà — takì ja za cië dùżëjszy“!

(Ryhùr Żmajdàk).

W. m. Świsłocz.

378. Jàk mazùr z kacapòm razhawarÿlisie. Wiùu mazùr karòwu na kirmasz, aźnò na daròzi karòwa jemù uhràzà. Kùrszkaje jùn ijë, kùrszkaje, aźnò nadehòdzic kacap, dy-j kàżà:

— „Nu ty, paszùsz ziëmlàk, jeśliby ty wziàł wieròwku, tob wÿtaszczylib jebiòna mat' ètu karòwu“.

A mazùr ni zrazumiëszÿ kacapa, kàżà:

— „Ach jakì ty ruski duren! — coby ja widlawko zrobił? jeno-by jej dupa popról! Ale ot bracie, zeby to był powròz, tob ja zacepił, ty pomòg i ot wyciongneliby z tego przeklentego kału“.

A kacap na tøjë:

— „Wisz, kakòj ty durak! kàkby ty palazòm pa kalù pajëchaj“!

Ot i zrazumiëlisie!

(Aleksander Jakusz).

W. Od Szydłowic, (Wiszniewicze).

379. Jak mazùr alëjam spachnùs, szto Adzìn mazùr pryszùu da kràmy, da-j pytàje:

— „A nima u was cego wypić“?

— „Nie, nimaszuka“.

— „To co hëtò za kroma“!

— „Jest — kàżà — alëj, tøjë, tøjë“...

— „A jakì hëtò alëj? — daj mnie kwartu“!

Żyd jemù naliù, daù, jùn uziàù, wÿpiù, da-j pażdàszÿ krÿchu, kàżà:

— „Co to za olej, ni u tyłku, ni u głowi! — Dawaj druhùju“;

Żyd jemù druhùju daù, jùn wÿpiùszÿ, znùu kàżà tak samò. Nu, pòsła zaplaciù i užë paszùu; aź jak pryprë jehò na dwùr, jùn hëtò paszùu ràz, druhù, trëjci, a ż jehò usiò jak z dùdki žanië! Tak hëtò užë skinuù hanawicy, da-j kàżà: — „Nu, niech juz sobie sraka sama siëre, ja ni budu jùj pamahàć“!

(Jaś Szamùé).

Sk. Od Suchowoli, (Chodorówka).

380. Mazùrski trachtàment. Pryszòu adzìn mazùr da druhòho, a u jehò jàk ràz na pałudziën bylà kapùsta, àle dzieci żjeli, tÿlo na stalë miska pustàja stajàda. Tak haspadar da hòscia kàżà: — „A no powàchaj przyjacielu, co to za smàcna kapùsta bylà, ale te psiakrew belchace żjedli i teraz dla ciebie zostało sie gòwno“! Ot jakàja mazùrskaja paczëstka!

(Jan Dzieczko).

W. Od Brzestowicy i Szydłowic, (Kukiëlki).

381. Jak mazùr bàcëka chawàù. Adzìn mazùr pawiùz chawàć bàcëka, a nàdto ni chaciëlosa placië jemù za miësco, tak dawaj pred ksiàndzam wychwalàć, jakì hëtò jehò bàcëko byu døbry, jakì udiënczny. A ksiàndz kàżà: — „Chwali ni chwali, a za miësco zaplaci“! — „Sztò — kàżà — ja za hëtò czarnatù jeszczë bùdu placiëć? — tfu! kab jenò tak chwariëło, kùlko ja placië bùdu“! — dy-j tò kinuùszÿ rÿnuùszÿ, paszùu!

(Michàs Busiàl).

W. m. Wołkowysk.

382. Delikatność mazurska¹⁾. Chodził ksiądz na Mazurach po kolendzie, zajechał do jednego domu, tak tam jego pozostawiali jajecznicę, postawiwszy z patelnio. Ksiądz zaczął jeść, a na stole siedziało małe dziecko i mówi: — „Mamulu, mamulu, ja patelnicę wylize!“ Tak ojciec dawaj krzyczyć: — „Mile, psia krew! bo zobacysz, że cie ksiądz bizunem po tyłku wylize!“ Tak ksiądz wysłuchawszy, mówi: — „Nu, nu, ale u was naród to grubjański!“ A mazur na to: — „Oho, mój brat to nie taki grubjanin!“ — i zaczął wołać: — „Wojtek, ha! Wojtek! a chodźże no tu, ksiądz prosz!“ A on: — „Pocałuj księdza w nūs, a ksiądz niechaj ciebie!“ Ot mazurska delikatność, jeszcze i przy księdzu!

(Grzegorz Tymkiewicz).

Sk. Od Suchowoli, (Chodorówka).

383. Jak mazur litawausie nad Pànã Jezusã. Jedn mazur przszõ da kaściõla, uklęczyõ pred abrazã, co Mãtka Bõska na ašlicv jechała z Pànã Jezusã; rùki zlażyõ i kãżã: — „Oj! zal mnie Ciebie, mój Ty Jezuleńku, zal, ale i nie zal!“ A põtym drùhi raz i trzeci, a põtym: — „Ty, co tak wszystkim takie piękne koniki dajes: po sto, po dwieście i po trzysta rubli, a sam jedziesz na tym ośliszku: dyrdu, dyrdu, dyrdu, dyrdu!“

(Jan Dzieżko).

W. Od Hniezny i Szydłowic, (Kusińce).

384. Chtõby dziãtla wiẽdaõ, kab ni dũõhi dziũb. Raz mazurõ warõczajucyszcie z kirmaszõ, uczãpiliszcie da inszych i dawãj biẽsie, põtum jak uhlẽdzieli, szto ni pierãliõki, tak pachãwaliszcie. Ażnõ adnahõ scõpili i wieduc da miẽsta, a druhi siedziẽõ za kùstã, da ni wõtrõwaõ i jak adwieli tahõ, tak wyskaczõõ i kãżã: — „Walek! psiakreõ! a bodãj cie! cemu ty razem ze mno nie õlaz pod ten krak!“ Utdõ tyje wiernõlisie, de-j za tahõ, de-j pawieli rãzam. Ot prãnda, jak tõj kazãõ, szto mazur kab i smiẽrẽ bãczyõ, to-j ni wõtrõwãje, ni utõiesie!

(Augustyn Janowicz).

Sk. Od Suchowoli, (Chodorówka).

385. Ab bywãlum Mãcku¹⁾. Był sobie na Mazurach bywały Maciek; co raz õ życiu był õ kościele, a dwa we młynie, ale we młynie mu lepiej sie podobało, bo slyszãł, jak Pan Jezus: hu-hu-hũ-hũ! — a Mãtka Bõska: łãtatẽ! łãtatẽ! łãtatẽ! Nu, tak wiadomo, mazury takiego mądrego bywalca õzywãli do õszelkiej rady. Jednego razu trafiło sie, poszli na lãkã trawã rwaõ, aż widzo, że

¹⁾ Obacz i por. Zbiór Wiad. T. VII, str. 34 (nr. 89).²⁾ Tamże Tom IX, str. 144 (nr. 28).

leży sierp, a oni myśleli, że żmieja i nijak swojej głowie rozumu nie dadzo, co tu zrobić. Ale kaniẽc kańcõm, trẽba paslãc pa bywãlaho Mãcka: „jũn taki — kãżã — nam parãdziõ — paslẽm pa jehõ“. Prychõdziõ bywãły Mãciek i kãżã: — „A to żmieja, bestyja, trza jo zabiõ! — chlopecy do kolõw!“ Tak tyje za kalõ, jak zacznuc biõ, a adzin jak daõ pa kancõ sierpa, jak wyskaczõc sierp õ harõ, tak prõsto Mãckãwi na szõju. Mãciek na ziẽmlu burzdek! a mazurõ: — „Ratujwa Mãcka!“ — i jak daskõczãc, jak uchõpiãc za sierp, jak paciãhnuc za sierp, tak i hõlaõ adrẽzãli. Mãciek tylo nahãmi kõsiõ, a jenõ: — „Uciekãjwa chlopecy! — zjadã bestyja nam Mãcka, żje i nas!“ I tõ kinõuszõ rõnuuszõ, dãj Bãh nõhi! Pryleciõli da wiõski, nuż rãdziõ: — Co tu robiõ, zebõ psia jucha żmieja do wioski nie õlazã?“ Rãda õ rãdu, narãdziliszcie, zẽbõ nabrac saõmõ, zãnieõci, ablażõc krubõm i spalõc. Jak skãzãli, tak i hõto õ miõ zrabili. Zapãlili saõmu: czerãnõk zharõõ, a sierp leżõc! Tak jenõ: — „Otõ bestyja! otõ psiakrew żmieja, i ogiõ jej nie bierze! A to coõ strãsnõgo! Wiecie chlopecy? kopãjmy glõboki wõdõł, zãwalimõ jo õ ziẽmie, niech ona tam zgnije!“ Tak dawãjẽ kapãc jãmu, a põtym za drãgi, zepchnõli õ jãmu i zakãpãli. Ot jakõje mazurõ razõmnyje!

(Antoni Dzieżko).

W. Od Szydłowic, (Wiszniewicze).

386. Jakõje prypãdki mazurõ stãli. Adzin mazur pajõchaõ õ lõs pa drõwa; padjõchaõ pad hrãbezãkã, katõraho miõõ sciaõc, i kaniã ni wõprãszõ, dã-j tak padããawãõ, kab jak rãz na wõz zwãlõszcie. Rubãõ, rubãõ, a narõsciõ hrãb — tararãch! — dã-j zwãlõszcie wierchõm na kaniã i zabõõ. Tak hõto mazur uhlẽdziõszõ, plõnuõ, szãpkãju ab ziẽmlu hrõmnuõ, dã-j kãżã: — „A to ci psiakreõ, djabli nãkirowãli! Ot zebõ elek wiedziãł, tobõ õ domu siedziãł!“ Põtum pastãjãõ krõchu, padõmãõ, õziãõ sãkiõru i paszõõ. Prychõdziõ da rõki, ażnõ szczupãk takõ wielõzny leżõc kalõ biõrahu! Tak mazur padniãuszõ sãkiõru, chãciõõ jehõ zabiõ, ażnõ sãkiõra wõsliznulãszcie z ruk, dã-j bõlt! õ wõdu, a szczupãk szmorh! i paszõõ. — „A to ci — kãżã — cyste skãranie bõskie! Juõci to nie cystã silã õ tym bestyi scupaku!“ I hõto skõnuõ adziõõ, nawierciõõ kalõ haławõ i palõz õ wõdu dastawãc sãkiõru. Tymõczasõwie, adziõõ z haławõ niõjak adkrõciãszcie, dã-j paniesãã wãdã. Wõciãhnõõ mazur sãkiõru, da znõõ adziõõõ nimã, tak paczõchãõszcie õ hõlaõ, dã-j kãżã: — „Psiakreõ! nie takã ci miõ skoda tego adziõõõ, jak tej tabãkiery!“ Pãbiõdawãõ, pãbiõdawãõ, dã-j paszõõõ da chãty, hõly jak mãci radziãã. Uchõdziõ õ wiõsku, a timãkãwã jak astõpiãc jehõ sabãki, a adzin hãm! — i jãjã adãrwaõ. — „Ot naõci babõ placãk!“ Ubiõh jũn nibarãka õ siõnki, dã-j hledziõ krãz szczõylinku, ci kabõ ezuzõho nimã, ażnõ żũnka jak pãrniõ jemõ õ wõko nazõm, tak i wõparãã! Mazur, jak użõ krõchu wõczuchãszcie

z swaich biedū, tak zlażyū tōrbu i paszūū pad kaściōł zabrawać. Sieŭ sabiē nibarāka na emientāry i śpiewāje:

„Oj grab konia zjad,
A odzietak scupak zjad,
Psy jajca oberwali,
Ludziska sie naśmiewali,
Żūnka oko wykolila,
I mnie z chaty wygonila,
Zmiłujcie sie oj ludzie“!

(Jankō Szāmić).

W. Od Mścibowa, (Orange).

387. Jak mazūr wiwiūrku zymāū. Iszli dwa mazurŷ krāz lēs, da-j uhlēdzieli wiwiūrku, tak adzin kaza na druhōho: — „Baczysz, jakāja ptuszka czyrwōna, malēnka, a tak dalōko skāczā, to wiēdajesz. ja taki za jejē bilszy, to jeszczē pawinien dālej skōczyć. Idzi-ż ty brācie pa harszkā, a jā jejē zymāju i zwārymo sabiē“. Toj paszūū, a jūn hēto ulēz na dziērāwo, da dzygiēć! na druhōje, da ni na druhōje, anō na ziēmlu hōp! i zabiŭsie. Nu, leżŷc jūn, zūby wŷkaliŭszy, aźnō prychōdzić toj z harszkōm, uhlēdziē, szto jūn leżŷc, da-j kaza: — „Ach ty pādło! to tŷ na miniē ni ŷdāū, anō sam zymāŭszy, zjeū, a cipiēr jeszczē śmiejęszsie ŷ miniē“? — da hōp! jemū harszkōm ŭ hōlāū. Pōtum, jak uhlēdziē, szto ni żywiē, kalī paniesiēsie jūn, anō zakurēło! (Jōzyb szycko).

Sk. Od Suchowoli, (Chodorōwka).

388. Jak mazūr ławiu na dziērāwi zājca. (Odmiana). Iszłō prāz lēs dwoch mazurōū, uhlēdzieli wiewiūrku na dziērāwi, tak adzin kaza da druhōho: — „Obac bracie, a toē zajāc po drzewinie skace, trzeba jego zlapāć. Ty bracie duchem biez do domu po garnek, a ja bede łapāć“. Mēnczyŭsie, mēnczyŭsie mazūr lōwiaczy wiewiūrku, aź narēsci wiewiūrka z chwūjki na chwūjku pierāskōczyła, a mazūr kaza: — „O ty psiakrew! to ty taki mały, a tak dalēko dzygnies. a ja taki wielki nie“? I hēto kāzuczy, dzygnū, āle nie na chwūjku, tŷlo ab kōrez haławōju i na śmiērc zabiŭsie. Leżŷc, wŷszczeryŭszy zūby, aź przybiehāje toj drūhi z harszczkōm; abāczyū, co kum leżŷc, tak dūmajē: jūn mūsic kpić ŷ miniē — i kaza: — „A ty psiakrew! to ty zajāca zjad i zēby wyszczeras jesse“! — i trāch jemū ŭ zūby tym harszczkōm. Pōtym, kiēdy obāczŷc, aź jūn nie żywŷ, tak padūmaj, co hēto jūn kuma zabiŭ i sām pawięsiŭsie na chwūjcy.

(Jan Dzieżko).

Sk. (Tamże).

389. Jak pān mazurā ad śmiērci wŷratawāū. Iszōū prāz lēs nasz czālawiēk, aź wiēdziē, siedziē mazūr na halini i tūju

halinu rubāje. Tak czālawiēk: — „A co ty robisz? — a toż jak adsieczēs halinu, to i sām upadziēs“! — „Albo ty — kaza — zgaca sŷn“? — i dālej rubāje. Tak czālawiēk, ŭziāŭszy i paszōū; cō tut z durniam jeszczē wadzicŷie! Nie adyszŭŭsie dalēko, aź mazūr i hrŷmnuū użē z sukōm na ziēmlu. Ahlenuŭsie, aź mazūr jehō hōniē i kryczŷc: — „Cleku! cleku! pockāj“! — i padbiehŷszy, kaza: — „Kiēdy ty zgaca sŷn, to zgadniŭ, ile ja mam krōw, to ci dam dziesiāta“? — „Wielka wāznaś! — dziēsiac“! — „No, a jak mojej zonie Marysi na imie“? — „Jak? — Marysia“! — „Prawda, prawda bracie, to tŷ prawdziwego zgaca sŷn! No, a powiedz mi bracie, kiēj ja bede umierāć“? — „Tēdy — kaza — jak bŭdzie dŭpa zimna“. Tak mazūr pabiēh kantēcien, a cō padbiehŷc trōchi, to i mājcaje, ci tŷlak zimny. Aź wŷdarylosie jemū pierechōdzić bez wōdu; wŷszōū na biērāh, pamācaŭsie — zimny! — „Co tu robić? — kiepsko psiakrew“! — tak palāzŭŭsie na darōzi i czekāje użē swājē śmiērci. Aź jak rāz nadjēchāū pan. abāczyū, co czālawiēk leżŷc, tak kazaū zatrymāć kōni i pytājecŷie: — „A co tobie człowieczku“? — „Oj, oj! prose pana. bēda juz umierāć“! — „A to czemu“? — „A bo dŭpa zimna“! Tak pān ŷlēz z brŷeczki, ŭziāū ad furmana stusinu, kazaū patrymāć jehō sŷlŷbi. a sām jak nie paczniē pa hōlōj dŭpi laskać, tak mazūr dawāj prutkawācŷie, i kryczāc na cēto hōrlo. Jak użē dōbro jemū zŷaryū skŭru, mazūr hēto schapiŭsie, da-j tē pamācaŭszy, co tŷlak harāczy jak ahōū, kiēdy hōpnie! pānu da nŷh: — „A mŷj — kaza — panocku! — a mŷj wielmozny! — a mŷj jasny! — a dziēkuje panu, ześ mnie od pewnej wyratowāł śmiērci“! Pōtym dawāj-żē chfurmana prasić, żeb jemū pradāū stusinu: prasiū, prasiū, aź i wŷprasiū. Jak uchōpić jejē, jak ni pōjdzie! Biežŷc, biežŷc, aź ŭ adnŷj chāci leżŷc mrec. Ūbiēh i kaza: — „Puście mnie jeno ludkowie, a jā go do zycia powróce“. Lŭdzi tak urādawalisie, ŭpuścili mazurā. a jūn jak stānie szpārŷc pa srācy tahō miercā! Tŷje hēto abāczyŭszy, z paczātku dŭmali, co jūn adurēū, a pōtym ŭbiēhli ŭ chātu, adabrāli stusinu, ŷbili mazurā, ŷbili i wōn prahnāli.

(Jan Dzieżko)

W. Od Świstoczy, (Dworczany).

389a. Jak mazūr sprŷtnie rubāū halinu. Siedziēū mazūr na halini i tūju sāmujū rubāje, aźnō idziē mužŷk, dy-j uhlēdziēszy mazurā, kaza:

— „Mazūru, upadziēs“!

— „A skād ty wis, ze ja upadnē — chibo ty zgaca sŷn“?

— „A wiēdaju, dalibŭ wiēdaju“!

Ūtūm mazūr hrŷm! na ziēmlu, dy-j tō schapiŭszysie, kaza:

— „A, to ty music zgaca sŷn! Odgadnijze, ile ja mam krōw, to tobie bedzie dziesiāta“.

— „La, dziēsiac“!

— „A zgad! No kiej tak, to powiedz mi, jak moja Marysia nazywa sie? — to dam ci becke piwa i konia siwego“.

— „La, a tóż Marysia!“

— „A to ci psiakrew, jak zgad odrazu!“ (Aleksander Sawicki).

W. (Tamże).

390. Jak mazur siedzię na harbusz¹⁾. Raz mužyk nius na kirmasz harbusz, aźnò spatykaje kalè karczmy mazurà:

— „A co to niesiēs przyjacielu“?

— „La, kabylaczo jajcò!“

— „A co za jego kcēs“?

— „Rublà“.

— „To bier bracie i ehodz na piwo, tylko powiedz, jak z jego bedzie żrybak“?

— „La, pasiedzisz z pū rōku na jūm, to-j żarabià bǔdzie“.

Zanius mazur da chāty harbusz, sieu na jūm, aźnò prychōdzie syn:

— „A co tatulu robicie“?

— „A dyć siedze na kobyliu jaju!“

— „A co z jego bedzie“?

— „Bedzie żrybak“.

— „A tō ja bede hasał na tym żrybäku!“

Jak wōznie mazur łazinu, jak stānie chłōpea aplātac: — „A nie zajezdza bechu mlodygo żrybaka! — a niē zajezdza! — niē!“ Wysłiedzię pū rōku — nimà niezōho, anñò toj harbusz zniū da zwānieccka! Nu, tak tō nidūgho dūmauszy, uziāu tahò harbusz, dy-j szpurnū za plūt. Aźnò tam u krapiwī siedzię zājac, dy-j jak mazur staū kleści, wyskaczy: — „A psiakrew! — káža — ot zeb jesce jedno chwilkā cłek posiedział, to i bylby żrybak!“ Dy-j tō pābiēh za zājcam, klikajuczy: — „Kys! kys! kiziūk! — a tōz psiakrew ja twūj tatko! — kys, kys, kys!“ (Krysia Dawilczykawa).

Sk. Od Suchowoli, (Żuchowo).

391. Jak mazur sūna na ksiāndza wūkirawaū. Jēden mazur addāu sūna da szkūlki i chaciēu, żeby jūn wyszōu na ksiāndza, a tōj chłōpiec nie chaciēu uczyēsie, usiē uciekāu da domu. Raz prychōdzić, aź pyta je hō tātko:

— „A co synku, juz sie naucyl“?

— „Naucyl, tatulu“.

— „No tō gadaj mi po łacinie“.

— „Uciekantis iz skalantus, siadantus u kanaplantus, marchwiantus skrabantus jadantus“. — A wīdzię jūn na darōzi indyki

¹⁾ Obacz i por. Zbiór Wiadomości T. XV, str. 31 (nr. 14). — Weryha Wład., Podania białoruskie. Lwów, 1889, str. 16 (nr. 2).

i kōzy, tak jeszcze káža: — „Jendykum kuldykum, kozum brykum, a z komina dyma kurys“.

— „No, pięknie synku, pięknie!“ — káža. Pōtym paszli jenū da humnà, a tam stajali hrābli kalè ścieny adwarōtnie u niz zubami, tak chłōpiec nastupiū na zūby, a hrāblisko — trāch! jemū pa lōbi. Tak tātò pyta je:

— „A jak hēto nazwac pa łacini“?

— „Nastempus na grebus, tak datus pa lebus“!

Pōtym paszli toj mazur pa ksiāndza, żeb ksiāndz raźwiēdalisie, czy bǔdzie z jehò sūna ksiāndz i káža: — „Słuchaj synku, jak jegomōsē przyjado, zebys po łacinie do nich mōwil“. — „Dobrze, tatulu“. Nu pryjēchāu užē ksiāndz, tak padchōdzić toj chłōpiec i káža: — „Latał Jezus Chrystus!“ — tak ksiāndz tylo pabłedziēu i káža: — „Ot dureñ ty jesteś razem z twoim synem!“ — i pajēchāu. (Paweł Dzieżko).

Sk. (Tamże).

392. A ezōm blachà z mūchaju hūtarku miēli¹⁾. Iszla blachà z Pūlszczy, a mūcha z Prūsōu i spatkalisie na samuj hranicy. Tak blachà káža: — „Kudà idziēs“? — „Da Pūlszczy“. — „A tū kudà“? — „A ja da Prūsōu“. — „Czāmū“? — „At, mazur wūspicēsie na salōmi i niesiē palić, to majō nie pēno życio, a u prūskich bēbechāu to ja gnūkou i prānukou przydū. A tū czāmū da Pūlszczy idziēs“? — „At, chāj ich chwārōba pabierē! — padū dzie u strāwu, to Prusak wūmie abliżā, wūsmakeze i kinie, a mazur jak upadū u misku, tak wōznie cētu lōżku i wūkinie na ziēmlu, to jēst i dla miniē i jeszcze ze sto nas najēsēsie“.

(Adam Klejna).

Sk. (Tamże).

393. Jak mazur czālawiēkawi adciāusie. Jēdnamu czālawiēkawi umōwili, co mazurē ślepūje rōdzicēsie, jūn káža: — „E, nie prānda!“ — „Nu, to jak nie wiērysz, zapytāj u mazurà“. Toj, jak dōbry dūreñ, napatkūszy u niedzielu mazurà na rynku, káža: — „Pastōj czālawiēcze! — czy tō prānda, co u nās hawōrac, że mazurē ślepūje rōdzicēsie“? Aż mazur káža: — „Ale potem, takiego głupca, jak ty rusinie, bez ściāne widzi!“ Nu, nu, choć raz mazur rozūmu wūkalupaū!

(Jan Dzieżko).

¹⁾ Ks. Ad. Pleszczyński, Bojarzy międzyrzeczy, str. 173 (nr. 1).

D. Niemiec.

a) Wiara.

Sk. Od Suchowoli, (Chodorówka).

394. Niemieckije suplikàci. Jèdnaho ràzu ũ niedzièlu, niemiec zaszoŭ da kaściòla, da-j tò pò mszy, jàk lùdzi stàli spiewàc Suplikàciu, tak i jùn dawàj spiewàc ràzàm:

— „Ot pòlfièprza, głofa, nogi i ògòn, pif paf nas Panie“!
Tak tò lùdzi paczùszy, dawàj śmiejàc sie z hètakaho spiewània!
(Jan Dzieżko).

Sk. (Tamże).

395. Kazanie niemieckie. „Szanofni parafianie, pofiem fam przykładne kazanie! Oto sluchajcie i uszy nadstawiajcie: — Ofiec przynosi lepszy pożytek jàk szłofiek; jàk ostrzygo ofiec i wyprzèdo welna i zrobio sukman — czyż nie ciepła? Jàk sie zarżnie ofiec, zedro skóra i uszyjo kozuch, czyż nie fygoda? Feż štuka mièsa od ofiec i upiecz na rożan, a czyż nie smaczno? Obedrzcè lój i robiè świeca, zapaliwszy feczorem, a czyż nie fidno? A teraz ũziàc kiszki i firobiè na struna, naciàgnàc na skrzypcà i zahraè, a czyż nie fesolo? Takie to pożytki ofiec przynosi, moje szanofne kreścjanie, a szłofiek jàk umre, to co? — zakopio do ziemi i nie nièma“!

(Tenże).

Sk. (Tamże).

396. Kazanie 2-gie. „Była jedna fdofa poczcifa, co ũszystkim dawala, ale nie to, co fy rozumiecie! Ona dawala jalmużna ubogim: kaczkì pieczonè i kapusta tuszona, a dopiero leży do stolu głofa, a do progù giegami biz ducha! Nie malo ona trudów poniosla, jeszcze ostafila syna osla, ale on nie jest glupi i za kazanie pifa nam kupi“!

(Tenże).

Sk. (Tamże).

397. Kazanie 3-cie. „Szanofni parafjanie, sluchajcie i uszy nadstafiajcie! Otoż ofiec jest glupi, ale fy parafjanie nie bądźcie glupi jàk ofiec. A fiecie, czemu to ofiec jest glupi? Oto ofiec jest glupi, bo jàk filk do ofiec, to ofiec siadajo i scò. Szanofni parafjanie! bądźcie fy tak mądry jàk świń: jàk filk na świń, to świń ũszystkie dupy do jednej kupy i sami och! och! och“! Ot tobie niemieckie kazanie!

(Tenże).

Sk. (Tamże).

398. Kazanie 4-te. Uwajszòŭ niemiecki bambiza (= pastor) da kaściòla i kàżà: — „Szanofni parafjanie! ja fam pofiem śliczne

dziś kazanie, tylo żeby nie bylo tu Polak, bo zaprzeczy gadaè. Oto na poczatku świat, kiedy pan stworzył szłofiek, i postafil kolo plotek suszyć...“ — A czàlawièk kàżà: — „A chto tedy plotki stawiu“? A bambiza: — „A co, mófilem, żeb nie bylo Polak, a kiedy zaprzczył gadaè, to treba isè sniadaè“. I paszòŭ, jàk myło żjèwszy!

(Jan Dzieżko).

Sk. (Tamże).

399. Niemiecki lament pa kabýli. Jèdnamu niemcu zdòchla jehò ulubiona kabýla, tak stàŭ nad jèju i dawàj lamentawàc:

„Ŭstañ kabyla majà mila,
Jak ty ũczora zdrofa byla,
Przytym ũczora brykawala,
Na swe nùżki skakiwala.
Ŭstañ kabyla majà mila,
Dam ci owsa, dam golego,
Dam ci sianka zielonego,
Z pieknym ziolkiem pachnàcego.
Ò, nie skorbut, nie suchoty,
Nie zerfanie od roboty,
Tylo same jej choroby,
Cò spalili jej fantroby.
Ŭstañ kabyla majà mila,
Jak ty zèby fyszczeryla,
Ty sie śmiejesz ma kobyla,
Och! czemu ty sto lat nie żyła!
Pódz mój Frycu, pódz mój mily,
Prytul ucho do kobyly,
Uder mùcno ũ bük kulakiem,
Czy nie fyda z jakim znakiem?
Pódz mój Frycu do mej żony,
Niech zadzwonio na ũsie zwony:
Fàr-fal majne klacz“!

(Tenże).

Sk. (Tamże).

400. Jak ũju święty Màrcin daŭ niemcu nauku. Jèden paròbak, hòdziaczysie da niemca na slùzbu, wymawiu, żeby ũsie pòlskije świàta sziàtkawàc. Tak jùn da Ŭsich Świàtych nie kàżà: świàto, nu to świàtkuj. Nadyszòŭ dzien Ŭsich Świàtych, tak paròbak idziè i kàżà: — „No, panoczku, bede sziàtkowaè, bo dziś Ŭszystkich Świàtych“. Aż niemiec tak uràdawaŭ sie, daŭ paròbku wùdki, miènsa, ũsiehò, bo dumaŭ, co užè bùlsz świat nie bùdzie. Nu, pieràjszò kilka dzion, aż paròbak pynchòdziè i kàżà: — „Panie, zaŭtra ũ naszuj parafji świèto“. — „A to snòf jakie“? — „Świètego Marcina“. — „To jàk on zostal jedna, kiedy już byla

uszystkie święte? — ty hultaj! — ty jedź mi zaraz do las po drwa! Parobak pajęchał i ahlędzieł niedźwiędzia u łomi, tak wiernusie nazad i kaza: — „Panie, nie nie będzie — Święty Marcin nie daje drew! Tak niemiec: — „Nu, ty, fozieć mnie do jego, ja z nim rozprafieć sie! Pryjęchałszy, kaza: — „A dzie on? — „A o tut leży! — i sam u nòhi. Tak niemiec padyszou i kaza: — „No, czemu to ty święty Marcin nie dajesz mi z moja lasu drew? A niedźwiędź ustau z łoma, jak zaczau niemca bić, jak zaczau bić, tak jün hop! na ziemi, utau duch i lezyć. Niedźwiędź: niuch, niuch, padumał, co nieżywy i paknuł. Niemiec ustauszy, nuż da domu, pryłecięł i kaza: — „To nie święty, to bestyja: bil, bil, bil, bil i jeste prykladal swojogo ucha do mego ducha“.

(Jan Dziezko).

Sk. (Tamże).

401. Ab niemcu i ab szerszniach. Adzin niemiec naniu ludzięł i z parobkam paslau lonku kasic. Kasili jenę, kasili, dakasili da duba, a u tom dubi byli szerszni, sypnuli na ich, zaczali kusac, tak jenę pauciekali. Prychodziać da niemca i kazuć: tak i tak: „szerszni panoczku nie dajuć kasic“. — „Chto tam taki za sierszeń moi lonki nie daje kosić? — profadzieć mnie, ja jego naucza! Zawielł da duba, a niemiec uziąszy to kija, jak dasć kijam pa tych szerszniach, a szerszni jak wysypalisie, jak pacznuc niemca ciac! Tut jün z paczatkum baraniusie, a potym ucięki, da dawaj kryzac: — „Twoi lonki panie Sierszeń! twoi lonki! twoi lonki! — a na ludzięł: — „Idzieć da chata, ja fam zaplacić za robota; niech biere Sierszeń moja lonka! niech jego milon djablów fezmie! Ot i padarawaj szerszniom lonku!“

(Jan Dziezko).

Sk. (Tamże).

402. U niemca czy parosicie, czy prósiešie, to usie zarouno. Niemiec adzin na parabka kazuł zabić swiniu. Parobak paszou da chlewã, pahlenuł, az jenã parosicie, tak prychodzieć da pana i kaza: — „Nie mužno panoczku zabić swinie, bo jenã parosicie“. A niemiec: — „Ot — kaza — dureń chłop! — a niech ona ukleka, a ty jeje bij! Tak parobak paszou i zakalou. Potym niemiec prychodzieć, zabaczou, że jest parasiata, tak zalamau ruki: — „Ot — kaza — durna chłop! — nie pofiedzial, że ona male dziatki profadzi, ale mófi huncfot, że ona prosi sie! A swini uze nimã!“

(Tenże).

Sk. (Tamże).

403. Jak parobak niemca abiędzięł. Adzin niemiec kazuł na parabka: — „Idź, zarzni owca“. — „Panie — kaza — nie wiedaju, katoru? A niemiec: — „O durny chłop, rżni ta, co na ciebie

patrzy! — „Dobro“. Uchodzieć u chleu, az usie uhledajucsie na jehò, tak jün zawinucsie i kulko bylo awiec u chlewie, usie paręzau. Prychodzieć niemiec: — „A żeb ciebie milon djablów! — co ty zrobil durna chłop? — „Panie, kiedy usie uhledalisie na minie“. Ot tabie i wyrabięł sztuku!“

(Tenże).

Sk. Od Suchowoli, (Dryha).

404. Jak niemiec z czalawiekam padzielusie. Kupię niemiec z czalawiekam na spolku miaso, wyszli na darou, tak niemiec kaza: — „Jak my hetym miasom razdzielimsie? A czalawiek: — „Wazmi — kaza — adzin kanięc u zuby, a ja druhi, i chtò kulko adarwie, to tahò i budzie“. Jak skazali, tak i zrabili: uzieli za dwa kancęł u zuby i dawaj turzac. Turzali, turzali, az czalawiek bez nus kaza: — „Moje mienso! — a niemiec: — „Muj szpek! — i jak razdziawiu horlo, tak miaso i wypalo. Tedy czalawiek uchapiuszy miaso paszou da chaty pakpiwajuczy z niemca. Ot tabie i padzielilisie!“

(Tenże).

W. Od Mscibowa, (Wilczuki).

405. Jak niemiec żarabiã wysiedzieu¹⁾. Adna baba pradawala harbuzę, az padchodzieć niemiec, dy-j kaza: — „Sztò to takòho? — „La! — kaza — a toż kabyliny jajca: tre na jüm siedzieć dzwie midzieli, to żarabiã budzie“. — „A kulko za jehò pròsisz? — „Dwa rubli“. Nu, tak heto wyniauszy hròszy, zaplacięł i panius harbuzã da chaty. Adsiędzieuszy dzwie midzieli, kali hlãnie, az tam malo czerwi ni zawiedusa! — „Ot — kaza — szelma baba, abszukala! — dy-j to uziąszy harbuzã, jak dasć ab kòrcz, a zajac z pad kòrcza kali ni wyskoczyc. kali ni pjdziã! Zajac u lès a niemiec za im, dy-j kryczyc: — „Ksiu! ksiu! ksiu! — ja twuj matka (!)“! Az tam stajau stralęc, dy-j bęc! i zabięł zajea. Niemiec da jehò: — „Na co ty psiakreę zabil muj zrebiec?! — „Durny ty — kaza — niemczã, a toż heto zajac! — szto tabie? — „A to bylo — kaza — zajac — ja szkoda zaplacić!“ Tak to stralęc z niemca wytkipięł, wytkipięł, dy-j to prywiazauszy da torby, paszou da chaty.

(Michãł Lasota).

Sk. Od Suchowoli, (w. Karpowicze).

406. Co niemcu pust zrabie²⁾. Pryjęchał do naszho boku niemiec u pust i kaze: — „Dajcie no mnie jeste“. A tyje kazuć:

¹⁾ Odmiana, obacz nr. 390. Obacz i por. Wl. Weryha, Podania białoruskie, str. 16 (nr. 2).

²⁾ Jest to gwara t. zw. koronna, której używa lud osiadły w północnej części pow. białostockiego, pomiędzy rzekami Bierzową i Biebrzą. (W par. dolistowskiej, bierzowskiej i jasionowskiej. W pow. sokólskim, o ile wiedzieć mogą, Rusini mazurzą w jednej tylko wsi Jagłowo, położonej nad rzeką Biebrzą). Czy ludność ta

— „Tyło je kàsa z alëjem“. Tak ùn: — „Co to za olej? — dajcie, pokostuje“. Jeny padali jemù z butélkaju, jùn wypiù usiò cýsto, najëusie jësee taje toukanicy, sieù na kanià i pajëchaù. Jëdzie, tak jëdzie, az prypàrlo jehò raz, jùn zlez, drubi, trëci, a pòtym uzë skinuù màjtki i puscaje po kaniù. Az idzië celawiek i kàze: — „Co ty niemce swinio robis? — gystydu tobie niema!“ A jùn: — „Sia polak, — niech dupa spi!“

(Antoni Wysocki).

W. m. Łysków.

407. Niëmca i ptuszki nastràszać¹⁾. Adzin niëmiec ukràù wała, da-j wiùù pràz lës, anñòz waròna siëla, da-j kàzà: — grà! grà! — a jùn dùmaù, szto jenà kàzà: — „ukràù! ukràù!“ Anñòz pryłeciëla zieżiùla, da-j paczala kawac: — ku-kù! ku-kù! — a jùn kàzà: — „Prawda, prawda duszeczko, — kupil“. Wiedzië dalej, aznò kruk lètaje i usiò kàzà: ptrù! ptrù! — a jùn hëto dùmajuczy, szto jehò dahaniàjuë i kryczac na kòni p̄rù! — wała kinuù, a sàm uciëki. Ot durny byù!

(Franciszek Kulesza).

St. Od Stönima, (okol. Radziwiłłowicze).

408. Spràuka niëmca z swiùmi. Sieù u miastëczku za uhłòm niëmiec na swajù patrëbu, aznò prybiëhli swinià i ròch! roch! roch! A jùn kàzà: — „Ni kryczëcià, bo niezòho nie dàrà!“ — a jeny usiò swajò, da swajò. Tak niëmiec jak skünczyù, uziàù rukami i na dach zakinuù, da-j kàzà: — „Ot kab nie kryczàli, to dastàlib, a ták chfigu pad nùs!“ Ot jakì niëmiec zaùziaty! — ni żarty!

(Józik Kasparowicz).

E. Poleszuk.

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

409. Jak paleszuki papà abiràli. Umiòr paleszukùm pùp, a za balatami ni byłò jak pa druhòho paslac, jeny, szto ròbiaczy, uràdzili cielaci óczy wýpiecz, da-j na czýj nadwùrak zùj-

1) Jest z pochodzenia mazurską, czy też są to Rusini zmazurzeni, obecnie nie pod tym względem pewnego powiedzieć jeszcze nie mogę. Typ, zwyczaj i ubiór mianowicie, przemawia za pierwszym, okoliczność zaś, iż Rusin nie tylko osiadły między Mazurami, lecz będący z nimi w częstych stosunkach w niedługim już czasie zaczyna mazurzyć — (znałem kilku Suchowolanów z pow. sokólskiego, którzy mówiąc po polsku, zwykle mazurzyli) — zdaje się i to drugie popierać mniemanie. Godnem jest uwagi, iż Sokólszczanie od Suchowoli, Korycina i Janowa, okolicę położoną za Bierzową (półn. część pow. białostockiego), a która, jak wiadomo, stanowiła za Rzeczypospolitej część Podlasia małopolskiego, dodziś jeszcze zwą nieinaczej, jak tylko Koroną. Królestwem zaś v. Poleszczą, nazywają zwykle Kongresówkę, od której ich Biebrza ze swemi odgradza błotami.

¹⁾ Obacz i por. Szejn, Materjały T. II, str. 227 (nr. 165).

dzie, toj bódzie papòm. Tòje ciëla zajszłò da niëjakahòs kaltunawataho razieùròta, a paleszuki chuczëj to ułazyli jemù szapku, bòty, zawieli da cërkwy i dali sagan z uhlami. Jùn hëto tak chòdzië, tym saganòm rozmachùwaje, halòsië, anñòz jak rozmachnuù piërad ikònaju, tak żar pasypausie na cërkwu, da-j jeszcze jemù u bòty. Tut jehò jak prypiekłò, tak jùn hop! na ziëmlu, da dawaj wytrasac z chalawy żar, a paleszuki dùmali, szto i im hëtak trëba, tak papàdali i dawaj usië traści nahami! Pòsle, dzie byùszy, paprychòdzili da chàty, tak chàtnije pytàjuë: — „A szczò, choroszë nabożënstwo byłò?“ — „O — kàzuë — choroszë i z patrasieniam nàat!“

(Daminisia Kukła).

W. m. Łysków.

410. (Odmiana¹⁾). Da adnùj paràchfji prywiezli swiëzaho papà, tak jùn kàzà: — „Nu muzyki, hòdzi, tak ni bódzie jak pry tùm!“ Pazychòdzilisie na ìmszu, tak pùp kàzà: — „Hledziëcie, szto jà bùdu rabic, kab i wý tòje rabili“. Paczalasie ìmszà, pùp uziàù kadziò, dy-j dawaj kàdzië, tak i lùdzi dawaj machac rukami; aznò uhòl wýpaù jak rãz papù u chalawu, tak pùp nimà ràdy, upàù na ziëmlu, zadziòr nòhu, dy-j dawaj z bòta wytrasac, tak i lùdzi tòje sàmò na ziëmlu papàdali i dawaj traści nahami. Pòtym prychòdziaë da chàty, dy-j kàzuë: — „Ot pùp, tak pùp! nimà szto, z usielakimi gurantami ìmszù prawië — jeszcze my hëdak ni baczyl!“

(Grzegorz Tymkiewicz).

W. Od Świłtoczy, (Dworczany).

411. Poleszuckije pròpawiedzi. Daù adzin paleszúk sýna za papà uczýsie, pabyù jùn niëdzie kilka lët, u bàëka hròszy nabràuszy, aźaniùsje, dy-j pryjëchaù da dòmu. Tymczasam pràz hëty czas, muzyki pastawili cërkwu i takije ràdyje, szto swahò papà miëcnuë. Nù, zakazàù-ża jùn im u nidziëlu na pròpawiedzi pry-chòdzië. Paprychòdziù narùd, jùn wýszaù z ksiànczkaju (sic), dy-j pytàje: — „Lùdzi, lùdzi, ci wý wiëdajete, szto u hëtuj ksiànczcy pýsze?“ — „Nie — kàzuë — ni wiëdajem, ójezà duchòunny!“ — „To wàm i kazac nëczeho, kolý wy takije durny!“ — dy j sàm paszùù za ràjskije dzwiëry i bùlsze ni pakazàusie. Pastajàli lùdzi, pastajàli, pažurylisie adzin na druhòho — toj kàzà: na szto ty piërszy adazwàusie, hëto da duchòunnajì asòby pëuno ni hëtak trëba adzywàësie, — a tój na tahò, a tój na hëtaho i paszli da chaty nasý paspuskàuszy. Na druhùju nidziëlu, znùù nakàzýwaje schòdziësie na pròpawiedzi, tak užë paleszuki zvszlisie pad cërkwu, dy-j uràdzili, jak adkazac bàciuszcy. Uwajszli u cërkwu, aznò i pùp wychòdzië: — „Lùdzi, lùdzi, czy wý wëdajete, szczo u hëtuj ksiànczcy pýsze?“ — „Wëdajem, ójezà duchòunny!“ (Uzë paprawilisie!) — „To

¹⁾ Obacz i por. Zbiór Wiad. T. IX, str. 144 (nr. 28).

szezò — kàzà — bùdu jazyk kàla zubüü bić, kalý wy sàmýje wè-dajete“! — dy-j tò sam zawiernuyszysie, paszüü. I znüü muzyki pastali, jak myło zjèuszy. Pòtym, wyszòuszy z cèrkwy, pabieda-wali, szto zanadto papà razumnaho màjué, bo užè i niewiadòmo, jak cipièr jemù adkazàé, dy-j tým abyszłòsie. (Marysia Harbaczycha).

W. Od Hniezny i Szydłowic, (Kusińce).

412. Pryhòda paleszukù ù kaścièli. Adzin paleszük iduczý nà mszu, kupiü flàkaü, uwiercièü ù hanùczu, zalažýü za pàzuchu, da-j paszüü da kaściòla. A utèdy byłà mòda, szto usiè žánki mièli parazchlèstywany saròczki na hrùdziach. Tak ksiàndz na kazani uhlèdzieuszy u adnajè bàby cyeki na wièrsi, kàzà: — „Zakryj te flaki, bo to obraza búska“! — a tój dùmaü, szto hètò na jehò kàzà, tak jün dawàj flàki pad pàchu pàdsòüwaé. Pòtym ksiàndz druhi raz kàzà, tak paleszük czýsto zumièusie i dawàj za plèczy zasàdžýwaé; a za trèjeim razam dastàü, da lèp! ab zièmlu: — „Chàj was — kàzà — tak i hédak! kob ja z wàmì jeszczè klòpat mi-ü“! — a lùdzi màlo ni padùszacsie, hùby zatykàjuczy, kab ni zarahatàé! (Tadaùsz Maćwieczük).

W. (Tamże).

413. Na Palèsi to-j miedźwièdž ksièndzam. Pajè-chau paleszük u lès pa dròwa, pastàwiü kanià, sam paszüü, a miedź-wièdž hètò na wüz. Kùñ jak ahleniècsie, jak ni wýskaczýé, jak ni pùjdzie! a miedźwièdž czýsto zumièusie i siedzié. Ažnò kałà daròhi stajàü kryž, užè zbùtlauszy, miedźwièdž chacièü na kryž uskòczyé, chapiü lèpami za kryž, kryža wýrwaü, dzierzýé ù lèpach! Kùñ ulecièü ù sielò, paleszuki usiè pùbiehàli, de-j kàzuc: — „Lànciesie! a tòž ksiàndz z Pànam Bòham jèdzie“! Ažnò kùñ nièdzie zaczà-piüsie, a miedźwièdž z wòza — paszüü! Ot tabiè, na Palèsi to-j miedź-wièdž ksièndzam! (Julàk Bajarczük).

W. Od Szydłowic, (Mietowce).

414. Jak nibùszczyk papalòchau paleszuküü. Umiòr adzin paleszük, a u jehò byłà chàta takàja staràja, na padpòrach, szto anò czué-czué stajàla. Tak pryszüü stalàr trunù rabié i trèbo byłò jemù nièsztoš adrubàé, tak wýszaü i na padpòry staü rubàé. dy-j szto ciüknie, tak mrèc i padskòczyé na ławi. Lùdzi uhlèdzieu-szy hètò, czýsto patrupiànièli, da hètò ucièki, bo im prydałòsa, szto nibùszczyk warùszycsa, da bùdzia üstawàé. (Jaš Szymczük).

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

415. Jak paleszuki lòsia da sachì przykładàli. Zla-wièli paleszuki maladòho lòsia, nu tak jehò krychu padhadawàli, da-j kàzuc: „tre jehò ù sochù przykładaty“! Ale wièdàmo, žwièr

žwièram — ni, aswüjczyusie. Tak znaszüusie u ieh razumniejszy, da-j kàzà: — „Ným do sochý, tre na weròweczcy pohoniàt“! Nu, tak hètò niekš zakinuli na ròhi wierüüku, a tój razumny zakrucüü sabiè adzin kanièc na rùki i wywòdzic z chlewà, a lùš kalì wý-szaü, kalì ni pùjdzie! Týje kryczàé: — „Semèn, Semèn! zokruni za pèn, za pèn“! — a užè tahò anò kòsci pa pniüch braskaciàé! Ot i pryłamàli da sachì lòsia! (Ryhür Kierdòl).

W. Od Łyskowa, (Kowalowce).

416. Paleszükù to-j śmièré ni stràsžna. Paszüü pa-leszük pa lazu, anòž spatkaü jehò miedźwièdž, da-j raždziòr pa kawàlku. Adzin dzień, druhi, syný užè dùmajué, szto hètò takòje? Nu, paszüü miènszy (sic¹) szukàé: znaszüü, ahlèdzieü, da-j tò pryszüuszy, kàzà: — „Bàéka miedźwièdž raždziòr, àle nic stràsžnaho nimà, anòž sieryło pa palawini, a haławà pry adnüm pleczkù asta-làsie“! (Pağdocia Żylincka).

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

417. Jak paleszük na lòsi jèchau. Iszli z Trùchana-wiez paleszuki, da-j nièdzie kalè Paharèłaho nadyszli na lòsi: týje kalì sküczyli na lüd, da-j adzin skažnùsie, upàü i ležýé. Pale-szuki hètò na jehò nawallisie usiè czýsto, lùš kalì ni sehòpiesie, anòž týje pa lòdzi zaburkacièli! a adzin ulepiüsie za ròhi, tak tò lùš kalì ni paniesiè jehò! Týje kryczàé: — „Romàne! Romàne! — deržý za ròhi“! — a tój Ramàn bràs! i razplàszczyusie. (Ryhür Kierdòl).

W. Od Łyskowa, (Hruszowce)².

418. Pryhòda paleszuka z wüükam. Adzin paleszük haràü, anòž ù pałudzièn puściü wały na pàszu i wüük pryszüuszy, zjèü wałà. Tak jün uchapüszy jarmò, za im da za im. Bièh jün, bièh, anòž wüük ù nièku jàmu upàü, jün jermòm zamièryusie, chacièü jehò udèryé, tymczasòwie sam sabiè klèczkaju jak dàsé ù hòłau, tak i bòüch ù jàmu! Wüük jehò baiesià zaczàpàé, a jün wüüka, tak nièszto trý dni siedzièü, pükil lùdzi najèchali, da-j wý-ciahnuli. (Ścièpan Krasnoùški).

W. Od Szydłowic, (Wiszniewicze).

419. Paleszükù to-j sièrp dziwo³. Iszłò sabiè dwoch paleszuküü daròhaju, ažnò hledziàé, ležýé sièrp; a niè wièdali, szto

¹ Gwara świsłocka pod Łyskowem i Różaną przechodzi w formę wyrazist-szego akania (waüki, chlòpcaü, zam. wüüki, chlòpcaü i t. p.), natomiast co się tyczy brzmień nosowych, to one, podobnie jak i pod Świsłoczà, bardzo czèsto wystèpują tutaj, zwłaszcza w pierwszej sylabie. (Ksiàndz, ksiànczka, mènzcýé, pèn-kaé i t. p.).

² Wszystkie powyższe wsi są położone na samem pograniczu Polesia.

³ Obacz i por. Zbiór Wiad. T. IX, str. 144 (nr. 28).

hëto takòje, tak pastawàli i dawàj dziwësa. Pòsle adzin z ich, krychu adważniëjszy, wziàù, zalażÿù na plëczy i paszÿù chuczëj, kab pakazàc lùdziam hëto dziwo. Padyszëczy krychu, wziàlà jehò cikà-wašë i chaciëù zniàc sierpà, paciahnùù krÿszëczku, a tój sierp uszczëpiëryusie za adziëžu i ni dajësa — jùn ù kròk: — „O jëj! bratkò, szo hëto za hàdyna? — ratùj! bo żjesë!“! Toj prybiëh i chaciëù barzdżëj skinuëc sierpà, tymczasòwie jak paciahnùù, tak halawà tamù i żleciëla. Ot tabië mąjesz!

(Jankò Szymùc).

W. Od Szydłowic i Mścibowa, (Mielowce, Jarytówka).

420. Jak nasz czëławiëk paleszুকÿù abszukàù. (Odmiana)¹⁾. Unàdziùsa adzin nasz czëławiëk ù paleszuckaje bado: szto nùcz sabië prychòdziù, dy-j zàù trawù. Nu trëbaž, szto jùn raz zabÿusa wziàc sierpà, a na zàgtra jakurat paszli paleszuki ù tòje miësco kasiëc. Kòsiaëc, tak kòsiaëc, aźnò baczàc, la! lãžÿc sierp! „Szczo hëto za projàwa? — mùsiëc żmëjà!“! Jak pùjduëc stul biëhma da sielà! Aźnò baczàc, niëchtòs jëdzie, a tò jak rãz byù toj sàm czëławiëk: — „Szczo ty wëdaù, u nàs na bolòty ležÿt żmëjà, zabi ty jëjë, do dàmò sto zalatÿch i tülko siëna, kùlko twùj kùn po-ciàhnëc“. „A dziëž hëta żmëjà?“ „Tam i tam ležÿc zahniëna!“! Tak jùn zàra dahadùsa, dy-j kàžà: — „Nu, dõbro“. Tak tò chuczëj żlëz z wòza, wÿwiarnnuù kažucha, dy-j sàm paszÿù tudò, bo paleszuki bajàlisa iëi za Ìm, ańnò zdalùk paziràli. Jùn pryszÿù aź tudà, nalùh na tój sierp, tak jehò dÿszÿc, dÿszÿc! Paleszuki takije rãdy, paprybiàhàli, a jùn ùsiò dÿszÿc. Urëci ùstàù użë, tak paleszuki pytàjuëc: — „A szczo, zaduszÿù, ne pokusàje nas?“ — „Zaduszÿù bratki — kã — użë ni bÿjeciesà cipiër!“! Tak zàra(z) hëto dalì jemù sto zalatÿch i tülko siëna, kùlko kùn paciahnùù, a ù dadàtku i sierpà swahò wziàù, bo paleszuki bajuczÿsa. kab „żmëjà“ ni adžÿlã, pròsma prasili, kab iëjë zabràù. Ot paleszuki, nimà szto, razùmnyja lùdzi!

(Szymczùk).

St. Od Dworca, (Studerowszczyzna).

421. Paleszুকù bòty to wiëlko dziwo. Adnahò rãzu iszlò dwóch paleszুকÿù, dy-j znaszli na daròzi dwa bòty, dy-j kàžuc adzin na drubòho: — „Szczo hëto takòje?“ — „Ne wëdu, mòžà hëto miëra ad Bòha“. A druhi kàžà: — „Ne bratkò, mùsiëc hëto nàsòuka na sekiru“. A tój znùù kàžà: — „Ci ja wëdu, a mòžà hëto trùby?“ — i tak sumùjuëc stòjaczy, asiòž kaniëc kancÿù, dadùmalisia: — „Hëto — kã — mùsiëc wedrà z nèba popàdali na zëmlu“. — „A wëdajesz — kàžà toj druhi — mùsiëc takì wedrà, bo un dzie i wùszy jest“. Tak zàra hëto kliknuli bàbu z karëmisłam, kab bràla, dy-j nieslã da chãty. Idùc tak ùsië hrumàdoju, (bo za hà-

¹⁾ Tamže.

baju szmat lùdziëj naźbiehàlosia), asiòž natknùsiasia pùp na tòje: — „A wÿ hëto, dëty, szczo nesëte?“ — „Ne wëdajem, òjczà duchòny, mùsiëc bòhawÿja wedrà“. — „To wëdajete szczo, dëty, ja bòhaw sluhà, to-j bahawÿja wedrà da menë nalëžàc!“! — da hëto czaràp! za tÿje bòty i paszÿù! (Bardzo podobnã dykteryjkë zapisałem pod Łyskowem).

(Tamàsz Tkaczùk).

W. Od Szydłowic i Mścibowa, (Mielowce).

422. Ab pòlskum krùcù¹⁾. Adnahò rãzu paleszuki paszli kupàca, aźnò nàbach uhlëdzieli rãka. Jak pòjduëc jenÿ z wady pierëkidam! Pùgbiëhàli na biërah, dy-j dawàj dziwësa: — „Szczo hëto — kàžuc — za skùza nÿszczàsnaja? — krowëc ne krowëc, szowëc ne szowëc“...? A adzin kàžà: — „Mùj syn byù ù doròzi za milu, to jùn powÿnien wëdaty“. Zàra(z) hëto zaklikali jehò sÿna i pytàjuëc: — „Ty bywàly czołowik, skažÿ, szczo hëto?“ Jùn pastajàù, pahledziëù, pahledziëù, dy-j: — „Hëto — kàžà — pùlski krowëc, zanesiëte da humnà, stalà, lãmpu i suknà položÿte, to pohledÿtë, ùsiehò wam ponaszÿwaje“. Tak jenÿ hëdak i zrabili. Zaniàšli stul, palàžÿli na jùn tabò rãka, suknò, zapalili lãmpu, dy-j sàmì paszli. Aźnò adzin zakràusa, dy-j prãz szczylinku hledziëc, jak toj krowëc szÿc bÿdzie. Rak staù pùžàc pa tùm suknië, dy-j ùsiò łapami gràbajà, tak jùn pabiëh da swaich, dy-j kàžà: — „Krowëc użë kròit!“! Tymczasòwia rak pieràkinuù lãmpu na salòmu, salòma zaharëłasa, dy-j ùsiò sielò zharëło. Nu, na zàgtraszni dzieñ, znaszli jenÿ swahò krowcà niëdzie na hùlicy, tak kàžuc: — „A szczo è na tebe! — to tÿ tak nam nakròiu, szczo nam tepër neczòho jësty? — chlòpey, ponësmò jehò utopÿty!“! Zaniàšli, lãpnuli na wòdu, a rãk bult! i sehawàusa. — „Ò bratki, szczo my zrobÿly, on bÿde žÿty, trëba dostàty!“! Tak adzin staù na biërazi, dy-j nahnùsa, kab zlawic, a biërah byù wysòki, tak hëto babògch! ù wòdu, dy-j stàù stramatÿkam ù kalì. Tÿje hëto ù wòdu, wÿciahnuli jehò, hledziàc, aźnò nižÿwÿ! — „A tobe — kã — szczo za lÿcho? i krowcà hÿela ne zlowÿù, i sàm zachlÿsnùsa! Ot tobe pùlski krowëc! kob jehò bedà wziàlà“²⁾!

(Janko Szymczùk).

W. Od Świstoczy, (Dworczany).

423. Jak paleszuki dzieða papòm zrabili. Iszÿù dzied żebrùszczy, znaszÿù na daròzi papòwu szàpku i sutànnu, schawàù ù tòrbu, dy-j dùmaje sabië: pradàm ù miastëczku, to bÿdzie choë chlëba z kusòk. Zajszÿù da sielà nà-nacz³⁾, aźnò tam paleszuki

¹⁾ Obacz i por. Zbiór Wiad. T. II, str. 168. — O. Kolberg, Lud, Ser. VIII, str. 233—5.

²⁾ Bardzo podobnã odmianë zapisałem w pow. słonimskim, we wsi Wiszowie.

³⁾ Mówią tu i „nà-nocz“, „nà-nowo“ i t. p.

u jehò u tòrbi ahlédziejszy, padùmali sabiè, szto jùn pùp, dy-j dawaj jehò prasić, kab jùn u ich zastąsje papòm. Dzied zrązu pry-siabąsje, szto jùn żądzien pùp, da ni mùh nijak adkarąskaćsie, dy-j zastąsje u ich papòm. A wiadòmo, ni umièu jak imszy prą-wić, tak usiò chòdzic pa cèrkwi, dy-j śpiewaje:

„Iszùu ja dāròhajū,
Znaszùu ja pipòwuju sząpku i sutànū,
Lùdzi minie paznawali,
I za pipà ababràli!“ (Magdusia Krènczykawa).

W. Od Hniezny, (Chodźkowce).

424. Zlòdziej ukràu, a zieżiùla winawàta¹⁾. Pradau adzin paleszùk pszànicu, dy-j jeszcze tròszka astalòsie, nabràuszy hètò szmat hròszaj, jèdzie jùn užè da chàty. Ażnò nièki figlār, a mò i zlòdziej, — czort jehò wièdaje — uhlédziejszy jehò, sieu u kusty, dy-j dawaj kawac: kùku! kùku! kùku! kùku!“ — a paleszùk dùmaj, szto nièchtòs chòczà jehò pszànicu kupic, dy-j klęczà „kuplù“ — tak kàzà: — „Czort jehò wèdaje! — tre chibò palàdzicè, mò i kùpic?“ Tak pakinu u walj i hròszy, a sàm paszùu u kusty. Idziè, ażnò toj figlār wyskaczyu, dy-j kàzà: — „Dàlej, daj, dzia-dziuszku, idziècie, toj czàlawièk aż tàm!“ Chadziu, chadziu paleszùk pa lèsi — ni znajszùu nikòbo. Prychòdzic, ażnò kudy, užè nimà i hròszaj i pszànicy! Tak pastajà tròszka, pamirgawàu, dy-j dùmaje sabiè: mùsiè hètò ukràla zieżiùla! Na druhi rùk pawiuu jùn znùu da kupcà pszànicu, tarhùjecsia jùn, aż u kupcà na ścieniè zègar a(d)czyniùsje, wyskaczyła zieżiùla i kujè: kùkù! kùkù! Paleszùk hètò paczùszy, za kīj, da bòch! da bòch! pa zègaru: — „A ty — kàzà — chalièra! — ty minie zwòdziła tak rùk, szczo kùpisz, a bacz, ni kupiła i jeszcze hròszy ukràla i epièr znùu chòczasz padmanùc!“ — i pabiù hètò zègar u szkùmienty. Nu, tak hètò kupicè zabràu i walj i pszànicu, a paleszùk paszùu biedùjuczy da chàty. (Juràk Buczytko).

St. Od Dworca, (Studerowszczyzna).

425. Paleszùckaja zàbawka²⁾. Adnajè niedzieli pazbirà-lisia paleszùk i nimà im z czàhò jak i śmiech zrabic, tak uziàli, zlawili katà, prywiazàli da jehò haròszynau, dy-j zapalili. Kùt jak ni pùjdzia kryczaczj pamiz hùmien, tut nièjaks strècha zaharèlasia, dy-j lasnùła usià wiòska jak świèczka. Ot jak paleszùk umièjuèc śmiech zrabic! (Tamàsz Tkaczùk).

¹⁾ Obacz i por. Szejn, Materijały T. II, str. 327 (nr. 166).

²⁾ Obacz i por. Zbiór Wiad. T. XV, str. 35 (nr. 15). — Szejn, Materijały T. II, str. 308 (nr. 143).

W. Od Świsłoczy, (Dworczany).

426. Jak paleszùk pàna sabàkaju zrabij. Adzin pa-leszùk ni baczju swahò paniczà, jak wýjehau malèuki. Nu, dzie bęszy, toj pryjezdžaje užè astàrkawaty. czàlawièk siwy, a dawie-dauszysie, szto tój czàlawièk byu wièlki prjacièl jehò bačkùu, dy-j jehò, kàzà: — „Ot Semèn, kab mý dzie i zyszlisie z tabòju rązam, to ty ni wièdauby, chto ja, a ja, chto ty!“ — „A hdè — kàzà — panyczu, ja pàna poznàuby, kòly baczju jeszcze tadý, jak pan sa-bàkaju byu!“ Pan tak jak u wahniè sta: la, szto hètò jùn kàzà? — dùmaje sabiè — minie usiè za dòbraho majuè, a jùn sabàkaju zrabij! Tak tój Semèn razdumausie, dy-j kàzà: — „Panòczku, ne hnèwajsa, ja niezòho lichòho ne skazàu, hètò ja próci tohò kazù, szczo pan jeszcze tadý na czetyròch ląpkach pa pòd stolami chodju, to mý hètak kàzam u prastòci“. Utdy pan aśmiechnùsje: — „Pràudu bracišku kàzàsz!“ (Magdusia Krènczykawa).

W. m. Mścibów.

427. Paleszùckaja łacina¹⁾. Addàu²⁾ jèdzin paleszùk swahò sýna da nauki, jùn tam uczyùsje, uczyùsje, prychòdzic da chàty, tak i užè bàcko rád! — „A mój ty sýnku, skazj ty minie sztokùlwiak pa łacini“. A jùn kàzà: — „Szoż wam skazàc?“ Tak bàcko kàzà: — „Jak hètò nazywàjecsie pa łacini student?“ A jùn kàzà: — „Skùbent!“ Tak bàcko znùu kàzà: — „A jak hètò nazy-wàjecsie?“ ahòn?“ A jùn kàzà: — „Żyżatà! — pa łacini usiò inàczej!“ Tak bàcko znùu jehò pytàje: — „Skazj ty minie, jak hètò kùt?“ A jùn kàzà: — „Markitùn!“ Tak bàcko pytàjecsie: — „A jak hètò kaczarhà nazywàjecsie pa łacini?“ A jùn kàzà: — „Kacubà!“ Uziàu hètò jùn haławièszku, prywiazàu katù da chwast i kàzà: — „Tàtu, tátu, uziàu markitùn żyżatù, de-j pàniùs na wysatù!“ A kùt toj uskòczyu na harù, jak zaczàu haniàcsie, de-j zapaliu chàtu. A bàcko kàzà: — „A bodaj ty sýnku ni daždàu i z swajèju naukaju, jakżàz ty wýuczyùsje!“ (Józefa Ostawska).

W. Od Świsłoczy, (Dworczany).

428. Paleszùcka hùtarka. U nàs lùdzi to hètak patkpi-wàjuèc z paleszùkùu:
— „Skùl ty?“
— „Z Ostròba“.

¹⁾ Obacz i por. St. Chelchowski, Powieści i opow. str. 50 (nr. 5). — Szejn, Materijały T. II, str. 308 (nr. 143). — Manżura, Skazki str. 121.

²⁾ Włościanie okoliczni najczèściej mówia: andàu.

³⁾ Mniej okrziesani mieszczenie najczèściej sakaaju, czyli zamiast: nazy-wàjecsie, mówia: nazywàjecsia (lubo zawsze: nazywàusie, lubilisie itp.); Mścibów leży niemal na samej granicy gwary świsłockiej, o kilka bowiem wiorst, w stronie zach.-póln., są już położone pierwsze osady sakałow.

- „Czýj ty“?
 — „Popòu sluhà“.
 — „Jäk tebè zowùt“?
 — „Jankò“.
 — „Czy jèubý ty“?
 — „Daj ìno“!
 — „Czy jèubý ty kapùstu“?
 — „Ojojòj! — àby tlùstu“?
 — „A horòch“?
 — „Och! och! och“!
 — „A pìubý ty pìwo“?
 — „Hm, otò dzìwo“!
 — „A czy ženìusaby tỳ“?
 — „Choć zàra“!
 — „A umièjesz pàciery“?
 — „Nie lèż ù wòczy“!

(Aleksander Sawicki).

W. Od Międzyrzecza, (Rudziewiczze).

429. Dowiecipna odpowiedź. Jakiś przechodzień, chcąc sobie zatknąć z poleszuka, idąc za im, pisał raz kilka, udając głos wjuna, a poleszuk odwróciwszy się bez namysłu rzecze: — „Try dni jak wjuna jeù, a ù sràcy pyszczýt“!

(Kołupajto).

W. Od Świsłoczy, (Dworczany).

430. Jak paleszúk hlàdko ràzanù. Adzìn paleszúk sieù pad mòstàm, dy-j ni bàczyù, szto na mòsci dwóch ludzièj stajàlo, pòtym hètò ustàù, dy-j padciàhàjuczy hanawicy, ahlenùsye na swajù siròtu, tak tỳje kàzuè: — „La! a tỳ czàhò aziràjeszysie? mo tabiè szkadà, mo zabierèsz“? — „Nie — kà — lądzu, ci wielika hòrba, ci miècmiecie, czym padzielièsisie“! Tak tỳm užè i nièczaho kazàé.

(Daminik Danilezúk).

*F. Rosyanin.**Sk. Od Suchowoli, (Chodorówka).*

431. Maskàl¹⁾ ù kaścièli. Pryszòù maskàl da kaściòla, staù sabiè i staèc, a nigdy jeszczè nie byù ù kaścièli. Jäk argani-sty zahràù na argànach, à maskàl jæk wòzmiècšie ù bòki, jæk pùj-

¹⁾ Nie jesto, jakby kto myślał, obelżywa nazwa rosyjanina, ani też nie oznacza mieszkańca Moskwy, lud bowiem białoruski zapewne jeszcze z owych czasów, gdy drużyny wielkich książąt moskiewskich (a więc moskale), nieustannie nacierali Litwę, podziś dzień rosyjskiego żołnierza nie inaczej jak tylko moskałem nazywa. Wszystkie te dykteryjki o żołnierzach, jako takie, wypadło umieścić w roz-

dzie kazaczkà! Pryhledàjucsie lùdzi, szto hètò takòje? — zdurèù, czy cò? A pòtym ù dwóch bràtezyki kàzuè: — „La! (hètò na Szkòciach bylò) — bàczysz, szto užè i hètò?! — wyciàhàj abòry“! Wyciàhnuli z pastalòù abòry syraucòwy, uziàli maskàlika, wýwieli ù babinièc, jæk dali jemù abòrami z pièdzièsiat — schapiùsye maskàl, pàszoù! Nu, nièjaksci ù kilka lèt, uzièla jehò ciekàwàsè i znòù zajszòù da kaściòla. Ksiàndz jæk ràz adprauàù nabazènstwo, adwièrnùsye i kàza: — „Orèmus“! A jùn: — „Da znàju ja twùj remiènus“! — (bo dùmàù, co ksiàndz kàza, żeb padawàli na jehò remièniu), da-j ucièki, a lùdzi, co ranièj jehò bìli, dahadàlisie, tak nie mahli wýtrymàc ad śmièchu. Mùsiè užè jùn ad tajè parý asin-kaju zalàmàù kaściòl — tỳle jehò tam bàczyli!

(Jan Dziezko).

W. Od Hniezny i Szydłowic, (Kusiñce).

432. Paszli durnòho, a za ìm druhòho. (Przysłowie). Byù sabiè adzìn achficèr katalik, de-j jemù usluhùjucy nièkiè maskàl. Nu, tak adnajè nidzièli, achficèr chacièù pajsci da kaściòla, tak kàza da jehò: — „Pajdzi, abàcz, ci užè imszànò“? (ci mszà pràwiesie). — „Słùszaju“! Paszùù da kaściòla, staù kalà scieniù, paledzièù, de-j kàza: — „Imszanò ni imszànò, a jak hlàdko jèbi ich mat' zlèplano“! Pryszùù, de-j kàza: — „Niet, wàsze bròdje, nie imszànò“! Toj paslàu jehò drubi raz, trèjei, a tòj usiò pryszùszy, „ni imszànò“, kàza. (Bo jùn dùmàù, szto pytàjescie, ci mòch jest na scieniè). Tak urèsci toj sam paszùù: hledzièc, aznò užè ksiàndz wýszaù z kaściòla! Ot pràudu lùdzi kàzuè: „Paszli durnòho, a za ìm druhòho“!

(Augustyn Kucharèc).

W. Od Świsłoczy, (Dworczany).

433. Jakimi żytniczkami bàba paczastawàla maskàl. Pryszùù da adnajè bàby maskàl, dy-j kàza: — „Warý bàba kùszat“! — a bàba kàzà: — „La, szto jà tabiè maskàliku zwarù, kalì nimàszuka niczòho, chiba żytniczkaù“? — „A kakija èto żytniczki“? — „Ot takije maskàliku żytniczki, smàsnyje“ — dy-j hètò uziàszy, nawarýla mýszaù i dalà jemù. Jùn hledzièc, aź chwòscik widàc, padnimàje za chwòscik, aznò mysz! Tak jak bràźnie tỳju misku ab zièmlu: — „Jèbi twajù mat'! z twaimi żytniczkami! da wied' èto mýszy! Ty maskalà chatièla atrutit', nuž ja tiebià nauczù“! Aznò ù tỳm mamènci zatrudili, tak paszùù halòdny jak sabàka, a bàbi śmiech, szto adczapiùsye maskàl!

(Marysia Harbaczycha).

dziale 4-ym (Stany), ze względu jednak, iż w każdej z nich niemal żołnierz przemawia językiem wielko-rosyjskim (bo i nie może być inaczej, gdyż konsystujące tu wojska zwykle z innoplemieńców są złożone), przeto uważałem za słuszniejsze, gdy je w tym rozdziale pod nadp. rosyjanin przedstawię.

W. Od Mścibowa, (Wilczuki).

434. Jak maskał baba wyadukawaŭ. Stajau na kwatery u baby maskał, a taja baba wielmi była lichaja, tak jün pry-walük sani, zawiesiu na bëlkach, sieŭ u ich, da-j kaza: — „Nu kalyszŭ baba, bo jak niè, to paznajesz miniè“! Tak babi nimà szto, musiela kalychać, da-j każnaho dnia kazausie kalychać, aż baba takaja dôbraja zrabihlasie, szto ni skazać. Ot wydumaŭ rãdu!

(Józik Szycko).

L. Od Róžanki, (Starzynki).

435. Jak maskał spawiadausia. Adzin maskał ukraŭ karòwu, tak jahò zawiali da papà, kab wýspawiadausia, tak piŭpytają:

— „Szto ukraŭ“?

— „Wiaròŭku“!

— „A pry wiaròŭcy szto byłò“?

— „Ròhi“!

— „A pry rahòch“?

— „Karòwa“!

(Franciszek Jodkoŭski).

W. Od Międzyrzecza, (Krzesta).

436. Byk sprãunikam u Rasièi¹⁾. Wiũŭ adzin mużyk bykã pròdac, spatykãjuè jehò saldãty, da-j pytãjuè: — „Dziè ty mużyk wiedziesz bykã“? — „A na kiermasz, niechãj jehò wũŭk źjesè — taki pãdło bŷstry i nizdacza da sachì, to pradãm“. Saldãty abyszli nadaŭkũl tahò bykã, da-j każuc: — „Wièdajasz szto czãlawièczku, ni da sachì jün naradzisze“! Mużyk kãza: — „La, a toż czãmũ“? — „Ha! — bo kab tŷ jehò addãŭ u dôbryja rùki, to najdãlej za rùk jün bŷŭby takim wielikim czãlawièkam, szto i tŷ nãt pakinuŭby hètũ niszczãstnu haspadãrku, da-j chadziŭby jak pãn, u bòki ŭziãszysio“. Mużyk paskròb hòlãŭ, pasmakawaŭ, da-j kãza: — „Ha, trũdno, kab jã wièdaŭ, kudŷ kinuësia, to kinuësiãb“. Tak maskãli kãzuè: — „Nu, kali chòczãsz, to pakin jehò u nãs, a za rùk (i naznãczyli jemũ katòraho dnia), przydzi, to oddamò tabiè wielikim czãlawièkam“. Mużyk hètũ im z rãdãsci pastãwiu jeszczè gãrniec dôbraj harèlki, pakinuŭ bykã, (byk z sòrak rubliũŭ wart!) — da-j sãm pasziũŭ da chãty. Maskãli hètũ bykã zarèzãli, pasãlili, da-j źjèli, chto ich wièdãje, jak tam chũtko — dziãkuj ni skazãszy! Pierajszũŭ i rùk, mużyk tahò dnia ni przyszũŭ da maskãliũŭ, anò u tŷdzian prašlè ròku. Jak napadũè na jehò maskãli: — „Szto ty zdurèŭ? — jün na ciebiè tak zazlawãŭ, cëlŷ tŷdzian u nãs u kazãrmach źduczŷ na ciè pierasièdzieŭ! Jün i jèsci hètãho ni mòza, szto mŷ, bo jün wieliki pan, tak wŷjehãŭ da Rasièi na

¹⁾ Obacz i por. Szejn, Materijały T. II, str. 330 (nr. 172).

sprãunika. Kali chòczãsz, my tabiè damò adres, wŷpiszem daròhu i tŷ da jehò trãpisz. Jün nazywãjecsia sprãunik Wasil Bŷkow“ (a tam jak rãz prãda była, szto sprãunik¹⁾ Bŷkow nazywãusio). Toj im padziãkawauszŷ, pastãwiu jeszczè dôbraho baryszã, da-j daŭ 30 rubliũŭ, katòryje daklarawaŭ, da tò pasziũŭ pròsto da Rasièi, szukãè swahò bykã. Isziũŭ jün, tak isziũŭ, a dziè trãpilasio, padjèchãŭ, aż narèsci trãpiũŭ da tahò miastèczka i dapytãusio jak rãz, pakazãli jemũ da sprãunika Wasilã Bŷkòwa. Ni pytãjuczŷ hètũ u nikòho pazwalènia, uchòdziè mużyk u lãpeiach pròsto da pakòju. Toj Bŷkow siedziè, jak rãz abièdãje, a jün ŭwãszũuszŷ: — „Zdrãstwuju bŷsiu“! Sprãunik: — „A tŷ szto za czòrt“? — „La, a kab ciè wũŭk zajèŭ! — jakì byu chrãbry u dòmu, takì i tũt“! Sprãunik mużykã u szŷju, a mużyk: — „Bŷ! bŷ! bŷ! ty miniè ni paznãŭ? — a toż ja twiũŭ haspadãr“! Toj papadãŭ jemũ, papadãŭ za zlièsci, pũkil dawièdãusio, ab wò szto hètã rēc idziè, narèsci daŭ jemũ 3 litãsci rublã na daròhu i wŷprãwiu jehò da chãty. Ŭtèdy lèdwo mużyk dadũmausio, szto tò jehò maskãli abszukãli.

(Aleksander Łaskiewicz).

W. Od Łyskowa, (fol. Łubianka).

437. (Odmiana²⁾). Z wiòski Haluszkũŭ wiũŭ mużyk walã na kirmãsz da Wãkãlŷska, a maskãli kupili cielã i niesũc jehò da kazãrmy. Mużyk pytãjecsie: — „Szto wy z hètãho cielãci bũdziecie rabiè“? — „My jehò nauczŷm na saldãta“! Padũmaŭ sabiè mużyk: ot dôbro bylòb, kab mniè nauczŷli walã, da-j pytãje: — „A walã nauczycie“? — „Kab ni nauczŷli! — daŭ nam 50 rubliũŭ, tak mŷ jehò nauczŷm i na achficèra“. — „Dòbro — da-j hètũ addãŭ im walã, hròszy, kab anò za rùk nauczŷli. Znachòdziè jün tych maskãliũŭ: — „A szto, jak mũj wũŭ, ci dôbro nauczŷusie“? — „Ach — kãzuè — kab tŷ prapãŭ z swãim walòm rãzam! — a toż jün wŷszãŭ użè na pãlkũnika, da takì drønny — ni dàj Bũh, jak narũd mènuczŷy da bjè. Ot zabierãj ty jehò“! A bŷu u ich pãlkũnik, nazywãusie Byczkòŭski, tak hètũ pakazãli jemũ dũm, u katòrum jün žŷŭ. Uwãszũũŭ 3 wierũŭkãju, da-j kãza: — „Oj, jakì ty wieliki pan zrabisze“! — i cãp! pãlkũnika wierũŭkãju za szŷju. Toj dawãj baranièsie, a mużyk jehò wierũŭkãju pa plecziach, da-j kryczŷyè: — „Stũj bŷsiu! — stũj“! Pãlkũnik jehò chãcièŭ za rùki, a jün jak dàsè wierũŭkãju pa rùkach: — „Ach ty — kãza — pãdło, jak ty tũt razwŷdraŭ“! Pãlkũnik u kròk: ŭskòczyli maskãli, zwiazãli mużykã, da-j pawielũŭ astrũh. Pũkil usiò dzièło razãznãli, to mużykũŭ wũŭ i hròszy prãpãli, a jehò da warjãtaŭ adãslãli.

(Jan Chfurmãn).

¹⁾ Asesor, komisarz policyjny.

²⁾ Obacz i por. Szejn, Materijały T. II, str. 330 (nr. 172).

W. m. Wołkowysk.

438. Jak maskàl ukràù, a püp razsudziù. Adnahò ràzu byù pierehlàd maskalùù, u adnahò ni bylò parciànak, bàczyé, wisié kaszùla na plòci niéczyjaš, tak adadràù padòlak, až da sàmych rukawùù, a pierùd pakinuù i znùù pawiesiù na plòci. Prychòdzié žùnka žnimàé kaszùlu: la. szto za lèho! adnò sàmy pierùd wisié! Jenà szto ròbiaczy, zàraz da papà, kab püp razsudziù, szto hètò takòje. Püp pryszùù, pahladzièù i kàžà: — „Hètò czòrtawa rabòta, oš bàczycie, adarwàù jak ràz da tahò mièsca, dakùl kryž wisié. Wažmièciež wy hètù saròczku kijkòm i zakapàjeie, bo hètò ni mūžno rukàmi braé!“ Jený dùmali. szto i pràuda, da-j zrabili jak püp kazàù, a maskàl uziàuszy parciàniki u kiszèñ, pàsziù, śmiejujczyšie z papà.

(Grzegorz Tymkiewicz).

L. Od Ròžanki, (Starzynki).

439. Ab maskalù, jak chitro bàbu abszukàù¹⁾. Iszlà bàba na chrèžbiny, nawiazàuszy u nastùlnicu to siahò, to tahò; dahaniàja jajè maskàl: — „Kudà bàba idiòsz?“ — „Là, na chrèžbiny!“ — „To dàj. ja tiebiè padniasù hètù nūszku — i jà idù na chrèžbiny, bo nàs tam szmat saldàtaù zaprasili.“ — „To padniasiecia sakùliku!“ Maskàl hètò uziàuszy, tak chùtko paszùù z tym uzlòm, szto bàba nia zýdziecsia ž im, da-j klicza jahò: — „Paždžecia, bo jà was tam pamiz maskalùù nia paznàju!“ — „To papytãjasz mianiè, ja Hujnòw nazywàjusia!“ Pryszlà uzè tàja bàba na chrèžbiny, až tà m žàdnahò maskalà niamà! Pabalàkali tam, uzè i parà darýé, bàba siadzié za stalòm jak zymàna, usiò u waknò, to za paròh paziràja, bo jòj brýdko, trèba padawàé swajù kàszu, u wasztò tükajuc trajaki, zdàrywajuc, a janà nia màja czahò padaé. Nu da-j uzè kàžà: — „Ja pju i jem, a mniè usiò Hujnòù na umiè!“ Jak chlahanuc usiè: — „A tý hètò bàbo zdurèla! — to chòdziaczy pupý rëžasz, a tabiè jaszczè hètò na umiè!“ Bàba: — „Là, kaliž hètò tak i hètak bylò!“ — da-j razkazàla usiù swajù pryhòdu. Ot jak maskàl bàbu hlàdko zmanùù!

(Pranciš Jodkoški).

W. Od Hniezny, (Hołynka).

440. Jak maskàl bàbu aszukàù. Raz pryszùù da adnajè bàby maskàl. ladzié, až takàja dòbraja sakièra ležýé pad lãwaju, da mièjak jejè ukràšci, bo bàba u chàci. tak padùmauszy kàžà: — „Warý bàba jèšci!“ — „Szto — kàžà — ja tabiè maskàliku zwarù?“ — „A mniè szto za dzieło, warý sabiè choé sakièru!“ Tak jenà gładžyla sakièru u harszczòk, de-j wàryé, aznò: tra-ra-rà! — i zatribili. Tak maskàl kàžà: — „Wymàj padło skarèj!“ — „La, a tož —

¹⁾ Obacz i por. Szejn, Materijały T. II, str. 329 (nr. 169).

kà — jaszczè éwiòrda!“ — „E niczhò — kàžà — maskàl žješé i twiòrdu!“ De-j tò cap za sakièru, da tórby, de-j u nòhi za swaimi. Ot utèdy i bàba pa parý ahlèdzielasie!

(Jan Altùch).

W. Od Rosi, (Nowiki).

441. Jak maskàl hlàdko scòpiù sakièru. Pryszùù adžin maskàl da karczmy, ladzié, až pad lãkaju takàja dòbraja sakièra lãžýé, a nimà jak ukràšci. bo žyduka stajàla — tak kàžà da jejè: — „Daj kruczòk harèlki!“ Jenà jemù dalà, jùn wýpiù, dy-j kàžà: — „Szto za czòrt! — nijak ni bierè! — daj druhi spirtu!“ — dy-j tò wýpiuszy, nazmýšnie pawaliùsa pad lãwu, dzie bylà sakièra, dy-j uziàuszy jejè pad pàchu, pàsziù pierakidàjuczysa. Prychòdzié žyd, ahlèdzièusa, nimà sakièry, tak kàžà da žyduki: — „Nù, a dzie sakièra?“ — Utèdy i jenà ahlèdzielasa, szto tò mùsié maskàl scòpiù.

(Siedaczcha).

*G. Węgier. (Słowak).**W. m. Łysków.*

442. Wèngryn i mužyk. Raz na sàmuj daròzi mužyk pakinuù siròtu, adyszàusie tròchi, až idzié wèngryn, uhlèdzièù, szto para walié, staù i dùmaje: szto hètò takòje? — žwier ni žwier, czàlawièk ni czàlawièk... tak hètò uziàuszy i wýstràliù. Jak wýstràliù, tak i parazbiehàlosie usiùdy, jùn padyszùù, pazhòrtýwaù na mièsco, paniùchaù, śmierdzié! — „È, to sem gowno! Dam ja sèm muzyku, žeb tego na drodze niè robil!“ Dahnàù, da-j pytàje: — „Mužyk, pryznàjsie, to twòja sem ròbota?“ — „Nie, panòczku!“ — „Pryznàjsie, to sem dòstanieš cztyrdzièci grãjcaruw, a jak niè, to cztyrdzièci wincaruw.“ — „To alè, ja panòczku, a sztož, wiadòmo, rëcz lùdzka.“ Wèngryn dawaj jehò bié, lupié, da-j przykàžýwaje: — „Ty sèm muzyk! ty sèm lãjdak! ty pò-drogach niè chadzi, ty nà-kupy niè-wali, bo ja sem pàne niè-glupy, sem nie màju pròchu strèlaé do hòwna kùpy.“

(Grzegorz Tymkiewicz).

*H. Žyd.**a) Charakter.**aa) Tchòrzliwošé.**W. Od Łyskowa, (Kuklicze).*

443. Žyda i dùmka ab wùuku pałòchaje. (Przysłowie). Raz przybiehàje žyd da wiòski zasùpszysie, da-j kàžà: — „Jak jà isziòg phraz liès, to jà bàcziù sòrok wòjki!“

Czławiék: — „Ÿ, pàrchu! ty bàczyu sòrak waŋkù“!
 Żyd: — „Nu, takì tam bulò z thrÿccaé“!
 C. — „Ÿ, dziè ty tam bàczyu trÿccaé“!
 Ż. — „Kalì z dwàccaé takich wièlkich stajàlò — uch“!
 C. — „Dziè ty tam dwàccaé waŋkù pàrchu bàczyu“!
 Ż. — „Kalì bulo tam ż dzièsiaé, àle takich wièlkich — uch! —
 mało ni abamblèu“!
 C. — „Pasziù won, ty pàrchu! — ty bàczyu dzièsiaé waŋkù“!
 Ż. — „Nu, kalì tam bulò ż piacé, takìje usiè wièlkijè — uch“!
 C. — „Ÿ, pàdło ty, żydzie! — skùl tam byłò piacé waŋkù“!
 Ż. — „Kalì adzin takì dapràudy wièlki bièh phròsto na miniè“!
 C. — „Ÿ, żydzie, nidawiàrku! — ci adzin wùk budson na
 cibiè bieh“!
 Ż. — „Nū, a szto tam threskàło, jak ja kàle kuštù isziòu“?!
 (Zmitrùk Pràšniàk).

W. Od Szydłowic i Hniezny, (Kusińce).

444. Żyd z blachì to wała zròbié. Isziù žyd i uhlè-
 dzieu wiwiürku, pòtum spatkaù stràlcà i pytàje:
 — „Ci jèto pan mišlùska skùrkà“? (= myšliwy).
 — „Alè, mòza ty bàczyu jakòho žwièra“?
 — „Ō bàczyu, nàdto wièlikaho“!
 — „Mò wùk“?
 — „Ÿ, wùk, fe“!
 — „Mò liš“?
 — „Fè“!
 — „Mò zàjac“?
 — „Fè“!
 — „To sztož“?
 — „Ci ja wièdajù, sztości wièlikaho phrez daròzku bièhalò,
 chwòscikam uszi zatykàło i òezi jak jàbluka“.
 — „To mò wiwiürka“?
 — „Ōo, jèto mòzie byé, mozie-byé“! (Bolès Maéwiejczùk).

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

445. Żydu wùk i u wa sniè. (Przysł.). Isziù žyd pràz
 lès, uhlèdzieu wiwiürku, prybièh da wiòski zasùpszysie, da-j kàza:
 — „Jak ja isziù czièràz liès, to bàczyu na chwùjcy wùjka, a takì
 wièlki, uch! Ōezi u jehò jak jàbluka, chwüst jak pamielò, lob jak
 harèch i uszià lièzie z chwùjki na chwùjku i usziò gieé! gieé! gieé“!
 (Pietrùk Kazadùj).

W. Od Hniezny i Szydłowic, (Kusińce).

446. Żydu i žàba wùkam stànie. (Przysł.).

— „Jak ja isziòu z Sziaukòu,
 To miniè zastupilo sto waŋkòu:

Adzin bièly, bielùsienki,
 Druhì cziòrnÿ, cziòrniùsienki,
 Trèci žiòuty, žiòuciùsienki,
 Czećiwierty siwy, siwiùsienki,
 A piàty, to uziè jak snièh.
 — Tak ja i dawaj bièh.
 Pòtym stau, kàziu: Welèh!
 Tak usiè u rèku i babèleh! —
 I ja uziè znoù paszlà“!
 Ot ni žart, jakì zuch!

(Tadausz Maéwiejczùk).

Sk. Od Suchowoli, (Chodorówka).

447. Jàk žyd waŋkòu spałòchaù.
 „Pasziòu ja u aytòrak,
 Wÿskacziò wòkì sòrak,
 Tak ja na ieh: a wòch!
 Jenÿ u rèku babòch!
 Dwa na mòst, dwa pad mòst,
 A dwa skòczyło kaniù na chwòst.
 Tak ja giwàlt! oj, wej, oeh!
 Niechaj barònié Boh!
 I ułazyù ja adnù rukawièzku,
 Na adnù klonièzku,
 Druhù rukawièzkù.
 Na druhù klonièzku,
 Na trèciu klonièzkù,
 Májne Sòry spadnièzkù,
 A na czwärtu klonièzkù,
 Swajù nõwu mÿeku,
 I uziè my u pieciòch“!

Ot choé ràz nie waŋkiè žyda, da žyd waŋkòu spałòchaù.

(Jan Dziezko).

W. Od Hniezny i Szydłowic, (Kusińce).

448. Żyda usiudy straszyc.
 „Jak ja jèchaù z Zabellina,
 Bylà uziè dwanàsta hadzià,
 Jak phystupìù da miniè zły duch,
 Takì cziòrnÿ, stràszny — uch!
 Jak pacziàù pryàrszcziami wòdu nasié,
 Chacièù uziè miniè zadusié.
 Ja i cÿcami machàù,
 Jehò adpichàù —
 Ni chòzie uciekàé!

Aż ja phydumaŭ, szto pa wásziem kàziuc „Jèzus“.

Jak ja ètak skazàŭ,

Tòlko ja jehò i ahledàŭ.

Phyjèchauszy da chaty, jak uchapila miniè garàczka, kab ni skùla, to umiòhrby“.

(Tadausz Maéwiejezúk).

W. Od Suchowoli, (Zuchowo).

449. Żydòwska wũjna¹⁾.

Oj nū, oj nū,

Jäk wýjechali żydè na wajnū,

Jäk jeny jèchali sthàsnyim abòzam;

Aż ciągli jèdnym kòniam dwa wòzam.

Jèchali bardzo długo aż da pałudnia,

I staneli tam, dzie wielka studnia,

I mieli pare śliwek i śledzie,

I aż dwie skòrki miedziedziedzie,

A byu u ich dowódca Uryn,

I kazàŭ jùn pierējèchać wòdu,

Na adnù wièlku kałòdu.

Jak żydkiè na kałòdu panasiedàli,

Tak usiè u wòdu papadàli.

Tak Uryn kryknuŭ: „stòj! stòj!

Jèchaŭ bũdzie czielowièk mòj“!

I Uryn jeszczè ad brègu nie rùszyŭ,

A uziè swoje pantòfli pasùszyŭ.

Tak jeny nibaràczki wiernùlisie nazàd,

I cèly narùd byu z tahò wièlmi rad;

Iszli jeny, iszli i niezioho ni znaşzli,

Aż pòtym u wièlki, ciòmny les uwaszli

Dzie było dwie bieròzy, adzin dub.

Tam wũjsko Urynòwo sòbie pastajàło,

I adnù nũczku pierenacziwàło.

Potym bulò goràco, tak dla chłodu

Szłò sobie wojsko pakrej stràşznu wòdu,

Aż z młyna wyskaczyla sùczka, kryknùła, uch!

Tak nàszy nibaràczki uszýstkie u wòdu buch!

Niekatòry patanùli, a nièkatòry wypłynùli²⁾.

¹⁾ Wisła T. VI. str. 263. — T. VII. str. 82. — Orient und Occident T. I. str. 129. — Grimm. Deutsche Sagen, T. II, nr. 393. — Kinder- und Hausmärchen nr. 149. — Kolberg, Ser. VI, Krak. cz. II, nr. 424, 425, 426, 428 i w przyp. na str. 525—26. — Maciejowski, Piśmien. polskie T. III, str. 67. — Wisła Tom VII, str. 307.

²⁾ W odmianie od Łyskowa (p. wołk.) ustęp powyższy tak się przedstawia

Jak zyszli na mielnikàwu hrebièlku,
Jak skazàła mielnikawa sùczka: uch!

Iszli dálej, abàczyli jeszczè bũlszu wòdu,

Stàli kryczàc i plàkać.

Pòtym dawaj prasiè tahò Uryna,

Żeb przyzwàŭ na ràdu stàraho rabina:

— „Oj, rabinie, rabinie, tỳ jest ràbin z ròdu,

Paràdź, paràdź, jak pierèpluwàc hètù wòdu“?

Pajèchaŭ ràbin, pad im kònik bryka,

Aż to nie woda, to na polu hryka:

„Hej, durnyje żidki, tu samego chleba,

Nie bũjcie sie, tu nie woda, plùwàc nie potrèba“.

(Antoni Dzieżko).

O d m i a n a.

W. Od Suchowoli, (Dryha).

450. Zacheialo sie żidkom raz na wielka wojna:

Potym nam bẽdzie zicie bardzo hojna.

Kazano Judakom naprzeciu Polakom

Na wojne jechaci.

Wyszli żidki na pole, staneli u dole —

U szkarpetkach, u mankietkach,

Tak jak byli u szkole.

Zasiad pan choràży sztuke ryby żjeści,

Obaczył bez okno pełno wũjska u mieści.

Jak załamał rëce i rwał sobie włosy,

I kryczał, jeczàł głoşno pod niebiosy:

Aj waj! — kiepska nowina,

Aj waj! — ciężka godzina,

Polaki nie czekali termina,

Zaczela sie wojna i bez rabina.

Jak zaczełi smalić, palić,

Jak konopi walić,

Dostało sie Judaku pa karku,

A Judecy pa dudecy,

A Jerszczy nieboraku

Oderwało sraku.

Musiało nastać na nich uciekanie,

Nàszy usièunki żidki da wòdy buch!

Katòry Bòha ni bajàsie,

To za hrèbielku dzierzàsie,

A katòry nie rùszyŭ,

To panczòszki sùszyŭ.

Zakamàdawaŭ Sruł kapitàn:

Hej, żidki z kòumi na wòdu.

Bũdziem kałacìc mielniku wòdu!

A tu im i sił już niestanie,
 Na piechote trudne biegnienie,
 A tu żydowskie zmęczenie,
 Bo prędko try dni szli,
 I aż dwa mila uszli.
 Aż tam ich nūc zabrała,
 I była im trwoga niemała,
 Bo nadeszli nad samo morze,
 A tu nicht pluwać nie może.
 Tak uradzili na górze stać.
 I bez cało noc i nie jeść i nie spać.
 Aż jak zaczęło już świtać.
 Żidki z radości dawaj skowytać:
 Aj waj! to nie morze, to gryka kwitnąca,
 To i naszia wojna przyjdzie do końca,
 Bo tu samego chleba,
 To pluwać nie trzeba.

(Felix Dzieżko).

W. Od Łyskowa, (Kowalowce).

451. Jak mużyk żyda aszukàł. Jèchaj adzin żyd z czä-
 ławiekam, toj uhlèdzieszy staupý, kàzà: — „Ot užè i stūpakì
 widný!“ A żyd nidaczūszy: — „Sztò, sztò, kazakì?“ — „Alè, ka-
 zakì!“ — „A mūj sakūliku, na tabiè ròzi, anńò miniè zakrýj na
 wòzi i skazi, sztò nimà.“ — „Dòbro.“ Toj czälawiek jehò zakrýł
 siermiähaju, padjèchaj dälèj, da-j kàzà sam da siè: — „Sztò wie-
 ziesz?“ — „Niczòho.“ — „Dawaj dzièngi!“ — „Nàcie.“ A żyd
 anńò dryžýc jak asina. Adjèchajšie z pūy mli, da-j kàzà: — „Nu,
 wylàz, užè nimà, pajèchali.“ Žyd wýsadił hòlawu, abàczył, sztò
 nidziè nikòho nimà, tak kàzà: — „A ròzi zabrali?“ — „A jàkzà!“
 — „Nu, to dòbro, sztò miniè ni uhlèdzieli!“ (Marysia Zdanowiczcha).

W. Od Świłoczy, (Dworczany).

452. Jak ūju żyd mieł pryhòdu¹⁾. Adzin żydòk bahàty
 pajèchaj ū daròhu, ūziàwszy pàrabka chreścijanina z sabòju. Hèty
 żyd, jak i kùzan, był wièlmi skupý, dzielè hètaho ni chacièł nidziè
 ū karczmiè naczàwàc, tūlki na daròzi papàswalisie. Ażnò raz za-
 chapila ich nūcz ū lèsi, tak żyd, niehòczuczy jèchàc da karczmy,
 kazàł wyprahàc kòni, a sàm lūh spàc ū wòzi, dy-j przykazàł czä-
 ławieku, kab ni budził jehò chuczèj. „až jàk trèjci dracz zadzierè“. Mużyk
 sabiè sièwszy, lūlku kuryc, aźnò przysūł wūk, dy-j zadu-
 szýł adnahò kanià. Búdziè mużyk żyda: — „Nu, žýdzie, ūstawaj! —
 užè adzin dracz zadziòr“. — „Nu, ty mužík, šzwinià, ja tabiè ka-
 zàł, jàk trèjci zadzierè“ — dy-j sàm znūł śpić. Ni dūho ždūczy,

¹⁾ Obacz i por. Zbiór Wiad. T. VIII, str. 238 (nr. 11).

prychòdziè znū wūk, dy-j zaduszýł druhòho kanià. Mużyk znūł
 búdziè żyda: — „Ūstawaj, užè i druhi dracz zadziòr!“ — „Nu,
 mužík ty, ja tabiè kazàł raz, jàk trèjci zadzierè“ — a sàm znūł
 śpić jak nīzywý. Nidūho ždūczy, przysli wūki, dy-j trèjciaho
 zaduszýli kanià. Búdziè znūł mużyk: — „Ūstawaj, užè i trèjci
 zadziòr!“ — „Nu, to dòbro — kàzà — samà parà, cipièr zaprahaj
 kūn — pajèdziem“. — „La! a sztòz ja zaprahù?“ — „Sztò ty za-
 prahù? — a ū chamut, duhà, chiba mòzia chto ukròł?“ — „La,
 chamutà ni ukròł, anńò kòni draczý padzièrli“. — „Sztò ty hètò
 hawòryšz? — jàkto draczý kòni padzièrli? — dracz anńò mòzia
 tak zrabic: — dy-j sàm sie udèryšzy pa pòlach rukami, zašpièwaj:
 kakarèkū! — a kanià dracz nigdy ni žjèšc“. — „Ach ty — kàzà —
 žýdzie, nidawiarku, tož hètò pièwiè ni dràc!“ — „Alè, alè, alu-
 bòk, pièwiè, pièwiè, anńò ja zabyšie, jàk jūn nazywàjèšcie“. —
 „Lànciesie! — nu to sztò cipièr búdzie? — jàk mý pajèdziem?“ —
 „Nu, wièdajèsz, kab ja ūmieł kūn zaprahàc i kirawàc, tob ja tabiè
 (= cibiè) zaprūh i pajèchalib, a tak to užè ty miniè zaphazi“. Mużyk
 mào ni udūszyšie ad šmièchu — dawaj żyda zaprahàc
 ū ahłòbli, dy-j tò zaprūhszy jehò i sàm sieł na kòzlach. Ūtèdy
 żyd ahlanūsie na jehò, dy-j kàzà: — „Nu, cziūjesz alubòk, idzi
 ty pièszkòm“. — „Nu, czort cibiè bierý! ja žlèzu, anńò jàk tý dzie
 uèzèpisz ni kirūjuczy, to ja ni bùdu wòza adymàc“. — „Nu kali
 tak, to siedzi, siedzi i kiruj, kab ja dòbho jèchaj“. Tarkanū žyd
 wòza siut tut — nijàk ni paciàhnie. — „Cziūjesz — kà — ty alu-
 bòk, zhabì tak khrýsku na miniè ž pūzkom: wio! wio!“ Èh! jàk
 ni zacniè jehò mużyk dziàžyci pūhaju — skakaj žyd, skakaj,
 skakaj, skakaj i nie ni paràdził. Tarmasiàšie jený tam, tarma-
 siàšie, aźnò uhlèdzièł žyd kilkòch mużczyñ idziè kalè lèsu z ki-
 jami. — „Nū — kàzà — cziūjesz ty alubòk, chto tam èto idziè?“
 — „La! chto idziè? — wajnà!“ — „Aj waj! wajnà?“ — „Alè —
 kàzà — wajnà“. — „A mūj ty — kà — alubòk, na tabiè ètyje
 ròzi, sztò ja pry sabiè maju, anńò schawaj ty miniè ad èto wajnà!“
 Tak hètò mużyk hròszy zabràł, dy-j žýdawi kàzà: — „Nu to lèz
 ū mieszòk, anńò hledi, ni waruszýsie i ni akàžywajšie, to ja skažù,
 sztò szkło wiezù, jàk u miniè pytàcimuc“. Dy-j tò zawiazàwszy
 żyda ū mieszkù, jàk lūdzi týje pieràjszli, dawaj kryczàc: — „A lud-
 kòwie! — a nie bjècie miniè! — kali u Bòha wièrycie, to choè szkła
 mahò ni pabjècie — ja zdalūk jehò wiezù!“ — dy-j sàm padbièh-
 szy — buch! — kałòm pa žýdawi, a żyd lèzaczý ū mieszkù: „dziń!“
 Mużyk znūł: — „A karòliczki! a senatòryczki! a niè bjècie mnie
 szkła, ni bjècie!“ — dy-j sàm kałòm, da kałòm pa žýdawi, a żyd:
 „dziń! dziń!“ I znūł mużyk nīby-to pròsišie, a pòtym mòza užè
 jàki dziesiàty àbo dwacèty raz jàk uwalił z cèłai mūcy, tak hètò
 żyd pawarusžýšie i kryczýc: „dziń! dziń! dziń! dziń!“ Tak mu-
 żyk: — „Ot, wy užè cipièr miniè na wièki zhubili, bo szkło zusim

pabili! — dy-j sàm śeich užè. Pòtym dawaj adwiàzýwaé mieszkà: — „A szto, ty jeszcze żyu“? — „Oj, žiu, alubòk, nu kab ješcziè rãz, tob ni wýtrýwaù“. — „Nu to-j dóbno, kali żyu! — biežý-ž cipièr da siełà, dastawaj kanià, dy-j jedźmo barždžèj da chàty, bo wajnà kazàła, szto nazad siudèju iścimie“. Žyd, jak słowo mòwié, kanià dastarczýu, utèdy zabrãli wùz, dy-j pajèchali da chàty. Žyd jeszcze cèluju daròhu muzykù dziakawaù, szto choé jehò ad śmièrci adkupiù!

(Marysia Harbaczycha).

bb) Samochwalstwo.

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

453. Žyd kùžan chwalkò. Adžin žyd pabišzysie z muzykòm, kàžà da swaich: — „Ot, duhný, nièchàjby za mnòju ni biùsie, cipièhr užie bůdzie jùn minie abminàé: jùn minie kièdys ni-kièdys hòp! abuchàcham(!) u plèczy, a ja jehò świstum pašwistum z pùžki“. Ot daù, jak zàjac kabýli!

(Kierdòl).

W. (Tamże).

454. Jak bachùr muzykà žbiù¹⁾. Adžin žydzioùk biùsie z muzykòm, tak pòšle dawaj chwalié sie pred swaimi: — „Nù, ja jemù bůlsz daù: jùn szto zawinie (=zamiachniè sie), to nie minie pa alawie, to pa szpini fit! mach! — a ja jehò kapielùszam hop! bach! — hop! bach!“ Ot dàù hartu!

(Daminisia Kukla).

cc) Próžność.

W. Od Szydłowie i Mścibowa, (Mietowce).

455. Jak muzyk zatkpìù z žyda. Raz muzyk chòczuezy, kab rãdar daù harèłki biez hròszaj, paczàù spiewàé pad jehò mýszli pièšniu:

„Žyd pan, žyd pan,
A žydùuka pàni,
Žydziàniàta panianiàta,
A ja ich paddàny“.
(v. „sièdziaé za stałami“).

Tak žyd ucièšzny užè, daù jemù za hètò kruczòk harèłki, da-j tò jeszcze chàlu za zàkusku. Mužýk spiewàje tòje sàmo, až jak abrydło užè jemù pìci i chałù jèsci, jak užè napiòrsa dóbno, tak dawaj padcinàé:

„Žyd parch, žyd parch,
Žydùuka parchùuka“.

¹⁾ Obacz i porów. Zbiór Wiad. T. VIII, str. 236 (nr. 7).

Žydziàniàta parchaniàta.
Czòrtawy paddàny!“

Ot jaki mužýk byù ržzki!

(Jankò Szymczùk).

W. Od Świłoczy, (Dworczany).

455a. Czytãj pan zgùry. (Przysł.). Adžin pan napisàù list da swahò rãdarà, da na śmiech nãdto jehò žwieliczàù, paczàuszý ad słowa: „Wielmožny panie Zara!“ Paniùs jemù namièšnik toj list, paczàù czytãé, (bo žyd sam ni ùmieù) — jak wýczytaù: „Wielmožny panie Zara!“ — tak žyd pahładziù bòradu, dy-j kàžà: — „Polòž pan polòž, wypijem pierwièj — co na sucho czytãé“. Nastàùlaj jemù pié, jèsci, tak czastùje... Toj hètò pieràkusùszý, dy-j wýpiuszý, bierè kùnczyé czytãé, a žyd kàžà: — „Panie namièšnik, czitajno pan z gòry!“ Jak tòj pieràczytãje týje sławà, tak jùn jemù pierabjè, dy-j znùù czastùje — i tàk da sàmaho dnia czastawàlisie, pakul ni trèba byłò pa rabòtniki jèchaé. Pòtym jak dajszłò da tahò, szto pan wýžànie pàrcha z karczmy, jak hròszaj ni zaplãcié, tak žyd dawaj wałasý na sabie rwaé, da kryczàé: — „A wàj! a harùłka, a rýba, za hètyje paskùdnyje słowa!“ (Aleksander Sawicki).

dd) Przebiegłość. (Wybiegi).

W. Od Świłoczy, (Dworczany).

456. Indygacia žyda.

Sędzia: — „Žydzie, jak sie nazywasz“?

Žyd: — „Cò?“ — ja sie nazýwam? — chto to powiedział, że ja sie nazýwam“?!

S.: — „To jak? — nie masz ani imienia, ani nazwiska“?

Ž.: — „A niemam, dalibóg niemam, chyba te galgany naga-dali, co na mnie powiedzieli te plotki, to chyba óni nazywajo sie“?

S.: — „A gdzie mieszkasz i czym sie zajmujesz“?

Ž.: — „Cò, ja mam mieszkaé i zajmowaé sie? Wasizdàs? i jegomošé temu wszistkiemu wierzy! Ja moga w śmiertelna kasziula jegamošciowi przysięgnãé, co ja ab niezim niewiem“!

S.: — „A masz žone i dzieci“?

Ž.: — „Ha-ha-ha! a coby ja ž nimi robiùł, žieby ja ich miał? Ot jakie na świcie plotki, powiedzo, że ja już mam žone i dzieci, chyba to one majo te galgany, lajdaki, co mnie oskaržyli, bo óni i sziasas ni pilnujo, to óni sami majo žiona i dzieci“!

S.: — „Tyš žydzie durny widocznie, czy warjat“?

Ž.: — „Ha-ha-ha: niechaj sobie jegomošé ziartuje“!

S.: — „Ale milez žydzie, przeciež musisz kimś taki byé“?

Ž.: — „Nù, co to ja muszè? — co to ja musze? — a chto to mnie przymusi? — jak mnie chto dobrze co poprosi, to ja jemù zrobié, ale chto mnie przymusi“?

S.: — „Won żydzie! — tyś chyba szalony“!

Z.: — „Nū, niechaj i tak będzie, jak jasny jegomość mówi“!
(Aleksander Sawicki).

W. Od Szydłowic, (Mielowce).

457. Żyd świédka. Dwa muzyki adnahò razu ũ karczmie papilisa i czysto adzin druhòho žbiu. Nu, tak to paszli na sud, ũziâu-szy żyda na świédku. Żyd przszòu i kàza: — „Nū, uziè ja pànu razkaziu ad kancà da kancà, jak hèto bulò“. — „Dòbro, — każy“. „Physzli jený na karézmà, wýpili pa kruézkù wüdki, nàwat pa wielkom kruézkù, à pòzniej tégò pušcìlisa ũ gawièdu, à pòzniej tégò pabràlisa za wlòsy, à pòzniej tégò paklali kii na plèczy, à pòzniej tégò pakacìlisa pad lãwu i uziè ja ni cziu, szto jený tam szkali“. Ot i czàhòz razkazau ad kancà da kancà! (Jankò Szymczùk).

W. (Tamże).

458. Jak żyd z żydam biusa. Adnahò razu pabilisa dwa żydy, tak paszli da sudu. Nu, tak užè sudzià pytàja:

— „Czym wy bilisa“?

— „Jùn miniè lòpatom, a ja jehò lòpatom“.

— „Nu, a katòry katòramu bilsz nadau“?

— „Nū, jemù musiè nie ni balèlo, bo jùn gwàltu khycau, a ja uziè nicziòho ni kazau, to miniè najürsz balèlo“.

Ot i hawary z czòrtam pàciàry!

(Tenże).

St. Od Dworca, (Studerowszczyzna).

459. Jak chlòpcy zatkpili z żyda. Adzin żyd ũziàusia lèczyè lùdzi: prýdzià da chwòraho, pahlàdziè, pahlàdziè: — „A hèto u ciebie cziort“! — pamarmyeczà krýchu, wòzmià hròszy, dy-j pajèdzià. Tak dwòch zmòwilosia — paždžýž! — adzin zrabìusia by tò chwùry, druhi padlèz pad lùzko i siedziè. Paszli hèto na sielò pa jehò, przszu jùn i pytàja: — „Nu, szto tabiè balic“? — „Ot bül ũ hrùdzi ũwalìusia, kòsci lòmiè, sam niè wièdaju, szto hèto takòje“. — „Nu, hèto u ciebie cziort — dy-j kàza: — Wichodž, wichodž panski paskudnik“! A tój pad lùzkam kàza: — „Ja od jego wyjde, ale do ciebie wejde“! Tak żyd spalòchausia, dy-j kàza: — „Nu panóczku, o co rëcz chadzujè? — jak pan siedzià, niech pan tak siedzujè“! — ja tülki tak sòbie ña-ziàrt kazau“. (Leon Leqkiewicz).

W. Od Świstoczy, (Dworczany).

460. Doušcipný żyd. Iszùu żyd daròhaju kulhàjeczy, až nadježdžàje pan, tak stau i pytàje:

— „Czàhò ty żydku kulhàjesz“?

— „Oj — kà — panóczku, na alawie škùla“!

(Marysia Harbaczycha).

cc) Chciwość.

W. Od Szydłowic i Hniezny, (Kusiñce).

461. Jak muzyk z żydam padzieliusia¹⁾. Iszùu muzyk, de-j znaszùu jajèò zalatòje, tak to chuczèj panius da żyda pròdac. Wýniau, až ũ chaci jak ad ahniù zazyjàlo, tak żyd kàza: — „Nu, alubòk, wièdajesz szto, ja tabiè dam za jehò zalatòku“. — „O, jeszczè to ja tabiè za hetülko ni pradau“! — „Nu, cziujesz, to dwà zlòte“? — „A(d)czàpisie żydzie! — zaniesù da pàna, to pàn mnie nitülko za jehò dašè“. — „Wièdajesz, alubòk, pùjdzim ũ dwòch, ja tabiè bilsz wýtarhuju“. — „Nū, to chadziem, ja usiò rùgno ni adwàzusie sam“. Paszli jený tudà, tak żyd kàza: — „Nu, niechaj pan nas pasluchaje i kupiè èto jajèò, èto my uziè ũ dwòch iduczì znašzli, to raždzièlimsie ũ dwòch“. Tak pàn kàza da muzykà: — „Dam tabiè wałà, chòczàs“? Tak żyd szturch muzykà pad bük: — „Nu, to bierý, budú pa paławini“. — „Nie panóczku, ni chaczù, niechaj mnie pan dašè sto bizunù“! Żyd muzykà znùu pad bük: — „Nū, ty durnàja chàra mužickà, budú eibiè biè“! — „Nichaj — kàza — bjuè“! Tak kładuc ũpierùz żyda, żyd gwàlt, a pòtym kàza: — „Nichaj pan kàza miniè pad kùczik padlážyc“, (bo dumaù, szto kañcòm ni tak balècimie). Až jak dàli jemù piecðzièsiàt, tak jùn u kròk! — a muzyk paczechàusie ũ hòlau, de-j kàza: — „Nu, kali jùn tak kryczyc, to niechaj majò prapadàje — addàjcie panóczku jemù i majù paławicu“! Jak užè addali, tak żyd majtki ũ znièniu uchapiuszy, kali paniesiècsie, anñò zakurèlo! Tady pan padziakawaù muzykù, de-j jeszczè nadharadziù jehò dòbro. Ot jak żydùu trèbo uczyc!
(Ihnàl Bahdàn).

W. Od Szydłowic, (Wiszniewicze).

462. Ni zausiody i żydu udàsesa. Adzin czàlawièk naniàusie żydu wýkasiè za dzièñ kusòk balòta; żyd dumauszy, szto ni skòsiè za dzièñ, kàza: — „Kali ty za dzièñ skòsisz, to ja tabiè dam try razu kùlko trèbo, a kali nie, to trèjciu czašè tahò, szto tabiè daklarawaù“. — „Dòbro“. Kasà byłà dòbra, rëzka, jùn zdaròwy jak wicina, tak kòsiè i kòsiè: machaniè raz, mnùho zùjmie, tak ni datniè, tak papràwiè. Żyd uhlèdziuszy hèto, kàza: — „Nū, na szto ty machnièsz raz, a pòšle jeszczè razòk“? — „La, bo hèto dla kazý, a hèto dla kazieniàci“! — „Nū, to tý uziè adrazu ròbisz, kab bulò znaèznò, szto kazieniàci dawac — dòbro“! Pierad palùdziàn jeszczè, czàlawièk užè paławinu skasiù. Żyd hèto uhlèdziuszy, pakrucìu haławòju, dà-j kàza da siè: nu, tre jemù daè rýby

¹⁾ Obacz i por. Szejn, Materijały T. II, str. 200 (nr. 93). — str. 203 (nr. 94).

smażanaji, wadòju padlitàji — i hëto kazàù zùnecy naszmàzyć, sam padliù wadòju. dà-j zaniùs czàławiëku na balòto. Toj napiòrsie, pòsle jak pieràniałà jenà jehò, jùn pabièh raz na dwùr, druhi, a pòsle hëto skinuù hanawicy i kòsië drýszeczuczy! Żyd prybiehàje kalà wiëczara, dùmaù, szto jeszczè u jehò usiò palawina, a tój užè kùneczyć, tak kàžà: — „Nù, szto ty ròbisz“? — „La! bylò mnie rybaju ni karmić: sztož ja bùdu lëtać da lëtać“... I uziàù ad żyda dòbru zaplàtu, bo niëjak bylò jemù wýkrucicsa. (Szàmuciecha).

Sk. Od Suchowoli, (Dryha).

463. Jàk mazury żyda oszukali. Zebrali sie na noclegu chłopey dolistowscy i mówio: — „Coze-no bracie? pòjdzim chyba zlapamy psa carnego u nasego sąsiada, on bedzie mieć dośè wagi, bo dośè jest duzy, zaniemiemy po noey i powiemy zydowni: — Ieku, przyniešlimy barana tobie, tylo chowaj duchem, bo to kradziony, a jutro-ze-no nie śpij, raniutko zarznij jego, bo moze sie obejrzo, to jesece bedo sukać“. — „A wiecie co, dobra nasa“! Nu, zlapali tego psa, usadzili do worka: — „Bierno Maciek na twoje plecy — nieš“! Przyniešli do żyda pod karezmà wieczorem: — „Idž no Jasiëk, zawołaj arendarza, a powiedz jemu pocichu, niech odemknie swoje komòrkà, to my go upuścimy do środka“. Zawolał Jasiëk, tak i żyd wychodzi: — „Nÿ, co tu macie chłopey“? — „Cicho panie Ieku, barana tłustego ukradli u sąsiada nasego, otwòrno prëdzëj komòrkà, bo jesece kto nadejdzie“. — „Nÿ, a cy tłusty baran“? — „A Ieku, takiego barana trudno znalesć jak ten, nuze pomocaj“. Tak Ieko pomacał, a potem otworzył komòrkà i wepehneli. — „No to idžta chłopey do karemy“. Weszli, tak żyd mówi: — „No i co wam dać za tygo barana“? — „A co, arendarzu, das 2 garce piwa i 10 złotych na wòdkà“. — „Nÿ, chłopey, bedzie zaduzo, kradziony baran zawse na pól ceny; dam wam rubelka i 3 garce piwa“. — „To zgoda, niech i tak bedzie“. Tedy żyd postawił borysz, a oni: — „Panie Ieku, prose na borysz, tylo prose nikomu pod przysięgo nie mówić, ze to my przyniešli“. — „Nÿ, co to wy gadacie? — albo mnie tygo interes piersy raz“! Nu, tak to chłopey wypiwszy, poszli kùždy do siebie śmiejąc sie, a Ieko sobie myśli: trzeba chyba rzeźnika zawolać i zarznac barana do dnia. Ale pomyšłał sobie: wezmà latarenke, pojde zobacze, co za baran? Pzychodzi, odmyka drzwi, a psisko najadszy sie bułek, obaranek, masła, miësa¹⁾ koserneho²⁾, co bylò na sabas przygotowane, pod nogi mu i umknoł. Tak Ieko wybieg mocno zadumany i: kue! kue! kùe! — wola; psisko prosto do gospodarza na podwòrko, a Ieko za nim, tak pies obrócił sie i szczeka na żyda, dopiero Ieko pomyšlał, ze go osukali

¹⁾ e należy wymawiać jak en.

²⁾ Narrator tu przez zapomnienie znów zaczął mazurzyć.

(sic) chłopey. To sprawiedliwie bylò nie dawno u Dolistowie pod Goniądzem.

(Antoni Dziezko).

Sk. Od Suchowoli, (Chodorówka, Dryha).

464. Pan Maciejëuski¹⁾. (Odmiana, obacz i por. nr. 192 i 193). Byù sabië jëden szlacheic, nazywàusie Maciejëuski i pazýczyù jùn u żyda pòsci dwanàšecie tyšienicy złotych. Pryszòù tërmin, żyd pychòdzić pa hròszy. Až jak raz stajàù harszczòk na pypieczku i hatawàusie, tak Maciejëuski uhlëdzieny żyda, cap harszczòk i pastawiu jehò chùtko na łàncy. Uchòdzić żyd, až widzië, harszczòk stài na łàncy i kipië! Tak zadziwiùsie i kàžà: — „A hëto co takiëgo“? — „Hëto — kàžà — taki harszczòk, co jehò bądž dzie pastawic, tak jùn kipië i cò tylo schòczasz, tak tój i wàryešie“. Nu żyd, wiadòmo, jàk kàždy żyd, chełwy, tak kàžà: — „Wiëdajesz co, panie Maciejëuski, pradaj mnie jehò“. — „To jà — kàžà — pradam tabië, ale niechaj palòwa pazýczanych hròszej adydzie“. Żyd dawaj tarhawàcsie; ale kaniëc kancòm, zhadziùsie. Uziàù jùn tahò harszczkà, paniùs da domu, pastawiu na stalè — nijak nie kipië! — „Nu — kàžà — goj absziukàù, naucziù ja tabië“! — i paszòù da jehò. Uhlëdzieny Maciejëuski żyda, tak hëto chùcienko chapiu hràbli i palàžyù pad dźwieryma, zubami da paròha. Uchòdzić żyd, jàk nastupiù na zuby ad hràbiel, tak hrabliszcze padnialisie¹⁾ i tràch jehò u lùb. Tak żyd: — „Och! och!“ — czýsto spalòchausie i mào nie upàù; pòtym jàk przyszòù da siëbie, (a užè guz kiedy-tò kulak nabiëh na lóbi!) tak kàžà: — „Nÿ, co to za kalectwo takiëgo“? — „A hëto — kàžà — takàja bruñ, majesz ty — kàžà — szezàcsie, co jà u dòma, a zëb miñie nie bylò, to jenà ciëbie na śmiërcë zabilab“. — „Psi, cikasò! — wiëdajesz, panie Maciejëuski, ja bajùsie za majë hòsi, zieb nie ukràli. — pradaj mnie hëtu sztùku“. Toj daràžyùsie, nië chaciëù, až narësci²⁾ kàžà: — „No dòbro, tylo niechaj i druhàja palòwa adydzie“. Skròbaù żyd hòlaù, skròbaù, ale taki zhadziùsie. Pryniùs żyd tỳje hràbli da domu, palàžyù kalè paròha, až zàraz tahò samaho dnia muzyki pawylòmliwali usië czýsto zuby i nàwàt žàdnamu pa lóbi nidastalòsie. Paznàusie żyd, co jehò Maciejëuski abszukàù, tak zàraz nazbiràù z cëlaho miësta żydòù i paszli usië ruzam da szlacheica. Až jak Maciejëuski abàczyù, co plòjma żydòù walië, tak nie czekàuszy, hanùczami abwierciëù zùnecy hòlaù, daù jùj u hùbu złòta i srëbra, dà-j chapiuszy szlàhu, stài kalè zùnki. Żydë dźwiery a(d)czynili, a jùn jàk dašë zùnecy pa haławië, tak hròszy z bràskam i pasy-

¹⁾ Obacz i por. Zbiór Wiad. T. V, str. 198. — 210 (nr. 18). — 230 (nr. 34). T. XII, str. 6 (nr. 50). — O. Kolberg, Lud. Ser. XIV, str. 296—298 (nr. 75). — Szejn, Materijaly T. II, str. 126. — str. 234 (nr. 107). — str. 300 (nr. 140).

²⁾ Mówią tu i: rëszta, rëszni (= ostatni), narëszci.

palisie. Tak żydè czysto zumiélisie. a pòtym kàzué: — „Ný, a hëto co takiego“? — „Hëto — kàza — takàja buława, co jàk bàbi daé pa haławié, tak i pasýplucsie z jejè hròszy“. Tak żydè: — „Ci wiédajesz wàspan, pràdaj nam hëto“. — „To dóbno — kàza — dajcie dwadziéscia tysiąncou, to bǔdzie wàsza“. Żydè tarhawàlisie còscic z cëly dzień, aż naréscì wýpili barýsz, zapłacili, da-j uziąwszy szlàhu, dawaj biehòm biéhezy da chàty. Pryleciéwszy, dawaj na swaich zǔnkach prabawàé; jàk stàli walié pa haławach szlàhaju, (wiadòmo cheiwyje), tak i na smiéré pazabiwàli. Pòtym ahlédzielisie, tak padniàli wiélki kàment i kàzué: — „Idziém gòja tapié“! — i paszli cëlaju bándaju. Maciejéuski uhlédziéwszy ich, uciéki, jený za im: dabanili, zawiàzàli nibaràka u mieszòk, da-j paniesli da rëczki tapié. Prynòsiàé, aż rëczka bylà zamiérzszy, tak pàkinuli jehò na ledù, a sàmi pa sàkierý da dòmù. Tymczàsam Maciejéuski rwàusie, rwàusie i nie dàw ràdy, tak dawaj kryczàé: — „Nie umièju ni czytác, ni pisàé, chòczuc minie za kròla ababràé“! Kryczýé, kryczýé, aż jèdzie nièjakiš pàn. da-j paczùszy, zléz z kalàski i kàza: — „Ja umièm i czytác i pisàé, to proszà mnie za kròla obraé“. — „No, to niechàj pan mnie rozwiàzè i lèzie u worek, a ja pànsko kolasko pojade i postaram sie, żeb pana za kròla obrali“. — „Dobrze, dobrze, kochaniénki, tylko postarajsie, żeb przyszli prëdzèj obieraé“. Tak tò Maciejéuski zawiàzàj tahò pàna, a sàm siéwszy, pàjèchaj, aż za im zakurèlo. Toj pan siédziaczy u mieszkù, usiè kryczýé: — „Ja umièju i czytác i pisàé, niechàj minie za kròla abieruc“! — aż przybiehàjué żydè: — „Nu, nu, my ciebiè hýelu abierém“! — i hëto wýrubawszy pralàku, uknuli jehò jad lùd. Còscic u týdzień, pryjezdżajé Maciejéuski da miastèczka, tak żydè dziwam dziwacié: — „Nù — kàzué — co hëtò? — ci wàspan wàspan“? — „Toż wy wiédajecie, co minie utapili, tylo ot co: mnie morskie ludzi niezlubili, bo jà uszysztò z imi swarzył sie, tak dali minie i cztyry koni i kolaska, żeb tylo odezepil sie od ich“. Tak żydè wiadòmo, cheiwyje, tak kàzué: — „Nu, to uziè my nie bǔdziem na waspàna hniègny, niechàj tylo wàspan i nàs patòpic“. — „A czàmù nie, dóbno, to lèzcie u miechì“. Tak tò cëly dzień, da sàmaho wièczàra wazili żydòu da bièrahu, a znaszlòsieb ich jeszczè i bǔlsz, tylo użè u miastèczku mieszkòu zabrakawàlo. Aż użè u wièczàry przyjèchaj toj Maciejéuski i kàza: — „Nu, żydkie, ja was nie mahù tapié — kaciéciesie, kièdy achwùta, sàmi“! Tak żydè hëtò adzin za drugim — babùch! babùch! u wòdu i patapilisie. Ot da czàhò pàrchou cheiwasé dawielà! i hólawy paklali!

(Jan Dzieżko).

ff) Przezorność.

W. Od Międzyrzecza, (Krzesta).

465. Jak żyd sam sie abszukàu. Adný byli winawàty żydu i miélisio wybiràcsia nièdzie, tak żyd pasylàje paslancà, da-j

kàza: — „Abàéz, jak wòszì bjuc, to u dòmà bǔdué, a jàk lètajucsia, to u daròhu wybiràjucsia“. Toj paszùu, a hëtò bylà nièdzièla, tak týje, wiadòmo, siédzieli sabiè, da-j u haławié iskàli. Toj pry-chòdzié, da-j kàza: — „Wòszy bjuc“! — „È — kàza — to u dòmà bǔdué“! — Kali na zàutra palànie, anòż ich i pýlu nimà!

(Aleksander Laszkiewicz).

gg) Zuchwalstwo.

Sk. Od Suchowoli, (Chodorówka).

466. Żyd skàzà jàk zwiàzà. U adnòm dwarè byu pàchtar i chawàj sabiè sabàku. Raz chlòpcy bièhali i drażnili tahò sabàku, tak żyd z chàty wýskaczyu i kàza: Kusý! kusý! Sabàka dabanij chlòpca i ukusij za nòhu. Toj da pàna na skàrgu, pan klíčà pàchtara:

— „Słuchaj Ieku, na co ty psa takiego chowasz, że ludzi kałeczy? — nie możasz to jego na uwięzi trzymać“?

— „Nu, niechaj wielmozny pan posłucha, ja opowiem, czy to tak można. Dajmy na to, naprzykład, żeby pan był psiem i leżał na swoim własnym podworu, śmieciucha, a un przichodzi i szturch! (tu zrobił ruch palcem ku twarzy pana), — panby nie kąsał jegò? — nu tak samo i mój pies“!

— „A ty hýclu! Iajdaku! — przyrównał mnie z psem? — Hej służba, daé żydu piędziesiąt harapów“!

(Jan Dzieżko).

Sk. (Tamże).

467. Jàk żyd pàna wýstraszyu. Adnù żydòuku ukusij za sràku pànski sabàka — jenà prylecièla da muzà — gwałt!

— „Nu, sztil, uziè ja jemù naucziù“! — da-j palecièu da pàna. Prychòdzié:

— „Pan màje sabàka“?

— „Màm“!

— „A jà màju sràka“! — Zawiernùsìe i palecièu da dòmù:

— „Nu, Sòrke, uziè ja jemù skazàj, bǔdzie jùn pamietaj u phywiażè sabàka“!

(Tenże).

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

468. Pànau sud. Adzin żyd sabiè jej, anòż prychòdzié czàdawièk, jehò nièjakiš prypièrlo, da-j bznuy. Tak żyd zàraz za jehò, da-j da pàna. Prysził, tak żyd kàza: — „Panòczku, ja abièdaj, a jùn physzidù, staj, da-j pad nùs mnie padsùnuy“!

— „To na sztò tabiè bylə jèsei“?

— „È, bo pan ni razumièje! — a kab jà sraj, a pàn jej, to ciż dóbno byləb“? Pan hëtò zazlawàj, da żyda za pèjsy, kazàj daé ze sto bizunòu i sabàkami wýckuè. Ot tabiè żydzie i skàrga!

(Todor Kazadój).

hh) Zawziętość.

W. *Od Świsłoczy, (Dworeczany).*

469. Z czahò żydu uciècha.

Żyd: — „A szto tam, alubòk, eziuwac“?

Chłop: — „A szto czuwac, twajà maci umierlà“!

Ż.: — „A, umierlà, eikawość, kamèdje — umierlà“!

C.: — „Dy-j jeszcze trý dni mèneczylasie, pùki umierlà“!

Ż.: — „Trý dni mèneczylasie — psì! kamèdje“!

C.: — „Ale i chàta twajà zharèła“.

Ż.: — „A mýsi paharèli“?

C.: — „La, czàmù“?

Ż.: — „Ný, mýs tawar psujè“!

C.: — „To wiadòmo, szto paharèli“.

Ż.: — „A to-to-to-tò“!

Ót i hawary z durniam!

(Magdusia Kręczykawa).

W. *Od Międzyrzecza, (Krzesta).*

470. Jak żyd mýszy wýkuryu. U adnahò żyda było nàdto szmat myszèj u sklèpi, dzie malakò stałlàu, tak nièchto daràdziu, kab jùn tudý nanasiu hreckòuja, zapaliu i wýkuryu. Jùn tak i zrabiu: nanasiu kilka wiązak, padpaliu, zaczyniu sklep, a tój sklep cèly dzierawiany byu, tak jak bacz i zaniausio. Jùn hètò pasylàje chlòpca paladzièc, ci harýc hreckòuje. Tak chlòpiec pry-lecièuszy, kàza: — „La, a tóz i sklep harýc, nie tò hreckòuje“! — „A mýsi harac“? — „A jakžà, harac“ — kàza. — „Oto-to-to! — choè rãz na ich physzlò“!

(Aleksander Łaskiewicz).

W. *Od Szydlowic, (Gumbiszki).*

471. Jak pan zamiż muzykà żyda zhubiu¹⁾. Adzin parabak sluzýu u karczmiè u żyda dwaccac nièszto lèt i ani hròszyka ni ukraju, na adchòdnum-ža ukraju sto rubliu. Tój żyd jak ahlèdzieusie, tak kàza: — „Niu, ty, ja cibiè da pana na sud zawiedù“! — „A mýj — kàza — randarczyku! a mýj halubòczku, ni znaju, ni wiadaju“! — „Niu, to chadzièm da pana“! — „A mýj randarczyku, nichaj ja jeszcze paharu“! — „Niu, to pahary“! Tój uzià u swahò brata walý, harè, harè, aźnò wùl u jermiè upà u zdùch. Tak użè u dwóch: żyd, da tój brat, pawieli jehò da pana na sud. Idùc jený, aźnò pad mòstam stài mièlnik, jùn dzyg na jehò i kark jemù zlamàu: — „Ūj! gwałt! gwałt! zabiù! — pawiedù da pana na sud“ — i wiedùc użè jehò u tròch. Prywieli da pana, tak pan pytàjcesie: — „Nu, szto skàżacie“? Tak karczmar: — „Jùn

¹⁾ Zob. i por. Zbiór Wiad. T. VIII, str. 237 (nr. 10).

u miniè panòczku ukraju ròszi i ni chòdzie phyznàcsie“. Tak pan kàza: — „Nawary jemù hrèckaji kàszy, ukni lòzku mäsła, pòtym zrabì kalàsku, akruçi jehò pierýnami, palaży u kalàsku i wazi u papierük zahònu, to przyznàjcesie“. — „Dòbro“. — „A ty czàlawièczà czahò“? — „Jùn, najjaśniejszy panie, mahò walà zabiù, haruczý“. — „Hètò tak Bùh da“! — „A ty mièlnik czahò“? — „Ja panòczku stau pad mòstam, a jùn isziòu i dzèg miniè na kàhrk i pieràbiu szpinu“. — „Nu, to cipièr jùn nichaj stànie pad mòstam, a ty dzègni na jehò“. — „Dòbho“ — i paszli. Idùc użè nazad, dajszli użè da tahò sàmienkaho mòsta, toj parobak ulèz u wòdu pad mòst, a żyd dzèg — jùn adchilýsje na bük, a mièlnik babògeh! u wòdu i utapiusie. Pyszli użè da karczmy, tak żyd kàza da swajè žùnki: — „Nu, Sòre, zhatuj hrèckaji kàszi“. Tàja zhatawala, a jùn ukinu u dżwie lòzki mäsła, da-j kàzi: — „Pan mnie kazià adnu, a jù jemù jeszcze adnu dadam, kab hòrszia mènka bulà“. Nu, jak użè toj žeu, tak żyd akruçi jehò pierýnami, de-j dawaj waziè pa pòlu. Waziù, waziù, a tój wiadòmo, tkpiè sabiè z jehò, tak idziè da pana. — „Czahò ty“? — „Tak i hèdak“. — „Nu, to napali u pieczè, àle kab dým usièj na chātu isziù, sam siadz na pieczè, a jehò prywiazý u sièniach wierùkaju“. Żyd tak i zrabiu: žùnka napali u pieczè, toj u sièni parabka wýwiou, prywiazau, ulèz na piecz i pytàjcesie: — „Nu, ty chamulà — (kachu! kachu! kachu!) — phyznàjsie — (kachu! kachu!) — dzie ròszi“? — „La, a(d)czapìsje ad miniè, ja ni znaju“! Pòtum użè i hawaryè ni mùh dzièla dýmu, tak zlèz z pieczy, da-j znù paszù da pana: — „Czahò ty“? — Tak i hèdak. — „Nu kali tak, to wazmi dūghu wierùku, adzin kanièc da jehò prywiazý, a za druhì wazmi, da-j idzi u wòdu, a jùn za tabòju bùdzie ici, to jak ni przyznàjcesie, to utòpisz“. Żyd użè taki rãd, paszù, dūghu wierùku uzià u wiedziè za sabòju tahò u wòdu. Uwajszù, tak pytàje: — Nu, ty chamulà, phyznàjsie, dzie ròszi, bo utaplù“! — „A(d)czapìsje — ka — ty pàrchu ad miniè“! Tamù żydu zaniał pa kalèna, jùn znù jehò straszyc. — „Czahò ty da miniè pryeczapìsje“! Żydu użè aź da pàchi dajszlò: — „Nu — kàza — phyznàjsie, bo uziè naphàdu utaplù“! — „At, ni hawary liszniaho“! — „Nu, kali uziè hèdak, paździz! ja ciè u najhlýbszu wòdu zawiedù“! Hètò kàuczcy, szabalzdnu u nièjakus jamu i schawàusie, a tój chuczèj adcià nòzykam i żyd utapiusie. Ót tabiè na!

(Wiktor Barysewicz).

W. *Od Mścibowa i Szydlowic, (Mielowce).*

472. (Odmiana)¹⁾. Jak pan prysudziù czàlawièku. Isziù adzin żyd i zhubiu hròszy, a za im isziù muzyk, dy-j zna-szù. Żyd nièjakus ahlèdzieusa, dy-j dà muzykà: — „Nu, ty muzik,

¹⁾ Obacz i por. Zbiór Wiad. t. VIII, str. 237 (nr. 10).

addaj majè ròszi! — „La! jakije hròszy? — a(d)czäpisa za usiè hòlawy — pàrchu ty!“ Żyd dawaj jehò straszyc usieläk, àle taki czälawiek ni pryznàusa i ni padàusa. Tak żyd kàżà: — „Nu. awary za mnòju: Isziòu ja phez klàdoóczku — oc! a majà masziònaczkà — puc! — a tỳ mužik hap!“ — „Kàb ciè tak pàrchu chalièra uzialà! — ja twajè maszònaczkì i ù wliczy ni baczycu, — a(d)czäpisa ty raz ad miniè!“ Żyd szto robiaczy, pasziù da pàna, kab pàn asudziù. Jak razkazàu pànu usiò z kancà ù kanièc, tak pàn kàżà: — „Nawary żydzie jemù kàszy z màslam. anñò dóbrajì, kab mnùho najèusa, pòtum wazmi pieradòk ad wòza, palazỳ na jùm pierynu, a na pierynu jehò zsadzi i za kàru wazi samatùham ù papierük zahònaù, to taki nidaczäkànio, pryznàjecsà“. Żyd padziäkàwau pànu za dòbruju ràdu, kazàù kàszy sýtnejì žùnecy z màslam nawaryè, mužyk najèusa jak bòczka, tadỳ żyd to barzdžèj na pieradòk pierynu, na pierynu mužykà pasadziù i tak ciàhàje ù papierük zahònaù, tak ciàhàje samatùham! A hètò bylà sàma wiesnà na raztòku, tak żyd czýsto pa pòjas zabróhausa, a taki ciàhnie, a mužyk màlo ni pènknie zò-śmiechu. Žjèdzie kòleso ù razòru, tak mužyk na śmiech: Ojo-jo-jòj! — a żyd abièrnicsa: Ote-te-te! — a sam uprèù czýsto jak wadòju abli! Jak užè žyda chapila küłka kalùc, utèdy żyd prystàù. dy-j pytàja: — „Nù, ty mužik, phyznàjsa, bo nàcziej ja cie na szmiech zawažiù!“ — „Nu, nu — kàżà — to užè pryznàjusa“. — „Nu, to awary za mnòju: „Isziòu ja phez klàdoóczku — oc!“ (j. w.). — „A kàb cièbiè pàrchu razarwàli! — ja twajè maszònkì ni baczycu“. Utèdy żyd za zliùsci, jak ni pòrwie za ahlòbli: bieh, bieh, zasùpsa, zachrùpsa, dy-j jak žniała jehò küłka, tak burzdèk! — i upàù ù kàl. Utèdy czälawiek žlèz z wòza i pasziù sabiè, śmieju-czýsa, a żyd, kab ni žùnka, szto jehò uhlèdziela, to pèunia-by tam haławòju nalazỳù. Ot mužyk žydu kàraczku zadàù.

(Jankò Szymczùk).

Odmiana 2-ga.

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

473. Jak pàn mužykà žydu na śmièrè asudziù. Adziñ czälawiek wylupiù žyda, toj hètò jehò da pàna. Tak pàn kàżà da žyda: — „Niechaj jùn glèzie ù chalòdnu piecz, a tỳ z žùnkaju i ž dziecimi pazlážcie na piècz i tanczècie usiù nùcz, to wỳ jehò zatanczècie“. Toj żyd taki ràd: mužykà ù piècz, a sàm z žùnkaju, da-j z bachuraniatami na piècz, da dawaj tauczỳ. Taùkli, taùkli, paabiwàli sabiè czýsto kalèna, kułaki, pòtum baczac, że (sic) nic niè budzie, da-j zawièrnùszysie, pasziù da chàty! A tój czälawiek ù pièczè màlo ni pènk zò-śmiechu.

(Andrèj Bandàr).

ii) Niezręczność.

W. Od Szydłowic i Hniezny, (Kusiñce).

474. Żydùnsko stràlànio. Adnahò ràzu pasziù żydy užè stràlac, tak sàmy užè ich ràbin kàżà:

— „Nu, Lèjba, padaj strèlba!“

Toj padàù.

— „A tỳ Oràch, padaj pòrach!“

Pòtym:

— „A tỳ Brot, padaj szrot!“

— „A tỳ Kòny, daj pistòny!“

Jak užè nabiù jakuràtnie, tak kà:

— „Nu, a tỳ z dóbrymi aczià Ciè,

Stañ, hledzi dzie szrot paleciè!“

Toj adyszùsiesie, staù, a ràbin jemù pènc! ù hòlau i zabiù. Ot tabiè i nastràlali!

(Ihnàl Bahdanièc).

jj) Nieprzytomność.

Sk. Od Suchowoli, (Chodorówka).

475. Ni tòje co zhubiù, jeszcze ù kàrk zarabiù. Kupiù żyd wèngòra, uziàù ù pòlu i niesiè da ksiàndza, tymczàsom toj wèngòr wysunuusie z pały, a żyd niè ahlèdzièù. Pryszòù na plebàniu, aczyniù dżwièry i kàżà:

— „Prziniòslem wielmożnemu panù“... (mac, mac, nìma)!

— „Co, co?“ ksiàndz kàżà.

— „Ahà!“

Tak ksiàndz: — „Co ty ze mnie kpisz lajdaku?“ — i tò ù kàrk žyda, ù kàrk i wỳhnaù.

(Jan Dzieżko).

W. Od Świstoczy, (Dworczany).

475a. Żyd krawièc. U adnahò haspadarà rabitù krawièc żyd i ukràù ù naczy hòuczynku. Dzie tut ije padzièc? — tak pryszù da swahò chalata na plèczach, da z pòspiechu ni z lichòho da z dòbraho bòku. Užè razwidnièlo, jùn hètò apranùù chalata, siedziè i szyje, a chàtnije usiè baczac, szto hòuczyna na plecziùch, da niczòho jemù ni kàżuc. Pòtym, dawaj jùn da haspadarà kazac: — „Cziujesz sakùliku, ješcziè skùpo na twiùj kaziùch, kab sàm dastàù dzie z adnù hòuczynu“. Haspadàr hètò àsmiechnùsiesie, dy-j kàżà: — „Daj nażà, to ja zàraz z baranà zdzierù!“ A żyd: — „Nù, szto ty kàżiesz — syràja, mòkra hòuczina!“ Haspadàr kàżà: — „Ni twajà biedà!“ — dy-j hètò uziàuszy nażà, dawaj jemù z pleczej hòuczynu spòrywac. Żyd hètò: — „Sakùliku, ty mòzia dumaù, ja ukriùù — niè, ja anñò paziartuwàù i zhabiù na sibiè bahàn!“

(Marysia Harbaczycha).

kk) Łatwowieć.

W. Od Łyskowa, (w. Kowalowie).

476. Chitry pàrabak¹⁾. Adzin żyd naniąg pàrabka i za-
siòdy pùzno na pałudzièn kłikau i jèsci dõbro ni dawau. Nu, tak
tõj — paždžy-ž! — uziąg kanià, zawiùg u lès, szersè z chwastà aź
da makawicy abrèzau, pryniùs na pòle, uwatknùg u ralù, a sàm
sieg i siedziè. Prybiehàje żyd: — „Nù, cziùjesz, a dzie mój kùñ
padzièg“? — „La! ni baczysz, dzie kùñ? — ślepý? (i pakazau na
chwùst) — chacièg jèsci, bryz, bryz zièmlu, kanièsznie chacièg na
tõj świet pieràjsci, bo kà: u tahò pàrcha nàdto užè kièpsko“! Żyd
razazlawiùsie: — „A tỳ pàdło kùñ! — tabiè u miniè kièpsko“?
Jak pùrwie za chwùst, paciahnùg, da burzdèk balawòju ab kamièn“!
A pàrabak kàza: — „Kab ciè chalièra uziàła, anò kanià skalè-
czyù! — mō jak abkapalib, da wyciahnulib, a cipièr za sztòž ty
paciàhniesz, kalì chwastà nimà“! Ad tajè parý, užè żyd dwa ràzy
u dzièñ na pałudzièn kłikau, kab druhi kùñ ni paszùg na tõj świet,
a tahò sabiè pàrabak pradau i mièg u patrèbu grùsz (sic). Ot i dàg
sabiè ràdaczku z żydam!
(Hańdòcia Żylnska).

W. Od Szydłowic i Mścibowa, (Ostrowczyce).

477. Jak stralèc żyda abmanùg. Adzin stralèc napiùg
u szànkara, ni placiùszy, nàdto mnùbo, tak żyd i nasièg na jehò:
— „Ni dàm bilsz, dawaj ròszi“! — „Hm — kàza — hròszaj ja
ni maju, anò kalì chòczasz, to katòraho dnia pùjdziam, zabjem
niedzwiadzia (sic), to skùra za usiò zaplaciè“! Żyd taki užè rad, dy-j
kàza: — „Nu dõbro, mój alubòk — pi sabiè, kùlko chòcziasz“.
Nu, tak jak tamù užè zbrýdło piè, tak kàza: — „Nu, to pùjdziam
pa tujù skùru, ci sztò“! — „Nu dõbho, dõbho — idzièm“! A tõj
wièdaù, dzie toj niedzwiadz ležyc, tak paszli, aźnò i tõj niedzwiadz
idziè, tak tõj upau, a żyd za chwùjku sehawùsje. Niedzwiadz pry-
szùg da jehò, a jùn duch utaiù, tak pawaròczau jehò, paniùchau,
pamarmytàg, zwaliùg łapaju, dy-j paszùg. Tak żyd da jehò: — „Nu
szto jùn tabiè awarýg“? — „Kazau, kab nigdy pa jehò skùru ni
ie!“ — „Nu, szto uziè rabiè, ty ròsziej ni majesz, nichaj uziè i tak
bùdzie“! I takim spòsabam jemù udałòsie.
(Karùl Lasota).

W. Od Szydłowic i Mścibowa, (Mielowce).

478. Jakòho mužýk żydu guranta uciàg. Pryszùg
adzin czalawiek da karczmý, aźnò jak rãz żyd paciàry hawarýg.
Toj czalawiek sabiè pastajau, a pòtum kàza by tò da siè, anò tak,
kab żyd czuù: „Ot, kab hètò czalawiek umièg choè z palawinu hètaji
wièry: la, mòdlièsa i da ciè słòwa ni skàza“! Tak żyd anò pakazau

¹⁾ Obacz i por. Zbiór Wiad. T. IX, str. 146 (nr. 28).

rukòju szàpku z harèlkaju, kab czalawiek wýpiùg, a sàm znùg pa-
czau halawòju kiwac. Czalawiek hètò wýpiùszy czàrku, znùg dzi-
wiesza tak sàmò. Żyd jemù pakazau raz, druhi, trèjci, a czalawieku
hètaho i trèbo. Dõbro užè napiùsa, aź i żyd pieràstau paciàry ha-
warýc, dy-j kàza: — „A chaciègby tỳ alubòk na nàszju wièhu
piehajsci“? — „La, kab ni chacièg, to ni chwaliùgby“! — „Nu, to
wýpij alubòk jeszcze ciè czàrku“. Mužýk wýpiùg, tak żyd kàza: — „Nu,
to awarì cipièr za mnòju“ — dy-j kàza: — „Nàsz rabin physzioùg,
phyjèchau“... A czalawiek kàza: „Nasràg, nawiàrnùg na żydùsku
wièru“! Żyd jak hètò paczùg, jak ni praturýc jehò z karczmý,
a czalawiek paszùg śmiejuçyša!
(Jankò Szymczùk).

W. Od Łyskowa, (Hruszowce).

479. Jak zàbrak żydùg abszukau. Adzin zàbrak ni
mièg z czahò życ, tak nièdzie padsièdzièg (= ukradł) adziènie cha-
ròszo i szkatùlu, nažbirau rùżnych kamièncykau, czaràpkùg, na-
klau pùgnu tujù szkatùlu, dy-j tò uwabràusysie u tój adziènie,
pryniùs da szynkàrki, dy-j kàza: — „Czy jèst u ciè jaka kwatèra
pròzna“? — „Jest, jest“! — „Nu, to ja tut pabèdà z pùg roku, ty
mnie jèc i piè bèndziesz dawala i ot na tobie ta szkatùla z pie-
niàndzami, bo u mnie jeszcze chto ukradnie; tylko źmilùjsie, cho-
waj dõbrze, to dostaniesz gościèca“. Żydùka ucièszna, kà: dõbro.
Jùn tam byù, byù, byù, mō z rùk, czy kùlko, jèg, più, szto
anò chacièg, a pòtum wýszau sabiè by tò u spàcyr, da-j paszùg!
Żydùka zdàła, zdàła, zdàła, zdàła, pòtum zaklikala żyda, dawaj
a(d)czyniàc szkatùlu. Kalì a(d)czyniàc, anòž tam czaràpki! Ych,
jakžàž ni wòzmie żyd żydùku aplatàc, a hròszy usiò rùgno prapali!
(Ściepàn Krasnòžski).

W. (Tamże).

480. Jakòho żyd lisa kupiùg. Iszùg sabiè czalawiek da
miastèczka na tòrh, anòž baczyc, biežyc sabàka takì wièlki, z chwa-
stòm żògym, kamiàtym, tak hètò — paždžy-ž! — usadzùg jehò u mie-
szòk, adnò chwùst wýstawiùg i paniùs da miastèczka. Anòž żyd
jehò uhlèdzièg, da-j kàza: — „Nu, czalawiek! czalawiek! kùlko
phòsisz za hètaho lis“? Tylko i tylko. — „Dõbro“. Toj zaplaciùg,
a czalawiek kàza: — „Nu, a jak bùdzie z miechòm“? — „A jak
ty nazywàjesz siè“? — „Szeszòk“! — „A phòzwisko“? — „Danis“.
— „Dõbho, to tỳ paczkaj tut sakùlik, ja zàra phyniàsù tabiè“. Toj
kà: — „Dõbro, anòž hledzi, chùtko pryniàsì, bo ja znaju wasz
hètý „zàra““! Żyd paniùs tahò lisa, a czalawiek ucièki. Pryniùs
żyd jehò u chàtu, da hètò — boch! — z miechà na zièmlu. Eh! toj
sabàka jak ni skòczyc na żyda, jak ni paczniè jemù chałatà szyc,
da-j łapièc — żyd: gwałt! Nabièhò żydziàniat, jùn i tùm łachmaný
pakròiùg, a pòtum u aknò, da na dwùr — tylko jehò żyd i uhlèdzièg!

„Nū, pàzdzy, szielma mùzik! zawiàdu ja cibiè u palicu“! — i hètò uziàuszy hètaho miechà, paszùu na rynàk i kryczjé:

„Sziesziòk! Sziesziòk!

Na twùj miesziòk!

Danis! Danis!

Hètò sabàka nie lis“!

A lùdzi hètò mào ni papènkali zò-śmiechu! (Ściepàn Krasnòuski).

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

481. Jak żyd parabki hadziù. Adzin żyd byù nàdto bahàty, tak ràz kàzà da žùnkì: — „Ny, Sòra, wièdajész, tre nam naniè parabkùu bilsz“ — i paszùu szukàc. Idziè, idziè, anòż spatykàje czàlawièka: — „Nu, cziùjesz, mo ty u miniè bùdziesz, za pàrabka“? — „A czàmùz — kà — bùdu, anòż daj zadàtak“. Żyd zàra daù zadàtak, kùlko toj zachacièu i pytàje: — „Nū, jak ty nazywàjeszsiè“? — „Jaktv“! Żyd paszùu, a tój nàdszu siermiàhu zlàžywszy, zabièh napierùd i znùu idziè. Tak tój żyd ni paznàù i znùu kàzà: — „Nū, czelawiècie! czelawiècie! mòzia ty u miniè bùdziesz za pàrabka“? — „A czàmùz — kà — nie, daj anòż zadàtak“! Żyd daù i pytàje: — „A jak ty nazywàjeszsiè“? — „Jakjà“. Da-j hètò znùu pabièh, pieràmieniù adzièżu, uziàù zadàtak i kàzà, szto nazywàjeèsiè Charchòc. Żyd tàki rad, szto màje troch parabkùu, adzin u adzin. I czaćwièrty jeszczè raz tahò sàmaho zhadziù: — „Jak nazywàjeszsiè“? — „Nimà nikòho“. — „Dòbho, idzi tudy i tudy da majè chàty, tam uziè thy paszlò“ — i sàm apaczysz, paszùu. Prychòdziè pad chàtu, staù i užè ni idziè u chàtu, anòż chacièu, kab parabki da jehò pagbiehàli, tak dawàj klikaè: — „Nū: Jaktv! Jakjà! Charchòc! Nimanikòho! — wychòdz“! Żùnka dùmàla, szto jùn zdurèu, tak uziàlà kaczarhù, wyszla i kàzà: — „Nū, misziugin, cziàhò ty tùt dzierèszsiè“? — „Nū, a dziè Jaktv, Jàkja (j. w.)“? — „Jak ni bylò nikòho, tak i nimà nikòho“! — „A tòż naadzù pahabkùu i usim tak wièle zadàtku daù“? — „Dziè“? — „Na daròzi“! — i dawàj pèjsachi dzièrei, a žùnka kaczarhòju datil biła, až nim (sic) kaczarhì ni palàmàla. Pràudu lùdzi kàzuè, szto szto bùdzie, to bùdzie, a żyd pànam nigdaczki ni bùdzie!

(Daminisia Kukla).

W. Od Łyskowa, (Hruszowce).

482. Padezàs mużyk chitrèjszy za żyda. Adnahò razu pajèchaù żyd da lèsu, a czàlawièk padhlèdzièu, prybièh da żydùuki i kàzà: — „Ajejejj! — twùj mużyk nòhu czysto skalèczyù, daj chuczèj choè kupiysz pùlec slaniny i dżwiè nòwych najlèpszych kaszùl, bo hètym trèba jemù nòhu zawiercièc“. Żydùuka u lèmiènt! — palecièla na sielò, kupiła pùlec slaniny, dàl dżwiè najlèpszych kaszùl... Nu, toj hètò usiò zabràuszy, paszùu. Pryjehdžàje żyd, tak

jenà wýbiehla i kàzà: — „A sztò, naà uziè zaòilasiè“? — „Nū, jakàja naà“? — „A tòż ty prysylàù czàlawièka, kab tabiè dac pùlec slaniny i dżwiè najlèpszych kaszùl“! — „Kali“? — „Tady i tadý“! — „Yeh! — jàkžàž ni wòzmie żyd ijè dubàsiè! — àle užè usiò prapàlo. Choè żyd chitry, àle padezàs mużyk chitrèjszy za jehò!

(Ściepàn Krasnòuski).

Sk. Od Suchowoli, (Dryha).

483. Pasłanièc ad Bòha¹⁾. (Odmiana, obacz nr. 237). Pryszòù adzin czàlawièk da karczmý, tak żydùuka pytàje: — „A skùl ty sakòliku“? — „Z Dubòwa“. — „Sztò, szto, cziùjesz, ad Bòha“? — „Alè — kàzà — ad Bòha“! — „A sztò tam nàszia Jànkielko i Sòrka robièc“? — „Oj — kàzà — kièpsko, usiè smaù da pièkla ciàhajuè hòlyje, prasili, żeb adziètku i hròszej ty dałà“. — „Nu, to dòbro alubòk, zàraz, zàraz“. I hètò nibàwam prynieslà pùny klùmak adziètku, hròszej còscièc z pièc rubli i jeszczè jemù na daròhu usièhò usielàkaho. Jùn zabràuszy hètò usiò, paszòù. Až prychòdziè żyd i pytàje: — „Nu, a chtò tut u ciebiè byù“? — „Czelowièk ad Bòha byù, to dałà jemù adziètku i ròszi dla Jànkielka i Sòry“. — „Sztò, sztò, ad Bòha“? — „Alè“. — „Oj, oj, giwàlt! — hètò jùn ciebie absziukàù, trèba hanièc“. Tak zàraz to sieù prèndzèj na kanià i papiòr. Jak uwidzièu toj czàlawièk żyda, tak tò prèndzèj wènzèlak u żyto, a sàm napaszkùdziuszty u szàpku, pàkinuù kalè daròhi nakryuszty, daj idziè. Až nahaniù żyd czàlawièka i pytàje: — „Nu, cziùjesz, nie bàczyù ty tut czelawièka z wènzèlkam“? — „Widzièu — kàzà — czàmù nie, àle ty užè nie dahònisz — o jà to dahnàùbyb, tyło żeb tỳ nie wýpusciù hètòj ptùszki z pad szàpki i hètò sòsnu patrymàù, żeb nie upàła“. Tak żyd kàzà: — „Nu, mùj alubòk, (h)ani, (h)ani, to jà tabiè i kanià hètaho darùju“. Żyd paszòù trymàc sòsnu, a jùn to wýniàs klùmak z żyta, da-j tò sièuszty na kanià, papiòr malànkaju! Dzieržyc żyd, tak dzieržyc, užè i sutàrno robièsiè, a jehò usiò jàk nimà, tak nimà! Až pàkinuù żyd sòsnu i paszòù tajè ptùszki hlèdzièc. Padniàù bierežòczàk szàpki i chacièu ràptom ptùszèczku zlawièc, kièdy chapieniè, až haùnò bez szpàry paciekłò. Zapłakàù i paszòù da chàty, a žùnka kièdy ni wòzmie pamiełò, kièdy ni stànie jehò hwaždziè! Ot tabiè, udalisiè abòje razùmnyje!

(Matejko).

St. Od Derewny, (Wiszów).

484. Jak barnadyny z żyda zatkpili²⁾. Adnahò razu wicèzarom, wyszło sabiè u spàcyr troch barnadynaù, asiòž bàczàc,

¹⁾ Obacz i por. Zbiór Wiad. T. V, str. 243 (nr. 47). — T. VIII, str. 301 (nr. 2). — T. XI, str. 238 (nr. 6). — Wisła T. III, str. 753.

²⁾ Por. Kolberg, Kujawy (Ser. IV), 265.

na haścincy staic kün zaprężany, da to charòszy kün i żyd na tım wòzi śpić. Tak barnadyny kàżuē adzin na drubòho: — „Ot jaki tenci kün — trèba żydu sztuku zrabić!“ Tak adzin starèjszy kàżà: — „Adprazècià kanià, a zaprazècià miniè“. Jeny tak i zrabili: kanià wýprahli i zabràli, a tahò zaprahli. Asioż i żyd prabudziusia, chapij za lèjcy, dy-j kryezyc: — „Wio! wio!“ — tak tój kryszaczku wúz tarkanùszy i znùj stał. Żyd pryhledajecsia, asioż ezalawiek, ni kün, u ahlablach! — „Nu, wasydàs? — a sztò ksiandz tut ròbić?“ — „A widzisz, to ja ksiandz, ale bardzo cieżko zgreszył, to mnie Pan Bóg w konia zamienil, ale ja swoje grechy odpokutowal, to już mnie Pan Bóg odpuścił.“ — „Nu, kiedy Pan Bóg ksiendzu odpuścił, to i ja ksiendzu odpuszcze!“ — i hëto wýprah ksiendza z ahlabiël, dy-j jün sabiè paszùj u swaju daròhu. Pòtym u kilka dzion, ci u niedzielu, byj kièrmasz u bliskum miastèczku. tak tój żyd pajèchaj sabiè kupiè kanià. Asioż barnadyny dali ehfurmanù żydùskaho pròdac i żyd jak rãz natknùsja na tahò kanià. Tak hëto uhlèdziejczy, paczùchaj bòradu, pòtym padyszùj i szèpczã na wùcho kaniù: — „Ci wàsphan znùj zahràszyj? — ale-jà uziè waspàna nie bũdzie kupiè!“ I paszùj sabiè u drubiuj stòranu.

(Maciej Kiernowski).

W. Od Hniezny i Szydłowic, (Kusiñce).

485. (Odmiana). Adzin pùp z dziakam zmòwilisie ukràsci ad żyda kanià, nu, tak paszli jeny na daròhu: żduè, żduè, żduè, żduè — aźnò jèdzie żyd i śpić. Tak dziak hëto wýprah kanià, siej i kàżà da papà: — „Ja pajèdu, a wý ulèzcie u chamùt i patùrzajcie krèchu“ — i pajèchaj. Aźnò pùp jak dóbry dùran ulèz, tak tùrzaje, tùrzaje. Żyd hëto praczehniùsje i ni uhlèdziejczy jeszczè jehò, kàżà: — „Nu! nu! ty uziè stàla!“ — „A, to ty majà kanià ukràsci?“ Uškòczyj z wòza i càp! papà za bòradu. Papù užè nimà szto, tak kàżà: — „Hëto ja byj papòm, anò zahràszyj, to Bùh miniè za kàru u kanià pieràkinuj, a cipièr užè skùnczylasie pakùta i jà znùj bũdu papòm“. — „Nù, tabiè bulà pakùta? — to i cipièr bũdzie pakùta!“ — da hëto prywiazaj da ahlabiël, siej na wúz, da dawaj batahòm szparyc. Pùp tak užè walaczè toj wòz! Pryjèchali da miastèczka, da papà adprùh i pùhaju, pùhaju, našwistaj — jak ni paniesiècsie pùp, pòly padniùszy! U nièjakiš czas, pajèchaj żyd na kirmasz, hledziè, aźnò jehò kün staic! — tak hëto padyszùj da jehò i szèpczã na uchò: — „To tỳ znùj zgrèszyj? — nu, ale užè ja cibiè kupiac ni bũdu!“ I paszùj.

(Maèwièjczykawa).

W. Od Świsłoczy, (Dworczany).

486. Ci wy ni baczyl dzie hëtakaho?¹⁾ (Przysłowie). Adzin żyd mièj szmat zòlata, dy-j paszùj u rãdu z muzykòm, szto

¹⁾ Obacz i por. St. Chelchowski, Powieści i opow. Cz. II, str. 60 (nr. 67).

ż im rabić? Tak muzyk jemù rãdzić: — „Bòradu — kà — azalac!“ — „Alubòk, daj Bòzie cibiè zdariuje — ty mnie dóbno parãdziuj. Nu, a dzie hëtakaho ezalawieka znajsci, kab umièj zalac!“ — „Dawaj mnie czyrwùca, ja tabiè sam pazalacz!“ — „Oj, alubòk, kab tỳ byj zdariuj!“ I addaj jemù hròszy. Muzyk hëto pabieh da chãty z czyrwùcami, prynòsiè niybawam czèrap smaly raztòplenaji, dy-j kàżà: — „Sadziž chuczèj bòradu siudà!“ Żyd bòradu usadzuj. — „A dzierzj dũgho, nichaj naciabhaje zòlato“ — dy-j sam za dzwiery, kàzuczy, szto „zàra wiernùsie, a zrèszty — kà — jak zabaułusie, to wýjdzj anò i papytãj: ci ni baczyl dzie „hëtakaho“, bo jà tak nazywajusie, to kùzny tabiè skàżà“. Żyd pasiedzièj, pùkil bòradu dóbno ukawòlo, a muzykà jak nimà, tak nimà! Wybichaje jàn z czèrapam na hùlicu, dy-j pytajècsie: — „Alubòk, ci ni baczyl dzie hëtakaho?“ — „Nie — kàżà — hëtakaho czòrta jak tỳ jeszczè midziè u świèci ni baczyl!“ (Aleksander Sawicki).

II) Glupota.

W. Od Świsłoczy, (Pacuje).

487. Iszùj żydòk, znaszùj ašmaczòk¹⁾. (Odmiana, ob. i por. nr. 185 i 186). Iszùj żydòk, znaszùj ašmaczòk, iduczj hawòryc: „Daj Bòzia druhi! daj Bòzia druhi...!“ — aź wiezuc miercà, dy-j paczùszy, jak zacznuc jehò biè! „Każy durniu: — wiècznaje adpaczniènie!“ — dy-j pajèchali. Znùj idziè toj żydòk, dy-j kàżà: „Wiècznaje adpaczniènie! wiècznaje adpaczniènie!“ — aź wiezuc dzicià chrysciè, jak zacznuc jehò lupiè: — „Sztò ty hëto brèszasz? — każy durniu: kab wièki wýras!“ — dy-j pajèchali. Żydòk iduczj: „Kab wièki wýras! kab wièki wýras!“ aź jèdzie pan z gùzam, jak wòzmie jehò aplätac: — „Sztò ty hëto kàżasz? — każy hyclu: kab žhinuj!“ Idziè jün, tak idziè, aź ezalawiek haròch sièje, paczùszy, jak zacniè jehò abirac: — „Sztò ty hëto parszygu blajzgjasz? — każy: kab tỳ hëtakim dabròm hùmna i šcirty panakladaj!“ Żydòk paszùj dälèj i kàżà: „Kab tỳ hëtakim dabròm hùmna i šcirty panakladaj! kab tỳ i t. d.“ Idziè jün, tak idziè, aźnò ezalawiek z zdòchlaje karòwy skùru zdymaje, paczùszy, jak zacniè jehò akładac: — „Sztò ty hëto durniu hawòrysz? — każy: kab hëto sabaki žjèli, a bùlsz kab dzièci i pràgnuki majè ni baczyl!“ Tak żydòk iduczj dälèj, usio kàżà: (j w.), aź nadyszùj na ezalawieka, katòry parszuka smaliuj. Jak muzyk paczùj, szto żydòk hawòryc, jak pacniè žaryc jemù skùru: — „Każy durniu, kab zdariuj spazuj z žùnkaju, dy-j z dziècni!“ Tak żydòk iduczj: „Kab

¹⁾ Obacz i porówn. St. Chelchowski, Powieści i opow. Cz. II, str. 81 (nr. 72). — Szejn, Materijały T. II, str. 236 (nr. 109) i 238 (nr. 110). — Czabinskij, Trudy T. II, str. 143–92 i 420.

zdarüü spażÿü“ i t. d. (j. w.). Idzië, idzië, aż czälawiëk siedzië za uhlòm, a paczÿuszÿ tójë, jak zacznìë żydkù gnáty abiwác: biü. biü. biü, biü, dy-j zabü na tùm miësey! (Takusia Mlóniczÿcha).

W. *Od Rosi, (Nowiki).*

488. Żyd chitry, àle padezàs to-j durnÿ. Iszÿü żyd daròhaju, niüs chlëb, asiòz spatykàjà czälawiëka: — „Czälawiëczku, pamażi mnie padniäsëi“. — „Sztò ty zdurëü? — ciepiër ty jehò bÿdziäs z niësi, a pòsla jün cibië“. (Żnacÿcsa, jak żjësë, to padù-żajà). Toj żyd hëtahto nirazumiëszÿ, padniüs krÿchu, dy-j jak rùki znÿli, palażÿü na ziemië. sieü wierchòm, dy-j kàza: — „Nu, czü-jesz, niesi minië“! — Chlëb nie. — „Nu niesi, uzië mnie rùki ada-bhaò cibië nieści“! — Chlëb leżÿë. Tak jün jehò kułakòm: — „Nu, bÿdziäs z niësi, ci nië“? Pòsla kàmieniam, a pòsla żniaü ü hòru, da hòp! — ab ziëmlu: — „Na tabië, kalì ni chòcziasz“! — i paszÿü, a czälawiëk z zàdu iduczÿ, padniäu chlëb, pacalawàü i miëü szto jësci. Ot, üsiüdy żydu licho! (Siedlarycha).

W. *Od Ròzanki, (Starzynki).*

489. Żyd i z lòkcia stralàja¹⁾. Adzin strážnik wÿsladziü zàjca, tak ü wiëczary uziäu strëlbu, paszÿü, zaszÿliüsia tam za kù-ścikam kalë daròbi, da-j siadzië. Pasiadziëü krÿchu, aż bàczÿë, zàjac idzië z adnajë staranÿ, a żyd krawiëc z druhòjì. Tak hëto żyd uhlëdziëszÿ tahò zàjca, staü lòkciam miëciësia da jahò, a strážnik bëc! i zabü. Tak żyd czÿsto zumiëüsia, (bo niabëczÿü strážnika), da-j kàza: — „O, kab ciabië chalira! — ja dwanëccac lët z tabòju chadziü, a nia wiëdaü, szto tÿ zapariechòwany“! (= nabity) — i dà zàjca, a strážnik z za kùsta wÿskacÿü, jak stània jahò lupië: — „A tÿ — kàza — pàrchu, a tòz hëto ja z swajë strëlby jahò zabü“! (Prancië Jodkoüski).

Sk. *Od Suchowoli, (Żuchowo).*

490. Jak myszàtyje kabÿlku ssàli. Bylà u adnahò żyda żerübna kabÿla, tak pasÿlajë bachurà, żeb abàczÿü, czy chò-dzië. Toj paleciëü na lònku, aż widzië, dwa waükië kabÿlu dÿszac, a jün dÿmaü, co hëto żerabiàta ssuc, tak pryliciëü da tàtka i kàza: — „Oj, tàte, tàte, abòje mysziàty pakaciüszÿ kabÿlku ssuc“! Toj dÿmaü, co azeràbilasie, taki räd, paleciëü, aż tam tÿlo kòsci leżac, üsiò waükië żjëli. Ot i azeràbilasie! (Pawël Dziezko).

W. *Od Hniezny i Szydłowic, (Kusiñce).*

491. Żyd i żabi ni dàsë chòdu. Jeü bachur miàso, miàso upàò ü wòdu, jün chaciëü wÿciahnuc i zamiż miàsa, wÿciahnü

¹⁾ Bardzo podobna odmiana znana jest u ludu w okol. Wołkowyska i Sokółki.

żabu, de-j dawaj jejë apletac. Żaba piszcÿë, a jün kàza: — „Pi-szczi ni piszczi, mnie màma dalà“! — de-j uziäszÿ, żjeü.

(Juläk Bajarczük).

b) Rodzina.

W. *Od Łyskowa, (Kuklicze).*

492. Kùżan żyd swajü żünku chwalië. (Przysłowie). Adzin żyd chwaliü swajü żünku, da-j kàza: — „Uch! jakàja majà žiönka rabòtnicà, ezi pawierÿcië? — try rabòty robië adràzu: thaski žbirajë, seyë, da-j pàciery hawòryë“. Ot, kalì rabòtnica!

(Jankò Präśniäk).

L. *Od Ròzanki, (Starzynki).*

493. Żydüüska žünka. Prychòdzië żyd da žünki ü nacë, da-j kàza:

— „Nu, Sòrka, Sòra, rabiëm tak jak uciòra“.

— „Niachàj — kà — janò zharÿë i uciaràs znio balië“!

(Prancië Jodkoüski).

L. (Tamże).

494. Jak bachurüü bàëka umiràü. „Kab tÿ wiëdaü alu-bòk, jak mÿj bàëka umiràü, to tàk, szto aż mianë smiech braü: to wÿciahnëcsia, to skÿrezyëcsia, to skÿhwicsia, to züby wÿskalië, to wòci zawiërnia, to piërnia — i òt hëtahto jahò umirànio“! (Tenże).

c) Wiara. Duchowieństwo.

W. *Od Szydłowic i Mścibowa, (Mielowce).*

495. Jak czälawiëk sabië z żydÿüskaho Bòha zatkpü. Raz adnahò czälawiëka żydÿ paprasili, kab pieränaczàwàü ü szkòli, tak jün uziäszÿ, ü kutòczku im nasràü. Pryszli żydÿ zràнку, dy-j pytàjuë: — „Nÿ, a hëto szto“? — „A, hëto wasz Bùh z naszym jak uziälisa biësa, to nàs Bùh wàs zaho jak pryësiüü ü hëtum kutòczku, to aż wàs usràüsa“. Żydÿ jak hëto paczùli, jak sÿpnuë da tahò haüna, da üsiò maczàjuë pàley, jarmùlki, dy-j ca-łjuë, kàzuczÿ: — „Nasz Bùh — nàszia kàkaczka“! A pòtum kàzuc: — „Nasz Bùh choë usràüsa, a taki wàs zamu ni padàüsa“! — i wÿ-mazali üsiò czÿsto da zwània! (Jankò Szymczük).

Sk. *Od Suchowoli, (Chodorówka).*

496. Ab żydòüskom Mäsjàszu. U jednégo ràbina rabiü szàwiëc, nazywàüsie Daniò i tò upadabàszÿ ràbinawu daczku, Marjàszu, chaciëü jàkby żjëju wÿspacë. Nu, tak adümaüszÿ spò-

sab, u naczé uléz u kòmin, staq na blàchu i jàk zatupòczà nahàmi, tak i ràbin pràczchnùsje:

- „Nū, chtò tam“? (Z przestraczem).
- „To jà“! (Dobitnie).
- „A chtò ty“?
- „Praròk“!
- „A sztó ty skàżasz“?
- „Wàsza, daczkà, Marjàsza, bǔdzie, mièla, sǔna, Masjàsza“!
- „Oj, gwałt! — a chto bǔdzie acièc“?
- „Danilko, szàwièc“!
- „Nu, ersztè, cziùjesz Hàna“? — kàżà da zǔnki.
- Nu, tǔlko žydè zasnùli, jak zatupòczà jǔn znoq u blàchu!
- „Nu, Hàna, wasiz? — a chtò tam“?
- „To jà“! (i t. d., j. w., aż do trzeciego razu).

Pòtym szàwièc z kòmina wǔlez, paszòq i lǔh. Na zàutra ustàq, sieq i robie rabòtu, až prychòdziè da jehò ràbin i kàżà:

- „Nu, Danilko, mòże ty wǔpijesz kieliszek wǔdki“?
- „A czàmù — kàżà — jàk dasi. to i wǔpju“.

Wǔpiq kruczòk wǔdki, žyd kàżà:

- „Uj, Danilko, jakì u nàs u naczè byq strach“!
- „A sztó takòje“?

— „Nū, jàk zalamatàlo u kòmin, ja pytaju: chtò tam? — jǔn kàżà: — praròk“!

— „Ciekàwość! — Nu to cò jǔn kazàq“?

— „Oj, Danilko, ja tabiè chiba u wièczàry skàżù. Ty jeszczè wǔpijesz kieliszek wǔdki? — nū wǔpij“!

Nu, nadyszòq wièczàr, prychòdziè ràbin:

— „Wièdajesz Danilku cò“?

— „Nu, a cò“? — kàżà.

— „Kazàq, praròk, co nàszia, Marjàszia, bǔdzie, mièla, sǔna Mäsjàsza“!

— „To cò ty jemù kazàq“?

— „Nu, to u jehò pytàq: chto bǔdzie acièc? — a jǔn kàżiè — Danilko, szàwièc“!

— „È, paszòq ty! — kàżà — jenà žydòuka, a jà katalik, nie chaczù“!

— „Nu, cziùjesz, Danil, co tabiè adchòdzie? Kièdǔ, kazàq, praròk, nu... (Tu narrator ścisnął ramiona i wyciągnął przed się rozwarłe ręce). — Nu, Danilko, wǔpij wǔdki“!

— „Nu, wǔpiè. wǔpju, àle hètò to niewypadaje“!

— „Cziùjesz, Danil, jakì ty śmieszny, ja tabiè kazù: kièdǔ kazàq praròk, nu to cò? — niechàj bǔdzie tak! Marjàszia užie wièdaje, jenà užie u druhùju stàncu u pierǔnù leżyé, tǔ tam pǔj-dzièsz, palòżysziè, nu i cò tabiè bǔdzie adchòdzie“?

— „Nu, to dòbro, àle na rǔzyku daj wǔpiè, nie wǔpiusz — kàżà — nie pajdù“.

— „Nu, cziùjesz Danil, sàkzie ja tabiè wǔdka nie szkadhju, àle jàk tǔ nappjèszcie, to czàsèm nie nie bǔdzie“.

— „Nu, nie bǔjsie“!

Nu, tak ràbin z wièlkajǔ ucièchi pryniùs i pejsachòqki i pupkòq ad husièj i szǔjkoq i jeszczè lǔpkoq:

— „Nu — kàżà — Danilko, ty wǔpij i sabiè zakusi — pamietàj, bǔdǔ tǔlko czelawiekam“!

— „Dòbro — kàżà — dòbro“! — i to wǔpiusz, paszòq da jeje....

Pòtym užè žydè ždàli, ždàli tahò Mäsjàsza i da dziè dnia nie przydàli, a Danilko takì byq ajcòm. Tak žydè kazàli: „Eto byq falsziwy praròk“!

(Jan Dziezko).

Odmi ana.

W. Od Mścibowa, (Orançe, Wilczuki).

497. Ab Jarmùzcy szàq cù. Byq sabiè adzin szàwièc, Jarmùzka, byq jǔn wièlmisie hulakawàty, àle bièdny. Nu, szto tut jemù zrabie? Tak na Sàdnu nùcz, jak žydǔ zabràlisie usiè u szkòlu, jǔn to uziàszy trubù, uléz u szkòlu na harù, da-j tò chòdziaczy, stukacie pa dachu i trubiè. Žydǔ paczùli i pytàjuè: — „Nū, a chtò tam trubaje“? — „Sam Bòży àniàl“! — i znùq: tururu! — „Nū, a cziabò jǔn chòczia“? — „Kàżà, szto ràbinawa daczkà przywiezie wam Masjàsza“! — i znùq: tururu! — „Nū, a chtò jehò bǔdzie bàckò“? — „Jarmùzka, szàwièc“! Žydǔ takìje ràdyje, wǔlecieli usiè za szkòly, dawàj hètò szukàc pa mièsci Jarmùzki. Szukàli, szukàli, da-j znaszli narèsci. Tak hètò nadàli jemù zòlata, kǔlko jǔn sàm chacièq i užè żyq z ràbinawaju daczkòju. Pòtum žydǔ kàżuè: — „Nū, a kali bǔdzie dzièuczynà“? — „Nu, to wǔ ni sztyrechajcie jeje u trybùch, bo dzirku pieràpùrecie“! Ażnò žydǔ ni ždzièrzàli, wièdamo, Masjàs! — to katòry pieràchòdziè kalè jeje, to sztyrechnie pàlcam u trybùch, da-j jeszczè pacaluje pàlca. Ażnò przywòdziè jenà jak ràz dzièuczynu — žydǔ u gwałt! — „Nu — kàżà szàwièc, — jakìje wy durnýje, ja wam kazàq, ni parècie jeje u trybùch, a tò dzirku pieràparòli i sztoż cipièr bǔdzie“? Tak jenǔ pamiz sabòju pagargifàli, da-j kàżuè: „Pràqda, mùsim jeszczè ždàc na Masjàsza, jǔn ni winawàt, pieràscierahàq nas, a mǔ jehò ni slùchali“. Takim spòsabam szàwièc, na cèlo žycio mièq szto jèsci da pièci i jeszczè dzièciam jehò hròszàj astałòsje.

(Józik Szycko).

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

498. Nauczny ràbin. Adzin nàdto nauczny ràbin tak kàżàq: „Kab hètò usiè rèki zabràc da adnajè rèki, to bulàb wièlka

rék! A kàb hëto usië dziërawā zabrãc ũ adnò dziërawō. o tò bulòb wiëlko dziërawō! A kàb hëto zusiëch ludziëj zrabië adnahò czelawiekā, o tò bulby wiëlki gōj! A kàb hëto zusiëch sakiër zrabië adzin sakiër, o tò bulãb wiëlka sakiër! A kàb tojë dziërawo stajãlo nad hëta rëkoju, a kab toj czelawiek hëtym sakiër zrubãu jehō, o tò bulby wiëlki bōgt! Nu i uzië ũtëdy wadã wyszlab z tajë rëki i zaptilãb cëly świet. Uch“!

(Jankò Prašniãk).

W. Od Szydłowie, (Bancerowszczyzna).

499. Prypãdak rabina ũ.
 Šzto to bulò pazaucziorã,
 Jak lëz rãbin na dziesienciõra,
 Šzto to byũ za šmiëch z rabina,
 Jak uwarwalãsie drabina;
 I z takim prypãdkam
 Leciëu ũ niz (h)alawõju,
 A da (h)arÿ zãdkam.
 Rãbin ad bõlu stenkũje.
 A kãzdy z rabina šmiechũje.
 Rãbin chõdzil jak pan ũ župãnie.
 Jũn anõ mieu na dũpi krÿchu nalatãnie.
 Un miał pas wiëlki, niby pazlacany,
 ũszami, pehlami i gnidami byl un nasadzany!

(Chfelko Chfieranczũk).

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

500. Trawestacja modlitwy ũydowskiej.
 Baruchãty adynõj,
 Služÿ ũ minië goj,
 Ja jemũ ni zaplaciũ,
 Jũn minië kabÿlku uchwaciũ.
 Oj! ty durnÿ, durnÿ goj,
 Ja tabië dam cwaj i drãj,
 Ty majã kabÿlka addãj;
 Bõ tõ mnie wiëlka utrãta:
 Z nũh lichtarÿ, z (h)alawÿ læchtãrnia,
 A ž jeje srãki špižãrnia,
 Z trybuchã lesõk,
 A z kiszõk mieszõk.

(Kierdõl).

St. Od Mołczadzi, (Studerowszczyzna).

501. Odmiana.
 Isziõu, isziõu, Man, (v. Wan)
 Niũs piwa zban,
 Pili, jëli, hulãli,

Ja tam nadydũ.
 A bulã u rabina biëla kabÿla,
 Jenã nicziõho ni pila i jëla,
 Uch! giwãlt! i pamierlã,
 Kapÿtami dźwiëry padpierlã;
 Ž špiny drabiny,
 Z alawÿ læchtãrnia,
 Z pizdy špižãrnia,
 Z kiszaczũk trũbki,
 Z kapÿtcaũ kũpki,
 A z chwastã siteo.
 Nãsziamu rabinu šniesia:
 Šzto trũbki sãmy trubili,
 Kab židki rãbina ni zabÿli.

(Jakõb Leũkiewicz).

ROZDZIAŁ VI.

Miscellanea.

Treść. A. Dykteryjki i pojęcia o wynalazkach nowożytnych. — a) 502. Broń palna. — b) 503. Gazety. — c) 504. Kolej żelazna. — d) 505. Telegraf. — 506. Ab czãlawiëku, co bõty na Kaũkãz zatelegrafawãu. — e) 507—509. Fotografia. — B. Prõbki tegoczesnej twõrczości ludowej. — a) 510—511. Poezja. — b) Proza: 512. Jak to zabito diabla w wołkowyskim powiecie. — 513. ũart prawdziwy. — 514. Przekleństwo matki. — 515. Dla luckiej zazdrości nie pokazuj swojej majëtnošci. — 516. Jako bywa zaplata dla ũãdzieiõw brata. — c) Listy. — 517. Listy włościan z pow. wołkowyskiego. — 518—533. Listy włościan z pow. sokõlskiego.

A. Dykteryjki i pojęcia o wynalazkach nowożytnych.

a) Broń palna.

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

502. ũ kũžnoj strëlbi tak sãmo czort siedzië: la, czãmũž wÿmiersie choë z pustÿj trëjezy da czãlawiëka, to — kã — samã wÿstrãlic — to hëto szto dõbraje?!

(Kierdõl).

b) Gazety.

W. Od Szydłowic, (Jeziorki).

503. Gazety piszuc samyje machlary: nalže, nalže, a panj dūmajuc, szto i praŭda, dy-j kuplajuc ŭsie¹⁾. (Bajarczuk).

c) Kolej żelazna.

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

504. Ŭ maszyni tak samo chibo czort siedzić: każuc, szto pàrāju (!) — hëto machlarstwo! — anňo kab lūdzi jëhdzić ni bajalisie. Musie nizadaŭho bŭdzie kaniëc świetu, bo starjje każuc, szto Lucypar bŭdzie zalëznaju pieczaju jëhdzić — to hëto maszyna. (Kierdól).

d) Telegraf.

St. Od Dworca, (Studerowszczyzna).

505. Dŭmajeciã, telegrãp to biz lichoho? — wŏzmiã, napisza kartaczku, by tŏ nasz pacëssar cëtlík, ŭlŏzyç ŭ niëki kŭbaczak, pawiešie na drŏcie, a lichaja mŭc paprë jeje kudj trëba. Ot jak! (Tkaezuk).

Sk. Od Suchowoli, (Chodorówka).

506. Ab czalawieku, co bŏty na Kaukaz zatelegrafa wãu. Adnahŏ czalawieka paszŏu syn u maskalë i pizã z Kaukazu, co nimaje bŏtoŭ. Nu, tak hëto fãtko chuczëj kupiŭ bŏty i paszŏu da telegrãfezyka radzicie, jak ich paslãc? Toj jemŭ kaža: — „Paniesi pawieš na drŏt, a sam prydzì pa rozpisku“. Toj tak i zrabij, zakinuŭ jakšci i paszŏu pa rozpisku, aź druhi telegrãfezyk zniaŭ tymczãsam bŏty i pryszŏszy, kaža: — „No, użë bŏty twaje paszli skŏrym chŏdam, jeszcze dziś ŭ wiëczary bŭduç na Kaukazi“. Toj czalawiek wjyszŏszy, padziwiŭsie, padziwiŭsie i daŭ wiëry, co paszli. (Jan Dziezko).

e) Fotografja.

W. Od Rosi, (Nowiki).

507. Kŭżan patagrãszczyk znãjecsã z lichim, dy-j jŭn jemŭ dapamahãja, bo czorta jŭn zniaŭbyb patrët biez jehŏ pŏmaczy!

(Siedãcz).

¹⁾ W znaczeniu: obiegajã plotki, pogłoski, — lud w tej okolicy zwykle mówi: „chŏdziaç gazety“.

W. Od Łyskowa, (Kowalowce).

508. Chfatagrãchfju znimãc, to — każuc — wielki hrëch, bo hëto ŭsiŏ robiësie prãz czartŏsku mŭc. (Baŭtrŭk Matjł).

W. m. Mscibŏw.

509. Fotografja, mówio ludzie, że to jakiś magnes, bardzo szkodliwy dla zdrowia: kto odfotografujecie trzy razy, to czysto ściagnie z jego ŭszystka krew i siły, ŭtedy czlowiek suchot dostaje i po nim. Jak u nas ŭ miasteczku, jednej niedzieli, fotograf zdej-mował kościŏł, to ŭszysey ludzie jak od jakiej zarazy uciekali, że b z ich ten magnes nie wyciagnŏł siły. (Jŏzefa Osławska).

B. Prŏbki tegoczesnej twŏrczošci ludowej.

a) Poezja.

510. Wierszyk niżej przytoczony, otrzymałem od włościanki nadbiebrzańskiej, Pauliny Dziezkwŏny, gdym z gošcinnego domu jej brata, Jana, wyjezdżał w dalszã pogoñ za piešniã białoruskã:

Podobała sie panu ta sprawa¹⁾

A nam co wieczŏr była zabawa

Bo zmyšlali i podawali

Wszystkie kawalki powytrząsali

A gdy co wiëcej przyjdzie do głowy

Podawać panu zawsze gotowy.

A po pańskim odjechaniu,

Nie będziem myšlic o śpiewie i graniu

Bo nam smutno będzie

W kaźdym miejscu wszëdzie.

Niech pan o nas nie zapomina

Prosi pana Dziezko Paulina.

4 sierpnia, 1891 roku.

Sk. Od Suchowoli, (Poświętŏ).

Kto będzie czytać to niech zrozumie co tu napisane jest.

511. Prektyka dla dziewczãt dobrych²⁾.

Takiez to krytyczne: Już czasy na stały,
że teraz dziewczenta wbiory się udały

¹⁾ Mowa o zapisywaniu rzeczy ludowych.

²⁾ Jestto utwŏr domorosłego satyryka, włościanina ze wsi Poświętŏ (paraf. Suchowolskiej), Kazimierza Pawełka, którego wiele jeszcze innych wierszy krãży pomiëdzy ludem nadbiebrzańskim w licznych odpisach.

Utwŏr ten, dosłownie przepisany z jaknajwierniejszym zachowaniem pisowni autora, jako prŏbka polszczyzny tych okolic wielce jest ciekawy.

Dziwuję się stary dziwuję się młodzi
 że Panna wsukujące jak upiesciu chodzi
 proszę zauważyć czy to się tak godzi
 terazniejsze panny nie wstyd nie obchodzi
 Nie zauważają na wstyd na żadne szemoty
 ztysiąca jednej nie znajdziesz w nich cnoty
 Tereźniejsze Panny bardzo łatwo wierne
 czego zaś wynika jej hańba nie zmierna
 Utarazniejszych Panien tylko massa złości
 Figle nie godziwe brzytkie Namiętności
 poczęstuj wodeczko Panienska Użyda
 ona dla romansów ojca i Matkę kida
 swym niecnym Uczynkiem chłopaka obmanie
 chociaż wczystym stroiu lecz sumienie złamie
 terazniejsze Panny które tylko młody
 takie wynalezli Iuz dla siebie mody
 włoży na się suknie uspodu ją spęta
 Pychy się Iuz wtakiej Iak sowa nadzieja
 czy widziałeś kiedy takie zdumne stroje
 Iakie teraz suknie różne węzły zwoje
 Ponieważ ta forma brzytka i szalona
 tak jak kiedyś byłaś złego obsalona
 czy widziałeś kiedy by tak czesać włosy
 tak jak teraz płacze w różne węzły kosy
 Nad czołem podetnie zrobi końsko grzywe
 Naprzyczepia stręplów różne śpilki krzywe
 Nosi wtakiem ładzie jak obdarta strecha
 alba tak uczesza Jak słomiana wiecha
 Czy widziałeś kiedy by tak czesać włosy i twarz malowali
 teraz Iuz malują któż to zwas Pochwali
 chodź błada Jak sciana stanie się rumienną
 w takich wiec kolorach jak krew ze smietaną
 czy kiedy widziałeś takie subierny
 teraz Iuz zobaczysz ukaźdej dziewczyny
 dawniej najbogatsza cnotliwa Panienska
 Nosiła ubiory ze swego płacięka
 teraz wtakim stroju nikt już nie uwidzi
 Iuz lada dziewczyna wtym się chodzić brzydzi
 czy kiedy widziałeś dawniejszemi czasy
 Ułada dziewczyny na nogach komaszy
 teraz choć bez chleba ojciec wdomu bosy
 curkę się oboję wkomaszy koloszy
 chociaż ojciec z matką oborwany wnądzy
 braknie zawsze chleba braknie i pieniędzy
 Niema wpomieszkaniu choć ciasnej komory

curke sie ustroj uprzepyszny ubiory
 Terazniejszą Panno ona Iuz nie nie stoj
 kradnie w ojca zboże i za to się stroj
 Na swe oczy widział ujednej okolicy
 Iak córka ukradła całą czwierć Pszenicy
 zaniósła żydowi wpół darem sprzedała
 za to na kaftanik dla siebie nabrała
 druga znowu widział że Matka wybiła
 zato że pęterki dla niej nie kupiła
 Inna znow prosiła ojca sprzedać krowa
 Ikupić jej chustką sukienka na głowa
 później znowu widział Iednego wieczora
 Panna owsa wzięła było tam pół wora
 więc go potajemnie dała dla sąsiatki
 prosiła by sprzedać za to kupić siatki
 a jedna zaś włokna len wszystak sprzedała
 za to kilka łokci perkalu nabrała
 dostała od żyda całe osim złoty
 kupiła kapelusz słomianej roboty
 czy to przyzwoicie czy to piękna sztuka
 że pocudzych wioskach Panna tanców szuka
 czy ztakiej Pannienki gospodynia będzie
 że gdzie tylko tanczyk to jej pełno wszędzie
 kiedy Pojdzie tanczyć to ogniu wykresa
 kiedy przy robocie nie warta na piesa
 widziałem dwie panien poszli pleć pszenica
 spali przez dzień w broźnie Iako Ielowice
 widziałem Jak pojda z sierpami doźniwa
 tylko co się rusza jak by ledwie żywa
 ztakiej Panienczki gosposi nie będzie
 co na Iedną talką cały miesiąc przedzie
 zdarzyło się widzieć i nie raz i czasem
 że za cały Miesiąc naprzędzie dwie pasam
 Iuz nie będzie ztakiej curoczki gosposi
 co od ojca zboże woreczkami Nosi
 tak, nie będzie ztakiej curoczki gosposi
 kiedy wszędzie zły Duch ją potancach nosi
 Kiedy się ubierze to suknie szeleści
 Gdy co zacznie mówić zaraz mową piesci
 wykreca ustami chce mówić popansku
 ona to rozumie co swinie u bransku
 Idzie do Kościola niema wręcach książki
 tylko patrzy naswe różne trzemzli staszki
 Czy jest podobieństwo te staszki kukardy
 alba ten kołnierzyk co pod brodę twardy

lub też porosolik czy to się wam przydo
kiedy już znatury szkarlatną ochydo
Ito nie podobno można mówić wcale
wszystkie te na szyj błyskatki korale
U dobrych Rodziców Hodowane córki
to noszą rożaniec ale nie paciórki
wiesie dobrej Panienci nie oboczysz wtancu
tylko ją wkościele widzisz przy różancu
cnotliwa Panienska rodzicom szanuje
Na próżne ubiory grosza nie zmarnuje
spokojne Panienci rodzicom jest dziatki
słuchają rozkazu swej rodzonej Matki
spokojna Panienska rodzicom wpomocey
niechodzi po tancach nie włóczy się wnocy
spokojne Panienci nie Patrzą rozpusty
ale tylko same lajdaczki oszusty
spokojna Panienska Jest rodzicom szczerza
Takiej zaś dobrego da Bog kawalerza
Porządna Panienska to się Boga boj
Wewszystkiem cnotliwa nad stan się nie stroji
cnotliwa Panienska strzemięzliwa w mowie
Nikt na niej marnego i słowa nie powie
Kiedy widzisz ojeze tak rozpustne dzieci
Weź dobrego kija i kijem po grzebieci
Kiedy już Rozpustne to ty ojeze czasem
Kaź komu potrzymać a sam wychłódź pasem
A i Pani Matka niech zlemu nie sprzyja
Narozpustne curki oj nie żałuj kija
niech poprosi ojca on curkę połóży
a sama niech kijem dobrze wybоторzy
Kiedy będzie warta trzeba bić zochoty
Niepuszczaj na Figle a kaź do roboty.

Koniec i Amen.

To tylko dla rozpustnych dziewcząt a dla dobrych na śmiech.

Napisał ludziom nanauka Kazimierz Pawelko ze wsi Poswiętno —

b) P r o z a.

(Opisy prawdziwych zdarzeń).

Sk. Od Suchowoli.

512. Jak to zabito diabła wołkowyskim powiecie w Aleksandrowym grudzie¹⁾. B-go roku 15 grudnia zebra-

¹⁾ Autor tego ustępu i czterech następnych, nieczęszczając nawet do szkółki, sam z własnej ochoty nauczył się czytać i pisać po polsku. Jest on prenumera-

szy się myśliwych kilka osob założyli polowanie zabili kilka szarakow i zebrali się do miejsca żeć zrobić pogrzebowe. Dzień się schilił ku wieczorowi trzeba było każdemu w swoje strony nakierować, tak strzelby na plecy i ruszyli pieszo a dwóch mających konia i sanie puścili się w droga puchowa. Pod zmrok zmylono drogi i zaczęły iędzić blendnemi drogami. Na ręście jeden mowi: chybo to diabeł nas tu wodzi a Piotr mowi staniemy przypomniatlem opowiadanie mego dziatka przyżjemy się przez duha to zobaczemy go. Zaczeli się przyglondać szepnoł stoi rogaty, szepnoł strzelać, strzono, koń pada trupem. Obejrżeli myśliwy nie byli to diabla rogi ale koniowe uszy!

W. Od Suchowoli.

513. Żart prawdziwy. Wewsi zabrodzie gospodarz pod nazwaniem nawosza zebrał saczewicy 500 pudy bez sześciu funty za to nie mógł odesłać na wagon a tej jesieni padały deżdże zaciokł magazyn i rozbryniała saczewica z tego cały magazyn rozparła a gospodarz poniosł wielka strata.

Sk. (Tamże).

514. Przeklenstwo matki. wołkowyskim powiecie przy lyskowskiej gminie w maiontku lubiance kobieta miała dwie curek starsza była spokojna i posłuszna druga zaś swywolna i nieposłuszna matce. Kiedy starsza poszła na zarobek do dworu a marylka uparła się żeby oj wymienić matka zaczęła przeklinać żeby ty nogi połamała i ręce i t. d. Nie przeszło poł godziny kiedy marylka popendziając koni stanęła na dyszel w maneżu i założyła ręka na koło palczaste nadeszła tryba i połamała kości w rękku. Oto co narobiło przeklenstwo matki.

Sk. (Tamże).

515. Dla luckiej zazdrości nie pokazuj swojej majetności. (Przysłowie). Na nowej żelaznej drodze przy wołkowysku, osadzono dwóch braci za stróżow a ieden z nich był porządniejszy bo przez oszedność na zbierał piniendzy. Pewnego razu przychodzi do brata posłuchał co ci powiem mam 500ć set rubli czy ie lepiej oddać na procent czy trzymać u siebie, Mówił brat pożyczyc teraz nie pewnie bo ludzie bankrutuio lepiej mieć u siebie. A masz ie w domu? Odpowie mam. I rozešli się. Tenże pogadawszy ze swoio poszedł w noc zarznoł brata i iego żona, zaczął szukać piniendzy a chłopczyk 12letni widzone taką śmierć rodzicow zeskoczył s pieca złapawszy piniendze wybiegł na podwor-

torem Gazety Świątecznej, do której nawet od czasu do czasu przesyła z tych stron korespondencye.

a niemając się gdzie skryć zeskoczył na drabina wlaź na dach stał przy kominie. Zbui wychodzi ogląda się na około a niezobaczywszy nigdzie chłopca chce iść do domu aż nadchodzi stowarami pociąg. Zmieszany u skoczył do chatki złapał tronbke i letarnie. zamiast pokazać zwyczajnego ognia pokazał trwożliwy. Zatrzymuje się pociąg zapytaniem czy droga zepsuta on na to nie nie odpowiada aż utem zeskakuje chłopak i opowiada cało kategoriya. Tak obejrżono trupou zebrano zbóia i zesłano sobole paść na Sybirze.

Sk. (Tamże).

516. Jako bywa zapłata dla złodzieiow brata. Na koncu wioski stała chatka pochylona okna u jej byli założone trzeskami a stodołka niebem pokryta. A w tej chatce żył stary człowiek ojciec dwóch synów i dwóch curek, mniejszy synek Michał chodził czensto z oicem po odpustach storbo i kijkiem w rękę mieniając chleb na pacierze, i tak storby wyhodowany chłopak dożył do lat 12 tedy oiciec oddał jego do dworu na pastucha. Tak sonsiedzi mówili ej! chyba to on będzie tam dotond nim konopi podrośno. i niezadługo tak się stało, mihał wypendziwszy trzode na pole drapnoł u konopi i siedział sobie iedzone tylko ogurki marchew i t d, kiedy zobaczył że ludzie wyszli na pole w tedy wyszet skonopi i chodzone ode wsi do wsi wydzierał i rabował co bytam znalazł i chował u polu robiące kryiowki w kamieniach, nareście złapano szkodnika i oddano władzy alesz że niemia pełnych lat odesłano do rodziny gdzie brat mu częste sprawiał laźni napominając o poprawne życie, doczekawszy się chłopak lata widząc że gospodarze wyruszyły na pole pomyślał iusz i mnie czas i drapnoł, tak sąsiedzi dowiedziawszy się dawaj mówić oho iusz wilka do lasu pociągnoło bo wilk chowany żyd chszczony przyjaciel ziednany to są rowne stany, iednak niedługo służyło szczęście mihałowi złapano szkodnika — zwionzano mu nogi i zawieszono u stodole na belek do gury nogami i niemiloserne sieczono batogami dotond aż mało w nim życia zostało. w tedy wyrzucili go napole by tam skoneczył ido podwieczor chować aż tu niema zginoł iak kanfora.

dnia trzeciego dało się słyszeć żeć o dwie mili stamtont wewsi gryniaczkaeh w machela (nazwisko gospodarza) okradł skrynia a potym przybyuszy do miasteczka spotkał się spodrożnym austriakiem i zaprosił go na wotka a potym jak zdremał za miasteczkiem na kamieniu tak zgrabnie się podsunoł wykrad mu piniędzie i umknoł do boru, na drugi dzień rano przychodzi do wsi i znajduje jedna kobieta w domu tak wydobył z za cholewy długiego noża i zagroził mówionc, Jeżeli mnie niedasz co ieść i zmienić bielizna to tu tobie będzie koniec, przestraszona kobieta dała mu co wymagał, potem poszed do miasta znalazł sobie towarzysza mającego imie Jan Denbowiecki i umowilisie ze sobo że ukradno wewsi para koni pod

warunkiem że mihał wyprowadzi ajon za wiosko przyimie, kiedy gospodarze siedli do kolaeyj slyszo że ktoś prowadzi koni wybiegły z hałasem i złapali złodzieia z końmi, tak zbiegła się prawie cała wieś i kaźden go bił kto czem mogł kijmi kamienni i t d, widzone że długo nie umiera zawiozali mu pasek naszyie i zaszadzniejszy kawalek kiia krencono aby prendzej dokończył potym zwionzawszy mu nogi i renee zanięsiono go na błota i zdeptano, spolnik Iar denbowiecki slyszonc to drapnoł do miasteczka a że bał sie za siebie bo zacemento mówić o im że był w spolce dał susa zagranica i wynaiolsię uczyć niemieckich dzieci ruskiego pisma i ięzyka, po nieiakim czasie powiedział niemcom że ma sześć stogi siana pomiedzy rzeko bobro i elkiem i wziąwszy piniędze pojechał z imi i pokazał stogi swoich sonsiadow, potym jeszcze raz namowiwszy iakiegoś niemca aby pojechał kupować siano na nasza strona przyiechawszy z im do miasteczka powiada, prosza mnie dać swego futra kalosza i parasolka pojdu do urzendu, i poszet raz nazawsze, potym niemiec zaczyna pytać u żydow co za on, powiedzieli, masz pan konia to siadaj i uciekaj bo do wieczoru to go nie znaidziesz. Zaraz potym Jan pogadał z kompaijo żydowsko że w gaiewie jest bogaty gospodarz tak poszli i zabrali 12 sztuk płotna i podzielili się niewiedząc że w jednej było zawinienta 200 r. spodziału wypadła ta sztuka Ianowi, kiedy okradziony gospodarz zaczął biedować że nieplotna załwie ale piniędzy rabownicy zaczęli badać komu dostalacie ta sztuka i doszli że nikomu iak tylko janowi, gdy niecheiał się ani przyznać ani podzielić zacemento go okropni mordować, najpierw oderznieonto mu noga potym ręka potem zdarto mu zgłowy skore i naciogneli ion na oczy i tak życie zakoneczył, w tedy wyniesiono go w noey za miasto i zakopano ale nieglenboko tak że nadleśnego psy rozkopawszy przyciongneli ręka a potym noga, po tym znaku znaleźli gdzie był zakopany i dali znać do władzy, kiedy się ziechali i poznano kto to w tedy mowiono, tak żył iak pies uściękły i umar tak go i pochować iak psa, kiedy zaczęto szukać mordereow poslyszawszy żydzi powybieralisie do ameryki od tej daty stało cieho i spokojnie u naszych stronach, ot i taka to zapłata dla złodzieiow brata, i koniec temu utrapieniu.

c) Listy.

517. List do męża podyktowany przez włościankę z pow. wołkowyskiego. „Můj Winešku milšianki i majò ty óczko. List ad cibiè adabràli i dziàkujù Bòhu, szto ty zdarüj i mý tudaka Ńsiè zdaròwy da katòraho czàsu. Mnie Bùh daų sýna szezàšliwie za miėšiac pièràd Kòlady; trymàli da Chrystù Marýla z Kazulòm Hajdùczàniòm, nazywàjecsà Staš, zrėsztò dziètki dziàku Bòhu rastüè i zdaròwy, anò Bò Jasiük czàsto zapadàje. Nawiný u nàs ta-

kije, szto Michasiówaho bràta stàrasty žùnka z pòlahu bryknula, a Ihnalà prahnàli z dwarà jak sabàku, dy-j cipièrsie siedzić hultàj u bacčkùj dòma. Kab ni Jùlak, to-j mniè byłòb trùdno żyć na świèci, anò jùn miniè i mahò usiehò dabledàje. Chlèba i kòrmu užè žùsim koratko, dy-j samà ni wièdaju, szto paràdžiť, lùdzi dziejkajúc, szto zimà dũgho paciàhnje, a tût i chòladno i hòladno — ni wýšei zarabić ad małych dziecièj i sàmo niezòho u chàtu ni prýdzie. I Hanùla z muzykòm ni żyje, u Magdùli siedzić, dy-j z chlòpcami zajmàjèsa, a baccko ijè pa daunièjsziamu, szto dzień baczýesa z szklànym bòham, dy-j pryszèczy da chàty, žàryć bàbi skùru. Nadòjaezy Bòlka paslala da ich pa ahòn, to pàdło, pjànica wýzwierýsje na dzieciatko, dy-j kàžà: — „Pajdzi won! — ni szmulàjsje, bo jak dàm tabiè hrymakà u kàrk, to tabiè radzimaje małakò adrvnièesa“. Kab jehò pjànica pa pièkli tũkàli! Bùlsz nawinòu nijàkieh tabiè ni pasyàju, bo i tỳ sam wièdajesz, jak u nàs je i pry czùm miniè biezdòlnicu pakinuù — anò dzień pry dniu mùszu šlèzmi zalwàsa, dy-j tỳm zharniàsa. Nu, bywàj zdarüù tymczàsam, daj Bòžà, kab zdarüù pawiernùsie. Twajà žùnka Barbùsia“.

Wyjątki z listów pisanych przez włościan z pow. Sokólskiego¹⁾.

5 marca 1879 roku.

518. „Damjan pisze do mnie że zupełnie Jemu głowa wracasz i myślisz zostasz na miejscu, i czeka na mój list, ale jak widać to musi być czy nie za pusto w kieszeniu Pisze na kąt pieniędzy że może mnie weksel wydać. Jusz mnie te wekseli tak nauczyli że gdzie co komu dał to wszystko przepadło i teraz znać ich nie chce, a najlepiej przy swoim się trzymać i nikomu nie wierzyć jak to powiadało nikomu nie wierzyć nikt cię nie zdradzi i ja tak sobie uważam że jak widać to z tego nie niebędzie. Jeszcze raz mówię na kąt pieniędzy że jeżeli po mojemu wyliczeniu niedostanie choć jednej kopieyki zgury zapłacić to niechaj on sobie szuka kawałka chleba w drugim miejscu bo nie czekaniem nie zyszcze“.

19 Lipca 1897 roku.

519. „I była tu u miasteczku z Berkiem krawcem co ogrody arenduje taka śmieszna tak tydzień kategoryja, przychodzi

¹⁾ Za wyłączeniem żołnierza (n-ry 522 i 531) i autora listu, oznaczonego nr. 521. żaden z tych włościan, których tu listy podaje, nieuczęszczał do szkółki. Nauki czytania i pisania polskiego w okolicy tej, (jak i wszędzie po par. katolickich, na Rusi litewskiej), zwykle sami rodzice dzieciom swym udzielają w domu. O wpływie inteligencji i mowy być nie może, gdyż jak n. p. w kilku parafjach nadbiebrzańskich literalnie niema ani jednego dworu.

do proboszcza i mówi. Panie proboszu kasz pan gospodyni i chłopcowi żeby narwali agrestu na odpust bo mi u ręce kole, tak ksiąć proboszcz rozezłowawszy żyda won przependził i ogród innemu oddał u dzierzawa. Co slychae u tamtych stronach iaki był urodzaj i prosza zawiadomić iak jest zboże drogie. A przytym składam dobrodzieiowi nauczulsze me życzenia życzone zdrowia i uszelkiej pomysłności u różnych zamiarach, do zgonu życia przyjaciela“.

d. 18 Augusta 1885 r

520. „list otrzymałem skturego byłem barzo zadawolniony, piszesz bracie o niepogodzie ale j unas to samo, coż robić na duchu nie można upadać Bog cało nadzieio i pociecho dla nas, przyeźdź do nas dzień dwodziesty tego miesionca. . . bo pozniei Pan bog da może popadnie poiechać do suchowoli na poswiecenie tego kosciola, to ma być 8. na narodzenie Naiswiętszej P. M.

Koncze moj list temi słowy

z miłoscio dla ciebie iestem gotowy
przyjazdu czekam niecierpliwy
zostaie dla ciebie zawsze zyczliwy.
zycze zdrowie szcynseia i pomysłności
zostawać nazawsze w bratij miłości.
a darui na moie takie omyłkowe pisanie“.

20 Października 1885 rok.

521. „Donosze panu szwagrowi że kościół Suchowolski poświęcony przez Księdza Władysława Kuleszę proboszcza tegoż Kościoła 5go Października 1885 r na Uroczystosc pierwszej Rożańcowej, obrządek odbył się o godzinie 9 zrana przy asystencyi 3-eh Księży proboszcza z Janowa Ks. Onufrego Czajkowskiego, Proboszcza parafii Dąbrowy Ks. Ławrzynowicza, i miejscowego Wikarego Księdza Kazimierza Teżyka. Zbiór ludu był bardzo wielki tak że w nowym kosciole trzecia część ludu się pomieścić niemogła ze kiedy zaczął padać deszcz, to napelnione były oba Koscioly stary i nowy i pozakosciolow się chronili od deszczu w liczbie podobno od piętnastu do dwudziestu tysięcy dusz, za mil 10 i 15 Wierni Chrześcijanie się zebrali dla widzenia tak wspaniałej świątyni, a we cztery dni, stary Kościół został rozebrany i miejsce zgładzone żeby nieprzeszkadzał obchodu w około nowego Kościoła.

Wszystko wsrodku kościoła wspaniale obrobiono, rzeźbiarska robota i figury robione przeslicznie przez Wł., Balon z M. Krakowa. Wyzłacanie robione przez Wł. Twardowskiego z M. Warszawy. Wielki Ołtarz kosztował 3500 rs a trzeba wiedziec że ten kosztłożył sam ze swej kieszeni Ksiądz Proboszcz miejscowy Władysław Kulesza. To dla pocziwych Kapłanów bardzo dobry przykład i zachęta, a dla pasibrzechow i skępcow nonsens czyli hanba że tylko

zbierają skarby a czart worek szyje, bo oddają w Bank na imię cudze a osobliwie gospodyń jak zrobił Żakiewicz co był przed Kuleszą co dał 40 tysięcy na imię jakiejś Tatarce swej gospodyni — Cały nasz Kościół kosztuje parafian 50 tys. rub. sr. zgorą“.

Temir-Chan-Szura 28 Kwietnia 1888 r.

522. (List Żołnierza). „Kochany Bracie Ianie List twój otrzymałem w wielką Sobotę za którą jak naj śliczniej dziękuję wszystkim dobra i wesołych zabaw po tych świętach! bo nim mój list zajdzie to już będzie i koło zielonych świątek zawiedam cię że zimy tu wcale nie było jak tylko ja tu przyszedłem i do tych czas sady już uszyskie prekwiły żeleniny różnej co niemiara jabłek i winogron jak smiecia i niebardzo drogie funt jabłek 2 kop i winogrodu tak samo 4 grosze funt u rodzaj był średni nawszystko a co w tym roku to niewiem co będzie bo susza ogromna tak że jesze przy mnie nie było żadnego deżdzu w cięż susza i susza! napiszę o tym za miesiąc gdzie się zo stanę może wezmą za pisarza do bryhadnego uprawlenija tylko jesze trochę za mało mam pieniędzy żeby nie był winien nikomu to co przyslaliscie było by ze mnie na jaki rok ale coż kiedy treba było od dać ludziom co wzięło się napród, a co do narodu to najwięcej tatarzy chodzą w takim ubraniu jak widziecie na rysunkach czerkaskie ubranie mały i stary ze sztyletem przy boku i leworwer takoz ma przy sobie a w ich to cała zabawa nakoniach pędzajoscie to w jedna stronę to w drugę wisząc i strzelając z leworwerow“.

10 lutego, 1890 r.

523. „piesni i różne kawalki starańnie będę zapisywać i przywioze panu, paskow w ktróce kupie, i z całym warstatem tkanie, klekotka mam jusz gotowa jedna tronba także gotowa wynalazłem inne poswiszczały z obydwuch koncof bydlęcze rogi aw srotku drzewo o sześciu dziurkach głos ma klernetowy, mam to u siebie, ziól kilka gatunkow zaszuszonych skartkami mam, o reszcie staram się ile moga“.

8 sierpnia, 1890 r.

524. „otezytawszy robi się to zimno to goroneo i nie chce wierzyć się żeby z io tak kiepsko było, żal mi tak doskonałej kobiety, ja modłę się i dzieci prosze żeby się o jej zdrowie modlili, rada moja iedyna a ratunek może być pewny, westnoć do Bogarodzicy Matki Bożej cudami słynonej na jasnogurze w czenstochowie i razem do ostrobromskij Matki Bożej poslicie po 3 rub. na wotywe i na pisać do Księży że chora błaga oratunek, wszak czytamy że umarłe zgrobow powstały, kto z żywo wiaro i nadzieio

przystonpił, każdego wysluchała, ja sam będąc w wielkim nieszcześciu posyłał nawotywa do ostrej bramy wilenskiej, ani mnie włos zgłowy nie spadł, tu tylko cało zasade na Bogu nadziei nietracie, pan Bóg wszechmocny po wróci jej do zdrowie...
a na miłość Boga prosi ciocia żeby jej chłopca do spowiedzi wyprawie, niech zna obrzęt katolicki...“

28 Augusta 1890.

525. „donosza że na te 200 r. które pożyczylem p. X. X. za twoim wstawieniem się moga jesze poczkać do soboty 30 au. a jak mnie nieodadzo to niebęde miał ustydu i postonpie tak iak zrobił wielki obywatel Iasnie wiemożny pan X. z X. zbiednym X. co mu za poł godziny opoznienie zabral 5 t. r. listownie usciszkajac lamie ci kości od swoi szecerosci i życze od Boga to co i sobie“.

18 lutego 1891.

526. „prosze pana brata o przyjazd do nas to przynajmniej o tem porozmawiamy opszerniej. swiat nie tylo za oknem na kawal chleba usciwo praco uszendzie możno zarobic, od nas już teraz chłopcy do ameryki i na wołyn jado, tylo prendzej przyjedz pozniej i a moga wyruszyć z domu do piero od interesou swiat się trzęsienie i ziemia drzy tak jak było za kśażę jeremij, skrytuskim i bohunem, zasylam serdeczne uklony u ogule, wsciskam was i całuje aż usta boló“.

28 maja 1892.

527. „Antoś nzbieral bajek do 40, jeżeli panu pilne to prosze po jego podesłać konika.“

10 czer, 1892.

528. „posylam swoim koniem Antoniego dlatego żeby niezapomniel bajek bo ma więć jak 40, szecerze kochanemu panu uklony od wszystkich.“

18 stycznia 1893.

529. (Ojciec do syna). „list twoy pisany 26 Decembra my otrymalismy 14 Jenuaryi to Jest stycznia wktórym ty piszesz że Maciey chce z nas uzyskac piniodze ktorych nikt z nas nie widzial. Zawiadamiam ciebie moy Drogi że my złaski Boga Naywyszszego zostaiemy wszyscy przy życiu tylko Jak wiesz w cierpieniu a ty swoim listem Jeszeze więcey zadal cierpienie że Moje prace i kłopoty obracaio sie w niwecz, chciałem dla was Jako dla dzieci zrobic pamiatka żebyście wy pamiętali na rodzicow za życie i wspominali po smierci że to mieli takiego Ojca i Matka że was pohodowali i na ludzi dobrych wyprowadzili żeby z nas Sasiedzi przyjacioły i nasze znajome Brali Przyklad a tu Boże odpuse bez Jednego Durnia wszystko obrociłoscie na wywrot, no i cosz zrobic

widac że to Jest wola Pana Boga Naywyszego, od samey Jesieni co dzień miałem zamiar przyjechać Dokąd Jeszcze żyje a tu takie Mrozy wielkie że ledwo co do stodoły przejde raz w tydzień (autor listu starzec 78-letni) i z siły zupełnie spadł przez ta zgrzyzota tak że w chacie Jusz w nogi nie na grzeisie zupełnie krew Jusz ostygła. Mamulka nasza teraz poprawilasie Jest silniejsza odemnie ciogle zpod kądzieli nie wychodzi, to niech będzie dla synowej nauka. zawiadamiam was Jeszeze że za przeszły Rok w suchowolskiej Parafii umarło starych Naywięcey Małych 495 Dusz do nowego roku a po nowym roku znowu więcey Jak 50 dusz z naszych znaiomych u Marł 14 Stycznia s. p. Paweł Kretowicz zkolonii stary sąsiad nasz Adam Szubzda i Jego synek i corka Pawlinka miała latek 18 a i drugi synek na pogotowiu Naywięcey panuie tyfus a na Małych ospa i to nie uciecha po kilka Dusz w Jedney chacie choruio i umiraio a na kato tego Interesu to tym czasem po cierp może Mnie Pan Bog Zachowa przy życiu to Ja przyjade na Jakis czas chociaz to staremu i nie Jest miło pojechać na taka zabawa ale cosz zrobic zkochaney Biedy..... Jusz Jak Będziem mogli tak zrobim tym czasem prosze nie ujadac na Duchu, Pan Bog więcey Ma Jak Rozdał.

Zasyłamy tobie nasze Rodzicielskie Błogosławieństwo życzym zdrowie a przy zdrowiu Smiałosci i Stałosci ato wszystko Depez pod nogi.

Co komu Bog obiecał Zazdrose nieukradnie
a komu nieobiecał to zgarsci wypadnie.
o czem i synkowi pamiętać godzi.

Stary oyciec i Mama
N. N.

Żeby parobka Miał zdatnego chocby i dwoch bo tu Jusz poszalełi po 40 rub nie chco słuzye, nasz zgodzony 43 rs na naszym kożusie i siermiędze. Dziewka tasama 18 r 50 k o parobka — trudno bo zaden z młodych nie zatrzyma sie wszystkie poszli po swiecie“.

1893 r d. 12 Marca.

530. „Nowo narodzonemu winszuje być bohaterem i kawalerem niemniej iak ow Kmicie..... Pana sienkiewicza wydawcę historyj potopu gdybym zobaczył pewno bym zdrowego niewypuścił od uścisków rad jestem jako bym na sto koni siad marzy mi się że widze pana wołodyjowskiego jak rusza wonsikami i natstawuje ucho na mowę zagłoby a i ten kmicie zawsze mi przed oczami stoi.....

Oj che mi się do częstochowy toby ezłowiek i naczey popatrył na przybytek Naiswiętszej Matki.....

uściskam pana szwagra asz kosei pękają i zapraszam do siebie na krupnik iak pezolki nanoszo do uli miodu“.

Temir Chan-Szura 22 wrzesień 1893 r.

531. (List żołnierza). „Kochany Bracie! List od cie otrzymałem z którego jestem bardzo zadowolony myślałem że jusz wszystbie zapomniałiscie omnie ale jak widać to sie omylilem a zatem dziękuje tobie kochany bracie za pamięć.

Ja żyje po staremu t. j. w tych paru latach przemian w mojem życiu jeszeze nie miałem tylko to że teraz już jestem sam sobie gospodarzem, chociaz nie wielkim ależ zawsze sam sobie jestem wolnym kozakiem tym czasowie zostajem tylko w dwojgu a już nie zadługo czekamy trzeciego co Pan Bóg da; przepraszam że piszę tokie głupstwa co wiem że ciebie weale nie zainteresuje więc już nie zawracam tym głowa.

Nowości żadnych u nas niema a tylko żydów to wypędzajo s kaukazu małoco niewszystkich.....

Urodzaj na kaukazie ładny deszdze przechodzo często tylko 15, 15 i 17 Iulia była gorącość na 50 stopy

Chorob na ludziach u nas żadnych chwala Bogu niema.

Bydło tylo choruje tu co rok letnią porą na choroba po rusku nazwaną „Ящуръ и Чума“.....

Otoż zasyłamy najniższe ukłony szecerze kochający Was brat i bratowa“.

16 stycznia 1894 r.

532. „Prosze pana Dobrodzieia czy nie można byłoby podać do gazety święteczney o zmianie Proboszcza Suchowolskiego Księdza Wład. Kulesza a Jako P. D. więcey może ułożyć i że od P. przyimie Redakciia Jako od Przedplatnika gazet Rożnych..... 188 r z parafii było wybranych 6 ludzi upoważnionych który nie żalując swoje fatygi Jezdzili do Wilna Prosie J: W: Pasterza Biskupa Hryniewieckiego o zmiana Proboszcza i uprosili czego sami żądali naznaczony Był esigodny ks: wladyslaw kulesza na Proboszcza do Suchowoli któren nie żalując swoiey pracy zaiolsie budowaniem kosciola przy pomoey upoważnionych P. D. Mateusza Marchiela Andrzeia Rudakowskiego Pawła Kretowicza Antoniego Makarewicza s. p. Woyciecha Wysockiego¹⁾.

Potym ks. Proboszcz Kulesza wybudował Dom nowy nay wspanialszy na 10 Pokoiow ktoren kosztuie 3000 rub zguro swoim kosztem i Pracował około Parafian nauczał spowiadał nie żalując swoiey pracy od godz. 6 rano do go: 8 wieczorem Małych Dzieciakow w czasie oktawy Bożego Ciała przygotował do pierwszey spowiedzi co trudno opisac Jak sie esigodny starsuzek potrafil znimi obchodzie po odbytey spowiedzi Dzieciakom naszym dawał Podarunki komu krzyżyk komu medalik komu obrazek a komu to

¹⁾ Sami włościanie, gdyż w całej parafii dworów niema.

i książkę. żaden oyciec nie potrafi obchodzić się i swoimi dziećmi
Jako on potrafił z parafialnemi niedorostkami =

otosz przytym Jak Jak by zła siła oburzyła Dewotkow czyli
tarcyarkow, zaczęli podawac prozba do Biskupa na tak gorliwego
kapłana że on nieumie Jeh spowiadać co był zmuszony podać Ra-
port do Biskupa żeby mu naznaczył gdzie mniejsza parafia — otosz
i przeznaczono na uasze nieszczęście wslonimski Powiat do m. Ru-
żaney =

Jak dowiadzielisie Parafianie o zmianie tak Csigodnego K:
Pro: Jak nie zrobio Ruchu tu wraz posłali kilku do Wilna z pro-
zbo atu Jusz było zapozno, Jak narobili Placzu, krzyku lamętu co
do nieopisanie i do dzis dnia Błagaia P: Boga aby Jm zwrocił na-
zad K: Ku: do Such: kiedy nie na Proboszeza to choc na łaskawy
chleb, niechby tak gorliwy ka: umierałby wnaszey Parafii ktoren
tak wielka Pamiątka zostawił po sobie niechby Jego zwłoki spo-
czywali na tuteyszym emętaru, żeby my mogli pomodlicsie za Jego
Dusza. otosz prosza Sz. P: D: Jeżeli by to mogło poyse do gazet
to Dobre tylko co niedostaie to niech Pan dodoży z swoiey główki
a Jeżeli nie to niech Pan łaskaw Będzie podaruie moim omyłkam....“

d. 2 lut. 1894 r.

533. „mieliśmy droga fatalna ale miesiąc i gwiazdy
usmiechalisie trocha więc coraz lepiej sprzyało no i jakosci nie
pokręcili karkow narowach przez wode porozrywanych,.... wewto-
rek ozachodzie słońca byłem już wdomu alesz ciasno mi i musze
skarżyć się X. X. mowił na mnie że ja ciemny. że ja nie nierozu-
niem ale co ja winnie że ślepy żemnie rodzice nie dali oświaty.
ale dlatego jak przypatrzecie to X. X. przez sciane zo bacze mścić-
się będę na nim i najego potomstwu tylko daruj może ja co złego
uczynił w twoim domu na waselu czy nie byłem bardzo pijanem
czy nie wylaiałem kogo poprostu czy nie zrobile szkody w stole
przez moje nieoswicenie,

Iestem prostak zurodzenia.

poprostu myślę i czuję.

prosty mam sposob mówienia. j. t. p. licze że celu swojej pro-
stoty nie uchybiłem ani na włos wskoczyłem do stancy gdzie sie-
dział X. X. sceło aby mu spuscic moją ciemną pieść w ślepie ale
raptem szepnelo coś do ucha żeniedaleko kobiety i zostawilem ra-
chunek napotym..... zasylam wam wszystkim serdeczne pozdro-
wienie i czule s serca życzenie do brego zdrowia

żyć sto lat

mieć sto chat

synow poł tuzina i tylesz córek“.

KONIEC CZĘŚCI DRUGIEJ.

DODATEK DO CZĘŚCI PIERWSZEJ

(= tom II).

Dział pierwszy.

ROZDZIAŁ I.

Z w i e r z ę t a.

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

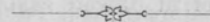
534. Spręcška muràszki z krukòm. Spręczałasie muràszka z krukòm: katòro z ich dùżejszo? kruk kàża: — „ja“ — muràszka: — „niē, jà“! Tak muràszka:

— „Pastùj, chto z nas bùlsz paniesiē òlawa“?

— „Nu, dōbro“.

Tak muràszka wziàła tülko, kùlko jejē i panieslà, a kruk wziàł kùlko jehò: piàusie, piàusie i ni dàł ràdy.

I wyszło taki, szto muràszka dùżejsza. (Ściepàn Kuchta).



Dział drugi.

ROZDZIAŁ III.

Potwory mityczne i bohaterowie.

Smok.

W. Od Szydłowic, (Mielowce, Wiszniewicze).

535. Ab źmiei, szto ludziëj jëła¹⁾. Był sabië krol i miëu źmieju takùju pahãnu, szto ni dùmaj: dzień u dzień mùsiëu dawaci jùj czalawieka źjësci, kùlki jenà ich źjëla, to apisëc i skazac ni mužnia. Ażnò raz pryhòdzić z czuzòho kràju czalawieki by tò pan, razhawaryusa sabië z kròlam to ab siòm, to ab tòm, szto aż daj-szlò da źmiei. Nu tak kròl kàzà jemù tak: — „Pierãnacziuj u hëtum chlewië ż źmiejóju, to jà addam za cië swajù daczku zà-muż“. Toj pakrucij, pamucij, paduma, dy-j kàzà: — „Dòbro, nichàj bùdzia i tak“. A u tój dzień źmiei ni dawali czalawieka. Jùn to zàra pasziuj, uziãszy z sabòju bizunà lùdzkaho, sakiëru i trë klinki. Uwaj-sziuj u tój chlëu, hledzië, pazamiatano czyściusiãko, żiutym pie-skòm wysypano, lùzko wyslano jak samòmu kròlu. Krol ni bùs, chitry, pastãwiuj stòraza, dy-j kàzà: — „Pilnùj, kab jùn nidzië ni wychiliusa z hëtul“. Toj sabië sieu na lùzku, dy-j zaduma, jak bùdzia sztuiki ustròjwac. A jùn zašiody nasiuj z sabòju, bo wiëlmi charaszë brauj, tak hëtò siudë tudë wýniauj skrypku i paczaju hraë. Paczaju takije gurãnty ciac, szto aż tój chlëu razlehãusa. Ażnò czùje, z padwaliny adzywãjecsã źmiejà: — „Ot, ty charaszë tniész!“ —

i tak dóbrańko da jehò hawòryc. Pòtum kàzà: — „Nawuczë ty minië hëdak hraë, to jà cibië nigdaczki ni zabudu i usialakuj tabië pryhòdzi stãnu“. Jùn kàzà: — „Dòbro, czãmu nie, anò bieda, szto u cië pãley za-karòtkije i za-tòustyje, tre ich kryszku paciãhnùc“. — „Ciãhni — kã — rabi, szto chòczasz, anò kab jà hraë hëdak jak tÿ“. Tady to jùn zwinùusa, ubiuj klina u sciënu adnahò, dru-hòho i trëjciaho, zważyuj sciënu i kàzà: — „Sadzi pãley!“ Jenà usadziła abiedzwië lãpy, tak jùn wýniausz adnahò klina, kàzà: — „A szto, pawaruszsz?“ — „Pawaruszi“ — kàzà. Tak jùn druhòho wýniauj: — „A szto, paciãhniasz?“ — „Oj, ciãniëj stãlo!“ Jùn bòch! sakiëraju u trëjciaho, tak tój klin wýlecieu, a jenà jak stãla kry-czãc, jak stãla kryczãc. (wiëdamo usiã sciënã zwãlãsa!), a jùn uziãszy bizunã, da pa jùj, da pa jùj, ni sluchãszysa na krëcz, da usiò pa jùj, da pa jùj: — „Bùdziasz ludziëj jësci?“ — „Ni bùdu, ni bùdu nikòli!“ — „Prysiãhãj mnie!“ Jenà to prysiãhnùla mò jakich razuj sto, szto ni bùdzia nikòho jësci i jehò. Tak jùn tady zważyuj sciënu, jenà lãpy dastãla i dawaj ich wylizwac zusich bakuj, a jùn lùh sabië na jëj lùzku spaë. Jùn zdramãusa, ażnò rypiëc dżwiery — idzië stòraz z mieszkòm kòsci źbirãc. Uwajszuj, ażnò źmiejà kàzà: — „Cicho, bo pàn spic“. Dùmaja stòraz: szto za lieho! — hlãnuj na lùzko — spic toj! Tak jùn da kròla tym pëndam! Tak u ma-mienci i kròl przszuj, a tój ustãszy, padyszuj da jehò smiëlo, dy-j kàzà: — „A sztoż, ja twój ziac, najjaśniëjzy kròlu!“ Kròl czÿsto zumiëusa, szto aż jemù mòwu zanialò: la, za hëdaku hãnju(-n-) mùsië addac swajò dzië! — wiëdamo, aswiãczyuj piërad usimi, trëbaż datrymac słowa. Dy tò zàra zaprahli kòni, zawiãzli ich da kašciòla i szlùb uziali. Pòtum jak wiernùlisa, prauda, dauj im zò-lata taki szmat, pòjezd dóbry, kòni lùdzkije, tady to jenë usiò pa-zabirãszy pajëchali, skul jùn. Jenë za waròta, a kròl tym pëndam da źmiei: — „Szto chòczasz — kãzà — usiò bùdziasz miec, anò wierni mnie majù daczku“. Żmiejà to chuczëj na kryla i palaciëla. Jùn to ahledãjecsã, ażnò la, źmiejà daletãje! Kryknuuj: — „Wylãz žiunko!“ — tãja wýlezla, a jùn to chuczëj spadnicu na hòlaj za-drãuj, sam za bizunã i staic. Tãja prylaciëla: — „Sztoż — kãzà — mò chòczasz byc abhòlana? (tãja źmiejà byla kasmãta), — a kali nie, to waròczajsa, bo jak bacz, abhaluj jak swajù žiunko!“ Żmiejà — puc! — i stãla. Padumała, padumała, da-j tò Bùh nòhi nazãd. Pry-laciëla, tak kril kàzà: — „Nu, sztoż?“ — „Nicòho — kã — ledz samã z dũcham uciãklã: chaciëu minië abhalië jak swajù žiunko“. — „Szto? czãmu?“ — szto ty sũko hrëszasz?“ — „La, szto ja brãszù? — dalbù czÿsto abhaliuj, anò adnù kupinu pasiãrdzini pak- -nuuj!“ I tady prapãlo usiò i bãsta.

(Szymczukawa).

¹⁾ Obacz i por. Zbiór Wiad. T. V, str. 249 (nr. 53).

ROZDZIAŁ IV.

W. Od Jałówiki, (okol. Kituryki).

536. O córce nieszczęśliwej i jej ojcu. Gadają stare ludzie, że jakiś pan — (w innej wersji występuje rabin) — oddawał córka za męża i jak już go wyprawiał do męża, tak na wszystko przykazał jej: — „Pamiętaj — mówi — jeżeli bendziesz miała jakie przykrości w życiu. (bo ja coś przeczuwam nawet), to nigdy przed nikim nie gadaj, chyba już bardzo jaka wielka przyjaćiolka znajdziesz i przekonasz się, że z jej nic nie wyjdzie. A kiedy — mówi — nie bendziesz pewna, to lepiej wybiierz jakie drzewo rononce i przed im wyżalsie da wypłacz“. Potym przeszło kilka lat póki do jej ojciec wybrał się pojechać. Przyjeżdża, aż ona taka zmieniona, co ledwo nieledwo ūn jo poznał. Rozmawiajo to to, to sio z ojcem, aż potym mówi ona: — „Wiesz tatku co? — nieznalazła ja przyjaćiolki, żeb mogła przed jo swoja biedę rozpowiedzieć, a mnie tu jest bardzo źle, to ja sobie chodziła na skarga do drzewa, tak jak mnie tatko nauczył“. Ten mówi: — „Daj mnie siekiera i idź pokaż te drzewo“. Ona jego przyprowadziła do tego drzewa, ūn popatrzał, później zaczął rąbać; aż jak tylko kora przeronbał, to moża na palec było tej abaloni zdrowej, a całe drzewo zbolale, spróchniale — szczerniale w środku, aż popleśniało. Tak wtenczas mówi do jej: — „Dobrze moje dziecko, że ty mnie słuchała, a to nie majone przed kim wyżalić się. ty by sama do tej pory zrobiła się taka jak te drzewo. A to ono od żalu twego tak zmarniało, bo drzewo wszystko słyszy, zna i rozumie, co robi się na świecie“.

(Wasilkowski).

Dział trzeci

ROZDZIAŁ I.

Człowiek.

W. Od Łyskowa, (Kowalowce).

537. Czämù czälawieka za usielaku winu pa azadku (v. zadku) bjuć. Jak Būh lepū czälawieka, tak pry kancý jeszcze jehò rukami abhladziū i zyszło jemù dżwie gamülki. „Nu, dziè tut ich padzièć? Dūmaū, dūmaū, narėci ūziāū i da zādu prylepūszy, przyklepāū. Tamūz cipiēr, szto czälawieck rukami zròbić, a pa azadku bjuć. Nu, Bòhu światòmu klaniaćsie trēba. tak užè Jūn chaciēū.

(Jankò Szawiél).

W. Od Szydtowic, (Bierdziki, Kosińce).

538. Baćkòuski praklòn¹⁾. Byū adziñ syn u baćka, tak baćko jehò szkadawāū, wiédamo, tak jak adziniukà, tak chlòpiac hėto pacikawūszy, dawaj jehò ni slūchać. Adnahò rāzu paslāū baćko jehò jaczmiēn wiazac, jūn paszūū, (a tām na ich pòli byłà hrūsza kalāsista), tak jūn dūmajā sabiè: ot lāhu cipiēr zasnū, a pòtym pawiazū. Lūh jūn i pierāspāū da palūdnia, baćko dūmajē: szto takòho? — tre kab jūn dañnò užè pawiazāū, a jehò jeszcze datil nimā! — pajdū ja palādžū, szto tam takòho? Idziē jūn, aż bāczyć, chlòpiac lāžyć pad hrūsza ju! Jūn jehò budziū. ni kryczāū nāt, anūò kàzā: — „Idzi sýnku, wiazý jaczmiēn!“ Pòki baćko stajāū, to jūn zwiazāū paru snapkūū, baćko paszūū, jūn dawāj znūū spać. Užè i wiēcār, a jehò jeszcze nimā! Idziē baćko tudā, aż jūn znūū spic! Tady jūn za zlūsci szturchianū jehò lāska ju, a chlòpiac hėto scha-

¹⁾ Czubinskij, T. I, str. 89.

piuszysa, uziãu bãcka za pãsy, da hõp! ob ziẽmlu. Palezãu jũn tam czasinu na ziẽmlẽ, tadý ustãu, załamãu rũki, wõczy ù niẽbo padniãu i kãza: — „Wisimieć ty bãdziasz sýnku, a majã haspadãrka tabie ni bãdzia!“ Aznõ ciẽraz miẽsiac ci hũlsz, palãwili zladziẽjãu ù druhũm pãnstwi. týtje przyznãlisa, szto jený byli, ale ż imi byũ takĩ i takĩ czãlãwiẽk, dy-j razkazãli skul, ż jakõho sielã, jak nazywãjecsã — jakurat na tahõ chlõpca! Tut jehõ zãra uziãli i asudzili ich usich pawiešic. Tak tõt chlõpiãc kãza: — Usiõ rũno. ja bũdu użẽ pawiešzany, anõ paczkãjcie, ja wã razkazũ usiõ“. I dawã razkazũwãc, jak jehõ bãcko paslãu jãczmiẽn wiãzãc, jak jũn spaũ. jak jehõ bãcko bãdzũ, jak jũn bãcka õb — ziẽmlu kinũũ i jak jehõ bãcko praklãu. — „Ja — kãza — zusim nie wiẽdãju ab hẽtum zladziẽjstwĩ, ãle hẽto bãcka slõwa ni minũli miniõ!“ I pawiešili.

(Boũzyk).

(Bardzo podobnã wersjẽ opowiedział mi wlošcianin ze wsi Kusińce (p. wołkowyski), Tadeusz Maćwiejczyk).

St. Od Suchowoli, (Chodorõwka).

539. Zaduszný dzień. Jẽdnãj mãcy umierlã daczka, jenã pa jũj plãkala cõly rũk, aż da Zadusznãho (!) dnia. Na Zaduszný dzień paszlã da kašc õla i wiðziẽ, usiõ dũszy zmãrlyje idũc, idũc, a z zãdu jejẽ daczka idziẽ i niesiõ wiẽlki zban. Tak pytãje: — „A cõ ty Marýska niesiẽsz?“ — „Hẽto — kãza — twajẽ slõzy, cõ týt cõly rũk pa mnie plãkala, to jã muszu ich nasiõc“. A õt nie trẽba — jak tõt mõwił — pa swãich dziẽciãch plãkaõc, bo im na tũm swiẽci ciãzko.

(Jan Dzieżko).

St. Od Mołczãdzi, (Wiszõw).

540. Ab bãbi, za szto ù czýseu zastalãsia¹⁾. Bylã sabiõ adnã bãba, dy-j jenã nikõli ubõhamu niezõho niõ dawãla, anõ raz z cybuli szczypiõrynu adarwãla i dalã. Trẽbaż jũj umierci. Paszlã jejẽ duszã da czýsca; asiõż ù jakis czas pryhõdziõ Bũh, kab użẽ niẽkatarych wýbawiõc, tak i jenã prõsicsia. Boh kũ (sic): — „Dõbro. a szto kalĩ ubõhamu dalã, ci niõ?“ — „Anõ raz — kũ — z cybuli dalã szczypiõrynu“. Bũh zãra przykazãu aniõlam, kab pryniašli tũju cybulu i kãza: — „Wãzmisia ty za jejẽ, kalĩ wyleziesz, to dõbro“. Jenã uziãlãsia — a tãja wiẽdamo adnã — trãch i parwãlãsia. Tahdý Bũh kãz: — „Kab týt choõc z kilka dalã, to mõ niõ parwãlisiãb, a tak bacz adnã niõ wýtrywãla“. I jenã użẽ da sãdnãho dnia ù czýseu astalãsia²⁾.

(Gabryel Leqkiewicz).

¹⁾ Bardzo podobny warjant zapisałem we wsi szlacheckiej Krzesła pod Międzyrzeczem. (powiat wołkowyski).

²⁾ Obacz i por. St. Chełchowski. Powieści i opow. Cz. II, str. 92 (nr. 75). Szejn, Materiały T. II, str. 363 (nr. 212).

W. m. Mścibõw.

541. Jak parõbak da piẽkla żjẽzdzil. Adzin pan byũ taki sabiõ i miõũ akõnama na dõto wiẽrnãho; pãn byũ dõbry, a akõnam jeszczẽ lẽpszy: bãlo slũham nigdy nie placili, usiõ najdũc szto-kũlak, to atrãciãc, to tak niõ zaplãciãc. Aż nachõdziesie adzin parõbak i zhãdziũsie da ich. Szukãje użẽ akõnam, kab jemũ szto wýtrãciõc, użẽ rũk pryhõdziõc, a tõt parõbak (!) byũ takĩ sprãno, szto nigdy nie nie zhubiũ, nie pãbiũ i szkõdy ni-żãdnãj niõ zrabiuũ. Pryhõdziõc użẽ akõnam da pãna na rãdu, jakby tut da jehõ przyczãpiesie? Tak pãn kãza: — „Wiẽdãjesz cõ, trẽba mnie napisãc list na tamten swiat do mego ojca, on zãniešc nie poslũcha, to gõ won przegnamy nie zaplãciwšy“. Pryhõdziõc akõnam, de-j kãza: — „Ryhũr, użãũtra pajẽdziesz z listã na tõtswiat da pãnãwãho bãcka“. A jũn kãza: — „Takõj biedý, pajẽdu prõszã pãna, tũlki ja niõ znãju pãnãwãho bãcka, to niõchãj pãn za mnõju pajẽdzie i pakãza, katõramu padãc list“. Idziõ znũũ akõnam da pãna, dã-j kãza: — „Biedã panõczku, wybiraõjecsia jẽchaõc, anõ kãza, kab jã ż im jẽchaũ, bo niõ znãje pãnãwãho bãcka“. Tak pãn: — „Nu, to kazý zaprahezy czaõwiõro kõniej da pawõzu i jẽdż — niemã rãdý!“ Akõnam by nãwãt i niõ chãciõũ jẽchaõc, ãle szto urãdzisz, niõ chãciõũ pãna hniewiõ. Pryhõdziõc użẽ akõnam da parãbka i kãza: — „Ryhũr, zapraży czaõwiõro kõniej da pawõzu, to pajẽdziõ“. A Ryhũr anõ zãsmiejãjusie, de-j kãza: — „Tudý czaõwiõrkãju i pawõzam niõchõ niõ jẽdzie, zaprażem my ù hẽty wũz, szto wõdu wõziaõc i adnãhõ kaniã, szto na adnõ õko slẽpý“. Tak akõnam kãza: — „To jãkãż my pajẽdziõ?“ — „O jõj — kãza — czãmũ nie, zajẽdziõ!“ Zaprũh parõbak u chfurgõn tõt, szto wõdu wõziaõc, kaniã slẽpõho, uziãu wierũũku i użẽ przywiãzywãje akõnama. Akõnam kãza: — „Na szto hẽto?“ — „Õ — kãza — jak my pajẽdziõ, kab pãn niõ zhubiũsie“. Jak wýjechãli jený za dwũr, jak paszũũ tõt kũn pa starezũch, pa kãrezũch, pa dõlach, pa dalũch leciõũ, leciõũ, aż i przy-leciõũ da piekiõlnoj brãmy. Pastãwili jený kaniã, użẽ akõnam czuõc żyũ i uwãjehõdziaõc da piẽkla. Tak parõbak kãza: — „Niõchãjã-ż pãn paznajẽ, katõry tudãka pãnãwy bãcko“. Tak tõt hladziõũ, hladziõũ i nimã: — „Musiõ — kãza — nimã jehõ tũtaj“. — „E — kãza — panõczku, jũn tut pawõnien byõc“. Aż niechũtkõ jẽdzie, wiewziõ smãlý bõczku, siedziõc ezort na bõczcy i smalanõju pũhãju pahãniãje. Tak akõnam kãza: — „Pãnie, pãnie, list od synã jest!“ — „Kali nimã — kãza — tũtaj jak zastãnõwiõc sie, chõba ty wãzmi, da tõ obwiõz choõc rãz naokõlo“. Użẽ nisztõ rabicõ akõnamu — musiõc: nirãd da hatũũ zaprũhsie i pawiũũ. Pũkil jũn abwiũũ raz naokõlo piẽkla, to użẽ niõ zastãlõsie na jũm ãni skũry, ãni cielã — adnyje kõsci. Pryjehdãje tõt, aż użẽ pãn ad synã list pierãczytãũ i napisãũ użẽ tak: kab usim slũham aplãciũ, bo jãk bãdzie ludziõj

krýdzu, to jemù prýdziecie smału ciahàc ù piékli. Pajèchali užè jený ìnszaju daròhaju, tak akònam jeszcze pabyù anò try dni i umiòr, a pàn usim czýsto sluhàm aplaciu, to usiò czýsto spradaù, anò astalòsie jak na pražycie i užè bùsz hédak niè rabù.

(Józefa Osławska).

ROZDZIAŁ II.

Istoty w postaci ludzkiej.

Niedziela.

W. Od Szydłowic, (Ostrowczyce).

542. Ab ùžu, jak dzièuku zaduszýù¹⁾. Adnajè nidzièli paszła dzièuka pa harèchi, nahnùlasie, aźnò už dzygièc jùj na szýju, akrucýsie naakùl i usiò krùu ssaù, upiùszysie. Szto lùdzi ni rabili — nidali ràdaczki adniàc — datùl più, aź pakùl ni umierła. Ot nidzièla jeje ukaràla!

(Hanula Lasòcicha).

Śmierć²⁾.

W. Od Hnieszny i Szydłowic, (Kusiñce).

543. Ab krùlu i śmièrci. Adzin krul nàdto byù zly na śmièrc, szto jehò wùjsko zabiràla, tak kàza: — „Asiedlajcie mnie kanià, pajèdu ja szukaèc śmièrc, mo ja jeje dzie i zabjù“. I pajèchaj. Jèdzie jùn, tak jèdzie, bàczyè, kała pùszczy siedziè nièka bàba staràja na kàmieniu, anò kòsci da skùra, a kała jeje ležýc kasà palòmana, bo užè rza pieràjèla. Tak krùl padjèchaj da jeje i pytaje: — „Mo hètò tỳ śmièrc“? — „Alè, jàsny krùlu“! — „To jak ty śmièla majò wùjsko tracièc“? — i dawaj jeje lajaèc usielàk. A śmièrc kàza: — „Ni lajsie krùlu, bo i cibiè zabierù“! Jùn jeszcze papràwiùsie. Jenà kàza: — „Palàdziszsie, zabierù“! — Jùn: — „Nie“! Až ù tùm i śmièrc žhinula nièdzie. Paczkàszy tròszaczko, czùje, szto jemù kièpsko ròbicsie, dùmaje jùn sabiè: nižè hètò

¹⁾ Obacz i por. Zbiór Wiad. T. IV, str. 71. — Tom XI, str. 275 (nr. 33).

²⁾ Obacz Czubinskij, T. I, str. 217.

mòza byè pràuda, kab i miniè krùla śmièrc zabiràla? — i dawaj jeje prasiesie usielàk, jak anò mùh zdumaèc. A śmièrc za plecýma adkàzýwaje: — „Ni trèba byłò miniè lajaèc, to krùl i żyùby i żyùby, skùlki sam schacièùby, a tak to mùsisz umiràc“! — i hètò szach! kasòju i zwaliùsie z kanià.

(Tadaùsz Mac'wieczùk).

ROZDZIAŁ III.

Ludzie-duchy.

Czarownik.

W. Od Międzyrzecza, (okol. Krzèsta).

544. Zła pora. Robili u jednej gospodyni krawcy, a mien-dzy niemi był jeden, co znał taka pora, co jak człowiek powie, tak i stanie sie. Robio oni tam dzień, drugi, aź raz gospodyni zazła-wała na dzieci i dawaj ich kloñc: „A żeby ciebie sprutkawało! Żeb ciebie choliera uzièla“ — i usielàk. A to jak raz nadchodziła ta pora, tak on zaśmiał sie i mówi: — „Nu, niech imosé teraz powie: „żeb jego sprutkawało“. Ale ona była chitra i domysłiła sie, tak mówi: — „Niechaj ciebie lajdaku sprutkuje“! — aź krawiec w tym momenci upad na ziemie i skonał.

(Aleksander Łaskiewicz).

Potępieniec.

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

545. Jak Bårtku¹⁾ czarty lòsia wieli. Adnahò razu prýszùu da karczmy Bårtko i uhlèdzieszy miniè, szèpczà: — „Wiè-dajesz, ahlèdzieù ja ù Ostupach lòsia, tre siònia szczàscia spraba-wàc“. — „Czàmù — kà — nie, pùjdzien“. — „Paczakaj, tre hùby papierepalòkwaèc“! Sièli my ż im, kruczòk pa kruczku, a jùn užè upierùd dòbro paciahnùu. bàczu, užè mùj Bårtko drèmlè, tak kàzu: „pùjdzien“! Nu, paszli my, napuscili sabàki, zàra jený taki rùszyli, a Bårtko jak lùh na pierèsmyku, tak i zasnùu. Czùju ja, sabàki blisko jàchkajuc, tak kàzu: (szèptem) — „Jòziu, ustawaj“! Padniàg

¹⁾ Znany na całą puszcze Łyskowską strzelec, o którym ma być podobno wzmianka w „Czarnej księdze“.

hòlaj: — „Ważmì — kà — strëlbu, to zabjész, bo mnie spać chò-
czäcsie“. I znùj zasnùj. Anòż wýskaczyj lùs, znać starj užè, ròhi
by hètò sòsna kalesista — tak na miniè sàdzić. Ja hètò cap! za
jehò strëlbu, da òka: la! — dwóch rahàtych za ròhi lòsia uziàwszy —
tak prùé na miniè! Ja adchapij strëlbu — ni widnò ich, jak na
cèl, tak znùj wiedùć! Tak dùmaju sabiè: niech was pièkło wòzmie!
Lùs pieräjszùj, praczychàjeście Bärtko: — „A sztó, zabił? — Kazù:
tak i tak. — „Èt — kàza — durnj ty! — bylò strälac, to mièjby
lòsia, a tak chfìgu u nùs“!

(Ryhür Jakubiszyn).

Zaklęcia i przemiany

(metamorfoza).

Wilkołak.

W. m. Mścibów.

546. Ab chlòpeu wùkakałakù¹⁾. Adzin chadziù da adnaje
dzièczyny: chadziù, chadziù, a pùźniej uziàwszy pakinuù. Nu, tak
tąja užè jejè mätka kàza: — „Paczakjzüz, kab jün ni daždàj! —
zrablüz ja jemù, budzie jün chadzié siem lèt“! Paszùj toj harác
chlòpiec: haràj, haràj, tak jemù pié zachacièlasio, paszùj jün da
lùha, staù wòdu pié, anòż bączyc ciej wùczy! i dùmaje sabiè:
sztó to za chwàròba? — skùl tut wùk uziàwsie? Chòczä jün ada-
hnùcsie i užè ni adahniècsia. Kalì jün bączyc, anòż jün sàm wùk!
I dùmaje sabiè: sztó tut rabié užè cipièr? Pajdù — dùmaje sabiè —
da walùj, da tych, szto haràj. Jün prychòdzié. anòż wałj ucièki!
Tüt ratai: „wùk! wùk“! — da za im — jün ucièki, sabàki za im.
Prybièh jün užè u lès, siej, siedzié i plączä i sàm nié wièdaje, szto
rabié. Siedzié jün užè da wièczära, dùmaje sabiè: pajdù ja da chàty,
nieužèz miniè wýžanué. U wièczär prychòdzié užè jün da chàty
i hledzié krez aknò: wièczèrajué jehò bàcko, mäci, siestrà, a jün
ni mòzä àni adazwäcsie, àni uwajsci! Tut i sabàki zezùli, dawaj
brächäc i jehò prabhàli. Paszùj užè jün znùj u lès. Chadziù jün
hètak cèly týdzien, niezòho ni jèwszy, usieho hädziysie, hètaho pà-
dä jèsci. Ni mièj jün szto zrabie: da dòmu ni prymàli, sabàki jehò
kusàli, z wùkàmi jeszczè małò znàwsie, a pùźniej dawaj jün užè

¹⁾ Obacz Czubinskij, T. I, str. 206 i 223. — Kazm. Wl. Wójcicki, Kle-
chdy str. 59.

da wùkùj prystawäc. Wùki kòni jèli, kùnsko miàso, a jün ni
mùh hètaho uhrýsci, jün jej wantròbu. A pùźniej paznàj jün wù-
czu mòwu, a wùki jehò. Tak jün kàza: — „Chadzièmzä-z, to ja
wam dam miàsa“! Pawiùj jün da tajè haspadyni, szto jemù hètak
zrabila. Paa(d)czyniàj chlewj, paadkruczjwaù, wièdaù, jak a(d)czy-
niàjcsie. Pabili uùca, pabili kòni, paduszjli bydło — czjsto usiò.
A u jejè bylä stùdnia na padwürku, tje wùki usiò jèli, a jün
nasj kòsci, nasj skùry, da usiò u tju stùdniu kidaù. Ustàla jenà
na rànku, bączyc, tak szkòdy mnùho! i dùmaje sabiè: wùki, to
wùki pabili, àle tut byj wùk jakis razumny, szto jün hètak na-
pakaściù. Jenà dahadälasie: müsie ci nie tój wùkakałak? Jenà užè
ràda byläb jemù hètò adrabtè, àle nidzié jehò ni zlawila. I hètak
jün usiò juj pakaściù praz usiè siem lèt. Pòtem užè jün prywjk
da wùkùj, a wùki da jehò. Užè jak skùncyłosie siem lèt, jün
užè lùh na slòncu i zasnùj, tak pènkla na jüm skùra i jün ustaù,
àle halùtañki, bo usiò adziènio na jüm zhnìlò. Tak jün siedzièj až
da wièczära u kanaplach, a u wièczar pryszùj da chàty i tadj da-
waj razkàzjwaé jak bylò. I hètò prajdziwa prajda, bo jün da nàs
prychòdziù i pakàzjwaù nòhi swajè: to tam, dzie sabàki ljdki pù-
rywàli, to panarastàla skùra wùcza. Dalbù prajda, ja na swajè
uèzy bączyla.

(Józefa Ostawska).

ROZDZIAŁ IV.

Duchy, widma, bóstwa.

Djabeł.

W. Od Łyskowa, (w. Korneç v. Korneç).

547. Niznakò mamu nikòli ni wièr. (Przvsł.). Kòlisi
u nàs iszùj pjàny czälawiek, anòż spatykàje jehò nièkis paniczky.
Idùc sabiè, hawòrac, pòtum toj kàza: — „A mò zanièhajem tabàki“?
— „A i dòbro bylòb“! Toj hètò dastàj razkà, taki charòszy jak
zòlato: — „Nastàj — kà — rùku“. Toj nastàwiù, a jün hètò jak
dàj tym ròham tamù u dałòni — dzirù prabiù. a sàm zaśmiejà-
sie — paszùj! Ot czòrtawy chfigli!

(Wasil Szybajto).

W. Od Hniezny v. Gniezny, (w. Cimochy).

548. Jak czòrt bàbu zmanùj. Adnahò ràzu, nùczu iszlä
bàba nièka i tò widäc z karczmj. Iszlä jenà, iszlä, ażnò bączyc,

z daròhi u bakù zašwiecił sie ahòń, jenà dumała, szto mò tam daròha idzié i paszła na tój ahòń. Idzié jenà, idzié, a tój szto rãz to dãlej, szto rãz to dãlej i dawiuu jeje da niékãji krynicy, tresawicy, de-j kãżã: — „Kali ty iszła za za (*sic*) mnòju, to cipiér ja cibié ni puszczu tak!“ — i dawaj jeje duszyc, de-j tapié. Duszu, duszu, szto i dũchu mało u jeje stãło, zaduszyc by na smiéré, anò piéwień: — kakarékũ! — tak tój buch u krynicu i sehawãusie, a bãba zapużlã niék da chãty, de-j u dwa dni umierã. (Elżbieta Maćwieczkã).

W. Od Jałòwki, (okol. Kityryki).

549. Jak czòrt bãbu duszyc. Adnã bãba iszła z Jałòwki a piugaczy, anò prystupił sie da ijé czort i dawaj duszyc, ciãhaé pa balòci. Jenà u kròk, narabiã lòskatu, aznò Kłapatujski paczũ hëto i dahadãusie, szto tam takòho: schapitũ hëto piéunia, da wýniã na dwùr, da tò piéniu u pléczy kulakòm — piéwień: kakarékũ! — a czòrt u nõhi, anò kapturã ijé adkinuã na tròi hòny.

(Wasilkowska).

W. Od Huczu, (w. Cimochy).

550. Da czãhò bãbu praklòn dawiuu¹⁾. U Kabylakũ byã kališcié bãba, da użé wiélmi lichãja, a jeje mużyk byũ nãdto wiélki pjãnica. Adnahò rãzu paszũ jũn da karczmy, de-j dũgho zabãwił sie tam, tak zũnka pa wieczery paszła da humnã, paszãla sie, siãla na pašcieli i zamiż pacieraũ, dawaj to jehò lãjac, bésicié, klešcié, szto dũgho nimã i nimã z kim spãci icé. Aznò bãczyé, idzié by tò jũn, de-j kãżã: — „La! czãmũz ty babznò ni spisz?“ — „Bo cié żdu!“ — adkazãla za zlušci jak szalòna. A hëto ni byũ mużyk, àle czort zusim padòbny da jehò, szto nãt walasinki ni bylø takòj, kab ni byã padòbna. Pierãspãli jený nucz, jeszczé ni stãło šwitãé, jũn zhinuũ, de-j i jenã zãra praczehnušzysie, idzié u chãtu. Pryszã, aznò bãczyé, mużyk leżyc na pieczé czysto pjãny! Tak jenã dawaj pytaé: — „Szto tabié haraczò bylø u humnié, szto tũ uciòk?“ A jũn jak wýzwierysie: — „Wõn! ty chãro! — ja ni byũ u humnié“. Jenã użé mũczyc — nie nié kãżã jemũ, anò dawaj razkazyc swajũ kumié. Tãja dahadãlasie, szto hëto byũ czòrt, de-j kãżã: — „Jak twũ mużyk pũjdzie kali da karczmy, to tũ znũ siadz na pašcieli, to jũn taki prýdzie jeszczé raz, to jak wý palãzecie, to tũ wãzmi jehò da spadnicaju nakryj, to palãdzisze, szto użé bũlsz nigdaczki ni pũjdzie“. — „Dòbro — ka — paprabũju“. Jak tãja nawieã, tãja tak i zrabila; jak tũlko nakryã jehò spadnicaju, tak jũn kãżã: — „Choé bũlsz ja ni prýdu, da takã ja cié zmanũ!“ — de-j hëto zarãhatãszy strãsznym hòlasam, pãszũ, anò tój miésc siérkaju zašmierdzié. Cteho i eieho, aznò u rũk

¹⁾ Obacz i por. Wisła T. VI, str. 857.

miéla jenã dziciã niwiadomo da kahò padũbno: na haławié dwa razki, na nahãch kapýty, z zãdu chwũst wisic — czysto czort! Tak nãt jehò i nichryšci, anò zaduszyci, de-j pad jaławié zakapãli. (Elżbieta Maćwieczykã).

W. Od Łyskowa, (w. Kuklicze).

551. Jak myszliwy hãndãl z czòrtã zawiuũ. Adzin myszliwy (v. palaũniczy) ušio chãziũ i aprócz zãjca, bãło niczòho ni zabjé, tak dawaj-zã narãkãé, szto jemũ niczòho ni udajéšie. Anò raz idzié sabié, bãczyé, stãié na daròzi czãlãwié z takòju strélbaczkaju, takãja charòsza... (A hëto byũ czòrt). Nu, paczãli jený hawaryé, jak to myszliwyje, tak hëty kãżã: — „Ot znãjesz, mnie jãkšci niczòho ni szancuje“. Tak czòrt kãżã: — „Mieniãjmo na strélbicy, to bũdziesz biũ tój, czãhò ty nikòli ni biũ“. Jũn taki rãd, pahãdlawũ, da-j jeszczé daũ prydatku; idzié sabié, anò biezyc łũs! Jũn hëto zmieryšcie — bãch! — czuje, niésztoš stòbnie, kal hłãnie, anò hëto jehò susiéd! Anò czort jemũ tũman takã pušciũ, kab jũn dũmaũ, szto hëto łũs. Ot i hãndãl z czòrtã. (Kierdòl).

Sk. Od Suchowoli, (Chodorówka).

552. Ab żydòuskom Mãsjãszu i wałũ Szarabòru¹⁾. Starýje lũdzi tak hawaryli: Mãje byé żydòuski Mãsjãsz, a narodziešie jũn z żydòuki, tãja żydòuka mãje jehò nasié siem lët u żywacié i pòtym jenã pãnknie, a jũn wýskaczyé i adrãzu bũdzie chãdzié. Pahýšszy lët kũlko, zróbié sabié wũz z żelèznaju piéczaju i bũdzie jézdzié pa šwiéci, namaũlãjuczy ušich na swajũ wiéru: chto jemũ nieuwieryé, to jũn tahò żelèznymi widłami uknie u piéc agništu, a chto uwieryé, jũn tamũ dašé swũj znãk i dla swãtich wiérnych kãżã zarézac wałã Szarabòra. Toj wũl wiélki, wiélki! — na dziéń žjedãje siem hũr trawý i wypiwãje siem røk wãdý. Jak jený użé wałã hëtãho žjeduc, tãdy użé jũn bũdzie padnòšcié ni by da niéba, ale tò, lũdzi kãżuc, nieprãda — jũn tak niédzie zhinie, bo tò kãżuc nie Mãsjãsz, àle to czòrt. (Jan Dziežko).

¹⁾ Obacz i por. Czubinskij, T. I, str. 195 (Antichrist).

ROZDZIAŁ V.

Bóg i święci.

Anioł.

W. m. Zelwa.

553. O biskupie, co był żywcem do nieba ściągnięty¹⁾. Była jedna kobieta bardzo słaba, tak Pan Bóg powiedział aniołowi: „Idź ty i zabierz dusze takiejto i takiej kobiety“. Przyleciał anioł, popatrzał, aż tam leży maleńka dziewczynka bardzo chora przy tej matey, tak jemu żal zrobiło się i powrócił do nieba bez duszy. Aż Pan Bóg zobaczył jego i mówi: — „A czemu ty bez duszy przyleciał? — „Bożo uszechmogoncy, nie mogą tego zrobić, bo żal serce ciśnie: sirotka chora i bezsilna zostaje się“. — „Co tobie do tego, idź i zabierz dusze, mówię tobie!“! Poszedł anioł drugi raz i znów wrócił bez niczego. Tak posyła jego Pan Bóg trzeci raz i znów wrócił z niczym. Tak Pan Bóg rozazłował się, posłał drugiego anioła, a jemu skrzydła odjął i zrzucił na ziemię. Przyszędł ten anioł do jakiegoś wielkiego klasztoru, przyjele jego tam za chłopca do kuchni i uszędzie dzie było potrzeba najgorsze roboty robić, to jemu było przeznaczono. Źn uszystko cierpliwie robił, spokojny był, pokorny, jak miał minutka czasu, bieg do kościoła, modlił się, tak że i księża zauważyli, że Źn taki dobry chłopiec i wykierowali jego za organistego, a potym na księdza i do tego doszło, że on wyszedł na biskupa. A ta sirotka, której matki duszy nie chciał anioł brać, dostała się do jednych wielkich panów za ęlasne dziecko, ale tak potajemnie, że nikt nie wiedział, że to cudze dziecko i była bardzo śliczna, dobra, rozumna. Upodobał jo bardzo wielki obywatel, idzie ona za mąż za jego. A ten obywatel bardzo znał dobrze tego biskupa, prosi koniecznie, żeby zjechał dać im szlub. Przyjechał biskup, odbył się cały obrządek, ęzieli szlub i ten biskup wychodzone z kościoła do zakrystji, zaśmiał się, tak że uszyscy to zauważyli i zagniewali się: „Biskup — mówio — z nas tkpi! — porozmawial między sobo — my takie wielkie panowie, což to za śmiechy? — pędziem jemu i wymówim to“. Źchodzo do zakrystji, biskup rozbiera się sobie, a oni dalej mówić tak i tak — „co to

¹⁾ Obacz i por. Wisła T. V, str. 865. — Zbiór Wiad. T. X, str. 113. — Tygodnik Illustr. T. VII, nr. 171, str. 188. — Kolberg, Chełmskie T. ? str. 85. — Wisła T. VI, str. 140. — Sienkiewicza „Bajka Sabałowa“.

za tkpinki z nas“? — „Źeale ja z was nie tkpie, ale to ja taki uradowany, że aż zaśmiał się“. I opowiedział im cała historja. Źtenczas oni jemu uszyscy do nóg popadali i Ź tym spuścili się obłoki z aniołami i jego z duszo i z ciałem do nieba ponieśli. Mój dziadek — świeć Panie jego duszy — mówił, że to było tak prawdziwie, tylko już bardzo temu dawno. (Franciszek Werstak).

Święty Jerzy.

Sk. Od Suchowoli, (Dryha).

554. Ab Jèrum i wũkach¹⁾. Iszũu sabiè Ź nacze czälawiek daròhaju i abaczũu wièłmi mnũho waukũu leżyc — móza kũp zò dwie, a miż imi święnty Jèry na wũku jak na kaniu i razkazuje im: „ty pędziesz tõe zjesi, ty pędziesz tõe zjesi“. A adzin wũk byũ kulhawy i kurtaty, to jemũ kaza: „żjesi ty hètaho czälawieka“! Toj czälawiek za strachu da na sòsnu ęlèz i siedzić. Pryszoũ kulhawy wũk, pazahledaũ, pazahledaũ, — nie ęlèzie. Idziè nazad, kaza: — „Nie dam rady“. Aż święnty Jèry kaza: — „To nièch tabiè tawaryszy pamòhuè“. Nu, tède pabièhli waukiè ęsie i radziac radu, jak jehò stũl (sic) dastac. Aż naradzilisie: toj kurtaty lũh na spũd, a na jehò druhi, potym trèci, czwarty, piaty i tak wũk na wũka, aż užè i blisko czälawieka. Tak toj czälawiek kaza: — „Nu kamũ, kamũ, a kurtatamu hũdzie pa chwaścìè?“! Toj wũk, co na spòdzi leżau, dũmaũ, co tò na jehò kaza, (a czälawiek mierkawau da siebiè), jak wyrwaũsie jũn z pad waukòũ, jak hrymnuè tyje: toj boki pabiũ, toj hòlau, toj nòhi palamaũ. Tak pakinũli i paszli da Jèraho. Aż Jèry razsmiejau sie z ich i kaza: — „No, pakiũcie hètaho czälawieka, niechaj żyjè, a pajdziècie da pabliższej wiòski, uchapiècie sabiè żerèbiatko i żjèscìè“. (Jan Dziezko).

Święty Piotr.

Ngr. (Nakto).

555. Praz Pietròwu hluchatũ nam biada. Chòczacia wièdaè, czamũ to Ź sienakòs da Ź żniwo najezaścìèj dũdzd idziè? — hètò tamũ, szto jak Bih praznaczuwau światòmu Piatrũ, kab dòzdz spuskau na ziamlũ, to przykazu hètak: — „Pũmni Piòtru, szto jak hèty aniał, szto staic Ź brami, skaza, szto užè lũdzi paczynajuè

¹⁾ Obacz i por. Czubinskij, T. I, str. 167 i 171. — Szejn, Materijały T. II, str. 348 (nr. 193).

²⁾ Przysłowie.

kasić, abo žać, to tỳ tadỳ kab mniè daždžù nia spuskàù⁴. Tak Piòtr adkàzùwaja: — „Dòbro Bòža, nikòli nia bùdu“. Ale wièdamo. Piotr starỳ, da hluchi, to jak àniał skàžà, szto užè kòsiać, jùn dùmajuczy, szto — „pròsiać“ — papadymàjã usiè zàstauki, a dòždž eabanie! Tak sàmo i jak pacznùć žać, to àniał skàžà jamù: — „Žnuć!“ — a jùn niedaczùszy, padùmaja szto „ždùć“, i znùù spuskàja doždž. Ot jak z hluchim jak z durnym!

(Podal pan Stanisław Czarnocki z Naczy).

ROZDZIAŁ VI.

Podania o pewnych miejscowościach¹).

Bierdziki

(powiat Wołkowyski, paraf. Szydłowice).

556. Czòrtaù lužòk²). U nàszum hètum lužkù, to usiè nièszto prytraplàjèsa. Ot na szto: z dzièsiac lèt tamù, to bàbu u nùczy uciahnùło nièszto i utapilo na smièrè. Ja na swajè wùczy tùju bàbu bàczyu, jenà nièszto z týdziàn u tùm lùzi lažàła, pùkìl slédztwo žjèchalaso. Adnahò razu znùù jèchaù czàlawièk z Tàlkaù-coù, pryjèchaù pracì tahò lužkà, czùjã, hùcà blejà(!), jùn hètò zlèz z wòza i paszùù szukàé hùcèy. Hùcà na druhòm bièrazi adazwàłasa, jùn adyszùusa ad wòza dàlej krýchu, anò jak załapòczã nièszto kalè kanià — kùn hètò i paniùssa z wòzam. Tadỳ jùn apamietawàusa, strach jehò uziàù, dy-j chacièùby užè ici da chàty, da nijak nidàšè ràdy: užè zdajèsa idziè dòbro: „nie — kàžà — apamiatùjusa i znùù u lùh idù“, — a taja hùcà to tam to siàm, usiò blejà pa lùzi. I tak da sàmaho bièłaho dnia pieràchadziù nadaukùl lùha. I tak czàsto zdàrývajèsa, szto to tahò, to siehò nastrasžyè. Kali ja i sàm jak idù tudèmo, to tak szàpka na haławiè rašciè, szto lédz pieràbiàžysz; a òt na szto, užè hètò kalè mòhlicou idù i žàdziàn nikòli strach ni zdàsa.

(Antòn Bùžyk).

¹) Obacz podania miejscowe z tych okolic w dziele Szejna, Materijaly T. II, str. 420 (nr. 233—4). — str. 424 (nr. 236). — str. 425 (nr. 238). — str. 426 (nr. 239). — str. 427 (nr. 241—243). — str. 428 (nr. 244). — str. 430 (nr. 247). — str. 434 (nr. 253). — str. 435 (nr. 264). — str. 436 (nr. 255—56). — str. 442 (nr. 261). — str. 443 (nr. 262—63). — str. 446 (nr. 267—68). — str. 448 (nr. 270). — str. 449 (nr. 271). — str. 450 (nr. 273—74). — str. 451 (nr. 275).

²) Obacz Czubinskij, T. I, str. 183.

Kizielany

(wieś w powiecie sokólskim).

557. Kamień ze stopą Matki Boskiej¹). O pół wiorsty od wsi Kizielan, na łące, tuż przy samej drodze, wiodącej z Janowa do Suchowoli, leży nad strumieniem dość duży głaz granitowy, co najmniej na 1½ łokcia szeroki, a na pół wystający ponad ziemię, na którym są wyraźne obok siebie dwa zagłębienia, z wielkości i kształtu jedno bardzo podobne do ludzkiego, drugie zaś do bydłowego śladu. Niegdyś miała tam stać figura świętego Jana. Kamień ten już nie jest obecnie przez lud okoliczny czczony, jakkolwiek utrzymują, że to „praużdiwaja stòpka Najświętszaji Mārji Panny“.

(Jan Dzieżko).

Nacz Stara

(folwark w powiecie słuckim).

Stc. Od Lachowicz, (Nacz Stara)²).

558. Krynica w lesie. O krynicy, znajdującej się w lesie nackim, krąży między ludem okolicznym następująca wersja: „Kiedyście Janko Sławuta, ojciec Julka furmana pas bydło i jedna krowa polowała, tak za jo pobiegło 12 byków i wszystkie u tej krynicy potopili się. Jak mowio, że woda pod ziemię ich niosła przez trzy wiorsty i tam dopiero wyszli z pod ziemi, ale już nieżywe. Ta woda u krynicy miała coście u sobie, że wszystko co żywe przyciongała do siebie“.

(Aniela Masalowa).

Prużana.

W. Od Świłtoczy, (Dworczany).

559. O założeniu Prużany³) i o Muchawcu. Paleszuki pakàžywujuć, szto Muchawicè kòliš byù nižarty jakì wieliki, tak

¹) Szejn, Materijaly T. II, str. 696. (Przypisy do str. 437).

²) Bardzo ztąd blisko, bo o kilka wiorst zaledwie, jest położony drugi majątek tego samego nazwiska (Nacz), należący do znacznej i powszechnie szanowanej rodziny Czarnockich. W nim to po pogromie w roku 1812. przez pewien czas ukrywał się nasz najpierwszy pracownik na polu archeologii i etnografii krajowej Adam Czarnocki, znany pod przybranym nazwiskiem Zorjana Dołegi Chodakowskiego. Gdy na jesieni w r. 1893 w gościnnej Naczy z nieodstępnym we wszystkich moich wycieczkach po Litwie druhem Joachimem Traczykiem przebywał, zapisując z nim przez kilka tygodni melodje i utwory duchowe miejscowego ludu, czcigodny patryarcha rodziny, pan Kazimierz Czarnocki, pokazywał nam własne za rozległym sadem olszynę, w której Adam miał się ukryć przed pogonią kozaków, utopiwszy broń swą i umundurowanie w błotnistej rzeczulce, która również nosi tę samą co i majątek nazwę.

³) Prużana v. Prużany, pierwotnie Dobuczyn, miasto powiatowe gub. grodzieńskiej.

hëto krulòwa Bòna namanùła kaniësznie tàmakawa załazyć miësto, dy-j tò niybàuki i pajëchała, uziàwszy z sabòju dzicià swajò. Pryjeżdżàje nad Muchawiec, a na jüm byu müst nadto blahi, dy-j tò jak zjèchali, tak i zawalilisie u wòdu. A u tÿj wadzië byu niëjaki zmiej, dy-j tò chapianùu tòje dzicià, dy-j hlyknùu. Tak jenà zaklelà jehò: — „Kab hëty Muchawiec zyszùu na miziny pàlec“! I taki na hëto wyszò, bo u lëtku jak padczàs dòbro prypieczë, to-j zusim wysychàje. Pòtym taki Bòna załazyła miësto i nazwàła Prużana ¹⁾.

(Aleksander Sawicki).

¹⁾ Niemal taką samą wersję opowiadają mieszczenie prużańscy z tą tylko różnicą, że Bona założywszy miasto, miała go nazwać Pożarła, a ludzie z wiekami zmodyfikowali pierwotną nazwę na Prużana. Tak mi opowiadał przed laty 17-tu mieszczanin z przedm. Chwatki, Klemens Kudasiewicz.

DODATEK DO CZĘŚCI DRUGIEJ

(= tom II).

Dział pierwszy.

ROZDZIAŁ I.

Życie rodzinne, sprawy domowe.

O dobrego narratora niezawsze tu łatwo: najczęściej się bowiem trafia, że opowiadający w obawie, by go nie posądzono o nieokrzesanie, wstawia do swej opowieści wyrazy, a nawet i całe frazesy polskie, (co zwykle również czyni w rozmowie z Rosjaninem), które na wszelkie możliwe sposoby przekręca i niemilosiernie kaleczy. Opowiadanie, które poniżej przytaczam, może służyć za próbkę podobnie zmakaronizowanej mowy, którą na Rusi litewskiej nazywają szyderczo „pilszczeniem“.

W. Od Wołkowyska, (Kosin).

560. Niema lepszaho pryjaciela jak małż z ŹŹncy, a z ŹŹnka a męŹŹu. Jędna Źdowa miała trzy dęczek i trzy syny, zdarysje jej kawaler, jeną to: nu, isci zą-maŹŹ. Dzieci: co tutaj rabie? — Źstyd: „my uže już takie duże, a matka za-maŹŹ kee isie!“ Tak uže nie puszczajuć, tak namaŹŹlajuć, a ona mówi: „Nie, dzieci, co Pan Bóg da, tóje budú: wam synki dać Bůh zŹnki, a wam, dõnki, muzyki, a mnie tak samo pryjaciela tręba“. Nu i wyszła jeną za tóje zamuzęnie. Minulo uže tamu kilkaścic let, synowie pozenili sie, córki stali zamęŹŹne, tak taja matka wybiera sie do ich Ź gości i mówi do swego męŹŹa: — „Mój ty tam duszko, czy jak, objada ja Źszystkie swoje dziatki“. — „Ano dobrze, jedź duszko, taki ty matka“. Adjęchalasie z milu ad domu i mówi da parobka: — „Mój człowieczku, jedź prędzej, bo ja coś chora, musieć umre, żeby choć za życia pryjechać do syna“. Ten Ź konia da Ź konia, pryjechali na podwórko, człowiek Źbieh Ź chatu i káže: — „A jej! idź pren-

dzèj, zdejmi matka z woza, bo užè już dochodzi“. Syn wýbieh, pahlanuŋ na jèje, paczùchaŋ ŋ hòlaŋ i mówi: — „Moja mamò, chiba wy jedźcie tam do Marcina, czy jak tam, bo u mnie taki niespakòj: żůnka majà kaprýsna, dzieci małe, niezdaròwyje, to mama bez pory pomresz“. Nu pajèchała taja dalej. Jedzie, jedzie, aż pryjeżdżaje da córki swojej i tamta tak samo, jak aznajmiŋ człowiek, wyszła, nabiedawała: „Mąż — kaže — pjanica, dzieteczki małe, plaksiwy, chátka cièsna i ŋszystko niedobrze“. Jedzie užè matka dalej i tak abjèchała ŋszystkie sześcioro dzieci i ŋ niczyjej chàci nie była i żadno nàwàt dziecko nie dało jej kubka wady, smàhu prahnàc. Tak jedzie užè da mŋza. Pryjeżdżaje na podwòrko, parobek oznajmiŋ, że jèna chwòra, tak mŋż czýsto zlekàusie, da astròznienko z wòza żniaŋ, na pòduszku. ŋnios pamalénku, abchùchaŋ, abdmùchaŋ, da jej zièlecza napàryŋ, da jej cukrem prysaladziŋ... Potym ona kaže: „Nie, kochàniènki, ja nie chwòra, tylko ja kciała sprofiktować, czy prychilniejszy dzieci czy mŋż? I wiesz co, taki sprofiktowała, co niema lepszaho pryjaciela jak mŋż; a dziètki, to daj Boże najmilszy, żeby byli bahàty, a żeby rodzicy ich łaski niepatrebowali“.

(Zosia Czezykowa).

Dział drugi.

ROZDZIAŁ II.

Głuptak.

W. Od Łyskowa, (w. Korneż).

561. Ab durniu i razùmnych bratùch. (Odmiana, ob. n-ry: 172. 190—193. 342. 464)¹⁾. Byłò u adnahò haspadarà try syny: dwòch razùmnych, trójci durni, toj durni adnahò razu scòpiŋ u bácia skùru. dy-j paszùŋ ŋ swièt. Idziè, tak idziè, aż nùcz jehò ŋ sielè achapiła. tak zachòdzić da adnajè chàty, ażnò tam siedziè pùp z haspadýniaju. Pròsièsie jùn u ijè nà-nacz. jenà stàła wymaŋlãèsie, szto nièmà mièsca. to tòje to siòje, tak jùn cizskòm ulèz na harù, dy-j praz szczýlinku uhledàjeèsie. Ażnò taja haspadýnia dastàła wùdki, da tò miòdu, da miàsa, dy-j tak trachtùje tahò papà. Ażnò pryjeżdżaje haspadar, tak pùp czýsto spalòchaŋszysie, pytàjeèsie: — „A dzièż ty miniè schawàjesz?“ — „Ószdzie — ka — ŋ kamùrey stàic kadùszàczka ż pièrjem, to ulèz ŋ ijè“. Pùp pabièh, a jenà tymczàsam stàła spràtùwaè za stàła: miàso ŋ piècz, wùdka z haràczki pastàwiła pad stàlòm, a pirahi pad piècz, dy-j drawami zakidała. Jak užè toj durny paczùŋ, szto haspadar pryszùŋ da chàty, tak żlèz pacichònku z harý, uwajszùŋ, dy-j stàŋ prasièsie nà-nacz. Tak haspadar kaže: — „Bòżà mièni, a czàmùż nie, naczùj sabiè, pamièscièmie“. A pòsle kaže: — „Nu, żůnko, dàjza nam żjèsci szto-kòlak“. — „Ot, jeszczè szto — ka — ŋzdùmaŋ! — nimà niczòho: ós ja — ka — samà biez wieczèry lehà“. Tak jùn znaszùŋ kusòk chlèba, jeśc, dy-j jehò pròsiè. A durny kaže: — „Dziàkuj, dziàdziuszku, ja užè pawieczèraŋ“, — a pòsle paciòr skùru, dy-j kaže:

¹⁾ Obacz i por. Szejn, Materijały T. II, str. 234 (nr. 107).

— „Dajcie dziadźku sakiëru, ja ijë parubaju“. — „La, na szto — kàzà — ijë rubàc“? — „Bo jenà kàzà, szto pad stalòm wùdka“. Toj kali pahledzić — prànda! Pòsle paciòr ijë, dy-j kàzà: — „Wiëdajecie, dziadźku, a tòz jenà kàzà, szto pirahi pad piëczu, a miàso u pieczë“. Haspadàr, Bòzà miëńki — taki užë rãd, sieg jëscë užë ràzam z tym durným i dziwam dziwiësie. Pawieczërausz, tak jeszczë paciòr tùju skùru, dy-j kàzà: — „Wiëdajesz dziadźku, szto skùra kàzà? kàzà szto ós u kamürey wàszej, u kadùszczy siedzić püp, to tÿ dziadźku nastàu sagàn wadÿ, a jà bùdu smalanÿje pùzki wië“. Bòzà miëńki, toj tak dziwiësie! Nu, jak užë wadà zakipiëła, tak durnÿ kàzà: — „Nu, niesiż dziadźku pùzki, a ja paniesù wòdu“. Zaniüs hëto wòdu u kamürku, linu u kadùszku, à püp kali ni zatràpiëczësie, kali wÿskaczyç, a jùn z haspadaròm za pùzki, da pa jùm, da pa jùm! Siëkli, siëkli, aż nim na smiëré ni zasiëkli i tadÿ užë paszli spaç. Na zàutry haspadàr kàzà: — „A müj chlòpce, prãdaj mnie hëtu skùru“ — „Dòbro — kà — dasi sto rubliu, to twajà bùdzië“. Tak haspadàr ni dügho dümajuczy, adliczyu jemù sto bumàzàk i jùn paszùu sabië padswistuwajuczy da chàty. Nu, pryszùu jùn da chàty i zàra pachwalüsie, tak bratÿ nidügho dümajuczy, parëzali usiej swüj nabytãk, miàso na pòle paükidali, nabiczkawali pügnny wùz skür, dy-j pawieźli da tahò sieła pradawãc. Stali na hülicy, padÿdzie chto, spytàjësie, to jak zasòlac szãpku hròszej ad skùry, tak tój zàra i adychòdzic. Tak nimà ràdaczki, pasumawali, pabiedawali, dy-j nazãd z swaim tawàram pajëchali da chàty. Stali na durnia swarÿsie, àle jùn im wÿkruciësie niëjaksei. Pòsle uziãu jùn cielà, zawiüu u lës, prywiazau da chwüjki, aźnò wùk prybiëh i tòje cielatko źjeu. Prychòdzic durnÿ — nimà cielaci! tak dawaj hwaździc pa tùm dziërawi sakiëraju, dy-j kryczÿc: „addaj, szto źjëlò (!)“. Kali pacznùc z tahò dziërawa hròszy sÿpacsie, tak jùn nabràu külko chaciëu i paniüs bratüm pakazãc. Tak hëto na zàutra i bratÿ zawieli apòsznio cielatko u lës, dy-j prywiazali da chwüjki. Kali pryduç pòsle, aźnò haunò sabàczo: àni cielaci, àni hròszej nimà! Tak pryjèchasz, nasiëli na durnia, a jùn kàzà: — „La! cãhò wy wÿzwierylisie na minië? lëps dajcie kaniã, to pahledziëcie. külki ja wam hròsy prywierzù“. Tak zaprahli kabÿlu, durnÿ sieg, pajëchau da tahò dziërawa, dy j niqbãwi prywòzic im pügnny kaciòlak zòlata. Stali jenÿ szczytãc tÿje hròszy, a jehò pastawili u siëniach pilnawãc, kab chtë ninadyszùu. Jùn stãic, aźnò jedzie dziak, jùn kali pòrwie dubasã, kali sciãhnie tahò dziakà raz, drühi, dy-j zabiü na smiëré. Bratÿ u strach! stali na jehò kryczãc: „Pahubisz nas! niesi chuczëj da pachawaj, kab nichtò ni bãczyu“. Jùn hëto uziãu tahò dziakà, zakinu u plëczy, paniüs u papòwyje hurki, dy-j padpiòrszy kaükami, pabiëh da papà i kàzà: — „Pòpie, pòpie, niëchto u twaich hurküch“! Tak hëto püp kali padlecic, kali bënienie jemù dubinoju pad ùcho, tak dziak i zsünüsie na ziëmlu.

Tadÿ jùn u krëcz: „Ludkòwie! püp dziakà zabiü (!)“ Tak püp hëto kab cicho licho, dau jemù szãpku hròszej, kab anhò mauczau. Pry-nòsiëc durnÿ hròszy da chàty i dawaj chwaliësie, tak bratÿ pazazdròniusz, usadzili jehò u mieszòk, dy-j pawieźli da rëki tapië. Dalszy ciãg i zakończënie tej bajki jak pod nr. 464. (Maciejëuski).

(Giedros).

ROZDZIAŁ IV.

Stany.

A. Chłop.

W. Od Łyskowa, (Kornec).

562. Zakła d. Mużyk u karczmië zalażÿsje: „szto jak majà — kàzà — žünka siudà uwòjdzie, to usim nasÿ papadëiraje“. Toj kàzà: „nie“! Tak hëto paszùu pa žünku, tãja prychòdzic absmarkauszysie, tak usië hlãnuusz, dawaj nasÿ sabië abëirãc. I jùn wÿhrau.

(Wasil Giedros v. Szybajto).

B. Szlachcic zagrodowy.

W. Od Wołkowyska, (Kosin).

563. Rãdziwił w zaścianku. Raz w przejeździe zajechał Rãdziwił na popas do okolicy i stanął u najbiedniejszego szlachcica. Gdy już ksiãze zjadł obiad i miał się ku odjazdowi, szlachcic wyprowadza z drugiej stacji wszystkie swoje dziatki, a pokazujãc ich ksiëciu, mówi:

— „Ot jest Pietrusz, Gabrusz i Fruzynka, uszystko trzoje dziatki moje“.

A ksiãze rozešmiawszy się, siëgnął do kieszeni, wyjął z niej woreczek, a podajãc go szlachcicowi, rzecze:

— „Od Rãdziwiłla dla swoich dzieciaków, pryjm panie brzaëie trydziesci dukatów“.

(Z notatek p. Pauliny z Kollupajłów Kiersnowskiej).

Sk. Od Świsłoczy, (Dworczany).

564. Ciëżkocnotliwa szlachciana. Raz jedna szlachciana mówi tak: „Uczoraj u mnie był kawaler i keial mnie wzionë za renka, tak ja wraz odskiknela i renka schowala za srenka; ùn dawaj przosiç, ja ni dała i do pani matki poleciala“.

(Aleksander Sawicki).

E. Pop. D j a k.

W. Od Świstoczy, (Dworczany).

565. Pūp, dziak i Chfiedòra¹⁾. Da adnajè maładzicy chadziū pūp i dziak i jený wiédali adzin ab druhūm. Pryszūū ū sūbòtu nà-nacz dziak da ijè, a jenà pryrekła ici da papà na tūju nūcz i kàžà:

— „Czàhò wy przszli, kalì ja mùszu ici da bàciuszki“.

Tak jūn kàžà:

— „Bàjki! — to mý bàciuszku padmanièm“.

Ždaū pūp, ždaū ūsiū nūcz — nimà Chfiedòry! a dziak nauczūū ijè, jàk jený užè bùdué kazàć; tak pūp užè wýszou na abièdniu, žirnuū pa cèrkwi, bàczyć, stać Chfiedòra, tak paczynàje śpiewàć:

— „Chfiedòra, Chfiedòra, a czemu ty nie przszla ūczòra žwieczòra“?

Tak dziak padchapiū:

— „Pàki, pàki, bo bajàłacie sabàki“!

Tak pūp znūū:

— „Tož jà sabàku prywiezàū i kusòk chlèba z màslam daū“!

A Chfiedòra bjuczysie ū hrūdzi kułakòm:

— „A jà hrèszna niwièdała“!

(Danilczykawa).

ROZDZIAŁ V.

Narodowości i plemiona.

C. M a z u r.

W. Od Łyskowa, (w. Ławrynowicze).

566. Mazurù bièsie to tak jak ludziàm chlèb z màslam jeśé. (Przysłowie). Zszlòsie dwoch mazurūū i nimà im za sztò bièsie, bo wiédamo mazur biez bitwý nie abydziećsie, tak pili, pili, aż narèsci adzin kàžà:

— „Mūj bàčko pa twajūm wierchòm jèhdziū“!

— „Niè, mūj pa twajūm“!

I słòwo pa słòwi, wýczubilisie jak ni trèba lèpsz — dy-j hòdzi.

(Gospodarz z Ławrynowicz).

¹⁾ Obacz i por. Zbiór Wiadomości T. VIII, str. 234, (nr. 2). — St. Chełchowski, Cz. I, str. 233, (n. 36).

F. Rosjanin.

Sk. Od Suchowoli, (Chodorówka).

567. Szto wosz z maskalòm hawaryła. Pytàłacie wosz maskalà:

— „Kudý idziész“?

— „Ū kabàk“! (= do szynku).

— „To i jà pajdū z tabòju“.

Pytájecšie druhì raz:

— „Kudý idziész“?

— „Ū bànii“! (= do łaźni).

— „È, to jà tam nie pajdū — mnie haławà balic“!

(Antoni Wysocki).

W. Od Łyskowa, (w. Kuklicze).

✓ 568. Hledziècie ludki, jaki stram. Dañnièj stajàli pa kwatèrach maskali, da-j raz adzin za stalòm pry wieczèry pièrnuū, tak kàžà: „Paždžýž, kalì ty hètaka! — naustýdzila ty miniè, naustýdzu ja i cibiè“! A tò bylà kùdasa na dwarè, śnièh, plùta takàja! — a jūn hètò pa wieczèry a(d)czyniū aknò, skiñuū hanawicy, wýsadiū sràku praz aknò i kryczýć: „Hledziècie ludki, jaki stram“!

(Maciej Kukła).

Sk. Od Suchowoli, (Chodorówka).

569. Hùtarka maskalòū. Maskalè zszlìsie i hawòrac:

— „Za sztò Wañku pawièsili“?

— „Da za szýju“!

— „Ja — kàžà — znàju, sztò za szýju, da za jakùju winù“?

— „Ot, winà niebalszàja, no sùd to gawiànnj: wùdki napiūsie, pad cèrkoū padrýsje, ūziàū czytálnicu, matálnicu i kaupàk z Baharòdzicy“.

(Podobną również anegdotę opowiada sobie lud wołkowyski w okolicach Łyskowa).

H. Ż y d.

W. m. Łysków.

570. Jak żydu „Dziady“ mało nòsa ni adarwàli. Jèchaū żyd praz Łyskawa nūczu, jak ràz na „Dziady“, dy-j chacièū spytàć daròhi kudýsci, tak padyszūū pad adnò aknò, a wièdamo, lùdzi pa „Dziadùch“ nadali, a szýba bylà wýbita, aniò zatkniòna, jak jūn adatknuū, jak dałò jemù by hètò pòracham ū nūs, żyd za nūs: „Uj! szto hètò“?

- „Hèto — ka — pàrchu „Dziady“!
 — „Nū, a mnūho u wàs hètých Dziady“?
 — „La, raz na rük“!
 — „Nu, chiba raz, bo kab dwà, to i niè ździèrziaby świet“!
 I razpytauszysie ab daròhu, paszū. (Wasil Danilik v. Ksiańdz).

W. Od Łyskowa, (Korneź).

571. Żyd na sudziè. Niedauno stralèc Bartał wylupił żyda, a pòsle kinuł u jàmu; żyd hètò wýgrabausie z tajè jàmy i padał jehò na sùd. Pryszłòsie da sudù. tak sudzià wýzwał żyda, a jùn kàżà: — „Nu, uziè mnie jùn bił to bił, àle na sztò jùn mniè u jàma kinuł? — u ta jàma, u katòre trójciaho dnia znašli żywy ũż! (= wąż). A jest wàszie wisòkie bròdzie (= wàsze wysokoblàgoròdje) wènzi to rózne wènzi: jest w puszczi białe wènzi, cziarne wènzi, czierwone wènzi, a u mnie jest ziona i dzieci, nu i źiebi te wènzi mnie ukonsili, to sztò ja wàszie bròdzie zrobiulbŷ? A Chmielisk nie Róziana i nie Pruziana: niema doktór i niema apteka, jest u Kornedzi anò Mikalà-Aluźka (znachor), to jùn daje żywa pszczulka na chlèb; nū ale jak to jeść żywy pszczulka? to i ta pszczól wàszie bròdzie moźie ukonsić! — Uch!“
 (Wasil Szybajło).

Przypisy.

Wykaz dzieł jakoteż rozmaitych czasopism, w których są umieszczone podania ludu białoruskiego.

1. „Tygodnik Petersburski“ r. 1836: „Podania białoruskie“.
2. Eustachy Tyszkiewicz: „Opisanie powiatu borysowskiego“ (rok 1847).
3. M. Dmitryjew: „Sobranje pieśni, skazok, obriadów i obycajów krestjan siewiero-zap. kraja“. Wilno, 1861.
4. Tenże: „Skazki zapadno-russkawo naroda“. „Grodn. gubern. Wied.“ z r. 1868, nr. 37—39.
5. Tenże: „Sobranje pieśni i skazok krestjan siewiero-zapad. kraja“. Wilno, 1869.
6. Wasiljewowa: „Legiendy i powierja w minskoj guberniji“, art. w „Minsk. gub. Wied.“ z 1879, nr. 9—11.
7. Dr. Jan Karłowicz: „Podania i bajki ludowe zebrane na Litwie“. Obacz „Zbiór Wiad. do Antr. kraj.“ t. XI i XII.
8. E. Romanow: „Bielorusskij Sbornik“. Witebsk, 1887 roku (160 bajek ludowych).
9. Zenejda Radezenko: „Homelskija narodnyja pieśni“ r. 1888, (83 przypowieści).
10. A. Wesołowski: „Materijały i izśliedowanja“. Petersburg, 1888, (3 powieści).
11. Władysław Weryha: „Podania białoruskie“ (z pow. lidzkiego). Lwów, 1889, (podań 23).
12. E. Romanow: „Bielorusskij Sbornik“. Witebsk, rok 1891, zeszyt IV. (Legiendy kosmogr. i bytowe).
13. P. W. Szejn: „Materijały dla izuczenja byta i jazyka russkaho nasielenja siewiero-zapadnawo kraja“. T. II. Petersburg 1893.

W dziele P. Szejna: „Materijały dla izuczenja byta i jazyka russkaho nasielenja siewiero-zapadnawo kraja“, Tom II. (Petersburg, 1893), umieszczone zostały podania z badanego przeze mnie obszaru pod następującymi numerami:

Gub. grodzieńska, powiat grodzieński: n-ry 27, 70, 86, 87, 152, 153, 154, 160, 185, 194, 205, 208, 236, 239, 244, 245—247, 262, 265.

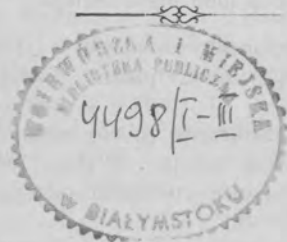
Powiat słonimski: n-ry 36, 41, 167, 233, 234, 253.

Powiat wołkowyski: n-ry 1, 3, 5, 42, 47, 60, 65, 72, 104, 164, 238, 241, 243, 256, 261, 263, 268, 273, 367.

Gub. mińska, pow. nowogródzki: n-ry 21, 32, 37, 44, 57, 63, 95, 105, 122, 124, 131, 132, 218, 280.

Powiat słucki: n-ry 16, 79, 82, 96, 103, 116, 118, 134, 135, 140, 145, 151, 155, 213.

Gub. wileńska, pow. lidzki: nr. 283.



Skorowidz w alfabetycznym porządku ułożony.

- | | |
|---|--|
| Adam 331. | Białorusin (c. d.). |
| Ameryka 516, 256. | Nieobyczajność. 468. |
| Anioł 249, 259, 260. | Nieokrzesanie. 533. |
| Astrolog 206a. | Nieroztropność. 287, 326, 327. |
| August Sas król 8, 11. | Nieuczynność. 72. |
| Baba 132, 134, 138, 141—143, 167. | Niezgrabność. 287. |
| Baj 135. | Obrażliwość. 533. |
| Bajarz 189, 215, 260. | Ofiarnność. 521. |
| Baran 131. | Ostrożność. 518. |
| Batory Stefan król 7, 8. | Pijaństwo. 31, 76, 203, 517. |
| Bernardyn 19, 28, 327, 484. | Pieczołowitość. 529. |
| Białorusin ¹⁾ 1, 213, 347, 347a, 354. | Pochlebstwo. 228, 233, 455, 478. |
| Chciwość. 277. | Polonizacja. 269, 510—516, 518—533. |
| Chytrość, ob. Przebiegłość. | Powściągliwość. 533. |
| Ciekawość. 247. | Próżność. 293. |
| Ciężość, ob. Dowcip. | Przebiegłość. 64, 89, 90, 113, 122, 146, |
| Czytelnictwo. 526, 530, 532. | 156, 160, 163, 172, 200, 201, 204, |
| Dowcip. 14, 221, 238, 263, 264, 266, | 210—212, 215a, 227, 230, 237, 243, |
| 268, 269, 272, 276, 282, 316, | 271—274, 276, 278—282, 283, 320, |
| 322, 389, 533, (ob. Zartobliwość). | 335, 343, 375—377, 404, 455, 457, |
| Gościnność. 238, 240, 247, 530. | 459, 462, 476—480, 483, 486, 488, |
| Grubijaństwo, gburowatość. 284, 345, | 496, 497. |
| 351, (ob. Nieokrzesanie). | Przedsiębiorczość, rzutkość. 526, 529 |
| Krewkość. 457, 473. | Przezorność. 246, 247. |
| Litość. 352. | Przytomność. 107, 108, 112, 114, 264, |
| Lubieżność. 150, 501. | 316. |
| Łakomstwo. 226. | Rezygnacja. 520, 529. |
| Łatwowierność. 245, 393, 436, 437. | Roztropność. 272. |
| Materjalizm. 150, 518, 525. | Rozrzutność. 294. |
| Miłość. 62. | Rzetelność. 213. |
| Mściwość. 65, 160, 343, 344, 533. | Samolubstwo. 15, 292. |
| Naiwność. 126. | Serdeczność. 530. |

¹⁾ Powyższe rysy charakterystyczne Białorusina zostały wypisane tylko z takich dykteryjek i powieści, które można uważać za czysto lokalne, gdyż odmiany ich zgoła się nieznajdują w żadnym ze znanych mi zbiorów podań tak polskich, jakoteż litewskich, oraz wielko- i małoruskich.

Białorusin (c. d.).
 Spostrzegawczość. 522.
 Szyderstwo. 163, 171, 203, 204, 206, 238, 263, 264, 290, 295, 296, 298 - 313, 318, 325, 330, 361, 362, 364 - 372, 375 - 394, 397, 398, 401, 402, 404 - 408, 411 - 428, 431 - 433, 435, 438, 441, 443 - 448, 451 - 455, 457 - 460, 462, 465 - 468, 470, 473 - 478, 480, 486, 488, 490 - 501, 511.
 Śmiałość, odwaga. 86, 87, 89.
 Twórczość. 510 - 533.
 Uczynność. 510, 523, 527, 528.
 Wdzięczność. 317, 532.
 Wiara, gorliwość religijna. 520, 521, 524, 529, 530.
 Zabobonność. 502 - 509, 512, 514.
 Zapamiętałość. 32.
 Zaradność. 208, 210, 211, 216, 221, 526.
 Złośliwość. 355, 402, 403, 433, 452.
 Zartobliwość, dowcip. 207, 212, 225, 226, 229 - 232, 281, 462, 481, 486.
 Życie domowe. 529.
 Białorusinka. 346, 347, 349, 354, 434.
 Ciekawość. 163, 264.
 Gadatliwość. 342.
 Grubijanstwo. 285.
 Łubieżność, rozpusta. 511, 517.
 Łatwowierność. 236, 244, 439, 440.
 Naśladownictwo. 511.
 Niechlujstwo. 267.
 Nieposzanowanie rodziców. 511.
 Nieroztropność, gapiostwo. 289, 290.
 Ochoczość do zabaw. 240, 241.
 Plotkarstwo. 223.
 Próźniactwo. 204, 511.
 Próżność. 511.
 Przebiegłość. 206, 164, 267.
 Wiarołomstwo. 339.
 Współuczucie. 286.
 Zawziętość. 170.
 Zbytki. 511.
 Złodziejstwo. 511.
 Białoruś. 1.
 Białowieska puszcza. 106, 125.
 Bieda. 329.
 Biedak. 116, 156, 171, 172, 191, 279, 342.
 Biskup. 532.
 Bitwa. 333.
 Błogosławieństwo. 333.
 Bogacz. 122, 171, 172, 191, 260, 350.
 Bona królowa. 6.
 Borysz (litkup). 279.
 Boże Narodzenie, ob. Kolady.
 Bóg. 71, 215, 244, 249, 331, 529.
 Bóg żydowski. 496.
 Bóznica. 131, 495, 497.
 Bratobójstwo. 515.
 Brudas. 201.
 Buława ze skrytką. 84, 87.
 Cakały. 286.
 Car. 21, 28, 31, 34.
 Chciwiec. 191.
 Chciwość. 171, 464.
 Chciwość ukarana. 77, 81, 171, 192, 193, 215a, 279, 280, 238, 461, 463, 464.
 Chęć ożenku. 150 - 152, 155, 194, 195.
 Chleb. 201, 329, 488.
 Chłop. 261, 262, 329, 442, 461.
 Dowcip. 262.
 Gburowatość. 262.
 Łatwowierność. 506.
 Przebiegłość. 279, 280.
 Roztropność. 270.
 (Ob. zresztą Białorusin).
 Chrześcijanin. 1.
 Chrzczyny. 363, 439.
 Chytrość. 275, (ob. Przebiegłość).
 Ciękały. 286.
 Ciekawość. 238.
 Cień. 188.
 Cud. 3, 4, 334.
 Cygan. 104, 187.
 Bezwstyd. 359.
 Chciwość. 355.
 Czelnność. 359.
 Próźniactwo. 353.
 Przebiegłość. 352 - 354, 356, 358.
 Rajfurstwo. 357.
 Tchórzostwo. 360.
 Cywun (karbowy). 31.
 Czapka cudowna. 280.
 Czarniecki Stefan. 10.
 Czarnoksiężniczka. 194.
 Czary. 97.
 Czasy dobre. 11, 26, 29.
 Czasy złe. 11.
 Czenczyk. 279.
 Człowiek. 206b, 395.
 Czochły. 286.
 Dane statystyczne. 529.
 Derkacz. 407.
 Dewotka. 532.
 Djabeł. 200, 218, 251, 255, 329, 340, 344, 459, 502, 504, 505, 507, 508, 512, 521.
 Djak. 336 - 338, 485.
 Doktor. ob. Lekarz.
 Dowcip. 252, 261, 319, 327, 328, ob. Białorusin, Chłop.
 Dożywocie. 69.
 Drogi rozstajne v. krzyżowe. 360.

Duch święty. 324, 375.
 Dureń, ob. Głupi.
 Dusze zmarłe. 214, 249.
 Dwanaście. 80, 81, 84, 89, 92, 94 - 96, 194, 258.
 Dwóch braci mądrych, a trzeci głupi. 180, 186 - 190, 192, 193.
 Dziad. 132, 134, 136, 168, 141 - 143, 167.
 Dziady. 29.
 Dziecko. 126 - 128.
 Dziewka. 151 - 154, 158, 160, 204, 206, 213, 222.
 Przytomność. 94 - 97.
 Roztropność. 92.
 Śmiałość. 93 - 97, (ob. Białorusinka).
 Dzień złota. 129.
 Ekonom. 223, 238, 263, 278.
 Eljasz święty. 245.
 Etyka. 71.
 Fortel ob. Podstęp, podejście.
 Fortel król. Dydo. 19.
 Fotograf. 507 - 509.
 Fotografia. 507 - 509.
 Francuz. 23, 24.
 Frant. 199, 280.
 Gazety. 503.
 Gliński. 42.
 Głucha. 237, 248.
 Głuchy. 373, 374.
 Głupi. 173 - 194, 259, 279, 487.
 Głupia. 195 - 200.
 Głupowatość. 383, 385 - 388.
 Goj. 498, 500.
 Gołąb. 324, 325.
 Gorzałka. 128, 255, 259.
 Góra złota. 129.
 Gospodarz, ob. robotnik.
 Gościna. 158a, 160, 162, 174, 278.
 Gromnica. 245.
 Grzech. 244, 245, 273, 274, 323, 328, 508.
 Humański dureń. 173.
 Igrzyska. 241.
 Indagacja. 91.
 Jajecznicza. 128.
 Jajko złote. 461.
 Jezuita. 19.
 Judasz. 28.
 Jusza. 146.
 Kalendarz. 209.
 Kałmuk. 25.
 Kapelusz cudowny. 279.
 Kara noska. 31, 33, 63, 71.
 Kara doraźna. 85, 516.
 Kara śmierci.
 „ przez darcie skóry. 78.
 „ przez powieszenie. 92, 280.
 Kara przez rozdarcie bronami. 79, 97.
 Kara przez utopienie. 119.
 Karpiński Fr. 533.
 Katarzyna ces. 12.
 Katechizm. 147, 148.
 Katolik. 496, 524.
 Kaukaz. 506, 531.
 Kazanie. 145, 324, 326, 331, 332, 395 - 398, 411.
 Kazimierz święty. 3 - 5.
 Klin. 255 - 257.
 Kłameca, ob. Łgarz.
 Kłamstwo. 214 - 220, 503.
 Klucie wieprza. 185.
 Kobieta. 158, 161, 163, 200, 238.
 Chciwość. 257.
 Gadatliwość. 200, 296.
 Łatwowierność, głupota. 237.
 Okrutność. 63.
 Upór. 66.
 (Ob. Białorusinka).
 Kobyla. 143, 399.
 Kogut. 98, 129.
 Kolady. 76, 291, 330.
 Kolej żelazna. 504.
 Kołeda. 149.
 Koniec świata. 245, 498, 504.
 Koniokrad. 516.
 Koń. 111.
 Kościół. 131, 179, 255, 431, 432, 520, 521, 532.
 Kościuszkowski Tadeusz. 20, 21.
 Kot. 120, 137.
 Kozak. 451.
 Kradzież. 172, 189, 218, 239 - 257, 259, 260, 282, 283, 336, 337, 471, 483 - 485, 516.
 Krawiec. 221.
 Krowa. 129.
 Król. 19, 98, 116, 118, 119, 258.
 Krzyż cudowny. 280.
 Krzyżaki. 2.
 Książdz. 69, 100, 145, 147 - 149, 154, 177, 178, 182, 185, 203, 226, 249, 251, 273, 274, 297, 298, 322 - 326, 328, 382, 391, 412, 431.
 Gorliwość. 532.
 Litość. 250.
 Krewkość. 475, 519.
 Mądrość. 69, 73.
 Ofiarności. 521, 532.
 Rozwiązałość. 329.
 Zatwardziałość serca, sobkostwo. 251.
 Kucharz. 225.
 Kucia. 291.
 Kukulka. 407, 424.
 Kum. 272, 278.

Kura. 139.
Kurhan. 35, 42, 44, 49, 55, 57—59.
Lata nieurodzajne. 217.
Lecznictwo. 291.
Lekarz. 206b, 291.
Leki. 201, 291.
Lirnik. 230.
Lokaj. 226, 227.
Lucyfer. 54.
Ludzie dawniejsi. 29.
Ludzie morsecy. 464.
Ludzie pierwotni. 60.
Łacina. 149, 391, 427.
Łatwowieńność. 219, 254, 259, (ob. Białorusin. Białorusinka. Chłop. Kobieta. Mazur. Poleszuk. Żyd).
Łgarz. 214, 216—220, 503.
Łoś. 415, 417.
Maciejewski. 464.
Macocho. 81, 92.
Majster-złodziej. 258.
Makotra. 97.
Małżeństwo. 162, 184, 205.
Marcin święty. 400.
Matka Boska. 215, 524, 530.
Mazur. 360—362
Ciekawość. 371.
Ciężość. 393.
Gadatliwość. 371, 384.
Gapiowatość. 386, 389, 389a, 390, 390a.
Głupowatość. naiwność. 27, 362, 363, 377, 379.
Grubijaństwo. 380, 382.
Krewkość. 384, 387, 388.
Lenistwo. 364, 365.
Łatwowieńność. 359, 376, 391.
Niedbalstwo. 366, 367.
Niewytrzymałość. 370.
Niezaradność. 366—367, 378.
Ospałość. 368, 369.
Otwartość. 384.
Przebiegłość. 381, 463.
Skąpstwo. 380, 381.
Tchórzostwo. 389.
Upartość. 361.
Wesołość. 364.
Zawziętość. 365.
Mądrość. 205a.
Mąż. 159, 166, 168, 236, 237.
Mesjasz. 496, 497.
Mężczyzna. 161.
Mężobójstwo. 64, 65.
Miłość. 70, 84, 150.
Młoducha. (Maładzica). 157, 170, 199, (ob. Białorusinka. Kobieta).
Młodzieniec. 129, 204, 206.
Młyn. 179.

Morderstwo. 125, (ob. Zabójstwo).
Morze. 129.
Msza. 161.
Mucha. 138, 392.
Muzykant. 109.
Mysz. 120.
Myśliwy. 105—107, 214, 215—217, 219, 220, 289, 489, 512.
Nauka moralna. 71—77, 166, 279, 516.
Niebo. 214, 259, 260.
Nieboszczyk. 414.
Niechluj. 201.
Niedbalstwo. 73, 74.
Niedolega. 202.
Niedźwiedź. 106, 121, 216, 400, 413, 416, 477.
Niedźwiedź. 121.
Niemiec. 394—408, 516.
Niestalość kobieca. 60, 63.
Nieposzanowanie rodziców. 67, 68, 68a, 69, 514.
Nieprzytomność. 224.
Noc sądna. (Sądny dzień). 497.
Nowy rok. 287.
Obiór króla. 119, 192, 193, 464.
Obiór popa. 409.
Obiór starosty. 163.
Obżarstwo. 197, 291.
Ochmistryni. 224.
Ojciec rozumny. 77.
Odwaga, ob. Śmiałość.
Odzież pierwotna. 60.
Okopy. 52.
Olbrzym. 58.
Olejko książę. 42.
Organista. 251.
Orzeł. 129.
Oszukaństwo. 324, 325, 463, 464.
Oszust. 98, 233, 234, 236, 237, 279—281, 342, 480—484, 497, 506, 516.
Otrucie. 194.
Owca. 142, 395, 397.
Owczarz. 213.
Palec „miziny“ (mały). 95.
Pan. 20, 117, 189, 192, 200, 213, 255, 261, 270, 275, 284, 293, 320, 353, 389, 464, 481.
Bezważliwość, zatwardziałość serca. 31, 525.
Ciekawość. 317.
Duma, fanfaronada. 215, 316.
Hojność, wspaniałomyślność. 13, 14, 18, 86, 89, 113, 171, 212, 213, 228, 233, 255, 259, 260, 261, 319.
Krewkość. 54, 287, 468.
Litość, ludzkość. 29, 30, 426, 460.
Lekkomyślność. 20.

Pan (c. d.).

Łatwowieńność. 503.
Mądrość, roztropność. 68a, 88, 117.
Mściwość, zawziętość. 249, 318.
Obrażliwość. 345, 466, 468.
Przebiegłość, chytryłość. 17, 31.
Samowolność. 16—18.
Skąpstwo. 317.
Srogosć. 31.
Tchórzostwo. 319.
Żartobliwość, dowcipność. 15, 329, 455a, 471—473.
Pani. 227.
Paniez. 285.
Pan Jezus. 28, 215, 215a, 383.
Pańszczyzna. 29—32, 34, 68, 263.
Parobek. 210—212, 317, 400—403, 471, 476, 481, 529.
Pastor. 395—398.
Pastuch. 320.
Pas. 61.
Pchła. 392.
Piekiło. 215a, 483.
Pieniądze. 322.
Pierścień. 92, 98, 99.
Pies. 83—86, 91, 189, 219, 260.
Pijak. 76, 203, 280.
Pijaństwo. 76, 207.
Piotr święty. 215a.
Piskorz (wjun). 429.
Pismo obrazowe. 116.
Plemion nazwy sztydebn. 286.
Płaszcz cudowny. 20.
Płodność nadzwyczajna. 53.
Pobyty w niebie. 214, 215, 215a.
Początek świata. 331.
Podejście, ob. Fortel. Podstęp.
Podrzucenie trupa. 172, 190, 258.
Podstęp, podejście. 21, 68a, 77, 81, 91, 93, 94, 96, 100, 115, 172, 185, 186, 189, 190, 192, 193, 195, 199—201, 203, 204, 206, 208, 210, 211—213, 215—216, 221, 223, 227, 233, 235, 236, 240, 241, 244, 245, 248, 251, 254—260, 272, 274, 277—280, 282, 283, 320, 324, 325, 335, 340—342, 344, 355, 358, 359, 376, 400, 404, 433, 440, 441, 455, 459, 462—464, 476, 479, 480, 482—486, 488, 495—497.
Pojedynek. 54, 62.
Poganie. 1.
Pogoń. 94—97.
Pokojówka. 223.
Polak. 331, 398, 406, 422, 450.
Poleszuk. 85, 428.
Dowcip, ciężość. 429, 430.

Poleszuk (c. d.).

Grubijaństwo. 426.
Głupowatość. 409—411, 413, 415—417, 419—425, 427.
Nieprzytomność, nieroztropność. 412, 418.
Tchórzostwo. 422.
Zabobonność. 414.
Polska. 20, 21, 26, 210, 392.
Pológ. 128.
Pop. 180, 190, 210, 211, 215a, 252, 330—333, 336, 338, 340, 409—411, 423, 435, 438, 485.
Chciwość. 271, 272, 331, 334.
Oszukaństwo. 334.
Rozwiązłość. 338—344, 359.
Tchórzostwo. 333.
Przebiegłość, chytryłość. 335, 411, 421.
Poród. 128, 181.
Post. 20, 152, 156, 406.
Postęp. 237.
Poszukiwanie skarbów. 125.
Powietrze morowe. 55.
Powrót z nieba. 214, 215, 215a.
Północ. 124.
Prawo zwyczajowe. 19.
Prorok. 406.
Próżniactwo. 74, 75.
Próżniak. 204, 205.
Próżniak. 149.
Prusy. 392.
Prymak. 197.
Przebiegłość. 98, 99, 109, 122, 195, 261, 337, 341, 461, (ob. Białorusin. Białorusinka. Chłop. Cygan. Mazur. Pan. Rosjanin. Żyd).
Przekleństwo. 317, 514.
Przeznaczenie. 529.
Przysłowia. 8, 11, 14, 15, 16, 18, 19, 28, 31, 64, 68, 68a, 70, 72, 74, 75—77, 91, 98, 99, 113, 117, 127, 146, 173, 183, 186, 191, 200, 202, 271, 272, 279, 314, 316, 318, 350, 354, 358, 384, 386, 432, 443, 444—446, 455a, 486, 492, 511, 515, 516, 517, 529, 515, 552.
Przytomność. 82, 88, 93, 98, 99, 106, 107, 109, 242, 250, 319, 322.
Ptaszek. 143.
Qui pro quo. 345, 346, 347, 347a, 348, 349, 359, 373, 374, 375, 378, 400—403, 407, 424, 426, 431, 451, 452, 460, 483, 488.
Rabin. 449, 450, 474, 478, 496—499, 501.
Rada. 73, 160.
Rak. 422.
Radziwiłł. 13—18, 42.

Ręka trupia. 97.
 Rok 1812. 22—25, 57.
 Rok 1863. 33, 34, 45.
 Rolnik. 207—209, 243, 245, 247, 248.
 Rosja. 436.
 Rosjanin. 20, 27, 347, 378.
 Chępliwość. 347a.
 Głupowatość. 431, 432.
 Natretność. 433.
 Oszustwo. 436, 437.
 Pijaństwo. 45.
 Przebiegłość. 440, 441.
 Szyderstwo. 439.
 Zaradność. 434.
 Złodziejstwo. 167, 435—441.
 Rosjanka. 346.
 Rozbójnik. 63, 78—97, 194, 258.
 Rozwiązłość. 154.
 Rusin. 376, 393.
 Rycerz. 360.
 Sakaly. 286.
 Samobójstwo. 214.
 Sas. 9, 22.
 Satyra. 511.
 Śąd. 117, 181, 189, 270, 276, 289, 348, 350, 456, 471, 472.
 Sejm. 4.
 Sen. 92, 95.
 Sędzia. 456—458.
 siekaly. 286.
 Sienkiewicz. 526, 530.
 Sierota. 92.
 Sierp. 419, 420.
 siła. 509.
 Skarb. 186, 191, 200.
 Skarga. 116.
 Skapstwo. 210, 211.
 Skrucha. 244.
 Słowak. 242.
 Służba. 529.
 Sobkostwo. 96.
 Sowa. 169.
 Spas. 211.
 Spowiedź. 145, 154, 185, 252, 271, 273, 274, 297, 327, 328, 340, 435, 532.
 Spółka. 404.
 Spryt. 239—241, 246, 255, 256, 258, 259.
 Sprzeczką. 162.
 Stanisław August Poniatowski. 11—13.
 Stara dziewczka. 154, 155.
 Starszyna. 207.
 Stelmach. 222.
 Strach. 448.
 Straszanie. 123.
 Strzelba. 477, 502.
 Strzelec. ob. Myśliwy.

Suchoty. 509.
 Suka. 141.
 Swat. 175, 176, 201, 220, 222, 351, 357.
 Swaty. konkury. 94—97, 156, 160, 175, 176, 201, 204, 205, 220, 222, 295, 311, 351, 357.
 Syberja. 33.
 Synowa. 169.
 Szantaż. 337.
 Szczur. 120.
 Szewc. 496, 97.
 Szkoła. 286, 431.
 Szlachcie zagrod. 220, 295—310, 351.
 Czołobitność, uniżoność. 303.
 Kłótność. 265.
 Próżność, duma. 311—314.
 Rozwiązłość. 327.
 Szyderstwo. 269, 436.
 Właściwości mowy. 298—313.
 Szwed. 9, 10, 35, 40, 41, 47, 49—50, 210.
 Szlamazarność. 208.
 Słepota. 205.
 Słupy. 57.
 Ślub. 177, 178.
 Śmiałość. 123.
 Śmiałość. 79, 94—97, 101, 123, 124.
 Śmierć. 169.
 Śmiertelność. 529.
 Świeca gromniczna. 97.
 Świadek. 457.
 Świekier. 170.
 Świekra. 169.
 Świnia. 129, 130, 140, 148, 206b, 397.
 Święci. 215a.
 Święta katolickie. 400.
 Tarantas. 9, 22.
 Tatarzyn. 36, 43, 522.
 Telegraf. 505, 506.
 Terejarka. 532.
 Tracenie, ob. Kara śmierci.
 Tracenie rodziców starych. 68.
 Trakt wileńsko-krakowski. 51.
 Trójca święta. 251.
 Tuman v. Czmut. 33, 104.
 Ucieczka. 80, 81, 94—97.
 Uradnik. 31.
 Wałek cudowny. 279.
 Wąż. 105.
 Wdzięczność. 78, 94.
 Wesele. 185.
 Węgier. 442.
 Wiarołomstwo. 64, 65.
 Wieczorynka. 240.
 Wielkolud, (Olbrzym). 58.
 Wiewiórka. 444, 445.

Wilk. 106—115, 217, 218, 368, 369, 443, 445, 447, 452, 490.
 Wiskanie. 94.
 Woda przeklęta. 39.
 Wojna. 8—10, 20, 22—26, 33, 35, 36, 40, 41, 43—45, 47, 50, 52, 56, 59, 129, 172, 452.
 Wojna żydowska. 449, 450.
 Wojsko polskie. 27.
 Wołyń. 526.
 Wódka, ob. Gorzałka.
 Wójt. 31.
 Wrona. 407.
 Wskreszanie umarłych. 279, 280, 389.
 Wspaniałomyślność. 258.
 Wymiar sprawiedliwości. 116.
 Wyrok. 181, 276, 289.
 Wyspa nieznana. 119.
 Wyświęcanie diabła. 329.
 Wzory na pasach jako znaki rodowe. 61.
 Zabójstwo. 81—87, 89, 92—95, 97, 192, 193, 198, 218, 340, 350.
 Zaczepka. 83.
 Zagadka. 28, 118, 194.
 Zakład. 101, 124, 193, 212, 213, 215a, 227, 320, 358.
 Zakrytyj. 324—326.
 Zaloty. 295, 296, 299—301, 313, (ob. Swaty).
 Zamążpójście. 153.
 Zapusty. 152, 273.
 Zawodzenie po umarłym. 168, 536.
 Zawziętość. 161.
 Zbawienie. 322, 323.
 Zbój, ob. Rozbójnik.
 Zemsta. 94, 95, 97, 341—344.
 Zgon. 168, 180.
 Ziarnko złote. 129.
 Złodziej. 77, 98, 100—104, 189, 218, 235, 237, 238—250, 252—260, 282, 283, 336, 337, 424, 471, 472, 516.
 Złodziejstwo. 77, 103.
 Zły przykład. 525.
 Znachor. 98, 459.

Zwyczaj. 119, 160, 185, 197, 287, 409, 439.
 Żebrak. 228—238, 247, 423, 479.
 Żebraństwo. 138.
 Żołnierz. 275, 333, 340, 347, 349, 506, 522, 531.
 Żona. 159, 160, 162—166, 168, 236, 237.
 Żona wiarołomna. 227, 341, 342, 344.
 Żonobójstwo. 198.
 Żóraw. 216.
 Żupan. 135.
 Zyczenia. 185, 519, 520, 522, 525, 529, 530, 533.
 Życie świątobliwe. 5.
 Zyd. 1, 16, 17, 83, 87, 122, 128, 131, 133, 181, 260, 268, 280, 511, 531.
 Chępliwość, samochwałstwo. 446, 447, 453, 454, 492.
 Chciwość. 277, 461, 463, 464, 477, 479.
 Ciekawość. 372.
 Dowcipność. 334, 460.
 Głupowatość, naiwność. 452, 454, 458, 464, 470—473, 487, 488, 490, 491, 494, 498.
 Gorliwość religijna. 495—497.
 Krewkość, zapalczywość. 458, 467, 476.
 Lubieżność. 493.
 Łatwowierność. 359, 441, 455, 464, 476—486, 495—497.
 Nieprzytomność, gapiowatość. 253, 475, 475a.
 Niezręczność. 474.
 Obrażliwość. 17, 172.
 Oszukaństwo. 294, 334, 379, 459.
 Próżność. 455, 455a.
 Przebiegłość, chytryść. 456, 462.
 Przesada. 443, 444, 446, 449.
 Przezorność. 326, 465.
 Skapstwo. 452, 476.
 Tchórzostwo. 443, 445, 447—452, 459.
 Zawziętość. 469—473.
 Złodziejstwo. 83, 87, 88, 283, 475a, 516.
 Zuchwałość. 18, 466, 468, 519.

Wykaz

alfabetyczny miejscowości, z których podania weszły w skład niniejszego tomu.

(Cyfry oznaczają numery podań).

Gubernia grodzieńska.

Pow. grodzieński:

Golnie (folwark). 323.
Siemirenki (folwark). 53.
Skidel (miasteczko). 292.

Powiat słonimski:

Horka. 136.
Radziwiłłowice (wieś szlachecka). 339, 359, 408.
Saleniki. 245.
Słonim (m.). 54.
Studerowszczyzna. 11, 32, 61, 88, 94, 107, 124, 180, 184, 186, 235, 240, 268, 421, 425, 459, 501, 505.
Wiszów. 59, 200, 350, 484, 540.

Powiat sokólski:

Chodorówka Nowa. 1, 2, 5—7, 9, 10, 20, 22, 26, 27, 30, 33, 68—70, 73, 74, 118, 119, 132, 134, 151, 152, 206b, 213, 216, 217, 250, 253, 262, 328, 333, 348, 349, 354, 360, 368, 380, 383, 385, 388, 389, 393—403, 431, 447, 466, 467, 475, 496, 506, 539, 552, 567, 569.
Dryha. 63, 66, 86, 104, 122, 145, 149, 162, 194, 227, 232, 260, 266, 283, 353, 358, 365, 367, 404, 450, 463, 464, 483, 554.
Karpowicze. 406.
Kizielany. 557.
Odelsk (miasteczko). 52.
Poświętno. 20, 356, 511.
Suchowola (miasteczko). 512—516.
Zuchowo. 261, 276, 286, 287, 303, 322, 345, 361, 370, 391, 392, 449, 490, 510.

Pow. wołkowyski:

Andrzejowce. 75, 199.
Bancerowszczyzna (kolonia). 156, 499.
Bierdziki. 76, 538, 556.
Cimochy. 548, 550.
Chodźkowce. 270, 424.
Dąbrowniki. 154, 327.
Dworczany. 14, 17, 92, 99, 126, 135, 141, 146, 148, 158a, 165, 168—170, 177, 202, 207, 214, 238, 263, 267, 271, 273, 281, 282, 293, 304—310, 312, 347, 347a, 355, 363, 376, 389a, 390, 411, 423, 426, 428, 430, 433, 452, 455a, 456, 460, 469, 475a, 486, 559, 564—565.
Gieruciów (folwark). 35.
Gumbiszki (kolonia). 471.
Hołynka. 201, 440.
Hruszowce. 67, 190, 195, 296, 418, 479—482.
Janysze. 147, 191, 209, 257, 340.
Jeryłówka. 420.
Jezioranki małe. 12, 21, 324, 330, 338, 346.
Jezioranki wielkie. 62, 90, 97, 252, 364, 503.
Kituryki (wieś szl.). 15, 133, 222, 315, 372, 536, 549.
Kłopoty (folw.). 37.
Kohataje. 157, 211, 334, 335.
Kornedź v. Korneź. 246, 547, 561, 562, 571.
Kosin (fol.). 138, 143, 144, 314, 362, 560, 563.
Kowalowie. 72, 116, 166, 221, 229, 537, 343, 416, 451, 476, 508.

Krasna. 129, 193, 255.
Krzesa (wieś szl.). 17, 18, 43, 44, 68a, 215a, 294, 318, 436, 465, 470, 544.
Kukielki. 64, 77, 87, 112, 159, 171, 215, 237, 381.
Kuklicze. 60, 79, 109, 140, 150, 164, 197, 228, 236, 274, 277, 278, 336, 409, 415, 417, 443, 445, 453, 454, 468, 473, 481, 492, 498, 500, 502, 504, 534, 545, 551, 468.
Kusińce. 3, 4, 13, 16, 65, 81, 102, 110, 113, 120, 155, 161, 175, 181, 206a, 212, 224, 231, 242, 243, 249, 251, 258, 264, 295, 298, 300, 311, 317, 319, 337, 351, 352, 366, 371, 374, 384, 412, 413, 432, 444, 446, 448, 461, 474, 485, 491, 538, 543.
Ławrynowicze. 566.
Lubianka (fol.). 45, 46, 158, 167, 203, 223, 284, 302, 313, 437.
Lysków (miasteczko). 28, 188, 230, 239, 265, 275, 407, 570.
Miełowce. 98, 103, 105, 125, 139, 183, 187, 192, 255, 272, 280, 341, 414, 420, 422, 455, 457, 458, 472, 478, 495, 535.
Mścibów (miasteczko). 47, 101, 163, 218, 329, 332, 427, 509, 541, 546.
Nowiki. 34, 84, 95, 114, 153, 160, 204, 206, 320, 441, 488, 507.
Nowosiółki sapieżyńskie (fol.). 39—51.
Orańce. 387, 497.
Ososzniki. 377.
Ostrowczyce. 23, 24, 29, 128, 256, 477, 542.
Pacuje. 172, 198, 225, 487.
Pietraszowce. 244.
Roś (miasteczko). 126, 130.
Rudawka. 259.
Rudziewicze (wieś szl.). 8, 25, 269, 85, 91, 321, 373, 429.
Sowgicie. 344.
Strubnica. 179, 182, 331, 342.
Szandry. 121.
Szydłowice (miasteczko). 82.
Świsłocz Tyszkiewiczowska (miasteczko). 131, 220, 288, 299, 369, 378.
Talkowce. 117.
Tarnopol (folwark). 56.
Ustroń (folwark). 105.
Walickowszczyzna (folwark). 57, 289.
Wereszczuki. 205.
Weronicze. 185.
Widziejki. 196.
Wilanowo. 137.
Wilczuki. 71, 96, 100, 142, 233, 405, 434, 497.
Wiszniewicze. 19, 83, 85, 89, 91, 111, 115, 139, 247, 248, 254, 290, 379, 386, 419, 462, 535.
Wiszniówka (folwark). 58.
Wola. 80.
Wołkowysk (m.). 178, 219, 316, 325, 326, 382, 410, 438, 442.
Zelwa (m-czko). 174, 279, 301, 553.

Gubernia mińska.

Pow. nowogrodzki:

Kołydzewo (folw.). 38—41.
Nakło. 555.
Nowosady. 31, 48.

Powiat słucki:

Kleck (miasteczko). 36.
Kopyl. 42.
Nacz. 297, 558.
Pleszewicze (w. szl.). 42.
Radków. 173.
Szczesnowicze. 55.
Sułtanowszczyzna. 42.

Gubernia wileńska.

Powiat lidzki:

Chilezyce. 93.
Paszyce (wieś szl.). 108.
Romanowce (wieś szl.). 123.
Starzynki. 176, 208, 210, 226, 234, 241, 357, 435, 439, 489, 493.

Lista osób

których opowiadania umieszczone zostały w niniejszym tomie.

(Objaśnienie. (Ob.) znaczy obywatel ziemski, (S) — szlachcic zagrodowy, (M) — mieszczanin; nazwiska bez żadnych objaśnień oznaczają włościan).

- | | | |
|---|--|---|
| 1) Arcinuch Jan. 191, 209. | 365, 368, 380, 383, 388, 389, 393— | 92) Motyl Bartłomiej 508. |
| 2) Aściłowicz Julian. 199. | 404, 431, 447, 464, 466, 467, 475, | 93) Motylówna Zofia. 72. |
| 3) Bohdan Ignacy. 231, 461, 474. | 496, 506, 539, 552, 554, 557. | 94) Ochmistryni Ludwika (s.). 323. |
| 4) Bohdan Józef. 121. | 26) Dzieżko Michał. 328. | 95) Ołtuch Jan. 201, 440. |
| 5) Bojarczuk Julian. 181, 212, 242, | 27) Dzieżkówna Paulina. 119, 132, 510. | 96) Osławska Józefa (m.). 47, 101, 163, |
| 243, 258, 413, 491. | 28) Dzieżko Paweł. 70, 260, 261, 266, | 218, 329, 332, 427, 509, 541, 546. |
| 6) Bojarczuk Michał. 503. | 345, 348, 361, 370, 391, 490. | 97) Pawełko Kazimierz. 511. |
| 7) Bojarczukowa Marya. 62. | 29) Filonik Irena. 75. | 98) Pisar Szczepan. 200, 350. |
| 8) Bondar Andrzej. 228, 277, 473. | 30) Firańczyk v. Smolar Feliks. 499. | 99) Piwowarczyk Adam. 257. |
| 9) Borysewicz Wiktor. 471. | 31) Firańczyk Józef. 19. | 100) Piwowarczykowa Marya. 340. |
| 10) Bożyk Antoni. 556, 538. | 32) Firańczykówna Magdalena. 38. | 101) Popek Stanisław. 115. |
| 11) Bueżyłko Jerzy. 270, 424. | 33) Furman Jan. 437. | 102) Praśniak Jan. 492, 498. |
| 12) Buczyłko Ignacy. 128. | 34) Giedras. Giec vel Szybajło Wasil. | 103) Praśniak Dymitr (Zmitruk). 109, |
| 13) Busieł Michał. 64, 87, 112, 159, | 246, 345, 561, 562, 571. | 158, 443. |
| 171, 215a, 337, 381. | 35) Gołębiowski Walenty (m.). 292. | 104) Praśniakowa Agata. 164, 278. |
| 14) Chartonik Andrzej. 203, 223. | 36) Gopcewiczowa Teresa (s.). 172, 373. | 105) Pytlíkowa Tacja. 180. |
| 15) Czarnocki Stanisław (ob.). 555. | 36) Hniedziejko Jan. 206b. | 106) Rosikowa Eufrozyna. 240. |
| 16) Czebiółko Benedykt. 12, 21, 324, | 38) Horbaczkowa Marya. 127, 158a, 168, | 107) Rusak Paweł. 205. |
| 338, 346. | 263, 267, 273, 282, 376, 411, 433, | 108) Sawicka Paulina (s.). 131, 291, 349. |
| 17) Czeczykowa Zofia. 560. | 452, 460, 475a. | 109) Sawicki Aleksander. 207, 214, 293, |
| 18) Czerwonik. 255. | 39) Huzaryk. 107. | 304—310, 312, 347, 347a, 363, |
| 19) Czerwonikowa Eufrozyna (Fruzyna). | 40) Jakubiszyn Grzegorz. 543. | 389a, 428, 455a, 456, 486, 559, 564. |
| 129. | 41) Jakusz Aleksander (m.). 220, 288, | 110) Sawko Andrzej. 83. |
| 20) Danileczk Dominik. 430. | 299, 369, 378. | 111) Siderkiewicz Franciszek. 77. |
| 21) Danileczkowa Krystyna. 14, 92, 99, | 42) Janowicz Augustyn. 384. | 112) Siedacz Adam. 114. |
| 146, 169, 177, 238, 355, 390, 565. | 43) Janowicz Tadeusz. 120. | 113) Siedacz Michał. 34. |
| 22) Danilik Wasil. 239, 570. | 44) Jaszka Helena (m.). 126, 130. | 114) Siedacz Paweł. 507. |
| 23) Dzieżko Antoni. 118, 134, 213, 232, | 45) Jodkowski Franc. 176, 208, 210, | 115) Siedaczowa Zofia. 84, 153, 441. |
| 253, 283, 367, 385, 449, 463. | 226, 234, 241, 357, 435, 439, 489, | 116) Siedlarowa. 95, 160, 204, 206, 320, |
| 24) Dzieżko Feliks. 73, 151, 360, 450. | 493. | 488. |
| 25) Dzieżko Jan. 1, 2, 5, 6, 7, 9, 10, | 46) Juszek. 117. | 117) Siedzkowa Marya. 244. |
| 20, 22, 26, 27, 63, 66, 68, 69, 74, | 47) Kaczorowa Zofia. 71. | 118) Smolar Feliks. 156. |
| 86, 104, 122, 145, 149, 152, 162, | 48) Kasperowicz Józef (s.). 245, 339, 408. | 119) Smolar Józef. 189. |
| 194, 216, 217, 227, 250, 262, 276, | 49) Kierdol v. Nyrka Elias. 60, 150, | 120) Smolarowa Marya. 80, 143, 144, |
| 286, 287, 303, 322, 353—356, 358, | 236, 453, 500, 502, 504. | 362. |
| | | 121) Szabulko Józef. 179, 182, 331, 342. |
| | | 122) Szaciłowski (s.). 154. |
| | | 123) Szawel Elias. 116. |
| | | 124) Szawel Jan. 537. |
| | | 125) Szłyk Kazimierz. 106. |
| | | 126) Szpak. 98, 103. |
| | | Szybajło ob. Giedros. |
| | | 127) Szycko Józef. 100, 142, 233, 387, |
| | | 434, 497. |
| | | 128) Szymczuk Jan. 183, 187, 192, 255, |
| | | 272, 280, 341, 375, 414, 420, 422, |
| | | 455, 457, 458, 472, 478, 495. |
| | | 129) Szymczuk Wincenty. 125. |
| | | 130) Szymczukowa. 535. |
| | | 131) Szymuś Jan. 85, 89, 91, 111, 247, |
| | | 248, 254, 290, 379, 386, 419. |
| | | 132) Szymuciowa Katarzyna. 462. |
| | | 133) Tkaczuk Tomasz. 32, 61, 88, 124, |
| | | 235, 268, 421, 425, 505. |

¹⁾ Podania powyższe zapisane zostały od trzech włościan jednakowego imienia i nazwiska.

- 134) Tymkiewicz Grzegorz (m.). 219, 316, 325, 326, 382, 410, 438, 442.
 135) Uldynowicz Mikołaj. 117.
 136) Wasilkowski (s.). 15, 222, 315, 372, 536.
 137) Wasilkowska Zofia (s.). 133, 549.
 138) Werstak Franciszek (m.). 174, 279, 301, 553.
 139) Wierciński Aleksander (s.). 108.
 140) Wysocki Antoni (s.). 284, 313, 406, 567.
 141) Wysocka Kamila (s.). 230, 302.
 142) Zdanowicz. 229.
 143) Zdanowiczowa Marya. 221, 452.
 144) Znajdzińska Stefania. 178, 317.
 145) Żmajdak Grzegorz. 377.
 146) Żukowicz Afan. 193.
 147) Żukowski Antoni. 259, 344.
 148) Żylińska Eudoksya. 344, 416, 476.



Treść

dotatku do części pierwszej w alfabetycznym porządku ułożona.

- Adoptacya. 553.
 Anioł. 540, 553, 555.
 Biskup. 553.
 Bona. 559.
 Bóg. 537, 540, 553, 555.
 Brama niebieska. 555.
 Ced. 553.
 Czarownik. 544.
 Człowiek. 537.
 Czum ob. Tuman.
 Czyściec. 540.
 Deszcz. 555.
 Dyabeł. 541, 545, 547—549, 551, 552, 556.
 Dyabeł w stosunku z kobietą. 550, (ob. Metamorfoza dyabła).
 Dusza. 539, 540, 553.
 Drzewa. 536.
 Dzieciobójstwo. 550.
 Ekonom. 541.
 Grajek. 535.
 Gwałcenie świąt. 542.
 Istoty mityczne. 542.
 Jałmużna. 540.
 Jedynek. 538.
 Jerzy święty. 554.
 Kamień cudowny. 557.
 Kara boska. 553.
 Kara cielesna. 537.
 Kara śmierci przez powieszenie. 538.
 Klasztor. 553.
 Kogut. 548, 549.
 Koniec świata. 552.
 Kościół. 539.
 Król. 535, 543.
 Kruk. 534.
 Krynica. 548, 558.
 Krzywda. 541.
 Lenistwo. 538.
 Łoś. 545, 551.
 Łzy. 539.
 Matka Boska. 557.
 Mesyasz. 552.
 Metamorfoza dyabła. 546, 548, 550, 551, 556.
 Meki piekielne. 541.
 Mit. 552.
 Moczar. 556.
 Mrówka. 534.
 Muchawiec. 539.
 Muzyka. 535.
 Myśliwy. 545, 551.
 Niebo. 552.
 Niedziela. 542.
 Nieszanowanie rodziców. 538.
 Ognik błędny. 548.
 Owca. 556.
 Pan. 536.
 „ Duma. 553.
 „ Niesumienność. 541.
 „ Obrażliwość. 553.
 Parobek. 541.
 Piekła. 541, 545.
 Pijak. 550.
 Piotr święty. 555.
 Pobożność. 553.
 Podróż do piekła. 541.
 Podstęp. 555, 550.
 Poleszuk. 559.
 Poprawa. 541.
 Potępieniec. 545.
 Potwory mityczne. 535.
 Próźniactwo, ob. lenistwo.
 Przebiegłość. 535, 544.
 Przekleństwo. 538, 544, 550, 559.
 Przemiany, ob. metamorfozy.

Rabin. 536.
 Rada ojcowska. 536.
 Sąd ostateczny. 540.
 Sianokos. 555.
 Siarka. 550.
 Skąpstwo. 540.
 Słowność. 535.
 Smok. 535, 559.
 Strachy. 556.
 Strącenie anioła. 553.
 Stworzenie człowieka. 537.
 Szarabor. 552.
 Sztuczki dyabelskie. 547—549, 551.
 Ślub. 553.
 Śmierć. 543.
 Śmiałość ukarana. 543.
 Tuman. 551.
 Uniesienie do nieba. 553.

Waż. 542.
 Wierzenia. 536.
 Wilk. 546, 554.
 Wilkołak. 546.
 Wóz ognisty. 552.
 Zaduszki. 539.
 Zaklęcia. 546.
 Zamażpójście. 536.
 Zdrada. 535.
 Zemsta. 546.
 Zła pora. 544.
 Złodziej. 538.
 Żebrak. 540.
 Żniwo. 555.
 Żyd. 552.
 Żywot pozagrobowy. 539—541.
 Żmieja, ob. Smok.
 Źródła, ob. Krynica.

Treść

dotadku do części drugiej w alfabetycznym porządku ułożona.

Białorusin.
 Niewdzięczność. 560.
 Przebiegłość. 560, 562.
 Szyderstwo. 566, 571.
 Chłop. 562.
 Diak. 461, 565.
 Dwóch braci mądrych, trzeci głupi. 561.
 Dziady. 570.
 Dziecko. 560.
 Głupi. 561.
 Mazur.
 Krewkość. 566.
 Mąż. 560.
 Obiór króla. 561.
 Pan.
 Hojność. 563.
 Podstęp. 560—561.
 Pop.
 Rozwiązość. 561, 565.
 Przyjaciół. 560.
 Przysłowie. 566.

Pszczola. 571.
 Radziwiłł Kar. ks. (Panie kochanku). 563.
 Rosyanin.
 Nieobyczajność. 568.
 Nieposz. cudzej własności. 569.
 Pijaństwo. 566—567.
 Sąd. 571.
 Skarb. 561.
 Skóra mówiąca. 561.
 Szlachcie zagrodowy. 563—564.
 Środek leczniczy. 571.
 Wesz. 567.
 Zabójstwo. 561.
 Zakład. 562.
 Znachor. 571.
 Żmija. 571.
 Żona. 560.
 Żona wiarołomna. 561.
 Żyd.
 Śmolubstwo, tchórzostwo. 571.
 Żartobliwość, dowcipność. 570.

Rabin
Rada
Sąd
Siano
Siark
Skapi
Słowi
Smok
Strac
Strac
Stwo
Szara
Sztuc
Ślub.
Śmia
Tum
Unie

Wykaz miejscowości w alfabetycznym porządku ułożony¹⁾.

- | | |
|----------------------------|---------------------------------|
| Bierdziki. 556. | Nowosady. 48. |
| Częstochowa. 2, 524, 530. | Nowosiółki Sapieżyńskie. 49—51. |
| Czudów. 340. | Odelsk. 52. |
| Dolistowo. 104. | Podorosk. 46. |
| Gieruciów. 35. | Podorskie jezioro. 46. |
| Grodno. 5. | Prużana. 559. |
| Kizielany. 557. | Siemireki. 53. |
| Kleck. 36. | Słonim. 54. |
| Krasnystaw. 36. | Siuck. 42. |
| Kłopoty. 37. | Suchowola. 7, 521, 432. |
| Knyszyn. 10. | Sułtanowszczyzna. 42. |
| Końdyczewo. 38—41. | Świteż. 38. |
| Końdyczewskie jezioro. 38. | Szczęsnowicze. 55. |
| Kopyl. 42. | Tarnopol. 56. |
| Kraków. 51. | Warszawa. 315. |
| Krzesa. 43, 44. | Walickowszczyzna. 57. |
| Łubianka. 45, 46. | Wilno. 51, 75, 524. |
| Łubiańskie jezioro. 46. | Wisznówka. 58. |
| Mścibów. 47. | Wiszów. 59. |
| Nacz. 558. | |

¹⁾ W wykazie tym wyszczególnione są te tylko miejscowości, o których w tomie niniejszym zostały umieszczone podania.